



98367

Mag. St. Dr.

P

h.l.komp



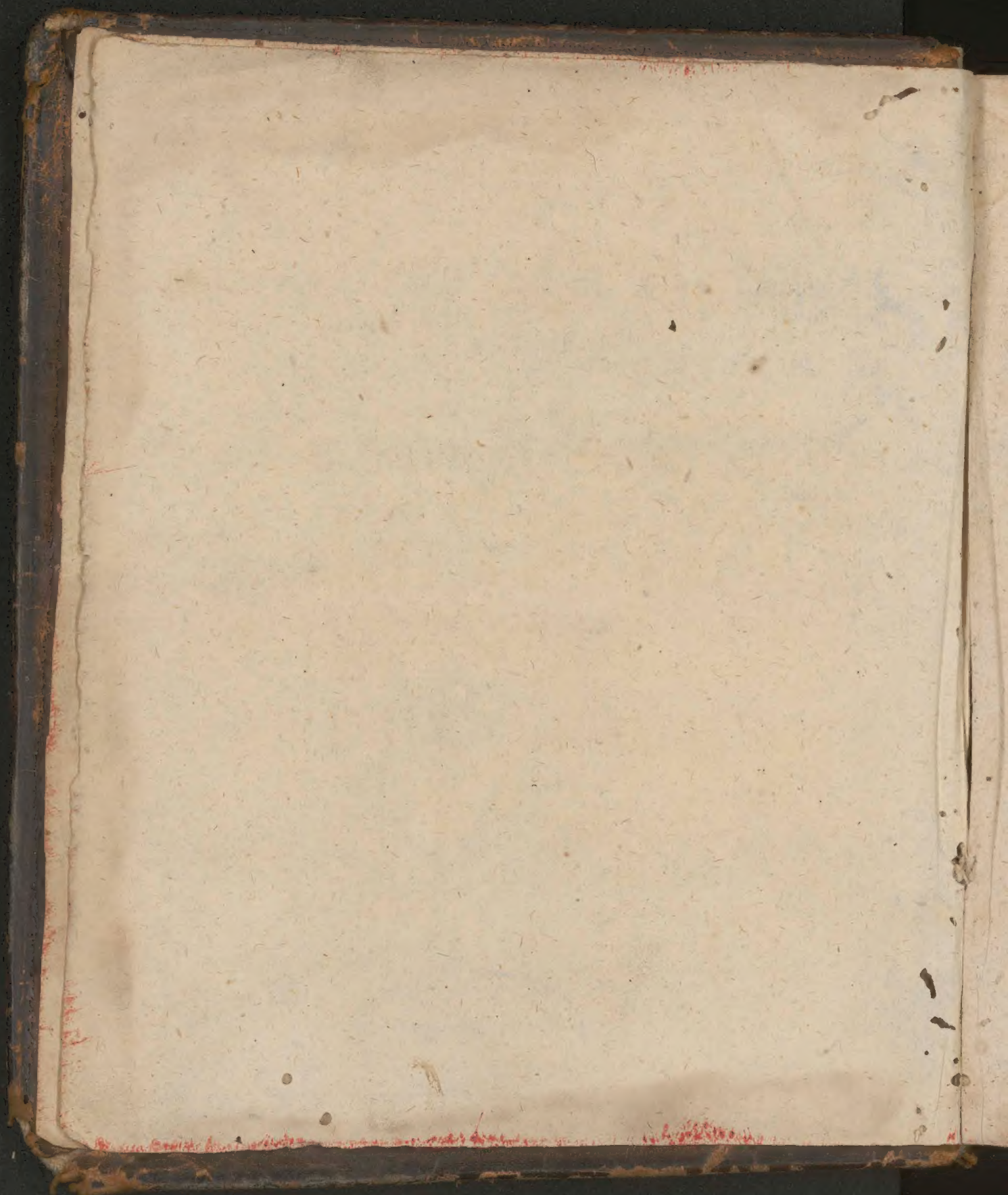
Ta książka od Wł  
księcia Ziębińskiego  
Dziękana oo. Sanktorius  
Probosza Jędrzejowskiego  
ktoro nam dał do używania  
1764













# TRAKTAT MIŁOŚCI BOSKIEY

we Dwunastu Xiegach

Przez Świętego FRANCISZKA de SALES

Biskupá y Xiążęcia Genewńskiego

ZAWARTY

w nieoszacowanym Serc Archiwum

*Jaśnie Wielmożnego JMci Pána*

MICHAŁA STANISŁAWA

KAMINSKIEGO

Generała Majora Woysk Koronnych

Boreckiego, Suraskiego &c: &c: Starosty

Y

*Jaśnie Wielmożney JMści Pani*

MARYANNY

z KUCZYNSKICH

GENERAŁOWY

Boreckiey Suraskiey &c: STAROSCINY

NA KONSERWACYA

ZŁOZONY.

Przez X. Waleryána Wyżyńskiego *Scholarum Piarum*, na styl Polski przetłumaczony.

w WARSZAWIE w Drukarni J.K.Mci y Rzpity, XX. *Scholarum Piarum*. Año 1750.



N<sup>o</sup> HERBOWNY KLEYNOT  
 JASNE WIELMOŻNYCH KAMINSKICH y KUCZYNSKICH DOMU.



I

KORWINA zafczyt z KRZYŻA, PIERSCIENIA, PODKOWY  
 Zwycięstwo, wieczność, y moc przynosić gotowy.  
 Te w KAMINSKICH KUCZYNSKICH gdy wiekują DOMU,  
 Ze TRAKTAT z BOGIEM mają, nie wątpić nikomu.

II.

PODKOWA, KRZYŻ, y PIERSCIEN w KORWINA noszeniu  
 Moc, Obronę y Wieczność znają w przeznaczeniu.  
 Więc KAMINSKICH KUCZYNSKICH zacney Familyi  
 Oddam TRAKTAT MIŁOŚCI do konserwacyi.

98367

II





JASNIE WIELMOZNE  
PANSTWO  
DOBR ODZIEYSTWO.



Ozżarzaiący serca ludzkie Miłości B O-  
SKIEY Traktat w Polskim stylu z pod Drukar-  
skich wychodzący cieniow w nieoszacowanym zie-  
dnoczonych Serc Wąsych Archivum. JASNIE  
WIELMOZNE PANSTWO złożyć umy-  
śliłem. Bo komuż beśpieczniej te pālaiące Miłością Boską  
taiemnice konkredytować się mogą? ieżeli nie Tobie J. W.  
(a2) Mści



Mci Pánie **GENERALE**: który Niebieskich Pułków Wo-  
dza piastując Imię, opponujący się przy Honorze Boskim, zá-  
cięte przeciw **BOGU** w inwidy rebellizujące zgraie, y ru-  
gujące od siebie Miłość iego, nie tak w wojennych brzmia-  
cym Arsenałach, ále y nad same pioruny ogromnieyszym wo-  
juieś hasłem: A któż iáko **BOG**? Idzieś tu trybem Pátro-  
na swęgo, y też, które y on o Honor Boski nie przełomaney  
zelozyi skutki pokazuieś. Do teyci utrzymania Honoru Bo-  
skiego y Miłości Iego zelozyi z młodości lat przyuczone serce  
**Twoie** **JASNE WIELMOZNY PANIE**: kiedy nie-  
dościgła activitas Twoia & ingenium cæleste suis velocius  
annis koncypowane o sobie nadzieie prędszym nad mniemanie  
uprzedziła experymentem: á trochę non in cunis jam Iove di-  
gnus eras: bo ledwie co exercitatus in ludis Palladis wcze-  
snym nad nadzieie progressem magnus parvis ardor in artubus  
ad publicam wyiskrzył się lucem tak cudne excelsæ indolis  
wyniknęły igniculi, które w dalszym wieku pełną Miłości  
Boskiej y Synowskiego ku Oyczyźnie áfektu rozżarzone in-  
flámmacyą ad Aras publicznych incaluerunt funkcyi: á teraz  
wzniescone upały, coraz to bardziej w wybuchaiaće Miłości  
Boskiej zajmują się płomienie, których w Heroicznych ákcy-  
ách, w nieporównaney pobożności, w erygowaniu fundusów  
świątobliwych, w choyney Kościołów ozdobie, w nieskapym  
sierot wspomaganiu, w codziennym záięczących pod iarz-  
mem mąk czyszczonej więźniów przez Ofiary święte, przez  
iałmużn ná ubogie rozdanie, y przez pobożne modlitwy ra-  
tunku, niezawodne Imienia daieś dokumenta. Y chociaź  
Káwalerskie przy dostojności Generalskiej traktuieś czyny,  
wdzie-



wdzieczne iednak w sercu Twoim Miłość Boska z Grady-  
wem połączyła Gracye; kiedy Twoia Powaga wojennego  
Marsa reprezentując, nieprzyjacielskie ogniem płałające, oczy  
grozną zastraśać zrzenicą, y płytkim bułatem staliste serca  
przerażać zwykła, a przyiazne przyiemnemi rżąc postrza-  
łami, ludzkości swoiey obowiezując, w zyczliwe wiedzie á-  
kordy, tamtych obośiecznym znosić mieczem; tych miłym  
przyimować áfektem; tamtych boiażnią, tych łaskami uraczyć  
zawsze gotowa.

Dáremne częstokroć niektorzy napisy o  
Wiąg, Krola, Oyczyznę, y Prawa, iákoby się o nie oppo-  
nować mieli, ná płytkich bułatach nośq: Lecz z Twoich J.  
W. Mci Pánie GENERALE sławnych Antenatów mężni  
Hektorowie ná nieprzyjacielskich to bando rysowali karkach,  
y zbroszone ich krwią bułaty tym wyznaczali charakterem.  
Deptała Herbowna PODKOŹA Bisurmańskie karki. Tri-  
umphale signum KRZYZ Táatarskie chmarami napadające  
in Tartarum zapędzał husce. A że fortunny KORWIN  
tryumfalney zawsze dopędzający mety, tak mężną Bellonę, iá-  
ko y Fortunę miał zawsze przyiazne, te Iego Prześwíetnemu  
DOMOWI Korony w Nayiaśnieyszym Kroiu MICHAŁE,  
Xiążęce Mitry, Hetmańskie Buławy, Senatorskie Purpury,  
y Dygnitarskie subsellia w WISNIOWIECKICH, RA-  
DZIWIŁACH, TYSZKIEWICZACH, POCIEIACH,  
HUMIECKICH, RZEŹUSKICH, BORTOLE-  
WSKICH, DROHOMIRACH, WASZECYNSKICH,  
LIPSKICH, MASALSKICH, JEZIERSKICH, RO-  
ZWADOWSKICH, ZALESKICH, WARDYN-  
SKICH, MYSŁOWSKICH, ROSNOWSKICH,  
SWIER-



SWIERSKICH, BRONIKOWSKICH, BŁĘDO-  
WSKICH, KUCZYNSKICH, y inne niezliczone Nay-  
ślachetnieysze Sarmackiego Horyzontu ozdoby Iegoż Herbo-  
wnym Pierścieniem zaślubiły; ktore z Przeświętym DOMEM  
Twoim z Kolligowane szczupła Drukarskich kolumn kwa-  
dratura obić, ani pióro opisać nie potrafi, chyba żeby sto-arku-  
sne zapisało wolumina. A zatym dosyć mi tu namienić, że  
Krolewskie Korony, Xiążęce Mitry, Hetmańskie Butawy,  
Marzałkowskie Łaski, Pieczętarzow y Podskarbach Insignia  
y inne niezliczone Wielkich obojga narodow Ministrów za-  
szczyty sago & toga zasłużonych Przeświętny DOM KA-  
MINSKICH napełniły. Aże ab immemorabili ævo Ma-  
gna Przeświętnego KAMINSKCH DOMU NOMINA  
tak mądrych in toga Státystow, iako nieznwyciężonych in sago  
Bobaterow ut fortes in Marte viros, animisq; paratos; sic ju-  
stos in pace doznała Oyczyzna; o tych Kroniki y Annales fasti  
dość obšernie wywodząc, żywą posteritati zostawiły imagina-  
cyą; ktorym każdemu z osobna własne bardziey faciem au-  
gustant splendores, aniżeli malarzkiego pędła wykonterfektowa-  
nie: żyją wszyscy pod marmurowym grobstynem spoczywa-  
jący, zaszczyty cnot Kawalerskich, ktorych exantlata w utrzy-  
mywaniu Wiary Świętey y dobra pospolitego opera wspomi-  
naiąc, potrzebąby longam texere Heroicznych dzieł ich seriem.  
A zatym dosyć mi wspomnieć bliższego wiekow naszych J. W.  
Pradziada Twego BALTAZARA KAMINSKIEGO  
Chorążego naprzód Dobrzyńskiego, Kasztelana potym Lwo-  
wskiego, ktorego w Rycerskich dziełach Miłość BOGU y Oy-  
czyźnie oświadczaiącego zakochała Polska Bellona mężnego  
uzna-



uznając przeciw Bisormańskiej złości w krwawych Marsa  
boiach Rycerza. Aże fortes creantur fortibus Syn iego á  
Wielmożny Dziad Twoy MICHAŁ KAMINSKI Staro-  
sta Bobrecki, Pułkownik Chorągwie Husarskiej J. O. Xcia  
na Ostrogu dzielny Gradywa boiem sławny niezliczone Ka-  
walerskiej dzielności zostawił przykłady. Ten KORWINA  
PIERSCIENIEM Jásnie Oświecone tytuły y Senatorskie  
Purpury zaślubił Prosapij swoiey, poiąwszy in sociam vitæ  
ANNE MYŚŁOWSKĄ Chorążankę Wołyńską. Ten  
miłość swoię BOGU y całosci Oyczyzny nie inaczey oświad-  
czył, tylko ná Gradywa placu pod Cudnowem, nie tylko krew  
swoię leiąc, ale y życie łżąc. Zostawił iednak non impa-  
rem dzielności swoiey Syna, á Jásnie Wielmożnego Oycza  
Twego ZYGMUNTÁ KAMINSKIEGO, w którym od-  
wagi Rycerskiej Naywyżsi Wodzowie STANISŁAW JA-  
BŁONOWSKI, HIERONIM LUBOMIRSKI, MA-  
THEUSZ RZEWUSKI zważając nieprzełomaną Rycer-  
skich dzieł cnotę, Kommendę Generalską nad Woyskiem od-  
dając, tryumfalnemi Kawalerską iego ręką ná krwawym Mar-  
sa boiu otrzymanemi Laurami swoie zdobili skronie. Ten  
tyśiączne w Oczystym krainu dzielności Rycerskiej zostawi-  
wszy przykłady, aby Francuskim Liliom dodał wdzięku, albo  
żeby ich czystym niezwiędłe Laury przyozdobił kwiatem, try-  
umfalnym w Belgium sława krokiem, nieprzyjacielskie ná  
murach w Walencyi odbierając standary, y choć z naruszeniem  
od ármatney kuli trzech żeber w boku, nie przełomanym ie-  
dnak ánimussem Miasto odbiera. Postrzelony potym pod Ka-  
nnrem w ramię, nie składa broni, rażony w nogę nieustępuie  
kroku.



kroku, ale spieszy do tryumfu. Tak wielu ZYGMUNT  
chwalebny zwycięstw nie zakłada terminu swojej dzielności,  
lecz odważny Herkules zwyciężywszy Belgickie monstra, y  
Ottomańskie pod Wiedniem powtornie rażony w nogę łamie  
Hidry: potem pod Bukowiną grotem włócznie, pode Lwowem  
strzałą rażony nie przełomanym animusem nieustraszony iako  
Lew płasza Tatarskie hufce. Poselską także funkcją za Re-  
gnanta Polskiego Najjaśniejszego JANA III. do Danii y  
Szwecyi wstawiając się, y przez śmiertelne podjęte razy nie-  
śmiertelney chwały nabawiwszy, wszystkie w Miłości BOGA y  
Oczyzny przy tak wielu experimentach przepędziwszy lata,  
Koronę wieczną w uspokoeniu ducha odbiera, tego naybar-  
dziey żałując, że ostatniey krwi krople na placu Marsowym  
dla Miłości BOGA przy zgonie życia swego nie przelał. Zo-  
stał Cię JASNIE WIELMOŻNY Mci Panie GE-  
NERALE superstitem, który idąc Rycerskim swoich Ante-  
natów śladem zaskarbił sobie też nieśmiertelney sławy pre-  
rogatywę zacnem ku BOGU y Oyczyźnie zasługami nie-  
mniey własną w Obozowych, Komisarzkich, y Poselskich  
funkcyach, iako y nieśmiertelnych Antecessorów memorabili  
activitate, że Cię Senatorskie czekaia Purpury. JASNIE  
WIELMOŻNEY zaś Jey Mci Panny MARYANNY  
KAMINSKIEY Podczasanki Lwowskiej rodzoney Siostry  
Twojej żebym kwalitety opisać nie śiałbym w Iey Pobożno-  
ści, Rostropności, Miłości ku BOGU tak iako Teressów,  
Katarzyn Seneńskich, Salomeów Polskich zięcnot y przy-  
miotów wybornych obśernie zbierać enkomizacye: ale we-  
dług



dług nieudolności moiej dosyć rozumiem będzie na tym, że to wyrażę: iż co tamte pałającym sercem oświadczyły Akton Miłości Boskiej, tą ich we wszystkim naśladowie.

A na zaszczyt Przeświętney Fámilij Twoiej JASNIE WIELMOŻNA MCia Páni GENERAŁOWA należałoby równe Kronikom Polskim zapisować Tomy, áżeby z Kolligowane z KUCZYNSKICH DOMEM, SOBIE--SKICH, OSOLINSKICH, ZALESKICH, BRZEZINSKICH, BUTLEROW, SZUYSKICH, MIĄCZYNSKICH, CHĄDZYNSKICH, RZEWUSKICH, SWINIOŁĘCKICH, CIECIERSKICH, NIEMI--ROW, KARSKICH, OŁĘDZKICH, DZIAŁYNSKICH, KRASINSKICH, KOSSOW, KRASOWSKICH, GĄSOWSKICH, JŁOWSKICH, MŁOCKICH, GRZYBOWSICH, KUSZŁOW, ZIELINSKICH, GODLEWSKICH, GĄSIOROWSKICH, SOBOLEWSKICH, CIESZKOWSKICH, KORYCKICH, JNDZIŁOW, y innych ty--siącami niezliczonych z koncentrowane Senatorskich Godności wyliczyć Fámilie. Jeżeli kto rzuci oko na Starożytność Antenaton Twoich prawie w labiryncie się znaydzie, nie potrafiwszy KORWINA procedencyi. Latyny niegdyś Heroicznemi przyozdabiał dziełami, zwycięskie w Kapitoli--um Rzymskim z Partow y Mauron zawieźszając Laury, w Sarmackie potym przenioższy się kraie, Ottomanskie pła--siąc Pulki zasłużył sobie Senatorskie Krzesła, gdzie publi--cznym obradom przydał Májestatu, ważnieysze nad bystrych Konsew na obronę Praw y Wolności Polskiej podając sen--  
b tymen-



tymenta. Trybunalskie znowu sprawiedliwości świętey  
odbywając funkcye, tak sądził sprawy, iako Likurgus y Solon  
sławni nigdy lepiej niepotrafili. Słowem ten Prześwietny  
DOM KORWINA, zasłużony zdawna w Koronie  
Polskiej, do tych przyszedł Godności, które przy swej zacno-  
ści, dawniejszych czasow w Rzymie otrzymywał. Zacność  
urodzenia, wysokość imienia JASNIE WIELMOŻNA  
MCia Pani GENERAŁOWA od Antenatów bierześ, ale  
gdy na okazałość Twoich zapatruję się przymiotów, tu się  
zawstydzic muszę w nieudolności moicy, nie czując się, ażebym  
mogł wystarczyć dostojności Twoiej y pochvale. Text  
Ewangeliczny wspomina, że MARYA zachowywała wszel-  
kie Tajemnice w sercu swoim; Jdziesz y Ty tym trybem  
JASNIE WIELMOŻNA Pani, kiedy Archivum serca  
Twego, najdroższe w sobie Miłości BOSKIEY skarby za-  
wiera, Ktoż bomiem Twoię pałającą ku BOGU Mi-  
łość, gorliwość o Honor Iego, kto w uczęszczaniu do Świę-  
tych SAKRAMENTÓW pilność, y nabożeństwo dostate-  
cznie wyrazi? kto Twoię w obyczajach układność, w mo-  
wie roztropność, w konwersacyach cyrkumspekcyą opisze? kto  
nad ubogich indygencyą, kompassyą, y choyność Pańską opo-  
wie? bystry Twój rozum, subtelny concept, przezorność w  
sprawach roztropna, skromność przy wszelkich zabawach po-  
ważna, pobożnym życiem raz powzięte z BOGIEM Tra-  
ktaty zawierają. Jasnieją y inne tysiączne cnoty, które  
liczyć trudno, bo któż zgadnie wiele się znayduie kropel w  
morzu? dość powiedzieć że MARYA ANNA Morze łask  
nie-



nieprzebranych. Aieżeli godnego potomstwa, w pobożności  
osobliwej, w bystrości rozumu, w Kawalerskich exercytacyach,  
w zabieraniu się do Rycerskich dzieł y do utrzymania dobra  
pospolitego, chęć y ánimus Rodzicielskie koronnie wota, to ni-  
by w Troistey Gracyi WIELMOZNEY fcy Mći Páni  
ANIELI PODKOMORZYN Y Grodzieńskiey, WIEL-  
MOZNYM PIETRZE ZALESKIM, Staroście Sura-  
skim, WIELMOZNYM WIKTORYNIE ZALES-  
SKIM, Szambelanie wszystko się znayduie, z których świą-  
tobliwej edukucyi dalszych pociech w sercu Mácierzyńskim  
zaymuie się expektatywa. Odbieraycieśz tedy JAS-  
NIE WIELMOZNE PANSTWO y przymicie łá-  
skawie do nieoszacowanego Serc Waszych Archiwum, ten TRA-  
KTAT MIŁOSCI BOSKIEY, względem ktorego opponu-  
iác się o Honor Boski stánowcie zbawienne tak Oyczyźnie iá-  
ko y Prześwíetnemu DOMOWI Waszemu nierozzerwanej  
Iego Miłości pakta, dokąd po długoletnim życiu w szczęśliwey  
wieczności niepospieszycie trakty, gdziebyście z Stworcą swo-  
im nieskończoney MIŁOSCI zánwierali TRAKTATY cze-  
go nayprzychylnieyszym przy oddaniu siebie Pańskiej łaskawo-  
ści życze áfektem

JASNIE WIELMOZNEGO  
W.M.M. Państwa y Dobrodziestwa

nayniższy sługa

X. WALERYAN

Scholarum Piarum.



## F A C U L T A S

Admodum Reverendi Patris PROVINCIALIS.

VALENTINUS à B. Cunegunde Clericorū Regularium Ma-  
tris DEI Scholarum Piarū per Poloniā Præpositus Provincialis.

**C**um opus hoc, quod inscribitur TRAKTAT MIŁOSCI BO-  
SKIEY per Patrem Valerianum Wyszynski Religionis Nostræ  
Sacerdotē elaboratum, deputati à Nobis Theologi recognoverint,  
& in lucem edi posse probaverint, potestate Nobis facta ab Ad-  
modū Rēdo Patre Nostro *Josepho Augustino à S. Nicolao* Præpo-  
sito Generali, facultatē concedimus, ut Typis mandetur, si lis,  
ad quos pertinet, ita videbitur. Cujus rei gratia has literas ma-  
nu Nostra firmatas Sigilloq; munitas dedimus. Varſaviæ Anno  
Dñi 1750. die 10. Maij.

*Idem qui supra mpp.*

## C E N S U R A T H E O L O G I C A.

**N**os infra Scripti Librum Cui Titulus: *Traktat Miłosci Boskiey*  
*w Dwunastu Księgach Zawarty &c.* olim per S. Franciscum  
de Sales Principem, & Episcopum Genevensē conscriptum nunc  
verò per R. P. Valerianum Wyszynski Religionis Nostræ Sa-  
cerdotem Professum ex latino, in Polonicum idioma verbum a-  
tentē legimus, in eoq; velut jam alibi in varijs lingvis approba-  
to nihil Orthodoxæ fidei, bonisq; moribus contrarium, imo plu-  
rima lectioni, profectuiq; animarum Spirituali utilissima, moti-  
va ad amorem DEI efficacissima viroq; Sanctissimo digna ad-  
vertimus, nihilq; obſtare quo minus typis mandetur, quantum de  
nobis est, censemus, si ijs ad quos pertinet, ita videbitur. Datum  
Varſaviæ in Collegio Nostro Scholarum Piarū die 28. April: 1750.

*Samuel à S. Floriano Scholarum Piarum*  
*Assistens Provinciæ mp.*

*Casimirus à S. Andrea Sæ Thliæ Prof. mp.*

## J M P R I M A T U R.

ANTONIUS GRZEGORZEWSKI U.J.D. in Ecclesia Cathe-  
drali Poſnaniēſi Archidiaconus, Vicarius in Spiritualibus & Offi-  
cialis Varſav: ac per Ducatū Maſoviæ Gener: Abbas Ploc: Coad:

*mpp.*





# OFIAROWANIE

## Traktatu Miłości Boskiej

Przebłogosławioncy MARYI Pannie, y Jozefowi:  
przez tegoż Biskupa Świętego.



Najświętsza Boga Matko, naczynie wyboru nieporównane, Królowa miłości najwyższa, godna wszelkiego kochania, oraz najukochańsza y najmiłsza ze wszystkich kreatur; w Tobie sobie upodobawszy Niebieskiego Ojca miłość, przed wieki serce twoje do największego świętej miłości udoskonalenia przeznaczyła: ażebyś w czasiech kochała Najświętszego Syna swego miłością Macierzyńską: którego on przed wszystkie wieki iedną y nieodmienną nigdy ukochał Ojcowską.

O JEZU Zbawicielu moy! komużbym lepiej ten Traktat o miłości twoiey poświęcić miał; iako najukochańszej

A



chańsey Matce twoiej. Ale o Matko w miłości natchwa-  
lebnieysza; któż może ná wspaniałe oblicze twoie tak się  
zapatrywać; áżeby oraz assystującego tobie Przebłogosła-  
wionego Iozefa nie obaczył? ktorego nayukochańszy Syn  
tвой tak wiele razy dla miłości twoiej tytułem Oycy  
uczcić raczył; łącząc go z tobą Niebieskim zwiąskiem, to  
jest małżeństwem czysłem, y prawie Anielskim: áżeby on  
był ci pomocą w piaśtowaniu y wychowaniu Boskiego iego  
dzieciństwa.

O wielki Iozefie Oblubieńcze Matki kochanka nay-  
ukochańszy! Abi iak wieleś razy ná ręku twoich piaśtował  
miłość, y iedyne źemie y Nieba delicye: kiedy od naymiley-  
szego przytulenia y nayśłodszego tey Boskiej Dzieciny cało-  
wania rozgorzała wszyśka duśa twoja w niewypowiedzia-  
ną radość opływała; á oraz nader pieśczonych tak wiele  
razy od niego wyrażonych słow się nasłuchiwała: Abi iak  
tam radość była duśe twoiej, słuchać Syna Boskiego mowią-  
cego. Tyś moy naywiększy przyjaciel, Ociec moy nayuko-  
chańszy.

Zakładano niegdyś lampy gorące w Salomonowym  
Kościele ná złotych lilij kwiatach. O Marya! o Iozefie!  
páro nieporównana. Lilie niewymowney piękności; mię-  
dzy ktoremi się kochanek paśie, y paśie też wszyśkich sie-  
bie kochających. Pokładam w Was wielką nadzieię; że  
kiedykolwiek przyidzie ten czas; iż to opisanie miłości  
oświeci, y zapali synów światłości: dlatego nie mogę go na  
lepszym



lepszym miejscu złożyć; tylko między waszemi liliami. Mię-  
 dzy waszemi mówię liliami, w których sobie słońce sprawie-  
 dliwości, jasność y kandor nieskończonego światła upodo-  
 bało; aby na nich niewymowney miłości serca swego pocie-  
 chy na oświecenie nasze założyło. O Matko iedynie ko-  
 chana! kochankowi twemu. O oblubieńcze wielce ukocha-  
 ny twoiey kochance! Padając z uczciwością y poślanowa-  
 niem do nog waszych; y w ręce wasze, które tak wiele razy  
 mego piasłowały Zbawiciela, podając to liche moje pisanie  
 o miłości: kochania waszego wspaniałości zlecę, ofiaruję,  
 y poświęcam. Ale oraz was przez Najśłodszego JEZUSA  
 waszego, który jest Krolem serc, serce; które wasze czczą ser-  
 ca, poprzysięgam; áżebyście mi, y wszystkim, którzy to o-  
 pisanie czytać będą, wielowładną waszą u Ducha Przenay-  
 świętsego przyczyną fernoru łaskę uprosili, którembyśmy  
 zagrzani y umocnieni chociażby tego momentu wszelkie serc  
 naszych chęci y pragnienia na doskonałą y całopalną ofiarę  
 Boskiey dobroci poświęcili: ábyśmy na potem żyli, y umiera-  
 li; á powstawszy z martwych na żywot wieczny między  
 płomieniami niebieskiego ognia zostawali, który, Pan nasz,  
 á Syn Wasz áżeby się zajął w sercach naszych, pragnął tak  
 dalece; iż z tey przyczyny aż do śmierci, á śmierci Krzy-  
 żowey żadnych prac, żadnych męk dla miłości naszej podjąć  
 się nie zbraniał.

Niech żyje JEZUS.



# PRZEMOWA

Do Czytelnika.

**D**uch Przenajświętszy usta Niebieskiej Oblubienice, to jest Kościoła Chrystusowego, przyrównywa do skarłatu, y plastru miodem płynącego: aby każdy wiedział; że wszelka nauka, którą Kościół opowiada, zawisła na świętej miłości: która rumieńcem przewyższa wszelki skarłat względem krwi swego Oblubieńca, który tę świętą Oblubienicę rozżarza: słodsza także nad miód, dla zacności kochanka; który też Oblubienicę pociechami obdarza. Zkąd Duch Przenajświętszy chcąc dać początek do ogłoszenia swego prawa zgromadzonemu Uczniom, których na ten Urząd przeznaczył Zbawiciel; spuścił na wszystkich języki ogniste, iawnie przez to pokazując: że opowiadanie Ewangelij całe przeznaczone jest do zapalenia serc ludzkich.

Zapatruj się na gołębie wysmienitey piękności ku słonecznym promieniom siedzące; te obaczysz tak wiele razy mieniające kolory, wiele razy odmienisz położenie miejsca, z którego się będzieś na nie zapatrywał: albowiem piora ich tak są sposobne do przyięcia jasności; że gdy słońce zmiesza jasność z ich piorami, pokaże się w nich niezliczona rozmaitość przezroczyłych y blask czyniących kolorow; która wielką różność y mnostwo cieniow pokazuje, a oraz y odmiennność kolorow; ale kolorow tak wdzięcznych ku wi-

dze-



dzeniu; że wszystkie inne kolory przewyżsają; y onsem ni-  
by jaką sztukę szmelcową, y drogiemi iakiemi kamieniami  
kstałtnie ozdobioną y wyrobioną reprezentują: kolorow mo-  
wie tak iasniejących, y wysmieniciey wyzłoconych, anize-  
liby prawdziwego złota polor pokazowały. Bo w temże wy-  
rozumieniu, y z teyże uwagi Ukoronowany Prorok mówi:  
Jeżeli zasypiać będziecie w posrzed szmelcu pior gołębia  
srebrzystego, mającego grzbiet nakształt bladawego zło-  
ta.

Kościół zaprawdę otoczony jest wszystkim a wszystkim  
wysmienitą rozmaitością przestrog, Kazan, Traktatów,  
wielką także liczbą Duchownych Xiąg; które wszystkie  
z wysmienitą pięknoscią y z wdziękiem oczom się naszym  
reprezentują, áto dla przedziwnego zmieszania, które  
słońce sprawiedliwości sprawuje promieniami swoiey mą-  
drości oraz z ięzykami nauczających Káznodzieiow; które  
są niby piorami zdobiącemi tego mistycznego gołębia. Ale  
między tą rozmaitością kolorow náuki, którą Kościół S.  
ogłasza, y wśedzie iawną czyni naywybornieyszy jest kolor  
złoty świętey miłości; który przedziwnie się wydaie przy-  
ozdabiający y niby wyzłacający nieporównaną swoią ia-  
snością świętych umiejętność. Albowiem cokolwiek tylko  
jest, wszystko miłości jest, wszystko w miłości, wszystko dla  
miłości, y wszystko z miłości w świętym Kościele Chry-  
stusowym.

Lecz chociaż dobrze wiemy, że iásność dnia od słoń-  
ca pochodzi, mowiemy iednak zwyczajnie ze słońce nie  
świeci



świeci; chyba że oczywiście na koło swoje wydaie promienie. Podobnym sposobem, lubo wsystka Chrześcijańska nauka iest z świętey miłości; przecież nie wsystkę Teologią czcimy tytułem Boskiey miłości; ale tylko części iey, które o początku, własności, y sprawach miłości naukę w sobie zawierają. Przyznać potrzeba, że wiele iest Pisma, y Xiąg o tey świętey miłości osobliwie dawnych Ojców SS. którzy iako z wielką miłością Bogu służyli; tak też o iego miłości dosyć świątobliwie rozmarwiali, y pisali. O iak wdzięczno y miło słuchać świętego Pawła mówiącego o rzeczach Niebieskich, których się w samym Niebie nauczył! iakie ukontentowanie czytać Pisma dusz na łonie miłości wychowanych, o świętey iey słodoczy! Y z teyci przy zyny, którzy między niemi lepiej pisali y nauczali; pobożnością też innych przewyższyli. S. Tomasz z Akwinu napisał Traktat o tey świętey miłości; spytaśli iaki? pewnieże godny świętego Tomasa. Święci Bonaventura, y Dyonizy Kartuzyan, wiele zacnych Traktatów pod różnemi tytułami świata wydali. Co się tycze Iana Gersona Kanclerza Akademii Paryskiej: słuchay świętego Syna Senencyka o niem tak mówiącego: Tak godnie o pięćdziesięt własnościach Boskiey miłości, które po różnych mieyscach w Pieniach Salomonowych się znaydują, pisał; że on tylko sam liczby áffekcyi Boskiey miłości zdaie się bydz świadomy. Ten człowiek wielce był uczony, rozsądku, y pobożności osobliwey. Zeby zaś wiadomo było, że tak-

wi



wi pisarze szczęśliwsi są przez pobożność, y przez ćwiczenie się w miłości, aniżeli przez naukę, y subtelność Doktorską: Duch Przenajświętszy wiele niewiaſt darami swoimi napełnił; które w tey mierze przedziwnie pisały. A któż kiedy lepiący świętey miłości affekcye opisał; iako święte Katarzyna Genueńska, Aniela z Fuligu, Katarzyna Seneńska, y Mathilda.

Y tego naszego wieku wielu pisało: których dla innych zabaw zupełnie całych Książ przeczytać mi nie przyszło; tylko tu y owdzie przejrzyć dla wiadomości, ieżeli by ten mój Miłości Traktat między ich prace mógł się pomieścić. Wielki on w pobożności Doktor, Ludwik Granateński, Traktat o Miłości Boskiey podał; który ieżeli wychwalić zamysłam, dosyć mi mówić o niem; że zacnego Autora Księga, nad którą trudno lepszej wynaleść.

Dydakus Stella, Zakonnik Sw: Franciszka, inny wydał zacnych afektów pełen dla zabrania pobożności, y modlitew odprawowania wielce pożyteczny. Lecz y Krzysztof Fonseka, Zakonnik Sw: Augustyna podał także do Druku większy daleko od tamtego; w którym rzeczy wysmienite wywodzi.

X. Ludwik Richeome Soc: JESU wydał także Książkę pod tytułem: Nauka Kochania Boga przez stworzenia. Ten Autor przedziwny jest tak sam w jobie, iako y w przeznaczonych swoich sprawach; że wątpić trudno, aby nie miał być przedziwniejszy w pisaniu o tey świętey Miłości. Xiądz  
Ian.



Ian od Jezusa Maryi Kármelita bosy, napisał pod tymże tytułem: Nauka kochania Boga Książkę; która też jest w wielkiej sławie. Przestawny on Kardynał Bellarmin nie bardzo także dawno podał do Druku: Wstęp myśli do Boga przez stopnie rzeczy stworzonych. Ta Książka w wielkim powinna być u wszystkich poważaniu, y podziwieniu; ponieważ od ręki uczoney, y Bogu wielce przychylny, która tak wiele, y tak pełnych nauki rzeczy napisała dla Kościoła Bożego, pochodzi. Niechę tu wspominać Parenetiku, wymowy X. Biskupa Belleyskiej Diecezyi po całej Francyi płynącej, dla wielu y rozmaitych mon, y skryptow przezacnych. Bo ściśle powinowactwo duchowne, którem się dusza moja z jego duszą zpowinowała; gdy przez włożenie rąk moich odebrał charakter Biskupi dla dobra tej Diecezji; y na ozdobę powszechnego Kościoła, y inne niezliczone związki szczerę przyjaźni nie dopuszczają mi; ażebym śmieie, y według upodobania mego mówił o jego piśmach, między któremi Parenetik o Miłości Boskiej był z pierwszych konceptow obfitości nieporównanej jego dowcipu, który w nim wszyscy z wielkim podziwieniem śanują.

Zapatruiemy się procz tego na wspaniały Pałac, który X. Wawrzyniec Paryski Kaznodzieia Zakonu Kapucyńskiego buduje na cześć Miłości Boskiej; który, iak go dokończy; wielce doskonały będzie w umiejętności szczerego Bogu kochania. Naostatek Święta Teresa od Jezusa tak wybornie y mądrze o pobudkach świętej Miłości we wszystkich



wszystkich Księgach, które nam po śmierci swojej zostawi-  
ła, pisała: że niemaß tego, ktoby iej niewychwalał z iej  
wymowy w tak wielkiej pokorze; y ztak wspaniałego iej  
dowcipu w takiej prostocie. Lecz y mędrßa iej nieumieję-  
tność ná stych wydaie umiejętność wielu uczonych; ktorzy  
po sprzykrzonym y pracownitym tak wielu lat cwiczeniu się  
w naukach, zawstydzic się muszą; gdy zrozumieć nie mogą  
tego, co tak szczęśliwie o praktykowaniu świętey Miłości  
napisała Teresa. Tak Bog wynwyżßa Majestat swojej mo-  
cy ná teatrum naszej słabości; wybierając słabsze rzeczy  
świata, aby mocne poniżył, albo żeby z mocnemi porównał.

A lubo Traktat ten, który ci miły czytelniku podaie,  
daleki iest od wyśmienitości innych Książ; y niemam na-  
dziei, aby im wyrównał: przecież iednak mam tyle usno-  
ści w łasce tych dwoch Niebieskich kochanek, którym go  
ofiaruję iż rozumiem, że ci się niem w czemkolwiek przy-  
służę względem pożytku Duchownego. A y tobie czytają-  
cemu poda się wiele dobrych y zbawiennych uwąg; ktorych-  
byś nie tak łatwo gdzieindziej wyczytał; iako wzajemnie  
gdzie indziej wyczytaß wiele wyśmienitych rzeczy, kto-  
rychbyś w tym Traktacie nie znalazł. Zdaemi się tak-  
że, że nie inßy moy zamysł, y nie inna iest intencya inßych,  
tylko tá ogólnie; że wszyscy iakoby do iednego celu zmie-  
rzamy; to iest: do chwały świętey Miłości. Co sam czy-  
telniku zważyć możesz.

Jam zaprawdę zamyslał tylko po prostu, rzetelnie, bez

B

kon-



konceptu żadnego, y ostentacyi opisać Historyą, początku, postępowania, zmniejszenia, sprawności, własności, pożytkow, y wysmienitości Miłości Boskiej. A ieżeli oprócz tych znalazłoyś tu co inšego: to iest nakstałt wynikających chwastow; ktorych się trudno ustrzedz; iako się y mnie przydało, piścemu w wielkim rozernaniu. Trzymam iednak, że się nic nie znajdzie, coby iakiego pożytku przynieść nie miało. Sába natura, ktora iest przezorna, mając wyprowadzić iagody winne, oraz wyprowadza niby przez mądrą nieprzezorność tak wiele liści, y pakowia; że żadne się winnice nieznayduią; áżeby nie miały bydź od tych zbytkow ochędożone.

Częstokroć wydaiący Księgi ná zbytnią cenzurę; gdy zdanie przeciwko nim zamysłone z większą natarczynością ogłoszone bywaią; ániżeli ich wina w skwapliwości wydania swoich skryptow zasłużyła. Skwapliwość sądow tak sumnienie sądzących, iako niewinność doniesionych wielkiemu poddaie niebeśpieczeństwu. Wielu nieważnie piśa, wielu też ich nierostropnie cenzuruia. Łaskawość czytających wdzięczne y pożyteczne sprawuie czytanie, dla czego ábym cię przychylnego sobie mógł mieć miły czytelniku; chcę ci tu dać informacyą o niektórych punktach; ktoreby mogły w niektórych czytających wzbudzić iakie pomieszanie.

Sądzić podobno niektorzy będą; że m więcej piśał, niżeli było potrzeba; y że daremniem czas trawił rozwodzeniem



niem dyskursow naymnieyszey tykając rzeczy. Lecz rozumiem, że Miłość Boska iest podobna do zioła Anieliki, to iest: dżięglu: ktorego korzeń nie mniej wdzięczny iest do wążchania y do lekarstw sposobny, iako też iego klące y liście. Cztery pierwsze Księgi, y niektore innych Ksiąg Rozdziały mogłyby się bez wątpienia nie pisać dla dusz tych, ktore czego inszego niepragną, tylko wykonania Miłości Boskiej: przecięż iednak wszystkie te poydą im w pożytek, iezeli pobożnie y pilno czytać będą, albo słuchać czytających. Oprocz tego, niektorzyby też podobno tak sądzili; że y tak dobrze: iż cokolwiek należy do Traktatu Miłości Boskiej, wszystko się opisało. Aże się przyznam: zważyłem te wszystkie okoliczności, y niby naturalną skłonność ludzi tego wieku, iako zważyć przynależało. Wiele bowiem na tym należy, uważać; ktorego wieku, y czasu co się pisze.

Niekiedy przywodzę Pismo święte inszemi słowami, nie temi, ktore ma według tłumaczenia ordynaryinego. Nie racz mię w tym miły czytelniku sądzić: abym miał w tym od powszechnego odstępować tłumaczenia. Daleki byłem od tego nawet pomyslenia: ponieważ wiem doskonale, co postanowiło święte Koncilium Trydeńskie Ducha Świętego powagą ugruntowane: dlatego nieodstępnie od iego zdania. Ze zaś niekiedy inszego oprocz ordynaryinego używam tłumaczenia; to tylko czynię dla wyraźniejszego wyrozumienia. Náprzykład Niebieski Oblubieniec mówi swoiey



Oblubienicy: Zraniłaś serce moje, wyrazniey się może mówić, według extraordinarynego tłumaczenia: Tyś mi serce wydarła, albo Tyś pociągnęła y wyrwała serce. Słowa także Zbawiciela: Błogosławieni ubodzy w duchu, bardziej się wydaia według Greckiey Edycyi: Błogosławieni zebrzący w duchu, y tak o innych.

Częstom też S. Psalmisty Texty przywodził wierszem, áto częścią dla twego miły czytelniku ukontentowania; częścią żem miał wierszem tłumaczone Psalmy Filipa de Portes Opata Tyroneńskiego; ktoregom się iednak nie zawsze trzymał; nie dlatego, ábym o sobie rozumiał; że lepszy wiersz napisać mogę, ániżeli ten sławny Poeta: bobym był natrętem, gdybym w tym stanie zostaiący miał przynamnie, pomyśleć o przenoszeniu się nad innych, y cokolwiek ztąd pragnący pochwały.

Nic tu nie przytaczam; czego bym się nie nauczył od innych: ále od kogo partykularnie pamiętać nie mogę. Szczegrze iednak powiadam: że ieżeli z ktorego Autora rzecz iaką osobliwą wziętem; y do mego sensu w tey Książszce przystosowałem; miałbym za skrupuł; że bym mu należytey pochwały nie przydał; którą sobie zasłużył. Y żebyś nie miał w tym iakiego o moiey szczerości podeyrzenia: pokażuie ci Rozdział Trzynasty Księgi siódmej wyięty z Kazania, ktorem miał w Paryżu w Kościele S. Jana w dzień Wniebowzięcia Przeb: M. P. Roku 1602.

Nie wszędzie też wyraził, który Rozdział miał po którym



którym następować ; ale jeżeli z uwagą będziesz czytał  
 snadno znaydziesz łatwe ich z sobą połączenie. W tych,  
 y innych rzeczach wielcem się starał, abym czasowi dogo-  
 dził, y twoiey cierpliwości. Kiedy wyszła z Druku Książ-  
 ka pod tytułem: Droga do życia pobożnego. J. M. X. de  
 Willars Arcy-Biskup Wiennenski napisał mi swoje o niey  
 opinię, słowy tak Książsce, iako y mnie przychylnemi, że  
 z nich wielce kontent jestem ; ale mię też oraz zachęcał;  
 áżebym nie ustawał w pisaniu podobnych Książek. Mię-  
 dzy innemi zaś iego zachęcaniem y przestrogi, których  
 wdzięczn byłem; to było: żeby, ile rzecz do opisania sie-  
 bie pozwoli starałem się o krotkość Rozdziałów: to mi po-  
 dobieństwo przywodząc: że iako podroźni, wiedząc, że ia-  
 ki piękny y sztucznie wykształtowany ogród tylko o dwa-  
 dzieścia albo o dwadzieścia pięć kroków od drogi jest od-  
 legły, nie zaprzykro im zboczyć do niego, aby go widzie-  
 li: czego by pewnie nie uczynili; gdyby daleki był od ich go-  
 ścińca. Podobnym sposobem ci, którzy widząc, że ktore-  
 go Rozdziału koniec nie jest bardzo odległy od iego począ-  
 tku, chętnie go czytaią: czego by podobno nie uczynili;  
 chociażby rzecz w Książsce opisana wdzięczna była;  
 gdyby wiele czasu strawić przyszło do iego czytania. Dla-  
 tego tu starałem się, áżeby w tey mierze iako przedtym  
 skłonny byłem do tego, krocey jeszcze teraz pisałem: á ztąd  
 naybardziej, że taki rozsądek był tak zacnego męża, kto-  
 rego za nayprzykładnieyszego z Prałatów, nayuczeńsze-  
 go



go z Doktorow ná ten czas w Kościele Bożym uznawano. Lecz y ná ten czas, gdy list do mnie pisał, naypryncypalnieyszym był z Doktorow Akademij Paryskiej.

Niektory przezacny sługa Boski niedawno mię przestrozegł; że wielu widzących, iż niewiaścę Filoteę w Traktacie o nabyciu życia pobożnego wyprowadziłem: odrażili się dlatego; że napominanie uczynione przez niewiaścę, niegodne bydź sądzili do czytania meszczyznom. Weś sobie ná uwagę miły czytelniku. Czyliż pobożność nie zarównno należy do meszczyzn, iako y do niewiaśc? czy nie z iednakową intencją y poszanowaniem czytać należy list S. Jana Ewangelisty wtory, który pisał do Páni Elekty, iako też y Trzeci, pisany do Kaia? czyliż także niezliczone listy, álbo przezacne Traktaty dawnych Oycon Kościoła Sw: za niepożyteczne meszczyznom poczytać potrzeba, że do Świętych niewiaśc owych czasow pisane były? Ale oprocz tego, któż nie widzi; że Filotea iest dusza pragnąca życia pobożnego: czyliż tak meszczyzny iako y niewiaśc dusze nie mają? Z tey iednak okazji naśladowiac Doktora Narodow Pawła Sw: , który się rozumiał dłużnikiem bydź wszystkim, odmieniłem w tym Traktacie udanie się do Filotei; á rozmawiam z Teotimem. Ieżeli by zaś takie niewiaśc znalazły się, luboby tá niesforność w nich, y upor był znośnieysz: kóreby nie chciały czytać nauki, która meszczyznom podana iest; niech to sobie wbią w głowę; że Teotim, z którym w tym Traktacie rozmawiam



zmanwiam nie co inszego iest, tylko dusza ludzka, która pragnie postępek w świętey Miłości uczynić: dusza monię służąca tak meszczysznom, iak y niewiaśtom.

Traktat ten podany iest dla wspomozienia dusze iuż w pobożności wyczwiczoney, ktoraby postęponwać mogła w dalszych swoich zamysłach: dlatego musiałem niektore rzeczy mniey świadome, y nieco przytrudne przywieść. Umiejętności bowiem fundamentem są trudniejszye rzeczy do poięcia. Mało się znayduie Nurkow, ktorzyby mieli chęć, y umieli łowić perły, y inne drogie kamienie w przepaści morskiey. Lecz ieżeli masz chęć ten Traktat zrozumieć, toż ci się tu bez wątpienia przytrafi, co y odważnym Nurkom; o ktorych mowi Pliniusz: że zapuszczaiąc się w głębokości morskie, iasnie widzą światło słoneczne: gdyż pudobnymże sposobem y ty w wielu mieyscach przytrudniejszych tych dyskursow znaydziesz zacne y miłe oświecenie. Zaprawdę, iakom niechciał naśladować tych, ktorzy w pogardzie maią Książki niektore; a opisuią o pewnym nieiakim życiu naywyższej doskonałości; tak też nie pisałem o tey wysokości. Niechcę bowiem ganić Autorow; ani się chwytac tey nauki, ktorey nie rozumiem.

Dotknąłem wielu części, y punktow Teologiy; ale bez siłowania rozumu, podaiąc do zrozumienia po prostu nie tak to czegom się niegdy na dysputach nauczył; iako to, co mi przyłożenie się y staranie około dusz ludzkich przez lat blisko dwudziestu czterech w moich Kazaniach przyzwo-  
itszego



itszego bydź ná Boską, Ewangeliy, y Kościoła Katolickiego chwale, wyperswadowało.

Pewne mi też oboiey płci, y zacnieysze osoby doniosły; że niektóre Książki z piernyszemi tylko literami Imion Autorow wyszły z Druku: które litery są też same, które mi się moje imię pisze. Co niektórych przyniodło do tego porozumienia; że te Książki mego są dowcipu. A co większa; y z gorszeniem ich; którzy mniemają, że od prostoty swoiey odstąpił; áżebym styl w pisanu słowami wyniosłemi nadał; dyskursy moje konceptami światowemi ugruntował; same zaś koncepty gorującą wymową przyozdobił. Tu miły czytelniku powiem ci, iako się rzecz ma. Iako ci, którzy szlifują drogie kamienie, y ná nich rysunki rozmaite dają; gdy uczują, że im około owey roboty oczy fałują, zawsze przy sobie piękny iaki szmaraga mają; áżeby nań się zapatrując, mogli orzeźwić oczy swoje: tak ja w tey rozmaitości spraw, które do Urzędu mego należą, zawsze mam naznaczony krotki iaki czas do pisania krotkich traktatow; do których niekiedy zabieram się; áżebym sobie pofolgował. Dlatego iednak nieprzyznaję się, ábym tamte miał pisać: bo tępość rozumu mego, y stan zycia ná usługę bliźnich poświęconego, y uczęszczanie wielu do mnie przychodzących, niepozwalają mi, tego; á dlatego bardzo mało pisałem; mniey ieszcze do Druku podałem. Idąc zaś za poradą y wolą przyiaciół moich, oświadczam się tu z tym; áżeby pochwała drugiego sprawy temu nie była przyczytana, któryiey y z własney sprawy nie zaśluszył. (Dzie-

Dziwny rok teraz, iakom był w Tononie miasteczku przyszczupleyszym położonym nad Ieziozem Geneńskim. To miasteczko z wolna przychodziło do wiary Katolickiey. Predykanctwo nieprzyjaciel Wiary Katolickiey y Kościoła Sw: bluźnił zuchwale: że Artykuł Katolicki o prawdziwey bytności Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie psował Skład Apostolski y Analogią Wiary (łato bowiem wymówić mu było to słowo Analogia, ktorego słuchający nie rozumieli) że się im zdał być wielce uczonym: a dla tey przyczyny drudzy Kaznodzieie Katoliccy, z ktoremi tam na ten czas byłem, prosili mię; ażebym co napisał na zbicie iego nadętości, iá przyiąwszy ich prozbę, uczyniłem, iako sądziłem być rzecz słuszną y sprawiedliwą; pisząc krotką uwagę na Skład Apostolski na utwierdzenie prawdy Katolickiey. Exemplarze rozdane były po całej Dyecezyi; w ktorej iednak y iednego teraz nieznayduię.

Wkrotce potym zjechał Xiążę Imć Sabaudyi, y za-  
stał Powiaty Chablain, Gaillaro, y Ternier, ktore leżą o-  
koło Genewy w połowie skłonne do powrocenia się do Wi-  
ary Katolickiey; ktore oderwane były przez wojnę y bunt  
przed lat siedmdzieśiąt; y zaraz postanowił; aby się za-  
częło po wszystkich Parafiach exercicyum Wiary Katolic-  
kiey, a herezyę cale wykorzenić: Aże z iedney strony to  
dobre przedsięwzięcie uwagi ktore się Rationes Status nazy-  
waią trudniły: z drugiey zaś; że wielu Obywatelów tych



Powiatow ieszcze w błędach będących sprzeciwiało się po-  
 żadanemu przedsięwzięciu przez Xiążęcia przywrocenia  
 prawdziwey Wiary. Pierwszą trudność Xiążę Imśc  
 statecznym umysłem y żarliwością nieprzełomaną ku Wie-  
 rze przezwyciężył. Drugą zaś przez nieporównaną łago-  
 dność y roztropność. Zgromadził bowiem pryncypalniej-  
 szych y uporczywszych; a zgromadzonych tak łagodnemi a  
 oraz skutecznemi uiał słowy: że wszyscy uznawszy Oyconską  
 właśnie miłość iego, złożyli swoy upor; y dusze swoje pod  
 rząd Kościoła Sw: Katolickiego poddali. Niech mi się  
 godzi miły czytelniku krotko cokolwiek mówić. Chwalić  
 zaprawdę ze wszech miar należy, y potrzeba wyśmienite  
 sprawy Wielkiego tego Xiążęcia; w których się zapatruie  
 na taką dzielność nieznwyciężoney ochoty y umiejętności  
 woiennego trybu; którą teraz y przed tym z podziwieniem  
 całej Europy pokazać: lecz dostatecznie wychwalić nie po-  
 trafigę przywrocenia Wiary Sw: we trzech wspomnionych  
 Powiatach: w tey bowiem sprawie tak wiele akcji pobo-  
 żności, roztropności, statku, wspaniałości, sprawiedliwości,  
 y łagodności w tak wielkiej rozmaitości aktow do Wiary  
 przywodzących zważyłem; że w tey iedney szczegulnie akcji  
 zdaie mi się, iż widzę; iakoby w malenkie iakie pugillarez  
 zreiestrowane to wszystko; cokolwiek powinno bydz chwa-  
 lone w Xiążętach; ktorzy niegdyś gorącym staraniem y  
 gorliwością około pomnożenia chwały Boskiej, y dobra Ko-  
 ściola Sw: pracowali: theatrum w prawdzie szczupłe iest,  
 ale

*ale reprezentacye wspaniale. Aiako Praxytelles nie tak  
 był wystawiony z wielkich swoich manufaktur, ktore według  
 kunstu swego podał na widok całemu światu; iako kiedy  
 wyrobił malenki okręt ze wszystkimi przynależnościami,  
 ktory iedney muchy skrzydłem mógł bydz zakryty. Tak iá  
 więcej szacuję, co ten przezacny Xiążę w iednym swoich  
 Państw kąciku uczynił; ániżeli insze wielkiey wspaniało-  
 ści ákcyę; ktore wielu aż pod Niebo wynoszą. Y z teyci  
 przyczyny po wszystkich mieyscach, y drogach publicznych  
 w namienionych Powiatach zasadzone są zwycięskie Sw:  
 Krzyża znaki. Aże nie dawno ieden z tych z wielką U-  
 roczyścią na mieyscu Ennamasse nazwanym niedaleko  
 Genewy był wystawiony; niektory z Predykantow napisał  
 krotki traktat przeciwny czci iego; zawierający zaiadłą  
 y zaraźliwą innwektywę: na ktory postanowili Katolicy od-  
 pisać. Zá tym Imć X. Biskup Klaudiusz de Garnier Pre-  
 decessor moy włożył na mnie ten ciężar rokazem y władzą  
 Biskupią: áżem go czcił nietylko iako Biskupa mego, ále  
 też iák zacnego słuę Boskiego, chętniem odpisał; y temu  
 reskryptowi dałem tytuł: Obrona chorągwie Chrystusowey,  
 Krzyża S. y przerzeczonemum go Xiążęciu przypisał, czę-  
 ścią względem oświadczenia moiey ku niemu submissyi;  
 częścią áżebym mu iakimkolwiek sposobem zawdzięczył  
 iego uśilność y staranie; ktore uczynił około Kościołow tey  
 Prowincyi. Tá zaś Obrona niedawno znou przedru-  
 kowana pod przedziwnym tytułem, to iest: Pantologia, álbo*



skarbu Krzyża: pod tytułem zaprawdę, który mi y na myśl nieprzyszedeł, gdyż nie iestem ten, którybym albo umyślnie, albo przez prożnowanie, albo przez wymyślenie miał zgromadzać tak drogie słowa, dla wydania na świat Książski iakicy; ktoraby się nazywać mogła tytułem Skarbu, albo Pantologii: y owszem mówiąc prawdzie, wzdrygam się takich tytułów. Słusznieby za głupiego osądzono takiego Architekta, któryby większy wybudował przysionek, aniżeli pomieszkanie.

Roku Pańskiego 1602. w Paryżu, gdzie byłem na ten czas Pogrzeb się wałny odprawował Przezacnemu Xiążęciu Filippowi Emmanuelowi Wodzowi Merkuryańskiemu z Domu Lotaryńskiego pochodzącemu: który przeszłemi laty w Węgrzech przeciwko Turkom tak wiele y tak przezacnych dokazywał dzieł rycerskich; że godne są, ktoreby na uczczenie tak zacnego w mężności Wodza w wieczney pamięci u Chrześciaństwa były. Na którym pogrzebowym akcie przewyższała wszystkich Marya z Lexemburgu pozostała wdowa: bo wszystka się wysiliła na ten solenny swemu mężowi akt pogrzebowy. Aże ociec moy, dziad, y pradziad także, przy Dworze zostawali Xiążąt de Martingez icy antecessorow, obrała mię sobie iako dziedzicznego służy domu swego za Kaznodzieię na tey pogrzebowey pompie; na ktorey nietylko wielu z Kardynałów, y z nayprzednieyszych Biskupow byli przytomni; ale też wielu oboiey płci Xiążąt, Marszałkow, Kawalerow, Konfesyliarzow,

liarzow, y naypryncypalnieyszych Assessorow Párlamentu Krolenskiego. Ztey tedy okazji náписаłem pogrzebowe Kázanie, y ná tak walnym konkurśie ludu w Katedralnym Kościele Páryskim powiedziałem. Ze zaś to Kázanie zabierało w sobie zebranie Heroicznych dzieł zmarłego Xiążęcia, nie mogłem się wymowić Xiężney wdowie, pragnącej áżebym go podał do Druku: ktorey pragnienie było zámiast rozkazu. Przypisałem zaś ie Xiężnie Wandozymenskiey w młodych ieszcze leciech będącey, ále w ktorey już ná ten czas oczywiste się znaki wybornych cnot wydawały: á naybardziej pobożności; ktora też iawnna iest całtemu światu: przezacney zaprawdę w urodzeniu y w wychowaniu, ktore od pobożney y świątobliwej Matki wzięła.

Ná ten czas, gdy to Kázanie Drukowano wzięłem wiadomość, że mię ná Biskupstwo obrano; dlatego zaraz tu powrociłem, áby mię poświęcono; y zacząłem rezydencyą moją. Skoro się to stało: zaśzła mię potrzeba napomnienia Spowiednikow w Dyecezyi moiej w niektórych osobliwych punktach: dlatego nieomieszkałem zebrać, y zebrane dwadzieścia pięć przestrog napisałem, y do Druku dla łatwiejszego pomienionym Spowiednikom rozdania podałem. Lecz te po różnych znowu mieyscach są przedrukowane. We trzy zaś potym, álbo we cztery lata wydałem Wprowadzenie do życia pobożnego dla przyczyn, ktorem tam w Przemowie namienił; procz tych, cobym miał przy-



przydać miły czytelniku nie wiem; tylko że ta Książka, ogólnie mówiąc, nie tylko od pospolicich ludzi, ale też y od poważnych Prałatow y Doktorow wdzięcznie y mile przyjęta była: przecież iednak nie uszła cenzury nierostropney y grubey niektórych; ktorzy nie tylko mię obwinili, y oślawili; ale też publicznie uszczypliwemi słowy zdespektonowali dlatego; iżem powiedział Filotei; że tancować, iest to akcyja z siebie obojętna y że dla rozweselenia może kto podczas dyskursow mieszać rozmowy żartobliwe, ktore się u Akademikon zowią Quodlibetica. Co względem mnie wiem iakie powiemy bydz cenzury: chwaleć wprawdzie ich intencyą; bo rozumiem, że to z dobrej intencyi uczynili: iednak żebym chciał (niech mi w tym wybaczą) áżeby zważyli pierwszą o tancach wzmiankę, że wyięta iest z powszechney y prawdziwey nauki rozumniejszych y uczeńszych Teologow: y żem ią napisał dla ludzi żyjących przy dworach, y innych światowych: powinni też byli ná to pamiętać, że iakom odstępował od tego pisania, nieprzepomniałem pilney przestrogi o niebezpieczeństwie, ktore przypadać zwykło przy tancach. Co zaś względem drugiej o rozmowach obojętnych, nie moje o tym, ale przedźiwnego Krola Ludwika Sw: zdanie; Nauczyciela godnego, ktorego wszyscy w nauce, dworskich do życia pobożnego dobrze prowadzącego naśladować powinni. Rozumiałem bowiem, że gdyby ná to względ byli mieli; miłość ich y rozeznanie nie dopuściłyby takiey ná mnie wywierać inwektywy. Y w tym

tym znowu poprzyśięgam cię miły czytelniku, abyś był na mnie łaskaw w czytaniu tej Książki. A iezeli znaydziesz styl nieco odmienny od tamtego, ktoregom pisząc do Filotei zażył: obadwa iednak bardzo się różnią od onego, ktoregom zażył w obronie Krzyża Sw: potrzeba ci wiedzieć, że przez dziewiętnaście lat wiele się nauczyć możemy, a wzajemnie wiele zapomnieć: także, iż inaczej pod czas wojny gadamy, inaczej pod czas pokoju: procz tego, inaczej mówią uczący się dopiero, a inaczej już wyuczeni.

Tu tedy zażywam tego stylu, albo raczej mony, którą bydz przyzwolta sądzę duszom, które w pobożności iaki postępek uczyniły: których w tym mieście znayduie się zgromadzenie z pobożnych Panienek y wdow, które unikając zamieszkania tego świata w społeczności żyją na usługę Boskiey, pod opieką Panny Przenajświętszey. A iako ich czyste y pobożne myśli częstokroć mię wielką pociechą napełniaią; tak też wzajemnie starałem się im często opowiadać tak przez publiczne Kazania iako przez Duchowne rozmowy słowo Boskie, przy obecności zawsze wielu Zakonników, y przy wielkiej liczbie innych ludzi pobożnych: Zkąd często mi mowić przyszło o rzeczach pieśzczoney miłości, udaiąc się w tym do zwanyszey nauki nad tę, którąm podawał w Filotei. Y teć nauki w większey części są, których teraz udzielam wybranemu temu Zgromadzeniu, ponieważ Matka ich y Mistrzyni wiedząc o tym moim pisanu, y że mi trudno było tę Książkę podać do Druku, chyba



chyba żeby mię osobiwa pomoc Boska w ustawicznych pracach moich wspierała: osobliwie miała staranie, á żeby y oná o to ustawicznie Boga w modlitwach prosiła, y innym modlić się rozkazynwała: á y mnie świętobliwie zakłada; á żebyśmy náyennieysze wolne od prac moich momenta ná to obracał: dláczego świadczę moim sumnieniem, iż mi to modlitwami swoimi tá świętobliwá Mátrona uprosiła; żem ten Traktát o Świętey Miłości szczęśliwie zakończył. Bo lubom od dawnego czasu o pisaniu iego postanowił; postanowienie iednak to nie mogło się przyrównać do tego, przez co przynieżiony iestem z tey przyczyny to podać światu, co podałem: którą przyczynę miły Czytelniku szczerze oznaymuję; á byś wyrozumiał, że zápodaniem czasu y w dopadki piszę, co piszę: zkąd też mam nadżięcie, że mi będzieś łaskawym czytelnikiem. Mowili Poganie, że Fidyasz nic doskonalszego nie wyrabiał, tylko Bogi: Apelles zaś nic nad Alexandra. Nie zawsze się iednakowo rzeczy udają. Ieżelim krotko napisać ten Traktát: miły czytelniku, staray się ty o to, á żebyś z łaski swoiey postępował w duchu, á Bog cię w twoim czytaniu pobłogosławi.

Tá intencyą Książkę tę ofiarowałem Matce y Oycu Świętey Miłości, iakom ofiarował Drogę do zycia pobożnego Dziecięciu JEZUSOWI, który iest Zbawicielem duś, y miłością zbawionych. Záprawdę Matki gdy są zdolne y mocne do porodzenia dzieci, gdy im się te narodzą, zwyczajnie obierają Oycom chrzestnych z między przyiaciół,

ciot, których mają na tym świecie: lecz gdy słabość, albo  
choroba poródzenie im sprawią trudniejszy y niebezpieczne  
wzynaia Świętych Pańskich, y przyrzekaia, że obiorą  
ubogich za chrześnych Oycow, albo osobę iaką nabożną do  
Sw: Iozefa, Sw: Francisza z Assyżu, albo z Paule, Sw:  
Mikołaja, lub też do ktorego innego z Świętych, któryby  
mógł otrzymać u Boga szczęśliwy sukces poródzenia, y dzie-  
cięciu zdrowe z żywota wyjść. Tak ja niżelim zostać  
Biskupem, y im więcej miał czasu wolnego, a mniey też  
zważałem swoje pisanie, Książkim swoje ofiarował Xią-  
żetom ziemskim; ale teraz nachylony, y pod ciężarem bę-  
dący, tyśiąc mając trudności w pisaniu; nic więcej już  
nie przypisuję, y niepoświęcam tylko Xiążetom Niebieskim,  
aby mi dali należyte oświecenie, albo uprosili. Y jeżeli  
taka jest wola Boska; ażeby te moje pisma wielu pożyteczne  
przyniosły rodziny: Y temi miły czytelniku niech cię Bóg  
błogosławi, y świętą Miłością niech cię obdarzy. Te-  
raz zaś, y na zawsze poddaię z całego serca pisma moje,  
słowa moje, y sprawy moje poprawie y Zwierzchności  
Świętego Kościoła Katolickiego, Apostolskiego, Rzymskie-  
go; wiedząc, że on jest kolumną y utwierdzeniem prawdy;  
z kąd ani się omylić, ani oszukać nie może: y żaden z ludzi  
Boga nie może mieć Oycem, ktoby Kościoła nie miał za  
Matkę. W Anezyum w dzień Świętych Apostołów Pio-  
tra y Pawła Roku Pańskiego 1616.

Niech będzie BÓG błogosławiony.

D

TRA-





# TRAKTATU MIŁOŚCI BOSKIEY

KSIĘGA PIERWSZA  
Zawierająca przygotowanie do całego Traktatu.

## ROZDZIAŁ I.

*Dla piękności natury ludzkiej BOG wszystkie po-  
tencye dusze poddał pod rząd iedney woli.*



Edność należycie ugruntowana w wybornym  
rzeczy rozporządzeniu sprawuje porządek,  
porządek zaś przyzwoitość y proporcją: te  
znowu rzeczom w zupełności y doskonało-  
ści swoiey będącym dodają piękności y o-  
zdoby. Piękny nazywamy oboz, kiedy tak względem  
mieysca, iako ulżykowania ze wszystkich swoich jest zło-  
zony

żony części; że przyłączywszy ich różność do proporcji, którą między sobą mieć powinny; nie znajduie się nic zdożnego iedności obozu; y owżem ta iedność iego przez to pokazuie się doskonała.

Ażeby muzyka iaka była piękna y miła do słuchania, nie tylko potrzeba; ażeby głosy były wyborne, wydatne, y różne; ale też żeby między sobą tak były związane; ażeby względem iedności w samey różności, y względem także różności w ziednoczeniu sprawowały y wydawały należyty wdzięk y zgodną harmonią, albo melodyą: która nie bez przyczyny nazywa się rozrozniona zgoda; albo raczey niezgodna zgoda.

A iako przezacnie Doktor Anielski, naśladowując w tym Sw: Dyonizego, mowi: uważać potrzeba, że piękność y dobroć ( lubo między sobą mają iakąś przyzwoitość ) nie są rzecz iedna: bo dobro podoba się appetytowi y woli: piękne zaś rozumowi y poznaniu. Aże rzetelniey powiem. Dobro iest, którego zażywaniem się cieszymy. Piękne zaś to, którego się poznaniem kontentuiemy. Azatym należycie mówiąc, tylko rzeczom do dwóch zmysłów należącym, które nad inſze zdolnieysze są do poznawania, y rozumowi bardziey uſługuią, piękność przyznaiemy; to iest widzeniu y ſłyszaniu. Zkąd nie należyciebyśmy mówili: o iak piękne zapachy: o iak piękne smaki. Dobrze zaś mowiemy: o iak piękne głosy: iak piękne kolory. Piękna tedy rzecz iaka, że poznaniem siebie kontentuiemy; procz



iedności, podziału, całości, porządku, y proporcji swoich między sobą części, áżeby poznana była y widziana, dostateczne powinna mieć objaśnienie y wydatność. Głosy bowiem áby piękne nazywać się mogły, wyborne y wydatne bydz powinny. Dyskursy także y rozmowy, tak mają bydz wymowne, áby ich łatwo zrozumieć: Kolory także powinny bydz wdzieczne y iasne: zawiałość bowiem, cień, y ciemności, gdyż są szpetne, szpecą wszystkie rzeczy, że w nich ani porządku, ani różności, ani iedności, ani proporcji uznać nie można. Co

.64. de  
Divi.  
nis No-  
minib9.

przywiódł Sw: Dyonizego, że powiedział: *Iż Bog, iako naywyższa piękność, iest Autorem wszelkiej naywyborniejszej proporcji, iasności, y ozdoby: który na wszystko, cokolwiek iest, rozpościera swoją dobroć, y oświeca wszystko, cokolwiek może partycypować iego światła, spuszczaiać na nie wszelkiej dobroci promienie, przez ktore wszystkie są piękne, iasne, wysmienitey piękności wdziękiem przyozdobione.*

Zaprawdę Teotimie, piękność żadnego nie má skutku, y nie iest pożyteczna, y cale martwa, ieżeli iey iasność y oświecenie życia y zdolności nie dá. Na ten czas bowiem dopiero mowiemy, że są kolory żywe, kiedy nawięcey objaśnienia z siebie zapatruiącym się oczom podają. Co zaś względem tych rzeczy, ktore życie mają, piękność ich nie iest zupełna, dokąd im osobliwszy iakiś, niby ręka dzieło iakie koncząca, wdziek nie przybędzie; ktoryby procz proporcji między częściami, z ktorych ta

pię-

piękność jest złożona, przydał ozdoby ruszania, gestow, y spraw; która ozdoba jest nakształt dusze y życia piękności rzeczy żyjących. Tak też w naywyborniejszey y niestworzoney BOGA piękności uznawamy iedność, y owszem iedną istność w różności Osob z nieskończoną iadnością złączoną przez niepoietą przyzwoitość wszystkich doskonałości, które się nayduią w sprawach y wzruszeniach wysmienicie obiętych; ażę tak rzekę, złączonych y naywyborniey rozporządzonych w iedności, y iedynie iedney doskonałości czystego Aktu Boskiego który jest sam Bog niewzruszony y nieodmienny; iako o tym gdzieindziej mówić będziemy.

Bog tedy chcąc wszystkim rzeczom na świecie nadać wysmienitą dobroć, y onęz osobliwą przyozdobić pięknoscią; różność, mnostwo, y rozmaitość ich przywiódł do doskonałej iedności; y iedną prawie Monarchią uczynił; sprawując w nich to, że niby zawarży nieiakieś między sobą przymierze y przyiazń, iedne na drugich się wspierały; wszystkie zaś na samym Bogu, iako na Monarsze iakim polegały. Wszystkie albowiem członki złączył w iedno ciało pod iedną głową. Z wielu osob iedną postanowił Familią z wielu Familij iedno miasto: z wielu miast iedną Prowincyą: a naostatek z wielu Prowincyi iedno całe Krolestwo; które znowu iednemu poddał Krolowi. Tak też Teotimie, przez niezliczone mnostwo y rozmaitość spraw, wzruszenia, zmysłow, chęci, skłonności, zwyczajow passyi, władzy y  
sił,



Gen: 41  
v. 40.  
6 44.

sił, które się w człowieku znajdują; Bog naturalną postanowił Monarchią w woli; która panuje nad wszystkim, y rządzi wszystkim, cokolwiek się w tym małym świecie, to jest, w człowieku znajduje. Zkąd zdaie się Bog mówić woli, co niegdyś Faraon mówił Izosefowi: *Ty będziesz nad domem moim, y na rozkaz ust twoich wszystkie lud będzie posłuszny; bez rozkazu twego nie ruszy żaden rękę, ani nogę w całym Egipcie.* To zaś panowanie woli różniące się wielu od siebie sposobami sprawowane bywa.

## ROZDZIAŁ II.

*Jako wola rozmaitym sposobem rządzi potencjami dusze.*

**G**ospodarz swoją żonę, swoje dzieci, y czeladź rozkazami y ustawami, któremi są obowiązani do posłuszeństwa iemu (lubo czasem sprzeciwić im się mogą) rządzi. Niewolników zaś, jeżeli jakich ma, przymusem, któremu się sprzeciwić trudno; przynagla: ale konie woły, muły, y inne bydła, kielznając je, wiążąc, popędzając, zamykając, wypuszczając, y innym kierując przemysłem.

Ze wola rządzi władzą naszego powierzchownego wzruszenia jako niewolnikiem jakim; to dowodem jest: że się nigdy jej rozkazom nie sprzeciwi; chyba żeby z kąd inąd jaka była przeszkoda. Zamykamy bowiem, y otwieramy usta; ruszamy językiem, rękami, nogami, oczyma,

ma, y wŹyŹŹkiemi temi częŹŹciami, w ktorych Źię wŹadza tego wzruŹŹ nia znayduie, bez Źadnego Źporu, ále iako Źię nam podoba.

ZmyŹŹami zaŹ naziemi, y wŹadzã, przez ktorã Źię karmiemy, y tyiemy, ábo roŹniemy, nie tak Źatwo rŹãdziemy; ále Źtukã y dowcipem. JeŹeli niewolnika woŹamy, przychodzi: ieŹeli mu kaŹemy Źtańć, Źtoi. Od poŹuŹeńŹwa tego wielce Źię roŹni poŹuŹeńŹstwo jaŹtrębia, ábo ŹokoŹa; ktorego ieŹeli chceŹ zwabić; karmiã mu iakã trzeba pokazać: ieŹeli chceŹ, áby Źpokoinie ŹiedziaŹ; kapturek mu ná oczy dać potrzeba. JeŹeli rzeczeŹ Źludze twojemu obroć Źię w lewã ábo w prawã; zaraz Źię obraca: ále Źeby toŹ koń uczyniŹ; munŹtukiem go Źkierować potrzeba. Nie potrzeba Teotimie roŹkazować oczom, áby nie patrzyŹy; uŹom, áby nie ŹluchaŹy; rękom, áby nie tykaŹy; ŹoŹãdkowi, áby potraw nie trawiŹ, ábo ciaŹu, áby nie tyŹo, ábo nie roŹo: wŹyŹŹŹkie bowiem te wŹadze, gdy rozumu nie maia, nie mogã teŹ bydŹ poŹuŹŹne; y Źaden nie moŹe y ná Źokieć przydać do wzroŹtu Źwego.

Rachel nieŹmiernie pragneŹa mieć dzieci; ále począc nie mogŹa. Y my częŹto iiemy, á przecię nie tyiemy. Dla czego, ktokolwiek temi potencjami, ábo wŹadzami rŹãdzić chce, dowcipu mu zaŹyć potrzeba. Doktor chcãc uleczyć dziecię, w pieluŹŹkach ieŹŹŹe będaće; Źadnego mu lekarŹwa nie daie; mamce ieďnak roŹkazuie, áby go tym ábo tym leczyŹa, á czaŹem áby to, ábo owo iãďa; ábo



albo żeby lekarstwo wzięła; ktoregoby moc w mleko przeszła; a potem mleko w ciało dzieciny; przezco by się uleczyć mogła. A tym sposobem Doktor ska wola w uleczeniu owej dzieciny, która y pomyśleć ieszcze nie mogła, co się z nią stało; swoy skutek bierze. Zołądkowi, gardłu, brzuchowi nie potrzeba opisać potraw, ani praw wstrzemięźliwości, trzeźwości, y skromności; ale ręką potrzeba przykazać; ażeby w takiej a w takiej mierze użycować potraw, albo napoiu podawały: władzy także wyprowadzającej albo dodać, albo ująć potrzebą pokarmu; którym się umacnia, iako rozum uczy: odwrócić znowu należy oczy, albo je zamrużyć, jeżeli nie chcesz się na iaki obiekt zapatrywać. Temi sztukami przywodzone bywają do tego pomiarkowania, ktorego wola po nich potrzebuje. Y toć to jest Teotimie, czego naucza Zbawiciel świata; kiedy powiedział: *Ze są Rzezancy, ktorzy obrzezali siebie samych dla Królestwa Niebieskiego*. Siebie samych mowi, bo tacy nie z naturalney niedołężności są rzezancy, ale z umysłu, y dla miłości Niebieskiej Ojczyzny; ktorego umysłu zażywają ich wola, aby ich w wstrzemięźliwości świętej utrzymać. Głupie y daremnie przykazywać będziesz koniowi, aby nie tył, nie rośł, nie wierzgał: jeżeli chcesz aby tego nieczynił; zwolną mu uymuy obroku, trzymaj go ostro, y często uieżdżay. Bo jeżeli go rozkazem, do ktorego pojęcia nie jest sposobny, przymusić zechcesz daremnie się trudzić będziesz.

Lecz

Lecz y wola nasza nad rozumem y pamięcią má także moc y władzę: z wielu bowiem rzeczy, do których się rozum udawać, albo pamięć ich wspomnieć sobie może, wola kieruje; aby rozum, albo pamięć za tą się udała, albo udał; a tamtey się chroniła, albo chronił. Nie mać w prawdzie tak wielowładney mocy nad temi potencjami dusze; iaką má nad rękami y nogami, albo ięzykiem; áto dla potencyi zmyslnych, a naybardziey fantazyi; ktore nie są skwapliwe, y nie rychło woli posłuszne; ktorych iednak potencyi zmyslnych rozum y pamięć, aby były sprawne, wielce potrzebuia. Przecięż ich iednak wola wzbudza, wprowadza, y wprawia według swego upodobania: nie tak postaremu gruntownie y skutecznie; aby ich fantazyja niestateczna zawsze, y odmienna, częstokroć gdzieindziey nieodwracała y nie odrywała. Dlaczego pisze Apostoł, y utyskuje: *Nie co chcę dobrogo, to czynię; ale co nienawidzę złego, do tego się udam.* Rom. 7. v. 15. Tak też y my często narzekać musimy nie o to, ktorego chcemy, y ktore kochamy dobro; ale o to, ktorego nienawidzimy, złe.

## ROZDZIAŁ III.

*Iako wola rządzi apetytem zmyslnym.*

**W**Ola tedy Teotimie nad pamięcią, nad rozumem, y nad fantazyą rządy nie siła, ale powagą sobie przywłaszcza; iednakże nie tak absolutne; ázeby czasem iey

E

się



Lib. 4.  
de Civ.  
c. 7. iñ  
L. 15. c. 7

się niesprzeciwiały; iako się też niekiedy gospodarzowi synowie albo czeladź w posłuszeństwie iemu powinnym sprzeciwiają. To też mówić mamy o ápetycie zmyslnym; który według Augustyna Sw: w nas grzesznych zowie się pożądlivość, y poddany iest woli, y rozumowi, nie inaczej, tylko iak żona mężowi. Bo iako niewieście rzeczono: *Powinnaś się zawsze mieć do męża, á on będzie rządził tobą.* Tak też mowiono do Kaima, że ápetyt iego miał się do niego powrócić, á on miał nim rządzić. Albowiem co się mówi powrócić do człeka; rozumieć się powinno; że się má poddać człowiekowi; ieżeli on się podda Bogu. *Pod tobą iest o człowiecze* mówi Bernard Sw: *ápetyt twoy, á ty będziesz rządził niem. Może nieprzyiaciel wzbudzić bunt, y zmięsać cię; ále do ciebie należy, ieżeli zechceś zezwolić, ábo nie. W twoiey to mocy iest: ieżeli zechceś uczynić nieprzyziaciela twego sługą swoim, áżeby ci wszystko ná dobre wyszło. Oto bowiem zapala nieprzyziaciel chęć do iadła, do próżności, ábo niecierpliwe myśli przywodzi, ábo wzrúsenie pożądlivości; ty byleś nie zezwolił; y wiele razy się sprzeciwisz; tyle razy koronę otrzymujesz.* Dokąd ten, ktorego obierają, nie będzie obrany za Cesarza, poddany iest Elektorom; którzy nad nim gorę mają: bo ná woli ich iest, obrać go ná godność Cesarstką, ábo od niey oddalić. Ale skoro go tylko obiorą, y ná godność Cesarstką wyniosą iemuż raráz poddani zostają; y on nad niemi zaczyna panować. Podo-  
bnym

bnym sposobem, nim wola pozwoli ápetytowi, panuie nad nim; lecz dawşy mu raz pozwolenie; tá która była pánią iego; staie się słuźebnicą, y niewolnicą.

Krotko mowiąc ápetyt ten zmysłny ieřt cale rebellizuiący, buntuiący, y wichrzący. Przyznać tedy potrzeba: że nie można, áżebyřmy go tak zagnębili, y zatraćili; coby nie miał powstać; áżeby przeciw nam co naygorszego wymyřlić może, nie knował: áżeby y ná rozum prawdziwego řwego Rządcę y Pana wojny niepodnořił. Wola iednak taka wiele řiły má przeciw niemu; że byleby chciała; mogłaby go uskromić; iego nátarczywość złamać y oddalić: poniewaź oddalić nic inřzego nie ieřt: tylko ná iego poduszczenia nie zezwolić. Nie ieřt w mocy ludzkiej przeszkodzić poźądliwořci áby nie poczęła; ále żeby nie porodziła, y grzechu niewywiodła, w iego woli ieřt.

Tá zaś poźądliwość, áłbo ápetyt zmysłny má pobudek dwanařcie; przez ktore, iáko przez tyleź niby wodzow buntowniczych zamieřzania wszczyna w człowieku. Áże zwyczajnie turbuią duřę, y ciało trapią, dlatego; że bunt y czynią w duřy: zamieřzania. Ze zaś ciału nie dają pokoiu, z Augustyna Sw: powieřci, passye się názywaią. Wszystkie te pobudki áłbo do dobra, áłbo do złęgo zmierzaią; tamtego áby nabyły; tego żeby się ustrzegły. Jeźeli dobro rozwařane będzie samo w sobie, według swoiey náaturalney dobroci; wzbudza *Miřość* pier-



wszą y osobliwszą dusze passyą. Jeżeli zaś to dobro nie jest obecne wzbudza w nas *Pragnienie* siebie. Jeżeli jest dowód iaki, że dostąpimy tego, czego pragniemy; zajmujemy się w nas *Nadzieją*. Jeżeli zaś powatpiwamy o jego nabyciu; wpadamy w *Desperacyą*. Ale kiedy go dostąpimy; będąc obecne, otrzymującemu ie *Radość* przynosi.

Przeciwnym sposobem; ledwo co złe poznaemy, odstępujemy go: jeżeli się zbliża, uciekamy od niego, jeżeli zmiarkujemy, że go uysć nie możemy, boimy się go: jeżeli zaś mamy nadzieję, że uydziemy go; *Odwagę* zabieramy. Ale jeżeli czuiemy ie obecne, smucimy się: a na ten czas *Gniew* y zemsta przybywają zaraz, ażeby odrzuciły y odpędziły to złe, albo przynajmniej zemściły się nad nim. Jeżeli go oddalić nie możemy, *Smutek* nas opanuje. Jeżeli zaś przecz ie od siebie oddalemy, y zemścimy się nad nim, natychmiast pełni jesteśmy ukontentowania, które jest *Wesołość* nieiaka podobna do tryumfu z otrzymanego zwycięstwa. Jako bowiem obcięcie dobra rozwelela serce, tak zwycięstwo otrzymane z złego napełnia duszę osobliwym ukontentowaniem.

A nad rodzajem tych passyi zmyślnych wola panuje, poduszczenia ich odrzucając, zamachy odbijając, skutkom ich przeszkadzając, przytym przeciw najmniejszemu zezwoleniu mocno się stawiając, którego niepozwoliwszy, te nic szkodzić nie mogą, y owszem zostają  
zwy-

zwyciężone, ze wszystkich sił obarczone, odbite, y ieże-  
li nie umarłe pewnie obumarłe, y zacnie umartwione.

Dlatego zaś tak wiele Teotimie tych paſsyi w du-  
ſzy naſey zostało ſię; áżebyśmy wolą naſzą w wſzelkim  
cnoty y utarczki duchowney przemyśle wyexercyto-  
wali. A ztąd iawnó ſię pokazuje; że Stoicy którzy  
przeczyli, áby ſię te paſſye miały znaydować w mądrym  
człowieku, wielce pobiłdźili: á tym iawniey ieſzcze, im  
bardziej tego czego ſłowy przeczyli, ſkutkiem ſamym  
nauczali. W tey máteryi Sw: Auguſtyn miłą przywo-  
dzi Hiſtoryą. Tak zaś ią opifuie. Piſze Aulus Gellius: że  
płynął niekiedy z pewnym Szlachetnym Filozofem Stoi-  
kiem: á okręt, którym płynęli, tak od grożącego Nie-  
ba, iáko y od morſkiey burzy w wielkim zostawał nie-  
beſpieczeńſtwie: á zatym ow Filozof z wielkiey boiaźni  
pobiłdź, co poſtrzegli w nim, którzy tam byli przyto-  
mni: á lubo y oni bliſkich ſię niebeſpieczeńſtwa ſmierci  
widzieli; pilno iednak zważali ieżeby ow Filozof ſię nie  
zmieſzał. Potym gdy owa naważność uſtała; ſkoro ſię  
w rozmowy będąc iuż beſpieczni udali; niektory z tych  
ná okręcie będących niewieſciuchem nazwał owego Filo-  
zofa, y ſzydźił z niego, że ſię przeláł y pobiłdź, á on  
nieſtrwożonym zostawał; choćiaż widział oczywiſte nie-  
beſpieczeńſtwo. Lecz Filozof Aryſtyppa Sokrateſowego  
uczniá odpowiedź mu przytoczył; który w podobnymże  
niebeſpieczeńſtwie, ſłyſząc takieſz od podobnego człowie-  
ka

Lib: 9.  
de Civ:



ka słowa, odpowiedział: Ze o duszę niecnoty y hultaia ślusznie się niefrasował: lecz o duszę Arystypa w boiaźni zostawać musiał. Wdzięk prawie tey historyi ną tym zawisł; że ią Aulus Gellius iako przytomny świadek opowiada. Bo co względem odpowiedzi Stoika, bardziey tá zaleca iego dowcipu biegłość, aniżeli żeby miała przywieść wymówkę y popierać iego sprawę: ponieważ przytaczając miasto siebie swego towarzysza podległego podobneyze co y w niem była boiaźni, potwierdził przykładem dwóch świadkow znacznych, ze Stoicy podlegli są boiaźni, á boiaźni tak znaczney; ktorey skutek w oczach, ną twarzy, w gestach, y całego siebie postawie oczywście się pokazywał: á ztąd wniesć to przychodzi, że owa boiaźń prawdziwa była pasya.

Wielkie záprawdę iest głupstwo, chcieć bydź biegłym iaką mądrością, ktorey niemasz, áni była, ni też bydź może. Záprawdę Kościół Sw: który iest kolumną prawdy, głupstwo tey mądrości, ktorey niegdyś zuchwali Pustelnicy chcieli przeciwko Piśmu świętemu nauczać, osobliwie iednak przeciwko nauce Apostoła ogłaszającego: że *mamy prawo w członkach naszych sprzeciwiające się prawu rozumu naszego*, potępił. *Unas Chrześcian* mowi naygłównieyszy Teolog Augustyn Sw: według *Pisma Sw: y prawdziwey nauki*, Obywatele świętego miasta Boskiego w pielgrzymstwie życia tego według Boga żyjący, boią się, y pragną; boleią, y radnią się. A y naywyższy

Lib: 14.  
de Civ.  
c. 9.

wyższy Krol tego miasta świętego lękał się, pragnął, bolał, radował się, y owszem płakał, bledniał, bał się, y krwawym potem pocił: lubo w nim te wzruszenia bynamniey nie były podobne naszym pasyom. Zkąd przeznaczny Kościoła Chrystusowego Doktor Hieronim Sw: á po nim jego nauki naśladowcy, dla ufzanowania Chrystusowey Osoby nieśmieli ich nazwać pasyami, ále propasyami, dla oświadczenia; ze wzruszenia zmysłne w Chrystusie Pánu nie pasyie, ále zamiast pasyi były: bo z ich przyczyny nic nie cierpiał, áni co przeciwnego ponościł, tylko co chciał, y co mu się podobało. Te bowiem wzruszenia miał w mocy swoiey; ktorych my niedzni nie mamy, kiedy bunty ich z wielkim uciemieniem, y uymą dobra dusz naszych niechcący, cierpieć y wytrzymować musimy.

## ROZDZIAŁ IV.

*Miłość rządzi wśyskimi áffekcyami y pasyami; á nawet y samą wolą, chociaż y wola miłość má pod władzą swoią.*

**M**iłość, że iest pierwsza y naypryncypalnieysza áffekcyá y skłonność; á rzetelniey mówiąc: upodobanie, ktore mamy w dobrym: iáko wkrótce o tym mówić będziemy. Tá zaprawdę poprzedza *pragnienie* y skutek: czegoż bowiem pragniemy, tylko tego, co kocha-



Lib: 14.  
de Civ.  
c. 7. 6.  
9.

my? poprzedza *ukontentowanie*. Jakoż bowiem do ukontentowania przypaść może rzecz iaka; ieżeli nie będzie w kochaniu? Taż Miłość poprzedza *nadzieję*; ponieważ tego nadzieję mamy, co kochamy; poprzedza także *nienawiść*: bo nie dla inney przyczyny nienawidziemy złego, tylko dla miłości; którą mamy ku dobru. Y owszem złe nie iest złe, chyba że iest przeciwne dobremu. To też mówić potrzeba Teotimie o wszystkich innych paśsyach y áffekcyach. Wszystkie bowiem wypływają z miłości, iako z swojego zródła. Y ztądci iest, że inſze paśsy y áffekcye są dobre, albo złe; z nieprawością, albo z cnotą złączone; iako y miłość z ktorey pochodzą iest dobra, albo zła. Tá bowiem miłość tak wylewa ná nie przymioty swoje; że się te nie zdaia, bydź nic inſzego, tylko sama miłość. Święty Augustyn wszystkie te paśsy ná cztery tylko dzieląc (iako niegdyś uczynili Cicero, Wirgiliusz, y dawnieysí piſarze) mówi: *Miłość pragnąc mieć co kocha, nazynwa się pożądlivość; albo pragnienie, mając zaś to, co kocha; y żązynwając go, radość. Chroniąc się zaś tego, co ieý iest przeciwnego, boiaźń się zowie. A ieżeli się to przytrafi, y uczuie ie; smutek iest. Zaczyn złe są te paśsy, ieżeli miłość zła; dobre zaś, ieżeli miłość dobra. Przysli obywatele świętego Miasta Bcskiego lękaia się, y pragną; boleia, y radnia się. Aże dobra iest miłość ich, wszystkie te áffekcye dobre mają. Y w Kśiędze 9. w Rozd: 5. zaraz ná początku tak mówi: Nie*

po-

potrzeba teraz tak dostatecznie y obſernie dowodzić, co o tych paſſyach naucza Paweł Sw: ; w którym ſię Chrzeſciańska nauka zamyka : Bogu bowiem ſam rozum pod rządy y opiekę poddaie ; a rozumowi paſſye w pomiarkowanie y poſkromienie, aby ſię na potrzebę ſprawiedliwości obrociły. Dobra wola, ieſt dobra miłość; zła zaś wola, ieſt zła miłość. Co krotko mowię Teotimie : że miłość tak rządzi wolą, iż taką czyni wolą, iaka też ieſt ſama.

Niewiaſta zwyczajnie odmienia ſtan ſwoy w ſtan męża ſwego; y ſtaie ſię ſzlachetną, ieżeli y on ieſt ſlachetny; Krolową, ieżeli on Krolem; Xiężną, ieſli on ieſt Xiążęciem. Wola tymże ſpoſobem zamienia ſwoy przymiot, w przymiot miłości; ktorey ſię iak oblubienica zaſlubiue: Ieżeli miłość cielesna ieſt; wola też ſię cielesną ſtaie. Jeżeli miłość duchowna, wola także ſtaie ſię duchowną. Ale y wſzyſtkie aſſekcye, pragnienia, radości, roſpaczy, boiaźni, ſmutku, iako potomſtwo zrodzone z miłości. Krotko mowiąc: Teotimie, wola od niczego inſzego niebywa wzrzuſzona, tylko od ſwoich aſſekcyi; między ktoremi miłość, iako pierwſza pobudka y pierwſza aſſekcya wſzyſtkie inne w duſzy wyprowadza pobudki.

Nie rozumiey iednak z tego, co ſię powiedziało; áżeby wola nie miała rządzić miłością: bo wola nie kocha, tylko w ten czas, kiedy chce kochać: y z wielu miłości, ktore ieſt ſię pokazuią, może ſię do tey, do ktorey zechce, udać; inaczey żadneyby wcale nie było miłości,



álbo zakázaney, álbo przykazaney. Otrzymuie tedy wola gorę nad wszystkimi miłościami, iako dorodna y zamęściu zgodna dáma nad swemi konkurrentami y kochankami; z których iednego według upodobania swiego mogłaby sobie obrać. A iako tá skoro iednego z konkurrentow obrała, y iemu się zaślubiła, utracą wolność swoją; y idzie pod władzę męża, zostając iako niewolnicą tego, którego sobie obrała: tak wola, która według swego upodobania ze wszystkich miłości obrała, którą iedną z nich, y iey się chwyciła; według iey prawa żyć powinna. A iako niewiaśta podlega prawu męża, którego sobie obrała, do zgonu życia: ieżeli by zaś umarł, wolność má iść za inzego, za ktoregoby chciała: tak dokąd którą z miłościow żyje w woli, tá nad tąż wolą gorę má, y nią rządzi, á tá iey podległa, musi według iey skinienia żyć. Jeżeli zaś tá miłość, która jest nakształt męża, zginie; wolno będzie woli chwycić się inzey. Przecież iednak má tu nieiaką wolność wola, ktorey nie ma niewiaśta zamężna: á tá jest; że wola może odrzucić miłość, ktorey się chwyciła, kiedy iey się upodoba: to jest, przykładając rozum do iakich pobudek, ktoreby przywiodły obrzydzenie owej miłości; á żeby postanowił odmienić obiekt owej miłości, á udał się do inzego. Tak bowiem czyniemy, kiedy żywą y rzeźwą w dusze nasze Miłość Boską wprowadzamy; á byśmy własną miłość u morzyli: ktorey lubo niemożemy całę wyniszczyć, y znieść,

zniesć; przynamniej ią jednak możemy osłabić, y przywieść do tego; że chociażby w nas ieszcze żyła, goryby jednak nie miała. Jako przeciwnym sposobem, możemy świętą miłość przemienić za światową y ludzką, y chwycić się iey. Co nic innego nie jest, tylko popełnić niesławne cudzołóstwo; które Niebieski Oblubieniec często na oczy zarzuca grzesnikom.

## ROZDZIAŁ V.

*O Affekcyach Woli.*

**T**yleż właśnie pobudek w apetycie znayduie się rozumnym, (ktory wola zwyczajnie się nazywa) iak wiele się ich znayduie w apetycie zmyslnym. Ta jednak między niemi znayduie się różność; że apetytu rozumnego pobudki nazywaią się affekcye: zmyslnego zaś passye. Starodawni Filozofowie, y inni Poganie Boga, Rzeczpospolitą, y nauki nieiako kochali; występkuw nienawidzieli; czci nadzieię mieli; kalumniy zaś y śmierci uchronienia się żadney nadziei nie mieli, umiejętności żądali, ba y po śmierci iakąś błogosławieństwa nadzieię mieli: ale y odważali się na przewyżczania trudności, które się przytrafiaią w zabieraniu się do cnoty: obmowisk także się bali; występkuw się wielu wystrzegali; iawnie uczynionych krzywd się mścili; Tyrannami się brzydzili: ato bez żadney nadziei własnego pożytku. Te zaś pobudki znaydowały się w części rozumney; ponieważ ani zmy-



śły, a zatym ani apetyt zmysłny zdolne bydz mogą, aby się z takimi obiektami łączyły. Więc pobudki te, o których mowiliśmy, były affekcyje apetytu rozumnego, a nie pasyie zmysłnego.

Jak wiele razy miewamy pasyie w apetycie zmysłnym, albo pożądliwym, przeciwnie affekcyom; ktore w ten sam czas czuiemy w apetycie rozumnym, albo w woli? Młodzian ow, o którym wspomina Hieronim S. w życiu Paulina Sw: który uciawszy sobie zębami ięzyk, plunął nim na twarz niecnotliwej y niewstydlivej niewiaśty, ktora go do nieczystego uczynku zapalić chciała. Czyliż tym aktem heroicznym niecoświadczył, że niezmierną w woli swoiey miał affekcyą nieukontentowania, przeciwną pasyi upodobania w tey tak obrzydliwej rokoszy; y że przez gwałt, którym go naglono, musiał uczuć nieprzyzłoyne pożądliwości chęci, iako też y apetyt zmysłny. Jak wiele razy w posrzod niebezpieczeństw, do których nas apetyt rozumny, albo wola uważnie prowadzi; y między niemi zostaiących dobrowolnie trwaiących czyni; w wielkiey zostaiemy boiźni? Jak wiele razy nienawidziemy rokoszy; a dobro Duchowne kochamy: a tegoż momentu apetyt zmysłny tamte kocha, dobra zaś, ktore my kochamy, nienawidzi? na czym owa utarczka zawisła; którą codziennie czuiemy y doznaiemy między duchem y ciałem: między człowiekiem powierzchnownym, który wszytek iest na zmyłkach; a między czło:

człowiekiem wewnętrznym, który na rozumie polega: między starym Adamem; który idzie za apetytem swoiey Ewy, albo pożądlivosti; a nowym, który posłuszny jest mądrości Niebieskiej, y zdrowemu rozumowi?

Lib: 14.  
de Civ:  
c. 8.

Stoicy, iako pisze Augustyn Sw: , nieprzyznający, aby człowiek mądry mógł mieć w sobie pasywe, przecie jednak, iako tenże Augustyn Sw: świadczy; przyznają mu affekcyę, ktore zowią dobre pasywe; albo iako Ciceron: stateczności. Mowili bowiem? że mądry nie żąda, tylko chce: niemá próżney iakieysię radości, ale gruntną, nie boi się; ale jest ostrożny, y zabiegający. Co większa, tylko za powodem rozumu idzie, y rozumem się rządzi. Dlatego upornie przeczyli temu; áżeby człowiek mądry miał się kiedy smęcić; względem tego, że smutek do tego tylko ktore się przytrafiło złego należy: to zaś złe, iak oni twierdzą, dalekie jest od mądrego: bo według ich powieści: żaden nie może bydz уражony, tylko od siebie samego. Y zapewnie Teotimie winic ich nie trzeba, gdy dobre affekcyę przyznają w części rozumney człowieka: ale gdy nieprzyznają áżeby miały bydz passywe w części zmyslney; y żeby serce człowieka mądrego y dusza nie miały kiedy uczuć smutku; niezmiernie w tym błędzą. Bo niewspominając cośmy mowili: że oni sami mięszają się; czy mozesz to bydz, áżeby mądrość miała nam odjąć miłosierdzie, ktore jest zasmuceniem przyłtoynym, y z cnotą złączonym; ktore

na-



*Lib: 4.  
de Civ:  
c. 4. v.  
5.*

nasze wzrusza wewnętrznosci; áżebyśmy blizniego cierpiącego wspomogli w iego dolegliwościach. Epiktetus między wszystkimi Pogany mąż naylepszy, błędu tego Stoikow mowiących, ze passyom człowiek mądry nie podlega; nie przyimował: iáko Sw: Augustyn świadczy, który mowi: Ze Stoicy, y Perypatetycy, gdy o tym dysputuią: czyli przypaść mogą passye ná człowieka mądrego, czyli też wolny iest cale od nich, y daleki: o słowach bardzicy, ánizeli o rzeczach dysputuią.

Te zaś áffekcye, ktore w części rozumney, mniey albo więcey są zacznieysze y duchowne, ile obiektu, około których się zabawiaią, mniey albo więcey są wysokie albo niskie, y ile mieysce w teyże części rozumney wyżzey otrzymuią. Bo w nas znajduią się niektore áffekcye, ktore pochodzą z dyskursow, co ie formuiemy z doświadczenia przez zmyśły: inne ktore wynikaią z dyskursow ludzkiey umiętności. Znajduią się ieszcze y insze, ktore wynikaią z dowodnych racyi poddanych około rzeczy do wiary należących: Náostatek też znajduią się ktore maią swoy początek z samego prostego uczucia, y niby niedbania o dalsze wybadywania się gdy dusza polega ná samey prawdzie, y ná woli Boskiej.

Pierwsze się nazywaią áffekcye náaturalne: któż bowiem iest, któryby niepragnął náaturalnie, áby był zdrowym; áby miał, czymby się ozdobnie przystroił; wygodnie żył; miał ludzi takich, z ktorzymiby żył w przyiaźni.

Dru-

Drugie mianują się rozumne dlátęgo: że zupełnie gruntuia się ná Duchownym poznaniu rozumu; przez który wola nasza wzbudzona bywa do szukania uspokojenia serca, moralnych cnot, prawdziwey czci, y zatopienia się w zapatrywaniu się ná rzeczy przedwieczne. Trzecie áf-fekcyę zowią się Chrześciańskie z tey przyczyny; że wynikaia z dyskursow uczynionych o náuce Chrystusowey, która nas prowadzi do dobrowolnego ubóstwa, do doskonałej czystości, y do chwały niebieskiej.

Áf-fekcyę zaś naywyższego stopnia nazywają się y są Boskie y nadprzyrodzone: bo sam Bog wlewa ie w dusze nasze; y ná samego się Boga zapatruia, nie potrzebuiąc zadnego dyskursu, y iakiegokolwiek światła náaturalnego przymieszania. Co łatwo dociec y zrozumieć się może, y to pokaza, ktore potym opiszemy, znaczne ducha uspokojenia, y zacne uczucia; od których dusza niepodobna iak się rozplywa, y raduje w Bogu Zbawicielu swoim. Tych zaś áf-fekcyi nadnaturalnych troiaki jest rodzaj, Pierwsza y nayosobliwsza jest z nich: Miłość dusze, ku wyśmienitościom piekności Tajemnic Wiary. Druga Miłość ku pożytkowi dobr nam obiecanych w przyszłym życiu. A trzecia jest Miłość ku Náwyższej dobroci y Nayświętszemu á przedwiecznemu Bóstwu.

## ROZDZIAŁ VI.

*Jákim sposobem Miłość Boska nad innemi miłóściami panuje.*

**W**ola wprowadzie z natury swoiey innemi wszystkiemi



duſze ludzkiey rządzi potęcyami; onę zaś miłość iey rządzi: y ſtaie ſię taką, iaka ieſt miłość. Ale między wſzyſtkiemi miłoſćiami Boſka miłość ieſt Królową; y taką má w rządach powagę, która nierozzerwanie złączona ieſt z iey naturą: że ieżeli wielowładnie y bez dependencyi od inſzych rządzić nie może, uſtaie, y ginie cale.

Jzmael nie był dziedzicem z bratem ſwoim Jzaákem młodszym od ſiebie. Ezau náznaczony był ná uſługę bratu ſwemu powtornie zrodzonemu: Jozef był uczczony nie tylko od braci, ále też od Oyca y Matki także w oſobie Beniámina, iako mu przez ſen objawiono w młodſzych leciech będącemu. Nie bez tajemnicy zaprawdę, że poſledniey zrodzeni bracia pierworodnym odbierają prerogatywy, które im przez ordynaryjne prawo należały. Miłość Boſka bez wątpienia na oſtatku ieſt zrodzona ze wſzyſtkich áffekcyi ſerca ludzkiego: bo iako mowi A-poſtoł: *Co zmyślnego ieſt, pierwſze ieſt; Duchowne zaś poſlednieyſze.* A chociaż miłość Boſka ieſt poſlednieyſza, wſzelką iednak obeymuie władzą; á miłość właſna, iako zmyślna, niby iakiś Ezau mnieyſzemu oddana ieſt ná uſługi: á nie tylko wſzelkie inne duſze wzruſzenia iako bracia, iey ſię kłaniają; y pod iey władzą ſię poddają; ále też rozum y wola, które ſą zamiast Oyca y Matki. W oſtatku; wſzyſtko poddane ieſt ſwiętey miłoſci; która álbo Królową bydź chce, álbo niczym.

Jzaák, Jakob, Jozef byli Synami nadprzyrodzonymi,

mi, albowiem matki ich, Sara, Rebeka, y Rachel z natury nieplodne przez łaskę Dobroci Boskiej ich poczeły, y porodziły; a zatym Panami Braci swoich są postanowieni. Tak y ta święta Miłość przedziwnie jest zrodzona: ponieważ wola ludzka nie może iey począc, chyba że ią Duch Przenajświętszy wleie w serca nasze; Zkąd iak nadprzyrodzona panuje nad wszystkiemi affekcyami y nad rozumem; także, y nad wolą.

A chociaż w duszy znayduią się inne pobudki nadnaturalne; iako: boiaźń, pobożność, mężność, nadzieia: iako y Ezau y Beniamin także byli Synami nadnaturalnymi Rebeki y Racheli. Miłość iednak Boska tam jest Pánem, Dziedzicem, Rządcą, y iako Syn przyobiecany: dla niey bowiem przyobiecane jest niebo. Zbawienie wprawdzie pokazane jest wierze, a przygotowane nadziei, ale samey tylko Miłości dane bywa. Wiara pokazuje drogę do ziemi obiecanej, iako kolumna obłoku y ognia: to jest ciemnoiaśną. Nadzieia zaś Manną nas przyjemną karmi; ale Miłość tam nas wprowadza. Jako Arka przymierza, która, czyni przyście do Jordanu, albo przez Jordan; to jest do sądu. Ktora y wpośrzed ludu w krainie niebieskiej prawdziwym Izraelitom obiecanej zostawać będzie: w ktorej ani kolumna Wiary za przewodnika, ani manna nadziei dla pożywienia, więcey nie będą potrzebne.

Święta Miłość zabawia się na naywyższej dusze czę-

G

ści,



ści, w ktorey swoje dary y ofiary oddaie Bogu, iako mu y Abraam oddawał swoje. Y Chrystus na wierzchołku gory Kalwaryi siebie samego ofiarował; aby na tak wysokim miejscu mógł być słyszany od ludu swego; a ten lud żeby czynił rozkazy jego, to jest: wszystkie siły dusze y affekcye; ktore wszystkie nieporównaną rządzi łaskawością. Miłość bowiem niechających nieprzymusza; nikogo nie niewoli; ale ku posłuszeństwu sobie mocą y siłą tak przyjemną pociąga; że iako nic nie maśz mocniejszego nad miłość, tak nic nie jest miłszego nad siłę iey.

Cnoty znajdują się w duszy, ażeby wzruszenia iey miarkowały. Miłość zaś Królowa wszystkich cnot, wszystkiemi rządzi, y one miarkuje, nie tylko dlatego; że pierwszym jest w iakieykolwiek rzeczy okoliczności wszystkich innych cnot prawidłem y miarą; ale też dlatego; że Bog stworzywszy człowieka na wyobrazenie y podobieństwo swoje; chce, aby w nim wszystko, iako w sobie samym przez miłość, y dla miłości sporządzone było.

## ROZDZIAŁ VII.

### *O Miłości ogólnie.*

**W**ola taką przyzwoitość y skłonność ma do dobra; że skoro ie przytomne postrzeże; ku niemu się skłonić, y z nim się złączyć dla zabrania ukontentowania, iako z obiektu sobie naywdzięczniejszego pragnie: Tak zaś się ściśle łączy z dobrym; że się wynurzyć inaczej nie może

może iey natura, tylko przez skłonność, którą má ku dobru: iako też wzajemnie nie może się lepiey natura pokazać dobra, tylko przez nieiaki związek; który znayduie się mieć z wolą. Bo proszę cię Teotimie, powiedź mi, co to iest dobro? ieżeli nie to, ktorego każdy chce? y znowu: co to iest chcenie dobra? ieżeli nie władza, która ciągnie y prowadzi do dobra albo prawdziwego, albo pozornego.

Wola tedy postrzegszy y poczuwszy obecne dobro za powodem rozumu, ktore reprezentuie woli, tegoż momentu zszedłszy się z nim nagłe ukontentowanie y upodobanie nieporównane czuie, ktore ią wzbudzaia y wprowadzaia mile wprawdzie ale silno do owego ukochanego obiektu, aby się z nim ziednoczyła. Ale iednak do tego ziednoczenia aby przyszła; pobudza namieniony rozum do szukania y wynalezienia frzodkow naypotrzebniejszych ziednoczeniu.

Má tedy wola zwawą y ściśłą przyzwoitość z dobrym; tá zaś przyzwoitość wywodzi upodobanie, ktore odbiera w uczuciu tego dobra: upodobanie zaś wzrusza, y nakłania wolą ku dobru; zatym wzruszenie zmierza ku ziednoczeniu: a naostatek wola wzruszona y nakłoniona ku owemu ziednoczeniu szuka przyzwoitych frzodkow przyiścia do niego.

Zaprawdę ieżeli ogólnie mowić będziemy: Miłość to wszystko w sobie wraz zawiera; iako piękne iakie drze-



wo: ktorey niby korzeniem iest przyzwoitość woli ku dobru, poczynaiący się pniak, upodobanie; a dalszy wzrost iest samo wzruszenie: a bádania, postępowania, y inne podobne starania, są gałęzie: ziednoczenie zaś y osiągnięcie, są niby owoce. A tak miłość zdaie się byđz złożona z pięciu tych osobliwych części, pod ktoremi znajduie się nie mało innych części: Iako daley o tym w tym Traktacie mowić będziemy.

Uważay proszę sprawę nieczuyney miłości między magneseŃ y żelazem albowiem iest prawdziwym wyobrażeniem miłości czuiącey, y od woli pochodzącey; o ktorey tu mowiemy. Żelazo bowiem taką má skłonność y niby powinowactwo z magneseŃ; że skoro uczucie iego moc y cnotę; do niego się obraca; y zaraz ruszać się y chwiać zaczyna, y niby od radości wyskakiwać: pokazując w tym iakieś upodobanie; ktore czuie z iego zbliżenia: a zatym siłą nieznaczną się pomyka y unosi ku magnesowi, wszelkiego zażywaiąc sposobu do ziednoczenia się z nim. A czyliż nie te są sposoby y uśiłowania żyiącey y czuiącey miłości należycie w rzeczach nieczuiących pokazane.

Więc Teotimie to wnoszę: że upodobanie, wzruszenie, y skłonienie woli do rzeczy ukochaney prawdziwie iest miłość: iednakże tak rozumieć się má: że upodobanie iest iey początkiem, a wzruszenie y skłonienie serca, ktore idzie za upodobaniem, iest prawdziwa y istotna miłość,

tak

Krotko mowiac: Upodobanie iey pierwsze wzbu-  
dzenie, ktore dobro sprawuie w woli; po wzbudzeniu tym  
nastepuie wzruszenie y sklonienie; przez ktore sie wola  
zbliza do rzeczy ukochaney: naczym zawisla prawdziwa  
miłość. Rzeczemy tedy tak: dobro wprowadzie uymuie,  
zabiera, y wiaze serce przez upodobanie; ale toz samo ser-  
ce miłością pociaga, wiedzie, y do siebie przyprowadza.  
Przez upodobanie sprawuie to; aby sie ruszyło; ale przez  
miłość, azeby w droge poszło, y onę odprawiło. Upo-  
dobanie jest zamiaſt pobudki sercu, ale miłość jest sama  
sprawa. Upodobanie sprawuie; azeby wſtało: miłość zaś  
azeby chodziło. Serce przez upodobanie rościaga ſkrzy-  
dła ſwoie: ale miłość lotu mu dodaie. Miłość tedy rzetel-  
nie y prawdziwie mowiac, nie jest nic inſzego; tylko wzru-  
szenie, ſklonienie y poſpiech serca ku dobru.

Z wielu uczonych, y przezacnych osób rozumieli;



iż miłość nie co innego jest, tylko samo upodobanie: w którym rozumieniu ná dowód prawdy pozorne dawali racye ztąd: bo nietylko wzruszenie miłości bierze swoy początek z upodobania; ktore czuie ná pierwsze pokazanie się dobra, y przychodzi do drugiego iakiegoś upodobania; ktore przybywa sercu z ziednoczenia się z rzeczą ukochaną: ále oprócz tego, że się zachowuie w swoim byciu, to powinna upodobaniu, bez ktorego żyć nie może; to álbowiem jest iey matką y mamką; tak dalece: że gdy ginie upodobanie, ginie y sama miłość. A iáko pszczołka rodząca się w miodzie miodem żyie, y iey latania okazyą jest miod: tak miłość z samego rodzi się upodobania, nim żyie, y do niego się ubiega. Wrodzona rzeczom waga álbo ciężar strząsa ie, rusza, y spoczywające czyni: coż bowiem kamieniowi wzruszenia dodacie, że skoro przeszkody będą oddalone, ná doń się udacie; iezeli nie ciężar? coż znowu konczy iego ruszanie ku dołowi, y spoczynek mu daie, skoro ná swoje centrum przyidzie, iezeli nie tenże ciężar? Tak upodobanie wołą pobudza, y wzrusza, y uspokáia ią w rzeczy ukochaney, kiedy iuż należycie z nią się ziednoczyła. Gdy tedy to wzruszenie miłości w swoim początku, zachowaniu; y doskonałości tym sposobem zawisło ná upodobaniu, y ściśle á mocno jest z nim złączone: coż za dziw, że przeznaczeni owi mężowie rozumieli, iż miłość y upodobanie są iednoż? ponieważ w samey rzeczy miłość będąc prawdziwą

wą pasyą dufze, nie może bydź prostym upodobaniem; ale potrzeba aby była wzruszeniem, ktore od upodobania pochodzi. To zaś wzruszenie wywiedzione przez upodobanie trwa aż do ziednoczenia y obięcia. A za tym idzie: że kiedy udaie się ku dobru przytomnemu, nie co innego czyni; tylko serce pobudza, naciska, łączy, y przykłada do rzeczy ukochaney: w ktorey się takim sposobem zakochawszy, zaraz iey zażywa; a na ten czas się nazywa miłość upodobania dlatego: że skoro wszczęła się z pierwszego upodobania, kończy się przez drugie; ktore z ziednoczenia się z dobrym obecnym zabiera. Lecz kiedy dobro, do ktorego się serce zaniośło, skłoniło, y ruszyło, jest dalekie nie przytomne, albo dopiero má przybyć; albo kiedy ziednoczenie nie może bydź ze wszystkim zupełnie iak należy: tedy wzruszenie miłości, przez ktore serce postępuje, idzie y wzdycha do nieprzytomnego owego dobra; prawdziwie nazywa się pragnienie. Pragnienie bowiem nic innego nie jest, tylko apetyt, chęć, y żądanie rzeczy, których nie mamy, ale przecie mieć chcemy. Są ieszcze y inne wzruszenia miłości, przez ktore pragniemy rzeczy, których ani się kiedy spodziewamy, ani iakimkolwiek sposobem mieć możemy. Jako gdy mowiemy: O gdybym dziś był w Raiu: chciałbym bydź Krolew: o gdybym odmłodniał: chciałbym, áżeby był nigdy niegrzeszył; y tym podobne. Są to pragnienia ale nie doskonałe: ktore iako mi się zdaje,



ie, raczyiby się nazywać powinny życzenia. Y rzecz samą takie affekcye nie wyrażają się iako pragnienia: bo kiedy prawdziwe wyrażamy pragnienie tedy mowiemy pragnę: ale kiedy takie niedoskonałe pragnienia wyrażamy, mowiemy: pragnąłbym, chciałbym. Dobrzeć wprawdzie mowiemy: pragnąłbym odmłodnieć; ale nie składnie: pragnę byź młodym: bo to rzecz niepodobna: dlatego nazywać się powinno życzenie: ktore nie co innego jest, tylko początek pragnienia bez końca; dlatego: iż wola widząc, że nie może dopiąć tey rzeczy, gdyż jest niepodobna, y haniebnie trudna; zawściąga wzruszanie, y przestaie na prostym życzeniu; y nic innego niechce; tylko iakby mówiła: to dobro, ktorego nie widzę, y ktorego się spodziewać nie mogę, prawdziwie jest mi miłe: y lubo chcieć go nie mogę; ani według zdrowego rozumu spodziewać: iednak gdybym go mogła chcieć y pragnąć, chętniebym go chciała, y pragnęła.

Krotko mowiąc. Zyczenia tey pragnienia, albo według szkolney mowy: Chętki, nie co innego są; tylko szczipła iakaś miłość; ktora bezpiecznie się nazwać może miłość prostego zezwolenia dlatego: że bez żadney pretensyi otrzymania tego chcenia, miłe jest duszy dobro, ktore poznaie: y że go rzeczą samą, y w skutku mieć nie może; z tym się iednak oświadcza; żeby go chętnie pragnęła, y że godne jest pragnienia. Ale nie dosyć na tym Teotimie: bo są ieszcze pragnienia, y chcenia inne od tych,

tych, o ktorecheśmy mowili niedoskonalsze daleko, że ich wzruszenia do skutku przyść nie mogą, nie dlatego; że są niepodobne, y wielce trudne; ale że nie mogą mieć miejsca między innemi pragnieniami y chceniami nieco skutecznieyszymi. Jako to, gdy náprzykład chory má ápetyt ná grzyby albo ogorki; ktore lubo má według upodobania swojego, niechce ich iednak ieść, bojąc się, áżeby się choroba z takiego iadła bardziey nie wzmogła. Ktoż bowiem nie widzi, że dwoiakie má pragnienie ten chory; iedno iedzenia grzybow, albo ogorkow; drugie zdrowia polepszenia. A że polepszenie zdrowia większe iest; dlatego umarza pierwsze, áżeby żadnego skutku nie miało. Jeste pragnął żywą zachować corkę swoją; ale że pragnienie to pomieścić się nie mogło z pragnieniem wypełnienia ślubu; chciał tego, czego nie pragnął; to iest: ofiarować corkę swoją: á pragnął, czego niechciał; áżeby ją przy zdrowiu utrzymał. Piłat y Herod pragnęli uwolnić tamten Zbawiciela, ten iego Marszałka: ale że te chcenia nie mogły się w raz pomieścić z pragnieniem upodobania się żydoństwu y Cesarzowi; Herodyannie, y iey corce; były chcenia prózne y niepotrzebne. Jle zaś rzeczy, ktorych pragniemy mniej się zgadzają z chceniem, tym są mniej godne kochania: dlatego też ich chcenia są niedoskonałe; ponieważ przez zbyt słabe przeciwności staie im się przeszkoda; y giną cale, aby żadnego skutku nie wzięły. Tak chcenie, ktore miał Herod, nie zabija-



nia Sw: Jana Chrzciciela bardziey było niedoskonałe, a niżeli Piłata o Chrystusa Pána uwolnieniu: bo ten ázeby obmowiłk y gniewu Cesarzkiego nie popadł; tamten zaś tylko dlatego; ázeby niewiaſty nie zaſmucił: obawiał ſię.

Chcienia zaś ktore mają iaką przeſzkodę, nie dlatego, że ſą niepodobne; ále że nie mogą ſię łączyć z innymi chceniami mocnieyſzemi od ſiebie; zowią ſię wprawdzie chcenia y pragnienia; ále iednak ſą prózne y niepożyteczne, y cale obumarłe. Przez chcenia rzeczy niepodobnych mowiemy: życzę ſobie; ále czego życzę, tego doſtąpić nie mogę. Przez chcenia zaś rzeczy podobnych mowiemy: życzę ſobie wprawdzie; ále niechcę czego życzę.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Iáka ieſt przyzwoitość, ktora wzbudza Miłość.*

**M**Owiemy poſpolicie, że oczy widzą, uſzy ſłyſzą, ięzyk gada, rozum rozważa, pamięć poymuie, wola kocha. Lecz dobrze wiemy, należycie mowiąc: że to ieſt człowiek; ktory gada, y ktory różnemi duſze potencyami, y przez różne części ciała rozmaitości ſpraw dokazuie. Człowiek takżę ieſt, ktory przez władzę ſkłonną, ktorą wolą zowiemy; bierze ſię do dobra, y w dobrym má upodobanie y z tymże dobrym wielką má przyzwoitość y proporcją, ktora ieſt zrodłem miłości. Ztąd zważyſz, że nie dobrze nauczali ci, ktorzy rozumieli; że  
ſame

same podobieństwo jest tą przyzwoitością, która miłość wywodzi. Ktoż bowiem nie wie, że starzy, y uczeni osobliwą mają miłość ku dzieciom małym: a wzajemnie dzieci małe ku starcom? że uczeni także kochają nieumiejętnych, byleby pojętni byli: że chorzy także lubią Medyków, Doktorów? Jeżeli dowody iakie przytoczyć możemy z wyobrażenia miłości, która się pokazuje w rzeczach nieżyjących: Iakież proszę podobieństwo sprawić to może między magnesem y żelazem, aby to pociągnięcie byź mogło od tamtego? Magnes czyliż nie większe ma podobieństwo z innym magnosem, aniżeli z żelazem? które y rodzajem y kształtem różni się od magnesu: a lubo niektórzy twierdzą; żeby mogli pokazać, iż wszystkie przyzwoitości są podobieństwo: iako to, że żelazo ciągnie żelazo, y magnes ieden drugi także magnes; nie mogą się jednak zdobyć na racyą: czemu magnes bardziey ciągnie żelazo: aniżeli żelazo drugie pociąga żelazo. Ale proszę powiedź mi Teotimie, co za podobieństwo ma wapno do wody, albo woda do gębki? a przecię y wapno y gębka z przedziwną chciwością wodę w siebie ciągną: a tym samym ku niey extraordinarynym sposobem miłość chociaż nie czuła pokazują. Podobną się także pokazuje miłość ludzka; nigdy bowiem ściśley się kochać nie mogą ci, którzy odmienne obyczaje mają y przymioty: iako ci, którzy zdają się mieć podobne sobie. Przyzwoitość tedy, która wywodzi miłość, nie zawsze zawi-



sta na podobieństwie, ale na proporcji, albo na wzajemnej skłonności kochającego z rzeczą ukochaną. A innych przykładów nie przywołując. Nie sprawuje to podobieństwo; żeby chory kochał Medyką; ale proporcja potrzeby chorego z Medyka biegłością; dla której tamten potrzebuje pomocy tego: którą pomoc jeżeli zechce, może mu oświadczyć. Medyk także kocha chorego, y nauczyciel ucznia; bo obadwa mogą dać dowód nauki swojej Medyk na chorym, nauczyciel na uczniu swoim. Skłaniający się ku starości kochają małe dzieci nie przez sympatyę, ale że owa ich prostota, słabość, y pieśczoła bardziey pokazuje mądre starców rządzenie, y ochronę ich od iakich przypadków. Zaprawdę to niepodobieństwo y różność stanu dzieci y starcom miłe są wielce. Znowu: małe dzieci starców kochają dlatego; iż widzą staranie ich około siebie; y przez uczucie iakieś sekretne zważają; że potrzebują ich rządów,

Symfonia, zgoda, y akcenty muzyczne dzieją się przez niezgodę, przez którą głosy różniące się zgadzają się z sobą: że wszystkie zbiegły się w iedno sprawują wdzięczną proporcją. Tak różność drogich kámieni y kwiatów czyni wdzięczną równiankę, albo sztukę szmelcową laspiz reprezentującą.

A zatem miłość nie zawsze pochodzi z wzajemnego podobieństwa y sympatyi, ale przez wzajemną proporcją y przyzwoitość; która na tym zależy; że prze-  
zie-

ziednoczenie iedney rzeczy z drugą mogą mieć wzajemną doskonałość a za tym stać się wybornieysze. Záprawdę głowa nie jest podobna ciału, ani ręka ramieniowi; przecię jednak te tak się zgadzają, y tak kształtnie y należyćie przez wzajemne powiązanie są z sobą złączone, że wyśmienitym sposobem iedna drugą czyni doskonałą. A ztąd to wniesć potrzeba; że gdyby każdy z tych części inszą miał duszę; wzajemnieby się iak naydoskonaley kochały; a kochałyby nie przez podobieństwo, bo żadnego między sobą nie mają; ale przez przyzwoitość, którą mają wzajemney doskonałości. Tym sposobem melancholicy y weseli, gniewliwi y łagodni wzajemnie się czafem kochają przez wzajemne oświadczenia; ktore ieden od drugiego odbiera; przez ktore się ich humory temperują.

Lecz gdy tá wzajemna proporcya y przyzwoitość złączana jest z podobieństwem, miłość bez wątpienia więkfsza się zaymuie. Bo gdy podobieństwo jest prawdziwe wyobrażenie iedności; kiedy dwie rzeczy podobne przez wzajemną proporcją do iednego końca zobopolnie się iednoczą, zdaie się bardziej byđź iedność, a nie ziednoczenie.

Przyzwoitość tedy kochanka do rzeczy ukochaney jest pierwszym zródłem miłości: ta zaś przyzwoitość zależy na przystosowaniu albo proporcyi; ktora nie jest inną, tylko wzajemna relacya; ktora czyni rzeczy zgodne  
zie-



ziednoczeniu; przez którąby sobie wzajemnie udzielili iakiey doskonałości. Ale to coraz lepiej objaśni się w dalszych dyskursach.

## ROZDZIAŁ IX.

*Miłość dąży ku ziednoczeniu.*

**Z**Bawiciela naszego, y pobożney dusze zobopolną miłość wielki Salomon stylem przedziwnie miłym w przezacnych owych Pieniach swoich opisuie: że ieżeli rzecz, która iest Boska Miłość: czyli wybor słow, których zażywa, zważył; nic zacnieyszego, nic wspanialszego ani wymyślić ani wymówić się nie może. Y żeby bardziey zachęcił do rozważania tey duchowney miłości, która się między nami y Bogiem wykonywa przez nieciakie przystosowania y wzruszania serc naszych z inspiracyami Boskiego Majestatu: przywodzi nieustające okazywanie miłości czystego Pasterza, y wstydlivey trzodnice owieczek. Za tym przywodząc oblubienicę najpierwy mowiącą, nakształt wzbudzoney znagła miłością, w te słowa odzywaiącą się przytacza: *Niech mię uraczy ust swoich pocałowaniem.* Zważ Teotimie, iako dusza w osobie tey trzodnice pierwszym swoim życiem niczego nie szuka y niepragnie, tylko czystego z Oblubieńcem swoim ziednoczenia: niby się protestuiąc; że to ziednoczenie iest szczegulnie metą y celem, do ktorego ona zawodzi się, y ktorego pragnie. Bo proszę cię, czegoż inszego żąda to pierwsze iey westchnie-

stchnienie : *Niech mię uraczy ust swoich pocałowaniem.* Zapewne pocałowanie każdego czasu iakoby z instynktu naturalnego oświadczone, było w używaniu dla pokazania doskonałej miłości to jest ziednoczenia serc naydoskonalszego: á to nie bez racyi. Albowiem nasze pasy y wzruszenia, które dusze nasze wzajemne mają z kochankami w oczach, we brwiach, ná czele, y ná inszych twarzy częściach pokazujemy. Z *spoyrzenia* mowi Pismo S. *poznasz męża.* Y Arystoteles dając racyą, dla czego zacnych y wspaniałych mężow obrazy po twarz tylko malowane bywają; powiada: że twarz pokazuje, co zá jesteśmy. Dusz zaś naszych zamyśły, które pochodzą z duchownych ich części, którą myślą nazywamy; y którą się różniemy od kochankow naszych, tylko przez słowa, á zátem przez używanie ust naszych oznaymujemy. Dla czego: wylać duszę swoją, y otworzyć serce, nic innego nie jest, tylko mowić. *Wylewajcie* mowi Psalmista *przed Bogiem serca wasze*, to jest: wyrażajcie chęci serc waszych słowami przez usta wymowionemi. Y pobożna Samuela matka modląc się tak cicho, że ledwo znać było ruszenie warg iey, *wylałam rzekła serce moje przed obliczem Boga.* Tym sposobem usta przytulaią się do drugich kiedy daie się pocałowanie dla oświadczenia; że nie zbywają ochocie y pragnieniu duszę jedną w drugą wzajemnie wlać, áby się doskonale ziednoczyły. Y dlatego między świątobliwzemi ludźmi pocałowanie znakiem było

wza-

1. Reg.  
c. 1. v.  
16.



wzajemnego kochania y miłości. Tenże zwyczaj y między pierwszemi kwitnął: czego świadkiem są listy Páwła Sw: do Rzymian y Korynczyków pisane: *Witajcie się wzajemnie w pocałowaniu spokojnym*; y iák Ewangeliá S. twierdzi o Judaszu w poymaniu Chrystusa; że dane iemu pocałowanie było znakiem y hasłem, przez które miał bydz poznany: dlátogo, że nayłaskawszy JEZUS (według świadectwa Doktorów Świętych) Uczniów swoich, gdy do niego przychodzili zwyczajnie całował. A nie tylko Uczniów, ále też y máłe dzieci; które z oświadczeniem wielkiej miłości brał ná ręce swoje: iako pokazał przykład ná owym dziecięciu z którego przyrównania uczniów swoich przedziwnie zachęcał do oświadczenia bliżnim swoim miłości: To zaś dziecię według mniemania Doktorów SS. był Święty Marcialis.

Więc gdy pocałowanie iest żywym znakiem ziednoczenia serc: Oblubienica, ktorá niczego we wszystkich rozmowach y sprawach swoich nie pragnie; tylko żeby się iák náyscisley ziednoczyła z tym, którego iedynie ukochała, mowi: *Niech mię uraczy ust swoich pocałowaniem*. Jakby z głębokości serca wołała. Tak wielkie wzdychania, tak pałające miłości postrzały, które miłość moia wypuszcza, y zawodzi, á czy kiedyżkolwiek wyproszą; czego z tak wielkim usiłowaniem pragnie dusza moia. Biege, ách! á czy nie przydziesz mi nigdy dopędzić mety; áżebym odebrała zysk, do ktoregom się wszystka udała,

udała, to jest: áżeby serce moje z sercem, duch z duchem Boga moiego, Oblubieńca moiego, y żywota mego nierozzerwanie ziednoczone były. A kiedyż to będzie, że wy-leię duszę moję w serce iego, á on wzajemnie serce swoje w duszę moję; áżeby tak szczęśliwie y ściśle z sobą ziednoczeni ná wieki żyliśmy nierozdzielnie.

Duch Przenayświętzy chcąc wyrazić doskonałą mi-  
 łość, używa słów ziednoczenia, y złączenia. *Mnoſtwa*  
*wierzących* mówi Łukasz Sw: *było serce iedno, y dusza ie-*  
*dna.* Chryſtus Pan, á Zbawiciel nasz upraszał Przedwie-  
 cznego Oycá zátých, ktorzy w niego uwierzyć mieli:  
*áby iedno byli.* Sw: Páweł nápomina Efezyánów; *áby się*  
*staráli zachować iedność ducha w zwiąſku pokoiu.* Te  
 iedności, y ziednoczenia serc y dusz znaczą doskonałość  
 miłości; ktora z wielu dusz czyni iedną. Tak też powie-  
 dziano: *że dusza Ionaty ſkleiona była z duszą Dawida:* to  
 jest: iáko przydaie Piſmo Sw: *że go kochał Ionatas iáko*  
*duszę swoją.* Sw: Dionizy, Wielki Apóſtoł Francuski, tak  
 według swego mniemania, iáko według powieści swe-  
 go Hiroteusza piſze (tak trzymam ze ſto razy w iednym  
 Rozdziale o Boſkich Imionach) że miłość jest iednocząca,  
 łącząca, zgromadzaiąca, ściſkaiąca, zbieraiąca, y znoſzą-  
 ca, rzeczy wſzystkie do iedności. Sw: Grzegorz Názy-  
 ánski, y Sw: Auguſtyń mowili: że ich przyiaciele ie-  
 dnę tylko duszę z niemi mieli. Y Aryſtoteles ieſzcze zá-  
 czaſu życia ſwego ten zwyczaj mowienia wſpomina:

*Akt: 4.*  
*v. 32.*

*Eph: 4.*  
*v. 3.*



kiedy wyrazić chcemy, iak bardzo kochamy przyjaciół naszych; tedy tych słów używamy: *Dusza iego y moja, nie iest tylko iedna: nienawiść nas rozłącza, miłość zaś iednoczy.* Termin zaś miłości nie co innego iest, tylko ziednoczenie kochającego z rzeczą ulubioną.

## ROZDZIAŁ X.

### *Ziednoczenie, do ktorego zmierza Miłość, iest Duchowne.*

**W**iedzieć iednak potrzeba, że są ziednoczenia przyrodzone, naturalne; iako iest podobieństwa, pokrewności; iako y przyczyny z swoim skutkiem: a inne, że nie są naturalne, mogą się nazwać dobrowolne. Bo chociaż są według natury, nie stają się iednak tylko przez wolę naszą: iakie iest owo, ktore początek swoy bierze z dobrodzieystw od szczodrobliwej ręki oświadczonych, ktore iednoczą bez wątpienia odbierającego z dawcą. Do tychże reiestru należą te, ktore z konwersacyi y poufałości wynikają; y inne tym podobne. Kiedy zaś ziednoczenie iest naturalne, wywodzi miłość; a wywiedziona od niego miłość wiedzie nas do nowej iakiejsi dobrowolney iedności, ktora doskonałe czyni naturalne ziednoczenie. Tak Ociec y syn; matka y corka, y dwóch braci, ponieważ są naturalnie ziednoczeni przez udzielenie zobopólnie teyże krwi, wzbudzeni bywają przez tey miłości ziednoczenie, a przez miłość przywiedzenia woli

y dusze; które się nazywają dobrowolne dlatego; że chociaż jego początek jest naturalny, jego jednak sprawa jest polubowa. A w tej miłości przez ziednoczenie naturalne wywiedzionej innej nie potrzeba szukać przyzwyczajenia, albo proporcji, tylko samego ziednoczenia; przez które natura poprzedzająca wolę, przymusza ją nieiako do polubienia, kochania, y udośkonienia ziednoczenia, które już ona wywiodła. Ale co do ziednoczenia dobrowolnego należy, to jest pośledniejsze od miłości; przecię jednak jest jej przyczyną, iako cel jej zamierzony: tak dalece, że iako miłość zmierza ku ziednoczeniu, tak ziednoczenie częstokroć miłość pomnaża. Bo miłość wiedzie do konwersacyi, a konwersacya zwyczajnie pomnaża miłość: miłość przywodzi do pragnienia ziednoczenia w małżeństwo; a toż samo ziednoczenie wzajemnie zachowuje y pomnaża miłość. A tak ze wszech miar rzecz jest prawdziwa, że miłość zmierza ku ziednoczeniu. Ale do któregoż z tych ziednoczenia zmierza miłość Oblubienice? Czy niezważyłeś Teotimie: że ta Niebieska Oblubienica wyrażając swoje pragnienie, chce być ziednoczona z swoim Oblubieńcem przez pocałowanie: y że przez to pocałowanie wyraża się ziednoczenie duchowne, które się staie przez wzajemne dusz spółkowanie. Człowiek ci jest wprawdzie, który kocha, ale kocha wolą: a dlatego cel jego miłości teyże natury jest, ktorej natury jest także wola: jego zaś wola jest duchowna; więc



y ziednoczenie do którego miłość jego zmierza, jest duchowne: inaczeyby serce, które jest stolicą y początkiem miłości, nie tylkoby się nie zmącało przez ziednoczenie, ktoreby miało z rzeczami cielesnemi, aleby cale niszczało.

Nie dlatego to mówię Teotimie; áżebym miał przeczyć, żeby się nie miały znajdować pasywe w człowieku, które niby wilki ná drzewie, iáko zbytek nieiaki znyduią się: tak też częstokroć y około miłości, y wposrzód sameyże miłości wynikają niektóre zbytki pasyi; które nie są ani miłość, ani częstką iey: lecz te nie tylko są niepożyteczne y niepotrzebne dla zachowania y udoskonalenia miłości; y owszem wielce ją osłabiają y niszczą: á za tym ieżeli wcześniej odcięte nie będą, cale ją zagubią; czego tá jest przyczyna: Im do więcey spraw dusza náfza albo iednegoż, albo różnego rodzaju się áplikuje; tym ich niedbale y mniej doskonałe czyni; bo że są ograniczone, iey też moc sprawująca powinna być ograniczona; tak dalece, że gdy sprawność swoię do wielu z nich obraca; potrzeba, aby każda z nich mniej skuteczną była. Zkąd ludzie do wielu rzeczy wraz się áplikuiący mniej doskonale każdą z nich odprawuią. Żaden lineamentow twarzy, ná którą się zapatruie, należycie zważyć nie może; y tegoż samego czasu doskonale przyśluchać się harmonii wysmienitey iákiey muzyki; ani też tegoż czasu dobrze zważyć kształt rzeczy malowaney; áżeby mógł dobrze opisać odaptowanie kolorow. Jeżeli  
bardzo

bardzo chciwie słuchamy kogo mówiącego, rzeczy inſzey  
ná ten czas nie inaczey, tylko iák w dopadki zważyć nie  
możemy.

Wiem dobrze o tym, co powiedaią o Juliusie Cesa-  
rzu, áni przeczę temu, co godni wiary ludzie o Origenesie  
twierdzą. Ze ci obadwa iednegoż czasu mogli się do ró-  
żnych rzeczy aplikować, y owszem aplikowali, y różne  
sprawy czynili; przecię iednak przyznaią wszyscy; że im  
się bardziey aplikowali do uczynienia iedney iakiey rze-  
czy; tym mniej siły mieli do innych wykonania. Jest  
tedy różność między tym: widzieć y słyszeć, álbo umieć  
więcey; á między tym: widzieć, słyszeć y umieć lepiej;  
bo kto lepiej widzi, mniej widzi, á kto więcej widzi,  
nie tak dobrze widzi. Rzadka to, áżeby ci ktorzy wiele  
umieią, dobrze umieli to, co umieią; dlatego, że żwawość  
y siła rozumu rozwodzaca się ná poznanie wielu rzeczy  
mniej mocná iest, y nie tak skuteczna, iako gdyby zgro-  
madzona y wraz zebrana była około rozważania iedney  
tylko rzeczy. Więc kiedy dusza siłę swoię różnego ro-  
dzaiu sprawom aplikuje, udaiąc się do nich wszelkie-  
mi miłości áfektami, iey sprawność tak rozdzielona y ro-  
spruszona, nie tak iest siłna, y nie tak doskonała. Troja-  
kie zaś są sprawy miłości; duchowne, rozumne, y zmysł-  
ne. Kiedy miłość wraz y o iedenże czas ná wszystkie te  
trzy wywiera siły swoje, bez wątpienia bardziey się rozsze-  
rza ále nie iest tak siłna. Przeciwnym zaś sposobem, kie-  
dy



dy tylko bawi się około spraw iednego rodzaju, bardziey iest śilnieysza, ale mney rozszerzona; czemu żaden prze- czyć nie może. Widziemy to zapewne, że ogień ( kto- ry iest podobieństwem miłości ) przymuszony do wyjścia z armaty przez iedno tylko mieysce, wydaie huk nie- zmierny, który daleko był mneywszy; gdyby podwoyne albo potroyne miał wyjście. Ze tedy miłość iest akt wo- li naszey; która chce, áżeby ten akt nie tylko był zacny y wspaniały, ale oraz mocny y śilny, á nadewszystko spra- wny, potrzeba áby iey moc y siła niewychodziła z granic duchowney sprawności; álbowskiem gdyby tę siłę chciała aplikować także sprawom zmysłney części dusze naszey, niepodobna y wymowić, iákby osłabiła sprawności ro- zumne; ná których bez wątpienia miłość istotna iest u- gruntowana.

Dawni Filozofowie dostrzegli, á nawet y ná piśmie podali; że dwoiakie iest zachwycenie: z których iedno wywyższa nas nad nas samych; drugie zaś poniża nas ni- żej nas: przez co chcieli wyrazić, że człowiek iest srzedney natury między Anjelską y bestyálską; pártycypuiący ná- turę Anjelską w części rozumney, bestyálską zaś w części zmysłney: przecię iednak przez ustawiczne ćwiczenia y czuyne około siebie stárania wydobyć się może z tego srzedniego stánu; bo aplikuiąc się y pilno exercytuiąc w sprawach do rozumu należących może się lepszego: nad Anjołów uczynić. Jeżeliby zaś aplikował się bardziey do  
spraw

spraw zmyślom podległych, y w nich się exercytował, stą-  
 łoby się z nim zapewne: żeby zstąpił z stanu frzedniego,  
 á zemknął się ná stan bestyaliski. Aże zachwycenie nie jest  
 nic inszego, tylko wyiscie z siebie samego; y ná którą kol-  
 wiek stronę stanie się to wyiscie, jest prawdziwe zachwy-  
 cenie. Dlatego ci, ktorzy tknięci roskoszami Boskiemi od  
 rozumu podanemi, dopuszczają; á żeby ferce ich ogarnę-  
 ły y objęły; są prawdziwie nad siebie samych zachwyce-  
 ni; to jest nad stan swoiey náтуры przez szczęśliwe y po-  
 żądane wyiscie; przez ktore wstępując ná stan zácniey-  
 szy, tak są Anieli przez sprawność dusz swoich; iáko też są  
 ludzie przez istotę swoiey náтуры; y názwać ich potrze-  
 bá Aniołami ludzkiemi, áłbo ludźmi Anielskiemi. Prze-  
 ciwnym zaś sposobem owi, ktorzy powabieni roskoszami,  
 y przyłudami zmyślnemi, áplikuią dusze swoje do ich  
 zazywania; zstępując z frzedniego stanu swego, ná niższy  
 stan bezrozumnych zwierząt: á tak zaflużyli sobie; áby ná-  
 zwani byli bezrozumne bestye dla swoich spraw: iáko też  
 są ludźmi z náтуры swoiey, ztąd nieszczęśliwi, że nie ná  
 co innego odešli od siebie; tylko áby zstąpili ná stan be-  
 styaliski, náaturalny stan ich szpecący. Jm zaś większe jest  
 zachwycenie, áłbo im wyższe nad nas, áłbo niższe od nas,  
 tym bardziey zábrania duszy, áby się do siebie niepo-  
 wrociła; y żeby nie czyniła spraw przeciwnych zachwy-  
 ceniu, w ktorým została. Tak ludzie Anielscy, ktorzy  
 w Boga, y do rzeczy niebieskich są zachwyceni, dokąd

to



to ich trwa zachwycenie; tracą całę wzywianie y władzę zmyśłow; á y wszystkie wzruszenia, y wszystkie ákcyę powierzchowne dlátęgo; że ich dusza, áby zupełnief y pilnief swoię siłę y sprawność przyłożyła do tego świętego obiektu; odciąga ie y odrywa od wszelkief ich władzy, áżeby ie ku tey stronie obrociła. Podobnym że sposobem ludzie bestyálscy, y głupi, zachwyceni od iakiefkolwiek rofkofzy zmyślnief, wszystkie zaprawdę używanie względu ná siebie, y ná Boga, náwet y rozumu tracą: bo niedzna ich dusza, áżeby beśpiecznief, y żwawief zążywała rzeczy bestyom przyzwoitych; odwraca się od spraw duchownych; áby się głębiey zánurzyła, y całę udała do spraw, ktore bestyom są wrodzone. Tamci zaprawdę w tym mistycznief naśladiują Eliáfza, w gorę ognistym wozem zachwyconego do chorow Anielskich: Ci zaś Nabuchodonozora, ktory w bestyą, y do nędznego ich stánu był obrocony. Mowię tedy, że gdy dusza iest w ukochaniu rzeczy niegodziwych, y miłość iey zábawia się około spraw zmyślnych; przez ktore dusza niżej siebie strącona bywa; koniecznie musi słábić sprawność wyższej miłości, y do tego przychodzi, że od owego ziednoczenia żadney nie má pomocy, do ktorego się udaie miłość zmyślna; y owszem wielką krzywdę ponosi, á náostatek całę ginie. Jáko woły Jobowe orały ziemię; á ośły niepożyteczne bestye pásły się około ich, ziadaiąc pászą wołom orzącym náleżącą. Tak gdy część rozumna

dusze

duſze naſzey zábawia ſię zacną y z cnotą złączoną miłoſcią około rzeczy godney kochania, częſto ſię przytrafia; że zmyſły y niſze władze udaią ſię do ziednoczenia, które im ieſt właſne, y ſłuży im zamiast paſzy; chociaż im ziednoczenie nie należało, tylko ſercu y duſzy; która ſama wywieść może prawdziwą miłoſć.

Elizeuſzowi doſyc było ná tym, że pożyſkał ſobie Naámana Syriyczyka áfekt; gdy go uzdrowił: dlatego ofiarowanego złota y ſrebra, różnych także podarunkow, które mu ná zawdzięczenie chciał oddać; brać niechciał. Giezy zaś ſługa niewierny pobiegſzy za Naámanem, uproſił ie od niego; y bez wiedzy Pána odebrał. Miłoſć rozumna, y niezmyſłona, która zaprawdę ieſt, y bydź powinna rządzą duſze naſzey; niechce żadnego ziednoczenia zmyſlnego; y kontenta ieſt ſamą przychylnością: ále władze częſci zmyſlney, które ſą, y bydź powinny ſłuſzbnicami ſamey duſze; proſzą, dopominaią ſię, y biorą; czego rozum niechciał; y bez iego pozwolenia biega czynic podłe y niegodziwe ziednoczenia; wſtyd czyniąc y obelgę, iáko Giezy, czyſtley intencyi, Páni ſwoiey, która ieſt duſza, álbó rozum. W iakiey zaś proporcyi, álbó mierze duſza udaie ſię do takich ziednoczeń niegodziwych, y zmyſlnych; w takieyże mierze odwraca ſię od ziednoczenia rozumnego, y wſpaniałego. Widziſz tedy Teotimie: że te ziednoczenia, ile względem ukontentowania, y paſysi nierozumnym beſtyom przyzwoitych, nie tylko



niepomagaia do wywiedzenia y zachowania miłości; ale wielce iey przeszkadzaia, y siły iey niszcza. Tak kiedy niewstydlivy Amon, syn Dáwida Krola, skoro niegodziwą miłością zakochał się w Tamarze, aż do ziednoczenia zmyślnego y bestyalskiego przyszedł; tak dalece uposłedzony był w miłości uczciwey; że obecney siostry więcej ścierpieć nie mógł: więc ią tak zelżywie y fromotnie odrzucił; przełamawszy prawo miłości; iák niewstydliwie przestąpił prawo pokrewieństwa.

Bazylika, rozmaryn, maieran, hizop, goździki, cynamon, gałka muszkatowa, cytryny y pizmo razem złączone, y każde w całości swoiey będące, wydaia wprawdzie przez zmieszanie tak wielu ingrediencyi pięknie wonnieiących, zapach wdzięczny; ale ten zapach podlejszy iest od owego, ktory wodka z nich dystryllowana wydaie, w ktorey wodce wdzięczność wspomnionych wszytskich ingrediencyi odłączona od nich daleko wysmienieciey iest zmieszana, złączywszy się w naydoskonalszym zapachu; ktory mocniey daleko przenika powonienie; ániżeliby ie przeniknął wspomniony wdzięk; gdyby z owym zápachem, y z wodką ingrediencye wraz były złączone. Tak też miłość w ziednoczeniach; y w złączeniach potencyi zmyślnych, gdy się mieżaia z ziednoczeniami potencyi rozumnych znalesc się wprawdzie może; ale nie tak wysmieniecie; iáko kiedy same duchy y umysły odłączone od wszelkich áffekcyi zmyślnych wraz ziednoczonych y  
zmie-

zmieszanych, wywodzą miłość czystą y duchowną: bo zapach áffekcyi tak zmieszanych nie tylko jest wdzięczniejszy, y lepszy: ale sprawniejszy, y mocniejszy.

Prawda to jest, że wiele ludzi podłego y ziemskiego umysłu szacunek miłości za jedno sobie mają, iako y czerwone złote; z których co grubsze y ważniejsze są lepsze, a dlatego chciwiey takie ludzie biorą: trzymają bowiem, że miłość bestyalska jest mocniejsza; bo jest gwałtowniejsza, y prędza: że także jest gruntowniejsza; bo jest grubsza, y ziemska: większa zaś; bo bardziey dotkliwa, y dzika. Ale nie tak się rzecz má. Miłość bowiem podobna jest do ognia; ktorego im matéria jest delikatniejsza, tym też płomienie wydaie iśniejsze, y piękniejsze; których lepiey y łatwiey ugaścić nie można; iako zaś sypawszy ie popiołem, lub ziemią. Podobnym też sposobem. Im rzecz, do ktorey się miłość skłania, jest wyższniejsza, y bardziey duchowna; tym też iey sprawy są żwawsze, mocniejsze, y trwalsze. Nie może zaś większe miłość ponieść straty; iako gdy będzie ponizona do spraw nikczemnych. *Tá zaś różność jest mowi Grzegorz Sw: między rokościami ciała, y serca: że rokošy ciała, gdy na nich zbywa, wielkie ku sobie pragnienie wzbudzaia; gdy zaś ich kto mając pożywa; pożywaiącemu prętko przez nasycenie wielką obrzydliwość przyznaia. Przeciwnym zaś sposobem rokošy duchowne gdy ich nie maš, w obrzydliwości są; gdy zaś przytomne są, pragniemy ich; y tym*

Hom 36  
in Ev:  
Dō: in  
fraCorp:  
Xpi.



*bardziej pożywaiący ie taknie; im taknący ich pożywa.* Za tym przychodzi do tego: że miłość bestyalska, która chce przez ziednoczenie z rzeczą ulubioną spełnić swoje ukontentowanie, uznawszy rzecz przeciwną; to jest: że owo ukontentowanie psuje się przez skończenie; w wielkim ma obrzydzeniu takie ziednoczenie. Co przywiodło Filozofa, iż powiedział: że każde zwierzę po zażyciu cielesnego ukontentowania zostaje: nakształt kupca iakiego, który mniemając, że wiele zyszcze; poniozszy uszczerbek w towarach swoich, znayduje się oszukanego. Gdzie przeciwnym sposobem miłość rozumna w ziednoczeniu z ulubioną sobie rzeczą więcey ukontentowania znayduje, aniżeli się spodziewała. W tym bowiem ziednoczeniu pełniąc uczciwe swoje rokoszy, kończy się y zawsze iednoczy te kończąc.

## ROZDZIAŁ XI.

*W duszy naszej dwie się znayduią części; Iakim-  
zaś sposobem opisuje się.*

**I**edną zaprawdę duszę mamy Teotime; a tę nierozdziel-  
ną, ta jednak ma różne stopnie doskonałości. Albowiem  
jest żyjąca, czująca, y rozumiejąca: y według tych stop-  
niow różności, ma też różne przymioty y skłonności;  
które ją wiodą albo do chronienia się iakich rzeczy, albo  
do ziednoczenia się z niemi.

I. Bo iako widziemy, że winna macica nie lubi nie-  
iako

iako kapuſty, y bliſkoſci iey; bo ſobie ſzkodzą wzajemnie: przeciwnym zaś ſpoſobem bliſkoſcią oliwnego drzewa wielce ſię kontentuie: tak też wiemy, że naturalną nieprzy- iazń mają człowiek z wężem. Dowodem tego ieſt: że czło- wiek nadczczo będący, ſliną ſwoją weża zabija. Oſak zaś ſię dzieie między człowiekiem y owcą, bo wzajemnie ſię lubią. Ta zaś ſkłonnoſć nie pochodzi z iakiey wiadomo- ſci; że iedno zamyſła ſzkodzić drugiemu, albo że iedno má z drugiego pożytek, że ſię naturalnie lubią: ale tylko ieſt przymiot, albo właſnoſć iakaś tajemna, która iako przywodzi ſprzeciwianie ſię y antypatyą nązwaną między niektórymi rzeczami; tak między inſzemi ſprawuie zgo- dę y ſympatyą.

II. Znayduie ſię w nas ápetyt zmyſlny; za ktore- go powodem udamy ſię albo do ſzukania, albo do chro- nienia ſię wielu rzeczy za pomocą poznania czuiącego, które poſpolite nam ieſt z nierozumnemi beſtyami: z kto- rych niektóre do tych, drugie do innych rzeczy mają ápetyt; według wiadomości, którą mają; że im te rzeczy ſą pożyteczne, á drugie bynamniey. Ná tym ápetycie przebywá, albo z niego pochodzi miłość, którą nazywá- my zmyſlną y beſtyálſką: która iednak niepowinna ſię zwać miłością, ale proſty ápetyt.

III. Ze ieſteſmy rozumni; udarowani ieſteſmy wo- lą; przez którą udamy ſię do ſzukania dobra, ile go ta- kim bydź poznaemy, albo ſądziemy przez rozmyſlną  
uwa-



uwagę: W duszy zaś naszej, która jest rozumna znajdujemy dwa stopnie doskonałości; które wielki Doktor Kościoła Chrystusowego Augustyn Sw: y z nim także inni Doktorowie SS. nazwali dwie części dusze, albo podziały: to jest, wyższą, y niższą: z których ta, która przez rozważanie myśli szpera natury rzeczy; y z poprzedzających racyi wnosi następujące decyzje według rozeznania rozumnego przez zmysły; zowie się niższa. Która zaś rozważa, y wnosi decyzje według rozeznania rozumnego, które się nie zasada nad doświadczeniem zmysłów, ale na postanowieniu y decyzji rozumu: ta część wyższa zwyczajnie się nazywa, rozum myśli, albo dusze: iako też tamta niższa pospolicie zowie się zmysł, y rozum ludzki. Ta zaś część wyższa może dyskursy formować według dwoiaku światła; to jest, według naturalnego: iako dyskursowali Filozofi, y wszyscy inni, którzy przez umiejętność Filozofami zostali. Albo według światła nadprzyrodzonego: iako dyskursują Teologowie y Chrześcianie, ile iż swoje zdania y dyskursy zmacniają wiarą y słowem Bożym objawionym: a najlepiej jeszcze ci, których dusze kierują się przez osobliwe oświecenia, natchnienia, y pobudki niebieskie. Y takci trzyma Augustyn Sw: gdy mówi: *Wyższa część dusze jest ta, przez którą poddajemy się w posłuszeństwo prawu przedwiecznemu.* Iakob Pátryarcha przyciśniony ciężką potrzebą wyżywienia rodziny swojej; dopuścił, ażeby nayukochańszy syn jego Beni-

Beniamin zaprowadzony był przez drugich braci swoich do Egiptu; ale to przymuszony dopuścił; dopuścił iednak, iako świadczy Piśmo Sw: Przez co dwie woli pokazał w człowieku: iedną niższą: przez którą wielce był strapiiony, że mu odbierano syna wielce ukochanego. Drugą wyższą, przez którą postanowił tegoż syna posłać z drugiemu. Rozważanie bowiem, dla którego markotno mu było, że go miał od siebie wysyłać, zasadziło się by-ło na pociesze; którą czuł, gdyby go miał przy sobie: y na żalu, który mu przypadał z odprowadzenia iego od siebie: áto było dowodem, co zacny Ocieć apprehendować y uczuć myślał. Lecz umysłu postanowienie, przez które wysłać go od siebie zezwolił, ugruntowało się na poratowaniu family, ktorey áby w nalegającej y bliskiej potrzebie żywność opatrzył, do niego należało. Abraam względem niższej części dusze Aniołowi oznajmującemu, że się syn mu miał urodzić, rzekł kilka słow, przez które nieufność swoją dość iawnie wyznał: to jest: *á czy rozumieś; żeby mnie stułetniemu miał się syn narodzić? ále według wyższej części uwierzył Bogu, y poczytano mu jest za sprawiedliwość.* Podobnym także sposobem według niższej części był bez wątpienia zmięszany, kiedy mu roskazano, áby syna swego iednorodzonego ofiarował: lecz względem wyższej części odważywszy się, postanowił go ofiarować.

Ach ! codziennie prawie doznaiemy; iák wiele má-  
my



my przeciwności w woli naszej. Ociec wysyłający syna swego albo do dworu iakiego Monarchy; albo do szkół, gdy się z nim zegna, niemoże się strzymać od płaczu, oświadczając przez ten, że lubo według wyższej części woli swoiey chciałby go od siebie odeśłać zważając dobro iego, iednakże według niższej części w odiezdzie y w oddaleniu się syna wielką czuie przeciwność. Chociaż według woli rodziców panienka iaka oddana jest w zamęcie; iednakże zegnając się z niemi, y o błogosławieństwo ich prosząc, obficie łzy wylewa: bo chociaż wola wyższa gotowa jest do oddalenia się od rodziców, niższa się iednak sprzeciwia. Nie idzie iednak za tym, aby dwie dusze miały być w człowieku, albo dwie natury: wczym błądzili Manicheyckowic: *nie*, (mowi Augustyn Sw:) ale wola zachęcona różnemi powabami, y wzruszona wielą przyczyn zdaie się być rozdzielona w sobie, gdy na dwie strony się waży, aż iedną z nich z wrodzoney sobie wolności bierze: na ten czas bowiem mocniejszy wola gorę otrzymuje, y zwycięża, zostawiając w duszy przykre boleści uczucie, pochodzące z utarczki, które żalem nazywamy, albo ferca uzaleniem.

Lib: 9.  
Conf.  
c. 10.

Lecz Zbawiciela naszego przykład w tey okoliczności tak iasny y przedziwny jest; że ten dobrze zważywszy, żadnego więcej nie maź powątpienia o różności części wyższej y niższej dusze. Ktoremuż bowiem z Teologów nie jest wiadomo, że on od pierwszego zaraz momentu poczęcia

poczęcia swego w żywocie Mátki przeczyszczy iak náy-  
doskonaley był chwalebny, y uwielbiony, á przecię przez  
bieg życia swojego podlegał różnym uciskom y uciemie-  
żeniom serca, á naybardziey pod czas męki swoiey. Ani  
żadnym sposobem mówić się o nim może, że tylko cier-  
piał według ciała, áni też według dusze tylko, która by-  
ła czuiąca, álbo ( co iednoź iest ) według zmysłow: bo  
się sam Zbawiciel z tym oświadcza : że *dusza iego* nim  
ieszcze iakie udręczenie powierzchowne ná ciele swoim  
wytrzymał; y o *owym* nim ieszcze katuiących się widział:  
*była smutna aż do śmierci*. Dłaczego począł się modlić,  
y prosić; áby kielich męki od niego był oddalony, to iest:  
áby był wolny od męki. Wczym iawnie wyraził wolą  
niższej części dusze swoiey, która rozważając przykre y  
nieznośne męki przylżley katownie, y żywe mając iey wy-  
obrażenie, które się w *imáginacyi* iego reprezentowało,  
według przyzwyczaiłości rozumu wzdrygał się ich, y ży-  
czył ie od siebie oddalić, prosząc Oyca Przedwiecznego  
pokornie; áżeby ich ná niego nie przepuszczał. Zkąd  
iawnie uznać możemy; że część niższa dusze nie iest ie-  
dna z stopniem zmysłnym iey, áni też wola niższa iednoź  
iest, co y ápetyt zmysłny: bo áni ápetyt zmysłny, áni du-  
sza, zdolne są względem stopnia zmysłnego do upro-  
szczenia iakiey rzeczy: álbowiem te sprawy są władzy ro-  
zumney; áże rzetelniey rzekę nie są tey prerogatywy, áby  
mogły w rozmowy wniść z Bogiem; ktorego zmyśli do-



ciec nie mogą; áżeby o nim mogły dać wiadomość ápetytowi. Lecz tenże Zbawiciel wykonawszy sprawy niższej części, y dawszy dowód tego, że według niey, y według uwag ktore ona czyniła, wola iego skłaniała do uyscia y uchronienia się bolow y mąk: pokazał potym, że miał część wyższą, przez którą trzymając się nienaruszenie woli przedwieczney, y dekretow Oycowłkich dobrowolnie ná śmierć się ofiarował, y niedbając że się niższa część sprzeciwiała rzekł: *Oycze moy nie moia, ále twoia niech się stanie wola.* Kiedy mowi moia, mowi o swoiey woli według niższej części, á że zaś to mowi dobrowolnie, pokazuje, że má wyższą wolą.

## ROZDZIAŁ XII.

*W wzwyż námienionych dwoch częściach dusze są cztery stopnie w duszy różniące się od siebie.*

**W** Sálomonowym Kościele trzy były przyśionki. Jeden był dla wygody Pogan, y obcych ludzi; ktorzy chcąc co uprosić sobie u Boga; przychodzili dla uczczenia Majestatu iego do Jeruzalem. W drugim modlili się Jzraelitowie, tak męszczyny, iako y niewiaſty: bo dopiero po zeyściu Salomona stało się rozłączenie niewiaſt od męszczyn. Trzeci był dla Kapłanow, y Lewitow. A náostatek procz tych przyśionkow była świątnica; do ktorey sam tylko naywyższy Kapłan wchodził; y to raz szczegulnie w rok.

Dusza

Dusza nasza jest prawdziwym Kościołem Naywyższego Boga; który w niej osobliwie przemieszkiwa. Szukałem mowi Augustyn Sw: Ciebie gdzie indziej, nie we mnie; o Boże! a nieznaydowałem cię; bo ty we mnie byłeś. W tym mistycznym Kościele trzy się też znaydują przysionki; które są trzy różne duszy stopnie. W Pierwszym dyskursy formuiemy według doświadczenia zmysłów. W drugim formuiemy argumenta, y dowody przytaczamy za powodem ludzkich umiejętności. W trzecim, myślą dochodzimy Artykułów Wiary. A naostatek: procz tych trzech stopniów dusze, jest pewna iedna nieiaka wyniosłość, albo wysokość, y naywyższy sprawności y władze Duchowney stopień; który nie idzie za światłem dyskursu, ani też przyczyn; ale rządzi się prostym wyczeraniem rozumu, y czystym woli uczuciem: przez które dusza przestawa, y wspiera się na prawdzie, y poddaie się woli Boskiej. Ten zaś naywyższy stopień, y wyniosłość dusze naszej wybornie się reprezentuie przez świątynicę Boską. Bo naprzód w świątynicy nie było okien, przez któreby światło wchodziło. W tym stopniu dusze nie masz dyskursu rozumu, któryby oświecał. Powtore. W świątynicy wszystko światło, które się w niej znaydowało wchodziło przez drzwi: w ten zaś stopień rozumu nie wchodzi, tylko przez Wiarę; która nakłada promieni wywodzi widzenie, y uczucie piękności, y dobroci Boskiego upodobania. Potrzecie. Żaden do świątynicy Ko-



ścioła Sálomonowego nie wchodził, procz Náywyższego  
 Kápłana. Ná wysokość duszy naszej nie mają przystępu  
 żadne dyskursy; ále tylko wielkie y náywyższe uznanie w  
 tym; że wola Boska powinna byđz wielce kochana, przy-  
 znaná y uczczona, y nie tylko w iedney, ále ogólnie we  
 wszystkich rzeczach. Poczwarcie. Náywyższy Kápłan  
 wchodząc do świątnice, światła, które przez drzwi wcho-  
 dziło, umnieyszał; gdy wysypawszy w turybularz dołka-  
 tkiem kadzidła, dymem się tępiły promienie światła, kto-  
 re przez otwarcie zapuszczone były. Y wszelkie widze-  
 nie, które mamy ná náywyższej części dusze naszej, zá-  
 cimia się nieiako y zakrywa przez poddanie się, y przez  
 rezygnacyą; które czyni dusza; chcąc nie tak zapatrywać  
 się ná piękność prawdy, y ná prawdę dobroci, która iej  
 się reprezentuje; iáko ją uczcić, y obiać: á to rák: że du-  
 sza chciałaby natychmiast, lkeró tylko obaczyła dośtoy-  
 ność dobroci Boskiej, oczy zamknąć; áby tak niezabawia-  
 iąc się ná iej rozważaniu, mógł silniey y doskonailey ją  
 otrzymać; y z wszelką, iáka może byđz ochotą, ná nie-  
 skończone czasy iej się poddać. Popiąte, y naostatek: w  
 świątnicy była Arka przymierza, á w niey, álbó blisko niey  
 były tablice Przykazania, Mánna w kubku złotym, y lá-  
 fka álbó roszczka Aáronowa, która zákwiłnęła, y owoc  
 miała iedneyże nocy. Ale y ná náywyższym stopniu  
 dusze toż się znayduie. *Naprzód:* Swiatło wiary, repre-  
 zentowane przez Mannę, á zakrytą w kubku; przez którą  
 wiare

wiarę uznaiemy, y przeſtaiemy ná prawdzie tajemnic; ktorych nierozumiemy. *Powtore:* Pożytek álbo owoc ná dziei reprezentowany przez roſzczkę Aáronową kwitnącą, y frukt wydaiącą: przez którą nádzieię przeſtawamy ná danych nám obietnicach, przyſzłych w drugim żywocie dobr; ktorych teraz nie wiǳiemy. *Potrzecie:* Słodkość Nayſwiętſzey Miłości, reprezentowaney w Boſkich Przykazaniach; która procz tego, że pomienione w ſobie záwiera przykazania; ſprawuie teſz w nas to: że ná ziednoczeniu náſzego rozumu złączonego z ziednoczeniem Boſkim przeſtawamy; chociaſz ledwo to ziednoczenie czuiemy. Bo lubo Wiara, Nádzieia, y Miłość roſpościeraią ſwięte ſwoie pobudki prawie ná wſzytkich potencyách duſze ták rozumnych iáko y zmyſlnych; przywodząc ie, y ſwiątobliwie poddaiąc Nayſwiętſzey ſwoiey władzy; náypłynypalniemyſze iednak ich mieſzkanie, prawdziwe y naturalne przebywanie záłożone ieſt ná wſpomnianey częſtokroć náygornieyſzey wyſokości duſze: z ktorey iak z nayobſtſzego zrzodła wody żywe wynikaiące ná żywot wieczny wypływaią: y przez rózne meáty y potoki ná wſzytkie części y potencye niſzſze teyſze duſze rozdzielaią ſię. A zá tym Teotimie, ná części wyſzſzey duſze ſą dwa ſtopnie: z ktorych w iednym bywaią dyſkurſy, y rozważania, ktore pochodzą od wiary y ſwiatła nadprzyrodzonego: w drugim zaś bez żadnego duſze dyſkurſu y rozważania ná tym przeſtaiemy, co nám wiara poda-  
ie;



ie; co obiecuie nadzieia; co perswaduie miłość. Dusza S. Pawła wielce była strapiona dwiema różnemi pragnieniami; z których iedno było: Rozłączyć się z ciałem; a iść do Nieba, y tam na wieczne czasy z Chrystusem przemieszkiwać. Drugie zaś: zabawiając się na tym świecie, a na nim całym sercem starać się o nawrocenie Narodów, albo ludzi Krwią Zbawiciela odkupionych. Obie te pragnienia, bez wątpienia, były w wyższej części, bo obie wynikały z miłości: ale postanowienie udać się za drugim, nie było przez dyskurs, albo rozważanie; ale przez proste uczucie pełnienia woli Nauczyciela y Pána swego; na którym samym najwyższa część dusze tego wielkiego sługi Boskiego przestała, y do niego się przywiązała; sprzeciwiając się temu wszystkiemu, co by mógł być dyskurs wyperswadować.

Jeżeli tedy Wiarą, Nadzieją, y Miłością mają swoy początek ztąd; że na tym najwyższym stopniu są założone: iakimże to sposobem byź może; że na niższym stopniu dzieją się dyskursy, y rozważania, które pochodzą z światła wiary?

Na to odpowiadam: Jáko widzimy częstokroć Pátronow przy bálasach albo kratach Trybunałkich, przez mnogie y przeciągłe dyskursy między sobą umawiających się w sprawach pacyentow: Sędziowie zaś zasiadający wyższe miejsce ułatwiają trudności wszystkie, na iedną zgodziwszy się sentencyą: którą gdy wydadzą Pátron-

nowie, y słuchający nie przestają między sobą szperać przyczyn, ktoremi są Sędziowie przywiedzeni do dania takiej sentencji. Tymże sposobem Teotimie: skoro tak dyskursy, a naprzód łaska Bołka naywyższej dusze części wyperfwadowały; aby na to przystała, y nakształt dekretu uformowała Akt Wiary; przecię iednak nieprzestaje dusza za powodem rozumu znowu dyskursow formować, y badania, około teyże Wiary już pojętey; áżeby doszła przyczyn y dowodow, ktoremi do iey pojęcia y formowania jest przywiedziona. A tym czasem y rozważania Teologiczne na naywyższym stopniu tego Trybunału dusze stanowią się; y przystania nawet na to w naywyższym stopniu teyże duszy.

Ze zaś wiadomość około tych czterech stopniow dusze różnych od siebie wielce jest potrzebna do zrozumienia wszelkich Traktatow o rzeczach duchownych; więcze ją obszernie opisałem.

## ROZDZIAŁ XIII.

*O Rozmaitości Miłości,*

I. **M**iłość jest dwoiaka; Jedna zowie się miłość sprzyiania, albo przyiaźni; Druga znowu nazywa się miłość pożądliwości. Miłość pożądliwości jest ta, którą kochamy rzecz iaką, spodziewając się, że z niey pożytek iaki nam wyniknie. Miłość zaś sprzyiania jest ta; gdy iaką



iąką rzecz kochamy dla iey dobra. Bo coż inszego iest, mieć miłość sprzyiania komu: ieżeli nie dobrze, y nie dobrego mu życzyć.

II. Jeżeli ten, ktoremu dobrze życzymy, iuż to, czego mu życzymy, má; tedy mu tego życzymy dla pociechy y ukontentowania nászego; ktore ztąd mamy, że on to, czegobyśmy mu życzyli; tuż má, y obeymuie. A ztąd rodzi się miłość upodobania ; ktora nie co innego iest; tylko sprawa woli, przez którą oná iednoczy się y łączy z rozweseleniem ferca y z dobrym drugiego. Lecz ieżeli ten, ktoremu dobrze y dobra życzymy, ieszcze go niema w possefsyi; pragniemy dla niego tego dobra: á miłość tá nazywa się miłość pragnienia.

III. Kiedy kto má miłość sprzyiania bez wzajemney miłości z strony rzeczy ukochaney, zowie się miłość prostego upodobania: kiedy znowu iest wzajemna, nazywá się miłość przyiaźni, álbo przyjacielska. Tá zaś miłość wzajemna ná trzech punktach náleży. Náprzod. Aby przyjaciele wzajemnie się prawdziwie kochali. Powtore. Aby wiedźieli także, że się wzajemnie kochaią. Potrzecie. Ażeby korrespondowali z sobą; y miał poufałość ieden do drugiego.

IV. Jeżeli po prostu kochamy przyjaciela, nie przenosząc go nad innych przyjaciół: miłość prosta iest. Jeżeli go zaś nad innych przenosiemy; tedy owa miłość zowie się ulubienie, iáko gdyby kto rzekł, że szczerá miłość iest

jest wybranie; bo między wielą rzeczami, które kochamy, tę obieramy, y nad wszystkie inne bardziey lubiemy.

V. Kiedy znowu przez to ulubienie nie zbyt przenosiemy przyjaciela iednego nad infzych, nazywa się proste polubienie. Jeżeli znowu zbyt przenosiemy iednego nad innych teyże kondycyi przyjaciół; tedy taka miłość zowie się ulubienie wysmienite.

VI. Jeżeli tedy zacność, y przenoszenie, które mamy, y czynimy o przyjaciela, będzie zbyt wielka y nie mająca rowney, przecież iednak może się w czymkolwiek porównać, y z innemi mieć proporcją: przyjaźń owa dobrze się nazwie wysmienite kochanie. Lecz jeżeli wysmienitość tey przyjaźni nie má sobie rowney, ani proporcjonalney; ale przewyższa wszystkie; tedy się zwać powinna miłość nieporównana y naywysmienitsza nad inne: á iednym słowem, będzie miłość, która samemu Bogu jest powinna. Y rzeczą samą to słowo miłe wyraża nieiaką zacność: nakształt słowa tego człowiek, które nierozumne pospolstwo przyzwoite tylko bydz sądzi męszczynom, iako doskonałym. Jako też adoracyą tylko samemu iedynie Bogu należy, iako Naywyższemu Stworcy wszystkich rzeczy: tak też to nazwisko Miłość nayprzyzwoitsze jest samemu kochaniu Boga, iako naywdzięczniejszey lubości.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Kochanie Boga má się zwać Miłość.*

M

Orygenes



Hom: 1.  
in Cant:

Lib: 14.  
de Civ:  
c. 7.

Lib: de  
Div:  
Nom:  
c. 4.

O Rygenes powie da; iż mu się zdaie; że Piśmo Sw: chcąc zabrać, aby Imię miłości nie dało iakiey przyczyny do myśli nieprzyzwoitych ludziom, iako bardziej własne do wyrażenia cielesney miłości, aniżeli duchowney áffekcyi; miasto słowa miłości, zażyło tego słowa kochania y lubości, które więcey w sobie uczciwości wyrażają. Przeciw tey Orygenesowej opinii Sw: Augustyn zważywszy lepiej, iak zażywać słowa Bożego; rzetelnie dowodzi; że imię miłości tak iest święte, iako y imię kochania: y że tak to, iako y tamto znaczy y świętą áffekcyą, y nieprzyzwoitą pąsą: dla ktorey rzeczy potwierdzenia przytacza wiele miejsc Piśma S. Ale S. Dionizy iako Doktor Kościoła Chrystusowego przezacny, y świadomy własności Imion Boskich ieszcze wyraźniej mówi na wyśławienie miłości; nauczając: że Teologowie, to iest, Apostołowie, y pierwsi ich Uczniowie (bo ten Święty niewiedział inszych Teologow) áżeby się iakiego błędu ustrzegli wierni Chrystusowi, y żeby imaginacyi ich poprawili; bo trzymali, że imię miłości znaczyło miłość świecką y cielesną: chętniej słowa miłości do rzeczy Boskich zażywali, aniżeli kochania, y lubo mniemali, że tak to, iako y tamto iedną rzecz znaczyło; niektórym iednak z nich zdało się; że imię miłości bardziej iest przyzwoitsze, y bardziej Bogu należące, iak imię kochania. Dla czego Sw: Ignacy Męczennik piśe w te słowa: *Miłość moja iest ukrzyżowany*. Jako też y ci dawni Teologowie dawali

## Rozdział XIV.

91

dawali rzeczom Boskim imię miłości, áżeby od niey od-  
ięli wszelką przywarę lubieżności, o którąby mogła byđz  
podeyrzana według imaginacyi świata: tak też dla wyra-  
żenia áffekcyi ludzkiej podobało się im zażyć słowa ko-  
chania, iáko wolnego y dalekiego od wszelkiego iákiey  
nieprzyystoyności podeyrzenia. Zkąd niektory z nich we-  
dług relacyi Sw: Dyonizego mówił: *Twoie kochanie prze-  
niknęło duszę moję, iáko kochanie niewiaśc.* Wreszcie  
imię miłości więcey pokazuje gorącości, skutku, y spra-  
wności, ániżeli imię kochania. Do tego u łacinnikow imię  
kochania mniey znaczy, iák imię miłości. *Klodiuss* mo-  
wi Cicero: *bardzo mię kocha; álbo że wyraźniey rzekę;  
wielce mię miłuje.* A zátym imię miłości iáko wysmie-  
nitelze ze wszech miar należy kochaniu Boga, iáko nay-  
pryncypalnieyszey miłości. Zkąd tak dla wszystkich tych  
racyi; iáko, że zamysliłem pisać o sprawach Świętey Mi-  
łości bardziey, ániżeli o iey wzwyczaieniu; upodobało mi  
się, ábym to szczupłe pisanie nazwał:

### Traktat Miłości Boskiej.

## ROZDZIAŁ XV.

### *O przyzwoitości, która się znayduje między Bo- giem y człowiekiem.*

**J**ak tylko człowiek pilniey nieco rozmyśla o Bogu; czu-  
ie łodkie iákies serca wzruszenie: które iest dowodem,  
że bog iest Bogiem serca ludzkiego; czego y ztąd docho-

M<sub>2</sub>

dziemy:



dziemy: że nasz rozum nigdy się tak nie cieszy; iako kiedy mu myśl przypadnie o Bogu; którego najmnieysze poznanie, iako mowi Arystoteles: więcey wáży, aniżeli wysmienitość wszystkich rzeczy. Jako najmnieyszy promień słoneczny iásnieyszy iest, niżeli naywiększy Xiężyc y Gwiazd; bą y świętnieyszy aniżeli sam Xiężyc oraz y z gwiazdami. Jeżeliby przypadek iaki serce nasze przeraził, albo trwogę mu jaką przyniosł; natychmiast udaie się do Boga, pokornie prosząc; żeby chociaż mu iest wszystko przeciwne, sam Bog raczył mu bydź pomocą; y kiedy następuie iakie niebezpieczeństwo; on sam iako naywyższe dobro, ratował ie; y niebezpieczeństwo od niego oddalił. Tákowa radość, táká poufałość, którą serce ludzkie má do Boga; pewnie nie zkąd inąd pochodzi, tylko z przyzwoitości; która iest między Dobrocią Boską, y duszą naszą. Przyzwoitość zaprawdę wielka, ale skryta, sekretna przyzwoitość; którą każdy uznaje; ale mało tych, którzyby ią zrozumieli y poznali: przyzwoitość, ktorey niepodobna zapierać, ale też trudno iey dociec. Stworzeni iesteśmy ná wyobrazenie y podobieństwo Boskie; co nie iest co inszego; tylko że mamy zácną przyzwoitość do Májestatu Boskiego.

Dusza nasza iest duchowna, nierozdzielna; taż sama rozumie, chce, y dobrowolnie nieiako chce: iest zdolná do rozśádzienia, rozważania, umiejętności, y cwiczenia się w cnotach; w czym má podobieństwo z Bogiem. Przemieszki-

mieszkiwa ona cała we wszystkim ciele; y cała w każdej jego części: iako y Bóstwo całe jest na całym świecie y całe także na każdej części świata. Człowiek siebie poznaie, siebie sam kocha, przez akty wywiedzione y wyrażone od swego rozumu y woli; ktore lubo pochodzą od rozumu y woli różnych między sobą, przecię jednak są złączone w duszy, y w władzach od których pochodzą. Tak Syn Boski pochodzi od Ojca, iako jego wyraźne poznanie: a Duch Sw: iako Miłość tchniona y pochodząca od Ojca y od Syna: ktorzy lubo są różne Osoby tak między sobą, iako też każda z osobna; przecię jednak wszystkie trzy Osoby nierozdzielnie między sobą są ziednoczone; y owszem ieden y tenże sam szczegulnie, y nierozdzielny Bog. Ale oprócz tey przyzwoitości podobieństwa, taka jest wzajemność między Bogiem y człowiekiem względem wzajemney doskonałości; że rowney trudno iey wynaleść; nie żeby Bog miał brać iaką doskonałość z człowieka; ale że iako człowiek nie może być doskonały z ką inąd, tylko od Boskiej Dobroci; tak Dobroć Boska nie ma wygodnieyszego sposobu wydania z siebie doskonałości, tylko nasze człowieczeństwo. Człowiek bowiem wielką má potrzebę, a oraz zdolność do odbierania dobra, ktorego wielce potrzebuie: Bog zaś większą náder má obfitość wszelkiego dobra, y całe jest skłonny do jego udzielania. Nic zaś wdzięcznieyszego nie jest potrzebie, iak szczodra obfitość; nie także miłszego byź nie może



może szczodrej obfitości, iako uboga potrzeba: im zaś dobro jest obfitsze, tym też jest skłonnieysze y skutecznieysze do udzielenia siebie. Tak potrzebuiący im jest uboższy w dobro, tym chciwszy jest na odebranie, iako y próżny każdy do napełnienia siebie. Mile tedy y chciwie wzajemnie sobie w drodze zachodzą, y wzajemnie się witają obfitość z iedney strony, a potrzeba z drugiey: tak zaś chciwie; że komu to spotkanie miłsze, dobruli obfituiącemu, y gotowemu do wylania siebie na udzielenie; czyli też potrzebie ubogiej y czekaiącey na odebranie dobra; trudno y wymowić; gdyby sam Zbawiciel nieopowiedział: *że szczęśliwsza rzecz jest dać, aniżeli odebrać.* Więc gdzie jest dobro szczęśliwsze, tam większa radość. Boska tedy dobroć większą ma pociechę łaski swoje świadcząc; aniżeli my one odbierając. Mátki czasem tak napełnione pokarmem miewaią pierś; że boleść czuć muszą, dokąd ich nie podadzą iakiemu dziecięciu; y chociaż ie dziecię z wielką chciwością szsje, z większą ie jednak chciwością karmiąca matka podaie dziecięciu. To szsje pierś przyciśnione swoją potrzebą: ta zaś karmi zbytnią obfitością mleka przynaglona.

Święta Oblubienica życzyła sobie świętego ziednoczenia w pocałowaniu. *Niech mię uraczy mowi ust swoich pocałowaniem.* Ale czy dosyć że jest na tym przyzwoitości o ukochaną kochanką twego Oblubienico y przyjaciółko między tobą y Oblubieńcem twoim; ażebyś

do

do pożądanego z nim przysła ziednoczenia? Dosyc: odpowieda ona. Tylko mię uracz pocałowaniem ziednoczenia o nayukochańszy dusze moiey Oblubieńcze, y kochanku nayczyłszy: *bo lepsze są pierśi twoie nad wino, zapach najlepszy wydaiące.* Wino młode burzy się, y samo się przez siebie zagzewa dla zbytney dobroci swoiey; y nie może się w naczyniu utrzymać; ale pierśi twoie daleko są lepsze; naciskają one na ciebie, y wypuszczają mleko przez ustawiczne śrzykanie; nie inaczej, tylko iakoby się chciały od niego uwolnić; y gdy zachęcają do siebie serca twego kochane dzieci do wysysania mleka, wydają zapach nad wszelkie perfumy wdzięczniejszy, y mocniejszy na zachęcenie. A tak Teotimie niedostatek nasz potrzebuie obfitości Boskiej dla wspomżenia ubóstwa y potrzeby naszej: Obfitość zaś Boska nie dla inżey przyczyny potrzebuie naszego ubóstwa, tylko względem swoiey wysmienitości, doskonałości y dobroci udzielenia: Dobroć iednak ta nie staie się lepszą siebie udzielając; zysku bowiem ztąd żadnego nie má, wylewając się z siebie, y owszem daruie się. Nasze zaś ubóstwo zostawałoby prożne; y wielkiey nędzy podlegające, gdyby go obfitość dobroci Boskiej niezapomagała.

Nasza tedy dusza zważając, że nic znaleźć nie może, czymby się uspokoiła; y że rzeczy całego świata tak dostatecznie nie mogą iey napełnić; ponieważ iey rozum ciągnie skłonność, aby coraz więcej á więcej wiedział:

wola



wola zaś nienasycony ápetyt máiąc do kochania y wynalezienia dobra: czyliż nie má okazyi do wołania y mówienia? Ah nie stworzona jestem dlatego świata! jest tedy Dobro iakieś naywyższe, które mię utrzymuie; y iakiś Tworca, który we mnie wlał to nienasycone umiętności y wiadomości pragnienie; y ten, który ukoić się nie może w kochaniu dobra, nadał mi ápetyt; więc do tego dobra wszelkimi siłami udawaciem się powinna; áżebym się z iego dobrocią ziednoczyła; y złączyła z tym, którego iá jestem; y do ktorego wszelkim prawem należę. Taká tedy jest przyzwoitość; którą z Bogiem mamy.

## ROZDZIAŁ XVI.

*Naturalną mamy skłonność do Miłości Pána  
BOGA nadewszystko.*

**G**Dyby się iacy ludzie znaleźli, ktorzyby się utrzymali przy niewinności, y prostocie oryginalney, w ktorey był Adam od czasu swego stworzenia, aż do czasu upadku: ci, chociażby nie mieli od Boga żadney pomocy, tylko tę która uszczęśliwia wszelkie stworzenie; áby mogło czynić sprawy sobie przyzwoite: nie tylkoby mieli skłonność do kochania Boga nadewszystko; ále mogliby też naturalnie wykonywać tę należytą skłonność. Bo iáko ten Bog, Stworca y Pan náтуры wspomaga, y mocno ręką swoją wspiera ogień, áby w gorę wstępował. Wody, áby plynę-

płyneły ku morzu. Ziemię aby ciągnęła na doł, y tam zostawała. Tak, gdy tenże sam w sercu człowieka zaszczerpił y zasadził obojętną skłonność natury, któraby nie tylko dobro ogólnie, ale też każde z osobna, a nad wszystkie rzeczy Boską Jego Dobroć ( którą lepszą jest y miłszą nad wszystkie rzeczy ) kochała; sporządziłaby to najwyższą Jego Opatrzność, ażeby też y tym szczęśliwym ludziom, którychśmy wyżej wspomnieli, tyle dodał pomocy, ile im iey potrzeba na przywiedzenie do skutku nadanej im skłonności. A ta pomoc z strony iedney byłaby naturalna, iako przyzwoita naturze, y dążąca do miłości Boga; ile jest początkiem y najwyższym Panem natury: z drugiey zaś strony byłaby nadprzyrodzona dlatego, boby nieprzystawała naturze prostey człowieka, ale naturze przyozdobionej, udarowanej, y ubogaconey pierwotną niewinnością; która jest przymiot nadprzyrodzony, pochodzący z łaski Boskiej obojętnej. Ale względem miłości Boga nadewszystko, która wykonana bywa przy wspomnianej wyżej pomocy, nazywałaby się naturalną dlatego; że sprawy znaczne biorą swoje nazwiska od pobudek: a miłość ta, o ktorej mowiemy, tylkoby się udawała ku Bogu względem tego, że bywa uznany Stwórcą, Panem, y celem wszelkiego stworzenia przez światło naturalne; a przytym kochany y poważany być powinien nadewszystko przez skłonność naturalną.

A lubo teraz stan natury ludzkiej nie jest przyozdobio-

N

ny



ny pierworodną niewinnością, iaką był pierwszy człowiek przy stworzeniu swoim przyozdobiony, ale przeciwnym sposobem przez grzech bardzo jest zepsowany: przecież gdy ta święta skłonność kochania Boga nade wszystko zostawiona nam jest, iako też y światło naturalne, przez które poznawamy, że najwyższa jego dobroć má być nad wszystkie rzeczy ukochana. Nie jest to rzecz podobna, áżeby człowiek pilnie rozważając o Bogu, (y chociażby tylko przez dykurs naturalny) nie miał uczuć postrzału y bodzca miłości, które w posród serca duże naszey ukryta skłonność wyrabia, pierwsze pojęcie tego najwyższego dobra woli podać, y pobudza ją do upodobania sobie w nim.

Przytrafia się częstokroć między kuropatwami, że niektóre kradną iaią innym kuropatwom, áżeby ich ośiady; y z nich się dzieci wylęły: czy to się dzieie z chciwości, áby były matkami; czyli też z ich głupstwa, że nie znają gniazd swoich, á tak cudze ośiadają. Powiem jednak o nich rzecz podziwienią godną, iednakże prawdziwemi świadectwami stwierdzoną. Kuropatwie samczyk, który się wylęł pod skrzydłami inšzey kuropatwy, ná pierwszy głos y niby nárzekanie ušyszane matki swoiey, która iáie, z którego on się wylęł, straciła; natychmiast porzuciwszy kuropatwę złodzieykę, wraca się do własney matki swoiey; y zá nią, wzruszony sympatyą, y natury przyzwoitością, którą má z pierwszym swoim po-

czą-

czątkiem; udaie się. Tą jednak przyzwolność, y instynkt natury przez żaden znak powierzchowny się nie wydaie; ale iest sekretny, utajony, y niby śpiący we wnętrznościach natury; aż mu się zjawia kochana iego matka; którym niby ze snu oczuczony, rzecz swoją sprawując, przywodzi apetyt samczyka kuropatwienca do uznania matki. Tak też Teotimie przytrafia się sercu naszemu; które chociaż się wyległo, wykarmiło, y wychowało w rzeczach cielesnych, podłych, y przemijających; a że tak rzekę; pod skrzydłami natury: przecież na pierwsze spoyrzenie, przez które na Boga oko myśli swojej obraca, y iego poznać; naturalna owa y pierwsza skłonność kochania Boga; która przedtym niby zaśnęła, y nieznaczna była; tegoż momentu porywa się niby ze snu, y nagle wypada, iako iskra z popiołu; która dotykając się naszej woli, onę iakoby strzałą iaką najwyższej miłości, która należy pierwszemu y najwyższemu początkowi rzeczy wszystkich; przeraża.

## ROZDZIAŁ XVII.

*Nie mamy w sobie naturalney siły kochania  
BOGA nadenwszystko.*

**O**Rsy wielkiego wprowadzie są serca, y wielką siłę, y moc mają do latania: wzrok iednak ich nieporównanie przewyższa moc latania; gdy daley y prędzey oczy obracają, aniżeli skrzydła. Tak dusze nasze świętą



y naturalną skłonnością ożywione, ku Bogu większe mają oświecenie ná rozumie do widzenia, iák iego Bołstwo wielce iest godne kochania, ániżeli siły w woli do iego kochania wystarczyć mogą: bo grzech daleko bardziey osłabił wolą ludzką, ániżeli zacmił rozum: do tego, że sprzeciwianie się ápetytu zmysłnego, który pożądlivość zowiemy, mieřa wprawdzie także rozum, ále bardziey to czyni przeciw woli, naypierwey w niey, wźniecaiąc bunt y rebellie. Zaczym przychodzi do tego; że nieszczęfna wola wfzyřtka iuż osłabiona, y ustawicznemi natarczywościami, ktoremi ná nie pożądlivość naciera, znuzona; nie może takiego postępk u czynić w Miłości Boskiej, iáki iej uczynić rozum y skłonność radzą.

Teotimie. O iak wyśmienite świadeřtwa nie tylko o przeznaczym poznaniu Boga, ále teź o mocney skłonności ku niemu zostawione są od subtelnych owych Filozofow: Sokrateřa, Platona, Trismegista, Arystotelesa, Hipokrateřa, Seneki, Epikteta! Sokrates naychwalebniejszy z nich iawnie poznał: że ieden iest Bog, á nie więcey; á y taką miał skłonność do iego kochania: że, iáko świadczy Augustyn Sw: Wielu o nim rozumieli; iż nie dla inney przyczyny uczuł Filozofiy, tylko dla oczyszczzenia rozumow; áżeby się lepiey ná naywyższe dobro, ktore iest sam y ieden Bog: zapáttrywały. Co zaś względem Platona, ten dosyc iawnie z tymże w przeznaczney owey Definicji Filozofa y Filozofij oświadcza się, mowiąc: Argument-

*Lib: 8.  
Civ: c. 3.*

*Ibid: lib  
8. c. 9.*

mentować nie jest nic innego, tylko kochać Boga: y Filozof nie co innego znaczy; tylko Boskiego miłośnika. Coż rzekę o wielkim Arystotelesie? który skutecznie dosyć naucza o prawym Bogu, y w tak wielu mieyscach dość godnie o nim mowi.

Ale o Przedwieczny Boże! tak wielu, y tak wspa-  
niałym mężom, którzy takową o Bogu wiadomość, y  
skłonność ku iego kochaniu mieli; zbywało na ochocie y  
sile, do należytego iego zakochania. *Niewidomeć wpra-  
wdzie iego Bóstwo przez rzeczy stworzone od niego zro-  
зуміeli, przeyrzeli, y poznali,* mowi Paweł Sw: *Zkąd wy-  
mowki żadney mieć nie mogą: bo gdy Boga poznali; nie  
chwalili iako Boga, ani mu dzięk, iak przynależało czy-  
nili.* Chwalilić go przecię nieiako; dając mu wyśmienite  
tytuły: ale nie tak przecię iak przynależało, to jest: nie  
wychwalali go nadewszystko: bo nie mieli silney ochoty  
do zatracenia obmierzłego bałwochwalstwa; gdy spółku-  
jąc z bałwochwalcami, *prawdę którą uznawali o Bogu,*  
*w nieprawości uniewiezioną w sercach swoich trzymali; prze-  
nosząc cześć swoją, y w różnych rzeczach ziemskich u-  
spokoienie, nad cześć Bogu powinny: zniknęli w my-  
ślach swoich.*

Rom: I.  
v. 8.

Lib: 8.  
Civ: c.  
11.

A czy nieopłakaną to Teotimie? że Sokrates, iako  
o nim Plato powieda; umierając mowi o Bogach, iako-  
by ich wiele było. Sokrates ten, którzy dobrze wiedział,  
że Bog jeden jest? Czy nie uznać że się także potrzeba nad  
Pla-



6.2. v. 24. Platonem? rozkazującym y rozporządzającym, áby wielu Bogom ofiary czyniono; ktoremu dość dobrze świadoma była prawda o iednym Bogu? Ale y Merkuryusza Trimegista dość opłakana dola: gdy onże sam opłakuie, y utylkuie o znieśienie bałwanow, y bałwochwalstwa: on mowię; ktory ná tak wielu mieyscach, y przy wielu okazach tak godnie o iednym Bogu mowił. Ale nad tych wżysłkich wydziwić się nie mogę nędznemu Epiktetowi. Bo proszę: czyieźby serce tak zakamiałe było; ázeby się uzalić nie miało; gdy widzi, y słyzy tego tak wysmianego Filozofa z takim áffektem y żarliwością mowiącego; że zdaie się bydz Chrześcianinem; iákoby iakim głębokim rozmyślaniem żięty: ktory iednak za podaiącemi się okazyami wspomina wielu Bogow, iáko prawdziwy Poganin. Ah człowiek ten, ktory się wielce dobry zdawał; wiedząc dobrze o iednym Bogu; y dosyć wysmianicie trzymając o dobroci iego: czemu się nie uymował o Honor Boski; áby był niezblądził, y w rzeczy tak wielkiego momentu nie stał się opieszalym.

Wreszcie Teotimie nędzna dusza nasza zraniona grzechem, tak się sprawuie; iáko zwykły Palmowe drzewa w zimnych krajach; ktore niedoskonałe tylko, y nie-doyrzałe wydaią owoce: ktore owoce są początki tylko y kształt owocow: ále żeby dáktyle zupełne, doyrzałe, y smaczne: wydawały, potrzebuia krajow ciepleyszych. Podobnym właśnie sposobem serce ludzkie wywodzi naturalnie

ralnie początki iakieś miłości ku Bogu; ale kochać go nad wszystkie rzeczy, (co jest prawdziwa dojrzałość miłości należącej naywyższej dobroci) to tylko jest serc, które mają osobliwą łaskę niebieską: y które w stanie łaski stątecznie trwają. Mała zaś y niedoskonała miłość, ktorey postrzały sama natura w sobie czuie, nie jest nic innego, tylko chcenie nieiakie bez chcenia, chcenie czegośby chciała, ale niechce; chcenie niepłodne, które prawdziwych nie przynosi owocow; chcenie paralityka Ewangelicznego; który widzi wprowadzić zbawienną Boskiej Miłości sadzawkę; ale nie má sił do niey się wpuszczenia. Náostatek to chcenie nie jest nic innego, tylko martwy płód dobrej woli; który nie má życia czerstwey rzeźwości, która iey potrzebna jest; aby Boga przenosiła nad wszystkie rzeczy. A o tej rzeźwości mówi Apóstoł w osobie grzesznika. *Chcenie jest we mnie, czynić zaś dobrze nie potrafię.*

Rom:7.  
ver:17.

## ROZDZIAŁ XVIII.

*Skłonność naturalna kochania BOGA jest pożyteczna.*

**P**Onieważ nie możemy naturalnie BOGA kochać nade wszystko, dla czegoż mamy naturalną inklinacyą do tego? Czyliż tak jest nikczemna natura, że nas pobudza do miłości, ktorey dać niezdolna: czemuż w nas wzbudziła pragnienie wody tak kosztowney, kiedy do nápoiu podać nam iey nie może? Ah Teotimie! iak dobry y miłosierdny



Thren:  
3. v. 15.

śierny jest ná nas Bog? niewierność, którąśmy obrażając go popełnili, zasłużyła, áżebyśmy oddaleni byli od wszelkiej iego dobroczynności y łaski, którą wyświadczyć miał naturze naszej: kiedy światło oblicza swiego nad nią naznaczył, y dał sercu naszemu łaskę, przez którąby czuło, że jest skłonne do miłości iego Dobroci: że Anieli, widząc opłakanego y nędznego człowieka, mieli przyczynę uwiedzeni áfektem politowania, mówić: *A czy toż to jest stworzenie doskonałej piękności, delicye całej ziemi?* Lecz nieskończona Boga dobroć y łaskawość nie chciała bydz tak frogą y nieużyta ku dziełowi rąk swoich. Widział żeśmy w ułomne ciało przyodziani, y że tak lekcy jesteśmy iako wiatr; który gdy według swego upodobania wieie, rosypuie się, y niszczy samego siebie, y do pierwszey się pory więcej nie powraca: dla tego według wielkiego miłosierdzia swego niechciał nas całę zágubić; áni też nam odiać przeznaczenia do łaski swoiey, którąśmy przez krnąbność naszą utracili; ále nám iá dał litościwie; to jest: ábyśmy ząpatrując się ná niego, y czuiąc obecnego w nas, ten zařaw iego dobroczynności, y skłonność do iego kochania, staráli się skutkiem wypełnić. Zá tym zostawuiąc nám tę skłonność oddalił od nas przyczynę mowienia. *A któż nam to dobro pokaże?* Bo chociaż przez samę skłonność naturalną nie możemy przyić do szczęśliwości kochania Boga, iáko má bydz kochany: przecię jednak gdybyśmy się szczerze ná to zawzięli; wątpić nie trzeba,

trzeba, áżeby nam dobroć iego Boská sposobu iakiego nie dodała, ktoremby wsparci mogliśmy daley postąpić. A iezelibyśmy chwycili się tey pierwszey iego pomocy; taká iest Oycowska iego dobroć, żeby nam drugiey większey iefzcze dodał; y prowadziłby nas z dobrego nálepsze z wszelką łagodnością aż do naywyższey miłości; do ktorey nas naturalna pobudza skłonność: ponieważ to pewna iest, żeby temu, który wierny iest w małym, y czyni co może, Dobroczynność Boska zawsze dodawała pomocy; za którąby co raz daley á daley postępował w drodze zbawienia.

Skłonność tedy kochania Boga nadewszystko, którą mamy z przyrodzenia, nie daremnie przemieszkiwa w sercach naszych. Bo co względem Boga, on tey skłonności zażywa iako iakiey wędy; áżeby nas łagodnie złowił; á złowionych do siebie przywrocił. Y właśnie przez nadanie tey skłonności zdaie się Boská dobroć trzymać serca przywiązane, iako małe iakie ptaszęta ná nici; któreby, kiedy się upodoba Boskiemu iego miłosierdziu zmiłować się nád nami, mogła nas pociągnąć. Co zaś względem nas, tá skłonność iest nám zamiast znaku, y pamiątki pierwszego naszego początku, y Stworcy; do ktorego kochania ona nas pobudza, sekretnie nas przestrzegając; że do iego Boskiej dobroci należemy: tym właśnie sposobem, iako Ielenie należą do Monarchow: kiedy częstokroć złowionym z herbem swoim obroże da-



ią na szyie; y tak naznaczone wolne do pułtyn puszczają, które Ielenie tym sposobem wolnością udarowane, każdemu napadającemu ie, nie tylko że już są raz złowione znak podają: ale oprócz tego, że dla tych samych tylko Monarchow, których znaki na szyi noszą zachowują się. Tym sposobem niegdyś pokazała się iednego Ielenia starość; który, iako piszą Historycy w trzyśta lat po śmierci Juliusza Cesarza z obrożą był złowiony: na ktorey obroży było wyryte z rokiem Symbolum tego Cesarza y te słowa: Cesarz mię wolnym uczynił.

Ta przezacna skłonność, którą BOG wyrył w duszach naszych, sprawuje zaprawdę to; że tak przyjaciele iako też nieprzyjaciele nasi poznają nas, że nie tylko byliśmy naszego Stworzyciela: ale też (lubo nas wypuścił, y wolnych zostawił woli naszej) do niego całe należemy: bo prawo zostawił sobie każdego czasu nas odebrać; aby nas zbawił, iako się Boskiey y dobroczynney iego Opatrności upodoba. Y ztąd ci Ukoronowany Prorok tę skłonność nie tylko światłem zowie, że ona nas objaśnia, dokąd iść mamy: ale też radości y wesela nam dodaje; gdy nas na wygnaniu naszym nieiako cieszy; obdarzając nas nadzieją: że ten, który w duszach naszych wyrył, y wyryty zostawił ten przezacny początek naszego znak, ieszcze chce, y wielce pragnie do siebie nas przywrocić: iezeli iednak tak szczęśliwi będziemy; ażebyśmy się znowu Iego Boskiey Dobroci złowić dopuścili.

KSIEGA

# KSIĘGA DRUGA

## Opisanie Náródzenia y Niebieskiego pochodzenia Boskiej Miłości.

### ROZDZIAŁ I.

*Doskonałości Boskich nie jest wiele, tylko jedna,  
ale nieskończenie doskonała.*

**P**ospolicie mowimy: że kiedy słońce przy wschodzie swoim jest czerwone, y zaraz pokazuje się czarne, albo śine, y niby niknące, albo też ná zachodzie blade, pounure, y niby straszne: tedy przyszły deszcz oznaymuie. Teotimie: słońce ani jest czerwone, ani czarne, ani blade, ani żółte, ani zielone. Ten bowiem naywiększy luminarz żadnym trefunkom, żadnym kolorow odmianom nie podlega: ale za wszelki kolor má nayjaśnieyszą y ustawiczną światłość swoię; która, chybaby to przez cud iaki przydało się: nigdy nie jest odmienna: Lecz my tylko tym sposobem o nim mowimy; bo się nam taki zdaie według rozmaitości waporow, które się między naszym widzeniem, y między tym luminarzem zgromadzaią: te to są, które nam go rozmaicie reprezentuią.

Rozmawiamy często o Bogu, nie tak względem tego, co on jest sam w sobie; iako według spraw iego; za

Oz

kto-



których powodem rozważamy go, a według naszego rozważania rozmaicie go nazywamy, nieinaczey, tylko iakby wielkie miał mnoſtwo rozmaitych wyſmienitoſci y doſkonałoſci. Jeżeli go zważamy, ile karze złych; ſprawiedliwym go wyznawamy: ieżeli iako uwalniaiącego od nędzy grzeſznika; miłoſiernego ogłaſzamy: ieżeli iako ſtwarziaiącego rzeczy wſzyſtkie, y przedziwne cuda ſprawuiającego; Wſzechmocnego wyznawamy: ieżeli iako wypełniaiącego obietnice ſwoie prawdziwego przyznaiemy; ieżeli iako czyniącego wſzyſtko w pomiarkowaniu y wadze; mądrego bydz twierdziemy. Y tak daley według rozmaitoſci ſpraw, ktore czyni; wiele mu rozmaitych doſkonałoſci zwykliſmy przypisywać. A przecię w Bogu ani rozmaitość, ani rozność żadna nieznayduie ſię doſkonałoſci, ale onże ſam y ieden, ieſt ſzczegulnie ſama iedna y naywyżſza doſkonałoſć. Bo cokolwiek w nim ieſt, on ſam ieſt; y wſzyſtkie wyſmienitoſci, o których powiedamy że ſię w nim w tak wielkiej rozmaitoſci znayduią; ſą iedna naywybornieyſza iednoſć. A iako ſłonce żadnego z tych kolorow, ktore my iemu przyznaiemy, nie má, ale tylko nayiaśnieyſze ſwiatło, ktore przewyżſza wſzyſtkie kolory; y owſzem widoczną farbę czyni wſzyſtkich kolorow. Tak w Bogu żadney z tych doſkonałoſci, ktore my w nim ſobie imáginuiemy, nie maſz; ale iedyna ſama nayczyſtſza wyſmienitoſć; ktora ieſt nad wſzelką doſkonałoſć naywyżſza: z ktorey wſzyſtko, co ieſt doſkona-

łego

tego swoją wzięto doskonałość. Ale nazwać doskonale  
 najwyższą tę wyśmienitość, która szczególnie w iedney  
 swojej iedności wszystkie zawiera, y owszem przewyż-  
 sza; nie jest w mocy kreatury, nie mówię ludzkiej, ale  
 nawet Anielskiej. Bo iako powiada Jan Sw: w objawie-  
 niu swoim. *Má imię napisane, ktorego żaden nie wie, tyl-* Apoc: c.  
9.  
*ko on sam.* Dlatego iż on sam nieskończoną swoją pozna-  
 ie doskonałość, sam także może ją wyrazić imieniem iey  
 przyzwoitym. Zkąd Oycowie SS. mówili: że żaden nie  
 jest doskonałym Teologiem, tylko sam Bog; dlatego: że  
 żaden nie może poznać wielkości, którą má nieskończona  
 Boga doskonałość: a zatym ani iey słowami określić,  
 tylko samże Bog. Względem czego Bog odpowiadając  
 przez Anioła Oycu Samsona Mánue; który się pytał o imię  
 iego. *Iák tobie imię, że ieśliby spełniły się słowa twoje* Iudic: c.  
13. Ver:  
17.  
*uczciłszy cię,* rzekł: *Czemu się wypytujesz o imię moje,*  
*które jest przedziwne.* Jakoby chciał rzec: Imię moje  
 może ułtyścić człowiek; ale go niepotrafi wymówić: mo-  
 że ie uczcić, ale nie pojąć: bo to tylko mnie samemu przy-  
 zwoita wymówić Imię moje własne, ktorem prawdziwie y  
 rzeczywiście wyrażam moję wyśmienitość.

Dowcip nasz daleko słabszy jest, aniżeli miał ufor-  
 mować myśl reprezentującą Najwyższą Boga wyśmien-  
 itość; która zawiera szczególnie w iedney y nierozdziel-  
 nej swojej doskonałości dostatecznie y wyraźnie wszyst-  
 kie inne doskonałości, áto sposobem tak nieskończenie wy-  
 bornym



bornym y przezacnym; że go dowcipu naszego niedo-  
 żność dociec całę nie może: Dlatego áżebyśmy iakimkol-  
 wiek sposobem o Bogu mowili; muśiemy zażywać wie-  
 lu imion: mówiąc: że iest dobry, mądry, Wszechmocny,  
 prawdziwy, sprawiedliwy, święty, nieskonczony, nieśmier-  
 telny, niewidomy: y inszych. A takim sposobem mo-  
 wiąc o Bogu mowiemy prawdziwie. Bog bowiem oraz  
 iest to wszystko. Jakobyśmy rzekli: iest tak czysty, tak  
 zacny, tak wysoki, że w iedney á szczegulnie w iedney  
 doskonałości má wysmienitość wszelkich doskonałości.

Tak manna iedna tylko była potrawa; o ktorey,  
 gdy w sobie miała smak y przymioty wszystkich innych  
 potraw, mogło się mówić: że miała smak pomarancy,  
 melonow, malin, poziemek, iąbłek, śliwek, gruszek, y in-  
 nych. Lecz bardziej przyznać potrzeba że nie miała ro-  
 zmaitości tak wielu smakow, ále tylko ieden sobie własny,  
 zawierający w sobie cokolwiek wdzięcznego, cokolwiek  
 pożądanego we wszelkiej rozmaitości inszych smakow  
 znajdować się mogło. Jako ziele nazwane Dedocathos,  
 ktore, iako powieda Pliniusz, uzdrawia wszelkie choro-  
 by: nie iest iednak ani reubarbarum, ani senes, ani betoni-  
 ka, ani miodunka; ále iedno samo szczegulnie ziele, kto-  
 re w swoiey szczegulney własności taką má cnotę y moc,  
 iaką mają wszystkie inne medykamenta wraz zważone.  
 O Boże przepaści wszelkich doskonałości, iak iesteś uko-  
 chany! że w iedney doskonałości mając wysmienitość  
 wszel-

## Rozdział II.

III

wszelkich doskonałości, a to tak przeznacnym sposobem; że żaden pojąć tego nie może, tylko ty sam, który Wszechmocny jesteś.

*Wiele mówi Pismo Sw: opowiadać będziemy, a słow  
nam nie staie, bo on jest zakończeniem wszystkich rozmow  
y dyskursow: wychwalając się, coż wskoramy? on albo-  
niem jest wszechmocny nad wszystkie dzieła swoje. Błogo-  
ślawiąc Boga, wychwalaycie go, ile możecie, większy bo-  
wiem jest nad wszelką chwałę. Wychwalając go, napeł-  
niajcie się wszelką cnotą: nie śilcie się, bo nie poymiecie.  
Tak jest Teotimie: nigdy go nie będziemy mogli pojąć:  
on albowiem, iako Jan Sw: mówi: większy jest nad serce  
nasze. Ale że wszelki duch chwali Pana: nazywając go  
wszelkiemi iakie się tylko znaleźć mogą naywysmienitsze-  
mi imionami: teraz zamiast naywiększey chwały, kto-  
rąbyśmy mu oddać mogli; wyznawamy; że go nigdy  
dośćtecznie wychwalić niepotrafiemy. Oświadczaymy się  
z tym: że iego Imię jest nad wszystkie imiona; ktorego  
nie godni jesteśmy wymówić.*

*Eck:  
42. Ver:  
29.*

## ROZDZIAŁ II.

*Jeden tylko w BOGV znayduie się Akt; kto-  
ry jest same iego Bóstwo.*

**Z**Nayduie się wielka w nas rozmaitość władzy, y zwy-  
czaiow, ktore też wielką rozmaitość sprawności wy-  
wodzą: ale y same sprawności nieporównane mnostwo  
spraw.



spraw. Bo na przykład tak są różne władze widzenia, słyszenia, smakowania, dotknięcia, ruszania się, rozumienia, chęcia, y inne: y zwyczaj gadania, chodzenia, grania, śpiewania, tancowania, biegania, pływania, y inne: iako też różne sprawności, y sprawy, które wynikają od władzy, y zwyczajów. Ale w Bogu nieznayduie się nic podobnego; w którym tylko jest szczególnie iedną y nieskończona doskonałość: w ktorej doskonałości jest ieden tylko y sam szczególnie nayczystszy akt: y owszem wyraźnie mówiąc: Bog iedna szczególnie sama, y naywysmieniciey iedna, y iedynie naywysmienitsza doskonałość. A ta doskonałość jest ieden akt wysmienicie czysty, który że nic innego nie jest, tylko sama Istność Boska; zátym jest wieczny. A postaremu my nędzni, y mniej umiętni ludzie tak mowiemy o dziełach Boskich; iakoby codziennie w wielkiej liczbie, y nowe coraz á nowe wyprawował; lubo wiemy, że się nie tak dzieje: ále to dla słabości rozumu naszego czynić musimy: bo kształt mowienia naszego idzie za sposobnością zrozumienia naszego, które nie jest inne, tylko to; że codziennie rodzące się rzeczy y wynikające widzimy.

A że w rzeczach przyrodzonych żadna się rozmaiłość spraw nie znayduie, tylko przez rozmaiłość sprawowania: więc kiedy widzimy sprawy tak się różniące od siebie; tak wielką rozmaiłość rzeczy wywiedzionych, y prawie niezliczone mnostwo dzieł Boskiej Wszechmo-  
 cności;

ności; zapewne nam się zdaie; że różnaitość ta stáie się przez tak wiele áktow; wiele różnych skutkow wywie-  
dzionych widziemy: o których tymże sposobem, dla  
większey wygody naszey, y według pospolitego zwycza-  
iu rozważania rzeczy, mowiemy. Ani się nam obawiać  
potrzebá; áżeby tym sposobem mowienia mieliśmy uiąć  
co prawdzi: bo chociaż w Bogu nie maż żadnego mno-  
stwa sprawowania, ále ieden tylko, y sam ákt, który iest  
samże Bog; ten ieden ákt tak iest doskonały; że wysmie-  
nitym sposobem wszelką moc y siłę wżyskich áktow o-  
beymuie; które nám здаią się bydź potrzebne ná wżysk-  
kę różnaitość skutkow, które tylko widziemy. Bog, nie  
rzekł tylko iedno słowo, á mocą tego słowa stało się słoń-  
ce, Xiężyc, niezliczona gwiazd liczba z swoią różnością  
w iasności, w obrotach, y w influencyách. *On rzekł, á Ps. 148.*  
*stały się: on rozkazał, á stworzone są.* To iedno Słowo Bo-  
skie nápełniło powietrze ptástwem, morze rybami, wy-  
wiodło wszelkiego rodzaju drzewá; y wżyskie ná kto-  
re się zapátruujemy, stworzyło zwierzęta. Eo chociaż Pi-  
sarz Historyi świętey, stosuiąc się do sposobu naszego zro-  
zumienia, Boga często to Wszechmocne słowo *Niech się*  
*stanie*, we dni stworzenia świata powtarzającego przy-  
wodzi; przecię jednak należycie mowiąc: Słowo to by o  
iedno, które Dáwid Prorok zowie technieniem ust Boskich;  
to iest: iedno y samo skinienie woli Boga; który tak mo-  
cno siłę swoię ná różnaitość rzeczy stworzonych wywarł;



że ztąd imáguujemy sobie to słowo powtorzone, y tak wiele razy wymowione, ile się skutkow, alborzeczy stworzonych pokazuje; lubo rzeczą samą iest iedynie ieden ákt. Sw: Chryzostom należycie zważył; że co Moyżesz w wielu słowach opisując światá stworzenie, podał; to Sw: Jan Ewangelista w iednym wyraził słowie, gdy mówi: że przez słowo to iest, przez to Przedwieczne słowo, ktore iest Syn Boski, stało się wszystko. To tedy słowo Teotimie będąc szczegulnie iedno, samo, y nieodmienne, wywodzi wszystkich rzeczy różność; dobre y szczęśliwe im dáne powodzenie; á náóstatek w wieczności swoiey trwające, rzeczom wszystkim náznacza następowania, odmiány, porządki, y przyzwoite czasy.

Imáguujemy sobie malarza iákiego málującego obraz rodzącego się Zbawiciela: ten bez wątpienia niezliczonemi práwie razami po owym obrazie, dokąd go nieskończy, peżłem prowadzi; y nie tylko dni, ále y tygodnie, á podobno y miesiące w wyprawieniu iego trawi, áto według mnostwa y różnóści osob y inszych rzeczy, ktore ná owym obrazie wyrazić zámyśla. Z drugiej zaś strony przypatrzmy się presserowi májącemu papier pogotowiu do wybiiáania, ktory chce wytłóczyć ná blasze, ná ktorey iest należycie wysztychowana táż Táiemnica Národzenia Zbawiciela Pána. Ten zá iednym obroceniem prásy wytłoczy on obraz; y całą owę spráwę w iednym práwie momenćie odprawi; wymuią z pod prásy

prasy wyśmienite kopersztychu wyobrażenie; które wyraźnie reprezentuje wszystko; co należy do doskonałego obrazu, względem tej świętej Historii. Y lubo iedno tylko ruszenie w wyprowadzeniu obrazu z pod prasy uczynił; iednak tak wielkie mnostwo osob, y innych rzeczy rozmaitych, tak dobrym porządkiem, pomiarkowaniem, miejscem, odległością, y proporcją różniących się, oczom ząpatrującym z owym wdziękiem podać: że gdyby kto sekretu niewiedział; zdziwiłby się; widząc tak wiele sztuk, z taką rozmaitością wynikających. Teotimie. Tak natura, iako malarz iaki; powtarza y odmienia akcyę w tej mierze, iaką miarą iey sprawy między sobą się różnią: do których spraw wyprowadzenia, naybardziej iezeli są wielkie, wielkiego y długiego czasu potrzebuie. A Bog niby preser wszelkierozmaitości kreatur; które kiedykolwiek były, są, y będą, iednym pociągim Wszechmocney woli swoiey dał istność; wywodząc z swoiego umysłu, iako z formy iakiey sztucznie wrytey, przedziwną tę, na którą się ząpatrujemy osob, y rzeczy innych różność; które przez czasy, lata, y wieki idą po sobie, każdą zaś z nich iak długo má przebywać według swoiey natury. Ta zaś Náywyższa Boskiego aktu iedność nie dopuszcza żadnego zamięszania, y nieporządku; nie sprzeciwia się iednak różności, y rozmaitości, y owżem ią czyni, dla okazania piękności w rzeczach; przywodząc wszystkie różności y rozmaitości do należytey proporcyi,



á proporcją do porządku; náosłatek porządek do iedności całego świata; który to świat má w sobie wszystkie rzeczy stworzone, tak widome iáko y niewidome: á wszystkie wraz zebrane nazywaią się *Universum* niby *iedno* *rozne*; podobno dlátogo: bo wszystkie stworzonych rzeczy rozmaitość przywodzi się do iedności, y znaczy iedne, álbo rozmaite, y iedno z rozmaitością, y rozmaite z iednością.

Krotko mowiąc: Náwyższa Boga iedność rozmaite czyni wszystko, y niewzruszona iego wieczność w rzeczach wszystkich czyni odmianę. A to dlátogo: że doskonałość tey iedności Boskiej pánująca nád wszelką roznością; má, zkądby dodawała istności wszelkiej rozmaitości rzeczom stworzonym siłę także y dzielność do ich wyprowadzenia. Ná dowód czego, gdy Pismo Sw: powiedziało; że Bog mówił: *Niech będą luminarze ná firmamencie niebieskim, y niech dzielą dzień od nocy; y niech będą ná znaki, y czasy, y dni, y lata, y teraz także wi*dziemy tę ustawiczną rewolucyą y płynienie czasu, y odmian; ktore aż do końca świata nieustaną; áżeby nas náuczyło; że iáko słowo wystarcza ruszeniu, y wywodzeniu: *Słowem álbowiem Boskim niebá są utwierdzone, y tchnieniem ust iego wszelka ozdoba ich*, tak sama przedwieczna wolá Boskiego Májestatu iego wywiera moc swoię ná wieki wiekow nád tym wszystkim, co kiedy byó, co iest, y co ná wieki będzie: że żadna rzecz nie má zkąd inąd

iną swoją istności, tylko od tego samego. szczególnie iednego Przedwiecznego Aktu; to jest Boga: któremu niech będzie cześć y chwała przez niekończone wieki. Amen.

### ROZDZIAŁ III. *O Boskiej Opatrzności.*

**B**Og tedy Teotimie nie potrzebuie wielu áktow; ponieważ ieden woli iego Wszechmocney ákt, dostateczny jest do wyprowadzenia wszelkiej rozmaitości wszystkich dzieł iego; áto względem niekończoney iego doskonałości: ále my ludzie musimy o niey trzymać według sposobu lichego rozumienia naszego. Względem ktorego, ábyśmy mówili o Boskiej Opatrzności: uważmy proszę Rządy wielkiego Salomona; iáko wizerunek, y przykład dobrego y szczęśliwego pánowania.

Wspaniały ten Krol widząc, że Rzplita tak ściśle powinna być złączona z Religią, iáko ciało z duszą: á znowu Religia z Rzplitą, iák dusza z ciałem: umiarkował pilnie u samego siebie z osobna o każdej części należącey, tak do ugruntowania Religii, iáko do dobrego Rzptey rozporządzenia. A naypierwey co należy do Religii, postanowił; áby wystawić Kościół, któryby tyle miał długości, szerokości, y wysokości: tyle przysionkow; tyle okien: y o wszystkich także rzeczach, ktoreby do tegoż Kościoła należały: potym o ustanowieniu tak

wielu



wielu Kápłanow, śpiewakow, y innych do usługi Kościelney potrzebnych umyslił. Co zaś względem Rzptej; Páłac dla rezydencyi swoiey wybudować, w którymby tak wielu było Marzałkow, Urzędnikow, Dworzan. Dla dobra zaś ludu pospolitego postanowił Sędziow, Mágistrát, którzyby sprawiedliwie ich rozsądzáli. Przy tym áżeby ze wszelkich stron ubeśpieczone było Krolestwo, y mogło się w pokoju utrzymać; postanowił pod czas pokoju mocne mieć ná wojnę przygotowanie: dláczego naznaczył dwieście pięćdziesiąt Mężow; rozdawszy im Wodzow, y innych Officyálistow godność, y rzády nád Prowincyámi. Chciał także mieć pogotowiu ná stájniach czterdzieści tysięcy koni. Wreszcie, cokolwiek Pismo Sw: wspomina, do wojny chciał mieć gotowe. A gdy tak o wszystkich naypryncypalnieyszych częściach do Krolestwa należących pomyślił: obracaiać się do Aktu Opátrznosci; pomiarkował wszystko, cokolwiek do wybudowania Kościoła, do wyżywienia Kápłanow, y innych Urzędnikow y Ministrów Krolewskich, iáko y żołnierzy náleżało. Umyslił posłać do Hiramá, áby miał drzewo potrzebne od niego z Peru y Ofir: á przy tym chwycić się sposobow przyzwoitych; áżeby rzeczy wszystkie náležące miał pogorowiu dla wykonania tego wszystkiego, o czym zámyślał. Ale nie kontentował się tym Teotimie; bo skoro w myśli swoiey ułożył, y o sposobie wypełnienia tego wszystkiego pomyślił, udawszy się do wykoná-

konania, wszystkich Ministrów y Officyalistów postanowił: a dla pomyślnego y szczęśliwego panowania naznaczył prowizye należące tak do wyżywienia Officyalistów, iako dla łatwiejszego rozporządzenia y wykonania tychże urzędów które im nadał: tak, iż mając przezorność w dobrym rządzeniu, szczęśliwie rozporządzenie, które u siebie umyślił na postanowienie Officyalistów, wykonał; y do skutku swoją opatrność przez dobre rządy przywiodł. A tak umiejętność w rządzeniu należytem, y która zawisła była w przezorności y opatrności, była w użyciu przez postanowienie Urzędników przez rząd doskonały y szczęśliwe rozporządzenie. Ale że rozporządzenie nic nie waży bez postanowienia tych, którzyby urzędy sprawowali: y samo także postanowienie nikczemne jest bez opatrności: która na tym zależy, co jest potrzebnego dla utrzymania postanowionych Urzędników: a że to utrzymanie w dobrym rozporządzeniu nic innego nie jest; iako wewnętrzna iakaś opatrność: dlatego nie tylko rozporządzenie, ale też postanowienie, y dobre rządy Salomona nazwane były opatrnością. Złudcy nie możemy: ażeby iaki człowiek miał należyłą opatrność; chyba iż go widzimy dobrze się rządzącego. Teraz tedy Teotimie rozważając o rzeczach Boskich, według impresyi, którąśmy powzięli z rozeznania rzeczy ludzkich, mówimy: że Bog miał przedwieczne y doskonałe poznanie świata dla chwały swojej świętej. A naprzod



w Boskim swoim rozumie wszystkie osobliwsze części świata, które mu miały chwałę oddawać stworzyć umyślił: to jest naturę Anielską, y ludzką. W Anielskiej rozmaitość Hierarchii, y Chorow: o których tak Piśmo S., iako y Doktorowie SS. nas nauczają. W ludzkiej zaś, albo między ludźmi postanowił; ażeby wielka, którą widzimy, znajdowała się różność. Potym w teyże samey przedwieczności przejrzał, y rozporządził u siebie samego wszelkie sposoby przyzwoite tak ludziom, iako y Aniołom: ażeby tak ci, iako y tamci doszypili swego końca, do którego ich przeznaczył. A tak uczynił akt swojej Opatrzności. Ale nie stanął na tym Pán Bog: lecz rozporządzenie swoje wykonywając; rzeczą samą Aniołow, y ludzi stworzył; y swoją Opatrzność do skutku przywiódł, gdy w Boskim swoim rozporządzeniu dodał, y teraz także dodaie tego wszystkiego, co jest potrzebnego stworzeniom rozumnym dla doszypienia chwały. A tak krotko mówiąc: Boska Opatrzność nie innego nie jest, tylko akt, przez który Bog chce podać ludziom, y Aniołom przyzwoite y należyte sposoby do otrzymania końca swego. Ale że te środki różne y rozmaite są, różnie my też nazywamy Boską Opatrzność; y mówimy, że iedna jest naturalna, druga nadprzyrodzona: tę znowu nadprzyrodzoną nazywamy generalną, albo partykularną. Aże po tym będę cię chciał przywieść do tego Teotimie; ażebyś twoję wolę łączył z Boską Opatrznością; tym czasem, dokąd o niej,

o niey, iako zamyslam, mowić nie zaczę, nie zaniecham  
ci kilka słow powiedzieć o naturalney. Bog chciał ob-  
myślić człowiekowi sposoby naturalne, których potrzebu-  
ie do wychwalenia Najsświętszey Jego Dobroci: dla wy-  
gody iego stworzył wszystkie zwierzęta, iako też drzewa,  
y zioła. Ażeby także y te miały swoy obchod, to iest  
zwierzęta, y drzewa, wielką rozmaitość żywnych łąk, pol,  
sprzyiającego powietrza, w słodkie wody obfitujących  
zrzodeł, wiatrow, y deszczow potrzebnych wywiodł; tak  
na dobro człowieka, iako y innych rzeczy, które czło-  
wiekowi iako własnemu Panu usługują. Konie náprzykład  
nas noszą; my wzajemnie mamy stáranie o nich. Owce  
nas odziewają, y karmią, my też wzajemnie karmią je o-  
pátruujemy. Ziemia dodaie wáporu powietrzu; powietrze  
wzajemnie deszczu ziemi: ręka usługuje nodze; á noga  
dzwiga rękę. O gdyby kto wzajemną tę usługę, kto-  
rą stworzenia zobopolnie sobie świadczą, dobrze zważył;  
iako wieleby pobudek, y wzruszenia uczuł w sobie świę-  
tey Miłości; y przymuszonyby został do wyśławienia  
Náywyższey Boga Mądrości: Opátrność twoja O wieczny  
y Wszechmocny Oycze rządzi wszystkim! Święci Bazy-  
li, y Ambroży w pismach swoich nazwanych Hexame-  
ron, albo Szesciodniowe dzieło. Przekacny także Ludwik  
Granatencki w wprowadzeniu swoim do Składu Apostol-  
skiego; iako y Wielebny X. Ludwik Richeome ná wielu  
swoich Książek mieyscach, wiele światła, y pomocy do-  
dadzą



dadzą duszom świątobliwym, áżeby w takich áfektach postępowały.

Ták iest Teotimie. Opátrność tá dośiága wszyſtkiego, pánuie nad wszyſtkim, rządzi wszyſtkim; y kieruie wszyſtko ku chwale ſwoiey. Znayduią ſię przypadki nágłe, y trefunki nieſpodziane: ále tylko nám здаią ſię bydz takie, lecz pewne ſą, y niechybne Boskiey Opátrności, która ie przeyrzała, y przeznaczyła dla dobra całego ſwiata. Te zaś nágłe przypadki ſłaią ſię przez ſchodzenie wielu przyczyn; które że niemaią iedneyże właſności y przymiotu, każda z nich ſwoy skutek oſobny wywodzi, tym iednak ſpoſobem, że z zbieżenia ſię ich pochodzi skutek inſzey náтуры; któremu skutkowi, nie to, czegoſmy ſię ſpodziewali; wszyſtkie przyczyny różniące ſię, ále coſ inſzego udzieliły. Przynależało naprzykład, áżeby ciekawość, y zábobon Eſchila Poety pokarane były: Ten bowiem ſłyſząc od iednego wieſzczka; że pewnego dnia z obalenia ſię domoſtwa iákiego śmierć miał ponieść: przez ow cały dzien ná otwartym polu dla uchronienia ſię opowiedzianej śmierci w iednym mieyſcu z odkrytą głową ſtojąc, zábawiał ſię. Za tym orzeł ná powietrze wynioſzzy ſię z żołwiem, trzymając go w ſzpónach ſwoich, á widząc tyſą Poety głowę, mniemając, iżby to był wierzchołek iákiey skały, proſto ná owę głowę wypuſcił z ſzpon żołwia; z którego przypadku natychmiast Eſchilus umiera. Był to bez wątpienia przypadek  
nie-

nie spodziany. Ten bowiem człowiek nie dlatego w pole wyszedł, aby tam umierał, ale żeby się śmierci uchronił: ani też orzeł chciał skrzyżować głowę Poety, ale tylko skorupę żółwia, a potem mięsem się jego paść; ale inaczej się stało bo żółw został cały, a nędzny Eschilus upadkiem jego zabity. Według nas przypadek ten niespodziany był; ale względem Boskiej Opatrności, która głębiej przenika zbieganie przyczyn; był akt sprawiedliwości; którym zaobron tego człowieka był ukarany. Przypadki Józefa Patriarchy w rozmaitości były przedziwne; y niby przeyscia iakieś od końca do końca bez frzodkă: Bracia jego, którzy go chcąc zagubić, widząc go drugim po Krolu w Egipcie, zdumieli się; y nieźmiernie się bali; aby uczynionej sobie krzywdy nie mścił się nad niemi. Lecz Jozef rzekł do nich: *Nie lekajcie się: nie z rady waszey; ale z woli Boskiej tu postąpił iestem: myśliliście mi źle; ale to źle obrocil Bog w dobre.* Widzisz Teotimie, żeby ludzie nazwali fatum, albo przypadkiem niespodzianym to, co Jozef rzekł, że się stało za radą Opatrności Boskiej, która kieruje, y prowadzi przyczyny do usługi swoiey. A toż się także mówić má o tym wszystkim, co się dzieje na świecie: nawet y o monstrach, albo poczwarach, których pochodzenie sprawuje to, że sprawy doskonałe w większey są estymácii, y większe przynoszą podziwienie: a oraz pobudzają do dyskursów y do dobrego o nich rozumienia. A wosłatku, są na tym świecie iako cienie na

Gen: 44  
6. 50.



obrazach, które im wdzięku dodają y malowanie wielce przyozdabiają.

#### ROZDZIAŁ IV.

*O Opáttrznosci nadprzyrodzoney, którą Bog má o stworzeniach rozumnych.*

**C**okolwiek Bog stworzył, wszystko dla zbawienia ludzi, y Aniołów przeznaczył. Początek zaś iego Opáttrznosci, ile z Pisma Sw: y z nauki Oyców SS. dociec możemy, y błahy rozum nasz pozwala nam o nim mówić: ten jest.

Bog poznał przed wieki, że mógł stworzyć niezliczone mnoſtwo kreatur mających różne doskonałości, y przymioty, kroremby on mógł się udzielić; á między wszystkimi udzielenia się sposobami zważywszy, żeby nie mógł być wyśmienitszy; iáko złączyć się z iákim stworzeniem takim kształtem, áby owo stworzenie iáko by wszczepione y wpulczone w Bóstwo oraz z nim iedną było osobą. Y zaraz nieskończona iego dobroć, która z siebie samey y przez siebie samę skłaniała się do tego udzielenia postanowiła, które takie wyprowadzić stworzenie; że iáko przed wieki jest udzielenie istotne w Bogu, przez które Ociec udziela eále swego nieskończonego y nierozdzielnego Bóstwa Synowi, rodząc go; á Ociec y Syn wraz tchnąc Ducha S., iemu także własnego swego y iednego udzielają Bóstwa: tak zacność owá naywyższa

sza doskonale udzielona była procz innych iedney kreaturze, a natura stworzona y Bóstwo obie mając swoje własności tak wraz były z sobą złączone; żeby iedną tylko uczyniły Osobę. Między wszystkimi zaś kreaturami, które Wszechmocność Boska stworzyć mogła, upodobało się iey obrać to człowieczeństwo, które potym rzeczą samą ziednoczone było z Osobą Syna Boskiego; któremu nieporównaną część iedności Osoby Boskiej Iego Majełstowi przyzwoitą naznaczył; aby na wieki nayosobliwiej łkarbow niekończoney iego chwały zażywało. Wyniozłszy tak święte człowieczeństwo Chryłtusa Zbawiciela Naywyższa Opatrzność, postanowiła iuż więcey nie utrzymywać dobroci swoiey w samey Osobie ukochanego Syna łwego; ale dla niego udzielić iey wielu kreaturom, a oraz niezliczonemu mnołstwu rzeczy, które mogła wyprowadzić. Obrala zaś y postanowiła stworzyć ludzi, y Aniołow; ktorzyby asystowali iego Synowi, y byli mu towarzyszami; łalk takżę y chwały iego uczestnikami, y aby go na wieki wychwalali, y cześć mu oddawali. A że Bog wiedział, że mogł wielą łposobami w naturze się znaydującemi wyprowadzić człowieczeństwo Syna łwego, prawdziwym go czyniąc człowiekiem; iako to náprzykład z niczego ie łtwarzając, nie tylko względem dułże, ale y względem ciála; albo też formuiąc ciáło z materyi iakiey poprzedzającej; iako uformował Adáma y Ewy ciála; albotęż przez rodzenie ordynaryjne z męłczy-

zny



zny y z niewiaſty; álboteż przez rodzenie extraordynaryne niewiaſty bez męża: y tym oſtátnim ſpoſobem u-myſlił to wykonać. Między wſzyſtkimi zaś niewiaſtami, ktore mógł obrać ná to, wybrał Nayſwiętſzą Pánnę Máryą Pánią náſzǳę; przez którąby Zbawiciel duſz náſzych nie tylko byłby człowiekiem, ále y dzieciną w národzie ludzkim.

Przez tego Opátrność Boska poſtánowiła wſzyſtkie inne rzeczy ták naturalne, iáko y nadprzyrodzone wywieſć dla Zbáwiciela; áżeby ták Anieli, iáko y ludzie iemu ſłu-żąc, mogli ſię ſtać uczestnikami chwały iego. A za tym lubo Bog ſtworzyć chciał ták Aniołów, iáko y ludzi u-darowanych wolą, wolnych prawdziwą wolnością; przez którąby ták dobre, iáko y złe mogli obrać: áby iednak oſwiadczył dobroć ſwoię, że obrani ſą y przeznaczeni do dobra, y chwały; wſzyſtkich w pierworodney niewinności, ktora nie co inſzego była, tylko miłość náyſłodſza, ktora ich przygotowywała, y wiodła do ſzczęśliwey wieczności.

Ale że náywyſza tá dobroć poſtánowiła ták połączyć miłość tę originalną z wolą ſwoich kreátur; żeby miłość nie ſiliła woli, ále żeby iey dała wolność: przeyrzała, że iedna część, lecz mnieyſza, z natury Anielskiej dobrowolnie odſtąpi owej ſwiętey miłości, á zatym utraci y chwałę. A że nátura Anielska grzechu tego popełnić nie mogła bez znaczney złości; bo daleka była od pokus,

y podufzczenia do złego; dla czego by mogła mieć jaką wymowkę; y że więkza część teyże natury Anielskiej miała być stała w usłudze Zbawiciela: dlatego Bog, który tak bardzo uwielbił swoje miłosierdzie względem stworzenia Aniołów; chciał też swoją sprawiedliwość uwielbić, y w zapalczywości gniewu swego; owę zgraię odstępców, którzy w wściekłości swojego buntu tak sromotnie go odstąpili, postanowił na wieki zatracić. Należycie znowu przeyrzał, że człowiek pierwszy miał na złe zażyć swojej wolności; y odstąpiwszy łaski, stracić chwałę. Jednakże niechciał tak surowo się obeyścić z naturą ludzką, iak postanowił z naturą Anielską. Dlatego, że ta natura ludzka była, z ktorej postanowił wziąć część iedną wielce szczęśliwą, którąby złączył z swoim Bóstwem: procz tego, widział, że ta natura miała być wielce słaba, y iako wiatr, który wiejąc przechodzi, a więcej się nie wraca; to jest, idąc, niknie: przeyrzał także nagle uciśnienie, którym szatan natrzeć miał na pierwszego człowieka; iako także wielkość pokusy, którą go potym nieprzyjaciel ten zgubił. Ani też potrzeba zamilczeć tego: iż widział, że wszystek narod ludzki być miał przez winę iednego. Więc dla tych przyczyn oczyma miłosierdzia swego na naturę weyrzawszy, postanowił zmiłować się nad nami.

Lecz żeby słodkość jego miłosierdzia przyozdobiona była zacnością sprawiedliwości; postanowił zbawić  
czło-



człowieka sposobem srogiego y okrutnego Odkupienia. Ktore okupu dzieło, gdy nie mogło skutku swego wziąć przez kogo inszego, tylko przez Syna; chciał, aby on ludzi odkupił nie tylko przez iedną iaką miłości nayobfitszą ze swoich spraw akcyą, ktoraby iednak dostatecznie wystarczyła na okup millionow światow; ale też przez niezliczone y owszem przez nieskończone akcye naygorętszey miłości, y męki naycięższey bole, ktore miał wytrzymać aż do śmierci, a śmierci krzyżowey, na którą go Ociec przeznaczył; chcąc aby tym sposobem był uczestnikiem naszej nędzy, przytym ażeby nas uczynił towarzyszami y współuczestnikami swoiey chwały: aby tak czyniąc, przez to obfite, y owszem nayobfitsze, niezmierne, y zbyteczne odkupienie pokazał skarby dobroci swoiey: przez takie bowiem odkupienie wynalazł nam, y podał wszelkie sposoby potrzebne do pozyskania chwały wieczney; tak dalece, że żaden utyskować nie może; aby miał bydz opuszczony od miłosierdzia Boskiego.

## ROZDZIAŁ V.

*Boska Opatrzność obmyśliła nam nader obfite odkupienie.*

**W**łec gdym mowił Teotimie; że Bog widział rzecz nayprzod iedną, a potym drugą, zachowuiący porządek w swoich zamyślach; że widział, y chciał, rozumem tym sposobem, iako przed tym namieniłem; to jest:

że

że lubo w Bogu wszystko się dzieie przez ieden szczegu-  
nie ákt; nie mięsza się iednak, ále należycie zachowuie  
porządek, rozmáitość, ułożenie, y przytłóśowanie rzeczy;  
á to nie inaczey, tylko iákby było więcey Aktow w woli  
Boskiej. Dáymy tedy to, że każda wola nakłóniona  
do chcenia wielu obiektow zarowno obecnych, bardziej  
kocha, y przenosi ten obiekt, który iest miłszy bardziej;  
idzie zatym; że Boská Opatrzność, gdy czyni niby pier-  
wszą delineacyą wszystkiego, co má wyprowadzić; nay-  
pierwey ze wszystkich chciała mieć, y ukochała osobli-  
wym sposobem, y owszem niekończonym obiekt ten,  
który iey był nayukochańszy: á ten iest nasz Zbawiciel:  
zachowuiąc potym porządek, insze kreáтуры, ile mniey,  
álbo więcey należą do usługi, czci, y chwały iego. A tak  
cokolwiek uczynione iest, iest uczynione względem tego  
Boga człowieka; który dlatego nazywa się pierworodnym  
nad inne kreáтуры, obięty od Boskiego Májestatu ná po-  
czátku drog iego, poki się ieszcze nic nie stało od począ-  
tku, stworzony przed wieki: w nim bowiem wszystko  
się stało, y on iest przed wszystkim, á wszystko w nim  
ugruntowane. Nawet głową iest całego Kościoła, trzy-  
maiąc we wszystkim y nad wszystkim pierwsze miejsce.  
Masz proste podobieństwo o winnicy: którą gdy zasa-  
dzaią, dla owocu to czynią, lubo liście, y kwiat poprze-  
dzaią wywiedźnienie owocu. Tak nayukochańszy świa-  
ta Zbawiciel najpierwszy był przed wszystkim w inten-



cyi Boskiej, a w intencyi przedwieczney; y niby w pierwszej delineacyi, którą Boska Opatrzność uczyniła względem wywiedzenia kreatur. A w tey delineacyi, albo rozważeniu tego owocu pożądanego, zrobioną y założoną była winnica całego świata; y postanowione następowanie wielu rodzajow, które nakształt liści, y kwiatow ten naywyborniejszy owoc poprzedać miały, iako iakkie początki do uczynienia należytego przygotowania, y wywiedzenia tey wysmienitey jagody: którą w Pieniach Niebieską Oblubienica nieźmiernie wychwała; ktorey likwor uwesela Boga y ludzi. Ktoż tedy teraz miły Teotimie powątpiwać będzie o obfitości frzodkow do zbawienia; gdyśmy takiego pozyskali Zbawiciela; względem ktorego stworzeni jesteśmy; y iego zasługami náder obficie odkupieni. Umarł albowiem za wszystkich, gdy wszyscy byli pomarli. Ale zważ proszę; że iego miłosierdzie bardziej było zbawienne ná odkupienie národu ludzkiego, á niżeli upadek Adama był dążący do zguby: y nie tylko do tego nie przyszło, á żeby grzech Adama miał być przewyższyć Dobroć Boską ale przeciwnym sposobem, iakoby przez miłą iakąś y przyjemną spórkę była tá Dobroć Boska wzbudzona, wyzwana; y odważniejszą á zwawszą się stała nieiako ná obecność swego adwerfarsza; y niby skupiając y zbierając w iedno siły swoje do zwyciężenia; dokazała tego, áby bardziej obfitowała łaska gdzie się wzmożła nieprawość. Tak, iż Kościół S. dla zbytecznego zadumie-

dumienia wyspiewywa w Wigilią Zmartwychwstania Pańskiego. O zaprawdę potrzebny grzech Adama, który śmiercią Chrystusową znieśiony jest! o iak szczęśliwa wi-  
na, która takiego; y tak zasnęła zasłużyła sobie Odkupiciela! Zkąd Teotimie mówić możemy: zginęlibyśmy; gdybyśmy nie zginęli byli: to jest nasza ruina y zguba pomocna nam była; albowiem rzeczą samą natura ludzka więcej zysku, więcej łask przez odkupienie Zbawiciela odebrała, niżeliby odebrała była przez niewinność Adama, gdyby był w niej trwał. Bo chociaż Opatrność Boska w człowieku znaki surowości, między łaskami miłosierdzia swego zostawiła; iako to śmierć nieuchronną, choroby, prace, sprzeciwiania się zmyśłow, y insze: przecież przez łaskawość Niebieską to wszystko przewyższającą miło iey jest odmienić te wszystkie nędzy na większe dobro tych, którzy ją kochają: co czyni na ten czas, gdy daie cierpliwość, ktoraby prace przewyciężała: y wzgardę świata, ktoraby nad śmiercią tryumfowała, y tysiączne inne zwycięstwa, ktoreby pożądliwość niby łańcuchami skrepowaną w niewoli trzymały. A iako tęcza dotykając się krzaku Aspalatu, albo iako go w aptekach pospolicie zowią drzewa Rhodu, bardziey ie pachnące czyni, niż są lilie: tak odkupienie Zbawiciela dotykając się nędzy naszych, czyni nam ie pożytecznieysze y miłsze, aniżeli kiedy była niewinność pierworodna. Do tego, że większa

Luc: 1.  
6 7.



dług powieści Chrystusa: *ánizeli nád dzieńięcdzieśiąt dzieńiącią sprawiedlinemi, ktorzy nie potrzebuia pokuty.* Tym tedy sposobem stan odkupienia daleko przewyższa stan niewinności. Ktoż wątpi, że przez pokropienie krwi Zbawiciela naszego na Krzyżu przelanej odebraliśmy kan-dor niewinności daleko wyśmienitszy, *ánizeli była nie-gdyś owá pierwsza niewinność: kiedy iáko Naáman z rzeki zbawienney wychodziemy czytsi daleko y piękniey-si, iáko nizelibyśmy Adamowym trądem zarażonemi się kiedy znaydowali.* A to żeby Boski Majeſtat, iáko nam to przez Apostoła swego opowiedział: nie był zwyciężo-ny od złego, ále zwyciężył przez dobroć złość; y żeby ie-go miłosierdzie wywyższyło sąd, y iego zmiłowania by-ły nad wszystkimi dziełami iego.

## ROZDZIAŁ VI.

*O niektórych łáskach osobliwych, oświadczonych przy Odkupieniu ludzkim, uczynionych przez Opátrznóść Boską.*

**B**Og wprawdzie nieograniczoney władze swoiey do-  
státki w tey tak wielkiej rzeczy rozmaitości, y różno-  
ści, które w naturze widzimy, przedziwnie pokazał; lecz wspanialey daleko nieskończone dobroci swoiey skar-  
by w nieporównaney różliczności dobr, które w łáſce po-  
znaiemy, wystawuie oczom naszym. Bo Teotimie,  
z zbytku świętego miłosierdzia swego, nie kontentował  
się

się ludowi swemu, to jest narodowi ludzkiemu Odkupienie generalne zefiać, y nadać; przez ktore wszyscy zbawieni bydz mogą: ale tak wielą sposobami rozmaitemi nadał; że iego szczodroblliwość w tey różnitości wydająca się różnitość samę wielce przyozdabia. Tak naypierwey Naysw: swoiey Matce przeznaczył łaskę y prerogatywę godną miłości Synowickiey: ktory będąc naysmędrszy, naysmocniejszy, y naylepszy, chciał y zamyślił przygotować sobie Mátkę według swego upodobania. A zatym swoje odkupienie sposobem prezerwatywy nie iákiey chciał iey aplikować; áżeby grzech, ktory cały naród ludzki iako potop iaki zalewał, iey nie dotknął. Tak zacnie ona była odkupiona; że lub znówu potop nieprawości pierworodney przez nieszczęsne wody swoje z takim impetem chciał zagarnąć niepokalane poczęcie tey świętey Panny, z iákim impetem ogarnął poczęcia innych corek Adamowych; przecię iednak tu się zapuściwszy, daley niepostąpił; ale załtanowił swoy impet: iáko niegdys Jordan załtanowił się za czasow Jozuego, áto z iedneyże prawie przyczyny. Bo Jordan rzeka zátzymała swoy bieg ná uczczenie przechodzącey Arki przymierza: grzech zaś pierworodny szacuiąc y lekaiąc się oobecności prawdziwego przybytku wiecznego przymierza, powściągnął swoy bieg. Tym tedy sposobem Bog od Nayswiętszey Mátki swoiey oddalił wszelką niewolą, obdarzył ią dobrami dwu stanów natury ludzkiey: albo

wiem



wiem ona niewinność, którą pierwszy Adam stracił, utrzymała; y naywyśmienitszym sposobem uczestniczką była odkupienia, które iej powtorny Adam pozyskał. A zátym iáko ogrod wyborny, który miał zawierać w sobie owoc żywota, stała się kwitnącą, y przynoszącą wszelką doskonałość. Syn ten kochając wybraną Mátkę miłością przedwieczną, skoro ją złotą przyozdobił szatą, y otoczył naypieknieyszą cnot rozmaitością: áżeby iáko Krolowa stała po prawicy iego, to jest: áby była pierwsza nad wszystkich wybrana; która miała bydz uraczona roskoszami prawicy Boskiej; onę iáko dla siebie samego zachowaną odkupił nie tylko od potępienia, ále y od niebezpieczeństwa, y przypadku ná potępienie zasługuiącego; tak ją upewniwszy o łasce, y łaski doskonałości; że postępując nakształt naypięknieyszey Jutrzenki, która poranne zorze zaczynać; álbo raczey przyście słońca oznaymuiąc, nieustáiąc rośnie w światło áż do dnia doskonałego. Odkupienie to záprawdę było przeciwne: to jest, zebranie wszystkich spraw samego odkupienia, y odkupienie ze wszystkiego odkupienia náypřyncypalnieysze; przez które Syn sercem prawdziwie synowskim obdarzając Mátkę swoją łodkiami błogosławieństw, onę nie tylko od grzechu, iáko Aniołów; ále nawet od wszelkiego niebezpieczeństwa grzechu, y owszem od wszelkiego rozerwania, oderwania, y opóźnienia w sprawowaniu Boskiej Miłości zachował. Z tym się on protestuie; że  
mię-

między wszystkimi kreaturami rozumnymi, które on obrał; Matka ta, jest iako jedna gołębica, iego náypięknieysza, y przyiaciołka nayukochańsza, do ktorey się żadna z kreatur przyrównać nie może.

Y infzym także Bog infze łaski, y przywileie, lub nie wielu kreaturom nadał, które chciał mieć dąlekie od niebeśpieczeństwa potępienia. Jąko nayprzod pewna jest o Sw: Jąnie Chrzcicielu; y dość dowodna o Jeremiąszu Proroku; y o niektórych innych; ktorych Opątrznosc Boska poprzeciwiła swoią łaską, y obdarzyła zostaiących ieszcze w żywocie macierzyńskim: á potym przez cąłe życie nieustaiącą łaską swoią ugruntowała; áżeby stali się miłości. Chciała iednak aby podlegli byli opóźnieniu, y przeszkodom; iako też y powszechnym grzechom; które poniekađ przeciwno są udośkonaleniu miłości, nie samey iednak miłości. Te dusze, o ktorych tu mowiemy porównane z infzemi, są iako iąkie Krolowe Koronami miłości uwieńczone; które pierwsze y pryncypalnieysze mieysce mają w Miłości Zbawiciela po iego Mące; która jest Krolowa nád Krolami. Krolowa mowie, nie tylko miłością ukoronowana; ale też y miłości doskonałością. A co więkšzey przyczynia iey godności: ukoronowana od własnego Syna; który jest naypryncypalnieyszym obiektem wszelkiej miłości. Synowie bowiem są koroną Rodzicow swoich. Są ieszcze y inne dusze, które Bog postanowił do czasu podległe niebeśpieczeństwu



śtu wprowadzie utracenia zbawienia; ale szkody ponie-  
sieniu w swoiey świętey miłości: y owszem dopuścił, aby  
ią rzeczą samą utracili: bo im tego nie przyobiecał, ani  
ich upewnił, że przez całe życie swoje utrzymią się przy  
iego miłości, ale tylko na końcu życia, y na pewny czas  
ten koniec życia poprzedzający. Tacy byli Apostołowie,  
Dawid, Marya Magdalena y wiele innych; którzy przez  
nieiaki czas byli bez Boskiej miłości; ale na ośstatku szcze-  
rze do cnot się udawszy, w łasce aż do śmierci byli kon-  
ferwowani tak, że od czasu nawrocenia swego podlegli  
wprowadzie byli niektórym niedoskonałościom; iednakże  
wolni byli od wszelkiego grzechu śmiertelnego; a za tym  
od niebezpieczeństwa utraty Miłości Boskiej. A te du-  
sze święte były iako przyiaciołki Niebieskiego Oblubień-  
ca, przyodżiane wprowadzie godową szatą świętey iego  
miłości, iednakże nie koronowane; bo korona jest ozdo-  
bą głowy, iako pryncypalney części człowieka. A że  
pierwsza część żywota tych dusz poddana była miłości  
rzeczy ziemskich, nie mogą nosić korony niebieskiej; ale  
dosyć na nie, że noszą szatę godową; względem ktorey  
noszenia stają się godne łoża godowego Boskiego Oblu-  
bieńca; a oraz z nim dziedzictwa błogotławieństwa wie-  
cznego.

## ROZDZIAŁ VII.

*Jak przedziwna jest Opatrzność Boska w rozmaitości łask,  
któremi ludzie dobroczynnie obdarza.*

Oświadczy-

O Świadczyła tedy Opatrzność Boska łaskę nieporówna-  
ną Krolowej nād Krolni Mátce Przenayświętszey,  
pieknego kochania, y 'iedynie doskonałey. Ale niezby-  
wało ná innych prerogatywach osoblifzych innym o-  
świadczonych. Bo skoro Náywyższa Dobroć ná wybra-  
ną Mátkę tey łaski obfitość wylała; obficie także łask, y  
błogosławieństw całemu narodowi ludzkiemu y Aniołom  
udzieliła : ktoremu wszyscy, iáko upragnionym dżdżem  
iákim, który pada ná dobrych y złych; byli skropieni:  
y wszyscy oświeceni nieiáko owym światłem; które o-  
świeca każdego człowieka przychodzącego ná ten świat.  
Oprocz tego wszyscy swoją częśćkę nieiáko náśienia owe-  
go, które páda nie tylko ná dobrą rolę, ále y wedle dro-  
gi, y między czernie, y ná opokę, odebrali. Zkąd żaden  
nie może mieć wymowki przed Chrystusem Zbawicie-  
lem naszym, którzy náyobfitszego tego odkupienia dla  
dostąpienia swego zbawienia nie dobrze zażyli.

Ale chociaż Teotimie nieprzebrana łask Boskich ob-  
fitość ná cały naród ludzki iest wylana; y w tym wszyscy  
iestemy rowni, że nieprzebrana tá błogosławieństw y łask  
obfitość nám wszystkim iest dana; przecię iednak ro-  
zmaitość łask tak wielka iest, że trudno opisać y wymo-  
wić; która bardziey iest dziwnieysza, wielkości łask w  
tak nieźmierney rozmaitości, cyli też rozmaitość w tak  
wielkim rzeczy mnośtwie y wielkości? A któż nie widzi,  
że między Chrześcianami szródky do otrzymania zbawie-



nia wiecznego daleko są większe y mocniejszy; aniżeli między Pogany? y że między samemi Chrześcianami są ludzie niektorzy; y miasta, w których Kąpłani są w duchownych náukach biegleyśi, y sposobniejszy w zachęceniu do cnoty swoich Párafiánow, aniżeli w inszych.

Przeczyć zaś, żeby te powierzchowne frzodki nie miały bydz osobliwemi łaskami y przywilejami od Opatrzności Boskiej pochodzącemi: albo powątpiwać, czyli są pomocą do otrzymania zbawienia, y do doskonałości dusz: byłaby to nie tylko niewdzięczność, ale y bezbożność przeciw Dobroci Boskiej: bá y ná prawdzie zasadzonemu doświadczeniu kłamstwo zadawać; ktore doświadczenie nas naucza, że gdzie (tak ogólnie mówiąc) te frzodki powierzchowne się nayduią, tam wewnętrzne instynkta daleko lepszy skutek mają; y wszystko lepiej się powodzi.

Widziemy záprawdę, że iáko się nie naydzie nigdy dwoch ludzi doskonale sobie podobnych w darach przyrodzonych, tak też ani doskonale rownych w nadprzyrodzonych. Niech będą przykładem Anieli: ktorzy, iáko przezacni Doktorowie Sw: Augustyn y Sw: Tomasz przyznają, odebrali łaskę według rozmaitości kondycyi naturalnych, ci zaś wszyscy albo się różnią kształtem, albo przynajmniej osobliwemi kondycyami, bo się różnią wzajemnie jeden od drugiego. Wiele tedy jest Aniołów, tyle też jest różniących się łaską. A lubo ludziom nie jest dana łaska według każdego kondycyi; Dobroć jednak

Boska,

Boska, iakoby upodobanie mająca; y że tak rzekę chełpiąca się w wyprowadzeniu łask; odmienia ie różnemi sposobami; że z tey odmiany piękne wynika dzieło ( iakoby sztuka szmelcowa ) Odkupienia, y Miłosierdzia. Zkąd Kościół S. na każde święto Wyznawcow y Biskupow wyśpiewywa. *Nieznalazł się podobny niemu.* A iako w niebie: *żaden nie wie imienia nowego, tylko ten, który ie wziął,* dlatego; że każdy z błogosławionych má swoje imię partykularne względem nowego stanu chwały, ktorego tam doświadcza: tak na ziemi każdy odbiera łaskę tak partykularną, że dla tey samey wszyscy inni ludzie różnią się od niego, a on od wszystkich. A y sam Zbawiciel nasz przyrównywa łaskę do pereł: ktore, iako twierdzi Pliniusz inaczej się nazywają po łacinie *uniones*, iedności, w polskim ięzyku dlatego; że dwie nie znaydą się iednako albo równe sobie we wszystkim. Do tego: że iako iedna gwiazda różni się od drugiey w iasności; tak ludzie różnią się wzajemnie w chwale niebieskiey, co iest znakiem dostatecznym, że też nie byli sobie równi w łasce. Różność ta w łasce, albo raczej łaska w różności tak wyśmienitą piękność, y tak przyjemną sprawuje zgodę y harmonią; że ztąd wielka radość między wszystkiemi w owym świętym mieście Jeruzalem.

Lecz pilno się strzedz potrzeba; áżeby się ciekawie nie badać; dlaczego Naywyższa Mądrość tę iednemu raczej dała łaskę, a nie drugiemu, albo czemu tego raczej



nie obdarzyła nią á nie drugiego. Strzeż się Teotimie, wpaść w taką ciekawość: bo kiedy doścateczne, y owszem obfite do doścapienia zbawienia mamy szrodki: coż za racją albo przyczynę má człowiek który, do pytania się; dlaczego się upodobało Bogu iednemu mniey, á drugiemu więcey swoiey udzielić łaski? Gdyby kto wypytował, czemu Bog ogorki, albo małony większe stworzył niż poziomki? albo, czemu lilie przenoszą wielkością fiołki? dlaczego także rozmaryn nie jest różą; albo goździk nie jest nogietkiem? czemu Paw przewyższa pięknością nietoperza? albo czemu figa jest słodka, á cytryna kwaśkowata? á czy nie ślusznaś, áby takie pytania wysmiane były; y temu, któryby ie wszczął, nie rzekło by się ślusznie? O nędzny człowiecze! ponieważ ozdoba świata zawisła ná różnaitości, á czy nie potrzebaś, áby ná nim były rzeczy różniące się iedne od drugich, y nie rowne w doskonałości? czy niepotrzebaś, áby iedna nie była to, co y druga? á zatym ztąd pochodzi, iż nie które są małe, nie które wielkie, te kwaśne, inne słodkie: iedne piękne, drugie bynajmniey. To też mowić się má o rzeczach nadprzyrodzonych: każdy bowiem má swoy dar: y iako mowi Duch Sw: ieden tak; á drugi tak. A któż nie przyzna, że ten od rzeczy gada; który się pyta: Czemu S. Paweł nie má tey łaski, co ią má Piotr S., áni S. Piotr tey, co ią má Páweł Sw.? Czemu S. Antoni nie był Atanazym, áni S. Atanazy nie był Hieronimem?

Láčna

Łączna bowiem na te pytania może być odpowiedź; jeżeli kto tak rzecze: Kościół Sw: jest ogrod bardzo wyśmienity, y rozlicznemi kwiátami przyozdobiony, w którym rzeczy powinny być rozmaitey wielkości, rozmaitych kolorow, iako y zapachow. Krotko mówiąc: powinny być rzeczy różne, y różniące się w doskonałości; które wszystkie iako mają swoy szacunek, swoy wdzięk, y kolorow rozmaitość; tak ową swoią rozmaitością sprawują wysmienitey piękności doskonałość.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Iako wielce Bog pragnie, abyśmy go kochali.*

**L**ubo Zbawiciela naszego odkupienie tak wielu rozmaitemi sposobami jest nam udzielone, ile jest dusz: iednakże zbawienia naszego sposob uniwersalny jest Miłość; która do wszystkiego, co do zbawienia należy, przymieczywa się, y bez ktorey zbawienia otrzymać niepodobna; iako o tym gdzie indziej mówić będziemy. Tak Cherubin postanowiony jest przed raiem roskośy, trzymający miecz ognisty, y obojęczny dla strzeżenia drzewa żywota. Przez co dać się znać: że żaden nie wnidzie do raju niebieskiego; któryby nie był raniony mieczem miłości. Dla tego Teotimie Náyśłodszy JEZUS, który nas Krwią swoją Przenaydroższą odkupił; pragnie, ażebyśmy go nie skończonym sposobem kochali: a kochając na wieki zbawieni byli: a zbawieni przez miłość iego ku zbawieniu

Gen: 3.  
Ver: 24

na n



Matb:  
22. Ver:  
37.

nam dopomagająca; a wzajemnie znowu przez nasze zbawienie ku jego miłości dążące, wieczną go miłością kochali. Słuchay co mowi u Sw: Mátewu: *Przyśedłem ogień spuszczać na ziemię, a czegoż przez to chcę; tylko żeby się zapaliła?* Dotego dla ogłoszenia, y gruntowniejszego w nas wyrozumienia upału swego pragnienia, przedziwnemi słowy tę swoją miłość nam zalecił: *Bądźcieś miłował Pána Boga twego, ze wszystkiego serca twego, y ze wszystkiej dusze twoiej, y ze wszystkiej myśli twoiej: to jest nayspiernwsze y naysiękšie Przykazanie.* Drugie zaś podobne jest temu: *Bądźcieś kochał bliźniego twego, iako siebie samego.* Ah Teotimie! iák nieźmiernie Serce Boskie kocha ierce nasze. A czy nie dosyćże na tym było, żeby był ogłosił; że pozwoliło y pozwala, abyśmy go kochali: iako Laban pozwolił Jákobowi kochać się w piękney Rácheli, y swemi ią zaśluginami wyfluzyc sobie za oblubienicę. Nie tak uczynił Bog: ale bardziej ieszcze afekt płałający ku nam swojej miłości ogłosił, y rozkazał; abyśmy go wszystkiemi siłami kochali: áto podobno dlatego, áżebyśmy zważeniem jego Majeztatu z iedney strony, á z drugiey niedołączności naszej, które niekończoną rozność y nieporównaną między nim y między nami czynią; albo z inšzey iakiey racyi zastraszeni, nie odwrócili się od jego miłości. Wczym oświadczam Teotimie; że nie darmo nam zostawił skłonność naturalną do kochania siebie: która skłonność aby nie prożnowała, przymu-  
sza

sza nas generalnym przykazaniem swoim; áżebyśmy iej  
 chwalebnie użyli. Zeby zaś to Przykazanie należycieśmy  
 pełnili żadnego z nas nie zostawił bez dostatecznych  
 środków do skutecznego iego wypełnienia. To słońce  
 mąteryálne przez ożywiające swoje światło dotyka y ro-  
 zwesela wszystko, y iáko kochanek generalny rzeczy  
 wszystkich podziemnych dáie im rzeźwość y siłę do wy-  
 prowadzenia podobnych sobie rzeczy. Tymże sposobem  
 Boska Dobroć wszystkie umacnia dusze, y wszystkie po-  
 budza serca do swoiey miłości: áni żaden człowiek ukryć  
 się może od zgrzewku iej. *Mądrość Przedwieczna po-* *Prov:1.*  
*wiáda Salomon: ná otwartych mieyscach opowiada, ná* *Ver:20.*  
*ulicach wydaie ogłos swoy; między gminem woła; po bra-*  
*mach mieyskich wyraźnie mowi: á pokóź málency kochać*  
*będziecie dziecinne obyczaje: y głupi tego, co im iest sko-*  
*dliwego, pragną; á nierozumni nienawidzą umiętności:*  
*nánwóćcie się ná napominania moje: oto wam wyianię*  
*ducha moiego; y pokażę wam słowa moje. Bo wzywa-*  
*łam was, á niechcieliście; podałam wam rękę moię, á*  
*nieznalazł się, któryby weyrzał. Tę mądrość przywodzi*  
*y Ezechiel mowiąc: Niemowcie tego, że nieprawość, y* *Ezech:*  
*grzechy nasze są nad nas, y w nich niśczeiemy: á iákże* *33. Ver:*  
*iemu żyć możemy? ponieważ to mowi Pan. Powiedz im:* *10. & 11.*  
*Zyję iá mowi Pan Bog: Niechcę śmierci bezbożnego; ále*  
*żeby się nánwrocił z drogi swoiey á żył. Życ zaś według*  
*Boga; iest, kochać go: á kto go niekocha zoltaie w śmier-*  
 ci.



ci. Zważcie Teotimie: że pragnie, áżebyśmy go kochali. A nie dosyć mu ná tym, że tak publicznie ogłasza swoje pragnienie gorące wszystkim, áżeby go kochali, coby w ten sposób każdy uczestnikiem był kochanego iego do siebie wzywania; ále *oto stoję mowi przy drzwiach y kółtając, ieżeliby kto usłuchał głosu mego, y otworzył mi, w ni-dę do niego, y wieczerzać będę z nim* : to jest; pokaze mu wszelkie dobro.

Nie do czego inzego to zmierza Teotimie: tylko áżebyśmy wiedzieli; że Bog nie tylko łatwe, proste, y do-stateczne sposoby do kochania siebie; y żeby kochając go byliśmy zbawieni, obmyśla nám y podaje; ále y nayobfit-sze, nayzacnieysze, y naywybornieysze. A że słowem rzekę: takie; ktorých od takiey y tak wielkiey dobroci spodziewać się możemy. Sw: Páweł mówiąc o zakamie-niałym grzechu strofuie go temi słowy: *Czyliż obfitością skarbów dobroci iego, mocy, y nieskwapliwości pogardzaś? iákbyś nie wiedział: że łaskawy Bog wiedzie cię do po-kuty: względem zakamieniałości twoiey, y nieudającego się do pokuty serca skarbiś sobie ná gniew w dzień zapalczy-wości, y zianwienia sprawiedliwego sądu Bożego.* Miły Teotimie: Bog iáko zważyć możełz, nie tylko prostą oofi-tość sposobów podaje dla nawrocenia zakamieniałych, á-le y wylewa skarby dobroci swoiey. Apostoł, iáko wi-dzisz, kładzie skarby Dobroci Boskiej przeciw skarbow złości serca niepokutującego, y powiada: *iz serce złośliwe*  
tak

tak bogate jest w nieprawość, że nawet pogardza skarba-  
mi Dobroci Boskiej; przez które pociąga go Bog do po-  
kuty. A uważaj proszę, że nie są tylko pospolicie skarby  
dobroci, któremi ztwardziały gardzi; ale też skarby cią-  
gnące do pokuty, y takie skarby; których niepodobna nie  
uznać. Zaprawdę ta zgromadzona y dostateczna sposo-  
bow obfitość, którą Bog daie grzesznikom, ażeby go ko-  
chali; iáwna iast; y ná wielu mieyscach wyrażona Pismá  
Sw: Przypatrz się tam, że Bog kochający nas, do forty  
serc naszych nie tylko kołace, ale y nieustáwa w kołata-  
niu; áby wywabił ztamtąd duszę przyiaciołkę swoię.  
*Wstań, spieś się przyiaciołko moia, gołębico moia, prze-  
śliczna moia, á przychodź.* Dotego y uymuie zá klamkę  
ręką, probuiąc, iezeli otworzyć może: nie mowi wolnym  
głosem; ale głosem Kaznodzieyskim: to jest, woła: á tak  
woła; ábyśmy się do niego náwrocili. Zdaie się mu, iá-  
koby iezcze nie zadosyc učinił; lubo często powtarza:  
Nawróćcie się! nawróćcie się! czyncie pokutę! powróćcie  
się do mnie! przychodźcie! czemu się ociągacie? krotko  
mowiąc. Bog y Zbawiciel nasz niczego nie zapomina;  
nie nieopuszcza; pokazuiąc, że iego zmiłowania są nád  
wszelkim dziełem iego; że miłosierdzie przewyższa sąd  
iego; że odkupienie iego jest obfite; że miłość iego jest  
niekończona: y iáko mowi Apostoł: Bogata jest w mi-  
łosierdzie. A zá tym chce; ażeby wszyscy ludzie byli zba-  
wieni, y żeby żaden nie zginał.

Cant: 2.  
Ver: 10.



## ROZDZIAŁ IX.

*Miłość przedwieczna obdarza natchnieniem,  
y uprzedza serca nasze do kochania siebie.*

Jer: 33.  
Ver: 3.

**W** Miłości wieczney ukochałem cię, dlatego pociągną-  
łem cię, zmiłowanysy się nad tobą. Y znowu wy-  
buduję cię y wybadowana będziesz Panno Izraelska. Są  
to słowa samego Boga; ktoremi przyobiecuie; że przycho-  
dzący na świat Zbawiciel w Kościele swoim postanowi  
nowe Królestwo; który to Kościół będzie iego Oblubieni-  
cą, Panną, y prawdziwą Izraelitką duchowną.

Zaprawdę, iako widzisz Teotimie; nie dla zasług  
spraw naszych, ktoreśmy uczynili; ale według miłosier-  
dzia swojego zbawił nas przez miłość swoją przedwieczną,  
którą wzruszona była iego Opáttrność, áżeby nas do sie-  
bie pociągnęła. Gdyby nas Ociec nie pociągnął, nigdy-  
byśmy nie przyszli byli do Syna Zbawiciela, á przy tym  
y do zbawienia.

Są pewne iedne ptaki, Teotimie; ktore Arystoteles  
nazywa Apodes, niby bez nog; dlátogo, że zbyt krotkie  
golenie mają, y nogi tak słabe, że iakby ich nie miały: á  
po naszymu zowią się Irzyki. Te ieżeli raz upadną na zie-  
mię, nie mogą z niey więcej podlecić, nie zdolne bę-  
dąc same przez się dla krotkich y słabych nog podnieść  
się; áni wzbić na powietrze; záczym gdzie upadną, tam  
y zostają, á y obumierają; chyba że ich niedołężności

przy-

przychylny wiatr zawieie, któryby powiewając po ziemi, podniósł ie, y wyniósł; iako zwykł wiele innych rzeczy podnosić. Na ten czas bowiem, ieżeli zażywszy skrzydeł swoich z przybywającym wiatrem podniosą się, współpomagając ruszeniem się wietrznemu impetowi; tenże wiatr dodając im fukkursu, coraz wyżej á wyżej w górę ich wyniesie.

Teotimie. Anieli dla swoiey piękności nazywają się ptakami niebieskimi, albo rayskimi; których nigdy nie widziano na ziemi, chyba obumarłe. Duchy bowiem niebieskie skoro odstąpiły miłości Boskiej, áżeby się za własną udały; natychmiast upadli iakoby umarli do piekła, w którym y zagrzebione są. Co śmierć sprawuje w ludziach odłączając ich od doczesnego życia na wieki; to upadek uczynił w Aniołach, oddaliwszy ich y wyrzuciwszy wiecznie od życia y roskoszy niebieskich. Lecz dawszy pokoy Aniołom; mowmy o nas śmiertelnych; którzy daleko podobnieysi iesteśmy do Irzykow, ániżeli oni. Bo ieżeli nam się przytrafi, że odstapiemy powietrza miłości Boskiej, á spadniemy na ziemię, y przylgniemy do kreatur; (co tak wiele razy czyniemy, wiele razy Boga obrazamy) obumieramy prawdziwie: ále nie śmiercią tak zupełną, áżeby w nas malenkie iakie nie zostało wzruszenie, á oraz nikczemne golenie y nogi: to jest, niektóre mnieysze chęci, któreby nam dodały siły do proby przyścisła znowu do miłości Stworcy naszego: ále te są tak bar-



dzo słabe, że nie możemy z nas samych serc naszych uwolnić od grzechu; ani się wznieść ku wzleceniu do mięzkania w niebieskiej miłości, ktoreyieśmy nieszczęśliwi dobrowolnie odstąpili: y bez wątpienia zaśluziliśmy na to, áżeby nas Bog odstąpił; poniewaześmy wprzod miłości iego odstąpili. Lecz przedwieczna iego miłość częstokroć niedopuszcza, ábyśmy według surowey sprawiedliwości byli ukoronowani; ále otwierając skarby miłosierdzia swojego, przywodzi Boga do tego; áżeby sprawiedliwą kárę oddalił od nas. Co on na ten czas czyni; gdy sprzyiający Najsświętszego natchnienia swojego wiatr zapuszcza, ktore natchnienie z wdzięcznym gwałtem do serc przychodząc, obeymuie ie, y wzrusza; myśli wynosi; y wzbiia chęci na powietrze Boskiej Miłości.

Pierwsze zaś wzruszenie, y pobudka, którą Bog daje do serc naszych, áby do prawego dobra nas wzbudziła; stáie się wprawdzie w nas, ále nie od nas: to bowiem niespodzianie się stáie, niżeliśmy zamyślili, álbo pomyśleć mogli; dlátogo: *że nie iesteśmy zdolni pomyśleć co od nas, iakoby z nas,* (coby było ku zbawieniu naszemu) *ále nasza zdolność z Bogá iest,* ktory nie tylko na ten czas, pokiśmy ieszcze nie byli, ukochał nas: ále też áżebyśmy byli; á święci, y niepokalani byli. Wczym nas uprzedził w błogosławieństwie dobroci swoiey Oyco--wskiej, wzbudzając dusze nasze do zbawienney pokuty y nawrocenia. Przypatrz się proszę Teotimie biednemu

Xią-

Xiążęciu Apostolskiemu pod czas opłakaney owey nocy, męki swojego Nauczyciela w grzechu swoim zostaiącemu, y tak właśnie o nim myślącemu, iakoby nigdy Zbawiciela swojego niepoznał. Nakształt bowiem Irzyka przyległ do ziemi, nie mając się zamtąd iako podzwignąć; gdyby kur pianiem swoim uszu iego nie wzruszył, kur, święty na ten czas Boskiey Opatrzności instrument; tegoż samego czasu, kiedy Chrystus miłosiernemi oczyma swemi weyrzał na niego, y serce iego iako kámién zátwardziało strzałami miłości swoiey przeraził; y obfity potok łez, iakoby Moyżesz na puszczy z opoki uderzoney, wypuścił. Przypatrz się znowu Boskiemu temu Apostołowi w więzieniu u Heroda śpiącemu, dwiema łańcuchami iako męczennikowi skrępowanemu: ale oraz nieszczęśliwego człowieka iakiego w głębokiey grzechow przepaści pograżanego, y czartowskiego więźnia, y niewolnika reprezentuiącemu. Ah! ah! ktoż go uwolni? Anioł zstępujący z nieba; który uderzywszy w bok śpiącego, obudził go mówiąc, wstań czym prędzey: otoż natchnienie niebieskie iako Anioł uderzając w serce grzesznika budzi go, áżeby z swoiey powstał nieprawości. Czy nie prawdaż Teotimie: że pierwsze wzruszenie y pobudka, którą czuje dusza, kiedy Bog poprzedzając ją miłością budzi ją, y oderwaną od grzechu do siebie nawraca; á nie tylko pobudka, ale też wszelkie wzbudzenie ze snu grzechowego dzieje się w nas, y dla nas; ale nie przez nas. Odecknęliśmy

Act. 12.  
Ver: 7.



liśmy się wprawdzie, ale nie z nas samych. Natchnienie, natchnienie, to jest, które nas budzi, gdy nas rusza, y zbawiennie pobudza. *Iá śpię*, mowi pobożna Oblubienica; *á serce moje czuie*. Ale, oto przytomny jest kochanek moy: oto głos jego kołającego, y mnie wołającego imieniem naszym kochaniom świadomym; z głosu go bardzo dobrze znam. Nie spodziewających się, y nic takiego nie zamysłających Bog Najświętszym natchnieniem swoim woła nas, y budzi. Na tym początku łaski niebieskiej nic całę nie czyniemy; tylko co wzruszenie, które Bog sprawuie w nas, czuiemy, mowi Miodopłynny Doktor Bernard Święty.

## ROZDZIAŁ X.

*Częstokroć Boskie natchnienia odrzucamy, y Boga kochać nie chcemy.*

*Luci 11.  
13.*

**B**iada tobie Korozaím, biada tobie Betsaido; bo gdyby w Tyrze, y w Sydonie stały się były te dzieła; które się u was stały; dawnoby w popiele, y w włościennicy pokutę czynili. Są to słowa Zbawiciela naszego. Niech ci nie będzie zaprzykro posłuchać Teotimie, co ci powiem. Ze obywatele Korozaím y Betsaidy prawdziwą wiarę mający, y tak obfitemi inszych łask prerogatywami z ręku Boskich odebranemi poprzedzeni; iż te y samych Poganow do światła prawey wiary przywieśćby mogły: żadnego iednak skutku y pożytku ci obywatele z wszelkiego te-

go uznaney prawdy światła dla dusz swoich nie odebrali;  
ale to uznanie niewypowiedzianym sprzeciwieniem za nic  
sie sobie mając, odrzucili: bez wątpienia według powieści *Luc. 11.*  
Chrystusowej w dzień ostatniego sądu Niniwite, y Kro- *31.*  
lowa Sáby powstałą przeciw żydom, y przyśadzają ich  
godnych wiecznego potępienia. Bo co względem Nini-  
witow; ci będąc bałwochwalcami y Poganami, czynili  
pokutę na opowiadanie Ionafza. Co zaś względem Kro-  
lowey Sáby. Ta zaniechawszy rządow Krolestwa swoje-  
go, przybyła od końca świata przyśłuchiwać się mądro-  
ści Salomonowej; gdy żydzi obecni na ten czas, y słucho-  
jący Bołkiey prawdziwego Salomona Zbawiciela świata  
mądrości; y zapatruiąc się, na cuda, ktore czynił; rękami  
się prawie dotykając dobrodzieystw y dzieł, ktore oświad-  
czał; zatwardziali sercem, ofiarowaney sobie łasce sprze-  
ciwili się. Tu znowu widzisz Teotimie: że ci, którzy  
mnieyszymi pociągnięni powabami y łaskami pokutę czy-  
nili; którzy zaś większymi, zatwardziałemi w złości swo-  
iey zostali: albo, co iednoż jest: którzy mnieyszą mają  
spodobność przyścia do szkoly mądrości, do niey się u-  
biegają: którzy zaś większą, trwają w swoim głupstwie  
y zakamiałości serca.

A tak stanie się sąd przystosowania, iako Doktoro-  
wie Święci nauczają, ktora nauka żadnego inszego nie mo-  
że mieć fundamentu, tylko ten: że chociaż nie którzy ro-  
wną łaską poprzedzeni, albo też większymi dobrodzieystwy



zachęcen, niżeli inși; przecię iednak Boskiego zmiłowania nie przyięli: inni zaś podobnemiz łaski darami, albo też mnieyszemi zachęcen dali mieysce niebieskiemu natchnieniu, y do spraw świętey pokuty się udali. Jakożby bowiem słuźną trwaiący w grzechach, y niepokutuiący w przyrownaniu z temi, którzy się do Boga nawrocili, y pokutę czynili, naganę odnieśli. Chrystus Pan za prawdę oczywście, y wszyscy Chrześcianie powszechnie trzymają: iż żydzi na ostatnim sądzie Pańskim potępieni będą za przyrownaniem ich z Niniwitami dlátęgo; gdyż tamci tak wielą od Boga pobudzeni łaskami, ani im miłością, ani pokutą iaką nie korrespondowali: ci zaś, którzy nie wiele odebrali łaski; wielką ią miłością zawdzięczyli: y którym mniej darów udzielił Bog, wiele spraw pokuty odprawili.

Sw: Augustyn tey naszey mowie swoim dyskursem w Księdze 12. o Mieście Boskim w Rozd: 6. 7. &c. wiele światła dodaie. Bo chociaż tam osobliwie mowi o Aniołach, w tym iednak punkcie przyrownywa ludzie do Aniołów. Więc skoro w Rozd: 6. dwóch ludzi rownych w dobroci, y we wszystkich rzeczach, nawet y iedną pokusą nagabanych przywiódł: (rozumie zaś, że ieden z nich mógł się sprzeciwić pokuście; drugi zaś iey się poddać) y wypróbował także w Rozd: 9. Ze wszyscy Anieli w łasce y w miłości byli stworzeni; przydaiąc ieszcze, że łaska, y miłość w każdym z nich rowna była:

pyta

pyta się, iak się to stało; że iedni wytrwali, y postąpili w dobroci, aż dostąpili y chwały: drudzy zaś dobra odstąpili, y przywiązawszy się do złości potępieni zostali? Odpowiada potym. Ze inšzey przyczyny nie masz; tylko ta: iż iedni łaski Zbawiciela na dobre zażywszy wytrwali w czystey miłości, którą przy stworzeniu swoiem odebrali: drudzy zaś choć byli dobrzy; przez własną wolą stali się złemi.

Ale ieżeli prawda iest, iakoż Sw: Tomasz, za rzecz prawdziwą twierdzi: że łaska w Aniołach proporcjonalnie była różna, y według rozmaitości naturalnych darow im udzielona: Serafinowie bez wątpienia mieli łaskę niorównanie wyśmienitszą, niżeli Anieli inšzego Choru: Jak że się tedy stało, że niektorzy z Serafinow według powszechnego Oycow SS. y Doktorow Kościoła Chrystusowego zdania, upadli; y oraz z niemi ich Xiążę: a utrzymało się y mężnie wytrwało tak wielkie mnoſtwo innych Aniołow tak naturą, iak łaską inšzych od tamtych? Zkąd tedy to iest: że Lucyper tak wyſoko wynieſiony naturą, y przewyższający łaską w piekielne západł otchłanie? a tak wielu innych Aniołow daleko mnieyszemi, y nie tak wielą darami ozdobieni w miłości, y w wierności utrzymali się? Záprawdę ci, ktorzy tak mężnie stáneli, wſzystkę chwałę swoię Bogu przypisać máią; ktory z miłosierdzia ſwego nie tylko ich stworzył, ale y przy dobru zachował. Lucyper zaś, y iego towarzyſtwo,



komuż swoje zgubę, ieżeli, iako mowi Augustyn Sw; nie własney woli przypiszą: ktorzy wolnością swoją sprzeciwili się łasce Boskiej; ktora ich tak mile poprzedziła? Jakożeś upadł Lucyferze? ktory to iako iasnieiąca Iutrzenka na onym świecie chwały wschodziłeś, opasany pierwszą miłością, iako początek światła najiasniejszego dnia; ktora rość powinna była aż do dnia doskonałego chwały wieczney? Nie zbywało ci zaprawdę na łasce; miałeś ją albowiem, iako y naturę wysmienitszą nad inszych; ale na tobie samym ci zbywało do utrzymania łaski. Bog ci nie uiał dzielności miłości swoiey; aleś ty miłości iego nie dodał swoiey dzielności. Bog by cię był nigdy nie odrzucił; gdybyś ty był wprzod iego miłością nie wzgardził. O Boże nieprzebrany w dobroci twoiey! ty tylko tych odstępujesz; ktorzy cię wprzod odstąpią. Nigdy twoich nam nieumykasz darów; chyba na ten czas, kiedy my nasze od ciebie umykamy serca. Dobra Boskie kradniemy; ieżeli chwałę zbawienia naszego sobie przypisujemy. Bá y Boskie miłosierdzie łzemy; ieżeli przyznaiemy, że nám go niedostawało. Szczodroblwość iego obrażamy; ieżeli dobra ktore mamy, nie od niego pochodzące przyznaiemy. Bluźniemy dobroć iego; ieżeli mowiemy, aby nám niedopomagał. Naostatek Bog w głos do uszu naszych mowi: *Zguba twoja z ciebie Izraelu; á tylko we mnie pomoc twoja.*

## ROZDZIAŁ XI.

*Nie iest to ná woli Boskiey, ázebyśmy się nie  
znajdowali w naywyśmienitszey miłości.*

**B**Oże dobrotliwy! Teotimie: gdybyśmy nátnienia Boskie według wszelkiey ich cnoty, y obfzerności przyimowali, iák wielkiebyśmy w krotkim czasie postępk uczynili. Niech będzie rzródło iákie náybardziej obfitujące w wodę, tá woda do ogroda iákiego nie wpłynie według wszyskiey obfitości swoiey, ále według szczupłości, álbo obfzerności kánału, álbo rynny. Tymże sposobem, lubo Duch Sw: ze wszzech miar, iákó rzródło żywey wody serce nasze niby okrąża; ázeby wszedłszy w nie, wpłynieniem ie łáski swoiey skropił; nie chce iednak wnićć do niego, tylko otrzymawszy zupełne woli naszej zezwolenie: áto otrzymawszy według swego upodobania, y zá własnego przygotowania nášego pomocą skropi ie: iákó mowi Sw: Koncilyum Trydéntskie. Które Koncilyum także ( iákó mniemam ) máiąc wzgląd ná wzajemne násze zezwolenie z łáską, nazywa icy odebranie, á odebranie dobrowolne.

Wtenże sens Sw: Páweł nápomina nas; ázebyśmy nadaremno łáski Boskiey nie przyimowali. Bo iákó chory iaki wziąwszy do rąk lekarstwo nie zażyłby go, áni połknął; rzekioby się o nim: że wziął lekarstwo, ále bez prawdziwego wzięcia: bo iż go nie wypił, skutku się iego



pozbawił. Podobnym sposobem nadaremno odbieramy łaskę Boską, kiedy tylko do powierzchownego serca przyjęcia, a nie do wewnętrznego tegoż serca zezwolenia ją przyjmujemy. Tak bowiem odbieramy ją bez prawdziwego odebrania: to jest: bierzemy bez skutku: ponieważ uczuć natchnienie bez zezwolenia, nic zapewnie waży. A tegoż podobieństwa się trzymając: gdyby chory, któremu podane jest do rąk lekarstwo, część tylko iego, a nie całe wypił; to też lekarstwo w części by tylko, a nie ze wszystkim skuteczne było. Tak też, kiedy Bog wielkie y mocne człowiekowi natchnienie podaje, ażeby całym sercem chwycił się miłości iego; ten jeżeli nie według zupełney natchnienia cnoty, y obfzerności zezwoli; tedy to natchnienie tylko według miary zezwolenia pożytek mu przyniesie. Często bowiem się przytrafia że nas natchnienie Boskie do wielu czynienia dobrego pobudza; ale my tylko na iedną niektorą część tego natchnienia zezwalamy: iako owi w Ewangeliy; z których ieden niżeli się zupełnie udał za Chrystusem; prosił, ażeby mógł iść dla pochowania oycą swego. Drugi zaś, coby wprzod z domowemi się swemi pożegnał.

*Matth:*  
*9. 57.*

Dokąd cwa wdowa, ktorey Elizeusz cudownie pomnożenie oleju u Boga uprosił, miała próżne naczynia, ciekł olej: ale gdy wszystkie zostały nápełnione, przestał. W iakiey mierze serce nasze jest rozszerzone, albo, że tak rzekę dozwala się rozprzestrzeniać, y pozwala miłosierdziu

dziu Boskiemu prożne mieysce zezwolenia swóiego ná-  
pełniać, bez przestanku w nie niebieskie swoje natchnie-  
nia iako święte iákie likwory, zlewa obficie; ktore zawsze  
przybywają, y łaskę w nas Boską coraz pomnażają. Lecz  
gdy się w nim prożne mieysce więcey nieznayduie, kie-  
dy już więcey nie zezwalamy, stawa.

Zá tym ieżeli się spytasz Teotimie: Czym się to  
dzieie; że w Miłości Boskiej nie czyniemy takich postę-  
pkow, iákie Święci Augustyn, Franciszek, y Święte Katar-  
ryna Seneska, Franciszka, y inni czynili: Odpowiemci  
ná to tak: To się dzieie przez to; że nam Bog nie dał łaski.  
Jeżeli zaś rzeczesz: czemu nam nie dał? gotowa ná to od-  
powiedz. Bo z strony nászej ná święte iego natchnienie  
nie było w nas zezwolenia, y wzajemnego chcenia. Rze-  
czesz dalej: A czemużemy wzajemnie nie chcieli? Rácyá  
tá: bo, że wolną wolą mamy, ná złesmy iey zażyli. Mo-  
wisz ieszcze: Czemużemy iey ná złe zażyli? tu Teotimie  
nie pytay się więcey: bo iáko mowi Augustyn Sw: zepfo-  
wianie woli nászej z inšzey niepochodzi rácyi; tylko z  
niedostatku przyczyny, ktora grzech popełnia: głupiaby  
zaś rzecz była, nie tylko mowić, ále y pomysleć, że się  
może dać rácyá niedostatku, ktory się stáie grzech popeł-  
niając: bo niedostatek ten, álbo błąd, ktory popełniając  
schodziemy z prostey drogi nie byłby grzechem, gdyby  
nie był bezrozumnie popełniony. Wielkiey pobożno-  
ści Brat Rufin wzruszony widzeniem, przez ktore poka-  
zała



zała mu się chwała, którą Sw: Franciszek pokorą swoją miał sobie zasłużyć; spytał się go: Kochany y Wielebny Oycze proszę cię; powiedz mi szczerze, iaką też masz opinią sam o sobie? Odpowiedział mu pokornie Franciszek Sw: Zapewne naywiększym całego świata rozumiem się być grzesznikiem; y tym, który nayoźbieley ze wszystkich Bogu swemu służy. Nie kontentuiąc się Brat Rufin taką odpowiedzią, z pokorą rzekł mu: Nie możesz tego Oycze ołobie poprawdzie y sumiennie mówić, gdy pełen świat grzeszników, którzy szkaradne popełniają grzechy, od których ty za łaską Bożą jesteś wolny. Odpowiadając ná powtorne zagadnienie, rzekł: Gdyby Bog innych grzeszników, o których ty mówisz taką łaską y miłosierdziem poprzedził, iakiemi mnie poprzedza, daleko by byli wdzięcznieysy y pilnieysy swemu Stworcy y dawcy w iego usłudze, á nizeli iá: y gdyby tenże uiał mi łaski swoiey, dalekobym w obrzydliwsze á nizeli oni zapadł grzechy. Zważ Teotimie, iakie miał mniemanie o sobie; który nie tak człowiekiem był, iako Serafinem ziemskim. Wiem, wiem zapewne, że z pokory tak mówił o sobie; ále mniemał, że istną prawdę powiadał, dość dostatecznie pokazuiąc: że równa łaska jednakimże miłosierdziem dwiema grzesznikom wyświadczona przez iednego z nich może pożyteczniey ku zbawieniu być obroconá, á nizeli przez drugiego. Mám zaś zamiast wyroku zdanie Wielkiego tego w Świętych umiejętności Doktora;

ra; który wychowany w szkole Chryśtuśowej, samemi tylko tchnął instynktami Boskiemi. Ta zaś Sw: Franciszka powieść od wszystkich, większey pobożności kochankow wychwalana, często powtarzana, y w używaniu została. Y byli niektorzy z nich, którzy twierdzili, że w tymże sensie Sw: Paweł rzekł: że pierwszym, to jest największym był grzesznikiem.

Święta Tercja od Jezusa, Panna pełna Anielskiego ducha, podając naukę o spokoyności na modlitwie, mówi w te słowa: *Wiele jest dusz, które aż do tego przychodzą stanu; ktoreby zaś daley postępować miały, mało się ich znayduie; coby tego było przyczyną, nie wiem: wiem zaś zapewne, że to od Boga nie pochodzi; ponieważ Boski iego Majestat wspomaga nas, y tę nam daie łaskę, że aż do tego punktu dożyć możemy: y onsem ten Boski Majestat gotowy jest daley nas poprowadzić; gdybyśmy mu tamy y zawady, które nas odwodzą, nie kładli.* Odważmy się tedy Teotimie; y starajmy się, áżebyśmy, którąśmy Bogu winni miłość, oświadczeni: ta bowiem miłość, którą on nas kocha, nigdy z strony Boga ku nam nieustanie.

## ROZDZIAŁ XII.

*Zachęcania, albo powaby Boskie zostawiają nas przy zupełney wolności; áżebyśmy sli za niemi, albo niemi wzgardzali.*

**N**ie będę tu Teotimie mówił o tych łaskach, które nie inaczej,



inaczej, tylko cudem niektórym nadane są; y które w iednym momencie czasu wilkow w owieczki przemieniły; opoki w wody obrociły; y przesładowcow prawdy, w głównych Káznodźciow przeformowały. Dając pokoy powołaniom, które tylko Wszechmocną Boga ręką działać się mogą: milczę o powabach niektórych gwałtownych wprowadzie, áło świątobliwych, przez które Bog we mgnieniu oká wybrane dusze z káłu grzechowego do zrzodeł żywych łaski przeniósł; czyniąc w nich (że wyraźnie rzekę) nieiákie przeistoczenie moralne, y duchowne: iáko się przytrafiło w Apostole; który z Saula náczynia przesładowania, w iednym momencie stał się Páwłem, y náczyniem wybornym y wybranym. Dusze te tak uprzywileiowane w inszym rzędzie, y liczbie kłásć potrzeba: w nich bowiem upodobało się Bogu nie tylko po dostatku, ále y aż do przelania rzek łask swoich udzielać: y (ieżeli się tak mówić godzi) nie tylko szczodrobliwie, ále też zbytecznie, y bez ochrony obfitość swoiey miłości rozpraszać.

Sprawiedliwość Boska zsyła ná nas káry ná tym świecie; które że zwyczajne są; zátym też nie łatwo ich poznaiemy, y czuiemy. Przecię iednak niekiedy przepuszcza iáko iákie potopy, y ponurza nas w przepaści káry, że iego surowość zápalczywości nie tylko poznaiemy, ále się też iey boiemy. Tak też iego miłosierdzie, chociaż przeciwnym sposobem; tak bardzo iednak miłym y

wdzię-

wdzięcznym do siebie ciągnie, y powabia dusze; że le-  
dwo czuć iego pobudkę: á przecię trafia się czalem, że  
nieprzebrana iego dobroć wychodząc za zwyczajne brze-  
gi, nakształt rzeki iakiey, która nawalną wod obfitością  
przepełniona pozbywa wod ná poblizsze rowniny: tak  
wielkim impetem chociaż miłym y przyjemnym wyle-  
wa swoje łaski; że w iednym momencie dusza wszytka  
iey błogosławieństwuy okryta, topnieje. Co czyni ná poka-  
zanie nieporównaney nigdy miłości swoiey skarbow.  
Jako bowiem iego sprawiedliwość pospolicie idzie dro-  
gami zwyczajnemi; tak też miłosierdzie iego drogami  
ordynaryinemi nad wszytkiemi ludźmi swoię pokazuje  
szczodrobliwosc; nad niektórymi iednak sposobami y dro-  
gami extraordynaryinemi.

O! iako pragnę wiedzieć, które są powrozki, y wię-  
zy; ktoremi Boska Opatrzność do miłości swoiey serca  
nasze pociągać zwykła. Takie záprawdę są, iák ie samáż  
opisuje, przytaczając sposoby, ktorych zażyła wyprowa-  
dzając z Egiptu lud Izraelski, y z pustyni do ziemi obiec-  
ney. *W powrozkach Adama* mowi przez Ozeasza: *pocią-  
gnę ich, y w więzach miłości.* Bez wątpienia Teotimie  
nie bywamy pociągnięni łancuchami, iako pociągnięne  
bywają byki, bawoły, y inne bestye; ále sposobem ro-  
skoszy y ukontentowania, y świętych inspiracyi; które  
słowem iednym są powrozki Adama y człowieczeństwa;  
o iest; proporcjonalne, y przyzwoite sercu ludzkiemu,  
W które



które mają wrodzoną wolność wabienia nas. Właſne bowiem więzy ludzkiej woli są, roſkoſz, y ukontentowanie. *Pokaż* mowi Auguſtyn Sw: *dziecięciu orzechy, á ukochawſzy ie, pociągnione będą nie ciałem, ále ſercem.* Patrz że tedy, iáko Ociec Przedwieczny pociąga nas ucząc; y pieści, nie wkładając ná nas iakiego przymusu: wrzuca do ſerc náſzych roſkoſzy, y radości duchowne, iáko święte iakie ponęty; przez ktore nas mile pociąga do ſmakowania y odbierania ukochaney náuki ſwoich ſłodkości. Tym tedy ſpoſobem Teotimie ſáſka áni gwałtu, áni przymusu nie czyni wolney woli náſzey; y owſzem przy takiej rzeźwoſci wſzechmocney y mióſierney ręki Boſkiej, ktora dotyka, ogarnia, y krępuje duſzę tak wielą inſtyktow, powołań, y powabow ſpoſobami; Wola ludzka iák naydoſkonaley zoſtaie wolna od wſzelkiego przymusu, y nalegania: záczyń ſáſka tak ieſt przyjemna, y tak mile y przyjemnie obeymuie ſerca náſze, y obięte pociąga; że w niwczym ſię nieprzykrzy woli náſzey: dotyka ſię wprawdzie potężnie ſiłą rozumu náſzego, ále oraz tak delikatnie; że náſzey wolney woli żadnego gwałtu nie czyni. Œáſka wprawdzie má wielką moc, ále nie ná przynaglenie, lecz ná zachęcenie duſze. Wteyże ſáſce znayduie ſię gwałtowność iákaś; nie żeby wolą náſzą gwałtem przymuszała; lecz żeby ią czyſtą ſobie kochanką uczyniła. Poczyna ſobie bez wątpienia ſilno, ále oraz tak mile; że wola náſza pod tak ſilną iey ſprawą nie ſzwankuie:

pra-

prawdziwie nas przyciska; ale nie uciska naszej wolney woli: á zatym choćby niewiem iakie siły wywierała, możemy zezwolić ná iey pobudki, álbo się im sprzeciwić, iáko się nam upodoba. Ale co niemniej má podziwienią, y prawdy iest to: że kiedy wola nasza udać się zá tym, co iá nęci, y ná pobudki Boskie zezwala; udać się, y zezwala tak dobrowolnie, iáko też dobrowolnie się sprzeciwia, gdy się sprzeciwia: lubo zezwolenie ná wyświadczo-  
ną łaskę, daleko bardziej zawisło ná łasce, á nizeli ná woli: y że sprzeciwianie, ktore się dzieie przeciw łasce, od iedney tylko zawisło woli. Tak Boska ręka mile poczyná sobie z sercami naszymi. Wielką zaprawdę má dzielność do udzielenia nam sił swoich, y do pobudki swoiey mocy nam uczynienia: przecię jednak áni woli odeymie wolności; áni żadney támy iey nie czyni; á żeby nie miała dobrowolnie zezwolić ná łaskę Boską, álbo iey się sprzeciwić. Krotko mowiąc. Tak łączy moc z łagodnością: że iáko w tym, co do dobra należy; moc iey łagodnie nam sił dodaie, tak też łagodność iey mocno broni woli naszej. *Gdybyś wiedziała, mowi Zbawiciel Samarytance: dar Boży: y kto iest, co rozmawia z tobą, y mowi day mi pić: ty byś podobno prosiła go; á dałby ci wody żywey.* Przypatrz się Teotimie, y zwałz proszę pociąg Zbawiciela; kiedy mowi o darach, ktoremi ciągnie ludzi do siebie: *Gdybyś wiedziała dar Boży, zaprawdębyś się wzruszyła, y pociągnioną została do proszenia wody*

*Ioan: 4.  
v. 10.*



żywey; y podobnobyś o nie prosiła. Jákby rzekł: w two-  
 ieyby to mocy było prosić o nie; y zá pewno byś się do  
 iey prośzenia wzbudziła: przeciębyś iednak do iey pro-  
 szenia nie była przymuszona, ále samabyś podobno do-  
 browolnie prosiła; bo by ci wolno było o nie prosić, álbo  
 nie. Tákie są Zbawiciela słowa według ordynaryinego tłu-  
 maczenia, y według kommentarza Sw: Augustyna ná  
 Ewangelią Sw: Jana. Zá tym gdyby kto twierdził; że  
 wolna wola nasza nie przykłada się, zezwalając ná łaskę,  
 którą nas Bog uprzedza; álbo, że nie może odrzucić łaski;  
 y ná nie nie zezwolić: ten by mówił przeciw Pismowi S.  
 przeciw Doktorow SS. y przeciw samemu doświadczeniu:  
 á przez to popadłby pod cenzurę exkommuniki Świę-  
 tego Koncilyum Trydentńskiego. Lecz gdy mowiemy;  
 że możemy natchnienie Boskie, y dary niebieskie, ktoremi  
 nas Bog pociąga, odrzucić; nie mamy rozumieć; że mo-  
 żemy im przeszkodzić, áżeby nám Bog ich nie natchnął, y  
 darow sercom naszym nie dodawał: bo, iákom już o tym  
 powiedział; to się dzieie w nas bez nas: zá tym są to łaski,  
 ktoremi nas Bog raczy, niż o nich y pomyślemy. On  
 nas budzi, gdy śpiemy; á zá tym widzimy się ocuco-  
 nych, choceśmy o tym y nie myśleli; ále ná naszej woli  
 iest, stać, álbo nie. Y chociaż nas obudził bez nas; niech-  
 ce iednak nas z łoszka wyciągnąć, chyba że się sami z  
 niego dzwigniemy. A któż przeczyć będzie: áby ten nie  
 miał się sprzeciwiać obudzeniu; który obudziwszy się nie  
 wstaie;

wstaie; bá y ktory znowu zasypia; ponieważ obudzony jest dlátogo, áby wstał. Ażeby nas nietknęło natchnienie, á za tym nie wzruszyło, y niestrzęsło, żadnym sposobem przeszkodzić nie możemy. Lecz ieżeli uczuwszy impet iego tchnięcia nátychmiał go odpędzamy, ażebyśmy iego pobudką nie byli wzruszeni; któż wątpi? áżebyśmy mu ná ten czas się nieoprzeciwili. Weś tey rzeczy podobieństwo od wspomnianych ptaków Irzyków nazwanych: one bowiem obeymuie wiatr; y ná powietrze wynosi; ále nie daleko ie nieśie, chyba że skrzydłami swemi siebie rátuia, y wiatrowi dopomagaia, stáraiąc się siłami swemi wzbiciać w górę, y látaniem po powietrzu, ná ktore się przy powiewającym wietrze wzbiły, unosić. Przeciwnym sposobem: ieżeli podobno ktore zioł, álbo drzew zielonością, co ie pod sobą widzą, uwiedzione, álbo ná ziemi przez czas iáki były leniwe, miało tego, żeby wiatrowi dopomogły były, złożywszy skrzydła, znowu się spuszcza ná ziemię; rzeczą samą wprawdzie wzruszenie wiatru odebrały, ále daremnie; bo żadnego ztąd pożytku nie wzięły. Teotimie. Náchnienia nas poprzedzaia; y nim pomyślemy, daia nam uczucie siebie: skoro zaś ie uczuiemy, przy nas jest, chwycić się y trzymać ich, albo sprzeciwiwszy się odrzucić ie. Sprawuia to wprawdzie; áżebyśmy ie bez nas uczuli, ále tego sprawić nie mogą, áżebyśmy im bez nas zezwolili.

RO-



## ROZDZIAŁ XIII.

*O pierwszych wzruszeniach Miłości, które ponęty Boskie sprawują w duszy jeszcze wiary nie mającej.*

**T**enże sam wiatr, który Irzyki w górę unosi, ną-  
 pierwey ich skrzydła, iako lekkie części, y bardziey  
 sposobne do przyięcia ruszenia się obeymuie; y zaraz toż  
 wzruszenie dawszy skrzydłom ich, rościaga, y tak ich  
 rozszerza, iakby mogły ich łatwiey podnieść na powie-  
 trze. A ieżeliby Irzyki tym sposobem na powietrze wznie-  
 sione skrzydeł swoich ruszanie złączyły z powiewaniem  
 wiatru; tenże sam wiatr, który ich w górę wyniosł, za-  
 wsze bardziey y coraz bardziey wspomagać ich będzie;  
 że potym nie będą mieć w lataniu trudności. Tak  
 Teotymie, kiedy natchnienie Boskie, iako święty wiatr,  
 przybywá, áżeby nas wyniosło na powietrze Boskiej Mi-  
 łości, nąpierwey łagodnym swoim powiewaniem obey-  
 muie, y otacza wolą; potym zá przybyciem ukonten-  
 towania niebieskiego rozlżeraiąc, y rościagając skłonność  
 iey naturalną, którą má ku dobru, wzrusza ją: á wzrusza  
 tym sposobem; że sama skłonność iest iey zamiast instru-  
 mentu do uchwycenia rozumu. A to wszystko, iakom  
 już námienił, dzieie się w nas bez nas: bo łaska Boska tak  
 nas uprzedza w słodkości błogosławieństwa swego. A ie-  
 żeli nasz rozum tak poprzedzający, czuiąc skrzydła skłon-  
 ności

ności swoiey wzruszone, rozciągnione, pomknięte, y zachwiane Fawoniuszem niebieskim, choć najmnieysze takimu natchnieniu dá zezwolenie; o iak szczęśliwi Teotimie: ná ten czas jesteśmy! bo toż samo natchnienie, y łaska Boska, która nas poprzedziła, udzielając swoiey sprawności naszemu zezwoleniu, rzeźwiąc słabe dusze nasze wzruszenia niebieską swoją siłą, y ożywiając niemocną naszą kooperacyą mocą swoiey sprawności natychmiast nam przybędzie, będzie z nami, y poprowadzi nas z miłości w miłość aż do Aktu Wiary świętey, który jest potrzebny dla nawrocenia naszego.

Boże Dobrotliwy! Teotimie. Iaka pociecha, rozważać ten święty sposób, przez który Duch Przenajświętszy pierwsze światła swojego y ciepła ożywiającego promienie, y uczucia zapuszcza w serca nasze. O Najśłodczy JEZU! w iakie rokoszy opływająca radość! widzieć niebieską miłość; która jest słońcem, y ozdobą cnot; kiedy przez przedziwne iakieś postępowania, które z wolna, y niby bez czucia stają się czułe: rozpościerając swoją światłość, sprawując, aby oświecała dusze ludzkie, y żeby nigdy nieustawała coraz bardziey ie oświecać; żeby ie całe okryła, y niby przytłumiła światłem swojego przybycia; dając im náydoskonalsze światło najjaśnieyszego po-  
ładnia. O iak rokoszna, iak miła, iak piękna, y iak przyjemna jest tá Iutrzenka! Jednakże tá Iutrzenka nie jest dzień albo ieżeli jest dzień; jest tylko dzień zaczynający się



się y wschodzący, lub rodzący się dopiero, a nie doskonały. Tymże właśnie sposobem wzruszenia miłości, które poprzedzają Akt Wiary potrzebny do usprawiedliwienia naszego; albo nie są sama miłość, co y tak jest; albo też miłość poprzedzająca tylko, a nie doskonała. Krotko mówiąc: Są nakształt pąkowie na wiosnę się zazieleniwać; które dusza niebieskim słońcem zagrzana, iako drzewo mistyczne wypuszcza; y są bardziej znaki przyszłych owoców, lecz nie same ieszcze owoce.

Pachomiusz młodym ieszcze będąc, a dotego bałwochwalcą w służbie wojenney zostający; którą Konstantyn Wielki podniósł był przeciw Maxisencyuszowi Tyrannowi, zaszedł był z swoim pułkiem do małego iednego miasteczka poblizszego Tebaidzie; gdzie nie tylko iemu, ale y całemu obozowi na prowiantach schodziło: co zrozumiałwszy tamtego miasteczka obywatele, a prawowierni Chrześciance; za tym skłonni do wspomagania bliźnich potrzeby; zaraz żołnierzy owych zapomogli; ato z taką pilnością, ochotą, y miłością: że Pachomiusz zadziwiwszy się, pytał; coby to był za naród tak dobry, miły, y miłośniwy? ktoremu gdy powiedziano; iż to byli Chrześciance: znowu pytając się, iakiegoby się prawa, y obyczajów w życiu swoim trzymali: dowiedział się; że wierzą w JEZUSA Chrystusa Syna Bożego, y że dobrze czynią wszystkim ludziom; z wielką nadzieją y ufnością oczekiwając nie od ludzi, ale od samego Boga obfitey swiego

go oświadczenia y dobroczynności nagrody. Ah Teotimie! biedny Páchomiusz, lubo dobrą miał duszę, ná ten czas ieszcze niedowiarstwa snem zmorzony głęboko zaśypiał; aż tu nagle Bog przybywa kołając do iego serca; y częścią pobożnym Chrześcian przykładem, częścią łagodnym powołaniem iego wzywając, y wzbudzając, pierwsze w nim światła ożywiającego swoiey miłości wzbudzenie uczynił: bo ledwo wzmiankę usłyszał o miłym prawie Zbawiciela; aż zá tym nowym światłem y wewnętrzną radością nápełniony, odszedłszy ná stronę; y myśląc sam w sobie, wzniosłszy ręce ku niebu, á z głębokości serca westchnąwszy, rzekł. O Boże Stworco Nieba y ziemi! gdybyś raczył weyrzec ná pokorne y strapienne serce moje okiem miłosierdzia twoiego; á dał mi poznanie twego Bóstwa; przyobiecuię ci ná całe życie moje służyć, y twoim przykazaniom być posłusznym iák będę mógł naydoskonaley. Potey modlitwie y obietnicy tak się w nim zaięła miłość prawdziwego dobra, y wielkiej pobożności; że od tego momentu w tysiączne cnoty świętych zaprzagał się ćwiczenia. W tym przykładzie zdaie mi się, że widzę, y zápatruię się ná słowika, który przy wschodzie Iutrzenki ocuciwszy się, otrząsa, rusza, rościaga y moderuie piorka swoje, y w swoim krzaku z iedney gałąski ná drugą się przelatuie, y powoli leśneć wprawdzie, ále oraz delikatne wywodzi śpiewanie. Zważałz bowiem Teotimie nie wątpię. Jáko, sobie y innym



żołnierzom przez Chrześciany wyświadczonej miłości przykładem, nayspierwey nader szczęśliwy Páchomiusz był ocucony niespodzianie. Owo álbowiem podziwienie, ktore nágle go było objęło, nie co inszego było, tylko ze snu obudzenie; ktorym Bog iáko ziemię słońce, światłości swoiey promieniem, serca się iego dotknął, y nápełnił wielkim y wybornym duchowney radości uczuciem: zátym Páchomiusz otrząsa z siebie wszelkie przeszkody, áżeby z większą áttencyą, umiarkowaniem, y łátwością ofiarowaną sobie łáskę mógł odebrać, y iey zázzywać; gdy od zgiełku na spokojne się miejsce udaie, á tam dopiero odebrane dobrodzieystwo pilniey rozważa; potym serce y ręce wznosi ku niebu dokąd go natchnienie ciągnęło: udaie się y do rozpościerania skrzydeł chęci swoich, przelatuiąc się między swoją w sobie nieufnością, y między powziętą w Bogu poufałością: á dopiero wyniesionym duchem, y pomiarkowanym głosem zaczyna wyspiewywać pienie nawrocenia swego: w ktorym natychmiast mowi: że Boga Stworcę nieba y ziemię wyznaie wprawdzie; ále nie tak ieszcze bardzo; áżeby mu iuż mógł służyć doskonale. Záczyń prosi pokornie Boga, áżeby mu większe dał poznanie siebie samego, ktoremby oświecony, mógł Boskiemu Iego Májeństawi służyć doskonale.

Zważ tu Teotimie. Iako Bog ze wszech miar zwolná natchnienia swego łáskę utwierdza w sercach tych, którzy

rzy na nie zezwalaia; gdy ich za sobą iakoby z stopnia na stopień niby na wierzch drabiny Jákowey pociąga. Ale spytasz się: co to są za pociągi, ktorými nas tak mile do siebie wiedzie? Pierwszy iest pociąg Adama, ktorým on nas sam bez nas wiedzie, poprzedza, y ze snu grzechowego ocuca. Insze zaś wszystkie przez niegoż także dzieią się w nas, ale nie bez nas. *Pociagniy mię*, mowi Niebieska Oblubienica; to iest; ty zacznij wprzód ciągnąć, nie mogę bowiem bymniey się ruszyć, chyba że ty mego ruszenia będziesz początkiem. Lecz gdy mię wzruszysz o moy najmiłszy Oblubieńcze, oboie pobieźemy, ty pobieżył przedemną co daley to więcej mię pociągając, iá za tobą biegącym udam się zezwalaiać na twe zachęcania. Niech zaś nikt prosię nie rozumie, áżeby mię miał Oblubieniec moy związaną, nakształt iakiey niewolnicy, albo próżnego powozu iakiego gwałtem za sobą ciągnąć: ah nie tak, nie tak mię ciągniesz, ale ciągniesz zapachem perfumow twoich. Jeżeli chętnie idę za tobą, nie ciągniesz mię gwałtem, ale chętnie idąc zachęcasz. Są prawa twoie ponęty, mocne; ale nikomu gwałtu nie czynią: wszystka bowiem ich moc na samey słodkości zawisła. Perfumy, y kadzidła inszey do pociągnięcia nie mają siły, tylko przyjemność. Przyjemność zaś czyż inaczey może pociągnąć, tylko wdzięcznie, y mile.

## ROZDZIAŁ XIV.

*O uczuciu, albo wzruszeniu Miłości Boskiej, które przez  
Wiarę odbieramy.* Xz Bog



**B**Og obdarzając nas Wiarą, wchodzi do skrytości dusz naszych, y tam z rozumem naszym rozmawia, nie przez dyskursy, ale przez natchnienia; sposobem miłym podając rozumowi, co wierzyć należy; że ztąd wola niewypowiedzianą czuje rokosz; przeto wyrugowawszy wszelkie powątpiwanie, pobudza rozum do zezwolenia, y do przyśłania na prawdę; áto nie bez wielkiego podziwienia. Bog bowiem tajemnice Wiary pod takim przyćmieniem y przykryciem podaje duszy naszej, że ich prawdy nie widzimy; ale ją tylko przegłębamy: iáko czasem się przytrafia; iż nad ziemią tak gęste spadną wapory, że słońca samego nie widzimy; ale tylko jasność nieiáką w tey stronie, gdzie słońce na ten czas zostało, á że tak rzekę: widzimy ie, y nie widzimy dlátogo; że z iedney miary nie tak ie widzimy, żebyśmy cále mogli mówić, że go widzimy: z inszey zaś miary nie tak go máło widzimy; á żebyśmy zupełnie twierdzili, że go nie widzimy. A takie widzenie nazywamy przeyrzenie. Przecię jednak tá ciemna światłość wiary wszedłszy w rozum nasz nie mocą dyskursów, álbo dzielnością prawdziwych álbo wykrętnych dowodów, ale przez samę y iedną przyjemność Boga bytności, sprawuie taką wiare, y posłuszeństwo sobie rozumowi, że pewność, którą z niey mamy wszystkie całego świata pewności nieporównanie przewyższa, y tak sobie sam rozum poddaie, y wszystkie iego rozważania,

zania , że u niego w porównaniu z nią za nic są wszelkie inne pewności.

Czy nie mogęż mówić prawdziwie o Wierze Teotimie ? Wiara jest wielka przyjaciółka rozumu naszego, która odważnie mówić może umiejętnościom ludzkim chełpiącym się nad nią swoją oczywistością, y rzetelnością w dowodach: co mówiła Oblubienica do innych swoich towarzyszek. *Czarna jestem, ale piękna.* Jakby rzekła; O dyskursy ludzkie ! o umiejętności ! Czarna jestem; bo jestem między ciemnościami prostego objawienia, które jest bez jawney oczywistości: y żebyym się czarną y przyćmioną pokazywała oczom ludzkim, ba y żebyym nieznaiona była, sprawuie. Jestem iednak sama w sobie piękna, y ozdobna dla nieskończoney moiey pewności. Gdyby zaś oczy ludzkie iaka jestem z natury swoiey mogły mię obaczyć, znalazłyby mię całę piękną, y bez najmnieyszey makuły. A zacząym, ktoż mnie w rzeczy samey pięknoscią y urodą nieskończenie ozdobioną nie przyzna ? ponieważ ciemne umbry, y grube mgły, między ktoremi położona jestem, y nikt mię nie widzi, ale mię tylko przegląda, nie mogą przeszkodzić, aby nie była miła, coby rozum nie starał się o przyiaźń moię; y mnie nad wszystko inne nie przenosił poznanie; y pierwszego mi nie naznaczył mieysca; a iako własney Krolowey w naywyższej swoiey nie przyiał rezydencyi, gdzie umiejętnościom wszystkim prawa y ustawy opisuię; y pod  
moię



moję władzę wszelkie ludzkie dyskursy y opinie podbi-  
iam. Y owizem, Teotimie. Jako Wodzowie Woyfk Izra-  
elskich, zdiawszy swoje płaszcze, poślali ie pod nogi Iehu  
nakształt majestatu, y zatrąbiwszy zawołali : Krolował  
Iehu. Tak za przybyciem Wiary do serc ludzkich, wy-  
zuwszy się rozum ze wszelkiego dyskursu, y ludzkie zbi-  
jając dowody, y pod władzę ie wiary iako Krolowey pod-  
dając, z wielką wykrzykuie radością, mówiąc : Niech  
życie Wiara. Dyskursy, rozważania, świątobliwe dowo-  
dy, cuda y inne Chrześciańskiej Religii zbiory, czynią  
ią wprawdzie wielce do słuchania godną, y do poznania  
łatwieyszą, nie tak postaremu iako ona iest sama w sobie.  
Lecz Wiara sama przez się sprawuie, aby w nią wierzyć  
y uznać ią, gdy przywodzi do kochania piękności istney  
prawdy, y do wierzenia w prawdę tey piękności: áto przez  
łagodność, którą wolą zachęca; y przez pewność, którą ro-  
zum utwierdza bez żadnego się obawiania. Zydzi zapatry-  
wali się ná cuda, y słyszeli przedziwne, ktore Chrystus czy-  
nił sprawy; ále że nie należycie przygotowani byli do o-  
debrania wiary, áni szukali sposobow przygotowania się:  
to iest; że wola ich nie była sposobna do odebrania y sma-  
kowania słodkości wiary, dla gorzkości y złości, ktorých  
napełnieni zostali w swoim niedowiarstwie. Moc zápe-  
wne dowodu czuli, y oczyma widzieli; ále co za tym iść  
miało słodkości tey nie smakowali: á dlátogo ná prawdę  
żadnym sposobem nie przystawali. A przecię Akt Wiá-  
ry

ry ná tym záleży, żeby co Wiára osądziła; rozum nasz, gdy wdzięczne prawdy światło odebrał; ná to przystał, łagodnym wprowadzie, ále oraz mocnym y silnym utwierdzeniem y pewnością, którą przez objawienie sobie uczy-  
nione odebrał.

Słyszaleś o tym Teotimie: że ná Synodach General-  
nych Dysputy dla docieczenia prawdy przez dyskursy, racye, dowody Teologiczne się odprawuią; rzeczy zaś przez te dysputy y w tę y w owę rostrząśnione od Biskupów, osobliwie iednak od Pápieża ustanowione bywają: które gdy iák zakończone, ustanowione, y ogłoszone będą, wszyscy ná nie przystają, nie dla racyi w poprzedzających dysputach, y w docieczeniu prawdy przywiedzionych; ále względem Ducha Przenayświętszego ássystencyi: który nie widomie przydując ná Koncyliách, przez usta sług swoich, których Pasterzami całego Chrześcijaństwa postanowił, to o czym dysputowano; utwierdza, y nieodmiennie stánowi. Wybadywanie to, y dysputa dzieie się w przysionku Káptłańskim między Doktorami: ále ostatnie postanowienie, ná którym wszyscy przestać powinni, dzieie się w samey świątnicy Pańskiey; gdzie Duch Przenayś: który całe ciało Kościoła ożywia, przez usta Náwyższych Pasterzow tegoż Kościoła, iáko sam Chrystus przyobiegał; mowi. Miey tego podobieństwo. Jáko strusie wylęgają jáia swoje ná piáskach Libijskich; ále słońce naturalnym swoim ciepłem dzieci wywodzi;  
tak



tak Doktorowie Kościoła Sw: swoiemi racyami, y dyskur-  
sami rostrzają, y podają prawdę: lecz promienie słońca  
sprawiedliwości tę wydaia pewność, y ná tey uspokajają  
wszystkich. Ná ostatek Teotimie. Pewność tá, ktorey  
się domaga rozum ludzki w rzeczach objawionych, y w  
tajemnicach wiary, zaczyna się, przez gorące nieiakié u-  
czucia, upodobania, y radości; ktore má wola z piękności  
y łagodności prawdy podaney. Zaczynam tak Wiara po-  
czątkiem iest miłości; którą serce nasze czuie ku rzeczom  
Boskim.

## ROZDZIAŁ XV.

*O wielkim Miłości uczuciu; ktore przez świę-  
tą Nadzieię odbieramy.*

**J**Ako wystawieni południowym promieniom słońca le-  
dwie nie oraz światłość iego widzimy, iako y gorą-  
cość czuimy. Tak światło Wiary nie w przód jasność pra-  
wdy swoiey rzuca ná rozum nasz; áżeby oraz wola naša  
nie uczuła świętego miłości niebieskiey zagrzania. Wiá-  
ra przez niewypowiedzianą swoię pewność sprawuie nam  
to, że poznawamy: iż Bog iest, y tenże niekończony w  
swoiey dobroci, y ktory nam się może udzielić, á nie tyl-  
ko może, ále y chce, á tak chce; że z niewymowney do-  
broczynności swoiey wszystkie srzodki przyięcia do szczę-  
śliwości nieśmiertelney chwały nam przygotował. Nam  
zaś tá wrodzoná iest skłonność do Náywyższego y nieo-  
gra-

graniczonego dobra, a z niey wewnętrzna nieciaka y ustawiczna niespokojność tak ściśło w serce nasze wlepiona; że z tym się bez przestanku oświadcza; że do doskonałego uspokojenia, y trwałey radości czegoś mu nie dośtaie. Lecz skoro wiara naszemu rozumowi przezacny naturalney swoiey skłonności obiekt pokazała; Boże Dobrotliwy! Teotimie: co za rokosz? co za pociecha? iak wielka dusze naszej radość? która na ten czas od zmyśłow oderwana, albo w zachwyceniu zostaiąca przy zapatrywaniu się na tak wysmienitą piękność, woła mdleiąca z miłości. O iak piękny jesteś Oblubieńcze moy! iak wdzięczny przyjacielu moy?

Eliezer szukając Jzaakowi Synowi Pána swego Abrahama żony, iakże mógł wiedzieć, czy piękną, y miłą, iakiey sobie życzył, mógł wynaleść? Ale skoro ją znalazł przy zrodle, y obaczył ją tak piękną, y miłą w obyczajach; niepodobna iak się uradował, a padszy na kolana Bogu cześć oddał: y błogosławił Boga Abrahamowego, że mu w tey podróży poszczęścił: ale w ten czas bardziey się ieszcze uradował; kiedy mu Rodzice pozwolili, aby ją wziął z sobą. Serce ludzkie z naturalney swoiey skłonności udaie się do Boga nie wiedząc dostatecznie iaki jest: ale kiedy go zastaie przy zrodle wiary, y tak dobrego, tak zácnego, tak łaskawego, tak dobroczynnego na wszystkich, y tak ku sobie przychylnego, iako naywyższe dobro udzielaiące się wszystkim, ktorzy go pragną zwazy. Ah!

Y

ia-

*Gen: 24  
v. 26.*



iakież radości y niebieskie pobudki nie obeymuia dufze; áżeby ná wieki z tak ukochanym dobrem się złączyła? *Iá mowi dufza taką radością y chęcią wzbudzoná: znalazlam, ktoregom pragneła, trzymać go będę, y niepuszczę.* Ale ieszcze iáko Iákob, skoro wdzięczną Ráchelę obaczył, y uraczył iá pocałowaniem, od wielkiej radości z tak pomyslnego szczęścia, we łzy się rozpływał. Tak serce nasze ósierociałe; gdy Boga znajdzie, y pierwsze od niego świętey Wiáry otrzyma pocałowanie, topnieie wszystko od słodkiej miłości względem znalezionej dobrá nieskończonego, ktore ná pierwsze weyrzenie uznać bydz najwyżsmienitszey piękności.

Pewne czafem czuiemy radości, ktore nágle dufzom naszym bez żadney przyczyny przypadaią. Te często-kroć bywaią prognoftykiem przyszley więkzey radości; zkąd niektorzy rozumieią; że niebiescy duchowie, to iest Anieli Strozowie nási przeyrzawszy dobro iákcie, ktore nam má przyść od Boga, iákies nam uczucie iego podaią. Iáko przeciwnym sposobem przepuszczaią ná nas boiaźni, y strachy iákiego niebeśpieczeństwa; áżebyśmy Boga goręcey wzywáli; y pilnieysze około nas mieli stáranie. Gdy się zaś to cośmy sobie rokowali stánie; serca nasze mile ie przyimuią; y ná myśl przywodzą radość, ktora z przyczyny niewiadomey obięte były; y uznaią, że owa radość posłem była tego; co się stało. Tak teź miły Teotimie, skoro serce nasze tak dłuugo czuło skłonność

ku

ku Náywyższemu y nie stworzonemu dobru; nie wiedziało, dokądby ta skłonność zmierzała: ale skoro mu wiara to dobro odkryła; tedy dostatecznie uznaie; iż to samo było, czego dusza jego pragnęła; iey rozum szukał, y że skłonność iey do tego zmierzała: y chociażbyśmy chcieli, albo nie chcieli, rozum nasz zamierza ku temu dobru Náywyższemu. Ale co to jest za dobro Náywyższe? W tey máteryi tak odpowiadam: Zcieśmy podobni Atencykom, którzy czynili ofiary prawdziwemu Bogu; ktory iednak nie był im wiadomy; áże ich Sw: Páweł przywiódł do iego poznania. Tak bowiem serce nasze przez głęboki y tajny instynkt udaie się do wszystkich ípraw swoich z przetenśyą dobrą; y ze wszelkich stron iá-koby ręką máciiąc drogi do niego, szuka go z wielką pilnością; niewiedzące ieszcze iednak gdzie przemieszkują; ná czym náleży; áż mu ie Wiara odkryie; á przedziwnie mi mu y nieskończonemi sposobami to dobro opisze.

A ná ten czas, gdy wynaydzie skarb, ktorego szukało: o iák wielką radość, pociechę, upodobanie, y kochanie w sobie czuie! Záprawdę tegom nálazło; á niepoznałom go; ktorego szukała dusza moja. O! gdybym było wiedziało, do czego moje uczucia, y chęci zmierzały; kiedy to wszystko, do czego mię wiodły, bynamniey mię nie kontentowało; dlátęgo, zem niewiedziało, cegom w rzeczy samey pragnęło: pragnęłom ci wprawdzie kochać, álem nie wiedziało, com miało kochać: á dla



tego moje chęci nie znajdowały prawdziwej miłości. Moją jednak miłość zawsze była w prawdziwej preten-  
sji; ale czegom pretendowało poznaniem nie mogło. Wiele przyznać się miałem preten-  
sji miłości, które mię cią-  
gnęły; ale nie miało dostatecznych wieszczych, y po-  
przedzających dowodów tej Dobroci; którąbym ko-  
chać miało, dla wykonanej miłości.

## ROZDZIAŁ XVI.

*Jako Miłość w Nędzy wykonywamy.*

**G**Dy się rozum ludzki należycie aplikuje do rozwa-  
żania tego, co mu o Náywyższej Dobroci Wiara re-  
prezentuje; wola natychmiast poczyni miłe mieć ukon-  
tentowanie w tym Boskim obiekcie, który nie przytomny  
na ten czas wznieca iak naygorętsze pragnienie swojej by-  
tności; z kąd dusza do ztowarzyszenia się z nim świato-  
bliwie woła: *Niech mię uraczy ust swoich pocałowaniem.*  
*Serce moje, y ciało moje rozradowało się w Bogu żyją-  
cym.* Psal: 83. v. 3.

A iako sokoł, któremu myśliwiec zdeymuje z oczu  
kapturek, widząc obłow przed oczyma, zaraz się zabie-  
ra do leczenia: a jeżeli go myśliwiec przytrzymaie dłuszcza-  
mi; chce się na rękę będąc koniecznie z nich wywikłać;  
bá y sposobem od natury danym kwili, y niby się prosi  
u myśliwego, aby mógł się przedzey z nich wywikłać; abo  
coby go wolnym uczynił, y dopuścił; aby mógł pochwycić

cić obłow. Tymże sposobem, gdy wiara odeymuie nam zafłone niewiadomości; á przed oczy wystawia náywyższą dobroć; ktorey iednak ieszcze odziedziczyć nie możemy przytrzymani będąc tego śmiertelnego życia kondycyą: áh! pragniemy ná ten czas Teotimie tego dobra; iáko go pragnął Dáwid, co w Psal: 41. 7. 1. wyraził: *Iáko pragnie Ielen wod żywych, tak pragnie duśa moia do ciebie Boga moiego. Prágneła duśa moia do Boga mocnego, y żywego; kiedyż przyidę; y pokażę się przed obliczem Boskim.*

Prágnienie to Teotimie święte y sprawiedliwe iest: álbowiem ktożby niepragnął dobra ták pożądanego? To iednak pragnienie byłoby całé niepożyteczne, y owfzem byłoby ustawiczną kátownią sercu naszemu; gdybyśmy nie byli pewni, że go kiedykolwiek nasyciemy. Ow, ktory dla zwłoki dálekiej tego dobra protestował się, że iego łzy, ktore wylewał we dnie y w nocy, chlebem mu były; gdy Boga swego nie miał obecnego: y ádwersarze iego codziennie mu mowili: á gdzież iest Bog twoy? Przebog! cożby był czynił? gdyby był nie miał nadziei przyść do tego kiedyżkolwiek, że obeymie dobro, ktorego wielce pragnął. Boská Oblubienica omdlewaiąca z miłości, zalana łzami, pełna troski, udaie się to wtę to w owę dla tego, że nie tak prędko wynayduie kochanka swego, ktorego wynaleść prágneła. Miłość dobra ukochanego pragnienie w niey wzniecila; pragnienie zaś niezmierną chciwość



wość do iego szukania; a chciwość przywiodła ją do mdłości; która serce by iey nędzne zniszczyła; gdyby nadzieie iakiey nie miała, kiedykolwiek wynalezienia tego dobra, którego uśilnie szukała. Więc dlatego, áżeby nas niespokoyność, y opuszczenie się, ktoreby uśilności, y gwałtowna impresyá miłości pragnącey mogły sprawić w duszach naszych, nie wprowadzały w iakie zemdlenie, a podobno y w desperacyą: toż samo dobro ktore nas pobudza do gorącego siebie pragnienia pokazuje nam też y drogę do bezpiecznego y łatwego siebie otrzymania przez niekończone prawie obietnice swoje, a oraz przez natchnienia o tym uczynione: do nas tylko należy, áżebyśmy się frzodkow, ktore nam przygotowało, y codziennie podać szczerze się chwyciwszy one pełnili.

Te zaś obietnice y wyroki Boskie sposobem prawie osobliwym y przedziwnym pomnażają w nas przyczynę naszej niespokoyności; y w teyże mierze, w iakiey pomnażają przyczynę, w takiey też umnieyszaią y psują skutki teyże niespokoyności. Tak się rzecz má Teotimie: bo przyobiecanie to, ktore Bog nam czyni: że Niebo będzie nasze, y że ie czasu naznaczonego odziedziczymy niekończenie prawie umacnia, y zaostrza nasze pragnienie, ktore mamy do obięcia Krolestwa Niebieskiego: oraz iednak osłabia, y owszem wykorzenia, y niszczy kłopot, y niespokoyność, ktore nam pragnienie przynosiło; tak dalece, że serca nasze względem świętych obietnic nam od Boga uczy-

uczynionych całe się uspokajaia. To zaś uspokojenie jest początkiem wyborney cnoty, która się zowie Nádzieia. Bo wola przez Wiarę upewniona y ubezpieczona, że záżywszy szkodkow przygotowanych może odziedziczyć Náywyższe dobro, wykonywá dwa ákty cnoty: z których przez ieden oczekiwá odziedziczenia Náywyższego iego dobroci: przez drugi zaś pragnie tego świętego odziedziczenia.

Y tać záprawdę jest tylko Teotimie różność między Nádzieią y pragnieniem: że tych rzeczy, o których mniemamy, że ich za cudzą pomocą dostać możemy, spodziewamy się: pragniemy zaś tych, których własnym przemyślem dopiąć chcemy; to jest przez nas samych, y ile do odziedziczenia Náywyższego dobra naszego (które jest Bog) náprzód przez iego łaskę y miłosierdzie przychodzimy: iednakże toż samo miłosierdzie chce, áżebyśmy się do łaski iego dołożyli, dodając słabości naszego zezwolenia mocy iego łaski. Dlatego Nádzieia naša zmieszana jest nieiako z pragnieniem; zkąd niespodziewamy się całe bez pragnienia, áni też pragniemy kiedy bez nadziei. W czym wszystkim nadzieia náypierwsze má mieysce zawsze, iako ugruntowana ná łasce Boskiej, bez ktorey iako nie możemy áni pomysleć iako należy o dostąpieniu Náywyższego dobra naszego; tak też nie możemy bez niey pragnąć iak potrzeba iego otrzymania.

Prágnięcie tedy jest niby latorośl Nádzieie, iako wspuś  
dopo-



dopomagające łasce. A iako ci, którzy chcą mieć nadzieię bez pragnienia, to jest własną uśilnością chcąc dostać czego, iako niezdolni, y leniwi odrzuceni bywają: takowymże sposobem, którzyby chcieli pragnąć bez nadziei, za lekomysłnych, y zuchwałych miećby ich potrzeba. Lecz gdy pragnienie idzie za nadzieją, y spodziewający się pragniemy, y pragnący spodziewamy się; na ten czas Teotimie nadzieia przez pragnienie obraca się w zważną odwagę; a pragnienie przez nadzieję pokorną staje się pretencją. Za tym spodziewamy się y pragniemy tego, do czego Bog nam natchnienie podaje. To iednak oboie dzieie się przez miłość upragnioną, którą mamy ku Naywyższemu dobru naszemu: ktorego im się bezpieczniey spodziewamy, tym też ie bardziey coraz kochamy. Lecz nadzieia nie jest nic inszego, iako miłe y przyjemne upodobanie, ktore w oczekiwaniu, y w pretenji naszego dobra Naywyższego mamy. Wszystko záprawne jest miłością Teotimie: zkąd ledwo mi wiara pokazała Naywyższe dobro moje, zarazem go y kochać zaczął. Ażem go nie miał przytomnego, pragnąłem go ilem mogł, aby go mogł dostać: co gdy się stało; znowum ie gorącej kochał, y pragnąłem go: zmiarkowałem bowiem, iż iego dobroć tym jest kochańsza y upragnieńsza, im bardziey skłonna do udzielenia siebie. A zatym Nádzieia jest Miłość oczekiwająca, y pretendująca. A że Naywyższe dobro ktorego oczekiwa Nádzieia; jest sam Bog; dla tego

tego nie czego innego oczekiwaj, tylko samego Boga, którego się spodziewaj y pragnie. Ta święta cnota, to jest Nadzieja; iż ze wszech miar bierze się ku Bogu, należyćie policzona jest między cnotami Teologicznymi.

## ROZDZIAŁ XVII.

*Miłość Nadziei jest wielce dobra, lubo nie jest doskonała.*

**M**iłość, którą wykonywamy w Nadziei Teotymie, zmierza prawda ku Bogu, ale się do nas powraca: ma wzgląd na dobroć Boską, ale względem naszego pożytku: dąży ona do Naywyższej doskonałości, ale dla naszego dobra. To jest: nie obraca nas ku Bogu, ile Bog jest w sobie nieskończenie dobry; ale że jest nieskończenie dobry dla nas: albo, iako widzisz; że w nim jest coś naszego y my sami. A dlatego miłość ta jest zapewne miłość prawdziwa, ale pożądliwości y własnych wygod. Nie mówię iednak żeby tak się powracała do nas; coby nas tylko wiodła ku Miłości Boskiej dla nas. Nie; nie; ucho-  
way Boże! albowiem dusza, ktoraby Boga nie kochała, tylko dla miłości siebie samej, y zmierzała tą miłością ku własnym wygodom; ah! izkaradneby popełniła świętokraństwo. Gdyby niewiała iaka nie z inżey miary kochała męża swego, tylko względem tego, że on kocha służę; kochałaby ona męża swego w służce, a w mężu służę swego. To też mówić się może o duszy, ktoraby Bo-



ga niekochać, tylko dlatego, że ją Bog kocha; ona by siebie samę kochała tak, iakby Boga kochać powinna: a Boga tą by miłością kochała, którąby sama siebie kochać miała.

Wielka różność znayduie się między tą mową: Kocham Boga dla dobr, których się od niego spodziewam; a między tą: nie kocham Boga tylko dla dobr, których się od niego spodziewam, y oczekiwam. Jest też wielce rzecz różna mowić: Kocham Boga dla mnie, a mowić: kocham Boga dla moiey miłości. Bo kiedy mowię: kocham Boga dla mnie; iednoż jest iakbym mowił: kocham Boga, aby go miał: kocham, aby moim był; aby był Naywyższym dobrem moim. A ta święta affekcyja, jest Niebieskiej Oblubienice; która częstokroć z wielkiego upodobania z tym się protestuie: Oblubieniec moy; kochanek moy: a ja kochanka iego: on moy jest; a ja iego jestem. Ale mowić: kocham Boga dla własney moiey miłości, iednoż jest, iakby się mowiło: Miłość którą siebie kocham, jest cel tej miłości, którą Boga kocham. A takby miłość Boska była należąca, y pochodząca od własney naszej miłości; a zátym podleżyła od własney którą mamy ku sobie. Co jest bezbożność wielka.

Miłość tedy owa, którą Nádzieją nazywamy; jest miłość żądze, ale żądze świętey; przez którą Boga do nas sprowadzamy, nie dla naszego pożytku; ale się z nim łączemy, iako z naszą Naywyższą szczęśliwością. Przez tę  
mi-

miłość oraz Boga y siebie kochamy; iednak Boga nad siebie nie przenośimy; ani go z sobą nie porównujemy w tey miłości: nas samych miłość zmieszana iest z Boską miłością; ale Boskiej więcej się zayduie. Własna miłość nasza wchodzi tu, ale tylko iako prosta pobudka, nie przednieysza. Własny nasz pożytek má niektóre w niey mieysce; ale Bog pierwsze, y nayprzednieysze. Tak bez wątpienia Teotimie: bo kiedy Boga kochamy iako Náywyższe dobro nasze; z tym go użanowaniem kochamy; że go do nas nie przykładamy; ale nas do niego. Nie iestemy celem iego, ani też iego pretencją, ani też doskonałością: ale on iest naszym celem, naszą pretencją, y doskonałością. Nie on do nas należy, ale my do niego: on ná nas nie polega, ale my ná nim. Náostatek względem Náywyższego dobra, dla ktorego kochamy go; nie on od nas nie bierze; ale my od niego. Wylewa ná nas dobroci swoje skarby; my zaś naszą potrzebę, y niedostatek bogactw: tak, iż kochać Boga iako Náywyższe dobro; iest kochać go tytułem czci godnym, y pożanowania pełnym; przez ktory wyznaiemy go, y uznawamy naszą byłą doskonałością, naszym spoczynkiem, y celem: w ktorego objęciu wszelka nasza szczęśliwość zawisła. Są niektóre dobra, ktorych do naszych usług zażywamy: iako na przykład są nasi poddani, słudzy, niewolnicy, konie, suknie, y inne; a miłość którą ku nim mamy, iest prawdziwą miłością żądze, bo iest dla naszej tylko wygody kochamy.

Za

Są



Są y drugie dobra, których prawda zażywamy; ale y one też wzajemnie nas zażywają; iako są przyjaciele y pokrewni: miłość bowiem, którą im oświadczamy, ile z nich iakie mamy ukontentowanie, jest także miłość żądze, ale podciwey; przez którą miłość oni są naši, a my wzajemnie ich, oni do nas należą, a my także do nich. Lecz są ieszcze y insze dobra, których zażywamy zażywaniem należytości, uczestnictwa, y poddaństwa: iako jest na przykład śaskawość naszych Pasterzow, Xiążąt, Rodzicow, Pánow, albo ich obecność y śaska. Miłość bowiem, którą im oświadczamy, jest także miłość żądze; kiedy ich kochamy, ile są naszymi Pasterzami, Rodzicami: ponieważ ani okoliczność Pasterza, ani Xiążęcia, ani Cyca, ani Mátki, nieprzywodzi nas do ich kochania; ale tylko że tacy są dla nas, y względem nas. Tá iednak żądza jest miłość uszanowania, unizoności, y uczczenia. Bo kochamy na przykład Rodzice nie dlatego, że naši są; ale że my ich jesteśmy. Y ten ci jest sposób, którym Boga kochamy, y żądamy przez cnotę nadziei: nie żeby był naszym dobrym, ale że jest naszym dobrym: nie; że jest nasz, ale że my jego jesteśmy; nie iakoby on był dla nas, ale że my dla niego jesteśmy.

Uważ Teotimie: że przyczyna w tey miłości, dla ktorey kochamy, to jest; dla ktorey serca nasze przykładamy do miłości tego dobra, ktorego pragniemy, jest: że to dobro jest nasze; ale przyczyna miary, y wielkości tey miło-

miłości pochodzi od wyśmienitości y godności dobra, które kochamy. Kochamy náprzykład Dobrodzieiow nászych, bo tácy są ku nam: ále mniey ich, álbo więcej kochamy; ile mniey, álbo więcej nam świadczą. Dlatego tedy Teotimie kochamy Boga tą miłością żądze; że iest dobro nasze: ále dláczego kochamy go nádwyszystko; bo iest naywiększym dobrym naszym. Gdy zaś mówię, że Bogá nádwyszystko kochamy: nie mówię, że go kochamy naywiększym kochaniem: bo náywiększe kochanie nie znayduie się tylko w Nayświętszey miłości: kochanie zaś ktore iest nadziei, iest miłość niedoskonała dla tego, bo nie zmierza do nieskończoney iego dobroci, ile taka iest w sobie, ále tylko że taki iest: przecię iednakże w tym kochaniu nie masz zacnieyszey pobudki, iáko iest tá, że pochodzi z rozważania Náwyższego dobra; mówięmy, że nią nádwyszystko kochamy: lubo, prawdę mówiąc, żaden przez to kochanie nie może zachowywać Przykazań Boskich, áni otrzymać żywota wiecznego; dla tego, że kochanie to więcej w sobie má chęci, niżeli skutku, ieżeli świętey miłości nie będzie mu dostawało.

## ROZDZIAŁ XVIII.

*Świętą miłość wykonujemy w pokucie: á naprzód o różny:h pokutach.*

**P**Okutá ogólnie mówiąc, iest żal; przez ktory kto odrzuca, y brzydzi się grzechem, ktory popełnił; z postanow-



stanowieniem ile możności nagrodzenia obrazy y krzywdy uczynioney temu, przeciw ktoremu zgrzeszył. Dołożyłem w pokucie postanowienie, albo przedsięwzięcie nagrodzenia urazy, dlatego; że żal nie dostatecznie brzydzi się grzechem, kiedy dobrowolnie opuszcza najpierwszy skutek, który jest uraza, y krzywda: a opuszcza na ten czas, kiedy mogąc nagrodzić iakimkolwiek sposobem nagrody, nie nagradza.

Nie wspominam tu pokuty Pogan; ktorzy, iako świadczy Tertulian, iakiś kształt pokuty, albo raczej cieni mieli: a dotego tak próżną y niepożyteczną; że niekiedy żalowali tego, co dobrze uczynili. Nie mówię bowiem o pokucie, która jest z cnotą złączona, y która przez pobudki rozmaite z których pochodzi, różnego też jest kształtu. Między ktoremi iedna jest całe moralna, y polityczna; iako była Alexandra Wielkiego; który gdy Klita, iednego z osobliwizych przyjaciół swoich pod czas bankietu, że zuchwale ganił obyczaje Perskie, pugiuałem piiały przebił: nazajutrz tak żalował; że przez dni trzy martwił się nie iedząc, y głodem chciał się umorzyć, a za przyjacielem swoim iść do piekła: tak wielka iego (mowi Cycero) była pokuta. Tey pokucie nie zbyt odmienna lubo w inšy kształt była Alcybiada, który przekonany od Sokratesa, że nie był mądrym, ciężko począł płakać, smęcić się, y trapić: że nie był (mowi Augustyn Sw:) czym miał bydz. Ale y Arystoteles świadom będąc

mocy

mocy y siły pokuty, nazwał lubieżnego, który umyślnie udaie się do rokoszy, y niepowściągliwym dlatego; że żałować nie może: kto zaś żałować nie może, ten się nie poprawi.

Seneka zaprawdę, Plutarch, y Pitagoreyczykowie, ktorzy wielce zalecali rostrząśnienie sumnienia, a naybardziej Seneka; który dość zwawo mowi o pomieszaniu, ktore gryżenie sumnienia wzbudza w duszy; słusznie zważyli; że się iakaś znajduie pokuta. A co strony uczonego Epikteta: ten tak rzetelnie opisuię bydz potrzebną, ktorąmy mieć względem nas powinni animadwersyą: że ledwo ią który Chrześciański człowiek lepiey opisać potrafi.

Jest ieszcze y insza pokuta, ktora w prawdzie iest obyczajna: ale oraz y pobożna, albo święta, dlatego; że pochodzi z uznania naturalnego, ktore mamy ztąd; że przez popełniony grzech Bog iest obrażony. Bo wielu Filozofow prawdziwie poznali; że iest rzecz wielce miła Bogu; iezeli kto żyie cnotliwie: przeciwnym zaś sposobem wiele bywa obrażony; gdy kto występnie y niecnotliwie życie swoje prowadzi. Epiktetus; mąż pocziwy, który pragnie, aby umarł w prawdziwey wierze; (iako też iest opinia o nim, że tak umarł) między innemi rzeczami to powiada: żeby miał ztąd wielką pociechę; gdyby umierając mógł wznieść ręce ku Bogu, y mowić: Jle zemie bydz mogło, niezeliylem cię o Boże! A co więkšza chce, aby



aby iego Uczniowie przedziwną się obowiązali przysięgą; do nieprzełapania nigdy Przykazań Boskiego Majeſtatu; iako nigdy nie mieli bluźnić przeciw Majeſtátowi Iego; ani się uſkarżać ná przypadek iakieykolwiek rzeczy od Boga pochodzący; ni też przeciw niemu iakimkolwiek ſpoſobem narzekać. A y gdzie indziej naucza: że Bog, y dobry Anioł ſą obecni; gdy co robimy. Przenikaſz tedy dobrze to Teotimie: że ten Filozof będąc Poganinem, wiedział, że Bog grzechem bywa obrażony, cnotą zaś uczczony; á zatym chciał: áżeby, ieżeli kto Boga obraził, pokutował: ponieważ roſkazał, aby codziennie rachunek ſumnienia odprawowali. Dlaczego młodzieſz nápominał, aby ten wierſzyk do domu ſię powrociwszy roſpamiętywali: Com zle, com dobrze zrobił, lub czynić zaniechał. Taka zaś pokuta złączona z umiejętnością y z kochaniem Boga, ktorego mogła dodać natura, była nieiakie pochodzenie, ktore wynikało od Religiy moralney. Lecz iako rozum naturalny więcey podawał wiadomości, aniżeli Pogańſkim Filozofom, którzy Boga niewielbili według wiadomości, którą o nim mieli: tak taż natura więcey dodawała ſwiatła do pojęcia rozumowi, iako wielce Bog bywa obrażony przez grzech, aniżeli gorącoſci dla zaięcia ſię pokuty do nagrodzenia urázy należącey. A przecię lub pokutę zbawienną poznali nieiako niektorzy z Filozofow, iednak tak rzadko y niedbale to ſię przytrafiało, że między niemi owi, którzy

rzy uznani byli wielce pobożni y cnotliwi (iako to Stoicy) twierdzili; że człowiek mądry nigdy się nie smuci: zkąd założyli sentyment tak przeciwny rozumowi, iaki był układ, na którym go gruntować chcieli przeciwny do świadczenu: ten zaś był: że człowiek mądry nie grzeszy. Możemy tedy Teotimie należycie mówić: że pokuta jest cnota całe Chrześcijańska; ponieważ z iedney strony tak mało świadoma była Poganom: z drugiej zaś strony tak jest świadoma prawdziwym Chrześcianom: że na niey wielce polega Filozofia Ewangeliczna; według ktorey, ktokolwiek odważa się mówić: że zgrzeszyć nie może, nie zupełnego jest rozumu; iako y ten który rozumie, że może uleczyć swoy grzech bez pokuty, za głupiego jest poczytany. Na tym bowiem naywiększa Chrystusa Pána nauka była założona. *Czyńcie pokutę.* Oto masz krotkie tey cnoty opisanie.

Udaiemy się w drogę trudną, y godną wielkiej uwagi: bo co względem nas, Boga grzechami naszymi obrażamy, pogardzamy nim, nieczanuiemy go, y od posłuszeństwa iemu należącego odstępujemy; a iako buntownicy rebellizuiemy: a ten z swoiey strony czuie się bydź obrażonym, ukrzywdzonym, wzgardzonym: gdyż wiemy, że się brzydzi wszelką nieprawością: z tey uwagi wiele się wszczyna pobudek, które albo wszystkie, albo wiele ich razem, albo każda z osobna do żalu za grzechy, y do pokuty nas wzruszyć mogą. Bo czasem uważamy, że

Aa

Bog,



Bog, który obrażony iest, postanowił karę w piekle dla grzechow frogą, y że má grzesnikow oddalić od wieczney szczęśliwości, która tylko cnotliwym y Boga się bojącym iest zgotowana: A iako pragnienie wiecznego błogosławieństwa wielce zacne iest, tak boiaźń iego utracenia nader chwalebna: á nie tylko to: lecz iż pragnienie wiecznego błogosławieństwa w wielkiej słymie powinno bydz, boiaźń przeciwnego iey, to iest piekła, dobra iest, y chwalebna. Ah! ktożby nie bał się takiej utraty; y káry zá nią idącey? A tá dwoiaka boiaźń, z których iedna słuźebnica iest, druga náiemnicza; bardzo nas wiodą do pokuty zá grzechy; przez ktoreśmy tak ná utracenie Oyczyzny niebieskiej, iako też ná karę grzechom powinna zaśluzyli. A żeby to skutek swoy otrzymało: boiaźń tę Piśmo Sw: niezliczonemi prawie razami przywodzi nám ná pamięć. Czasem też uważamy obrzydliwość y złość grzechu, czego nas wiára uczy: iako náprzykład; ze przezeń podobieństwo y wyobrazenie Boskie które w nas iest, maże się, y szpeci: że godność nášego rozumu wielką obelgę ponosi: że stáiemy się podobni bestyom; ponieważ co było należacego Bogu, tedy to, ná złe używając kreatur, zgwałciliśmy; y o utratę dobra ktoreśmy mieli z towarzystwa Aniołow, popadliśmy; á uczyniliśmy się towarzyszami czartow, y poddaliśmy się im, stawszy się niewolnikami naszych páłsyi, psuiąc porządek w duszy: nie obawiając się obrazić naszych Aniołow Strożow; ktorymeśmy tak wiele powin-

powinni. Niekiedy także zachęca nas do pokuty zacność cnot, które nas tak wielą dobrodziejstw przyozdabiają, ile nam złości grzech wyrządza. Dotego częstokroć nas do teyże pokuty pobudzają przykłady Świętych. A ktożby szczerym sercem zważając nieporównaney pokuty sprawy Świętych, Máryi Magdaleny, Maryi Egipcyáki, álbo innych pokutujących; iáko y Kláštoru Wiezieniem názwanego, ktorych Sw: Jan Klimakus opisuie: nie wzruszył się do pokuty zá grzechy; poniewáz samo czytanie Historyi tak mocne iest do pobudzenia tych ná iey czynienie, ktorzy się chcą mieć do dobrego.

## ROZDZIAŁ XIX.

*Pokuta bez miłości nie iest doskonała.*

**P**Obudek tych wszystkich do pokuty uczy nas Wiára, y Religia Chrześciańska: dlatego pokutá, która z nich pochodzi iest wielce chwalebna, lubo niedoskonała. Jest, mowię, wielce chwalebna: bo áni by Piśmo S., áni Kościoł S. podawał nam takie pobudki; gdyby pokuta, która z nich pochodzi, nie była dobra. Dotego, że pokutować tym sposobem zá grzechy, iest rzecz przyzwoitá: y owszem rzekę śmieie. Ze nie można, áby ten któryby wspomniane w przeszłym Rozdziale pobudki pilnie rozważał; nie miał się udąć do pokuty: dlatego taka pokuta, iest prawdziwa pokuta, lubo niedoskonała, ile iey ieszcze miłości Boskiey nie dostaie. A czy nie widzisz



że Teotimie : iż wszystkie te pokuty dzieią się dla dobra dusze, względem szczęśliwości, wewnętrzney piękności, czci, y zącności dla teyże dusze otrzymania ? słowem rzekę : dla miłości nas samych; która miłość wszystkich zdaniem jest ważna, sprawiedliwa, y należyta. Uważ zaś, iż nie mówię ; aby takie pokuty odrzucać miały miłość Boską: ale to im tylko przyznaię : że tey miłości Boskiej w sobie nie zawieraią: nie odrzucając wprawdzie; ale ani też iey w sobie mają : nie są iey przeciwne ; ale są ieszcze bez niey : nie jest od nich wyrugowana; ani też w nich się znayduie. Wola, która dobra po prostu się chwyta, zająca jest; ale jeżeli się go tak chwyci, że lepsze odrzuca, całe jest nieporządne: nie dlatego, że jedno przyimuie; ale, że drugie, które jest lepsze, od siebie oddala. Tak przedsięwzięcie dania dzisiaj jałmużny dobre jest: ale przedsięwzięcie dnia dzisiejszego tylko, byłoby złe, dlatego boby oddaliło lepsze; które jest dać dziś, jutro, y kiedy się będzie podobało, y stanie nas na to. Dobra rzecz zaprawdę, y żaden rozumny tego przeczyć nie będzie, pokutować za popełnione grzechy dla ustrzeżenia się mąk piekielnych, y dla otrzymania niebieskiej szczęśliwości: ale gdyby kto postanowił u siebie, że niechce za nie żałować dla inney, tylko dla tey przyczyny ; dobrowolnieby odrzucił co jest lepszego; to jest, pokutować dla Boskiej miłości, y grzeszyłoby wielce. Ktożby z Rodziców nie sądził

dził za niegodnego takiego syna; któryby chciał usługować, a nie usługowałby im z miłości, ale dla miłości.

Początek w rzeczach dobrych jest dobry, postępowanie lepsze, a dokonczenie najlepsze. Początek jednak ten jest dobry iak początek; y postępowanie iako postępowanie: ale chcieć rzecz zakończyć przez iey poczęcie, albo przez postępowanie; jest to pomieścić porządek rzeczy. Bydź dziecięciem, dobra rzecz jest: ale chcieć bydź zawsze dziecięciem, albo tak zawsze postępować sobie iak dziecię; ktożby tego nie ganił. Zacząć dobrego się czego uczyć, chwalebna jest: ale gdyby kto tą intencją zaczął się uczyć, ażeby się nie perfekcyonował w nauce, wielceby pobłądził. Boiaźn, y insze pobudki, o którychśmy mówili, dobre są dla początku Chrześciańskiej umiejętności, która zawisła na pokucie; ale gdyby kto na to dobrowolnie się udał; żeby niechciał przyiść do miłości, która jest końcem pokuty; cieszkooby obraził tego, który wszystko dla swoiey miłości postanowił; iako końca wszystkich rzeczy.

Wostatku. Pokuta, która odrzuca miłość Boską, piekielna jest; podobna potępieńcow pokucie. Która zaś miłości Boskiej nie odrzuca, lubo ieszcze bez niey jest; dobra jest, y pożądana, ale niedoskonała, aż dońdzie do miłości, y złączy się z miłością. A iako Apostoł Sw: Páweł mówi: *Choćbym wydał ciało moje tak, żebym y gorzał; a miłością bym nie miał; na nic mi się nie przyda.*

Túk



Tak y my wprowadzie mowić możemy: Gdyby nasza pokuta tak była wielka, żeby od żalu ze łzami oraz y oczy nasze wypłynęły; y serca nasze rozsiadły się od tegoż żalu; á niemielibyśmy Boskiej miłości; nie pomogłoby to nam nic do żywota wiecznego.

## ROZDZIAŁ XX.

*Jako w skrusze miłość się z żalem mieśa.*

**N**atura, iako nam iest wiadomo, nigdy nie obraca ognia w wodę; lubo wiele wod obrociły się w ogień. Przecię iednak Bog raz to cudownie uczynił; bo iako iest napisano w Księgach Máchabeyjskich; kiedy Synowie Jzraelscy za czasow Sedecyusza Krola zaprowadzeni są w niewolę Bábilonską; Kápłani przerzeczeni od Jeremiásza wziąwszy ogień z Ołtarza, zataili go w dolinie gdzie była studnia głęboka á sucha: skoro zaś powrocili z niewoli, potomkowie tych, którzy byli ogień utaili, szukając go według podaney od Oycow powieści, znaleźli ow ogień w wodę zsiadłą iakąś przemienioną; który za rozkazem Nehemiásza náczerpawszy, y wylawszy ná ofiary, ledwo co ią słoneczne oświeciły promienie tak się wielki zaiął ogień, że się wszyscy wielce dziwowali.

Teotimie. Między uciskami y żalami zwawey pokuty Bog częstokroć w skrytościach serc naszych wznieca święty swoiey miłości ogień: która miłość znowu się w wodę wielu łez przemienia, y przez powtorne przemienienie

nienie łyzy same obracają się w większe daleko miłości płomienie. Tak sławna owa, y przeznacna kochanka Chrystusa pokutująca, náprzód wielce ukochała Zbawiciela; potym iej miłość w obfite łyzy się obrociła: łyzy zaś w wysmienitą miłość o ktorej mowi Zbawiciel: *Odpuszczone są iej wiele grzechow, bo wielce ukochała.* A iáko widzimy, że ogień wino w wodę przemienia (którą pospolicie się woda żywa, á poná兹emu, osobliwie w Polskim ięzyku, że się łatwo od ognia zaymuie, gorzałka nazywa.) Tak miłe y kochane rozważanie dobroci, (która, że iest wielce delikatna, urażona iest przez grzech) wyprowadza wodę świętey pokuty; potym wzajemnie z wody pokuty pochodzi ogień Boskiey miłości; z kąd się náleżycie nazwać może woda żywota, álbo woda gorejąca. Ani się wzdygay nazwać ią wodą; táka bowiem iest w istocie. Coż bowiem inszego iest pokuta? iezeli nie prawdziwa żalność, y serca wylanie; ále gorejąca woda dlátęgo, że utrzymuie cnotę y własność miłości; która pochodzi z pobudki wdzięczney y miłej; á przez tę własność obdara życiem łaski. Z kąd prawdziwa pokuta má dwa różne skutki: bo mocą swoiego żalu y obrzydzenia odłącza nas od grzechu, y od stworzenia; do ktorego nas nieporządne ukontentowanie przywiodło. Mocą zaś pobudki miłości, z kąd swoy bierze początek, poiednywa nas, y połącza znowu z Bogiem; od ktorego, wzgardziwszy nim, odłączyliśmy się; tak, iż tym sposobem ktorym nas

odrywa



odrywa od grzechu przez pokutę; tymże nas znowu łączy z Bogiem przez miłość.

Gen:23.  
15. Nie zamyślam iednak mówić: Ze doskonała Boga miłość, którą go kochamy nade wszystko, poprzedza zawsze pokutę: ani też, że taż pokuta zawsze poprzedza miłość Boską. Bo lubo często się to przytrafia, przecię iednak bardziey tegoż czasu, ktorego Boska miłość rodzi się w sercach naszych, pokuta rodzi się w miłości; y owżem częścicy, gdy pokuta wchodzi w serca nasze; Boska miłość wchodzi w pokutę. A iako przy wychodzeniu Ezaa z żywota macierzynskiego, Jakób bliźniak iego, trzymał go za stopę nogi iego; że ich rodzenie nie tylko iedno tuż po drugim następowało; ale też się łączyło; iakoby byli wraz związani: tak gruba y ostra pokuta względem żalu pierwsza się rodzi, iako drugi Ezau. Miłość zaś miła y przyjemna, iako Iakób, trzyma ją niby za nogę, y tak do niey lgnie, że ieden tylko ma ją początek; ponieważ koniec rodzenia się pokuty jest początkiem weyścia doskonałej miłości. A iako Ezau pierwszy się pokazał; tak pospolicie pokuta przed miłością pierwsza się pokazuje: ale miłość, iako drugi Iakób, lubo druga się rodzi, podbija sobie pokutę, w radość ją obracając.

Zważ proszę Teotimie. Jako kochana Mągdalena płacze z miłości: *Wzięli Pána mego*, mówi ona wszystka zalana łzami: *a niewiem gdzie go położyli*. Lecz gdy przez vzdychania y płacze wynayduie go, znalezione go trzyma,

trzyma, y obeymuie przez miłość. Miłość niedoskonała pragnie go, y szuka; pokuta zaś szuka, y wynayduie. Miłość doskonała trzymá, y ściska. Powiadaia o karbunkułach Murzyńskich, że naturalnie ogień máia błady, ále wrzuć one w ocet jaśnieysze się pokazuią, y promienie iskrzące z siebie wydaia. Tak miłość, która poprzedza pokutę zwyczajnie niedoskonała iest; ále gdy ią przyimie pokuta, umácnia się y w wysmienitą obraca miłość.

Mogę to śmieie mowić. Jż bywa to niekiedy; że pokuta, lubo doskonała nie zawiera w sobie sprawności którą má miłość, ále tylko moc y własność iey. Ale rzecześz: Jákąż może mieć moc y własność pokuta miłości; ieżeli nie będzie miała iey sprawności? Teotimie: Pobudka doskonałej miłości iest Boská dobroć, którą ześmy obrażili, załuiemy: tá zaś pobudka nie iest pobudką, tylko dlatego, że wzrusza, y daie wzruszenie: lecz pobudka dobroci Boskiej, którą podaie Bog fercu siebie zważaiącemu, nie może byđz tylko pobudką miłości; to iest, ziednoczenia: więc zá tym idzie: że prawdziwa pokuta, lubo nie zdaie się byđz własną miłości sprawnością zawsze iednak odbiera wzruszenie miłości y własność ziednaczaiać iey, przez którą nas przywraca do łaski Dobroci Boskiej. Czy nie iestże rzecz własna mágnesowi ciągnąć do siebie żelazo, y łączyć ie z sobą? á przecię widzimy; że żelazo potarte mágnesem nie máiać ani mágnesu,



ani iego natury, ale tylko iego cnotę y własność pociągającą, ciągnie także y łączy się z drugim żelazem. Tak doskonała pokuta dotknięta pobudką miłości, lubo w sobie nie má sprawności tey, którą má miłość; má iednak moc y własność iey; to iest pobudkę ziednoczenia do wzajemnego złączenia serc naszych z dobrocią Boską. Spytasz się ieszcze: Jakaż tedy iest różność między tą pobudką pokuty iednoczącey, y własną miłości sprawnością? Teotimie. Sprawność miłości iest pobudka wprawdzie ziednoczenia, ale która się stáie przez upodobanie: pobudka zaś ziednoczenia, która iest w pokucie, nie stáie się przez upodobanie; ale przez obrzydzenie, żałowanie, nagrodę, y przeiednanie. Jle tedy tá pobudka iednoczy, má moc y własność miłości: ile zaś iest gorzka, y żal sprawuiąca, má własność pokuty. Krotko mowiąc: Z natury swoiey kondycyi iest prawdziwą pobudka pokuty, máiąca moc y własność iednoczącą miłości.

Tak dryąkwiane wino, nie dlátego się zowie dryąkwiane; żeby miało mieć własną istotę dryąkwie; bo nie cále dryąkwianego nie masz w tym winie: ale dlátego się tak nazywa; że mácica winna przed sadzeniem moczona była w dryąkwi: z kąd iągody, y wino z niey pochodzące moc y sprawność dryąkwie przeciw wszelkiej truciznie pociągneły. Jezeli tedy pokutá według Pisma Sw: zgładza grzechy, zbawia duszę, Bogu ią czyni miłszą, y usprawiedliwią; które skutki do miłości náleżą, y  
tak

tak się zdaie że iey się przyczytać powinny; nie má to bydz w podziwieniu: bo chociaż sama miłość nie zawsze iest w doskonałej pokucie; iest iednak swoją mocą y własnością, gdy w nią wpływa z pobudki ku miłości wielce pociągającej, z ktorey taż sama pobudka pochodzi. Ale się też temu dziwować potrzeba; że moc y własność miłości znayduie się w pokucie, dokąd tam miłość doskonała nie wnidzie: ponieważ widzimy; że przez odbicie się promieni słońca uderzającego niemi na płaskość szkła iakiego, upał, (ktory iest własnością ognia) tak się zwolna wzмага, że prędzey się rzecz iaka od owego szkła zapala, aniżeli doskonale ogień wywiodło, albo przynamniej aniżeli go wywiedzonego obaczemy. Za podaniem bowiem przez Ducha Przenayświętszego rozumowi naszemu uwagi y poznania wielkości grzechow naszych; ktoreśmy Naywyższą dobroć Iego obrazili; a za odebraniem przez wolą naszą tegoż poznania reflexyi, żal za grzechy oraz z nieiakim upałem chętnym, y z pragnieniem powrocenia się do łaski Boskiej powoli tak się wzмага; aż też owa pobudka do tego przyidzie; że zapáli y ziednoczy wprzod; niżeli miłość doskonale się uformuie: ktora iednak miłość, iako święty ogień, w tymże samym punkcie czasu rozżarza się. Przez co dzieie się, że pokuta nigdy nie przyidzie do znaku y przeznaczenia zapalenia y ziednoczenia ludzkiego serca z Bogiem; ażeby wszytka nieobrociła się w ogień, albo w płomień miłości;

Bb2



miłości; tak że kończenie się iedney służy początkowi drugiej; a rączy koniec pokuty jest w początku miłości; iako noga Ezaa była w ręku Jakoba tak; że gdy Ezau kończył swoje narodzenie, Jakób zaczynał swoje, przez złączenie końca rodzenia się iednego, a co większa niby przez okrążenie początku narodzenia drugiego. Ten bowiem początek doskonałej miłości nie tylko następuje za końcem pokuty; ale się do niej przykleja y wiąże. Słowem rzekę. Początek miłości doskonałej mieśza się y wpája w koniec pokuty; a w momencie tego zmieszania, pokuta y skrucha zaśluguie sobie żywot wieczny.

A że ta słodka pokuta wykonywa się zwyczajnie przez nieiakię wzbicie się y podniesienie serca ku Bogu; które reprezentuie nám sposób świętych pokutujących. Twój jestem o Boże mój! zbaw mię: zmiłuy się nademną: miłosierdzie twoie niech mię poprzedzi: w tobie mam ufność dusza moja. Zbaw mię Boże mój; ponieważ wody zátapiają duszę moję. Uczyń mię iednego z náiemników twoich. Boże bądź miłościw mnie grzesznemu. Nie bez rácyi niektorzy mówili: że przez modlitwę grzesnik usprawiedliwiony bywa: bo przez modlitwę pokutną, albo pokutę błagającą, podnoszącą duszę ku Bogu, y iednocześnie powtórnie grzesnika z iego dobrocią, bez wątpienia mocą świętey miłości, która ją świętą pobudką obdarza; grzesnik dostępuje odpuszczenia. Dlatego powinniśmy obfitować w takie modlitwy strzeliste, czyniąc je spo-

spółobem naygorętszey pokuty; ktoreby nas pojednały z Bogiem: áby przez nie przełożywszy przed oczy Zbawicielowi naszemu utrapienia nasze; wylewaliśmy dusze nasze przed iego sercem, y w iego serce, od ktorego miłosierdzia oczekiwamy.

## ROZDZIAŁ XXI.

*Ponęty zachęcające nas do kochania Boga, są nam pomocą y powodem aż do samey Wiary y świętey Miłości.*

**M**iędzy pierwszym ocuceniem z grzechu lub niedowiarstwa, á ostatnim postanowieniem, przez ktore umyślił kto mocno wierzyć; częstokroć wiele czasu upływa; przez ktory czas modlić się należy; iáko się modlił Páchomiusz, o ktoremeśmy wspomnieli nie dawno: iáko też Ociec nędznego lunatyka Ewangelicznego; ktory iáko powiada Márek Sw: mówiąc że wierzy, to jest; że zaczął wierzyć; postrzegł się zaraz, iż nie dośćátecznie wierzył; zkad zawołał: Wierzę Pánie: ále wspomóż moje niedowiarstwo: iákby rzekł: Już więcey nie leżę w ciemnościach niedowiarstwa: już promienie nad duszą moją świecą; ále ieszcze nie dośćátecznie wierzę iák należy. Wiadomość tá ieszcze jest słaba, y z ciemnościami niedowiarstwa zmieszana. Ah Pánie! wspomóż mię. Wielki także Doktor Augustyn Sw: wklar te słowa mo-

wi:



wi: Słuchay raz człowiecze, á zrozumiey: nie iesteś pociągniony: modl się áby cię pociągniono. W których słowach nie zámysła mowić o pierwszym wzruszeniu, które Bog w nas bez nas sprawuie, y budzi nas, kiedy nam ocucić się dáie ze snu grzechowego: bo iákżebyśmy mogli prosić o ocucenie z grzechu: żaden bowiem nie mógł się, poki go nieobudzą: ále mowi o postanowieniu, przez które umyślił kto uwierzyć. Rozumie bowiem, że wierzyć iest bydź pociągnionym: y dlatego nápomina tych, którzy byli ocuceni, áżeby w Boga uwierzyli, y o dar wiary prośili. Záprawdę nikt lepiej wiedzieć nie mógł trudności, które zwyczajnie przypadaia między pierwszą pobudką, którą BOG w nas czyni; á dostatecznym postanowieniem náleżytego y doskonałego wierzenia, iáko Augustyn Święty który doświadczywszy tak wielkiey różnaitości ponętow y powabow z uczęszczania do Sw: Ambrożego; y z rozmow to o tym to o owym mianych z Poncyánem; y z tysiącnych inszych sposobow: odkładał iednak ode dnia do dnia nawrocenie swoje, y doznawał niezliczonych trudności, niż Wiarę Kátolicką przyiąć postanowił: zkąd bardziej sobie, ániżeli komu inzemu, iáko to potym powiedział; mógł mowić: Nuż Augustynie, ieżeli nie iesteś pociągniony, ieżeli nie wierzysz w Boga, proś, modl się, ábys był pociągniony, y uwierzył.

Bog pociąga do siebie serca przez pociechy, których  
tymże

tymże sercom udziela: ktore pociechy to sprawują w ludziach, że czują naukę niebieską, y łask doznają wielce przyjemnych. Lecz nim ta przyjemność zniewoli, y owżem skrepuie wolą przez ukochane więzy, aby się dała pociągnąć do zezwolenia na doskonałą wiarę, wiedzieć potrzeba: że iako Bog ustawicznie dobroć swoją nam przez swoje natchnienia oświadcza; tak y czart nieustając, przez pokusy do złego nas pobudza: przecię iednak zostawieni jesteśmy przy zupełney woli na zezwolenie albo sprzeciwienie się powołaniu Boskiemu. Bo iako S. Koncylium Trydenckie rzetelnie opowiada. Gdyby kto twierdził: że wolna wola ludzka od Boga wzruszona y wzbudzoną w niwczym się nieprzykładą, zezwalając wzbudzającemu albo powołującemu; ażeby się do trzymania usprawiedliwiającej łaski zabierała y przygotowała, ani też może się sprzeciwić, jeżeli zechce; ale iakby coś nikczemnego, nic całę nie czyni, dobrowolnie się czy w tę, czy w owę mając; niech przeklęty będzie. Zaprawdę gdyby Kościół Sw: znalazł w tym uporze zostającego, odrzuciłby go od społeczności swojej. A jeżeli nie oddalamy łaski świętej iego miłości; ta przez ustawiczne pomnazania dotąd się w duszach naszych rozszerza; dokąd się zupełnie nie nawroca: a to nakształt wielkich rzek; ktore znalazłszy otwarte równiny rozszerzają się y większe coraz mieysce zabierają.

A jeżeli natchnienie, ktore nas do wiary pociągnęło, nieznayduie w nas żadney opieśzałości; pociąga nas do  
po-

Can. 4  
de Iustitia.



pokuty, y do samey świętey miłości. Sw: Piotr, iako owe ptaszki Irzyki, o których się wzwyż námieniło; wzbudzony y wznieśiony przez natchnienie; którego mu oczy Náymiłosierniejszego Náuyciela iego dodały; dopuszczając dobrowolnie, aby go wzruszyło y uniośło Ducha Przenayśw: tchnienie: zápatruie się ná zbawienne oczy, które w zbudziły go; czyta w nich, iako w Kśiędze żywota łaskawe grzechu swego odpuszczenie, które mu Boská dobroć dáie; á ztąd czerpa nádziei pobudkę; wychodzi z Arcykapłańskiego pałacu, rozważa obrzydliwość popełnionej winy, y brzydzi się nią; płacze, ięczy, unia serce swoje przed Sercem miłosiernego Pána y Náuyciela swego; prosi odpuszczenia; obiecuie ná dalszy czas wierność żadnym przypadkiem nienaruszoną; y przez postępowanie tych pobudek wykonanych zá przybyciem łaski, która go dobrze prowadzi, ásyštuie mu, y nieustannie dopomága: á náostatek odbiera grzechow swoich odpuszczenie. Ták z łaski w łaskę postępuje. Jako y Sw: Prosper mowi: *Ze bez łaski nie idzie się do łaski.*

A ták, (żeby ten Rozdział dokończył) dusza poprzedzoná łaską, czuiąc pierwsze Boskie pociągania, y zezwalając ná ich łagodność, iakoby po długim zemdleniu poczyná wzdychać; y temi, álbo tym podobnemí słowy odzywa się. O náyukochańszy Oblubieńcze moy! pociecho moia iedyná, ciągnij mię, á coraz więcej proszę: wspieram się ná ramionach twoich; nie mogę bowiem  
inaczey

inaczej zemdlona pośląć. Ale jeżeli mię pociągniesz, wraz pobieźmy; ty mnie wspomagając, y rzeźwiąc zapachem perfumow twoich; iá zaś będąc tak orzeźwiona według możności pobieję chętnie z tobą; kontentuiąc się zapachem pociech twoich, ktore mię pośilają; aż balsamem twoiey świętey miłości, to iest zbawiennym usprawiedliwieniem namaszczone będę. Uwáž Teotimie; żeby się tá dusza nie modliła, nie wzdychała, gdyby nie była obudzona: ále skoro obudzona iest, y czuie miłe dotknięcia Dobroci Boskiey, prosi, áby mogła byđz pociągniona bieży drogą Przykazań Boskich. Niebiegłaby iednak bynamniey, gdyby perfumy, ktoremi iest pociągniona mocą drogiego zapachu swego serca iey nieorzeźwiły. A im bardziey bieży zbliżając się ku Niebieskiemu Oblubieńcowi swemu; tym wdzięczniejszy czuie zapachy od niego pochodzące; aż náostatek on sam wiey serce iák balsam iáki się wyleie. Zkąd niespodziewaną radością obięta, y nad mniemanie swoje obdarzona woła: o Oblubieńcze moy! o balsamie wdzięczny! wpływający w serce słuźebnice twoiey; coż zá dziw, że cię zbytnie dziewice ukochały?

Tym sposobem Teotimie natchnienie niebieskie do nas idzie; y owszem przychodzi, wzbudzając wolą naszą do świętey miłości. Więc jeżeli go nie odpędzimy; idzie z nami, y owszem nas otacza, do pobudzania nas, y coraz do więkzey miłości zachęcania. A jeżeli ie od-



dzamy; toż samo nas ná krok nieodstąpi; aż nas do beśpiecznego miłości portu doprowadzi; oświadczając nám troiáką przyflugę, którą Ráfał Archanioł kochanemu swemu Tobiaśzowi oświadczył. Towarzyszy bowiem nam w wszelkiey drodze Sw: pokuty; broni od wszelkich niebeśpieczeństw, y nátarczywości szatańskich: á náostatek ciefzy we wszelkich trudnościach, dodaie ochoty, y sił do ich przewycięzenia.

## ROZDZIAŁ XXII.

### *Miłości świętey krotkie opisanie.*

**M**Aż tedy Teotimie sposób, y postępowanie niewypowiedzianey rokoszy pełne; którym Bog duszę z grzechu, iáko z Egiptu wyprowadzoną z miłości w miłość, niby z gościnny w gościnne wiedzie; aż ią cále do ziemie obiecanej doprowadzi; rzetelniey rzekę: w rokoszne Náyswiętłzey wiłości ogrody. Ktora, tak mowiąc, jest miłość przyiaźni; á nie miłość swoich wygod szukająca; álbo miłość pożądliwości. Bo przez świętą miłość Boga kochámy dlá iego samego miłości; zważając iego nayukochańszą y naywyższą dobroć. Przyiaźń zaś tá jest prawdziwa przyiaźń; bo jest wzajemna. Gdy bowiem Bog wiecznie ukochał tego, który go wzajemnie ukochał; kocha, álbo będzie w czaśiech kochał; któż wątpi, áby nie miała bydz wzajemná: ponieważ Bog wie o miłości, którą ku niemu w sercu nášym máme; bo on sam nas nią obdarzył: áni też nam táyna jest miłość; którą  
Bog

Bog má ku nam: tę álbowiem nam zalecając dostatecznie ogłosił; y cokolwiek mamy dobrego, prawdziwe skutki iego łaskawości uznaiemy. A wreszcie: ustáwicznie iemu wszystko nasze przyznaiemy: y on także przez święte natchnienia, przez przyjemne do wszystkiego dobrego zachęcania, y święte pobudki nie przestáie mówić do serca ná'zego; gdy bez przestanku szczodrá ręką szafuje nam dobrodzieystwá, y náyswiętsze wszelkiey chęci dokumenta oświadcza; y rzetelnie nam iáko przyiaciom swoje objawia sekreta: á ná większy dokument náyswiętszey y naymilszey którą z námi má społeczności, siebie samego ná pokarm, y napoy daie w Náyswiętszym Sakramencie. A co względem nas; kaźdey godziny, y momentu kaźdego z nim przez modlitwy święte (ieżeli w tym mamy guśc) rozmawiaemy: máiąc życia ruszanie, y istność naszą nie tylko z nim, ále też w nim, y przez niego.

Tá zaś przyiaźń nie iest prosta przyiaźń, ále przyiaźń ulubiona; przez którą Boga sobie obieramy, áżebyśmy go naywyśmienitszą miłością kochali. *Wybrany* mówi S. Oblubienica, z *tyśiącznych*, mówi z *tyśiącznych*; iá-koby mówić chciała ze wszystkich. A zátym kochanie to, nie iest kochanie prostej wyśmienitości, ále kochanie wyśmienitości nieporównaney. Miłość bowiem tá kocha Boga kochaniem nieofiacowanym, y tak bardzo wyniesionym nad wszystkie inne ofiacowania; że insze



kochania, álbo nie są prawdziwe kochania do tego kochania przyrownane; álbo ieżeli są prawdziwe kochania, to kochanie niekończenie iest nad nie większe. Zaczynam Teotimie takie kochanie, álbo raczey, tá święta Miłość, nie iest to kochanie, ktoreby álbo siły naturalne ludzkie lub Anielskie wywieść mogły: ále ie Duch Przenajświętszy dáie y wlewá w serca nasze. A iáko dusze nasze, ktore życia udzielaią ciałom naszym, nie maią początku z ciał naszych, ále w nie wláne są przez naturalną Boga Opatrzność; tak święta miłość, ktora sercom naszym dáie życie duchowne, nie iest wywiedziona z serc naszych, ále w nie wlána iáko niebieski iáki likwor przez nadprzyrodzoną Opatrzność Boskiego Májestátu.

Dlatego tedy, y z wielu innych rácyi zowiemy ią świętą Miłością; kochaniem nadprzyrodzonym względem tego, że się má ku Bogu, y do niego náleży nie według umiejętności naturalney, ktorą od iego dobroci mamy; ále według nadprzyrodzonego uznania Wiary. Y ztąd ci iest, że tá święta miłość oraz z Wiarą y z Nádzieią przemieszkirá w naywyższej części dusze, y iáko Krolowá z wszelką wspaniałością zasiada w woli, iáko ná Májestacie; z ktorego ná całą duszę swoje przyjemności y łagodności choynie szafuie; czyniąc ią tym sposobem wielce ozdobną, wdzięczną, y miłą Boskiej dobroci. Jezeli znowu dusza iest Krolestwem, ktorego Duch Prze-

Przenajświętszy jest Krolew: Miłość także jest Krolową siedząca poprawicy w złotym odzieniu, otoczona rozmaitością wszelkiego wdzięku. Jeżeli dusza jest Krolową, Oblubienicą Krola Niebieskiego; Miłość jest iey Koroną; która prawdziwie y po Krolewsku głowę iey przyozdabia. A jeżeli znowu dusza y z swoim ciałem jest miły świat; Miłość jest iey słońcem; bo wszystko przyozdabia, wszystko zagrzewa, y wszystkim życie daie.

Krotko mówiąc. Miłość jest kochanie przyjaźni y wyboru, wybor zaś wysmienitość, y. nie iakieykolwiek wysmienitości, tylko nieporównaney; która Náywyższa jest, y nadprzyrodzona. A zátym jest iako iakie słońce w całej duszy, którą swemi promieniami przyozdabia we wszystkich władzach Duchownych które udoskonala: we wszystkich potencyach, ktoremi rządzi. W Woli zaś iako ná własnym Majeście; aby w niey przemieszkiwała, y prowadziła ją do kochania Boga swojego, y czczenia nadewszystko.

O iak szczęśliwa tá dusza! w którą wlana tá święta Miłość wiekuie: albowiem z nią oraz wszystko, czego od Boga pragnie, odbiera.



# KSIĘGA TRZECIA

## O Pomnożeniu, y Doskonałości Miłości Boskiej.

### ROZDZIAŁ I.

*Miłość Boska coraz bardziej á bardziej może się w nas pomnażać.*

**S**więte Trydenńskie Koncylium twierdzi: że kochankowie Boscy idąc z cnoty w cność, codziennie się odnawiają: to jest, przez dobre uczynki rosną w sprawiedliwości od łaski Chrystusowej wziętej: y bardziej się coraz á bardziej przez zachowanie Przykazań Boskich usprawiedliwiają. Ecc. 18. 22. Napisano bowiem: *Kto jest sprawiedliwy, niech się ieścze usprawiedliwia: y kto jest święty, niech się ieścze świętszym stanie. Nie wstydz się aż do śmierci usprawiedliwiać.* Prov. 4 18. *Sprawiedliwych ścieżka iako światło iśniejące postępuje, y rośnie aż do dnia doskonałego: Prawdę czyniąc, w miłości rośniemy iak najlepiej w tym który jest głową naszą, Chrystus.* Eph. 4. 5. *A naostatku: O to proszę: aby miłość wasza więcej á coraz więcej się pomnażała.* Wszystkie te święte głową z Ukoronowanego Proroka, z Świętego Jána, z Ekklezyastyka, y z Świętego Páwła wzięte.

Nie

Nie przytrafić mi się czytać, albo słyszeć, aby się miało znajdować iakie zwierzę na świecie; ktoreby rosnąć nie miało przyiść do miary swojego wzrostu, procz Krokodyla: ktory od początku swego będąc wielce szczupły, nigdy, poki żyje, rość nieprzeſtaie; w czym zarowno tak cnotliwych, iak niecnotliwych reprezentuie. *Wynioſtość* *Ps. 7.*  
*boniem tych, ktorzy nienawidzą Boga zawsze się podnoſi,*  
mowi Wielki Krol y Prorok Dáwid. Sprawiedliwi zaś rosną iako Jutrzenka, y poſtępują z ſwiatła coraz w więkſze ſwiatło. Zoſtawać zaś przez długi czas w iednymże uſtánowieniu ſtanie, rzecz ieſt niepodobna. Więc kto na tym handlu nie zyszcze, traci. Kto po tey drabinie nie wſtępuje, zſtępuje. Kto w tey utarcze nie zwycięża, zwyciężony bydź muſi. Zyiemy między niebeſpieczeńſtwami wojen, y utarczek, ktore nam nieprzyiaciel codziennie wypowiada, y na nas nacierá: ieżeli mu ſię nie opieramy; giniemy. Nie możemy ſię iednak oprzeć, chyba że go przewyżłżemy; áni przewyżłżyć, ieżeli nie zwyciężemy. Bo dobrze Miodopłynny Doktor Bernard Sw: powiedział: *Osobliwie to napisano o człowieku, że nigdy w iednymże ſtanie nie utrzymuie ſię, muſi tedy albo poſtępować, albo wſtępować.* *Wſyſcy zaprawdę biegną; ále ieden bierze Koronę; tak bieżcie, áżebyſcie otrzymali.* Ktorą to ieſt Koronę? ieżeli nie Chryſtus Jezus. A iakże otrzymalſz? ieżeli nie poydzieſz: á ieżeli poydzieſz za nim, poſtępować będzieſz, y pobieżyſz zawsze; ponieważ on nigdy nie ſtaie;

1. Cor.  
9. 24



staie; ale bieg swoy miłości, y potłuszeństwa ciągnął aż do śmierci, a śmierci Krzyżowey. Idźże tedy (mowi S. Bernard) a idź za nim: Idź y ty miły Teotimie; y inszey sobie niezakładay mety, tylko życia twoiego: y dokąd to trwa potrzeba ci biec za Zbawicielem, a biec ocho-  
czo y śpieszno. Bo na coż się to przyda, żeś szedł, za nim, chyba że szczęśliwie idąc dościgniesz. Słuchaymy Uko-  
ronowanego Proroka: *Skłoniłem serce moje do strzeżenia sprawiedliwości twoich na wieki*. Nie mowi; że ich będzie strzegł do czasu iakiego, ale na wieczność. A iż na wieki chce dobrze czynić, dana mu też będzie zapłata wieczna. *Błogosławieni niepokalani w drodze, którzy chodzą w prawie Pańskim*. Nieszczęśliwi zaś są ci, którzy są nieczysći, y nie chodzą w prawie Pańskim. Samemu to tylko szatanowi przyzwolito mowić: Usiądę na stronie pułnocney, y będę podobny Náywyższemu. O przebrzydły szatanie! ty usiądziesz? tedy niewiesz, że ty jesteś w drodze? droga zaś naznaczona iest nie dla siedzenia, ale dla chodzenia: y tak naznaczona iest do chodzenia; że chodzić iednoż iest, co y drogę odprawować. Słuchay Boga mówiącego iednemu z naywiększych swoich kochankow: *Chodź przed obliczem moim, a bądź doskonały*.

Gen. 17.  
1.

Prawdziwa cnota nie má żadney mety; ale coraz to daley postępuje; osobliwie iednak święta miłość: która iest Krolową wszystkich cnot, y má cel nieskończony;  
zdaie

zdaie się, że może sobie zaflużyć, áżeby była nieskończoną; gdyby serce pojętne nieskończoności znalazła. Nic zaś takiego nie masz, coby iej przeszkodzić miało, áżeby nie miała być nieskończoną, procz kondycyi woli, która ją przyimuie w siebie, y przez nią czyni, cokolwiek czyni. A że ta kondycya przeszkadza w tym, że żaden nigdy Boga widzieć nie będzie tak, iakoby miał być widziany, tak też żaden go kochać nie będzie mógł tak, iakby powinien być kochany. Gdyby było takie serce, ktoreby Boga kochać mogło miłością równą Dobroci Boskiej, miałoby wolą nieskończenie dobrą: ále ta w samym się tylko Bogu znayduje. Miłość zaś względem nas ludzi może się nieskończenie pomnażać; ále nie może być nieskończona. Miłość bowiem zawsze może się stać wysmienitsza y coraz wysmienitsza; ále nigdy do tego przysć niemoże, aby była nieskończona. Duch Boski może myśl naszą wynieść do spraw nadprzyrodzonych, do których mu się podoba, byleby nie były nie skończone: bo między rzeczami małemi y wielkiemi, lubo czasem te są zbyt wielkie á tamte zbyt małe, byle iednak iaka znaydowała się proporcya, zbytek ow nie jest nieskończony. Między skończonym zaś y nieskończonym żadney nie masz proporcyi, álbó podobieństwa, kiedy iedno drugie nieskończenie przewyższa. Do uczynienia zaś iakiey proporcyi potrzeba álbó wynieść skończone, á uczynić nieskończone; álbó umniejszyć nieskończone, á uczynić skończonym: co być nie może.

Dd

A za



A zátym, to iest rzecz prawdziwa; że y sama nawet miłość, ktora iest w Zbawicielu, ile iest człowiekiem, lubo iest większa, á nizeli we wszystkich ludziach y Aniołach, iednakże w swoiey istocie; álbo sama z siebie nie iest niekończona, ále tylko w nieoszacowanej godności swoiey y zaśludze: álbowiem iest miłość Osoby niekończennie godney; to iest Osoby Boskiej, ktora iest wieczny Wszechmocny Oyca Syn.

Zátym szczodroblliwość y łaska náywiększa, o iákiey tylko pomyśleć możemy, dla dusz naszych iest; że pomnażać się więcej á więcej coraz mogą w miłości Boga swojego, dokąd w tym życiu śmiertelnym zostają: Prz. 8. 3 poydą z cnoty w cnotę áż obaczą Boga, Boga w Syonie.

## ROZDZIAŁ II.

*Jáko Chrystus Pan y Zbawiciel nasz łatwe nam uczynił Miłości pomnożenie.*

**W** Idzisz Teotimie. Jáko kubek nawet zimney wody, y máleńka chleba bułeczka, ktora pobożna iáka dusza podać ubogiemu dla Miłości Boskiej, rzecz iest wprawdzie mała, y według rozsądku ludzkiego nie godna áby o niey y pomyśleć; á przecię Bog zaraz iá iakim miłości pomnożeniem nagradza. Jáko włosy kozie niegdys w przybytku Pańskim z wdzięcznością przyimowane były, y między innemi ofiarami nieposłednie miały miejsce: tak małe uczynki z miłości uczynione, są Bo-  
gu

gu przyjemne, y między zaślugi poczytane bywają. Bo iako w szczęśliwey Arábii nie tylko drzewa z swoiey natury pachniące, ale też y inne mają także swoy nieiaki zapach, odbierając od tamtych w części ichże szczęśliwość: tak w duszy znamienitey miłością nie tylko wyborne z natury sprawy, ale też mnieysze y pomierne uczynione w miłości są uczestnikami dzielności świętey miłości; y są wdzięcznego zapachu przed obecnością Boskiego Majestatu, który względem ich pomnaża świętą miłość. Mówię tu, że Bog pomnaża świętą miłość względem ich dlatego; iż miłość nie wydaie swego pomnożenia kształtem drzewa iakiego, które wydaie gałęzie swoje, y iedne z drugich swoją dzielnością wywodzi: ale iako Wiara, Nadzieia, y Miłość są cnoty, które od Dobroci Boskiej swoy mają początek, tak też od teyże swoje mają pomnożenie y doskonałość; aco nakształt pszczołek; które wywiedzione z miodu, z niegoż mają y pokarm.

Więc iako perły, nie tylko narodzenie, ale też y pomnożenie biorą z rosy, gdy ich macice podnoszą się y wynoszą łuski swoje ku niebu; niby żebrząc tych kropel, które za dobroczynnością chłodnego powietrza spływają przy wschodzie Jutrzenki. Podobnym też sposobem; skorośmy Wiarę, Nadzieję, y Miłość od dobroczynnego nieba odebrali; powinniśmy serca nasze obracać, y trzymać otwarte ku niebu dla uproszenia poparcia y pomnożenia tychże cnot. *O Boże Wszechmogący!* tak Cię nam modlić



kaze Mátka nasza, Kościół święty: *day nam Wiary, Ná-dziei, y Miłości pomnożenie*, to iest, day nam naśladować tych; ktorzy prośili Chrystusa: *Pánie pomnoż w nas Wia-rę*, y według słow Páwła Sw.: *ktory twierdzi, Iż sam Bog tak mocny iest, że czyni w duşach naszych pomnożenie łaski swoiey.*

Bog tedy iest, ktory nas nápomina; áżebyśmy łaski iego ná dobre używali. Dláczego nápisano iest: *ktory má* to iest: ktory dobrze zażywa odebranych od Boga łask, *dáno mu będzie, á będzie ofiarował.* Ták záprawdě wykonywamy nápomnienie Chrystusowe: *Składaycie dla siebie skarby w niebie*, iákby rzekł: Coraz nowych á nowych dobrych uczynkow przyczyniaycie do pierwszych; álbowiem one są cząstką, y drobiazgi, z ktorych skarby wasze złożone bydz máią: to iest; Post, Modlitwa, y Iakmużna. A iáko w skarbcu Kościoła Sálomonowego dwa wdowki ubogiej pieniążki Zbawiciel wielce szacował; y iáko rzeczą samą przez przykładanie rzeczy máłych skarby się pomnazaia; y rośnie ich cena: ták naymnieysze dobre uczynki chociażby z iakim niedbalstwem, y nie z wielką ochotą, y nie według sił miłości uczynione były, względem tego nieprzeŹtaia bydz przyjemne Bogu; y swego nie tracą wáloru. Y chociażby same z siebie nie mogły dodać iákiego pomnożenia miłości, do pierwszey miłości dlátogo; iż mnieyszey są dzielności nizeli ona: iednakże Boská Opatrzność, ktora ie sobie szacuje, y z swoiey łaskawości

wości zác mǎ, zǎraz ie nagradza przez pomnożenie mi-  
łości w życiu terǎżnieyszym; y przez naznaczenie wię-  
kszey chwały w Krolestwie Niebieskim.

Teotimie. Pszczołki miód robiǎ delikatny, który  
jest nayprzednieyszą y osobliwszą ich robotǎ: lecz y wolk,  
ktory także robiǎ, nie traci względem tego, swego wǎlo-  
ru, y zalecenia ich pracy; chociaż jest podleyszy. Serce  
kochajǎce, áżeby znacznie pomnożyło swoię miłość; potrze-  
ba, áżeby iego sprawy zacne były, y z wielkǎ gorǎco-  
ścią uczynione: ieżeli zaś tylko mǎłe albo pomierne wy-  
wodzi, odbierze swoię nagrodę. Bog bowiem zawdzię-  
cznie przyimuie iego usilność: to jest zawſze mu cokol-  
wiek przyczyni swoiey miłości. Wiedz o tym, że Bog  
bardziej kocha tę duszę; ktora bardziej zdięta jest iego mi-  
łościǎ: bo miłość nasza ku niemu jest przednieyszym y  
osobliwszym skutkiem iego ku nam miłości. Jm bardziej  
przypatruiemy się w zwierciadle nǎszemu wyobrażeniu;  
tym też bardziej się nám toż wyobrażenie przypatruie: y  
im Bog łaskawiey nǎ duszę nǎszę poglǎda, ktora stwo-  
rzona jest nǎ wyobrażenie y podobieństwo iego; tym też  
żwawiey y goręcey dusza nǎsza zǎpatruie się nǎ niełkoń-  
czonǎ dobroc iego; śilǎc się według możności swoiey zǎ-  
wdzięczyć obfitość miłości iego. Zaprawdę święte Kon-  
cylum Trydenćskie tǎk mowi: *Gdyby kto mowił, że o-*  
*debrane nǎsprawiedlinienie nie utrzymuie się, áni też się*  
*pomnaża przez dobre uczynki; ále że tylko sprawy same*  
*sǎ*

Can: de  
Iustif:  
sess. 6.



*są owocem, y znakiem nabytego usprawiedliwienia iego przyczyną: przeklęty niech będzie.* Widzisz tedy Teotimie: że ulprawiedliwienie, które się staie przez miłość, pomnaża się przez dobre uczynki: (co ci dobrze trzeba uważać) że to pomnażanie dzieie się przez dobre uczynki, iákiekolwiek tylko bydz mogą, żadnych niewyłączając: álbo iáko przezacnie mowi Bernard Sw: w inszey okolicznosci: niemasz nic wyłączonego, nie odmiennego; Koncylium tedy mowi: o dobrych uczynkach zarowno wszystkie kładąc, á żadnych nie zachowując, áni odłączając; á naucejąc nas, że nie tylko wysmienite, y z wielkim ferworem ducha uczynione sprawy, ále też małe, y nicco oziębłe, dają świętey miłości pomnożenie. Táka iest miłość ku nam, tákie tákże iey pragnienie; że chce, áżebyśmy rośli w iego miłości, którą mu oświadczamy: ná tym iednym zdaie się bydz wszystka Boska iego Dobroć; áżeby nám wszystkie rzeczy uczyniła pożyteczne, wszystko przyjmowała dla wygody naszej, wszystkie tákże sprawy, chociaż podłe y słabe, obracała ná nasz pożytek.

Między cnotami moralnemi małe uczynki nie czynią przymnożenia cnocie, z ktorey pochodzą; y owšem iezeli są nikczemne, y słabe, osłabiaią ją. Bo náprzykład hoyność niszczeie, iezeli rozdawaniem rzeczy mniej uwagi godnych się bawi: y owšem z hoyności staie się skępstwo. Między cnotami zaś, ktore wynikają z Boskiego miłosierdzia, á osobliwie z miłości, żadney czyli wielkiej

kicy czyli małej sprawy nie masz; ktoraby niemiała dodać pomnożenia. Niepotrzeba zaś dziwować się temu: że Boska miłość, iako Krolowa wszystkich cnot, nie ma nic czyli małego, czyli wielkiego, co by nie miało bydź kochane: gdyż y balsam naypryncypalnieyszy nād wszystkich drzewa, ani kory, ani liścia niema; ktoreby nie były wonniejące. Czy mogłabyz co wydać miłość, co by nie było godne miłości, y żeby nie miało wszystko dążyć do miłości.

## ROZDZIAŁ III.

*Dusza wsparta Miłością Boską, iakie w niej czyni pomnożenie.*

**T**Eotimie. Naśladuiąc Naywyższego Miłości Nāuczyciela, przywiode ci tu iedną przypowieść: iemu albowiem między ludźmi przebywającemu, y ich nāuczającemu ten sposob tak był miły; że o nim powiedziano: Bez przypowieści nie mawiał do nich.

Gdy niektory wielki y możny Monarcha, przezną także iednego z celnieyszych świata Xiążąt Corkę w małżeństwo poiał: y dnia pewnego, áżeby poufałey według upodohania swego z nią rozmawiał, do osobnego ią pokoju zaprowadził: tá po rozmaitych między sobą rozmowach z pewnego iakiegoś á niespodzianego przypadku zemdlawszy upadła na ziemię. Ah! ową iey mdłością tak dalece się Krol zatrwożył; że omále y on z po-

do-



dobneyże mdłości na ziemię nie upadł. Kochał ją bowiem więcej niż życie swoje. To jednak kochanie, które, gdy ona omdlewała, nieznosym bolem serce Krola przeraziło, y wzbudziło go; aby ją podzwignął; y aby się czymprędzey starał o sposob zabiezenia niebezpieczeństwu, w które zapadła była ukochana iemu Oblubienica: więc otworzywszy czymprędzey będącą tam szafę, naywybornieyszą z niey wódkę serdeczną wyjął, y do ust ją swych wziąwszy, z wielką uśilnością wargi y zęby, które omdlała Krolowa ścieła była, otworzył; y owę wódkę serdeczną w usta wdmuchnął: co zaś reszty było, pod nos, na skronie, y nad serce wylał, y natarł; po którym natarciu zwołna przyszła ku sobie, y rzeźwieyszą została: Potym ją Krol podniósł powoli, y dzielnością zażytych wodek tak orzeźwił, y ożywił; że mogła stać na nogach, a y nieco postępować, nie bez pomocy iednak; gdy ją ieszcze Krol na ramionach się iego wspierającą prowadził; aż też naostatek takiej cnoty y skutku przyłożył plaster ku iey sercu; że zupełnie już zdrowa zostawszy, bezpiecznie sama chodzić mogła; że ją Krol nieco tylko ręką swoją podpierał: pod czas ktorego podpierania czworaką iey posługę miłości oświadczył. *Náprzód* swoją miłość y troskę. *Ponwtore* Cieszył ją. *Potrzecie* Jeżeliby znowu iaki przypadek owe przeszłe mdłości przynosiły, zabiegłby mu, wspierając Krolową. *Poczzwarte* Jeżeliby na miejscu śliskim, albo nierównym potknąć się iey miała noga, utrzymałby ją.

ią, żeby nie upadła; y gdyby na wyższe iakie miejsce postępować, dopomagałby iey; albowi też gdyby pospieszyć chciała, mocno by ją dzwigał. Coż więcej; z wielkim oświadczeniem miłości, iako kochającemu Oblubieńcowi przysłało; aż ku nocy samey był iey obecny, nawet y dotąd, aż się na łożku do spania zabrała.

Dusza sprawiedliwa, jest Oblubienica Boga; nie jest zaś sprawiedliwa, jeżeli nie jest w miłości; iako też nie jest Oblubienicą dokąd w gabinet wdzięcznych perfumow, o których namieniaią Pienia Sálomonowe, nie będzie wprowadzona. Kiedy zaś dusza, którą taką uczczono godnością, popełnia grzech iaki, wpada w młóść duchowną. A ten przypadek całcie jest niespodziany. Ktożby bowiem pomyślił o tym: żeby stworzenie rozumne chciało od swego odstąpić Stworcy, y Naywyższego dobra dla rzeczy znikomych, iako są powaby y ponęty grzechu. Niebo zapatruiąc się na to, czyliby się nieśluszenie zadziwiło? Y gdyby Bog podlegał iakim pasyom, czyliby y on dla tak wielkiego nieszczęścia nie zdał się omdlewać: iako będąc ieszcze w ciele śmiertelnym aby nas z miłości swojej odkupił, na krzyżu raczył umrzeć? Ale kiedy żadney niemasz potrzeby, żeby miłość swoją oświadczył ku nam, umierając za nas żyjący już na wieki; kiedy widzi duszę wpadającą w przepaść nieprawości, zwyczajnie na poratowanie iey przybiega; a z wielkim nąd nią politowaniem otwiera usta serca iey przez nieiaki pobudki, y

Ec

gry-



gryzienie sumnienia ; ktore pochodzą z wielu natchnienia, y światel zapuszczonych do serc naszych z zbawieniami pobudkami; przez ktore, iako przez wodki serdeczne y ozywiające, dacie się postrzedz duszy, y nieiako orzeźwić. Wszystko to Teotimie Bog sprawuie w nas bez nas, áto z ukochaney swoiey dobroci, ktora z osobliwey iego łaskawości wynika. Bo iako owa Oblubienica nasza umarłaby była w swoiey mdłości; gdyby iey Krol z skutecznemi lekarstwami ná pomoc y ratunek nie przybył: takby y dusza wszytka á wszytka w grzechu, zagubiona była; gdyby Bog z osobliwey dobroci swoiey ná iey ratunek niepośpieszył. A ieżeli dusza tak orzeźwiona, złączy zezwolenie swoje z pobudką, y wpłynieniem łaski; stając się powolną y posłuszną natchnieniu, ktore iey iest dáne; y oraz przyimie pomocy, y frzodki należące, ktore iey Bog przygotował; on ią orzeźwi, y przez różne Wiary, Nadziei, y Pokuty pobudki poprowadzi, aż do doskonałego przyidzie zdrowia duchownego; ktore inne nie iest, tylko Miłość święta. Gdy ią zaś prowadzi, przez praezacne cnot chory; ktoremi ią sposobi do godnego przyięcia swoiey miłości; nie prowadzi tylko; ale takim sposobem iey dopomaga; że iako ona, ile z niey iest, postąpić może; tak y Bog z swoiey strony wspiera ią, y unosi: z kąd trudno rozeznać, czyli idzie, albo czyli ią niosą. Bo nie tak się zdaie bydz niesiona, ázeby postępować nie miała: á przecię tak postępuje, że gdyby iey nie niesiono, całaby

cáleby nie postępowała. Zkąd mowić z Apostołem powinna: Chodzę iá, ále nie iá sama, lecz łaska Boża ze mną.

Możec wprawdzie dusza, do pierwzey czerstwości przywiedziona przez wysmięnity pláster miłości, który ná ferce iey Duch Przenayśw: przyłożył, sama postępować, y utrzymać się; ále iednak względem dány rzeźwości przez wyborny pláster świętey miłości. Zá tym, że sama może postępować, to wszystko przypisać powinna Bogu; który iey zdrowie, y rzeźwość przywrocił, gdyż przed tym postępować nie mogła. Bo chociaż Duch Sw: przez wzruszania, ktore czyni w fercach naszych, nas umacnia, y przez świętą miłość tymże fercom naszym właną, nas wspiera; czyli też dodając nam pomocy, przybywa; podnosząc nas, y nosząc: álbo też ferca nasze umacnia; wlewaiąc w nie miłość, y posilając; zawsze w nim, y przez niego żyjemy, z nim chodzimy, y robimy.

A lubo zá pomocą świętey miłości właney ná dusze nasze możemy chodzić przed Bogiem, y postępować w drodze zbawienia; iednak dobroć Boska zawsze iest obecna duszy, ktorey miłość swoię dála, utrzymuiąc ią ustawicznie. Tu bowiem. *Naprzod.* Jaśniej iey miłości swojej oświadczenie pokazuje. *Powtore.* Ustawicznie z nią chodząc ożywia, prowadząc z cnoty w cnotę. *Potrzebie.* Podnosi ią ze złych nálogow przez przeszłe grzechy nábytych. *Poczwarte* y nákoniec. Záchowuie, y broni ią, przeciw wszelkim náiazdom, y pokuśom szatańskim.

A iáko widzimy Teotimie: że częstokroć ludzie zdro-



wi y czerstwi potrzebią przynaglenia, áżeby użyli ná dobre swoiey siły, y darow od Boga sobie nadanych, y iáko zwyczajnie mowiemy : áby ich przywieść do tego. Takim właśnie sposobem kiedy Bog w duszę naszą właf swoię miłość; á przez tę siłę, y moc do uczynienia postępku w drodze doskonałości; nie dosyć iest ná iego miłości, áżeby y on sam z temiż duszami niemiał drogi odprawiać; pobudzając, przymuszając, y przynaglając ie do użycia ná dobre tak y darow sobie powierzonych; przywodząc też przez inspiracye Pawła Świętego nápomina-  
 2. Cor. 6. 1. *nia. Pátrzaście, áżebyście nadáremnie łaski Boskiej nie-*  
 Gal: 6. 10. *odbierali. Gdy czas mamy, czynimy dobrze wszytkim. Tak*  
*bieżcie, áżebyście Koronę otrzymali. A tak często po-*  
*winniśmy sobie imaginować, że Bog do uszu serc naszych*  
*mowi owe słowa; ktore rzekł do Abrahama: Chodź prze-*  
*demną, á bądź doskonałym.*

Naybardziej iednak Boska pomoc y obecność potrzebna iest duży o rzeczach trudnych, y pospolitego ludu dowcip przewyższających, zamyślających. Bo chociaż miłość, choć będzie y máła, dosyć skłonności, y iako mniemam dostateczney siły do czynienia spraw dla otrzymania zbawienia potrzebnych dodaie; przecię iednak do wazenia się y zaczęcia spraw wyłokich y extraordinaryinych potrzebią tego serca nasze; áżeby były podniesione, prowadzone, y popchnięte ręką, y wzruszeniem kochanka Niebieskiego: bez ktorey to ręki, iáko y Krolowa naszej przy-

przypowieści lubo do rzeźwości przywiedziona; nie mogła na górę wstępować, ani też śpieszno chodzić, tylko podniesiona, y mocno trzymana od Krola Oblubieńca swego. Tak Sw: Antoni Pustelnik, y Sw: Symon Słupnik, ktorzy bez wątpienia byli w łańce y miłości Boskiej, kiedy życie nader wysokie y przykre obrali; iako też y Sw: Teresa, kiedy ślub posłuszeństwa Bogu uczyniła; przyłączmy tu SS. Franciszka Serafickiego, Ludwika Krola Francuskiego, kiedy dla chwały Boskiej pomnożenia drogę za morze obrali: do ktorych przydać możemy S. Franciszka Xawerego, kiedy na nawrocenie Indyánów życie swoje poświęcił. Iako y S. Károla Boromeusza, gdy dla pożytku zapowierzonego ludu, na ich się usługę ofiarował: y przypomnieć S. Paulina nie można, który aby był syna wdowy iedney z niewoli wykupił, siebie samego zaprzedał. Nigdyby ci, y innych tak wielu o tak przykrych y odważnych dziełach ani pomyśleli, ani by ich wykonali: gdyby Bog świętey miłości (która w ich dusze wlana była) natchnienia, pomocy, światłości, y siły, które ich wpięrały, y w rzeczach przykrych y extraordynarynych do pokazania czerstwości ducha, nieprzydał.

Przypatrz się młodzianowi owemu Ewangelicznemu, ktorego Chrystus kochał, a zatym był obdarzony świętą miłością, iż zadney nie miał myśli, aby był przedał to, co miał, y pieniądze za to zebrane rozdał ubogim; a co większa, aby szedł za Chrystusem, a kiedy go



już y Chrystus Zbawiciel ná to namawiał, żeby był wy-  
 pełnił. Teotimie do áktow heroicznych uczynienia, nie  
 tylko potrzebuemy natchnienia, ále y osobliwego męstwa;  
 áżebyśmy ie według natchnienia do skutku przywiedli:  
 á nie tylko do tych, ále też do sprzeciwiania się wielkim  
 pokusom, y nadzwyczajnym dusznego nieprzyziaciela  
 natarczywościom osobliwey Boskiej Opatrzności potrzebę  
 mamy. Dlaczego dostąpienia chce Kościół Sw., áżeby-  
 śmy zażywali strzelistych modlitw: *Pánie wzbudź serca  
 nasze. Wespzyj nas twoią mocą, y obecnością. Pánie  
 nie spóźniyże, ále przybądź ná ratunek nasz.* Chce mówię;  
 áżebyśmy przez takowe modlitwy otrzymali łaskę do  
 wykonania spraw wysmienitych y osobliwszych; nawet y  
 do częstszego y ochotniejszego odprawowania rzeczy  
 zwyczajnych y pospolitych, y do gorętszego także mniey-  
 szym y codziennym, ktore ná nas nacierają sprzeciwia-  
 nia się pokusom; á przeciw większym walczenia, y zwy-  
 ciężania. Świętego Antoniego Pustelnika naszedł był cá-  
 ły pułk szatanow; ktorych natarczywość gdy dość dłu-  
 go nie bez bólu y mąk nieznosnych wytrzymywał: ná-  
 ostatek widział, że się pokrycie nad iego celą ná dwoie  
 dzielić poczęło; y przez owę rospadlinę światło niebie-  
 skie wchodziło; ktore w oka mgnieniu owę czarną y  
 przebrzydłą sztanow zgraie rosproszyło; y wszelkie bole  
 y rany podczas owey utarczki podięte uśmierzyło, y za-  
 goiło: dlaczego osobliwą łaskę przytomności Boga uzna-  
 iąc,

iąc, z głębokości serca ku owey stronie, gdzie się widzenie pokazało, westchnąwszy rzekł: Ah! gdzieżeś był o dobry JEZU, gdzieżeś był? czemużeś na początek, abyś mnie był wspomógł, nieprzybył? Antoni; (odpowiedziano mu z Nieba) tu byłem, czekając końca utarczki twoiej: áżeś się odważnie y mężnie potykał, y na potym zawsze ci będę dopomagał. Ale na czymże zawisło męstwo y odwaga dzielnego tego rycerza duchownego? samże inszego czasu, y przy inszey okazji oznaymił; gdy nagabany od biesa, który się mianował bydz duchem nieczystości: błogosławiony ten Boski zapaśnik po wielu słowach godnych swoiey odwagi począł wysławiać wiersz śiodmy Psalmu 117. *Pan mi na pomocy á iá pobanbię nieprzyjaciół moich.*

Objawił Chrystus S. Katarzynie Seneńskiej, że zapewne był wposród serca iey podczas nieznosney owey pokusy; którą miała podobną tey utarczce; którąby iaki dzielny Wodz w bronieniu iakiey fortecy mógł mieć; y żeby bez iego pomocy w tey utarczce przegrała była. Toż się mówić może o wszystkich wielkich natarczywościach; ktore piekielni nieprzyjaciele zwykli przeciw nam wszczynać. Dlatego słusznie z Jakobem Patryarchą mówić możemy: że nas Anioł strzeże od wszystkiego złego: y z ukoronowanym Prorokiem wysławiać: *Pan mię strze- ps. 124.  
że, á na niczym mi nie zbędzie; na miejscu pastwiska osadził mię; nad wodą pośilkującą wychował mię;*  
nawro-



*nawrocił duszę moję.* Względem czego często też powtarzać możemy następującą modlitwę; która się w tymże Psalmie 22. znajduje: *Niech miłosierdzie jego będzie nademną, po wszystkie dni żywota mego: żebym przemieszkiwał w domu Pańskim na wieki.*

#### ROZDZIAŁ IV.

##### *O świętym wytrwaniu w Boskiej Miłości.*

**J**ako kochająca matka prowadząc z sobą małego synaczka, wspomaga go, y podnosi kiedy potrzeba; dopuszczając czasem, żeby sam kilka kroków na miejscach bezpiecznych y równych uczynił; y raz biorąc go za rękę y ucząc go chodzić powoduje; drugi raz też wzięwszy go na łonie piastuje. Podobnym sposobem Bog nasz w prowadzeniu synów swoich nieustające ma staranie: rotkując im przed sobą chodzić; a ostrożnie w trudnościach (trzymając ich za rękę) postępować; nawet też nosi ich między przeciwnościami; widząc, że ich przebydź nie mogą. Co samo przez Ezaiásza oznaymił: *Nie obawiaj się; gdyż ja z tobą jestem, żebyś się nie potknął: bo ja Bog twój umocniłem cię, y dopomogłem ci, y przyjął cię prawnica sprawiedliwego mego.* A tak powinniśmy być mężnego serca, y stałą w Bogu y w pomocy jego pokładać ufność. Jeżeli bowiem łaski jego nie odstępujemy; iako w nas zaczął dzieło zbawienia naszego, tak zakończy; sprawując w nas chęć y dokończenie: iako Sw: Koncyljum Trydentskie naucza.

Wtym

W tym powodzeniu, które ślaskawy Bog oświadcza, dużom naszym zaraz od samego pierwszego wprowadzenia do miłości aż do ostatniego iey udoskonalenia: które aż w godzinę śmierci się staie; zawiśł wielki dar wytrwania, któremu Bog przyłączył większy ieszcze dar wieczney chwały; iako samże powiedział: *Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie.* Albowiem dar wytrwania nie co innego jest; iako zgromadzenie, spoienie, y złożenie różnych podpor, wsparcia, y pomocy; które mając, w ustawicznej Boga miłości trwamy aż do końca. Jako też karmienie y wychowanie dziecięcia iakiego nie jest co innego; tylko mnostwo starania, pieczołowania, poślikowania, y podobnych także spraw w wychowaniu dziecięcia przyzwoitych; które mu ustawicznie czynić potrzebą aż do lat, w którychby już niepotrzebowało pomocy.

To zaś zgromadzenie obron, y podpor, poślikow także, nie jest rowne we wszystkich, którzy trwają aż do końca; w niektórych bowiem jest bardzo krotkie; iako ie widzieć możemy w tych; którzy na krotki czas przed śmiercią szczerze się do Boga nawracają: iako się przytrafiło dobremu łotrowi; y owemu alabartnikowi; który widząc przy śmierci statek Sw: Jakoba; zaraz uczyniwszy wyznanie wiary; stał się towarzyszem męczeństwa tak Wielkiego Apostoła: Strozowi także więzienia wielce szczęśliwemu; któremu w Sebaście straż zlecona była czterdzie-



stu Męczenników; ten widząc iednego z nich dla niezno-  
snego zimna opuszczającego się, y Koronę męczeńską tra-  
cącego, na iego się mieysce stawił; y w momencie stał  
się Chrześcianinem, y chwalebnym męczennikiem. Pi-  
sarzowi także; o którym masz wzmiankę w żywocie S.  
Antoniego z Padwy; który będąc przez całe życie swoje  
lubieżny, y fałszerz; na końcu iednak życia swego mę-  
czeńską koronę otrzymał. Niewymieniam wielu innych;  
krorycheśmy widzieli, albo o nich czytali; że zostali bło-  
gosławionemi dobrze umierając, chociaż złe żyli. A co  
respektem tych, y im podobnych; tacy nie potrzebią  
wielkiej frzodkow rozmaitości; bo ieżeli ich iaka pokuśa  
napadła; mogą przez ow tak krotki czas życia swiego  
w miłości sobie daney za pomocą Boską, przez którą przy-  
prowadzeni są do wiary, statecznemi zostawać. Do lą-  
du bowiem przybijają, bez sterowania; y pielgrzymstwo,  
albo drogę swoię iednym tylko stąpieniem odbywają.  
A tą szczęśliwością takich Wszemcne Boga miłosier-  
dzie wsparło; że nieprzyiaciele prędzey ich widzą tryum-  
fujących; niż obaczyli wojujących. A zátym tak się  
zdaie; iákoby ich nawrocenie, y wytrwanie w niwczym  
się nie różniły. Lecz żeby wyraźniey to opowiedzieć:  
mowie; że łaska, którą od Boga odbierają; to iest, dostę-  
pując tak prętko szczęśliwego zeyścia, iák prętko zaczęcia  
swoich chęci; nie łatwo się może nazwać wytrwanie; że  
zaś względem skutku zostáie na mieyscu wytrwania;  
względ-

względem tego, iż zbawienie przynosi; więc ią imieniem wytrwania nazywamy. W wielu zaś innych przeciwnie się dzieie: w nich bowiem wytrwanie daleko dłuższe było: iako widzimy w Annie Prorokini, iako o niey pisze Sw: Jan Ewangelista: w Świętym Pawle Pierwszym Pustelniku: w Świętym Hilaryonie, w Sw: Romuáldzie: w Sw: Franciszku z Paule; y innych. Ci zaprawdę, y im podobni bez wątpienia wiele potrzebowali pomocy, y opieki według rozmaitości przypadków, y trefunków, których przez przeciąg przepędzonego pielgrzymowania y przez bieg życia swego doznali.

Przebywa iednak zawsze dar wytrwania między tym, czego pragnąć, y spodziewać się powinniśmy w tym życiu. O czym tak mowi Sw: Koncylium Trydentskie: Ze tego bardzo pragnąć mamy, y o to gorąco Boga upraszać: bo tego zkadinąd mieć niemożemy; tylko od samego Boga; który sam może stojącego aby nieupadł, ustanowić; á tego który upadł, podzwignąć. Więc nieustannie o to prosić mamy; á tym czasem frzodków, których iego otrzymania Bog nas naucza, pilno zażywać: iakoto są; Modlitwa, Pośc, Iakmużna, uczęszczanie do Sakramentów SS., konwersacya z bogoboynemi, słuchanie, y czytanie słowa Bożego, y ksiąg duchownych.

Aże dar modlitwy y nabożeństwa choyno wszystkim, ktorzy chętnie zezwalaią ná instynkta Boskie dány bywają; zátym w naszey jest mocy trwać w dobrym. Gdy to mo-



wię; nie zamyślam twierdzić; że wytrwanie początek swoy  
 má z naszej mocy; bo wiem, że to inaczej się dzieie:  
 ponieważ pochodzi od Boskiego miłosierdzia; którego iest  
 darem ze wszystkich darow naydroższym: ále to twierdząc;  
 że lubo wytrwanie niepochodzi z naszej mocy, idzie ie-  
 dnak w moc naszą przez wolą; o ktorej nie możemy mo-  
 wić; áby nie była w mocy naszej: bo chociaż łaska Bo-  
 ská w tym nam potrzebna iest; ábyśmy wytrwać chcieli;  
 chczenie to iednak iest w naszej mocy: Niezbywa bowiem  
 ná Boskiej łasce nigdy woli naszej; dokąd nie zbywa ná  
 woli álbo chczeniu mocy naszej. Y takci według słow y  
 zdania S. Bernarda násladuiąc Apostoła zawsze prawdzi-  
 wie mówić możemy. *Pewny iestem, że áni śmierć, áni*  
*życie, áni Anieli, áni Xiążęta, áni mocarze, áni te-*  
*raznieysze, áni prześle rzeczy, áni Mocarstwa, áni wyso-*  
*kość, áni głębokość, áni inne stworzenie nie może nas od-*  
*łączyć od miłości Boga, która iest w Chryście Pánu na-*  
*szym.* Ták záprawne iest: żadne bowiem stworzenie nie  
 może nas oderwać od świętey miłości: ále my sami mo-  
 żemy iey odstąpić dobrowolnie. A ieżeli by tego nie było,  
 nic záprawdę nie masz, czegobyśmy się obawiać mieli.

A ták naymilszy Teotimie, według nauki Świętego  
 Koncylium Trydentskiego, wszelką naszą nadzieię w Bo-  
 gu pokładać powinniśmy; który zbawienie nasze iáko w  
 nas zaczął, dokończy; byleśmy się łaski iego trzymali.  
 Nie mamy bowiem mieć tego porozumienia; żeby ten,  
 który

ktory rzekł paralitykowi: *Idź, a już więcej nie grześć,* nie miał oraz dać sił na uchronienie się chęci grzeszenia na potym. Nigdyby zaprawdę wiernych swoich nie napominał do wytrwania; gdyby nie był gotow dać im siły y dzielności do utrzymania się od grzechu. *Bądź wier-* Apoc:2.  
nym *aż do śmierci,* każą pisać u Jána Sw: , do Biskupa 10.  
Smirneńskiego; *a dam ci koronę żywota.* Czuycie, mowi 1. Cor:  
Apostoł, *stoycie w wierze, mężnie się stawcie, y mocni 16. 13.*  
*bądźcie. Niech się wszyscy u was w miłości dzieie. Tak*  
*bieżcie, abyście koronę otrzymali.* A kiedy tak iest, czę-  
sto z Ukoionowanym Prorokiem prościć mamy o dar wy-  
trwania; y mieć nadzieię; że go nam da miłościwie; ieze-  
li go z całego serca z tymże Krolem prościć będziemy:  
*Nie odrzucay mię w starości moiey, gdy uстанie siła moia Ps. 7.*  
*a nieopuszczay mię.*

## ROZDZIAŁ V.

*Szczęśliwość umierania w Miłości Boskiej iest  
osobliwy dar od Boga.*

**Z**Atym gdy już Krol Niebieski odprowadził dusze,  
ktorą kocha; aż do końca życia: iest iey przytomnym  
ieszcze przy błogosławionym iey wyjściu; z ktorego, y  
przez ktore wiedzie ią do godowego łoża wieczney chwá-  
ły: co iest rokosznym owocem świętego wytrwania. A  
ona na ten czas Teotimie wszytka miłością zapalona ku  
kochanemu swemu Oblubieńcowi; reprezentując sobie



mnoſtwo y wielkość łask y wſpomagania ; ktoremi poprzedzona y wſparta była, gdy w tym życiu pielgrzymowała, nieustannie wſpomagającą y wiodącą rękę; którą prowadzona, wſparta, y nieſiona była w podroży tego życia, całuje, y oraz wyznaie; że od Boga y Zbawiciela ſwego wſzelką, którąkolwiek miała ſzczęśliwość, odbierała: albowiem to wſzystko iej wyſwiadczył; czego Wielki ow Pátryarcha Jakób do odprawowania drogi ſwoiej pragnął; obaczywſzy drabinę, która ſię o ſame Niebo opierała: *O Pánie ( mowi ná ten czaſz ſzczęśliwa owa duſza ) ty zemną byłeś, ſtrzegłeś mię w drodze, którą chodziłam: mnie ná pokarm Najswiętſzego Sakramentu chleb podałeś; tyś mię w ſuknią godową w czyſtą miłość przyodział, tyś mnie czerſwą, y zdrową do Pałacow twoich doprowadził. O Oycze moy Niebieſki ! á czegoż mi niedoſtaie: o Pánie y Zbawicielu moy ! tylko áżebym pađſy do nog nieográniczonego Májeſtatu twego z tym ſię proteſtowała: że ty ieſteś Bogiem moim ná wieki. Trzymałeś za prawdę trzymałeś prawą rękę moję, y w woli twoiej zaprowadziłeś mię, á z chwałą przyiąłeś mię.*

Gen. 22.  
20.

Ps. 72.

Tákim tedy porządkiem y zwyczajem odprawuie ſię droga naſza do żywota wiecznego: dla ktorego doſtąpienia Opatrzność Boſka ieſzcze przed wieki mnoſtwo, rozmaitość, y uſtáwiczność łask potrzebnych do przerzeczzonego żywota doſtąpienia z przedziwnemi okolicznościami, ( á rzetelniey mowiąc ) iednych z drugich łask

ciąg-

ciągnięciem się postanowiła. Chciała także ta Opatrzność Boska szczerą y prawdziwą wolą y po upadku Adamowym; aby wszyscy ludzie zbawieni byli, ale sposobami y środkami przyzwoitemi ludzkiej naturze wolną wolą ozdobioney. To jest, chciała zbawienia tych wszystkich; którzyby chcieli zezwolić na dary, y pomocy łask y dobroczynności jego; które im przygotowała, podała, y rozporządziła na ten koniec.

Między temi zaś łaskami, chciała, aby powołanie pierwsze miejsce miało; y aby tak było akkomodowane do naszej woli; ażebyśmy je według upodobania naszego albo przyjąć, albo odrzucić mogli. Tym zaś, których przejrzał, że się chwycą tego powołania, chciał dać pobudki ciągnące do pokuty: tych; jeżeliby znowu tym pobudkom powolni byli; postanowił swoją świętą miłością obdarzyć: a mającym tę świętą miłość, umyslił dać łaski wspomagające do wytrwania w tym powołaniu: tym znowu którzyby tych Boskich łask wspomagających dobrze zażyli, nazaczył dać gruntowne aż do końca wytrwanie, oraz z wiekuiistym kochania siebie w chwale niebieskiej obdarzeniem.

Możemy tedy iako z rejestru widzieć porządek skutków Boskiej Opatrzności, które się do zbawienia naszego regulują; począwszy od pierwszego aż do ostatniego; to jest od samego owocu, który jest chwała wieczna, aż do korzenia drzewa najpiękniejszego, które jest od-  
kupie-



kupienie śmiercią y innemi Chrystusa zasługami nam sporządzone. Boska bowiem Dobroć daie chwałę dla zasług, zasługi zaś dla miłości, miłość zaś dla pokuty, pokutę względem posłuszeństwa na powołanie, posłuszeństwo na powołanie względem tegoż powołania; powołanie znowu respektem Odkupienia Zbawiciela: na którym Odkupieniu cała mistyczna Pátryarchy Jákoba drabina się wsparła: áto tak z strony Nieba, álbowskiem áz do nayukochańszego łona Przedwiecznego Oycy dosiąga, na ktore wybranych, uwielbiając ich, przyimuie: iáko też z strony ziemi; álbowskiem zasadzona iest na pierśiach y boku przebitym Zbawiciela Ukrzyżowanego y umarłego na Gorze Kalwaryi. A ten porządek skutkow Opátrznosci Boskiej tak iest ułożony z następowaniem y z spoieniem, ktore miały wzajemnie w przedwieczney woli Boskiej. Co Kościół Sw: wyznaie, gdy w iedney z modlitew swoich taką do Boga Wszechmogącego czyni przemowę: Wszechmogący, á wieczny Boże, ktory nad żywemi oraz y zmarłemi panujesz, y nad wszystkiemi pokazujesz miłosierdzie twoie, ktorychś za twoich przez wiarę y uczynki przeyrzał. Jákoby wyznawał Kościół Sw: Ze chwały, ktora iest zebraniem y owocem miłosierdzia Boskiego ku ludziom, tylko tym dána będzie; ktorych Mądrość Boska przeyrzała; że powołaniu będą posłuszni; y żywą wiarę, ktora przez miłość wszystko czyni, przyimają.

Aże krotko powiem. Wszystkie te skutki szczegulnie

za-

zawisły ná odkupieniu Zbawiciela; który ie naysprawiedliwiey zaśluzył przez żwawe y ochocze posłuszeństwo; w którym trwał aż do śmierci, á śmierci Krzyżowey; która iest niby korzeniem wszelkich łásk; które odbieramy iáko duchowne latorośli w niego wszczepione. A ieżeli, skoro wszczepieni iesteśmy, utrzymamy się w nim, bez wątpienia przez łáskę od niego nam udzieloną, owoce chwały, którą nam przyobiecał, obfite przynieśliemy. Jeżeli zaś do złomanych latorośli ná tym drzewie podobnemi się znaydujemy: to iest; ieżeli sprzeciwiając się y opierając przerwiemy pomnożenie skutkow iego dobroczynności; coż zá dziw, ieżeli náostatek odetną nas, y w ogień wieczny iáko gałęzie nieużyte wrzuceni będziemy.

Bog bez wątpienia niebo stworzył dla tych tylko, ktorych przeyrzał; że iego będą. Bądźmyż tedy iego Teotimie przez wiarę, y przez uczynki; á on będzie nasz przez chwałę. Zebyśmy zaś iego byli, ná nas samych to należy: bo chociaż to iest dar Boski, że iesteśmy Boscy; przecię iednak iest dar, ktorego nikomu Bog nie odmawia, ále wszystkim dać gotow; iáko tym, ktorzy całym sercem ná odebranie iego zezwolą, rzeczą samą daie. Zważ tedy proszę Teotimie, z iáką gorącością Bog pragnie; á żebyśmy iego byli; dla tey bowiem przyczyny stał się wszystkim naszym, darując nam tak śmierć iáko y życie swoje; życie na to; ábyśmy od wieczney śmierci wolni zostali: śmierć zaś, á żebyśmy wiecznym żywotem się cieszyli.



szyli. Zostając tedy w pokoju Bogu służyć; áżebyśmy  
iego byli w tym życiu śmiertelnym, á daleko bardziey  
w wiecznym.

## ROZDZIAŁ VI.

*Nie możemy w tym życiu śmiertelnym przyiść do  
doskonałego z Bogiem ziednoczenia.*

**R**zeki bezprześcannie płyną; á iako Mędrzec Pański mo-  
wi: do mieysca z ktorego wychodzą wracają się.  
Morze ktore iest mieyscem ich wypłynienia, iest także  
mieyscem ostateńniego ich spoczywania: wszystko bowiem  
ich płynienie nie gdzieindziey zmierza, tylko do złącze-  
nia ich z swoim początkiem. Słuchay Sw: Augustyna w  
ten sposob z Bogiem rozmawiającego. *Serce moje stwo-  
rzyłeś do ciebie o Boże! y dla tego nigdzie spocząc nie mo-  
że tylko w tobie. Albowiem coż mam takiego ná niebie  
procz ciebie moy Boże? y czego oprócz ciebie mogę pra-  
gnąć ná ziemi? ktory iesteś Bogiem serca moiego, część  
moia, y dziedzictwo moje ná wieki.* To iednak ziedno-  
czenie, ktorego pragnie serce nasze, nie może w tym ży-  
ciu śmiertelnym do swoiey przyiść doskonałości. Mo-  
żemyć wprawdzie w tym życiu śmiertelnym zacząć ko-  
chanie Boga, ále w przyszłym tylko ie kończyć.

Niebieska kochanka, albo najmilszego z kochankow  
Oblubienica z wielką to konsolacją opowiada: *Znala-  
złam tego, ktorego kocha dusza moia, trzymam go, y nie  
wy-*

Cant: 3.

4.

wypuścę; dokąd go nienprowadzę w dom Matki moiej, y do gabinetu Rodzicielki moiej. Znalazła tedy kochanka swego; bo ten przez niezliczone konfolacye sprawuie to w niey; że czuie go sobie obecnego, y trzyma go: uczucie bowiem znaleźionego kochanka niewypowiedzianie śilne sprawuie w niey chęci; ktoremi go ścisła, oświadczaiąc się z tym; iż się go nigdy nie puści. A to dość mądrze czyni: bo chęci te zmierzają do przedwiecznych dekretow: álbowiem nie myśli go uraczyć pocałowaniem godowym; áż się z nim zabawiać będzie w domu mátki swoiej; który dom, iáko Sw: Páweł powiada: iest Niebieskie Jeruzalem. Uważ proszę Totimie: że ona to czyniąc, o niczym bardziej nie myśli; tylko áby kochanka swego trzymała właśnie iak niewolnika miłości swoiej: myśleć záprawdę, że to do niey należy; áby go wprowadziła do błogostawionego Matki swoiej przybytku; ále iezeli sam zechce; gdyż ona tamże przez niego má bydz wprowadzona: iáko wprowadzona była Rebeka do namiotu Sáry przez ulubionego sobie Jzaáka. Dusza nagłą y pałającą miłością zdięta, zawsze coś więcey władzy y powagi mieć chce nad tym, co kocha. Y tać przyczyna iest, że samże Oblubieniec przyznaie: że mu serce kochanka iego zabrała; y złowiwszy związała iednym włoskiem szyje swoiej; á naostatek opowiada się bydz więźniem iey miłości.

Cant: 4

Doskonałe tedy ziednoczenie dusze z Bogiem nie będzie tylko w Niebie; gdzie iako powiedziano w Objawieniu

Gg2

wieniu



wieniu Sw: Jána będzie wesele baranka. Záprawdę w tym życiu przemiiającym dusza nasza iest zaręczona, y obiecana czystemu Barankowi; ále ieszcze nie zaślubiona: kontrakty, y interczyzy staneły; ále ślub odłożony. Zkąd zawsze czas mamy w tym życiu odmówić y odstąpić; chociaż z strony Oblubieńca żadna nigdy do tego nie bywa dána okazyja. Albowiem ten wierny nasz Oblubieniec nigdy nas nieodstępuje; chyba że my go naszą niewiernością do tego przymusiemy. Ale gdzie staniemy się Obywatelami nieba, y gdy się odprawia Boskiego tego ziednoczenia gody; związek z Naywyższym owym Krolem nad Krolmi Bogiem nigdy rozerwany nie będzie.

Prawda iest Teotimie: że gdy oczekiwamy owego naywybornieyszego pocałowania nierozstrzygniętego ziednoczenia; ktore od Oblubieńca w niebie w stolicy chwale odebrać mamy; tym czasem niektore przez rozmaite uczucia, y pobudki wewnętrzne, łaski y obecności swojej oświadczą nam pocałowania: bo gdyby kiedy dusza ktora uraczona nie była którym z tych pocałowaniem, áni też była pociągniona; nie biegłaby ná wonność perfumow swego kochanego Oblubieńca: dlátęgo według textu Hebraylskiego, y siedmdzieśiát tłumaczow, więcej pragnie pocałowania; y mowi: *Niech mię u raczy całowaniami ust swoich*. Ale, że pomierne te w życiu terazniejszym pocałowania regulują się do pocałowania życia wiecznego: dlátęgo są tylko nieiakie smakowania, przygotowe-

gotowania, y zaślawy tamtego. Zkąd wyśmienicie święte powszechne tłumaczenie pocałowania łaski przywodzi do pocałowania chwały; wyrażając w tym pragnienie świętej Oblubienice: *Niech mię uraczy ust swoich pocałowaniem*, iakby rzekła: między wszystkimi pocałowaniem, między wszystkimi łaskami, które kochanek serca moiego, albo serce dusze moiej przygotował; ah! nie wzdyham do niczego; ani pragnę inzego, iako uroczystego owego godowego pocałowania; które na wieki trwać będzie; z którym inne pocałowania porównane, imięnia pocałowania nie zaśluzły: one albowiem bardziey są znakami przyszłego ziednoczenia między mną, y moim kochankiem, a nie samo ziednoczenie.

## ROZDZIAŁ VII.

*Miłość świętych w śmiertelnym tym życiu zostających równa się z Miłością Błogosławionych w Niebie wiekuiących; y onsem niekiedy ich miłość przewyższa.*

**K**iedy po zakończonych pracach, y przewyciężonych tego przemiiającego życia niebepieczęstwach błogosławionych dusze dopędzą mety żywota wiecznego; na najwyższy y ostatni stopień miłości, na iaki tylko postąpić mogą; wstępują. Y kiedy im to pomnożenie ostateczne dane bywa w nagrodę zaślug; dane bywa nie tylko miarą dobrą, ale y potłoczoną, potrzęśioną y wierchowatą:

Luc: 6.  
35.



chowatą: iako Zbawiciel nasz powiedział. Tak, że miłość która dana bywa imieniem zapłaty; zawsze w każdym z błogosławionych jest większa nad tę; która mu dana była w tym życiu doczesnym dla zasługowania. Zaiście nie tylko każdy w osobności większą w niebie będzie miał miłość, aniżeli kiedy mógł ją mieć na ziemi; ale też najmnieyszey wykonanie miłości, które tylko w chwale błogosławionych przytrafić się kiedy może; daleko będzie szczęśliwsze, świętsze, y wysmienitsze; iako tamto naywybornieyszey miłości; która jest, była, y być może w tym życiu śmiertelnym. Albowiem w błogosławionym owym niebieskim pomieszkaniu wszyscy święci nieustannie, y bez żadnego opóźnienia swoją miłość wykonywają: gdy na tym świecie tak wielu prawdziwych sług Boskich potrzeba, iako tyran iaki ciągnie, dręczy, y przymusza do ponoszenia setnych dystrakcyi; które ich od spraw Boskiej miłości częstokroć odrywają. W Niebie Teotimie Miłości Błogosławionych usiłowanie jest mocne, stateczne, y nienaruszone; dlatego ani zginać, ani się umnieyszyć nigdy nie może ich intencya; ponieważ zawsze jest czysta, y wolna od wszelkiego przymieszania niższej intencji. Rzekę wklar. A ktoż nie przyzna, że komukolwiek dana jest szczęśliwość widzenia Boga, y statecznego kochania iego, jest szczęśliwość nad wszelkie szczęśliwości? y ktoby znowu twierdził, aby iakie dobro, iezeli tylko dobrym nazwać się może, między ułtawicznym  
nie-

niebeśpieczeństwem, uciskami, odmianami, tułaniem, które iako na morzu iakim, na tym świecie ponieść trzeba; wyrownać miało owym pociechom przemieszkiwania w Pałacach Niebieskiego Krola; gdzie wszystko jest do ukontentowania, y owszem gdzie rokoszy niebieskie przewyższają wszelkie żądze, y pragnienia. Więcej tedy pociechy, ukontentowania, y doskonałości znajduje się w wykonywaniu miłości w chwale wieczney Niebieskich mieszkańców; aniżeli w pielgrzymowaniu tego nędznego życia zostających. Niezbywało jednak na ludziach błogosławionych w tym pielgrzymowaniu; których miłość większa znajdowała się ku Bogu; aniżeli w wielu Świętych rzeczą śmą już w chwale wiekuiſtey zażywających widzenia Boskiego. Żadney zaprawdę niemaż racyi ani argumentu, ktoremiby się dowieść mogło; áżeby miłość Sw: Jána Chrzciciela, SS. Apostołów, y innych Apostolskich mężow nie była większa, gdy na ziemi ieszcze zostawali, aniżeli bydź może niemowlątek niewinnych pomarłych tylko w łasce przez Chrzeſt święty otrzymaney, w chwale wiekuiſtey teraz się znajdujących.

Coś to niezwyčajnego ; áżeby Owczarze bitnieyſi bydź mieli, iak żołnierze; á przecię Dáwid malenki pastuszek przyſzedſzy do obozu Jzraelskiego, w którym doskonale wszyscy w dziełach rycerskich wyexercytowani byli, aniżeli on; dzielnieyszym się nad inſzych pokazał rycerzem; zabiwszy zuchwałego Goliáta. Nie jest też to rzecz  
zwy-



zwyczajna; áżeby ludzie żyjący ná świecie większą mieć mogli ku Bogu miłość; ániżeli z Bogiem w niebie wieku-  
iący: á przecię znaleźli się w tym życiu śmiertelnym tá-  
cy; ktorzy lubo nie tak byli wyexercytowani w sprawie  
świętey miłości, iáko są wyexercytowani w niebie zosta-  
iący; przecięz ich iednak świętą miłością y wzwyczajie-  
niem się do ferworu w niey przewyżsili. A iáko przy-  
rownywając rospalone żelazo do pochodni zapaloney,  
przyznamy; że żelazo więcej má ognia y gorąca, pocho-  
dnia zaś więcej płomienia y światłości; tak przyrowny-  
wając niewiniątko będące w chwale wieczney więcej ma  
światła y oświecenia ná rozumie, y więcej upału y wy-  
konania miłości ná woli: ále Święci Jan, y Paweł ná zie-  
mi, mieli większy upał w miłości, y w kochaniu większą  
miłość.

### ROZDZIAŁ VIII.

*O nieporównaney miłości Matki Boskiej, Nay-  
łaskawszey Páni nášey.*

**G**Dziekolwiek, y kiedykolwiek czynię porównanie,  
nigdy nie zamysłam łączyć Przenayświętszey Panny  
y Mátki Boskiej. Nie czynię tego uchoway Boże: álbo-  
wiem ona iest Corką prześliczney y nieporównaney Mi-  
łości; iedyna gołębica, Oblubienica we wśyzłtkim dosko-  
nała. O tey Niebieskiej Krolowy z całego serca pełne  
miłości, á oraz prawdziwe ogłaszam zdanie; iże przy śmier-  
ci

ci miłość iey przewyższała miłość samych Serafinow: *Bo ieżeli wiele corek zgromadziły bogactwa swoje; tá w dostatkach tych bogactw wszystkie przewyższyła.* Wszyscy Święci, tak Anieli, iako y ludzie tylko się do gwiazd przyrównywała; a nayspierwszy z tych Aniołow do naypiękniejszey, to iest do Jutrzenki iest przyrównany. Tá iednak *piękna iest iak Xiężyc,* y tak łatwa do wybrania y poznania między wszystkiemi Świętymi, iako słońce między Plánetami: ále y daley zamyślaiąc mowić o niey, to záprawdę powiadam. Ze iako Miłość tey pięknego kochania Mátki przewyższa wszelką Świętych Niebieskich mięszkańcow doskonałość; tak też tá prześławna Panna też miłość wysmieniciey nad tych Świętych będąc ná tym świecie wykonywała: ponieważ zá zdaniem Kościoła Sw: by naymniejszemu chociaż y powszechnemu grzechowi nie była podległa. Nie miała tedy áni odmienności, áni przeszkody żadney do postępowania w Świętey Miłości; ále z iednego ná drugi stopień postępowala, cc az więcey á więcey dodaiąc nowego w niey pomnożenia: taż nigdy nie czuła w ápetycie zmyslnym przeciwności; dlátogo iey święta miłość iako prawdziwy Sálomon spokojnie krolowała w iey duszy; y tam według swego upodobania wszystko świątobliwie sprawowała. Jey tak serca, iako y ciała niewinność godnieysza była nad wszelką czystość Anielską: á zátym myśl się iey nigdy nie dzieliła, nigdy nie była rostargniona: ále iako mowi Páweł Sw: zawsze

Hh                      była



była zabawiona w rozważaniu rzeczy do ducha należących, iak by się Bogu naylepiey podobać mogła. Naostatek miłość macierzyńska naybardziey nagląca, naysprawiedliwsza, naygorętsza, niespracowana, y nie nasyciona czego by czynić nie miała w sercu takiej Mátki, y względem serca takiego syna.

Cant: 2.  
7.

Ah! niechciey że mi wspominać tego, że tá święta nad świętami Páni była podległa spoczynkowi sennemu; niechciey mowię przytaczać Teotimie. A czy niewiesz, czy nie zważasz; że icy sen, iest sen miłości? dlatego nie bez przyczyny sam Oblubieniec niebieski woła, y przykazuje; áżeby iey dopuszczono spać, dokąd sama zechce. Ale przyśluchay się słowom iego: *Poprzyśięgam was Corki Ierolimskie przez Ielenie y sarny; áżebyście ze snu niewybiiły y nie budziły kochanki, poki sama odcucić się nie zechce.* Tak się rzecz má Teotimie. Krolowa tá Niebieska nigdy się do snu nie brała, chyba ią miłość przymusiła: á gotowa tego przyczyna tá iest; bo ciału swemu, ktore ze wszystkich było naydroższe, nie pozwalała spoczynku, tylko dla iego posilenia, y dla trochy wytchnienia; áżeby po tym wytchnieniu mogła lepiey służyć Pánu Bogu Włzechmogącemu; co było áktem naywybornieyszey miłości. Bo iako mowi przezacny Augustyn S. Ona nas przez to uczy; áżebyśmy iako przystoi kochali ciała nasze, to iest w takich okolicznościach, ktore są potrzebne do wykonywania dobrych uczynkow; y że są drugą

drugą częścią osob naszych; á y z duszą będą uczestnikami chwały wieczney. Każdy záprawdę Chrześcianin ciało swoje iako żywy obraz ciała wcielonego Zbawiciela, y iako pochodzące z nim z iednegoż iákoby drzewa gałąź kochać powinien; á zá tym do niego należące względem pokrewieństwa y powinowactwa: á naybardziey tego powinowactwa przymierześmy zawarli, często go w Nayświętszym Sákramencie do serca przyimuiąc; y żeśmy się przez Chrzest, przez Bierzmowanie, iáko też y inne Sákramenta naywyżzey iego Dobroci poświęcili, y oddali.

Ale co względem Panny Przenayświętzey, o Boże! z iákimże nie miała była kochać áfektem ciała swego Pańieńskiego? nie tylko że było ciało ciche, skromne, pokorne, czyste, posłuszne, świętą miłością, y tyśiącznymi wdziękami łask Boskich niby iákiemi balsamowemi perfumami przyprawne; ále też że się stało zródłem ciała Chrystusowego; ktore do niey ściśłą y niewymowną własnością należało: zkąd gdy przeczystemu temu ciału swemu spoczynku y snu pozwalała; mowiła: Nuże o przybytku przymierza, Arko świątobliwości, Tronie Bóstwa troszeńkę po fatygach twoich wytchniy; y przez ten sen pokrzep siły swoje.

Przytym Teotimie rozumiem: że wiesz o tym dobrze; iż iáko nieprzystoyne sny, przez dobrowolne o rzeczach mniej uczciwych wednie pomyślenie, pod czas spania przychodzące, są ( niewyrażam iakim ) grzechem;



Hom:  
10. de  
panis

albowiem są iakoby iakie należytości, y wykonywania złości, która sen poprzedziła: tak sny z świętych zabaw we dnie uczynionych pochodzące, są poblizsze cnotom, y za święte uznane bywają. O Teotime! Jakieyż nie uczuł pociechy lud słuchający S. Chryzostoma opowiadającego o miłości swoiey ku zbawieniu iego. Te są słowa iego względem słow Odlubienice Niebieskiej: *Iá śpię, á serce moje czuie. Snu potrzeba powieki same zawiera; zwanność zaś miłości waszey oczy myśli moiey otwiera: á tak częstokroć zdawało mi się we śnie, że z wami rozmawiał: przywykła bowiem duma o czym we dnie zamyślała, na to się we śnie przez fantazyę zapatrzymywać. Co y mnie się też na ten czas przytrafia; iż na was we śnie nie mogąc się cielesnymi oczyma zopatrzyć; patrząc oczyma miłości.*

O Náyłaskawizy JEZU! o czym że się śniło Máce twoiey Náyświętszey; kiedy zaśnęła, á serce iey czuło? á czyż iey się nie śniło? że cię ieszcze máleńkiego w czystych wnętrznościach swoich, w którychś przez dziewięć miesięcy przebywał, nosiła: áboliteż, żeś do iey piersi pokarmu ich słodkiego zażywaiąc, był przytulony. Ah w iakie pociechy opływała iey dusza? Podobno częstokroć iey się śniło: że iako przedtym Chrystus często na iey świętych piersiach zasypiał, iako maleńki baraneczek zasypia na miękkim boku matki; tak też y ona zasypiała w przebitym włócznią sercu ukochanego Syna swego; iako czysta gołębica

Łebica w iąmie opoki zasypia beśpieczna: tak dalece, że iey sen podobny był zachwyceniu, względem myśli w takim rozważaniu będącey; lubo względem ciała słodką był folgą, y wdzięcznym iego odpoczynkiem. A iezeli iey się śniło ( iako się przytrafiło Jozefowi Patryarze ) o przyszłych iey godnościach y chwale; że miała bydź w niebie przyobleczona Słońcem, á Xiężyc miał bydź rzucony pod iey nogi , á na głowie miała bydź dwunastą gwiazd ukoronowana; to iest: że miała bydź przyodziana chwałą Syna swiego; świętych światłością koronowana; á wszystkie świat pod iey nogi miał bydź poddany. Albowiem też iako Jakób Patryarcha; tak ona widziała sprawę y pożytki Odkupienia przez Syna swego uczynionego dla Aniołow, y dla národu ludzkiego. Teotimie. A któż kiedy nie mówię, żeby słowy określił, ále przynajmniej myślą doszedł niewypowiedzianych iey roskoszy, pochodzących tak z rozmow z najmiłszym synem swoim; iako z obfitości ze wszech stron na duszę iey spływających słodyczy.

Uważ zaś Teotimie: Ze tu nie mówię; áni mówić zamyslam; żeby dusza tey Przenaydrożzey Mátki tak wielą Przywilejami y Prerogatywami ozdobiona, nie miała mieć we śnie doskonałego używania rozumu. Wielu iest tego zdania: że Sálomon w pięknym owym y prawdziwym śnie; w którym upraszał, y odebrał dar nieporównaney mądrości; miał prawdziwe wykonanie woli swojej:

3. Reg 5



swoiey : áto względem mowy pełney doskonałego rozumu w rozważaniu, ktore uczynił w obieraniu zupełnym rozsądku, y przezoru, przez ktore uczynił postanowienie, y wysmienitą wymowę w proszeniu o dar mądrości ; áto bez żadnego przymiészania iákiey rzeczy do przedsięwzięcia nie należącey , álbo rostargnienia myśli. Więc daleko podobnieysza iest; że Mátka prawego Sálomona we śnie doskonałe miała używanie rozumu: to iest, iáko samże Sálomon o niey mówił: że spała; á serce iey czuwało. Ze Sw: Jan Chrzcielciel miał w żywocie Mátki swoiey náleżyte rozumu zażywanie, y sprawność; większego to iest podziwienią; á nizeli to, co wierzymy o używaniu rozumu w Błogosławionej Pannie śpiącey: czemuż tedy przyznać nie mamy; że większy w tym Przywiliy otrzymała tá, ktorą Bog większemi obdarzył łaskami; á nizeli dotąd ktore obdarzył, álbo nápotym obdarzył stworzenie. Krotko mówiąc: Jako Azbest szacowny kamien zawsze zachowuie ogień, ktory raz przez przezacną własność swoię powziął: tak Serce Przeczystey Mátki płomień miłości z Syna swego powzięty zawsze zachowało. Tá jednak záchodzi różność; że ogień, ktory się w Azbeście zayduie, iáko nie może się zagaścić , tak y pomnożyć. Święte zaś płomienie Panny Náyswiętzey iáko nigdy nie mogły się ugaścić, áni umnieyszyć, áni trwać w iedneyże mierze; tak nigdy ustawać nie mogły; áżeby bardziey coraz á bardziey nie miały się pomnażać; áż wzięta była do

do Nieba; które jest miejscem początku tych płomieni. A zátym, to prawdziwa; że ona jest Mátką wyborney miłości: to jest, náyukochańszą Mátką Jednorodzonego Syna; który też y sam jest náyukochańszym Synem Jednorodzonym Mátki swoiey.

## ROZDZIAŁ IX.

*Przygotowanie do przysłtych dyskursow; o ziednoczeniu się Świętych z Bogiem.*

**M**łóść tryumfuiąca, którą Błogosławieni wykonywają w Niebie, zależy ná ostatnim, wiecznym żadney odmianie niepodległym ziednoczeniu dusze z Bogiem. Ale coż jest, to ziednoczenie?

Jm bardziey zmyśli nasze, wdzięcznieysze y wysmienitsze obeymują obiekta; tym gorącey y chciwiey do zażywania ich wdzięczności się przykładają. Jm rzeczy iakie są pięknieysze, miłsze, y z większą proporcją się reprezentujące; tym też zwawiey y chciwiey oko się im przypatruie: Tymże sposobem; im głósy, álbo melodyá jest wdzięcznieysza, tym bardziey záchęca uszy do słuchania. A zátym każdy obiekt wywiera mocną y łagodną siłę swoię ná zmyśl sobie proporcjonalny. Siła tá, álbo jest moenieysza, álbo słabsza; ieżeli większa álbo mnieysza jest obiektu wysmienitość; powinna zaś bydz proporcjonalna, y przyzwoita do pojęcia zmyślowi; który chce się nią delektować. Co dlatego mowić mi przycho-



chodzi; bo oczy, chociaż mają upodobanie w świetle, nie mogą jednak zbytniego znieść światła: iako rzecz jest oczywista w słońcu; na które oczy nie mogą się bardzo y długo zapatrywać. Lubo także wdzięczna jest muzyka; jeżeli zaś będzie zbyt głośna, y nam zbyt bliska, przykra się zdaie słuchającym, y przeraża nasze uszy. Prawda, jest obiektem naszego rozumu; który też wielce się kontentuje, gdy dońdzie prawdy w rzeczach: które to prawdy im są wyśmienitsze, tym też się rozum nasz rokoszniej y silniej do ich rozważania przykłada. Coż rozumiesz Teotimie; w iakie pociechy starodawni Filozofowie obfitowali; gdy tak wielu, y tak wyśmienitych w naturze prawd przedziwnym dociekli sposobem? które jednak pociechy w porównaniu raz ulubioney Filozofij za nic sobie poważali. A zátym niektorzy z nich wszelkich się wyrzekli honorow; inni z wielkich wyzuli dostatkow; inśi Oycyznę swoię porzucili. Ale y znalazł się między nimi taki; który sam sobie dobrowolnie oczy wyłupił; pozbywszy się na zawsze wdzięczności pięknego y miłego światła rzeczy widomych; áżeby wolniejszy był do rozważania prawdy w rzeczach przez światło duchowne: álbowiem czytamy to o Demokrycie. Tak jest wdzięczne y miłe poznanie prawdy. Zkąd częstokroć mowi Arystoteles; że szczęśliwość y błogosławieństwo człowieka zawisło na mądrości; która jest poznaniem prawd wyśmienitych.

Ale

Ale gdy rozum nasz wywyższony nad światło naturalne zaczyna zapatrywać się na utajone prawdy Wiary, o Boże Dobrotliwy! iakież Teotimie na ten czas rokosz? dusza na ten czas od radości topnieje, słysząc głos Niebieski Oblubieńca swego; który doznaie bydz słodszy y wdzięczniejszy nad miód, y cukier wszelkich ludzkich umiejętności.

Bog stop swoich na wszystkich rzeczach stworzonych zostawił wyrażone ślady, tak że poznanie ktore o Boskim iego Majestacie przez stworzenia mamy, nie co innego zdaie się bydz; tylko nog iego widzenie; a w porównaniu z tym, Wiara iest widzenie, twarzy iego Boskiego Majestatu; ktorey nie widzimy ieszcze w zupełnym dniu chwały iego; widzimy iednak iako pod czas świtania; iak się przytrafiło Jakubowi Patryarcho przy strudze Jabes: bo chociaż nie widział Anioła, z którym się pasował tylko po ciemku pod czas świtania; ujęty iednak radością, nie przestał wołać. *Widziałem Boga twarz w twarz, y ozdrowiała dusza moja.* O iak rokoszne iest światło Wiary Sw:; przez którą nieomylnie wiemy, nie tylko dzieło początku rzeczy stworzonych; y prawdziwe ich, na coby się przydać miały używanie; ale też dzieło Przedwiecznego narodzenia Najsświętszego słowa Boskiego; dla ktorego, y przez ktore wszystko się stało, y ktore z Oycem y z Duchem Sw: iest sam, ieden, a naywyższy czci godzien Bog, y błogosławiony na wieki wiekow.

Gen:32.  
23. 30



Amen. Ah ! rzecz Sw: Hieronim do swego Paulina pi-  
szący: Uczony Plato nigdy tego niepoiał; Wymowny De-  
mostenes nigdy o tym niewiedział. Mowi ukoronowany  
*Ps. 118.* Prorok: *O iak słodkie są wargom moim słowa twoie Pá-*  
*103.* *nie, wdzięczniejszy nad miód ustom moim. Azaś niepa-*  
*Luc. 24* *tało serce nasze, gdy znamy rozmawiał w drodze:* mowili  
*32.* błogosławieni owi pielgrzymujący do Emmaus; wspo-  
minając o dogrzewających płomieniach; ktoremi rospalo-  
nych się uczuli w słuchaniu słowa Wiary. A iezeli Boskie  
prawdy podane w świetle ciemney wiary tak wielkiey są  
wdzięczności; o Boże dobrotliwy ! Teotimie, iakże dale-  
ko będą wdzięcznieysze, kiedy się ná nie w południowey  
jasności chwały zapatrywać będziemy.

Krolowa Saby , gdy usłyszała o sławie Salomona;  
wszystkiego w Państwie swoim odstąpiwszy , przybyła  
przyśłuchiwać się iego mądrości; ktorey skoro z wielu in-  
nemi przedziwnemi dziełami nasłuchała się, y nápatrzy-  
ła, nie mając prawie więcey ducha iákby w zachwyceniu  
zostająca, zadumiawszy się rzekła do niego. *Prawdziwa*  
*jest powieść, ktorą słyszała w ziemi moiej o rozmowach*  
*twoich, y względem mądrości twoiej; á niedawałam wia-*  
*ry powiedaiącym; ażem dlatego sama przybyła; y obaczy-*  
*łam oczyma memi: więc doznałam, że y w połowie mi*  
*czasłki iedney nie opowiedziano: większa jest daleko mą-*  
*drość twoja, y dzieła twoie, aniżeli wieści, ktorem sły-*  
*żała.*

O iak

O iák piękne, y iák miłe są prawdy ! które nam teraz przez słuch tylko wiara donośli ; ále kiedy wszedłszy do Niebieskiego Jeruzalem obaczemy wspaniałego Sálomona, Krola wielkiej chwały ná tronie Mądrości swoiey siedzącego; y w nieograniczonym świetle przedziwne y przedwieczne niedościgłey swoiey prawdy sekreta objawiającego; áto z takim oświeceniem; że rozum tam obecny obaczy to, o czym ná tym świecie wierzył: O ! iákież ná ten czas miły Teotimie zabrania miłości? iákież zachwycenia? iákież podziwienia? iákież kochania? iákież słodyczy? nigdy, ( rzeczymy my w zbytek opływając tey rokoszy ) nigdy zaprawdę niezamysłaliśmy nawet o widzeniu prawd tak rokosznych. Wierzyliśmyć nieiako o tym wszystkim, co nam powiedziano o tobie, o twoiey chwale prześwítne miaśto Boskie; ále y poiąć się nie mogli wielkości niezbrodzoney przepaści twoich rokoszy.

## ROZDZIAŁ X.

*Pragnienie poprzedzające, pomnoży wielce ziednoczenie Błogosławionych z Bogiem.*

**P**rágnienie poprzedzające przyszłe objęcie, zaostrza, y gruntuie uczucie iego; y im bardziey y mocniey naciskało w tym życiu pragnienie; tym objęcie rzeczy upragnionej miłsze y wdzięcznieysze jest w niebie. O moy JEZU ! iáká radość sercu ludzkiemu , zapatrywać się



na oblicze Boskie; oblicze tak pożądane, y owszem na oblicze, które są jedynym pragnieniem dusz naszych. Mamy serca nasze pragnienie, które się ugaścić nie może wygodami życia tego śmiertelnego; bo którego sobie najwięcej szacujemy, y o nie się staramy; jeżeli są pomierne, pragnienia nie uśmierzaia: jeżeli zaś są wielkie y zbyteczne, duszą nas. Przecię jednak zbytich y wielkich pragniemy; chociaż te bez wielkiego zbytku, nieznosnego bólu, y szkody bydz nie mogą. Bo zarowno tak z radości, iako y ze smutku ludzie umieraią: nawet y radość większą ma moc na zniesienie ludzi, aniżeli smutek. Skoro Alexander Wielki częścią skutkiem, częścią nadzieią cały świat niby pożarł; usłyszał od iednego trefniśia; że oprócz tego świata, iest wiele innych; więc nakształt dziecięcia, któreby płakało że mu nie dano jabłka; Alexander ten, (ktorego dla iego dzieł, synowie tego świata Wielkim nazwali) głupszy od tamtego dziecięcia, również zapłakał; że żadney nie miał nadziei inſze światy pod swoię moc podbić; ponieważ y tego nie zupełnie obiał. Ten który zupełnie ten świat wziął pod rządy swoje; aniżeli który inny z Monarchow przed nim; tak iest nieuspokoiony y zturbowany; że żył leie, zaśmuciwszy się; że inſzych mieć nie może; o których głupia perſwazyą ięzycznego człowieka wbiła mu imaginacyą. Coż na to rzeczeſz Teotimie? A czyż nie pokazał przez to doſtatecznie; że serca iego pragnienie w tym życiu uspokoić się

koić się nie mogło; y świat ten nie był dostateczny, aby ie uśmierzył. O przedziwna, ale wielce miła serca ludzkiego niepokojności! Bądźże, bądź duszo moja zawsze na tym świecie w jakiej niepokojności, y troszce; dokąd inszych y świeżych wód nieśmiertelnego życia, y nayszytszego a Nayszytszego Bostwa rzodziła nie znaydziesz; które same ugaścić, sercu twemu dać spoczynek, y pragnienie na wieki uśmierzyć w tobie potrafią.

Tym czasem Teotimie z Ukoronowanym Prorokiem staw sobie w imaginacyi Ielenia; który mnostwem myślistwa tu y owdzie zapędzając się zmordowany, iż mu tchu y nog nie staie dla uyscia od psow zaiadłych szarpania; chciwie w wodę, którą napadł skacze, y w niey się z tak wielką ochotą zanurza, że się zdaie iakoby chciał się wszystko rostopić, y obrocić w element wody; áżeby się lepiey w niey ochłodził. O iakież będzie ziednoczenie w niebie serca naszego z Bogiem! gdzie po nieskończonym upragnieniu prawdziwego dobra na tym świecie nienasyconym, żywe, y nieprzebrane rzodziło iego znaydziemy. Wten czas zaprawdę, iako widziemy dziecinę upragnioną tak się do piersi macierzyńskich przytulaiać, y niby przykleiaiać; á tak chciwie pożądanego likworu słodkie rzodziło wysysaiać; że się zdaie, iakby się chciała wcisnąć w łono macierzyńskie; albo wszystko mleko oraz w siebie wciągnąć z iey piersi: tak dusza nasza z wielkiego pragnienia żadaiać prawego dobra, y  
rzodziła



zrzdła wody wynikającej ną żywot wieczny, kiedy znajdzie pochodzenie iey z Bosstwa, które nie może być nigdy przebrane; Boże dobrotliwy! Iaka, y iak miła pociecha złączyć się, y ziednoczyć z pierśiami w wszelkie dobro obfitującemi; albo żebyśmy zupełnie się w tey przepaści zanurzyli; albo żeby się ta w nas obrociła.

# ROZDZIAŁ XI.

## *O ziednoczeniu dusz Błogosławionych z Bogiem w widzeniu iego Bosstwa.*

**K**iedy się zapatrujemy ną rzecz iaką, lubo nam iest obecna, nie sama przez siebie łączy się z oczyma naszymi; ale tylko zapuszcza w nie nieiakię swoje wyobrażenie; które się zwyczajnie nazywa kształt zmysłowi podpadający; za którego pomocą rzecz owę widzimy. Kiedy znowu rozważamy, albo rozumiemy rzecz iaką, ta nie sama przez się łączy się z naszym rozumem; ale przez inze siebie samey wyobrażenie wielce delikatne, y duchowne; które się nazywa kształtem rozumowi podpadającym. Ale y te kształty Bog wie przez iak wiele zakrętów y odmian do rozumu naszego przychodzą? wchodzą bowiem naprzód do zmysłu powierzchnowego; a ztąd przechodzą do wewnętrznego, potym do fantazyi; od tey, do rozumu sprawującego, potym do odbierającego; ażeby tym sposobem iakoby przetrzęśnione, y przepolerowane, stały się klarowniejsze, subtelniejsze, y bardziej

dziey wysmażone; a naostatek, aby z podpadających zmyślowi, stały się rozumowi podpadającymi.

Cokolwiek Teotimie żyjący na tym świecie widzimy, y rozumiemy, tym także sposobem tak widzimy, iako też rozumiemy y rzeczy do wiary należące. Bo iako zwierciadło nie ma w sobie tej rzeczy, którą w nim widzimy; ale tylko wyobrażenie, y kształt rzeczy pokazujący się; które wyobrażenie y kształt obiający się w zwierciadle, takiz drugi wydaie w oku zapatrującym się. Tymże sposobem słowo wiary nie zawiera w sobie tych rzeczy, które opowiada; ale ie tylko reprezentuie; a reprezentacya rzeczy Boskich, która iest w słowie wiary, inną wywodzi; którą nasz rozum za pomocą łaski Bożej przyimuie, y odbiera, iako reprezentacyą świętej prawdy: wola zaś nasza w niey sobie upodobawszy, iako zacząną, pożyteczną, miłą; y szczerą prawdę chętnie przyimuie. A tak prawdy oznaymione w słowie Boskim przez toż samo słowo Boskie rozumowi się reprezentuia; iako rzeczy w zwierciadle wyobrażone reprezentowane bywaią oczom przez sameż zwierciadło. A za tym wierzyć, iest widzieć iako w zwierciadle przez podobieństwo. Jako mowi Apostoł.

Ale w niebie Teotimie, o iak wielka łaska, iak niesłychana dobroczynność! Bóstwo samo siebie, y przez siebie ziednoczy się z rozumem naszym bez żadnego kształtu, y reprezentacyi, tak mu się stawiając obecnym; że owa  
iego



iego obecność będzie zamiast reprezentacyi, y kształtu. O Boże náyłaskawszy! co za szczęśliwość rozumu ludzkiego, bydź ná zawsze ziednoczonym z naywyższym dobrem; odbierając nie reprezentacyą, ále samę obecność iego, nie wyobrażenie iákie, nie kształt, ále własną istność Boskiej iego prawdy, y Májestatu. Tam, tam będziemy iáko synowie nayszczęśliwsi Bóstwa; ktorzy godnemi się staniemy, ábyśmy byli kármieni własną Istotą Boską, w dusze nasze zábraną przez usta naszego rozumu. Ale to przewyższa wszelką szczęśliwość, że iáko nie dosyć Matkom ná tym, iż dzieci swoje własnym mlekiem, ktore jest własną ich substancyą, karmią; tylko żeby oneż same usteczkom ich podały pierśi; áby ich substancyi nie żyżeczka, ábo infzym instrumentem pożywały; ále w swojej substancyi, y przez własną substancyą; tak, że tá macierzyńska substancya jest tak zamiast rorki, iáko y pokarmu, ktorą ukochana dziecina odbiera. Tak nie dosyć ná tym Bogu, á Oycu naszemu; że własną iego istotę w rozum nasz bierzemy; to jest, że nam podaie do widzenia swoje Bóstwo; áżeby oraz nie miał przez niewymowną dobroć swoją samże swojej Istoty przykładać rozumowi naszemu; ábyśmy go rozumem naszym poięli; iuż więcej nie przez kształt, y wyobrażenie iákie, ále w samej Istocie, y przez samę Istotę: tak dalece, że Oycowska, y przedwieczna iego istota zarowno naszemu rozumowi jest zamiast kształtu; iáko y obiektu. A ná ten czas, wysmienitym

nitym sposobem przywiedzione będą do skutku Boskie  
iego obietnice: *Dlatego oto ja mlekiem ja nakarmię, y  
zaprowadzę ja na pustynię, a będę mówił do serca iey. Y*  
*u Izaiásza. Weselcie się z Ieruzalem, y radujcie się w nim* *Isa. 49.*  
*wszyscy, którzy ie kochacie. Ciesćcie się z nim iego rado-*  
*ścią spólnie; áżebyście ssali y nasycali od pierśi pociech*  
*iego: y w roskośy opływali z wszelkier chwały iego, do pier-*  
*śi was poniosą, y na łonie pieścić się zwami będą.*

Szczęśliwość ta o Teotimie, czyż nie iest niekoń-  
czona, która nam nie tylko czyni obietnice, ale też daie za-  
staw w Przenajświętszym Ołtarza Sakramencie, obfitym  
łaski Boskiej bankiecie. W niem álbowiem pożywamy krwi  
Zbawiciela w iego cieie, y iego ciała w własney krwi ie-  
go; gdy iego krew przez iego ciało, y istota przez iego  
istotę własnym ustom naszym cielesnym bywa podana;  
abyśmy wiedzieli, że on tak nam swoją Boską istotę na  
wiecznym chwały Niebieskiej bankiecie poda. Prawdać  
to iest, że nam tę łaskę prawdziwie tu oświadcza, ale  
ieszcze pod zasłoną; to iest pod ofobami, y przymiotami  
Sakramentalnemi: ale w Niebie Bóstwo nam się oczywi-  
ście pokaze; że ie iako iest; twarz w twarz oglądać be-  
dziemy.

## ROZDZIAŁ XII.

*O wiecznym ziednoczeniu dusz błogosławionych z  
Bogiem, w widzeniu przedwiecznego Naro-*  
*dzenia Syna Bożego.*

Kk

O Duchu



**O** Duchu Przenajświętszy! O miłości przedwiecznego Ojca y Syna, wspomóż nieudolność moję! Widzieć Teotimie będzie rozum nasz Boga: widzieć mówię będzie Boga nie w wyobrażeniu; ale twarz w twarz, zapatrując się na Boską Istność, przez widzenie prawdziwey y rzetelney obecności; a w nim na nieskończone wysmienitości: Wszecmocność, dobroć, sprawiedliwość, y na inne niezmierzoney tey przepaści doskonałości. Widzieć ieszcze będzie iasnie nieskończone poznanie, ktore przed wieki miał Ociec o swoiey wysmienitey piękności; dla ktorey wyrażenia rzekł Przedwieczne słowo iedne, y nieskończone: ktore że obeymuie, y pokazuje wszelką Ojca doskonałość; powinno bydz tenże Bog; y ieden z nim, bez żadnego podziału, y odłączenia. Tak tedy widzieć będziemy to przedwieczne y przedziwne zrodzenie słowa albo Syna Boskiego; przez ktore na wyobrażenie y podobieństwo Ojca przed wieki iest zrodzony: to iest na wyobrażenie y podobieństwo żywe, y naturalne; ktore ani żadnego trefunku, ani co postronnego pokazuje. Cokolwiek bowiem w Bogu iest; Istność iest nie podległa żadnemu trefunkowi; cokolwiek iest, wewnętrzne iest; ani w niey może się znaleźć co postronnego; ale obraz tylko; ktory reprezentuie własną Istność Ojca tak żywo, tak naturalnie, tak istotnie, y istnie; iż dla tey przyczyny nie może bydz co innego, tylko tenże Bog z nim bez braku,

y różności iakiey w Istności, y Istocie; ale tylko w samey różności Osob. Jakoby to stać się mogło? áżeby ten Boski Syn, był prawdziwym, prawdziwie żywym, y prawdziwie naturalnym obrazem, podobieństwem, y wyobrażeniem nieskończoney Istności, y piękności Oyca; gdyby ten obraz żywo y rzetelnie y według natury, nieskończoney Oyca doskonałości nie reprezentował? Y iakby mógł doskonałości nieskończone reprezentować; ieżeliby on sam nie był nieskończeniem doskonałym. Jakożby znowu mógł być nieskończeniem doskonałym; gdyby nie był Bogiem? Iakożby na ostatek mógł być Bogiem; gdyby nie był Bogiem wraz y z Oycem?

Syn tedy ten, naywysmienitszy obraz, y podobieństwo Przedwiecznego Oyca; jest sam Bog wielce iedyny, y wielce nieskończony z Oycem; bez żadney różności Istoty między sobą; mając tylko różność w osobach: która różność osob, iako jest wielce potrzebna; tak wielce dostateczna w tym; aby Ociec mówił słowo; á Syn był słowo wymowione; aby Ociec wyraził słowo; á Syn był słowo albo wymowienie, które Ociec wyraża; to jest, obraz, podobieństwo, y wyobrażenie wyraźne. A na ostatek. Aby Ociec był Oycem, á Syn był Synem, Osoby dwie różne; ale iedna Istność, y Bóstwo. A tak Bog jest wprawdzie sam: dlatego iednak nie jest sam; bo sam jest w iednym szczegulnie samym Bogiem: ale iakom rzekł nie jest sam, ponieważ jest Ociec, y Syn, we dwóch Osobach. O Te-

Kkz                      otimie!



otimie! Teotimie! Co za radość? co za rozweselenie ducha obchodzić to przedwieczne narodzenie, które się odprawuie w jasności świętych; obchodzić mowię; nanie się ząpatrując, y widzieć ie obchodząc.

Náymileyszy Sw: Bernard, będąc ieszcze w młodych leciech; gdy w Kástilionie nad Sekwaną rzeką w nocy Narodzenia Pańskiego oczekiwał w Kościele; nimby się nábozeństwo zaczęło: w którym oczekiwaniu zdrzymał się nieco. Pod czas ktorego zdrzymania, o błogostawione zdrzymanie! widział w duchu, ále widzeniem tak iasnym y wyraźnym; iáko Syn Boży zaślubiwszy sobie naturę ludzką; stawszy się malenkim dzieciną, w przeczystych wnętrzościach Matki Przenayświętszey, przy Pánieńskim iey porodzeniu z wnętrzości iey Mácieryńskich wychodził; w pokorney ci wprawdzie postawie, ále z niebiełką złączony dostoinością. Krotko mowiąc: *Iáko Oblubieniec wychodził z pokoiów swoich.* Widzenie to Teotimie serce kochające malenkiego tego ná ten czas Bernardka weselem, radością, y roskoszami duchownemi tak napełniło, y zbogaciło; że y potym przez całe życie swoje wdzięczną iego w sobie czuł pámiątkę: á dla tego, lubo potym, iáko święta pszczołka zawsze ze wszystkich Boskich tájemnic miód nieskończenie słodkich y świętych pociech zbierał; iednak Uroczyłość Zbawiciela osobliwszą mu słodycz przynosiła. Zkąd o nim z przedziwnym gustem, y rozweseleniem mawiał. Zważ proszę Teoti-

Teotimie, jeżeli widzenie, y w imaginacyi doczelnego y ludzkiego náródnienia Syna Boskiego, przez ktore rodził się człowiek z Niewiaſty, Panna z Panny, podziwieniem y radością tak napełniła ferce dziecięcia. Coż dopiero na ten czas będzie; kiedy dusze nasze oświecone iasnością, y widzeniem błogostawionym uraczone zapatrywać się będą, na przedwieczne Náródnienie, przez ktore Syn pochodzi, Bog z Boga, światło z światłości, prawdziwy Bog z prawdziwego Boga przed wieki. Na ten czas Teotimie dusza nasza przez niepojęte upodobanie złączy się z tym widzeniem w wszelkie rokoszy opływającym; y przez áttencyą nigdy nieodmienną na wieki będzie z nim ziednoczona.

## ROZDZIAŁ XIII.

*O ziednoczeniu Błogostawionych dusz z Bogiem,  
w widzeniu pochodzenia Duchá Świętego.*

O Ciec Przedwieczny widząc nieskończoną dobroć, y piękność swoiey Istoty tak żywo, istotnie, y istnie wyrażoną w Synu swoim; á Syn wzajemnie swoię także istność, dobroć, y piękność będącą przez początek w Oycu, iako w swoim zrzodle; czyliby to bydz mogło, áżeby przerzeczony Ociec, y iego Syn nie mieli się kochać miłością nieskończoną? ponieważ ich woła, którą się kochają, y dobroć, dla ktorey się także kochają, są nieskończone w obudwu.

Miłość



Miłość znalazłszy nas nie równych, albo nie ziednoczonych, porównywa nas, y iednoczy. Lecz Przedwieczny Ociec, y Syn iego, widząc się bydź nie tylko równemi, y ziednoczonemi, ale iednym iedynie Bogiem, iedną szczegulnie dobrocią, iedną istnością, y iednością; iakieyżebymy proszę wzajemnie nie mieli mieć miłości? Jednakże ta miłość ich, nie iest nakształt miłości; którą stworzenia rozumne mają między sobą; albo ku swemu Stworcy. Miłość bowiem w stworzeniu staie się z wielu y z różnych pobudek, uwag, chęci, natchnienia, łączenia, które iedne za drugimi następują, wracają się, y czynią dokończenie miłości z miłą odmianą duchownych pobudek. Boską zaś miłość Oyca Przedwiecznego ku Synowi wykonywa się iednym szczegulnie y wzajemnym Oyca y Syna tchnieniem; który Ociec y Syn tym sposobem są ziednoczeni, y niby wzajemnie związani. Tak miły Teotimie: Bo dobroć Oyca y Syna, gdy nie iest co inszego, tylko sama, iedna, y iedynie iedna dobroć w obudwu się znayduiąca którą kochają; y iedna wola, która kocha; dlatego też tylko iedna szczegulnie miłość, którą wykonywają przez nader miłe tchnienie. Ociec tchnie tę miłość, y Syn także: ale że Ociec nie tchnie nią tylko przez iednę, y dla iedneyże woli, która iednakowo y zarowno iest w nim y w Synu. Syn też wzajemnie nie tchnie przerzeczonego tchnienia, tylko także przez tę, y dla teyże woli; dlatego to miłe tchnienie, nie iest tylko

iedno

iedno tchnienie; albo ieden Duch, od dwuch tchnących tchniony.

Aże Ociec y Syn, ktorzy tchną, mają istność, y wolą nieskończoną, przez którą tchną; y że dobroć, którą tchną, jest nieskończona; byź to nie może; áżeby tchnienie nie miało byź nieskończone: nie może zaś byź nieskończone, ieżeli nie jest Bogiem: dlátęgo Duch ten tchnięty od Oyca y Syna, jest prawdziwy Bog: áże nie jest, ani byź czym inšzym może, tylko iednym Bogiem; dlátęgo jest prawdziwy z Oycem y Synem Bog. Procz tego, ponieważ ta miłość jest dzieło, ktore wzajemnie od Oyca y Syna pochodzi; to nie może byź, ani Ociec, ani Syn, od ktorych pochodzi; chociaź iednę dobroć, y Istotę má z Oyca y Syna; potrzeba tedy, áby było trzecią Osobą; ktora z Oycem y Synem, nie jest tylko ieden, y sam Bog. Ze zaś ta miłość wywiedziona jest sposobem tchnienia, albo natchnienia; zowie się Duch święty.

Słuchay teraz Teotimie; iáko Ukoronowany Prorok, opisuiąc przyiazną miłość flug Bołkich, mowi: *O iák do-  
bra, y miła rzecz, gdy bracia w iedności żyją. Iáko maść* Ps. 132.  
*wylana ná głowę, ktora spływa ná brodę Aárona, y ná kray saty iego.* O Boże Wszechmogący! ieżeli przyiaźń ludzka tak mile jest przyjemna, y oraz miła; gdy tak wdzięczny zapach wylewa ná tych; ktorzy się ná nią zapatrują. Jakże nie jest przyiemnieysze bardziey, y miłsze Teotimie okazywanie się świętey y wzajemney miłości Oyca



Oyca Przedwiecznego ku Synowi Przedwiecznemu? Sw: Grzegorz Nazyanzeński opisuie; że nieporównana miłość, która była między nim y Świętym Bazylim Wielkim, po całej Grecyi rozgłoszona była. Tertulian także świadczy; że Poganie dziwowali się wielce owej miłości więcej aniżeli braterskiej; która między pierwzemi Chrześciana kwitnęła. O iak z niewypowiedzianym Festem! iak z niesłychaną Uroczystością! z iakiemi błogosławieństwami, podziwieniami wyśławiona, uszanowana będzie, y ukochana przedwieczna y najsświętsza miłość Oyca y Syna. Coż prosię może się znaleźć ukochańszego y miłszego? ieżeli nie ta miłość: á ieżeli ta miłość iest wielce miła y kochana; która się z nią porównać może; gdyż iest niekończona między Oycem y Synem; y która iest ieden, y tenże Bog, y szczegulnie ieden z niemi. Serce nasze Teotimie ogarnie niezmierna miłość z podziwieniem nad pięknością y słodkością miłości, którą Ociec Przedwieczny, y Syn niepoięty, przed wieki się kochają.

#### ROZDZIAŁ XIV.

*Święte światło chwały dopomoże Błogosławionym duchom do ziednoczenia się z Bogiem.*

**R**Ózum tedy stworzony widzieć będzie Istność Boską, nie za iaką pomocą kształtu, albo reprezentacyi; iednakże nie bez wybornego światła, przez które przysposobiony, wyniesiony, y utwierdzony będzie w widzenie

iak

tak zacne, tak wyśmienite, y wysokie, nayjaśnieyszego y  
naywyższego obiektu; który iest sam Bog. Bo iako sowa,  
choćaż dość mocny má wzrok pod czas nocnych cie-  
mności do widzenia wszystkiego; słaby iednak do zapá-  
trywania się ná południowe światło przerażające iey oczy;  
tak rozum nasz, który dość zdolny iest do rozważania  
swoią biegłością prawd przyrodzonych, nawet y nadprzy-  
rodzonych ślaski przez światło wiary; nie może iednak  
wystarczyć ani przez światło natury, ani też przez świa-  
tło wiary, widzeniu Istoty Boskiej w sobie samey zwa-  
żoney. A zátym Dobroć Przedwieczney Mądrości posta-  
nowiła; że niepokazuje swoiey Istności naszemu rozumo-  
wi, chyba wprzód przygotowanemu, umocnionemu, y  
zdolnemu, do odebrania widzenia tak wyśmienitego, y  
zbyt naturalną iego kondycyą przewyższającego; które  
iest widzenie samego Bostwa. Bo iako także słońce, nay-  
pryncypalnieyszy obiekt między naturalnemi rzeczami  
oczu naszych, nie pokazuje się widzeniu naszemu, chyba  
przez promieni swoich zapuszczenie; zá których przyby-  
ciem tym sposobem możemy ná nie pátrzać; iakim spo-  
sobem widzimy ie przez własne iego światło. Rozność  
iednak iest między promieniami, które słońce podaie o-  
czom ciała naszego; á światłem, którym Bog w niebie  
oświeci rozumy nasze: promienie bowiem materyálnego  
słońca nie umacniają oczu, gdyż oczy są słabe do iego  
widzenia, y niemocne ná wpatrywanie się w niego; ále



owšem oślepią, przerażając y rozpraszając słabe ich widzenie. Przeciwnym zaś sposobem, gdy święte to chwały światło wznidzie; rozumy nasze, mniej zdolne, y mniej sposobne do widzenia Bóstwa, wynosi, y tak doskonale umacnia; że przedziwnym sposobem na niezmierność Boskiej światłości w niej samej, chociaż przerażone, albo przytępione bywają przez wielkość nieskończonej jego jasności, zwawie y prosto zapatrywać się będą.

Jako tedy Bog dał nam światło rozumu, przez które go uznajemy iako Autora natury; y światło wiary; przez które go uważamy iako początek łaski: tak obdarzy nas światłem chwały, przez którebyśmy go, iako źródło błogosławieństwa y żywota wiecznego rozważali. Gdy mówię Teotimie, że źródło rozważać będziemy; nie mówię, aby odległe od nas, ale bliskie, nie tak iako teraz, gdy na niego przez wiarę się tylko zapatrujemy; ale którego widzieć będziemy przez światło chwały, zupełnie w nim zanurzeni, y zatopieni.

Powiada Pliniusz o Nurkach; że gdy się udają na łowienie perł, y w głębokość morską zanurzają; biorą w gębę oliwę; którą potym z ust wypuszczają; ażeby więcej światła na spodzie wód morskich mieli. Teotimie na rozumie błogosławioney dusze, zanurzony już w morzu Boskiej Istności, Bog rozpuszcza święte światło chwały, które iey w przepaści jasności niedostępnej postano-

wio-

wioney doda objaśnienia; aby przez jasność chwały widziała jasność Boskiej Istności. Co dobrze wyraził Psalmista święty: *Albowiem u ciebie jest źródło żywota; a Psa:33 w świetle twoim światło widzieć będziemy.*

## ROZDZIAŁ XV.

*Ziednoczenie Błogosławionych z Bogiem rozmaite będzie miało stopnie, y różne między sobą.*

**S**wiatło tedy chwały Teotimie umocni, y udoskonali widzenie błogosławionych; y im więcej, albo mniej będą mieli jego świętey jasności; tym jaśniej, albo też nie tak jasno widzieć będą, a zatym doskonaley, albo mniej doskonaley Najsświętsze Bóstwo; ktore rozmaicie widziane od błogosławionych, rozmaicie ich też uwielbionych uczyni. W Królestwie záprawdę Niebieskim wszystkie dusze błogosławione, wszystkie widzą Istność Boską; iednakże żaden z nich, ani wszyscy razem widzą, ni też widzieć ją mogą zupełnie, y zároveň. Tak się rzecz má Teotimie. Ponieważ Bog jest szczegulnie ieden y nie rozdzielny; widzieć go nie można, tylko całego: ale że oraz jest nieskończony, nieograniczony, niezmierzony w swojej doskonałości; nie jest, ani bydz może taka żadna pojętność, ktoraby to mogła zupełnie pojąć, y przeniknąć nieskończoność dobroci nieskończenie istotney; inaczey ta pojętność byłaby nieskończona.

Swiatło stworzone widomego słońca, ktore jest o-



graniczone, y zakończone; tak widzą całe wszyscy ci, którzy ná nie patrzą; iednak go zupełnie każdy z osobna, y owszem wszyscy wraz widzieć nie mogą. Y tak właśnie mówić się może o wszystkich. Między wielą, którzy się wdzięczney muzyce przyśluchuią; niektorzy iednak nie tak dobrze się przyśluchuią, y nie z takim ukontentowaniem, z iákim inni; áto według dyspozycyi uszu, albo zupełnego, lub nie zupełnego słuchu. Mánná ná puszczy wszystka smaczna była wszystkim onę iedzącym; przecię iednak rozmaicie według rozmaitości ápetytów tych, którzy iej pożywali; nigdy iednak zupełnie y nie według swoich smaków smakowała, bo wiele y różne się smaki w niey znajdowały, iák rozmaity był guśt w Synach Izraelskich. Teotimie, w niebie obaczemy, y smakować nam będzie całe Bóstwo; przecię iednak nigdy żaden z Świętych, áni wszyscy wraz złączeni widzieć, albo smakować go zupełnie nie będą. Nieograniczoność Boská zawsze nieskończenie więcej będzie miała doskonałości, ániżeli my śiły, y poiętności, do dostatecznego iej widzenia. Procz tego będziemy mieli niezmierną y niewypowiedzianą radość, poznaiąc; że (choć pragnienie serca naszego nasycione, y obficie iego poięcie nápełnione będzie w objęciu dobra nieskończonego; które iest Bog) nieskończenie ieszcze w tej nieograniczoności znajdować się będą do widzenia, y z wieczną roskoszą do obeymowania doskonałości; które Bog Wszechmogący sam  
w sobie

w sobie rozumie, y widzi, y sam ie iedynie obeymuie; Tak: iák żadna z ryb, chociaż tak wielką obszernością cieszą się Oceánu; nigdy wszystkich iego nurtow nie przewiedziła; ani swoich skrzeli we wszystkich iego wodach nie zamoczyła. Ptástwo tymże sposobem; ktore do upodobania swego buia po powietrzu lataiąc; nie wszystkie przedziały tegoż powietrza zwiedziło; y owszem najwyższego lotem swoim niedosięło. Teotime, dusze nasze, ktore do upodobania, y według pragnienia swego obszerności, w Oceanie Niebieskim pływać będą; y po powietrzu Bóstwa ustawicznie się przelatywać; z widzenia tak nieskończonego powietrza, y z zápatrywania się tak obszernemu Oceánowi, ktorego swemi skrzydłami y skrzelami zmierzyć niepotrafią; niezmiernie wszystkie iednakowo cieszyć się będą; y z przepaści nieskończonego Bóstwa weselić. Przecię iednak nigdy nie będą mogły swoją radością wystarczyć nieskończonością Bóstwa; ktore zawsze zostaie nieskończenie nieskończone, przewyższające wszelką pojętność stworzona. A tak około tego obiektu dusze błogosławionych ze dwóch przyczyn iák by w zádumieniu zostaną. Pierwsza iest, dla nieskończoney doskonałości; ná którą się w nim zápatrywać będą. A druga, dla przepaści nieskończoności; ktora im zostawać będzie do widzenia w owej samey prześliczney piękności. O Boże! iák przediwnie iest, co widzą? ále przedziwnieysze daleko to; czego nieobaczą: á przecię Teo-



Teotimie Náyświętsza piękność, którą widzą, że iest nie-  
 skończona; tak doskonale nápełnia, owszem przepełnia,  
 y nieźmierną sprawuie w nich radość; że niczego więcej  
 nie pragną; ale wielce kontenci są z mieysca, y z godno-  
 ści, które mają w Niebie; áto dla wszelkiego uzanowa-  
 nia godnego y nayukochańszego Boskiej Opátrznosci tak  
 sporządzaiącey dekretu : obracaią bowiem wiadomość,  
 którą mają o tym czego nieobieli, áni zupełnie y dosta-  
 tecznie obiać nie mogą, szczegulnie wiedno upodoba-  
 nie, y w święte podziwienie; z których niewypowiedzia-  
 ną mają radość; widząc piękność; którą kochaią tak nie-  
 skończoną; że dostatecznie nie może bydź poznana, y  
 obięta; tylko od siebie samey. Ná tym bowiem ugrun-  
 towáne iest Bóstwo nieskończoney piękności; álbo pię-  
 kność nieskończonego Bóstwa.



**KSIĘGA**

# KSIEGA CZWARTA

O zwolnieniu, umnieyszeniu, y utraceniu Miłości Boskiej.

## ROZDZIAŁ I.

*Zostaiący w tym życiu śmiertelnym możemy Boską Miłość utracić.*

**N**iewszczynamy tu dyskursu o świętych y wybranych duszach; ktore Bog w tym życiu osobliwą łaską swoją w swoiey miłości tak utwierdza; że są dalekie od niebezpieczeństwa iey utracenia. Ale mowiemy o innych ludziach, ktorych Duch Sw: temi słowy napomina: *Kto stoi, niech się strzeże, áżeby nie upadł. Trzymay co masz, áżeby inny nie odebrał korony twoiey. Dłaczego Bracia coraz bardziey się staraycie; áżebyście przez dobre uczynki waśe pewne swoje powołanie, y wybranie uczynili. Nie odrzucay mię od oblicza twego, y Ducha twego Przenajświętszego nie odeymuy mi. Y nie wodź nas na pokuszenie. Áżeby sprawowali zbawienie swoje ze drżeniem, y z boiaźnią, wiedząc, że nie są bardziey beśpieczni o zachowaniu Miłości Boskiej; iako był pierwszy Anioł z towarzystwem swoim, y Iudas; ktorzy ją ode-  
bra-*

*Apoł. 3.  
11.*

*2. Petrus  
1. 10.*

*Psal. 56.  
50.*

*Phil. 2.  
11.*



brawszy utracili; á tę utraciwszy, oraz y siebie samych ná wieki zgubili, y potępieniu popádli. Ani też mocniejszy nad Salomona; który zbawienie swoje w wątpliwości zostawił u potomnych wieków. Ani gruntowniejsi nad Adama, Dáwida, Sw: Piotra; którzy będąc Synami błogosławieństwa, á przecię ná nieiaki czas od niego odpadli; y miłość, bez ktorej trudno się spodziewać zbawienia, utracili. Ah Teotimie! Ktoż będzie bezpieczny o zachowaniu miłości między burzami tego śmiertelnego życia zostaiący; ponieważ tak w niebie Anieli, iáko y ná ziemi wielu nieporównaney zacności ludzi niepowetowane, y cieszkie ponieśli rozbicie, y utratę? Ale o Boże przedwieczny! Iákoż to bydz może, (rzeczysz Teotimie) áżeby dusza, która má miłość Boską; miała bydz kiedy z niey obarczona? bo kędykolwiek znajduie się miłość, sprzeciwia się grzechowi. Jákie tedy może grzech w nią wniść; ponieważ miłość iest mocna iáko śmierć, y dogaraiąca iak piekło. Jákoż tedy mogą siły śmierci y piekła, to iest grzech, przewyciężyć miłość; która mocniejsza iest nad wszelkie iego siły, nawet iákoż może dusza rozumna, która takiey słodczy iáka iest miłości Boga raz zakosztowała; dobrowolnie pić gorzkie obrazy wody? Niemożliwotka chociaż niedoskonałego rozumu wykarmione mlekiem, massem, miodem, niepodobna y wymowić, iak się piołunem y chrzanem brzydzą, y od płaczu prawie omdlewaią; ieżeli ich kto do łkaszowania tych gorzkości  
przy

*Cam:8.*  
6.

przyniewoli. Ah Boże dobrotliwy! Iákoż to się stać może; áżeby dusza raz złączona z Dobrocią Zbawiciela y Stworcy swego miała iey odstąpić; á do próżności, y mar-  
ności stworzenia przylgnąć: Miły Tectimie. Niebo w zadumieniu zostaie, y bramy iego od strachu drżą: na-  
wet y sami Aniołowie pokoiu, widząc tę okropną serca ludzkiego nędzę, dziwią się; że tak ukochanego dobra od-  
stępuie; áżeby do rzeczy opłakanych przylgnęło. Po-  
wiedz mi proszę; czy widziałeś kiedy rzecz małemu wprowadzie podziwieniu podlegającą, bo ją każdy prawie wie, ále przyczyny iey niektórzy nie wiedzą? á tá jest: Kiedy kto przedziurawi beczkę iaką wina, tá y kropli wina z siebie nie puści; chyba że iaki oddech w wierzchu iey uczyni, przez ktoreby mieyce powietrze wchodzić mogło: co się nie przytrafia beczkom w których cokolwiek próżnego mieysca znajdzie się; bo ledwo co tylko z tych czop wyimiesz, zaraz wino z wielkim impetem wybiega. Zaprawdę w tym życiu śmiertelnym lubo dusze nasze obfitują w miłość Boską; nigdy iednak tak iey pełne bydz nie mogą; áżeby przez pokusę tá miłość nie miała z nich wypłynąć, y zniknąć. Lecz w mieszkaniu błogostawionych, kiedy słodkość Boskiej piękności ogarnie cały rozum nasz, y roskoszy iego dobroci nápełnią całą wolę naszą: ák, że w niey nic nie będzie; czegoby zupełność miłości iego nie nápełniła; żadna zaprawdę rzecz, chociażby się w serca nasze wkradła, nie będzie mogła

Mm

wycią-



wyciągnąć y iedney kropelki z drogiego likworu świętey ich miłości. Pomyśleć zaś przynamniej, aby się tam próżność iaka w te święte, y Bogu poświęcone naczynia zakraść miała; to iest: aby oszukać rozum, y przytłumić miała; to rzecz niepodobna: to bowiem żadną miarą bydz nie może; bo w rozważaniu Naywyższego dobra wszystko á wszystko słateczny y niewrzuſzony będzie. Tak wino, ktore najmniejszego w sobie łagru nie má, bezpieczone iest od burzenia; ále to ktore iest ná lagrze, często burzeniu podlega. Co zaś względem nas, dokąd ná tym świecie żyjemy; rozumy nasze wieszają się nad mętami y lagrem niezliczonych prawie humorow y nędzy; á za tym łatwe są do napawania się ich miłością. Ale w niebie zostający, gdzie iako ná zawołanym bankiecie od Jzaiaſza opisanym podawać nam będą winá klarownego, nie będziemy iuż podlegli odmiánie y pomieſzaniu; ále ziednoczeni z naywyższą dobrocią naszą przez miłość nierozdzielnie zostawać będziemy. Tu pod czas świtu boiemy się, áżeby miaſto Oblubienca iaka nam się nie náwinęła obluda, ktoraby nas zatrzymała, y nápaſtowała; ále w chwale wieczney nie będzie miała mieysca obluda: iasne bowiem Boga światło y ſłodycz tak nas złączą ściśle z iego dobrocią, że nigdy nie będziemy się mogli od niego odłączyć.

Podobni ieſtęmy Koralowi, ktory w morzu, gdzie się rodzi, iest miękkie drzewo rodzące się pod wodami,  
kolo-

koloru zielonego, jagodki mający białe: jest także słaby, giętki, y łatwy do zmięcia, ale z głębokości morskiej wyciągniony, iako z żywota matki swojej, zaraz twarde, y zgiąć się nie da, y odmienia zieloność swoją w krwawy kolor. Rzekłem, że podobni jesteśmy do koralu, bo zostając, albo raczy pływając ieszcze w posrzod wód tego świata, który jest miejscem naszego narodzenia, podlegli jesteśmy wielkim przypadkom; łatwo się też damy zgiąć, y zmiąć iakiejkolwiek ręce; prawey, to jest miłości Boskiej przez święte natchnienia: lewey zaś, miłości ziemskiej, przez pokusy. Ale skoro raz z tej śmiertelności wyciągnięni będziemy, zaraz odmienniejszy zielony kolor bojaźliwej nadziei naszej w czerwony kolor stałey radości; żadney już odmianie podlegać nie będziemy, ugruntowani będąc w wieczney miłości. Bydź to nie może; ażeby zapatrywać się na Boga, a nie kochać go. Ale na tym świecie, gdzie go nie widzimy tylko przez cień Wiary, a iakoby w zwierciadle, poznanie nasze nie jest tak mocne, ażeby inszych rzeczy, y dóbr ziemskich zdradą zwątlone niedopuszczało się ułować obłudami iakiemi; które wmieszane między zażyłości prawdy y pewności wiary, iako małeńkie liszki niszczące kwitnącą winnicę naszą, niby nieznacznie wdierać się zwykły. Krotko mówiąc, Teotimie. Gdy miłość mamy, wola nasza przybrana jest w godową szatę; którą iako zawsze może bydź przyodziana, jeżeli zechce;



czyniąc dobrze: tak też może się z niej obnażyć, iezeli zechce, grzesząc.

## ROZDZIAŁ II.

### *O oziębłości y zwolnieniu dusze w miłości Boskiej.*

**J**Ako dusza częstokroć w wielkich zostaje boleściach y smutkach w ciele, że z niektórych członków niemających czucia y ruszania się ustępować musi; lubo z serca, w którym zawsze cała aż do końca życia zostaje; nie ustępuje. Tak miłość częstokroć tak omdlewa w sercu, że żadnego więcej znaku spraw iey nie znać; przecięż jednak cała znajduje się na najwyższej części dusze; a na ten czas pod mnożstwem grzechów powszechnych iako pod popiołem ogień świętej miłości zakryty, y jasność iego przytłumiona zostaje; nie zefzczętem jednak jest wygaśzony. Bo iako dyament między żelazem y magnesem położony przeszkadza sprawie y własności magnesowej w ciągnięciu do siebie żelaza; nie odeymuie mu jednak iego własności; bo odiawszy dyament, zaraz pociąga żelazo. Takimże sposobem grzech powszechny nie odbiera wprawdzie miłości mocy, y cnoty do sprawowania swojej dzielności; ale pewnym jakimś sposobem czyni ją mdłą, y używania w sprawowaniu dzielności iey niedopuszcza: zatym bez tego sprawowania stać się niepożyteczne: przecię jednak ani grzech powszechny, ani chęć do niego nie wyniszczają do szczętu świętey

tey miłości; która w mającym siebie sprawuje; że Boga nad wszystko stworzenie przenosi: áto dlatego, że przez grzech kochamy rzeczy niektóre bezrozumnie, ále nie przeciw rozumowi. Więcey oświadczamy niżeli przystoi y należy stworzeniu; nie przenosiemy go iednak nad Stworzyciela. Lgniemy bardziey nad siusznosc do rzeczy ziemskich; iednak dlatego nieopuszczamy rzeczy niebieskich. Krotko mówiąc: Grzech powszechny w drodze miłości zatrzymuje nas; ále z niey nas nie zbija. A dlatego grzech powszechny, gdy nie jest przeciwny miłości, áni iej wszystkiey znosi, áni części iej nadweręza.

Rozkazał Bog napomnieć Biskupa Efelkiego: *Ze odslapił piernusze miłości*, nie mówi iednak, żeby miał być bez miłości; ále że tylko tá miłość iego nie znayduje się w tym stanie y rzetwości, iáko była z początku: to jest, że iuż więcey nie była tak prętká, tak gorąca, tak kwitnąca, y pożytkująca. Ato właśnie tym sposobem: iákośmy zwykli mówić; że człek grzeszny, wesoly, rzeski, stał się leniem, ponurym, y dzikim; y że więcey nie jest ten, który był przedtym. Bo tym sposobem nie chcemy mówić, żeby miał być inszym według istoty, ále że się tylko odmienił względem obyczajów swoich, które w nim widzimy: w iakim też sensie rzekł Zbawiciel; że ostatnich dni oziębnie miłość wielu, to jest: nie będzie iuż tak żywawa, y pałająca, áto dla boiazni y słabości, które ścisną serce. Zaprawdę *pożądliwość gdy pocznie, rodzi grzech.*



grzech, ale ten grzech zapewne jest zawsze grzechem; nie zawsze jednak rodzi śmierć duszy, ale na ten czas tylko, kiedy jego złość jest spełniona y wykonana; iako mowi Sw: Jakob; który w tey mowie swoiey rzetelnie wyraził rozność między grzechem powszechnym, y śmiertelnym: że się dostatecznie wydziwić nie mogą; iako niektorzy ludzie wieku tego przeczyć temu śmieli.

Przecież jednak grzech powszechny jest grzechem; a zatym nie podoba się miłości, nie iako rzecz iey przeciwna; ale iako iey sprawom y w drodze Boskiej postępowaniu; a nawet y iey intencyi: która to intencya względem tego, iż wszystkie nasze sprawy obracamy do Boga, kazi się przez grzech powszechny: bo sprawy, któreby prosto kierować się miały ku Bogu; gdy przez nie grzech powszechny popełniamy; gdzie indziej obraca; wprowadzić nie przeciwko Bogu; ale daleko od Boga, y od woli iego. A iako mowiemy o drzewie jakim; gdy się wniwecz obrociło, y do tego przez wichur iaki przyszło; iż nic na nim nieutrzymało się; lubo samo całe stoi; że jest nie fruktyfikujące; tak też mowiemy: że miłość nasza złemi chęciami nagabana, które mamy do powszechnego grzechu, jest umniejszona, y zwątlona: nie żeby zwyczajnie miłości nie miało być całe w duszy naszej; ale dlatego, że jest bez wszelkich uczynków, które są iey owocem.

Chęć do wielkich grzechów tak uwięziła prawdę

w niesprawiedliwości Pogańskich Filozofów; że iako powiada Paweł Sw: *Boga poznawszy, niewychwalali go według poznania*, dlaczego chociaż chęć ta nie niszczyła w nich światła przyrodzonego; czyniła ie iednak niepożyteczne. Tak też chęci do powszechnego grzechu, nie gubią wprawdzie miłości; ale iako niewolnicę trzymają w więzieniu; ręce iey y nogi związawszy; tamując iey wolność, y dzielność.

Chęć ta zbytecznie nas przywiązuąc do rokoszy z stworzenia, odeymuie nam poufałość duchowną, ktora by między nami y Bogiem bydz powinna; y do ktorey nas miłość, iako szczerą przyiaźń, pobudza. A zatym idzie, że ta sama chęć to czyni, że zostaiemy bez wewnętrznych poślikow łaski, które są iakby duszę ożywiające duchy: ktorych gdy nam nie dostaie, wszczyna się w nas niby duchowny paraliż; który nas za czasem, ieżeli mu wcześniej nie zabieziemy, do śmierci przywodzi. Bo (że tak rzekę) gdy miłość iest przymiot sprawny, nie może długo bydz bez sprawowania, albo bez zguby. Jest bowiem miłość, według Doktorow SS., humoru y umysłu Rácheli, którą też ona reprezentowała. *Day mi dzieci*, tak mowiła Rachel mężowi swemu; *bo inaczey umrę*. A o świętey miłości mowią: *Nalega ona na serce, z ktorym iest świętym małżeństwem złączona; áżeby ią płodną w dobre uczynki sprawiło: inaczey na to przydzie; że zaginie*.

Nie



Nie możemy w tym życiu śmiertelnym zostawać bez wielu pokus: ale nikczemne dusze, opieszale, y zatópione w powierzchownych rokoszach, nieprzyzwyczajone do utarczki y broni duchowney, mniej sobie poważają miłość; á bardzo są skłonne do grzechu śmiertelnego: co się im łatwo ztąd przydaie; bo dusza przez grzech powierzchny wprawuie się do śmiertelnego. Bo iáko Milo Krotianus zwyczajiwszy się do codziennego noszenia cielca, y ná ten czas mogli go nościć, choć iuż w doskonałego wolu wyrosł, gdyż zwyczajenie codzienne bez uczucia obciążenia sprawiło w nim nieczuynne pomnożenie takiego ciężaru. Ták kto má chęć do gry w kostki, lub w karty, stawia naprzykład naprzód tymá, trzy, potym taler bity; daley czerwony złoty, dawa, pięć, dziesięć: potym konia; á te przegrawszy, wszystek swoy sprzęt, y summy. Kto wypuści wodze swoiey cholerze; uzna się potym bydź szalonym, y nieznosnym, y w gniewie niepohamowanym. Kto także zwyczaja się żartem kłamać, w wielkie się wdaie niebezpieczeństwo; áby potym nie miał się odważyć ná ubliżenie sławy cudzey. Ná ostattek. Teotimie mowiemy o tych, ktorzy nazbyt słabej są komplexyi; że życia nie mają; ábo ieżeli mają; tedy ták mało; żeby ie w garść zabrał: á to z tey przyczyny; że ten, który wkrótce umrzeć má, zdaie się, iákby iuż nie żył. Zaprawdę nikczemne y opieszale dusze wszystkie w sobie udające się za rokoszami, y przywiązane do

rzeczy-

rzeczy znikomych, bez żadnego kłamstwa mówić mogą; że całe miłości nie mają: bo jeżeli iey cokolwiek mają; wprętce ią utracą.

## ROZDZIAŁ III.

*Jako odstępuiemy Miłości Boskiej, dla miłości stworzenia.*

Nieszczęśliwość odstąpienia Boga dla stworzenia, tym sposobem się przytrafia. Nie kochamy Boga ustawicznie, y bez przestanku: bo w tym śmiertelnym życiu miłość się w nas znajduie nakształt prostego przyzwyczajenia: którego według Filozofow, używamy według naszego upodobania; nigdy iednak nie przeciw woli naszej. Więc kiedy nie używamy miłości, która w nas iest, kiedy nie przykładamy rozumu naszego do spraw Boskiej Miłości; ale go od nich odrywamy; a do czego innego obracamy; albo raczey, gdy rozum nasz z siebie samego iest opieśzały, y niedbający o postępek duchowny; na ten czas Teotimie, tenże rozum może się udać do iakiego nieprzystoynego obiektu, y zostać przytłumiony iaką pokusą: y chociaż wzwyczaienie do miłości tegoż samego czasu przebywa w skrytościach serca naszego; y powinność swoją tam należycie odbywa; nakłaniając nas wprawdzie do odpędzania wszelkich pokus; nie przymuszając iednak, ani nagląc do sprzeciwienia się im, tylko tak; ile mu iesteśmy posłuszni; ale tylko czyniąc, iako

Nn

ko



ko czynią wezwyczajenia. Więc gdy nas zostawie przy naszej wolności; częstokroć się przytrafia, że pokazująca się zmyśłom naszym obłuda, rzecz iaka nieprzystoyna, tak głęboko w serce nasze swoje zapuszcza ponęty; że z zbytniego upodobania do niey się udaemy, y przywiczuiemy: od ktorey, gdy się to upodobanie zawezmie, ah! iak ciężko nam się oderwać. Zkąd częstokroć, iako czernie, według powieści Zbawiciela, tłumią nasienie śa-fki, y miłości Boskiej. Tak się trafiło pierwszy narodu ludzkiego matce Ewie; od ktorey potępienie, y upadek wśzystkiego potomstwa przez nieiaką zabawkę y opieszalszą początek swoy wzięły. Náprzód bowiem wdała się w rozmowy z węzem; potym wzięła upodobanie, słuchając tego węża o przyszłym swoiey zacności pomnożeniu w umiejętności; daley uwiodła się pięknoscią owocu zakazanego: tak dalece; że przez upodobanie pomnażające się w samym upodobaniu, naostatek tak się głęboko zatopioną postrzegła; y niešťczęśna grzech (do ktorego także y swego męża pociągnęła) popełniła.

Widziemy częstokroć, że gołębie iakoby próżności iaką uwiedzione, nakłztałt Pawiow iakich roścaciając ogony swoje, czasem się ná powietrzu zakazuią; różne krążenia tu y owdzie przelatuiąc się czynią; niby dziwuiąc się rozmaitości pior swoich: á ná ten czas lastrzębie, ktore ná nich czatuią, y z impetem ná nie uderzaią, chwytaią ie; y pochwyciwszy, duszą: coby ich nie potkało, gdy-

gdyby się prostym lotem udawały: większą bowiem  
szybkość w skrzydłach mają, niż jastrzębie. Miły Teo-  
timie: gdybyśmy się nie zabawiali nikczemnymi, prze-  
miatającymi, próżnymi roskoszami; osobliwie iednak w  
upodobaniu własney miłości; ale otrzymawszy raz Miłość  
Boską, staraliśmy się ją zachować; y w tę stronę się uda-  
wali, w którą nas ta święta miłość kieruje; wiem zápe-  
wne; że ani by nieprzyzwoite poduszczenia, ani pokusy  
żadne nas nie napastały: ale że iako gołębie uwiedzie-  
ni kochaniem nas samych; y nad zamiar rozum nasz za-  
bawiamy między stworzonemi rzeczami; zatym te po-  
kusy, y poduszczenia zniaczka nas napadają, y prawie  
pożerają.

Niechce Bog przeszkadzać pokusom, aby nas  
nie napastały; ale dlatego ie dopuszcza; że gdy się im  
sprzeciwiamy, pomnaża się w nas ćwiczenie, y zaśluga  
miłości; y że woiując, zwycięstwo otrzymujemy; a przez  
zwycięstwo otrzymane chwalebnie tryumfujemy. Ze  
mamy iaką skłonność do delectowania się pokusą; to po-  
chodzi od kondycyi natury naszej; która tak kocha do-  
bro, że dla niego może być zachwycona od wszystkich  
tych rzeczy, które mają iaki pozor dobra; y cokolwiek  
nam pokusa nakładał nasycenia iakiegoś pokazuie, tegoż  
jest rodzaju. Albowiem to (iako nas Pismo S. naucza)  
albo jest *dobro uczciwe* według mniemania ludzkiego;  
które nas zachęca do *wyniałości*: albo *dobro delectujące*,

Nna

zmy-



zmyśliły nasze; które nas ciągnie *do pożądliwości ciała*: albo też *dobro pożyteczne*; którembyśmy się z bogacili; a potem wzbudzeni byli *do pożądliwości oczu*: áto iest *śa-  
komstwo*. Więc gdybyśmy się wiary mocno trzymali; która umie rozeznac prawdziwe dobro, któregobyśmy się chwycić mieli; y fałszywe, które pilno, y mężnie odrzucać mamy; zaprawdę ona by była zamiast wiernego stróża naszej miłości; y przestrzegała by ią o zbliżającym do serca naszego złym pod pretextem dobra: áto złe iak nayprędzeyby miłość od granic swoich odpędziła: ále że pospolicie wiara w nas iest niby śpiąca, y nie tak dbająca, iakby należało dla zachowania miłości; coż za dziw, że często, y nagle na nas pokusy nacieraia? które zwiodszy nasze zmyśli, te zaś niższą część dusze do buntów pobudziwszy; przychodzi często do tego, że wyższa część dusze poddaie się tey nawałności buntów; y popełniwszy grzech, miłość utracą.

Tak się wzmoął ow bunt, który niecnotliwy Absalon wzbudził był przeciw zacnemu Oycu swemu; którego gdy się ieli nieszczęśni Izraelczycowie gnuśni, y ospali, iakoby omamieni; tak im się upodobał; iż go do formalney przywiedli rebellii: tak dalece; że Dawid zawałszy się łzami, musiał z wiernemi sługami swemi wychodzić z Jeruzalem; żadnego z znaczniejszych nie zostawuiąc w mieście; oprócz Sádoka, y Abiátara; którzy byli Wszechmogącego Boga Kapłani, y z dziećmi swemi.

Sadok

Sadok zaś był widzący, to jest, Prorok. Takimże sposobem, moy miły Teotimie, miłość własna zaślawszy nas mniey czułych y ostrożnych, próżność pod pozorem dobra pokazując, y podając, uwodzi nasze zmysły; omámia naszą imaginacyą, y wszystkie dusze naszej potencie; y tak ná wolną wolą naszą naciera; że ią do formalney przywodzi rebelli y przeciw świętey Boga naszego miłości; która ná ten czas, iáko Dawid iaki, wychodzi z serca naszego ze wszystką ássystencyą swoją, to jest z darami Ducha Przenayświętszego, y inšemi cnotami świętymi, które są towarzyszki nierozdzielne świętey miłości. A zátym w tym mieście mistycznym Jeruzalem, to jest, w sercu, stolicy dusz naszych, żadna z znaczniejszych cnot nie zostaie się, oprócz widzącego Sádoka; to jest, Dáru Wiáry; która ieżeli jest doskonała, może nas przywodzić do zápatrywania się ná rzeczy zbawienne, y wieczne. Zostaie także y Abiatar; to jest, Dar nádzieie z swoją sprawnością: te dwie wprawdzie zostaia, ále wielce strapione y zasmucone: ieszcze iednak zostaie Arka przymierza: to jest, teraz pod czas prawa łáski, godność y tytuł człowieka Chrześciankiego, ktoréśmy odebrali ná Chrzcie świętym.

Ah Teotimie! iák oplakane widowisko Aniołom pokoiu, zápatrywać się ná wychodzącego Ducha Przenayświętszego, y miłość iego z grzesznych dusz naszych. Trzymam zapewne, że gdyby płakać mogli; nie wstrzymáli-



maliby się od lamentow; áleby okropnym głosem, opłakując nieszczęście nasze, smutne nucili pienia. Jeremiasz siedząc ná progu zburzonego Kościoła widząc ruinę y obaliny miasta Jerozolimskiego, zá czasów Sedecyasza Krola lamentacye swoje tak wyprowadza:

*Thren:1  
c. 1.  
Aleph.*

O jak w mizernym zostaie stanie Ogołocone z ludu mieszkanie.  
Stało się wdową miasto, co Pánią Było Narodom, miłsze nad Łanią:  
Nad wszystkie inne miasta wstawione, Dziś podatkami uciemiężone.

#### ROZDZIAŁ IV.

*Miłość Boską w iednym momencie utracamy.*

**M**iłość Boska, która nas przywodzi do wzgardy siebie samych, czyni nas Obywatelami Niebieskiego Jeruzalem. Miłość zaś własna, która nas wiedzie do pogardy Boga obraca nas w niewolnikow piekielnego babilonu. Zwolna zaś do pogardy Boga przystępujemy: y którego momentu do niey przychodzimy; tegoż samego Miłość Boga tracimy; gdyż ona w nas niknie ná ten czas. Tak zá pewne Teotimie. Bo pogarda Boga zawisła ná grzechu śmiertelnym, który gdy choć ieden popełniemy, wypędzamy natychmiast miłość Boską z dusz naszych; ponieważ rwiemi związek y iedność która iest w posłuszeństwie y poddaniu się woli iego świętey. A iáko serce ludzkie niemoże byđć oraz całe y rozdzielone; tak miłość, która iest sercem dusze, y duszą serca, niemoże byđć rozdwoiona y naruszona, áżeby oraz zginać nie miała.

Ato

Ato właśnie tak się dzieie, iak z perłami; ktore poczęte z rosy niebieskiej giną; ieżeli naymnieysza kropla wod morskich wpadła do konchy. Dusza zaprawdę nasza nie zwolna wychodzi z ciał naszych, ale w iednym momencie; áto ná ten czas, kiedy ciała naszego przyidzie táka niedyspozycya, że więcey go dusza ożywiać nie może. Tymże sposobem w tym momencie kiedy serce zmieszane będzie swoimi passyami, że miłość ich uskromić nie potrafi; odstępuje go. Tak bowiem iest wspaniała; że w rządach swoich ustać nie może; chyba oraz zaginać.

Wzwyczajenia, ktorych nabywamy przez częste powtarzania ákcyi naszych, nie giną, gdy iaką przeciwną im sprawę czyniemy. Zaden bowiem nie nazwie człowieka tego niewstrzeźliwym, dla iednego niewstrzeźliwości uczynku przez niego popełnionego. Ani też Malarza osądzi kto bydz w kunszcie swoim niedoskonałego dlátogo, że raz tylko w sztuce iakiey pobłądził. Ale iako wszystkiego takiego wzwyczajenia nabywamy przez powtorzenie kilkakrotne iakich ákcyi; tak też to wzwyczajenie utracamy przez długie zaniechanie tychże ákcyi; albo przez powtarzanie innych, tym przeciwnych. Inaczey się Teotimie Miłość Boska zajmuie w sercach naszych: bo iako Duch Sw: tegoż samego momentu, w który należyte do iey odebrania znayduią się kondycye, wlewa ią do serc naszych; tak też tegoż samego momentu niknie w nas; kiedy odwracając wolą naszą od poslu-

żen-



szeństwa krocemy Bogu powinni; zezwalamy na bunty, y rebellie przeciw niemu; do których nas wiedzie pokusa.

Pomnażać się wprowadzie miłość, idąc z stopnia na stopień, z doskonałości na doskonałość; ile iey przez dobre uczynki, y przez uczęszczanie do Sakramentow SS. dopomagamy; nie umnieysza się iednak w swoiey doskonałości, przez umnieyszenie tychże samych. Nigdy bowiem najmniej iey nieubędzie; chyba wszystka oraz zaginie. Wczym podobna jest do owey wyborney sztuki Fidyaśza, przez tak wielu Historykow wśławionej. Opisują bowiem; że ten sławny Snycerz wyrobił w Atenach statucę Minerwy całą z Słoniowej kości, na dwadzieścia sześć łokci wysoką; na ktorej tarczy ( gdzie też Amazonskie, y Olbrzymkie woyny rzetelnie wyrażone były ) tak sztucznie wyrobił twarz swoję; że trudno było: ( iak powiada Arystoteles ) najmniejszej części z owej twarzy iego uiąć; áżeby na najmniejsze odrobiny owa tak wielka statua rosytać się nie miała. A tak iako sztuka ta doskonała przez złożenie różnych części w iednymby momencie zginęła była; gdyby w najmniejszej części wyobrażenie tej sztuki Autora umnieyszone było. Tak też miły Teotimie. Lubo Duch Święt: założył miłość w iednej iakiej duszy; y dał iey pomnożenie, przez dodawanie stopnia do stopnia, y doskonałości do doskonałości miłości: uważając iednak, że Boską wolą nad wszystkie inne rzeczy przenosić powinniśmy; która jest celem

świę-

świętey miłości; y przez którą się wyobrażenie wieczney miłości, to iest, Duch Przenayśw: reprezentuie; nie może się iey y naymnieysza cząstka uiąć; aby oraz cała zaginać nie miała.

To Boga przenoszenie nad wszystko, iest ukochanym Synem Miłości. A iezeli Agar, która słuźebnica tylko była z Egiptu pochodząca; widząc Syna swego Jzmaela umierającego, nie ośmieliła się przy nim zostawać; ale go chciała odstąpić, mówiąc; *Ah! nie będę się zapatrywała na dziecię moje umierające*: Coż za dziw? iezeli miłość Corká Dobroci Boskiej, na Syna swego (ktory iest mocne postanowienie nigdy Bogá nie obrażać) patrzeć nie może, ginącego. Lecz skoro tylko wolna wola nasza zezwolić na grzech postanowiła; takim sposobem przynosząc śmierć temu świętemu przedsięwzięciu; z nim też oraz y miłość umiera; y w ostatnim tchnieniu swoim mówi: *Ah! nigdy się na śmierć tego dziecięcia zapatrywać nie będę*. Krotko mówiąc Teotimie. Iako kámiień kosztowny Prazyus nazwany, traci swoy glans y iasność przy truciźnie; tak dusza tegoż momentu, ktorego wchodzi w nią grzech śmiertelny; traci swoją zácność, wdzięk, y piękność: zkad napisano: *Dusza, która zgrzeszy, umrze*.

## ROZDZIAŁ V.

*Umnieyszenia, y zwolnienia upału świętey Miłości, szczególnie wola ludzka iest przyczyną.*

**J**akby było wierutne głupestwo, y bezbożność; gdyby

Oo

kto



kto chciał przypisać ślom woli naszej sprawy Miłości Boskiej; ktore Duch Przenayświętzy czyni w nas, y znamy: takby było zawstyżenia godno; gdyby kto znowu chciał przeczytać umnieyszenie miłości; ktore się w niewdzięcznym człeku znayduie niedostatkowi pomocy Boskiej, y łaski niebieskiej. Duch bowiem Przenayświętzy ogłasza często, y wszędzie rzecz przeciwną: to iest: że zguba nasza iest z nas samych. Ze Zbawiciel nasz ogień miłości świętey z sobą z nieba przyniośł ná ziemię; y niczego bardziey nie pragnie; tylko áby serca nasze zapalił. Ze zbawienie swoje przygotował przed obliczem wszystkich ludzi, y światło ná oświecenie Náródow, y ná chwałę ludu swego Jzraelskiego. Ze dobroć Boska niechce, áby kto zginął; ále coby wszyscy przyszli do uznania prawdy. Ze chce, áby wszyscy zbawieni byli. Y Zbawiciel dla tego przyszedł ná ten świat, áby wszystkich przywłaſzczył sobie za syny. Do tego Mędrzec Páński przydaje. Abyśmy nie mowili: iż to w Boskiej mocy iest; żebyśmy byli zbawieni. Święte Koncylium Trydentskie mądrze ogłasza, y opowiada Kościoła Chrystusowego Synom: Ze ná łasce Boskiej nigdy nie zbywa tym; ktorzy co mogą, czynią, wzywając Boskiej pomocy. Y że Bog nigdy nie odstępuje tych; ktorzy się raz usprawiedliwili; chyba że go oni wprzod odstąpią. A tak ieżeli się trzymać będą łaski, chwałę wieczną zapewne otrzymają. Krotko mówiąc: Teotimie. Zbawiciel iest światło; ktore oświeca każdego człowieka ná ten świat przychodzącego. Kil-

Kilku podróżnych około południowej godziny w cieniu pewnego drzewa do spania się położyli; a gdy znużenie y chłód od cienia pochodzący smaczny im sen sprawuie; Słońce swoy bieg odprawuiąc, prosto w ich oczy światło swoje nakierowało; które przez obicie swoich promieni, iako przez nieiakie pomierne błyszczzenie około zrzenic w śpiących oczy zapuściło; y ciepłym swoim ichże zrzenice tak przeraziło; że przez miłe przynaglenie oczucić się musieli: złączym do tego przyszło; że niektorzy z nich obudzeni, w drogę się przedsięwziętą pośpieszyli: drudzy zaś nie tylko nie wstali obudzeni; ale tyłem się ku słońcu obrociwszy, y natuliwszy czapki ná oczy; ostatek dnia śpiący strawili. Zátym, gdy iuż noc nadeszła, oczuceni powstałi, y postanowili spieszyc do przeznaczoney sobie gospody: lecz zapuściwszy się w drogę; tu y owdzie w gęstym lesie się obłąkali; y ná takie miejsce zaszli; że przez owę całą noc w boiaźni zostawali; áby ich drapieżne bestye nie pożarły. Proszę cię teraz Teotime, co rzeczesz ná to: czyliż ci, ktorzy zawczasu do gospody zaszli, owo ukontentowanie swoje słońcu przypisać nie powinni? álbo po ChrześcianSKU mowiąc Stworcy słońca? Ták zaprawdę: bo nie myśleli się oczucić. Słońce, słońce im to dobrodzieystwo przybyciem swojego światła, y ciepła, gdy ich wcześniej obudziło; oświadczyło. Prawda to iest, że się niesprzeciwili słońcu; lecz słońce także samo wielce ich wspomogło; áby się niesprzeciwiali: bo z lekka



nadchodząc, światło swoje rozpostarło nad nimi; y świecąc nad ich powiekami, światłem swoim y zgrzewkiem, iako miłością, otworzyło im oczy; aby dzień obaczyli. Przeciwnym zaś sposobem owi nędzni, po lesie się błąkający, co mają za przyczynę uskarzania się na słońce? żadney zaprawdę: uskarżają się iednak w ten sposób: Ah! cożśmy przewinili temu słońcu? czemuż nie zarowno nam przyświecało; iako y towarzyszom naszym? ażebysmy do naznaczonego kresu pospieszyli; y niebłąkaliśmy się po tych bezdrożnych miejscach między tak okropnymi ciemnościami? Ale ktoż prosił nieuiął by się za słońcem, albo za Bogiem; y nie rzekł nędznym owym y nieszczęśliwym ludziom? Ah! nędzni y głupi; czy nie wyświadczyłoż wam słońce, co oświadczyć mogło? iego sprzyianie, y łaska zaprawdę rowne były ku wam, y wszystkim, ktorych śpiących znalazło; wszystkim iednymże światłem otoczyło, wszystkim was swemi promieniami dotknęło; zarownym także wam ciepłem dogrzewało: a wy nieszczęśliwi, luboście widzieli swoich towarzyszyw oczuconych, ze snu powstaających, lalki w ręku trzymających, y w podróż się udających; iednakże obrociwszy się tyłem ku słońcu; niechcieliście zażyć iego światła, ani przyjąć zgrzewku. Otoż masz Teotimie prawdziwy wykład; ktorym ci chciał w tym podobieństwie wyrazić. Wszyscy zaprawdę ludzie w tym życiu podroźni jesteśmy: wszyscy prawdziwie także dobrowolnie w nie-  
pra-

prawościach zasypiamy: á Bog słońce sprawiedliwości iák  
nayskuteczniej y iák nayobficiej swoich inspiracyi pro-  
mienic rzuca nad nami; serca nasze swemi błogosławień-  
stwami zagrzewa, dotykając y pociągając każdego z nas po-  
wabami swoiey miłości. Ah! czegoż nie czynią dla nas  
pociągania, y zachęcania; ktore nie wielu bardzo do sie-  
bie pociągają; á mniey ieszcze ciągną; Záprawdę ci, kto-  
rzy dotknięci, á potym pociągnięni idą za natchnieniem;  
wielką mają przyczynę, y okazyją cieszenia się; nie cheł-  
pienia się iednak. Niechay się cieszą; że zażywaią wiel-  
kiego dobra: ále niech się nie chełpią; ponieważ sama Bo-  
ska Dobroć jest, ktora im wszelki pożytek dobrodzieystwa  
oświadcza; samę sobie zachowując chwałę. Ale co się  
tyczy tych, ktorzy we śnie grzechowym zostaią: O Bo-  
że dobrotliwy! iák wielką mają przyczynę do lamentow,  
ięczenia, płaczu, y żalu; że są nieszczęśliwsi nad inszych  
y dostatecznie nigdy nieopłakani y nie odżałowani. Ale  
żałości swoiey y narzekania przyczyn komu innemu przy-  
czytać nie mogą, tylko sobie samym; ktorzy wzgardzili  
światło Boskie; y owszem samemu się Bogu sprzeciwili;  
uporczywie odrzucając zachęcania y natchnienia iego:  
ták dalece; że ich złość przeklęctwu y hańbie na wieki  
podległa: ponieważ sami sobie zatracenia y potępienia wie-  
cznego są przyczyną. Ták niegdyś Japonczykowie u-  
tyskowali przed Sw: Franciszkiem Xawierem Apostołem  
swoim. Ze Bog miał staranie o innych nacyach, zápo-  
mnia-

vita 29  
lib: 2  
c. 5. 48



mniawszy o ich przodkach; gdy im nie dał poznania siebie; bez ktorego ná wieczne potępienie są skazani : ktorym mąż Boski odpowiedział: Ze prawo Boskie zasadne jest w myśli wszystkich ludzi ; ktorzy się rozumem rządzą; ktore gdyby ich Antecessorowie zachowali byli; bez wątpienia światłem wiary byliby oświeceni: ále że to prawo przestąpili; stáli się winnymi wiecznego potępienia. Tá odpowiedź zaprawdę jest Apostolska, y podobna przyczynie, którą Sw: Páweł Apostoł daie, o zataceniu wiecznym Pogan: o ktorych powieda; że wymowki mieć nie mogą: Bo poznawszy Boga, nie wychwalali iák Boga; álbo iák Bogu dziek nie czynili; ále zniszczeni w myślach swoich; y zacmiło się nierozumne serce ich: bo powiedaiąc się bydź mądrymi, stáli się głupcami. Y toć jest, co krotko zamknę iegoż słowy : Przeklęctwo nad przeklęctwo tym, ktorzy niepoznawiają swego nieszczęścia pochodzącego z własney ich złości.

## ROZDZIAŁ VI.

*Powinniśmy uznawać, y wyznawać; że od Boga pochodzi wszelka miłość, którą go kochamy.*

**M**łość człowieka ku Bogu má swoy początek, postępowanie, y doskonałość od przedwieczney Miłości Boskiej. Jest zdanie Uniwersalnego Kościoła, Matki naszej: który tego po nas z wielką żarliwością żąda; áżebyśmy wiedzieli; że zbawienie, y szrodki do iego dostą-  
pie-

pienia, iest samo Zbawiciela miłosierdzie; za co niech iemu samemu będzie cześć y chwała tak na ziemi iako y w Niebie.

*A coż masz czegoś nie odebrał* mowi Apostoł (wzmiankę czyniąc o umiętności, wymowie, y inszych podobnych dusze darach, przynależących do Pasterzow Kościoła Chrystusowego) *á iezeliś odebrał, czegoż się chełpiś, iakobyś nie odebrał*. Prawda to iest, żeśmy wszystko odebrali od Boga, naypierwey iednak dobra nadprzyrodzone Boskiey y świętey miłości. A iezeliśmy odebrali, pod jakimże pretextem ztąd szukamy chwały; álbo się chełpić mamy.

Zaprawdę gdyby się kto chciał z tego wynosić; że postępek iaki uczynił w Miłości Boskiey. Ah! nędzny człeku (mowilibyśmy mu) ty tak głęboko w przepaść twoich nieprawości zabrnąłeś; że ztamtąd ábyś się był wydobył; áni tyle rzeźwości, áni sił nie miałeś (iako się stało z Krolową naszą naszą przypowieści) á Bog z nieukończoney swoiey dobroci przybył ci na pomoc; y zawołał na ciebie: *Otworz usta twoie*, á powiedź czego chcesz; *napełnić ie*. Samże palcem swoim otworzył usta twoie, wlewaiąc w serce twoie święte natchnienie; ktoreś odebrał: y gdy do zmyślow przez różne wzbudzenia, y rozmaitość sposobow przywrocony iesteś: nie zaniechał duszy twoiey pośilać; áże náostatek wlał w nią swoię świętą miłość; iakoby ożywiające, y doskonałe zdrowie. Po-

wiedz



wieść mi teraz o ! nędzny człowiecze, w czymś tu pracował; z czego byś się miał chełpić? Zezwoliłeś; to wiem dobrze: Wzruszenie wolney woli twoiey udało się za wzruszeniem łaski niebieskiej: y to mi nie tajno; ale to wszystko co jest inzego, ieżeli nie odebranie dzieła Boskiego, y niesprzeciwienie się iemu? Y owszem nędzniku, nawet samo odebranie odebrałeś od Boga, z którego się chełpisz; iako też z zezwolenia, na które zezwoliłeś. Powieść mi proszę: Czyliż nie przyznajesz tego: że gdyby cię był Bog niepoprzedził, nigdy byś nie uczuł iego dobroci; a zatym nie zezwolił byś na iego miłość; a bardziey ieszcze żadnegobyś nie miał pomyslenia do uczynienia czego dobrego dla niey? Iego wzruszenie wzruszeniu swemu dało bycie, y życie: y gdyby iego szczodroblivość nie ożywiła, nie obudziła, y nie powabiła twoiey wolności mocnymi słodkościami swoiey pociągami, y wzruszeniami; zawszeby twa wolność zbawieniu twemu została nie pożyteczna. Przyznaję, żeś dopomógł nathnieniu, na nie zezwalając; ale ieżeli ty tego nie poymuiesz; nauczę cię. Owo twoie dopomaganie miało swoy początek od sprawności łaski; y toż mówić należy o twoiey wolney woli; ale w ten sposób; że gdyby cię łaska nie poprzedziła, y serca twego swoią sprawnością nie napełniła; nigdyby ani władzy, ani woli nie miało do uczynienia iakiey takiej pomocy. Ale powiedź mi znowu: czy nie jesteś ze śmiechu godny? o nędzny człowiecze! kiedy pomyślił

przy-

przynajmniej; że iakąkolwiek częśćkę przydałeś do nawrocenia swego, dlatego; żeś natchnienia nieodrzucał. Czy nie podobnaż to jest mowie nierozumney tak zboycow, iako y tyranow; ktorzy rozumieją; że tym życie dają; ktorym go nieodbierają. Czy nie jestże to głupia bezbożność? rozumieć o sobie; żeś dał świętą uczynność, y zwawą sprawność natchnieniu Boskiemu, że mu się nie sprzeciwiając, tey nie odiałeś? Możemy bowiem skutki zatamować natchnienia Boskiego, ale dać mu ich nie możemy. Bierze to natchnienie moc y siłę z Boskiej Dobroci, która jest iego początkiem; a nie z ludzkiej woli, bo ta jest tylko miejscem iego przybycia. Ale powiedz mi, czy nie ganiłżeby każdy Krolowy naszej przypowieści; gdyby ona się chwaliła; iakoby ona dała tę moc, y cnotę wodkom serdecznym, y inszym essencyom; przez ktore przywrocona jest do zdrowia: bo gdyby nie odebrała była lekarstw, ktore iey Krol podawał, y w usta iuż prawie w puł obumarłej wlewał; nie uczyniłyby żadnego skutku. Czy nie słusznieżby iey rzeczone: o! niewdzięcznico. Mogłaś wprowadzić tak się uprzeć; ażebyś tych lekarstw niebrała: nawet odebrawszy ie, mogłaś ie z ust swoich wypłunąć: a czy prawdaz to jest; żeś im tę rzeźwość, y cnotę dała? gdyż one te przymioty z własności swojej miały: tyś tylko zezwoliła na ich odebranie, ażeby swoy skutek w tobie pokazały. Y owszem nigdybyś była nie zezwoliła; gdyby cię Krol nie otrzeźwił; a potym do ich



przyjęcia nie przymusił. A że wyraźniej rzekę: Nigdy-  
 byś ich nie przyjął; ieżeliby ci był nie dopomógł do ich  
 przyjęcia, palcami otwierając ci usta, y likwor ten w nie  
 wlewając. Czy nie iestżeś ty obrzydła poczwara niewdzię-  
 czności? chcąc sobie to dobro przywłaszczyć; ktore z tak  
 wielu miar przypisać powinnaś swemu Oblubieńcowi.

Málenska, ále przedziwna rybka, nazwana Remora;  
 tak wielką má siłę, że okręt choćby w naywiększym pę-  
 dzie po morzu płynący zatrzyma, albo ieżeli zechce, pły-  
 nąć mu dopuści: ále żeby miała władzę dać mu ruszenia  
 się ná morze, albo przybicia do portu, to nie iest w iey  
 mocy: á tak może płynienie okrętu zatamować; ále go dać  
 nie może. Tak wolna wola nasza może przeszkodzić y  
 zastanowiąć bieg natchnienia, y kiedy wiatr pomyslny łaski  
 Bożey napełnia żagle dusze naszey, w naszey mocy iest,  
 nie zezwolić ná nie, y tym sposobem zatamować skutek  
 powiewającego pomyslnego wiatru: ále kiedy dusza ná-  
 sza żegluię y płynie szczęśliwie, nie my to iesteśmy, co  
 zapuszczamy y pociągamy szczęśliwe powiewanie inspi-  
 racyi, áni co nadymamy żagle, ni też co dajemy moc do  
 biegu okrętowi ferc naszych, ále tylko to powiewanie z  
 nieba pochodzące odbieramy, ná wzruszenie iego zezwa-  
 lając, y dozwalając, áby ten okręt nasz zá powiewaniem  
 bieg swoy odprawił; nie zatrzymując go przez sprzeciwia-  
 nie. Natchnienie tedy albo święta inspiracya podaie wol-  
 ney woli naszey szczęśliwą y miłą influencyą; przez kto-

raż nie tylko iey reprezentuie piękność dobra; ale też ją pobudza, dopomaga iey, umacnia ją, y tak mile porusza; że tym sposobem nakłoni się y przyłąpi dobrowolnie do dobrego.

Niebo pod czas Wiosny przygotowawszy chłodney rosy krople, spuszcza ná morze, macice zaś perłowe otwierając konchy swoje przyimują owe krople; y przyięte w perły obracają: te zaś macice, które konchów nieotwierają; nie przeszkadzając wpawdzie, áżeby ná nie krople nie padały; ale przez to zawarcie przeszkadzają że w pośrzodek ich paść nie mogą. Proszę cię; czyliż niebo nie iednakowo spuściło swoją rosę y influencyą ná iedną z tych macic, iako y ná drugą? dláczegoż tedy iedna swoją rodzi perłę, á druga nie? Niebo zaprawdę tak szczodre było przeciwko tey, która stała się płodną ile należało do poczęcia się y zrodzenia swego czasu wysmienitey perły: ale tá zatamowała skutek szczodroćie niebieskiey; gdy nieotworzywszy konchy, tak zamkniętą została: iako też przeciw tamtey, która poczęła perłę, y stała się przez rosę matką; z tego iednak nie powinna się chełpić; álbowiem wszystko iey dobro z nieba iest: áni też owego otwarcia konchy swojej, przez które rosę przyięła, sobie przypisać może; bo gdyby nie uczuła była promieni Jutrzenki; które ją mile oczuciły, nie wyszłaby była ná wierzch morza, á zátymby konchy swojej nieotworzyła.

Teotimie, iezeli mamy iáką miłość ku Bogu; zá to

Ppż

mu



mu winniśmy cześć y chwałę; który wżysztko w nas sprowadził, y bez ktorego nic się nie stało, my zaś mamy ztąd pożytek, y zostaiemy w obligacyi iemu dzięk czynienia. Taki bowiem iest podział Boskiej dobroci z nami; która to dobroć nam oddaie owoce dobrodziejstw swoich; sobie zaś zostawuie cześć y chwałę z nich pochodzącą. Y gdy my z siebie samych niczym nie będąc, iesteśmy iednak coś przez iego łaskę; niczym też dla siebie bydz nie mamy, tylko dla iego chwały.

## ROZDZIAŁ VII.

*Wystrzegać się mamy wszelkiej ciekawości w dochodzeniu woli Boskiej; a pokornie podlegać na naymędrzey Iego Opatrzności.*

**R**ozum ludzki tak bardzo iest słaby; że gdy ciekawiey przyczyn, y racyi woli Boskiej chce dochodzić; musi się zawiąć, y zaplatać w tyśiączne zawiłości; z ktorych potym wywikłać się nie może. Podobny iest dymowi: bo wstępując umnieysza się, a umnieylzywszy się, niszczeie. Gdy podnieśliemy rozum nasz do ciekawego rozważania o rzeczach Boskich; nikniemy w myślach naszych; y gdziebyśmy do umiętności prawdy przyść mieli; w głupstwo naszej próżności na łeb leciemy.

Ale że we wżysztkich rzeczach niestateczni iesteśmy, y ciekawi; tedy naybardziej w tych; które należą do Opatrzności Boskiej, względem rozmaitości sposobow;  
kto.

ktoremi ona nas pociąga do swoiey miłości; á przez tęż miłość do chwały niebieskiey. Bo nasza płochość zawsze nas przynagla do badania; czemu Bog tym więcej daie sposobow, á nizeli innym? Czemu u Tyryczykow y Sydonczykow nie czynił cudow; ktore czynił w Korozaím, y Betśaidzie; ponieważ zapatruiąc się ná nie; uczyniliby byli postępek iaki do zbawienia. Krotko mówiąc. Czemu tego raczey pociągnął do swoiey miłości; a drugiego nie.

Moy miły Teotimie: nigdy, nigdyśmy nie powinni pozwalać; áby rozum nasz nakształt cygi, álbo wichru tu y owdzie obracał się, y kręcił. Ani myśleć powinniśmy; że lepszą wynaydziemy racją nad tę: że to jest wola Boska. Ona bowiem nie tylko jest nayrozumnieysza, ále Pánią wszystkich rozumow; ułożenie wszelkiey dobroci, prawo wszelkiey słuszności, y sprawiedliwości. Y lubo Duch Przenayśw: mówiący w Piśmie S. ná każdym prawie mieyscu dokłada przyczynę, y racją tego wszystkiego; o czembyśmy wiedzieć chcieli, względem tego, co czyni iego święta Opatrzność w prowadzeniu człowieka do świętey miłości, y wiecznego zbawienia: iednakże w wielu okazyach oznaymuie; że y ná naymnieyszą odrobinę ustępować nie mamy od poszanowania, y poddania, ktoreśmy świętey woli iego powinni. Ktorey to woli postanowienia, dekreta, y upodobania czcić powinniśmy: iemu bowiem iáko Náwyższemu y naysprawiedliwшему



mu Sędziemu nie należy, aby swoje zamyśły obiawiał; ale żeby rzetelnie, nie dając żadney racyi, mowił y ogłosił. Jeżeli według ustawy miłości szanować powinniśmy Dekreta Náywyższych Trybunałów, które wyszły od śmiertelnych sędziów ziemskich; trzymając zapewne, że nie są bez przynależtych racyi postanowione, lubo my o tych racjach nie wiemy. Ah! Boże dobrotliwy: do iakieyże czci, y poszanowania nie jesteśmy obligowani w poddaniu się dekretem Náywyższej Opatrzności; która y w sprawiedliwości, y w dobroci jest nieskończona. Znajdziemy w tak wielu mieyscach Pisma S. racyą; dla której Bog naród żydowski odrzucił. Zkąd S. Paweł, y S. Barnabasz mowili żydom: *Wam należało naypierwey opowiedać słowo Boże: ale kiedy ie odrzucacie, y niegodnymi się sądzicie żywota wiecznego; oto udaiemy się do innych Narodow.* Záprawdę gdyby kto rozumnie zważył Rozdział 10. y 11. Listu Páwła S. do Rzymian, w klar by obaczył, że lud Żydowski nie bez racyi Bog odrzucił: racyi iednak tey dochodzić nie powinien dowcip ludzki; którego powinność jest szczerze y poprostu ná woli Boskiej polegać, y postanowienie szanować, zadziwiwszy się mu z miłością, iako nieskończenie sprawiedliwemu y niepoiętemu. Zkąd S. Paweł rozszerzywszy się z swoją mową, náostatek konczy ią wołaiąc: *O! przepaści niezbrodzona dostatkom mądrości, y umiejętności Boskiej; iak niepoięte są sądy iego, y niezmiarkowane drogi iego. Ktoż bo-*

48: 13.  
46.

Rom: 20  
23.

bowiem zamysł Boski zrozumiał; albo kto wchodził w rady jego. W którym wywoływaniu oświadcza Apostoł Sw., że cokolwiek Bog czyni z wielką mądrością, wysmiennością, y rozumem; nie przyznaie zaś, áżeby człowiek miał bydź przytomny, albo miał się przyczynić do rady jego; ktorego sądy y postanowienia naywzłsze, są nie dościgłe y niepoięte: do nas należy pobożnie czcić jego dekreta iáko naysprawiedliwsze, á nie szperać przyczyn, bo on to dla siebie tylko samego zachował; áżeby nasz rozum w należytych ufzanowaniu, uniżoności, y powinności najzey ku sobie utrzymał.

Sw: Augustyn ná wielu mieyscach tegoż samego nas uczy; gdy mowi: Niechcieycie szemrać wzajemnie: Żaden nie może przyść do mnie ieżeli go Ociec, ktory mię posłał, nie pociągnie. Wielkie śáski zalecenie: żaden nie przychodzi, tylko pociągniony. Kogo pociąga, á kogo nie pociąga: czemu tamtego pociąga, á tego nie pociąga? niechciey sądzić, ieżeli niechcesz pobłądzić: poprostu trzymay, á zrozumiey. Nie ciągnie cię? pros áżeby cię pociągnął. Y tenże sam gdzie indziey w ten sens: Záprawdę dosyc iest Chrześcianinowi żyjącemu, ieszcze nie widzącemu co iest doskonałego, ále nieco tylko wiedzącemu; wiedzieć: że Bog żadnego nie potępia, tylko sprawiedliwym sądem: y żadnego nie uwalnia od potępienia tylko śáskawym miłosierdziem przez Chrystusa Pána naszego. Ale wiedzieć, czemu tego raczey uwalnia, á nie inszego:

pytay

Traci:  
26. in  
Ioan:



deDono  
pers: c.  
12. 2.  
quasi:

pytay się raczey. Ktoż wiedzieć może wysokość Sądow Boskich? ale przestrzegam: ktokolwiek taki iest, niech się strzeże upadku; bo nie są dlátęgo iego dekreta niesprawiedliwe, że są utaiłone. Ale czemuż tedy uwalnia tych raczey; a nie tamtych? Mowiemy znowu: Onędzny człowiecze! ktożes ty iest, abyś się mógł zrownać z Bogiem? *Iego sądy są niepojęte, y niezmiarkowane drogi iego.* Ato dodając, mowię: Nie wywiaduy się o tych rzeczach, ktore są nad ciebie; y nie baday się o więcej, tylko ile siły twoie znieść mogą. Tym zaś nie oświadcza miłosierdzia, ktorych przez pewność wielce utajoną, y ludzką myślą niedościgłą, niegodnych bydź sądzi swoiey łalki y miłosierdzia.

Widziemy czasem rodzące się bliźnięta, z ktorych iedno żywe ochrzczone będzie; drugie rodząc się traci życie doczesne, nim wiecznego dostąpi: a zátym iedno z nich zostaie dziedzicem nieba, drugie zaś tego dziedzictwa nie dostępuje: pytasz się; Czemu Boska Opatrzność dopuszcza tak różne przypadki w iednymże podobnym y w rownym rodzeniu? Może kto odpowiedzieć ná to: że Boská Opatrzność zwyczajnie prawom natury nie zwykła się sprzeciwiać: a tak, że iedno z bliźnięt będąc rzezwe, a drugie bardzo słabe ná zniesienie sílenia się w wyściu z macierzyńskiego żywota umiera, nim może przyść do odebrania Chrtu Sw: drugie zaś szczęśliwie do tego przychodzi: bo Opatrzność Boská nie chciała szkodzić

szkodzić biegowi rzeczy naturalnych, które w tym przypadku były przyczyną, że tamto niemowlętko nie odebrało Chrztu Św: Ta odpowiedź zaprawdę jest należyta; ale według zdania, y rozsądku SS. Pawła y Augustyna, nie powinniśmy ugruntowani być na tej racyi; bo chociaż dobra jest, żadnym iednak sposobem racyi niedościgłej, którą samemu sobie Bog zachował, y którą nam w zgromadzeniu błogosławionych postanowionym objawi, nie może się przyrównać. Na ten czas, mowi Augustyn Św:, iuż nam będzie wiadomo, czemu ten raczey wybrany jest, a nie drugi: y czemu Chrystus nie czynił cudów u tych, u których gdyby były czynione, pokutowaliby byli; a czynił je u tych, którzy nie mieli uwierzyć. Y gdzieindziej ten Święty mówiąc o grzesznikach, z których Bog niektórych zostawia w swojej nieprawości, innych zaś z tejże nieprawości dzwiga. Powiedz mi mowi tenże Święty: Czemu utrzymuje iednego, a drugiego nie? pojąć tego trudno, ani należy się dowiadywać; ponieważ dosyć na tym, wiedzieć; że to od Boga zawisło, że kto stoi; y od Boga pochodzi, że upada. (y znowu) Ukryte to jest, y daleko odległe od ludzkiego dowcipu, a przy-  
namniej od mego.

*Ench:  
ad Laur  
c. 94.  
6 95.*

*Resp: ad  
articu:  
4.*

Oto Teotimie, naylepszy y naybezpieczniejszy sposób dyskursów formowania o tych rzeczach. Dłaczego zawsze godną być sądziłem podziwienia przezacną y uczoną skromność, y mądrą pokorę Serafickiego Doktora

Q 9

Bona-



Liwi  
Gen: ad  
litte:

Bonawentury Sw: w dyskursie o przyczynie, dla ktorey Boska Opatrzność przeznacza wybranych do żywota wiecznego: który tak prowadzi. *Może to bydz, że przez przeyrzenie dobrych uczynkow, ktore będzie czynił ten, który pociągniony iest, ile iakim sposobem z woli pochodzą; ale umieć opowiedzieć, ktore to są te dobre uczynki, ktorych przeyrzenie Boskiej woli iest zamiast wzbudzenia, ani ja wiem wyrażnie, ani chcę o nich się wywiadywać.* Nie iest to racya, ale nieiakieś tylko podobieństwo: tak, że przytaczając podobno nie pewną, odstąpiliśmy prawdziwey; a dlatego nie możemy z pewnością słuszniey przytoczyć racyi, ani też prawdziwey pobudki woli Boskiej. Bo iako mowi Augustyn Święty. Lubo prawda iest pewna, iednakże tak od naszych myśli daleka, że nie pewnego twierdzić nie możemy; chyba nam objawi ten, ktoremu wszystkie rzeczy są wiadome. Ze zaś nie przynależało do zbawienia naszego, abyśmy mieli wiadomość tych skrytości; ale daleko było pożyteczniejszy, abyśmy ich niewiedzieli, y zostawali w upokorzeniu, nie chciał nam Bog ich objawić. Nawet y S. Apostoł obawiał się o nich wywiadywać; ale w tey mierze wyznając nieudolność rozumu ludzkiego, na cały głos woła: *O niezbrodzona przepaści dostatku mądrości y umiejętności Boga.* Coż ci się zda Teotimie; czy możesz się świątobliwiey mowić o tak zacney y wysokiey tajemnicy.

RO-

*Náuka wiodąca do mile uprzejmego poddania  
się Dekretom Boskiej Opatrzności.*

**K**ochamy tedy y czcimy w duchu pokory przepaść niezgruntowaną Sądów Boskich; ktorey ( iako mowi Augustyn Sw: ) nie odkrywa, ále się iey dziwuie Apostoł, wołaiąc: *O iak niepojęte są Sądy Boskie.* Ktoż będzie mógł policzyć piasiek brzegów morskich, krople dżdzu, y zmierzyć głębokość przepaści, ( mowi przezacny Doktor Kościoła Chrystusowego Sw: Grzegorz Nazyanzeński ) Ktoż znowu może głębokość Mądrości Boskiej, przez którą wszystko stwarza, y stworzone rozrządza iako chce y rozumie, zmiarkować. Dosyć áh! dosyć iest; áżebyśmy naśladować Apostoła, nie bawiąc się nad tą trudnością y zawiłością, dziwowali się iey, y z nim zawołali: *O przepaści niezbrodzona dostatkom Mądrości y umiętności Boskiej! o iak niepojęte są sądy, y niedostępne, y niezmiarkowane drogi iego! ktoż docieknął zamysłów iego, álbo kto wchodził w rady z nim.* Teotimie: przyczyn y racyi Boskiej woli dociec rozumem nie potrafimy, dokąd się ná twarz iego zapatrywać nie będziemy; ktory od końca do końca mocno dociera, y wszystko mile rozporządza; czyniąc wszystko pod rachunkiem, wagą, y pomiarowaniem: ktoremu y Piałmista S. mowi: *Panie wszystko mądrze sporządziłeś.*

*Epist.  
10. 5.*



Jak wiele razy (proszę) przytrafia się nam; że nie wiemy, iako, y ná iaki koniec wyrobione bywają ludzkie nawet mánufaktury; o których tylko (iáko tenże S. Biskup Nazyanzeński mowi) sam rzemieśnik wie. Podobnymże sposobem rzeczy tego świata nie są lekkomyślnie y nierozmyślnie stworzone dlatego; że my nie wiemy przyczyny ich własności y wyprowadzenia. Jeżeli wnidziemy do oficyny náprzykład Zegarmistrza, obaczemy ná czas zegarek, który w wielkości swoiey nie będzie tylko iák pomarancza, w którym iednak będzie ze sto albo ze dwieście sztuk, z których iedne służą indexowi, drugie do wybiłania kwadranfow y godzin; niektóre też należeć będą do excytarza porannego: obaczemy w nim malenkie kołka, z których iedne w prawą, drugie w lewą się obracają; niektóre znowu w górę, á inne ná doł: obaczemy także w nim perpendykuł, który rozmierzonymi karbikami ruszenie swoje z obu stron miarkuie. Nie mało się też dziwujemy, iáko kunszt zegarmistrzowski potrafi połączyć y ułożyć tak wielkie sztuczek mnośtów z sztuczkami drugimi tak delikatnemi z należytą iednak proporcją: dziwujemy się mowię, bo nie wiemy do której która częśćka należy, ná co iest, y dlaczego tak sporządzona; chyba że nam sam Zegarmistrz opowie. Albowiem tylko to wiemy, że wszystkie należą albo do kierowania Indexu, albo do wydania dźwięku. Powiadają o Jndyanach, że cały dzień trawią ná przypatrowaniu

się takiemu zegarkowi, áżeby wybiłaniu punktualnemu godzin się przyśluchywali, á nie mogąc zmiarkować iák się to dzieie, nie mówią dlatego, żeby to nie miało się dzieć iáką sztuką, álbo przyczyną; ále zostając w zadumieniu nad rzeczą przedtym niewidzianą, niezmiernie kochają y szanują tych, ktorzy nakręcają zegarki, iakoby coś nad innych ludzi mających. Teotimie. Tak przypatrujemy się temu światu, y wszystkim rzeczom ná nim stworzonym, osobliwie zaś naturze ludzkiej iakoby iakiemu zegarowi złożonemu z tak wielkiej rozmaitości spraw y ruszania się; że ie y się dostatecznie wydziwić nie możemy: Y wiemy to szczegulnie, że tak niezliczone ie y części, y przedziwne różne wszystkie służą ná pokazanie niby w rejestrze Náyświętszey Boga sprawiedliwości; álbo dlá ogłoszenia tryumfującego iego dobroci miłosierdzia, iako przez nieiaki dźwięk chwały. Ale poznać z osobna do czego się przyda ktora część, álbo ná iaki koniec iest postanowiona, álbo czemu tak ukształtowana, zrozumieć nie możemy; chyba nas náywyższy ich Stworca naucz y. Dlatego zaś nas nie naucza, áni objawia swego konfztu; áżebyśmy się mu z większym iego Wszechmocności uszanowaniem teraz przypatrowali; coby potym w niebie postanowionych Mądrości swoiey nieskończoną przyjemnością do niezmiernego ná ten czas przywiodł podziwienia; kiedy sam z obfitującey w nieskończoną dobroć miłości swoiey objawi nam przyczyny, y sposoby;

po-



pobudki także rzeczy wszystkich, które na świecie dla dobra y pożytku wiecznego zbawienia naszego są stworzone.

Podobni znowu jesteśmy tym, (mowi S. Grzegorz Nazyanzeński) który zawrot głowy cierpią: wszystko im się zda w koło chodzić, y niby wywracać; lub nie się nie kręci w koło, ani wywraca; ale tylko sam muż, y imaginacya ich się obraca. Albowiem jeżeli co wyniknie, czego przyczyny nie wiemy; zdaie nam się, że rzeczy na tym świecie dzieją się nieporządnie, y iak w zamieszaniu, albo bez żadney przyczyny; albowiem nie wiemy iey. Wierzmyż tedy; że iako Bog jest Stworca, Sprawca, y Rządca, y Ociec wszystkich rzeczy; tak też, iż on przez Opatrzność swoją, która obeymuie, y zawiera, w sobie całą tę stworzonych rzeczy machinę; ma o nich staranie. Obożliwie iednak wierzymy; że onże na nasze sprawy którzy go uznaiemy; ma wzgląd, y pilne oko; lubo to życie nasze jest skołatane, y niby otoczone niezliczonych przeciwności przypadkami; których dlatego podobno przyczyna nie jest nam wiadoma; że gdy nie możemy przyść do náywyższego tego Boskiego poznania, które wszystkie rzeczy przewyższa; dziwować się musimy przyczynie. Na tym bowiem świecie łatwo rzeczy poznaiemy; iednakże ta, ktorey nie może obiać pojęcie nasze, im jest trudniejszy do poznania; tym też większe w nas sprawucie podziwienie. Przyczyny zaprawdę Opatrzności Boskiej

skiey bardzoby się nam podłe zdawały; gdyby nikczemne rozumy nasze doścignąć ich mogły: mniejby też były miłe w wdzięku swoim; y mniej przedziwne w okazałości Majestatu, ieżeliby łatwiejsze były, aniżeli teraz są do pojęcia.

Zawołaymy tedy Teotimie w wszelkich przypadkach y przygodach; ale zawołaymy płałającym sercem ku náywiędrzszey, náymożniejszey, y náyślaskawszey Przedwiecznego Oycy Opátzności. *O przepaści niezbrodzona dostatkow Mądrości y umiejętności Boga.* Ah Teotimie! Iakże wysmienite są y obfite Boskiey dobroci skarby. Ze miłość iego ku nam iest przepaść niezgruntowana, ztąd wyrozumiesz; bo nam przygotował dość obfity dostatek, albo bogatą obfitość szrodkow, ktore są własne y przyzwoite do otrzymania zbawienia. Y żeby nam były miłe w przyimowaniu, náywyższey w tym zażywa mądrości, gdy przez nieskończoną umiejętność swoją przejrzał, y poznał cokolwiek do tego skutku przynależy.

A czegoż się iuż więcej obawiać mamy? y owszem, coż iest, czego się spodziewać nie mamy; gdy iesteśmy Synami Oycy w dobroć tak obfitującego; że nas może wszystkich, y chce zbawić? tak mądrego ná przygotowanie sposobow, do dostąpienia zbawienia przyzwoitych: tak szczodrego, ná ich udzielenie: tak dobrego, do chcenia ich: tak biegłego; w rozporządzeniu ich: naostatek tak roztropnego, w wykonaniu. Niedopuszczaymy nigdy, ażeby



żeby rozumy nasze wzruszone ciekawością iaką około Sądów Boskich przelatywać się miały; inaczej iako ornacnice iakie opalemy skrzydła nasze, y w tym świętym ogniu zaginiemy. Sądy te Boskie są niepojęte: albo iako tłumaczy Sw: Grzegorz Názyanzeński: niedościgłe. To iest, nie możemy poznać, y przeniknąć ich przyczyn, drog, y sposobow, ktoremi ie Bog wykonywa, y do przeznaczonego końca doprowadza: Niemożemy zaprawdę ich zmiarkować, y rozeznąć: y lubo zdaiemy się sobie bydź doskonałego y bystrego rozumu, przecię iednak wszędzie ná łeb utykamy; ani śladu doysć możemy; ktorembyśmy idąc, tego, czego szukamy doysć mogli. Ktoż bowiem przeniknąć może zamyśl, myśl, y intencją Boga? kto wezwany był do rady iego, żeby wiedział iego ustawy, y ich przyczyny? albo kto go kiedy uprzedził, czyniąc mu iaką usługę? Czyliż raczej nie on iest, który nas uprzedza w błogosławieństwach słodkości swojej, aby nas ozdobił Koroną chwały wieczney. Wszystko Teotimie od niego iest; który iest wszystkiego Stworcą: wszystko przez niego iest; który iest wszystkiego Rządcą: wszystko w nim iest; który wszystkiego iest opiekunem. Jemu tedy samemu niechay będzie cześć y chwała ná wieki wiekow. Amen. A nam pokoy, którymby obdarzeni, szliśmy drogą Nayświętzey miłości. Kto bowiem w dzień zeyscia swego umierać będzie w miłości Boskiej; po śmierci wieczną miłość odziedziczy.

Rozdział

*O niedoskonałej y ludzkiej miłości, która często  
w duszy po utraceniu Miłości Boskiej zostaje.*

**Z**ycie człowieka tego, który całe osłabiały zwolna na ścianach uśpiący na łożku swoim umiera, zaprawdę ledwie godne, aby je więcej życiem nazywano: bo lubo jeszcze jest życiem; jednakże tak jest zmieszane z śmiercią; że go trudno opisać: czyli jest śmierć jeszcze żyjąca, czyli życie umierające. Ah jak nędzne tu się pokazuje widowisko! lecz nędzniejszy daleko Teotimie y opłakanie owey dusze, którą niewdzięczną będąc Zbawicielowi swemu, co moment daley á daley umyka się y oddala od Boskiej jego miłości, jakoby przez stopnie zstępuiąc nieprawości y niewierności; aż odstąpiwszy Boskiej miłości, sama została w okropney zatracenia ciemności. Miłość tá która iuż jest na łyku; że co moment niknie y uśtaie, zowie się miłość niedoskonała: bo chociaż jest cała w duszy, ledwo się jednak zdaie utrzymywać w całości; to jest ledwo się zdaie byt przy duszy, ále bardziey zabierać do wyjścia. Gdzie zaś miłość przez grzech całe odłączona jest od duszy częstokroć została pewny iakis posąg miłości, któryby nas zwiesć, y rozumy nasze nikczemnym owym podobieństwem bez wszelkiej trudności oszukać mógł. Y powiem ci, co to jest: Gdy w

Rf

**Das**



nas miłość jest, wiele spraw wywodzi kochania Boga; przez których częste powtarzanie dusza nasza wzwyczaia się do kochania Boga; który to zwyczaj nie jest miłość, ale tylko iakaś skłonność, którą owo powtórzenie w sercach naszych sprawiło. Jako gdyśmy się wzwyczaili do częstego Kázywania, albo Msze Świętey odprawowania, często nam się przytrafia że we śnie mowiemy o tym cośmy mowili; albo mowić mamy ná Kazaniu, albo przy Mszy S. odprawowaniu; tak iż wzwyczaienie czyli przez obranie, czyli przez cnotę nábyte takim sposobem bez żadnego obrania, albo cnoty wykonywamy. Obrania bowiem we śnie żadney nie mają istoty mówiąc ogólnie; ale tylko iakieś podobieństwo rzeczy; bo są tylko iakieś reprezentacye y wyobrażenia. Tak miłość przez wykonanie wielu spraw, czyni w nas łatwość do kochania, którą łatwość w nas zostawuie, kiedy od nas odchodzi.

Słyszałem iá, gdym ieszcze w młodszych leciech do Szkół chodził po bliżu Páryża w studni iedney echo, albo raczey ogłos tak wyraźnie powtarzający słowa, y nie raz tylko, ale y kilka razy; że gdyby kto nie mający experiencyi to słow powtarzanie słyszał; rozumiałby, że tam ná spodzie tey studni człowiek się iáki znajdował; któryby wymowione słowa powtarzał. Ale iáko nas o tym upewnia Filozofia, wiemy, że tam nikt nie był w studni, któryby wymowione powtarzał słowa, ale że tylko tam były wydrożenia y iámy iakieś, z których w iedney niektóre

które słowa wraz zebrane, y nie mogąc daley iść, áżeby tam nie zaginęły, ále żeby siły, które im dostarczały, wywarły; wydały drugie słowa; y te drugie słowa w drugie wydrożenie zebrane trzecie, także czwarte, y tak daley przychodziło y do dziesiątych, tak dalece; że wszczęte słowa w studni już nie były słowa, ále tylko słów podobieństwa. Bo kiedyśmy wiele słów iedne po drugich wymawiali, nie powtarzały wszystkich, tylko z nich niektóre, insze umniejszając syllab skracali prętko przechodząc z ákcentami całę różniącemi się od naszych. Nie zaczynały zaś składać słów, któreśmy my mowili, áżeśmy my zakończyli ich mowienie. Krotko mówiąc. Nie były tam słowa człowieka żyjącego; ále słowa skwały wydrożoney y puštěy; które iednak tak dobrze reprezentowały głos ludzki od którego pochodziły, że nieumiejętny kto łatwo by się mógł oszukać. Zważ teraz, co ci tu chcę powiedzieć. Kiedy święta Miłość natrafi ná duszę dobrą, y użytą, y w niey iáki czas przemieszkiwa, wydaie drugą miłość, która lubo nie iest gorąca iáko święta miłość, ále tylko ludzka, przecię iednak tak reprezentuie świętą miłość; że lubo potym święta miłość w duszy zaginie, zda się iednak w niey przemieszkiwać dlatego, że po odeysciu swoim wyobrażenie y podobieństwo swoje w niey zostawiła, które ią reprezentuie: tak, że niewiedzący łatwo się oszukać może; iáko się oszukiwały ptaki, które grona jagod od Zeuxesa odmalowane mniemaiąc bydz



prawdziwe, do zrywania ich przylatywały: Tak kunszt iego malarzki potrafił naturalne grona. Wielka jednak jest różność między Niebieską a ludzką miłością, którą támta w nas sprawuie. Głos bowiem niebieskiej miłości wymawia, naśladuie, czyni y pełni w śercach naszych wszystkie rolkazy Boskie: miłość zaś ludzka też same prawdziwie mowi, y ogłasza te wszystkie, ale nie zupełnie, bo nie które tylko czyni. Miłość święta wyraża rzetelnie, y zachowuie wszystkie sylłaby, to iest wszelkie okoliczności Przykazań Boskich: miłość zaś ludzka zawsze niektóre z nich przestępuje, osobliwie te, które do szczerey y czystey należą intencyi. A co do głosu przynależy; święta Miłość wielce má zgodny, wielce wdzięczny, y miły. Lecz miłość ludzka, albo zbyt goruie w rzeczach ziemskich; albo zbyt poniża w Niebieskich. Dlatego nigdy spraw swoich nie poczyną, tylko w ten czas, kiedy święta miłość swoich zaniechała. Bo dokąd święta miłość zabawia się w duszy, záżywa do posług tey ludzkiej miłości, którą stworzyła, y záżywa iey do wykonania spraw łatwiejszych, a tak przez wszystkie czas swojego przemieszkiwania w sercu ludzkim sprawy y usługi tey ludzkiej miłości, iako służebnice iakiey należą do świętey miłości, która iest iey Pánią prawdziwą. Ale gdy tá odstąpi od duszy, sprawy tey służebnice wszystkie już są iey własnó; y żadnego już odtąd nie máją wáloru y ceny od świętey miłości. Bo iako laska Elizeusza bez iegoż

iegoż bytności, lubo była w ręku Giezego flugi, który ją był wziął z ręku Pána swego Elizeusza żadnego cudu nieczyniła; tak sprawy uczynione w niebytności świętey miłości przez samo wzwyczajenie miłości ludzkiej żadney nie mają zasługi, ani ceny ná kupienie żywota wiecznego, chociaż się ich czynić nauczyła ludzka miłość od świętey miłości, iako uczeń od Nauczyciela swojego. Te zaś wszystkie sprawy dzieją się samą naturą: bo miłość ludzka pod niebytność świętey miłości żadney już nie má siły nadprzyrodzoney, aby przywiodła duszę do wybornego iakiego Aktu miłości Boga nadewszystko.

## ROZDZIAŁ X.

*Ják niebezpieczna tá miłość niedoskonała.*

**A**H! Zważ proszę Teotimie iako nieszczęsny y zgubiony Judasz przedawszy Chrystusa Nauczyciela swego, odniósłszy żydom zapłatę otaxowanego, uznaie swój grzech: z iaką uczciwością y poszanowaniem mówi o krwi Baranka niewinnego. Do niebożności zstępuiemy przez nieiakiś pewne stopnie; żaden bowiem od początku złości iakiey nie przychodzi ná koniec iey bez szrodka: albo żaden zá razem nie stáie się niecnotą.

Jáko około wonniących balsamow y perfumow robiący, lubo ná czas nie bawią się w swoich Oficynach, przez długi jednak czas utrzymują zapach drogich balsamow y maści, ktore się w ich odzienia wpiły; tak ci, kto.



ktorzy bawili się w gabinecie zapachow niebieskich; to jest w najsświętszey miłości; ieszcze ná krotki nieiaki czas po iey odeysciu z duszy zatrzymuią iey wonność.

Gdy Ielen ná mieylcu iákim przenocował, porannego czasu z świeżego ieszcze wiatru łatwiey go wytropić możesz y ubić, á nizeli czasu wieczornego. Iezeli iednak już załtarzałe są iego ślady psy wytropić go niepotrafią. Taką ztąd bierzmy proporcya. Gdzie miłość świętá przez nieiaki czas zabawiła się w duszy iákiey, ieszcze w niey, gdy już iey tá świętá miłość odstąpi przez nieiaki czas ślady, zapach tey świętey miłości napaść możesz, lecz skoro zá czasem powoli te wszystkie wywietrzeią; tedy y znaki świętey miłości tak zágina; iákby nigdy w tey duszy nieprzebywała.

Widzieliśmy częstokroć z młodu należycie wprawionych ludzi do Miłości Boskiej, w których (gdy obłąkawszy się z drogi prawdy przez nieiaki czas w niešťczęśliwym swoim stanie trwali) wielkie ieszcze znaki przeszley cnoty z nabytego zwyczaiu; gdy świętá w nich miłość pánowała, pokazywały się zostawione: że gdy ow zwyczaj sprzeciwiał się występkom wkradaiącym się do serca ich, przez kilka Mieśięcy trudno poznać było; czyli utracili miłość świętą, czyli nie: czy się w cnotach czwiczyl; czyli do występku skłonn; y to tak dłu-go, aż iawnie poznać było; że te w cnotach cwiczenia nie miały swego początku z teraznieyszey niedośkonałey, ále

z przeszłej świętej y doskonałej miłości: bo tę niedoskonałą miłość święta Miłość wychodząca po sobie iako znak swojej rezydencji, ktorej do czasu zażywała, w duszach owych zostawiła.

Tá zaś niedoskonała miłość sama w sobie Teotimie dobra jest; bo gdy ją święta Miłość wydała, y według sposobu swego do iey asystencji należy, nie może być tylko dobra: Owszem y teraz y zawsze jest ochocza, y prędka do usługowania, byleby tamta do duszy powróciła. Zc zaś nie może czynić spraw doskonałej miłości, nietrzeba nią dlatego pogardzać bo taka jest iey kondycja. Tak gwiazdy respektem słońca są wielce niedoskonałe; ktore iednak pięknie się pokazują, gdy ná nie w osobności poglądamy. A chociaż tá miłość niedoskonała w sobie jest dobra; niebezpieczna iednak jest dlatego; że częstokroć tę samę mając, kontentując się nią, niczego więcej niepragniemy: w wielu bowiem tak powierzchnowych iako y wewnętrznych znakach podobna jest do świętej miłości; zkąd gdy rozumiemy, że jest miłością doskonałą; ciężko się mylemy, mając się za świętych: zátym gdy w tey perswazyi zostaiemy; grzechy, ktore z nas świętą miłość wygnały tak się mnożą, y wzmagają, że za czasem gwałtownie ná serce uderzają, y one sobie podbiiają. Gdyby Jakob Pátryarcha nie odstępował był doskonałej swojej Rácheli; á podczas zaślubin swoich zawsze iey był asystował, nie zdradzonoby go było:



było: bo wiedząc, że bez niego weszła do gabinetu, na-  
zajutrz znana zadziwił się, gdy miało niey niedoskona-  
łą Lią obaczył, o ktorey mniemiał, że była kochana ie-  
go Rachela, którą mu na ten czas zdradliwie Laban upro-  
wadził. Bez wątpienia podobnym także sposobem naszą  
miłość własna, natychmiast, iakośmy tylko świętey mi-  
łości odstąpili zwodzi nas, wtrącając w imaginacyą na-  
szą to wzwyczaienie niedoskonałe; ktore nie co innego  
jest, tylko miłość niedoskonała, którą nieinaczey, tylko  
iákby prawdziwa y doskonała była, kontentuiemy się: aż  
nam za czasem przybywające y oświecające oczy rozu-  
mu naszego światło odkryje zdradę.

Ah! Czy nie jest rzecz godna politowania? widzieć  
duszę w tey przez imaginacyą wymyśloney świątobli-  
wości, y uspokoieniu ducha tak sobie pobjazaiącą; iákoby  
we wszystkim doskonałą te świętą miłość miała, dokąd  
się nieposłrzeże, że ta mniemana świątobliwość prawdzi-  
we jest oszukanie; a uspokoienie ducha nie co innego,  
tylko letarg nieiaki; wielość zaś szczerza mânia.

## ROZDZIAŁ XI.

*Sposób poznania niedoskonałej miłości.*

**R** Zeczetz mi podobno: Coż za sposób jest rozeznania;  
czyli to jest Rachel, czy też Liá? Święta miłość, czyli  
też miłość niedoskonała? która mię pobudza do nábożeń-  
stwa, do ktorego czuję ochotę. Jeżeli zważając każde  
z osobna

z osobną obiekta pragnień twoich, chęci, y przedsięwzięciow, ktore teraz masz; znaydziesz ieden między temi obiekt, dla ktoregobyś chciał co czynić przeciw woli Boskiej, y przeciw jego upodobaniu, odważając się na grzech śmiertelny: bez wątpienia wszystko owo twoje uczucie, wszystką łatwość, y ochota, którą masz do służby Boskiej nie pochodzi z kąd inąd, tylko od ludzkiej, y niedoskonałej miłości. Bo gdyby Miłość doskonała w tobie była; ktożby powątpiwał; áżeby tá szczerą, y świętą miłość wszelkicy chęci, wszelkiego pragnienia y zamysłu nie miała oderwać od tego obiektu; któryby tak szkodliwy osądziła; żeby y zcierpieć nie mogła, áby się serce twoie nań kiedy zapatrywać miało.

Rzekłem tu, że zważać masz chęci, ktore teraz masz: álbowskiem niepotrzeba, áżebyś imaginował sobie te, ktore potym wścieć się mogą: álbowskiem dosyć jest, áżebyśmy byli wiernemi w przypadających nam, iáko sam czas niesie, okazyach: każdy bowiem moment czasu má swoje prace, y trudności.

Jeżeli iednak zechcesz ducha twego náleżycie w rzeczy iákicy duchowney wypróbować przez reprezentacyą rożnych okazyi, y przyszłych utarczek możesz to dla pożytku twego uczynić: bylebyś tylko po dzielnych odwachach tak imáginowanych; ktorycheś w duchu probował, nie miał się za mężnieyszego, ániżeli w rzeczy samey jesteś. Bo niegdyś synowie Efraima wiele dokazy-



wáli popisuiąc się wypuszczeniem strzał z łuku w utarczkach y probie wojenney między sobą; ale gdy przyszło do sprawy potykánia się z nieprzyjacielem, w dzień utarczki tył podali; y tyle nawet odwagi nie mieli; áżeby ieden przynamniey áttak nieprzyjaciel ná nich uczynił.

Więc kiedy względem przyszłych okazyi, álbo gdyby się podać mogły iakie, tey dzielności w imaginacyi czyniemy odwagi; á czuiemy do nich chęć prawdziwą y nieodmienną: Bogu dziękować mamy; bo uczucie to zawsze iest dobre, byleśmy się zachowali w pokorze między ufnością, y trwogą; álbo między nadzieją, y boiaźnią: spodziewaiąc się, że za wsparciem, y pomocą Boską czynić to w przypadającej będziemy okazyi, co teraz znayduie się w naszej imaginacyi: obawiać się iednak zawsze mamy; áżebyśmy ná ow czas względem ludzkiej słabości nic nie czyniąc, ná siłach nie ułtali. Jeżeliby zaś trwoga tá tak wielka była, żeby nam się zdawało; iż áni sił, áni odwagi mieć nie będziemy; á zátym obawialibyśmy się, áżeby nam desperacya iaka względem pokus, ktore sobie imáginuiemy nie przypadła, iákobyśmy nie byli w miłości, y w łasce Boskiej; ná ten czas postanowić mamy; chociażbyśmy to przeciwne zdanie mieli y trwogę; że będziemy wierni y stateczni w tym wszystkim, coby ná nas przypaść mogło; łącząc w to y tę pokusę, ktora nas teraz trapi: á mieć nadzieję;

że na ten czas Bog przymnoży nam siłki swoiey, y obficiey nas wspomóże y wesprze pomocy swoiey dodając; y chociaż nam teraz nie daie sił w utarczce tey przez imaginacyą uczynioney, y nie naglącey nas; dá nam iednak, kiedy na nas nagle nápadnie potrzeba. Bo chociaż niektorzy w samym áttaku utracili odwagę, więcej iednak takich, którzy odrzuciwszy boiaźń odważnemi się pokazali, y przy nadchodzącym niebezpieczeństwie y potrzebie tak mężnie stáli; o czym przed niebezpieczeństwem y nie pomyśleli. Wielu záprawdę z sił Boskich reprezentuiąc sobie przyszłe pokusy, tak się zatrwożyli; że się już zagubionych mieli: na przybycie iednak pokus mężnemi się y odważnemi stáli.

Náostatek w tych trwogach y boiaźniach wszczętych z reprezentacyi przyszłych áttakow y utarczek, gdy rozumiemy, że nam upadnie odwaga; dosyć iest; żebyśmy iey pragnęli, á w Bogu ufność pokładali, że nam ją dá pod czas utarczki. Záprawdę áni Samson iednakiey zawsze był odwagi; gdy tak o nim Pismo święte námienia. Poszedł tedy Samson z Rodzicami swemi do Tamnathy; á gdy się zbliżyli ku Winicom Miasta pokazał się Lew frzojący się, y ryczący, y zabięł mu drogę. Padł zaś Duch Boski na Samsona, y rozdarł Lwa, iáko kozłę ná sztuki go poszarpałszy, choć nie miał nic w ręku. Takimże spo-



bem, gdy zbił tysiąc Filistynów, którzy go chcieli zabić na polu Lechi. Tak miły Teotimie, nie potrzeba, żebyśmy zawsze mieli czuć w nas odwagę do rozdarcia ryczącego Lwa, który krąży, szukając, aby kogo pożarł: boby to mogło nam być okazać do nadętości y zuchwałości; dosyć nam natym; żebyśmy mieli pragnienie odważnie się stawić; y doskonałą ufność, że nam Duch Boski z swoim pościłkiem y pomocą, przybędzie; kiedy nam się poda okazyja do spotkania.



KSIEGA

# KSIEGA PIĄTA

O Dwojakim wykonaniu Miłości Boskiej, które się staia przez upodobanie y uprzeczność.

## ROZDZIAŁ I.

*O Świętym Miłości Boskiej upodobaniu. A ná-przód, ná czym to upodobanie zawisło.*

**M**iłość ( iakośmy mowili ) nie iest co inszego, tylko wzruszenie y wypłynienie nieiakie serca; które się dzieie ku dobru zá powodem upodobania, które mamy z przereczonego dobra, dlatego, że upodobanie iest wielką pobudką miłości: iako też sama miłość iest wielką upodobania pobudką. Wzruszenie zaś to, albo pobudka tak się ku Bogu wykonywa. Wiemy ( iako nas Wiara náucza ) że Bóstwo iest niepoietą przepaścią wszelkiej doskonałości, nieskończoną wysmienitością; y nieograniczenie naywyższe w dobroci. A tę prawdę, ktorey nas wiara uczy, uważamy z iak naypilnieyszą áttencyą, przez Rozmyślanie; zapatruiąc się ná niezmierność dobr, które są w Bogu: albo ná wszystkie, wraz nieiako złączywşy wszelkie doskonałości: albo też zważaiąc te iego wysmienito-



nitości każdą z osobna; to jest, iednę po drugiey: naprzykład, iego Wszechmocność, nigdy niepoiętą wysoką mądrość, niewypowiedzianą dobroć, wieczność, y nieograniczenie. A zátym gdy rozum nasz będzie wielce pilny w rozważaniu mnostwa y wielkości dobr, ktore się w Bogu zayduią; koniecznie to bydź musi, że wola nasza będzie miała w tey dobroci upodobanie. A ná ten czas zazywając wolności naszej y powagi, którą mamy nad nami samemi, zachęcamy serce nasze, áżeby powtórzyło y utwierdziło pierwsze swoje upodobanie przez ákty smakowania, y wdzięcznego używania; y w tenże sam czas mowi dusza pobożna: O iák piękny jesteś kochanku moy! iák wdzięczny, y wszystko pożądany; y owšem iedyne pragnienie moje. Táki jest kochanek moy, przyziaciół serca moiego o Corki Jerozolimskie. Niechże ná wieki będzie błogosławiony Bog moy; ktory tak dobry jest. Ah! czy żyję, czyli umieram, iák szczęśliwa jestem, że widzę Boga mego tak opływającego w wszelkie dobro: y że iego dobroć jest nieograniczona, á nieograniczoność tak dobra. Tak wyznawając dobro, ktore widzimy w Bogu; á w nim mając ukontentowanie wykonywamy Akt Miłości, ktory się nazywa upodobanie. Bo cieszymy się z dobroci Boskiej dáleko bardziey niż z naszego własnego. A tá jest Miłość, ktora tak wielką wzbudzała radość w Świętych, kiedy mogli ogłaszać kochanka swego doskonałości; ktory też ich pobudzał do ogłaszania z niewy-

powiedzianym ukontentowaniem że Bog był Bogiem. Wiedziecie (ogłasza) że ten sam Pan jest Bog. O Boże mój! ty jesteś Bogiem moim; ty jesteś Bogiem serca moiego. Bog mój dziedzictwo moje na wieki. On Bogiem naszym jest przez to upodobanie, bo go przez nie serce nasze obeymuie, y przywłaszcza go sobie. On jest naszym dziedzictwem bo tym sposobem zażywamy dobr; które się w Bogu znayduią; y z tego dziedzictwa wszelkiey roskoszy y ukontentowania obfitością się nasycamy. Przez to upodobanie duchownie iiemy y piemy doskonałości Boskie, bo ie sobie własne nieiako czyniemy, y ze stołu ie Boskiego do serc naszych ściągamy.

Owce Jakoba Patryarchy wciągały w swoje wnętrzności rozmaitość farby różnych kolorow z lasek, które on kładł w kanałach, gdzie była woda dla trzod do picia; áżeby tam przyszedszy miały przed oczyma laski, y zapatrując się na nie płod swoy poczynaiły, z kądby się jagnięta, y kozłeta pstrze rodziły. Tak dusza uwiedzioną wdzięcznością upodobania, które zabiera z rozważania Bosstwa, á w tymże Bosstwie wysmienitości iego, pociąga też do serca swego różne kolory; to jest, rozmaitość rzeczy przedziwnych y doskonałości, które w Bogu upatruie; á upatrując za przybyciem wielkiego w nich ukontentowania wsiyłkie sobie przywłaszcza.

O Boże nieskończony! w iaką, y wiak wielką radość w Niebie opływać będziemy; kiedy się na kochan-



ka serc naszych zapatrywać będziemy iako na morze iakie niezbrodzone, którego wody są czyste doskonałości, y szczerą dobroć. A ná ten czas iako łelenie, ktore przez obroty łowczych y pšov zmordowane zabiegşzy do czystego zrzodła iakiego biorą ochłodę z iego wody: tak serca nasze po zemdleniu y upragnieniu skoro doydą do żywych wod Boswa; wciągać w się będą wszelkie doskonałości swego kochanka przez upodobanie: á skoro się to wzniesie, też serca w niewypowiedzianą będą obfitować radość, napełniając się wiecznymi roskoszami. A tym sposobem kochany Oblubieniec wniesie w serca nasze, iako do swego gabinetu; áżeby duszom naszym udzielił wieczney swoiey radości; iako samże mowi: Ze ieżeli prawo iego miłości zachowamy; tedy przyidzie; aby w nas przemieszkiwał.

Taka kradzież miłości, wdzięczna jest wielce, y wysmęnita; kiedy kto niezabierając swemu kochankowi koloru; iego się zdobi kolorami; nie odarşzy go, iego się suknią przyodziewá: nie wzięwşy mu nic; wszystko od niego bierze: y niezubożywşy go w niczym; dobrami się iego bogaci: iako powietrze bierze światło nieumnieyszając iasności własney słońca; y zwierciadło wdzięk twarzy człowieka w nim się przegłądającego, nie umnieyszając tego wdzięku który má twarz człowieka.

*Obrzydliwemi stali się, iako rzeczy, w których się zakochali.* Mowi Prorok Pański; wzmiankę czyniąc o  
nie-

niecnotliwych ludziach. A o ludziach cnotliwych tak się mowić może; że się stali miłemi, y podobnemi rzeczom, które porządną miłością zakochali. Obacz proszę serce Sw: Klary z gory Falko; które taką roskosz, y pociechę zabrało z Męki Zbawiciela, y z Rozmyślania Tajemnicy Troyce Przenajświętszey; że w się wciągnęło, y wciągnięte na sobie wyraziło wszystkie znaki Męki Chrystusowey, y przedziwne wyobrazenie Troycy Najświętszey. A takim sposobem stała się podobna rzeczom, które kochała. Miłość którą miał Paweł Sw: ku życiu, śmierci, y Męce Zbawiciela, tak była silna y wielka, że życie samo, śmierć, y Mękę tegoż Zbawiciela wciągnęła w serce tego kochanego y wiernego sługi; którego wola pełna była miłości, y pamięć rozmyślania, a rozum kontemplacyi. Ale którymże to kanałem wpłynął Najmiłszy JEZUS w serce Sw: Pawła? kanałem upodobania: iako sam z tym się oświadcza, mówiąc: *Zachoway Boże: nie chępię się w niczym; tylko w Krzyżu Pana naszego JEZUSA Chrystusa*. Bo iezeli pilnie zważyysz, wyrozumiesz; że między tym, chępić się z czego: y tym; podobać sobie w czym; Chwalić się w czym, a mieć ukontentowanie w rzeczy iakiey; inney nie masz różności, tylko tą; że ten, który rzecz iaką sobie poważa, procz ukontentowania przydaie iey cześć; gdzie cześć nie jest bez ukontentowania; lubo ukontentowanie może być bez czci. Dufza rady tego Apostoła takie miała upodobanie, y tak się być czuła od



Boskiej Dobroci uczczoną, która się wydaie w życiu, śmierci, y Męce Zbawiciela, żeby żadnego nieuczula ukontentowania, tylko szczerulnie w tey samey czci. Y toć go wprowadziło do mowienia: *Záchoway Boże: nie chępię się w niczym; tylko w Krzyżu Pána moiego. Iáko także rzekł: Nie żyję iá sam w sobie, ále żyję we mnie Chrystus.*

## ROZDZIAŁ II.

*Przez Święte upodobanie przytuleni do pierśi Zbawiciela staiemy się podobnemi niemowlątkom.*

**O** Iak Błogosławiona iest dusza owa; która gdy się przyucza znać y wiedzieć, że Bog iest Bogiem; y że iego dobroć iest nieskończona dobroć: wielkie w tym má upodobanie. Albowiem Niebieski Oblubieniec iákoby drzwiami iákiemi przez upodobanie wchodzi do niey; y wszedszy wieczerza z nią, iáko też wzajemnie ona z nim. Pośilamy się y my z nim iego słodkością, y radością, którą ztąd mámy, oraz y serca nasze doskonałościami Boskimi, y radością, którą otrzymuiemy nasycamy. A to posilenie iest wieczerza dlátogo; że potym spoczynek następuię: gdy nas przywodzi y zachęca mile, upodobanie do wdzięcznego spoczywania w dobrym, którym się cieszymy, y którym serca nasze karmimy. Bo (wiesz to dobrze Teotimie) że serce temi się karmi rzeczami, w których má upodobanie. Zkąd mowi się pospolicie: że ten się

się nasyca honorami, ow bogactwami. Tak też mówił Mędrzec Pánłki: *że nsta głupich pása się nieumiętnością.* Ale y Przedwieczná Mądrość ogłasza: Ze iey pokarm, to iest upodobanie nie iest insza; iako czynić wolą Oyca swego. Krotko mówiąc: Przyłłowie Medykow prawdziwe iest: co smakuie, posila: y Filozofow: co się podobá karmi.

*Niech zstąpi kochanek moy do ogroda swego* mówi Sw: Oblubienica, *aby iadł owoc Iabłoni swoich.* Zstępuje zaś Niebieski Oblubieniec do ogroda swego; kiedy przychodzi do duszy pobożney. Bo ponieważ iego roskofzy są przebywać z synami ludzkimi: gdzież się mu miley zabawiać iezeli nie w wirydarzu ducha y dusze; którą stworzył ná wyobrazenie y podobieństwo swoje. Záfzczepił on w tym wirydarzu czystą y przyjemną kochankę upodobanie, ktore mamy w iego dobroci; z ktorey y w ktorey się karmimy. Jáko też iego dobroć má upodobanie, y cieszy się y karmi naszym upodobaniem. Zátym idzie, że nasze upodobanie pomnaza się ztąd, że on podoba sobie w nim; że nas widzi, iż mamy w nim upodobanie: zkąd wzajemnie te pociechy sprawuią miłość nieporównanego upodobania; przez ktore dusza nasza stawszy się wirydarzem swego Oblubieńca, y máiąc z iego szczodroblivey dobroci winnice roskofzne, oddaie mu pożytki: on bowiem kontent z iey upodobania, ktore ona má w nim. A tym sposobem ściągamy Serce Bo-

Cant: c

5. &amp; 6

v. 11. &amp;

11.



Cant. 1.  
v. 3.

skie do serca naszego, w którym on drogi swoy balsam wylewa. Takim záprawdę sposobem dzieie się to: co Niebieska Oblubienica z wielką ochotą opowiada: *Krol serca moiego wprowadził mię do winnic swoich, cieszyć się będziemy y radować w tobie, pamiętni będąc pierśi twoich, sprawiedliwi ciebie kochają.* Bo powiedz mi Teotimie; co są winnice Krola Miłości y czyłtych myśli? ieżeli nie iego pierśi; które obfitują różnaitością wdziękow y roskoszy. Jáko też pierśi macierzyńskie są winnicą y szafarnią niemowlęcia: álbowiem niema to innych dóstatkow, tylko te same; ktore mu są nad złoto y klejnoty: y owszem nad cały świat miłsze.

Duszá tedy, ktora zapátruie się ná obfite skarby doskonałości Boskich w swoim kochánku, niepodobna y wyrazić, ják się sądzi bydz bogatą dlátęgo; że miłość przez upodobanie wszelkie dobra y roskoszy ukochanego sobie Oblubienicą má za swoje. A jáko niemowlátko máłe, iakieś ku pierśiom macierzyńskim czyni wzruszenia; y niby podskákując, gdy ie widzi odkryte, y matkę z osobliwą miłością też pierś sobie podającą, według swoiey ciesz y sposobności: Tak dusza pobożna czuie serca swego wyskakiwania, y niby iakieś tány, dla nieperownania; ktore má z widzenia, y z zważania skárbow y doskonałości Krola Náyświętzey Miłości: osobliwie iednak kiedy widzi, że tenże Krol z wielkim miłości oświadczeniem te iey skárby pokázuie: y że między iego doskonałosciami

mi tá się naywyśmieniciej, która od iego pochodzi mi-  
łości, wydaie. Coż rozumiesz? czyli tá dusza niemá przy-  
czyny wykrzykiwania. O Panie! o Krolu moy! iák mi-  
łe są twoie bogactwa, iáko też y twoiá Miłość obfitá.  
A któż bárdziej cieszy się; czyli ty? który ich pełen jesteś  
czyli iá? która ztąd w wielką radość opływam: Wraz,  
wraz, iák iá, tak ty wielce się cieszymy; pamiętni będąc  
łona twego, y twoich piersi tak obfitujących w wszelką  
wyśmienitość y słodycz: Já z tey miáry; że kochanek  
moy w nie obfituie: Ty zaś z tey; że ztąd ma pociechę  
kochanká twoiá. Tym bowiem sposobem oboie ich zá-  
żywamy; ponieważ twoiá dobroć sprawuie; że ty dla mo-  
iej się radości weselisz: á miłość moiá sprawuie, że się  
wielce raduję z tego; iż w nie obfitujesz. Ah! sprawie-  
dliwi y dobrzy kochaia cię. Jákoż bowiem niemiałby  
kto nigdy dobry; y nie kochać nieprzebraney dobroci?  
Światowi Monarchowie zachowuią swoje bogactwa w  
Skarbcach; orężę zaś w Cekáuzach: ale Niebieski Krol w  
swoim łonie nośi swoy skarb, orężę swoje w piersiach  
swoich. Aże iego skarb, jest iego dobroć, iáko orężę ie-  
go jest miłość y kochania iego. Łono y piersi podobne  
są náymiłszy iákiej mátce, która nośi podwoyną pierś;  
iáko dwie szafarnie náypiękniejszy obfitość mleka máią-  
ce, y uzbroione tákiemi postrzałami do záwoiowania mi-  
łej dzieciny; iákimi też może y samá dzieciná śsać  
mátki swojej piersi, mátkę swoię záwoiować.

Dla-



Dlatego zaś natura na piersiach założyła te wdzięczne szafarnie; aby ciepło przyrodzone sercá, sprawujące w nich zagrzaniem mleká; iáko matka iest kármicielką dzieciny, oraz też serce iey było teyże dzieciny kármicielem; á mleko pokármem, wszystko woniámi miłości przyprawne, tysiąc rázy smákowitsze nád wino. Zważ zátym Teotimie: Iż przyrównanie mleká do winá tak się zdaie świętey Oblubienicy przyzwoite; że niedosyć iey raz powiedzieć; iż pierśi Oblubieńca iey przewyższáią wino; ieżeli tego trzy rázy nie potwierdzi. Wino Teotimie, iest mleko iągód; á mleko, iest wino pierśi. Tak święta Oblubienicá powieda, że kochanek iey iest gronem dla niey; á nie iakimkolwiek gronem; ále gronem Cypru z winnic Engáddowych, to iest máiącym wysmienity zá-pach. Moyżesz powiadá, że Izraelczycowie mogą pić krew iągód winnych. Y Jákob Pátryarchá opowiedáiąc synowi swemu Judzie obfitóść dziedzictwá, które miał mieć w ziemi obiecáney; pod tą figurą prorokował o prawdziwey Chrześcian szczęśliwości: powiedał, że miało przyiść do tego; iż Zbáwiciel obmyie suknie swoje; to iest, Kościół swoy we krwi iągody: co iednoż iest iákoby rzekł, we krwi włásney. Krew zaś y mleko nie różniá się więcey od siebie iáko niedostáłe groná od winá. Bo iáko niedostáłe groná przez ciepło słoneczne dostájące się odmieniaią kolor, y stáią się winem przyjemnym y przyzwoitym ná nápoy y posiłek; tak krew przygrzana ciepłem

płem sercá, bierze ná się piękny kolor biały, y stáie się pokarmem wielce przyzwoitym niemowlątkom.

Mleko, które jest pokarmem od sercá pochodzącym wszystko miłością záprawné, figuruie umiętność, álbo Teologią Mistyczną; to jest słodkość z smakiem pochodzącą z gorącego y miłego upodobania; które odbiera dusza, gdy rozważá doskonałość Boskiej dobroci. Wino zaś znaczy Umiętność zwyczajną y nábytą; która głęboką y usilną spekulacyą niby pod prasą iáką dowodów y sporów wyciśniona bywá. Mleko zaś które wysysáią dusze z pierśi Miłości Zbáwiciela lepsze jest bez porównania nád wino, które z dyskursów, y dowodów ludzkich wysysamy. To bowiem mléko má swoy początek od Niebieskiej Miłości, która ie przygotowuywa dla swoich synów, choćby żadnego o nim poznania nie mieli: má także smak przyjemny y miły; którego zápach przewyższa wszelkie wonności: także sprawuie wdzięczne, iáké bywa niemowlęcia przy pierśiach mácieryńskich zostáiącego: sprawuie także wesołość bez rozpusty: upaia bez zacmienia rozumu: nie odbiera zmysłu, y uwagi, y owszem podwyższa.

Kiedy Sw: Jzaák Pátryarcha syn swego Jákoba obłapił: *Záraz iáko uczuł zapach sukien iego*, od wielkiej radości rzekł: *Oto zapach syna moiego, iáko zápach pola obfitego, któremu Bog pobłogosławił*. W suknie, z których pochodził zapach, przybrany był Jákob; ále Jzaák miał  
ztąd



ztań upodobanie y radość. Dusza która przez miłość trzyma iakoby między ramionami iakiemi, między afektami swemi Zbawiciela swojego: o iak wdzięczny y delikatny czuie zapach nieograniczonych doskonałości w nim się znaydujących! O! z iakimże upodobaniem mowi sama w sobie: Oto zapach Boga moiego, iako zapach o groda kwitnącego: o! iak nieolzacowane są pierśi iego; wydające wonność perfumow wysmienitych. Tak dusza S. Augustyna wątpliwa y uwikłana między Niebieskimi delicyami; które mu przypadły do rozmyślenia: to jest z iedney strony Táiemnicą Narodzenia Zbawiciela swojego; z drugiej zaś Táiemnicą Męki iego niby zachwycony w tym upodobaniu woła: *W pośrodku zostający dokąd się mam udać niewiem: tu mię karmi pierśi, tu nasycają Rány Zbawiciela moiego.*

### ROZDZIAŁ III.

*Święte upodobanie serce nasze oddaie Bogu; y sprawuje w nas, że czuiemy nieustające pragnienie Boga w samymże iego objęciu.*

**M**łość, którą mamy ku Bogu, pierwszy swoy początek bierze od upodobania; które czuie serce nasze, skoro zapatruie się ná dobroć Boską: áto tegoż zaráz momentu, w który poczyną udawa się ku niey. Gdy zaś pomnażamy, y zmacniamy to upodobanie zá powodem páłającej sprawy miłości; iakośmy wzwyż námienili: tedy

dy w serce nasze wciągamy doskonałości Boskie y dobroć jego obeymujemy przez ukontentowanie, które z tego obietcia powzięliśmy: y wykonywamy pierwszą część płaćiącej y miłej radości. Co święta Cbłubienica wyraża, mówiąc: *Kochanek mój dla mnie*. Ale że to upodobanie tak przyjemne y miłe, które się w nas znajduie, znajduie się także y w Bogu, z którego ie bierzemy, y w nim toż samo mamy; wzajemnie nas oddaie Boskiey dobroci tak, że przez tę świętą miłość upodobania obeymujemy dobra, które znajduią się w Bogu nieinaczey, tylko iakby nasze były. Ale że Boskie doskonałości mocniejszy nad rozum nasz wszedłszy weń wzajemnie go sobie poddaiają tak, że nie tylko mowimy: że Bog jest naszym przez to upodobanie; ale tymże samym wyznaiemy że jego jesteśmy.

Ziele Aproxys názwane, (iakośmy gdzie indziey mowili) bardzo wielką má sympatyę z ogniem, a oraz skłonność ku niemu; choć dalekie jest od niego; bo skoro przyfuniesz ognia do niego, płomień jego ciągnie do siebie, y wraz się z nim pali. A zaymuie się od ognia, nie tak z gorącości jego, iako światła, która temu żółkowi się pokazuje. Więc kiedy przez przyciągnięcie łączy się z ogniem, gdyby gadać umiało, czy nie mówiłoby: *Ukochanie moje, ogień mój jest; bom go do siebie przyciągnęło: y jego płomienia wdzięczności teraz miłe zázywam*. Ale y iá wzajemnie jestem jego; bo chociażem



go do siebie przyciągnęło, on mnie w siebie, iako mocniejszy y zacieńszy obraca. On iest moim ogniem; á iá iestem iego ziele. Iá go przyciągam; á on mnie według upodobania páli. Tak serce nasze postanowione w obecności Boskiej dobroci skoro przyciągnęło iego doskonałości przez upodobanie, ktore ma w niey; może prawdziwie mowić: Dobroć Boską wszystka á wszystka iest moja: zażywam bowiem iey zacności: á iá wzajemnie całe iestem iego; bo mię iego rokoszy ogarnęły.

Przez upodobanie dusza nasza kształtem Runa Geodeonowego wszystka się napełnia rosą niebieską: á rosa tá iest rosą Runa dlatego; iż ná nie zstąpiła: Ale wzajemnie Runo iest rosy, y do rosy należy respektem tego, że iest skropione rosą; y od niey swoy szacunek wzięło. A co większa: Jedno má drugie; álbo, oba się wzajemnie mają: Iako perła má konchę, á koncha perłę. Perła iest konchy, ktora iá do siebie przyciągnęła: ále y koncha iest perły; ktora iey przydała szacunku y waloru. Upodobanie czyni nas obeymujących Boga; kiedy wciąga w nas doskonałości Boskie: y czyni nas obiętych od Boga, przykładając nas y przypinając do iego doskonałości. W tym zaś upodobaniu iák duszę naszą napełniamy radością; że nie ustaiemy w chęci większego ieszcze nas nasycenia. Lecz y ná ten czas gdy smakuiemy Boskiej dobroci, coraz tobyśmy chcieli więcej iey smakować; y nasycając się nią, więcej iey zażywać; chociaź zażywa-

iąc

iąc iey czuiemy się być nasyconemi. Xiążę Apostolskie Piotr Sw: wyraziwszy w pierwszym swoim liście; że Prorocy objawiwszy śluki, y zaszczyty, które swego czasu nadane być miały Chrześcianom: a między temi zaszczyt Męki Zbawiciela, y chwałę, która po Męce nastąpić miała, tak przez Zmartwychwstanie Jego; iako przez wywyższenie Imienia jego; na końcu przydaie: że Anieli sami pragną zapatrywać się na Tajemnicę Odkupiciela w Zbawicielu naszym, mówiąc: *Na ktorego pragną zapatrywać się Anieli.* A gdy tak jest: iak się to rozumieć ma: że Anieli, którzy zapatrują się na Zbawiciela, a w nim widzą wszystkie zbawienia naszego Tajemnice, oprócz tego jednak pragną na niego się zapatrywać? Teotimie. Zawsze go zaprawdę widzą; ale widzeniem tak miłym y roskosznym; że upodobanie, które mają napełnia ich prawdziwie y nasyca, jednakże pragnienia nieodeymuie: y owszem toż samo upodobanie sprawuie w nich pragnienie nieodeymuiąc nasycenia; ani w najmniejszey części nie umniejszając zażywania przez pragnienie; y owszem pomnażając: iako też nie gaśnie ich pragnienie przez zażywanie, lecz delikatnieysze się staje.

Radość z dobra, która zawsze napełnia radującego się nigdy nie więdnie, ale się odnawia, y co daley to bardziej zakwita: bo dobro zawsze jest kochane, zawsze upragnione. Ustawiczna zaś radość kochanków Niebieskich wydaie pragnienie, które bez przestanku wzmagają

Uuz

się



się w pragnących: á nieustające pragnienie sprawuie w nich radość zawsze pożądaną. Dobro doczesne konczy pragnienie, kiedy radość przynosi; y toż radość odeymuie znowu, kiedy przyprowadza pragnienie siebie, gdyż go nie możemy oraz mieć y pragnąć. Lecz dobro nieskończone, nieustające wznieca pragnienie w swoim objęciu y objęcie wpragnieniu, bo má zkądby przez obecność swoją nápełniło pragnienie, y znowu czyni ie nieustające przez wielkość swojej zacności; która zacność sprawuie w tych wszystkich, którzy mają to pragnienie zawsze spełnione; y radość zawsze żądającą y pragnącą.

Reprezentuy sobie Teotimie owych, którzy w gębie trzymają tatarskie żiele: bo iako o nich powiadają, że ci nigdy nie śakną, ani pragną, gdyż ich to żiele tak pośiła: nie tracą iednak przy tym apetytu; tak ich delikátne sustentuie. Kiedy wolá nasza Boga znajdzie, w nim spoczywa, y wielkie w nim má ukontentowanie: Nieprzestáie iednak wzbudzać w sobie pragnienia: bo iako go pragnie kochać, tak też kochá pragnąć. Má pragnienie miłości, y miłość pragnienia. Uspokoienie bowiem ná tym należy, áby się kto nie ruszał; ále ná tym, żeby niczego niepotrzebował; nie zawisło ná niemaniu ruszania się, ále ná niemaniu potrzeby do żadnego ruszania.

Złośliwi y niecnotliwi ustáwiczne mają wzruszenia bez najmniejszego uspokoienia. My śmiertelni, którzy ná tym świecie pielgrzymujemy raz wzruszenie, drugi raz uspo-

uspokoienie miewamy w naszych żądzach. Dusze zaś Błogosławionych zawsze mają uspokojenie w swoich wzruszeniach, a wzruszenia w swoim uspokojeniu. A tak w samym tylko Bogu jest uspokojenie bez wzruszenia, bo jest Akt Nayszybszy, y Istotny. Lubo zaś według kondycyi natury naszej w tym życiu nie mamy spoczynku w wzruszeniu naszym, przecię iednak kiedy co czynimy należącego do wykonania spraw żywota wiecznego: to jest kiedy wykonywamy sprawy miłości; znajdujemy spoczynek w wzruszeniu akcyi naszych; y wzruszenie w spoczynku upodobania, które mamy w kochaniu naszym; odbierając tym sposobem smakowanie przyszłej szczęśliwości, do ktorey ustawicznie wzdychamy.

Jeżeli to jest rzecz prawdziwa, że Chamaleon powietrzem żyje: gdziekolwiek się obroci, powietrze má, którym się pašie: że się zaś rusza z mieysca ná mieysce; nie dlatego się rusza, áżeby szukał, czymby się nápał, y náfył; ále żeby bobrował po swej pászy, iáko ryby po morzu. Kto żąda y prágne Bogá gdy go już má; nie prágne go, áby go szukał, iáko nie obecnego, ále żeby áfektem tym w dobru swoim, ktorego zażywa unosił się. Serce bowiem nie czyni tego wzruszenia pragnienia, iákoby pretendujące obięcią dobra, bo go má w samej rzeczy: ále iákoby się rozszerzające w obięciu, ktorego już zażywa: nie dla dostania dobra; ále dla rozweselenia siebie, y dla zabawiania się w nim z ukontentowaniem; nie żeby



by go objąć miało; ale żeby się w nim cieszyło. Jáko y my chodzimy y ruszamy się náprzykład do roszkownego iakiego ogrodu; do ktorego doszedszy nie przestáiemy iednak spacerować y chodźć, niedłatego już więcey, áżebyśmy do tego ogrodu weszli; ale żebyśmy po nim spacyerowali, y w nim się bawiąc, czas mile przetrawili. Szliśmy do zażywania delicyi ogrodowych; gdy w nim iesteśmy chodzimy, ábyśmy się ucieszyli w zażywaniu iego delicyi. *Pf. 104. 4. Szukaycie Pana, y utwierdzaycie się: Szukaycie oblicza iego zawśse. Zawśse tego szukamy, ktorego zawśse kochamy.* Mowi Doktor Wielki Kościoła Chryśtuśowego Święty Augustyn. Miłość szuka tego, co znalazła, nie żeby miała, ale żeby zawśse miała.

Ná ostatek Teotimie. Dusza, która się zábawia miłością upodobania ustáwicznie woła w cichości serca: Dosyc iest, y nader dosyc ná tym, że Bog iest Bogiem: dobroć iego dobrocią niekończoną; doskonałość nieograniczoną doskonałością. Czyli umieram, czyli żyję; mniey to do mnie należy, gdy kochanek moy żyje ná wieki, życiem w tryumfy obfitującym. Śmierć sama nie może serca, ktore wie, że ukochanie iego żyje, bolem żadnym utrapić. Dosyc iest duszy ná tym, która kocha tego, ktorego kocha więcey nizli siebie obfitującego w wieczne dobra: áto dlatego, że iá Miłość ożywia: nie żyje ona sama w sobie, ale icy kochanek żyje w niey.

RO-

## ROZDZIAŁ IV.

○ boleśno miłej kompaszy, albo litości przez którą się upodobanie Miłości bardziej jeszcze objaśnia.

**K** Ompassyá, politowanie, ubolewanie, álbo użalenie, nie co inżego iest; tylko áffekcyá nieiaka; zá ktorey powodem stáiemy się uczestnikami męki, y bolu tego, ktorego kochamy, wciągając w serca nasze utrapienie, ktore cierpi nam ukochany: zkąd nazywa się też miłosierdzie, iáko by serca nad nędzą zmiślowanie: iáko też upodobanie ciągnie do serca kochającego roskoszy, y radości z rzeczy ukochaney. Zátym miłość tá lituiąca, ktora lub ten, lub tamten skutek wywodzi przez dzielność swoię tak mocna iest do złączenia serca kochającego z sercem tego, ktorego kocha; iáko też do komunikacyi y udzielenia dobrych y złych rzeczy spólnych kochającym się wzajemnie. Zważ to Teotimie: że to co się mówi o kompassyi bardzo się sposobi do tego, co należy do upodobania.

Kompassya zabiera swoje wzmaganie od wielkości kochania, którą sama Miłość wywodzi: zkąd wielkie bywają kompassye, niezmierne żałości matek dla utrapienia ich synów; a naybardziej ieżeli który tylko jest iedynak; iako o tym świadczy Piśmo Sw: Jakieyże nie uczuła boleści Agar dla syna swego Izmaela, ktoremu się przypatrywała na puszcy od pragnienia prawie umierającemu?



2. Cor:  
11. v. 29

cemu? Iakąż litością nie była uięta dusza Dáwida nad nędzą y głupstwem Absalona? A czy niezapátruiesz że się ná macierzyńskie prawie Apostoła serce? choruiącego z choremi; y zdiętego żarliwością zá tych, którzy się gorszyli: y ustáwicznie boleiącego o zgubę, y odrzucenie národu Zydowskiego: á y codziennie prawie obumieraiącego zá kochanych synów swoich duchownych. Ale zwaz naybardziej, iako wszelkie męki, kátownie, spracowania, rány, bole, krzyż, á naostatek y śmierć samę Zbáwiciela naszego, Miłość pociągnęła w Serce Nayświętszey Mátki iego. Ah! te same gwozdzie, ktoremi było przybite ciało nayukochańszego iey Syná do Krzyża; przybiły też y strapioney Mátki Iego Serce: owoż samo ciernie, ktore zraniło Głowę JEZUSA iey Syna, zraniło, y przeniknęło jey Nayświętszą duszę. W teyże mierze, w ktorey były jey boleści, y ona też nad niemi miała politowanie; iáko także też bole, męki, y udręczenia wycierpiała ná sercu swoim przez kompassyá. Krotko mowiąc: Miecz śmierci, ktory przeniknął ciało nayukochańszego jey Syna; tenże sam ranił serce Nayświętszey mátki iego. Zkąd właściwie mogła mówić: *Kochanek mnie ulubiony w pośrzód pierśi moich spoczywa*, to iest: w pośrzód serca moiego.

Gen: 1.  
v. 12.

Gen: 37.

Gdy Jakób Pátryarcha niepocieszoną chociaż fałszywą odebrał nowinę o śmierci syna swego Jozefa; wiadomo ci iest, w iákim żalu zostawał, gdy rzekł: *Zstąpię zá synem moim płaczący do piekła*, to iest: do otchłani; álbo

ná

na Yono Abrahámowe, gdzie iáko trzymam syn się moy  
znayduie.

Bierze także swoje pomnożenie kompassyá wzglę-  
dem wielkości bolow, które widzimy cierpiących przy-  
iacioł naszych. Bo chociaż nie zbyt wielka może byđź  
przyiazń; ieżeli iednak to, co widzimy cierpiących przy-  
iacioł naszych iest ciężkie y wielkie; wielkie też w nas  
wzbudza politowanie. Jáko czytamy o Juliusie Cesarzu  
że opłakiwał Pompejusza. Corki też Jerozolimskie pod-  
czas Męki Zbawiciela nad opłakanyim iego stanem ubo-  
lewały; chociaż niektóre między niemi były, które nie-  
zbyt go y kochały. Przyiaciele także Jobowi, lubo iemu  
przeciwni, widząc go iednak niewypowiedzianey nędzy  
ná sobie postać reprezentuiącego, użalili się nad nieszczę-  
ściem iego.

Coż rozumieł; iak nieznosna boleść co-  
dziennie serce Jakoba Pátryarchy przerażała : gdy śmierć  
syna swego tak okrutną rozważał; dając wiarę relacyi, że  
go drapieżne zwierze pożarły. Procz tego iednak to poli-  
towanie bardziey się daleko wzmaga z przytomności cier-  
piącego: dlátęgo nieszczęsna Agar, żeby bol z politowa-  
nia pochodzący iakimkolwiek sposobem ukoisła, odstę-  
powała mdlejącego Izmaela, mówiąc sobie: *Nie będę się  
zapatrywała ná umieraiącego syna mego.* Jáko przeci-  
wnym sposobem, Płacze Chrystus, obaczywszy grob przy-  
iaciela swego Łazarza: y ukochane sobie Miałto Jeruza-  
lem. A tak wiele razy wspomniony Pátryarcha Jákob,

Ww

wielką



wielką czuł na sercu żalność, wiele razy syna swojego Jozefa widział zakrwawioną sukienkę.

Jm więcej jednak jest przyczyn pomnażających upodobanie według miary y sposobu, którym przyjaciela kochamy; tym się też więcej z iego dobra cieszymy: które im jest wyśmienitsze; tym też wyśmienitsze jest upodobanie, które z niego mamy. Jeżeli zaś przyjaciela widzimy w to dobro opływającego, radość ta nasza nad zamiar się wzmaga. Skoro Jakób Patryarcha dowiedział się, iż iego syn żyje: Boże dobrotliwy! w jakąż nieopływał radość? Zważ iegoż samego słowa: *Ożyła dusza moja.* *Dosyć mi natym; jeżeli jeszcze Iozef syn mój żyje. Poydę, abym go oglądał, nim umrę.* Ale co się to znaczy? ożyła dusza moja: Teotimie, dusza nie umiera własną śmiercią, ale tylko przez grzech, co od Boga odłącza; który jest dusze prawdziwym życiem nadprzyrodzonym: umiera jednak śmiercią cudzą: a tak się przytrafiło pociwemu Jakobowi Patryarsze, o którym tu mowimy. Miłość bowiem która wciąga w serce kochającego złe y dobre z rzeczy ukochaney, iedno przez politowanie drugie przez upodobanie, pociągnęła śmierć kochanego Jozefa w serce kochającego Jakoba. Ato przez cud, którego in-sza władza uczynić nie może, procz samey miłości. Dusza S. tego Patryarchy pełna była śmierci Jozefa, który jednak żył, y rządził: to jest, ile affekcyja, która była o-szukana, skutek ten znaczy. Ale skoro się dowiedział, że

pra-

prawdziwie syn iego żyje; miłość, która przez tak długi czas uwierzoną śmierć syna w duszy oycy trzymała, postrzegłszy się być zwiedzoną, na tychmiał niewinną tę śmierć wyrugowawszy, na miejscu iey prawdziwe tegoż samego życie założyła. A tak ożył życiem nowym; bo życie syna iego weszło przez upodobanie w duszę iego, y onęż radością nieporównaną ożywiało. On też za nic poczytawszy sobie wszelkie inne pociechy y radości w porównaniu z tamtą, rzekł: *Dostyc mi natym, jeżeli jeszcze Jozef syn mój żyje: poydę y obaczę go, niżeli umrę.* Lecz skoro widział, y doznał prawdy o wspaniałości y godności ukochanego syna swego w ziemi Iersen, *Uchwycił się sypie iego, y mile go obłapiwszy płakał,* y rzekł do Jozefa: *Iuż wesoło umierać będę, bom oglądał twarz twoją, y żyjącego cię zostawię.* O Teotimie! W jaką tam dusza iego opływała radość, y iak on ją wysmienicie pokazał? Coż bowiem rozumiał przez te słowa: *Teraz wesoło umierać będę, ponieważ oglądałem twarz twoją.* Jeżeli nie to: że iego radość taka była, że mogła wdzięczną y miłą samą śmierć uczynić, chociaż ze wszystkich rzeczy jest najstraszniejsza. Powiedz mi Teotimie: ktoż lepiej czuie dobro Jozefa? czyli on sam, który w nie obfituje; czyli też Jakób, który się z iego dobra raduje? Zaprawdę jeżeli dobro same jest dobre dlatego, iż nas rozwesela: Ociec w takie opływa, y owszem w większe, aniżeli syn iego: bo syn przy godności Vice-Reia, którą był ozdobiony,

Gen:39.  
50.



wielkim też w sprawowaniu urzędu swego obciążony był staraniem y troską: Ociec zaś przez upodobanie w toż dobro opływa, y prawdziwie obeymuie; ktore dobro znayduie w wspaniałości y godności syna swego, áto bez prace, ciężaru, y troski: *umierać tedy będę wesóło*. A ktoż prosię nie widzi w mężu tym zupełney radości? Ieżeli y sama nawet śmierć nie może pomieścić iego radości; coż prosię może ią zmniejszać y zalterować? Ieżeli dusza iego żyie spokojnie między samym uciłkiem śmierci; á coż ią będzie mogło kiedy umorzyć? Miłość iest mocna iako śmierć, y radość miłości przewyższa smutek śmierci; bo śmierć nie może tey radości umorzyć, y owżem ią ożywić. A iako ogień, ktory nie bez cudu sam się zachowuie w rzodle pewnym blisko Gracyánopola (o którym ogniu oprócz tego, że nam iest wiadomo, y Augustyn Sw: także świadczy) tak miłość mocna iest, że swoje płomienie y radości w posrzod strasznego uciemienienia śmierci zachowuie; á tak zachowuie, że nawet wody utrapienia zagaścić iey nie potrafią.

## ROZDZIAŁ V.

### *O ubolewaniu álbo kompasji, y upodobaniu Miłości w Męce Zbawiciela.*

**G**Dy się ná Zbawiciela moiego ná Gorze Oliwney będącego zápatruię, y slyszę mowiącego: *Smutna iest dusza moja aż do śmierci*, Ah! Moy Naymilszy JEZU; coż

coż innego rzec mogę, iako to: Ktoż taki przynosił smutek śmierci na duszę samego życia; ieżeli nie Miłość: która wzbudzaiąc politowanie, przez toż samo pociągnęła nasze nędzy w Najszytsze Serce twoie? A czy mógł to być żeby dusza pobożna zapatrując się na przepaść afflikcyi y uciemieżenia w tym Boskim kochaniu, utrzymać się miała bez pałającej y świętey Miłości? Ale zważywszy z inszey miary, że wszystkie afflikcyey kochanka nie pochodzą z iakiey niedoskonałości, ani z umniejszenia siły iakiey; lecz z wielkości wysmienitey miłości; niepodobna aby się nie miała wszystka a wszystka rozpłynąć w miłość żalem obfitującą, y zawołać: *Czarna jestem z boleści, ale przez kompasję: jestem też ozdobna z miłości przez upodobanie.* Utrapienia twoie kochanku moy zmieniły mię: Jakoż bowiem może dusza szczerze kochająca zapatrywać się na tak wielkie męki tego, którego bardziej niżli życie swoje kocha, a nie smucić się, trapić, y wysychać ciężkiey żałości upałem? Namioty Numadow ustawiczey wojnie y burzom powietrznym wystawione zawsze są poszarpane, y pełem przykurzone: y iá wystawiona wewnętrznym ducha boleściom, które przez kompasję z niezmiernych Boskiego mego Zbawiciela afflikcyi wytrzymuję, wszystka a wszystka okryta jestem uciemieniem y przerażona boleścią: ale że bole tego, którego kocham, z iego miłości pochodzą; iak mię trapią przez kompasję, tak mię też cieszą przez upodobanie.



banie. Bo iakże nie może szczerą kochanka w wszelakie obfitować radości; gdy widzi że ją kochanek Niebieski iedynie kocha? Dłatego tedy w okropności bolu znajduie się ozdoba miłości. Y chociaż ubolewam wszystką nąd męką y śmiercią moiego Krola wszystką á wszystką wysuszona pragnieniem y zczerniała; dlatego iednak nieprzeżtaię smakować niewypowiedzianej słodczy, gdy widzę zbytek iego miłości w pośród męki y bolow. Námioty Sálomonowe chociaż wysmienitą Frygiyską robotą y przedziwną sztuką wykshaftowane były, niewydawały iednak tak wiele wysmienitych ozdób rozmaitości, ile ją naywysmienitsze y słodkości, przyjemności, y naymilszego uczucia rozliczności miłości w tym pośród-ku bolow doznawam. Miłość równemi czyni kochankow. Ah! zápatruię się ná kochanka mego, który iest ogniem miłości goraiącym w cierniowym bolow krzaku: ále y ją także wszystką á wszystką płomieniem miłości w cierniu boleści pałam zápalona: Jestem lilią między cierniem. Nie patrzcie się tylko ná ostrość kolących boleści moich; ále też przypatrzcie się proszę piękności ukochanych moich ámorow. Ah! kochanek mój takie ponoši bole; ktorych żaden inny wytrzymać nie może. To, to iest, co mię trapi y boli, y w młóści wprawuie. Ale podobá mu się dla miłości moiey ponošić katownie; y owszem wesoło umiera; gdy w bolach umiera, áżebym ją żyła. Więc iako boleię dla iego bolu; tak też wszystką á wszyst-  
ka

ka miłością jego rozwefelona zostać. A nie tylko smucę się z nim, ale obfitując w wszelką radość chlubię się w nim.

Ta Miłość Teotimie była, która święte piętna na Seraficznego Kochanka Franciszka Świę., y na Anielską także kochankę S. Katarzynę Senenską bolem pałających, Zbawiciela Rany przeniośła y ściągnęła, gdzie upodobanie kochające bolesney kompasysi groty zaostrzyło tym właśnie sposobem, iako miód ostrzeyszą y pornieyszą gorzkość piołunu sprawuje: przeciwnym zaś sposobem zapach róży dla bliskości czosnku wdzięcznieyszy y miłszy się wydaie: bo miłosna kompasya, którąśmy wzięli z Miłości Zbawiciela uczyni nieporównanie mocniejszą boleść, którą z jego bolow cierpiemy: iako wzajemnie przeszedszy z kompasysi nad bolami jego, do upodobania; w jego Miłości ukontentowanie daleko iest miłsze, gorętsze, y wyśmienitsze: w ten czas bowiem praktykuje się boleść miłości, y miłość boleści, w ten czas kompasya miłosna, y upodobanie bolesne, iako Ezau y Jakób gdy się spieraia w duszy, y probuia przy którym z nich będzie zwycięstwo niewypowiedziane konwulsye, y skonanie prawie teyże duszy przynoszą; z kąd zachwycenie nieiaki, iakoby mile bolesne, y bolesnie miłe nadchodzi. Y tym ci sposobem wielkie y wybrane owe dusze Sw: Franciszek, y Święta Katarzyna nieporównaną czuły miłość w swoich boleściach, y bole także w swojej miłości, kiedy świętymi piętami Zbawiciela były wyznaczone,



czone, wesoło smakując y doznawając iák miła rzecz iest za kochanka cierpieć z miłości; którą miłość rospamiętywali, że ią Zbawiciel w Naywyższym Miłości stopniu ná drzewie Krzyżowym zawieszony wypełnił. Ták swoy początek má ziednoczenie serca z sercem ukochanego; która iako mistyczny Beniamin iest synem boleści, oraz y radości.

Nie można tego słowy wyrazić Teotimie iák wielce pragnie Zbawiciel wnieść do duszy naszey przez tę miłość bolesney kompasyi. Słuchay co mowi: *Otworz mi Siostrzyczko moia, przyiaciołko moia, gołąbku moy, niepokalaná moia, bo głowa moia pełna iest rosy, y włosy moie kropel nocnych.* A coż to iest tá rosa, y te kropel nocne? tylko uciski, y bole męki iego. Perły zaprawdę (iákó się często námieniło) nic innego nie są, tylko kropel rosy, które sprzyianiem chłodney nocy nad morze spuszczone biorą w się konchy. Ah! iákoby chciał mowić; Boski kochanek duszy: wielce obciążony iestem bolami, y potem moiey męki, która się álbo pod czas nocnych ciemności, álbo w nocy ciemności; które słońce, swoje ukrywizy promienie w sam południowy czas sprawiło; odprawiła. Otworz tedy serce twoie przyiaciołko moia, Oblubienico ku mnie; iákó konchy swoje ku Niebu otwierają; á ia wyleię ná ciebie rolę Męki moiey, która się obroci w perły pociech wszelákich.

*O Miłości sprzyiania, którą wykonywamy ku Bogu nakstałt pragnienia.*

**B**Og Wszechmogący Miłość, którą ku nam okazuje, zawsze zaczyna przez sprzyianie chcący y wyprowadzający w nas to wszystko dobro, które mamy od niego, w którym dobru potym má wielkie upodobanie. Uczynił Dáwida Krolew według serca swego przez sprzyianie; potym go według tegoż serca swego znalazł przez upodobanie. Pierwuy ieszcze stworzył świat, y wszystkie rzeczy ná nim dla człowieka, á potym samego człowieka; udzielaąc kaźdey rzeczy doskonałości przyzwoitey przez szczere sprzyianie, potym zaś ápprobował to wszystko, co stworzył; á widząc że było wszystko dobre przez upodobanie; spoczął od dzieła rąk swoich.

Miłość zaś nasza ku Bogu przeciwnym poczyną się sposobem; to iest, przez upodobanie, które mamy w najwyższey dobroci, y w doskonałości; o których zapewnie wiemy; że się w Bosłwie znayduią, potym przychodzimy do wykonania sprzyiania. A iáko upodobanie, które má Bog w swoim y z swego stworzenia nie iest co inszego, tylko sprzyiania dokończenie ku temuż stworzeniu: tak sprzyianie, którym się ku Bogu unośiemy, nie iest insza rzecz, tylko potwierdzenie upodobania, y wytrwanie w nim, które ná nim założone mamy.



Tá zaś Miłość sprzyiania ku Bogu tym się wykonywa sposobem. Nie możemy prawdziwym pragnieniem pragnąć iakiego dobra Bogu dlátęgo; iż iego dobroć nie-kończoney iest doskonałości, iako możemy albo pragnąć, albo pomyśleć. Pragnienie zaś nie może bydz tylko o przyszłe dobro; á zaonego dobra przyszłego nie masz w Bogu: álbowskiem wszelkie dobro tak mu iest obecne; że obecność dobra w Boskim iego Májeście nie co innego iest, tylko sameż Bóstwo. Gdy tedy nie możemy uczynić iakiego doskonałego pragnienia względem Boga, czynimy ie przez imaginacyą, y pod kondycyą; tym sposobem. *Rzekłem Panu, Bogiem moim ty iesteś*: który pełen będąc niekończoney twoiey dobroci, niczego niepotrzebujesz, á zatym *dobr moich nie pragnieś*, áni żadney rzeczy: ále gdybym przez imaginacyą rzeczy niepodobnych mogł pomyśleć, że potrzebnień iesteś iakiey rzeczy; nie poprzestałbym ci iey życzyć; chociażby do nabycia tey rzeczy o utratę mnie samego chodziło, y o to wszystko, co się ná świecie znayduje. Y gdyby można było żeby ty będąc tym czym iesteś, y czym bydz nie możesz, przyczynienie takiego dobra przyiać mogłes: O! Boże moy, iakżebym pragnął postarać się o nie dla ciebie. A ná ten czas, o moy wieczny Boże! chciałbym, ázeby serce moje obrociło się w żądzą; á życie moje w wzdychanie; ázebym dla ciebie pragnął dobra tego. Ale, o kochanku dusze moiey! że nie pragnę, ábym mogł pragnąć;  
albo

álko życzyć iakiego dobra nieograniczonemu Majestatu-  
wi twemu: naywiększe mám upodobanie w nieskończo-  
ney dobroci twoiey; ktorey się nic przyczynić, ani przez  
pomysłenie samo nie może. Zeby iednak to pragnienie  
skuteczne bydz mogło; O nieskończone Bóstwo, y Boska  
nieskończoności! tego pragnienia zyczyłaby sobie dusza  
moja, á nic więcej: á takby pragnęła dla ciebie pragnąć  
tego; w czym sobie niewypowiedzianie podoba; że nie  
może pragnąć dla ciebie: ponieważ niemożność czynie-  
nia pragnienia tego pochodzi z nieskończoney nieograni-  
czoności twoiey doskonałości; która wszelką żądzę, y chęć  
á y myśl samę przewyższa wypuszczając te miłości po-  
strzały. Ah! iák niezmiernie kocham niemożność  
życzenia y pragnienia tobie iakiego dobra; o Boże moy!  
ponieważ tá pochodzi z niepojętey nieograniczoneści obfi-  
tości twoiey; która tak dalece iest nieskończona; że gdy-  
by znaleźć się mogło pragnienie nieskończone, nasyconeby  
było nieskończenie nieskończonością dobroci twoiey,  
ktoraby ie przemieniła w nieskończone upodobanie. Zá-  
czym chcę, ábyś zważył; te to pragnienie, które się  
wzniesca przez imaginacyą niepodobnych rzeczy, może się  
niekiedy między pobudki znacznieysze duchowne, y  
śáski extraordinaryne policzyć. A to przykładem Świę-  
Augustyna; który takim sposobem często tego zażywał:  
*Miły Boże! iá iestem Augustyn, á ty Bog: ále ieżeli by, co  
iednak nie iest, ani bydz może, jam był Bogiem, á ty by-*



*Jeś Augustynem, wolałbym iá przecię, zámieniając się z tobą, bydź Augustynem, áżebyś ty był Bogiem.*

Jest y inny sposób sprzyiania Bogu: kiedy zważając, że nie możemy nic Bóstwu jego przydać, pragniemy go w sobie pomnożyć: to jest, większe coraz á większe wzniecamy upodobanie, ktorebyśmy w iego y z iego dobroci mieli. A ná ten czas Teotimie niepragniemy upodobania dlá ukontentowania y radości, ktore nam Bog daje; ále dlatego, że to ukontentowanie jest w Bogu. Bo iáko nie pragniemy politowania dlá bolow, ktore politowanie wciąga w serca nasze; ále dlatego, że te bole łączą nas, y ziednoczą z bolejącym kochankiem naszym: tak nie kochamy upodobania względem tego, że tę pociechę bierzemy w ziednoczeniu y z ziednoczenia pociechy y dobra, ktore się w Bogu znayduią, z którym ábyśmy się ściśley ziednoczyli, chcielibyśmy się mu podobać z upodobania sobie w nim coraz większego á większego. A to przykładem Náyświętzey Krolowey y Mátki Miłości, ktorey błogosławiona dusza wielbiła, y ustawicznie Boga wychwalała: y żeby iawnó było, że to wielbienie y wychwalanie działa się przez upodobanie, ktore miała w dobroci Boskiej; ogłasza, że duch ieý opływał w radość y pociechę; którą miała w Bogu Zbawicielu swoim.

#### ROZDZIAŁ VII.

*Pragnienie wielbienia y wychwalania Boga odrywa nas od uciech y rozkośy światowych: á do rozważania doskonałości Boskich wílnemí nas czyni.* Mi-

**M**łóść tedy sprzyjana sprawuie, áżebyśmy więk-  
 szego, á coraz większego pomnożenia w nas upodoba-  
 nia w Boskiey y z Boskiey dobroci pragnęli. A to tym  
 sposobem. Áżeby dusza nasza to pomnożenie upo-  
 dobania w nas sprawiła, uśilnie się pozbywa wszelkicy  
 inney pociechy; coby była wolnieysza do upodobania się  
 Bogu. Zákonnik ieden prosił Pobożnego Brata Jdziego,  
 iednego z pierwszych y świętobliwych towarzyszw Fran-  
 ciszka Świętego, coby miał czynić; áżeby mógł stać się  
 milszym Bogu. Ná to pytanie zaśpiewał mu Błogosła-  
 wiony Jdzi: *Iedna do iednego: Iedna do iednego*, to iest:  
 Dusza do Boga. Co potym tłumacząc mu, rzekł: Odda-  
 way zawsze zupełnie duszę twoię, która iedna iest Bogu  
 samemu, który też sam ieden iest. Dusza przez roskoszy  
 y uciechy rospływa się, y ich rozmaitością rosprusza się y  
 wielką má przeszkodę, że wielce iest nieposobna, áżeby  
 się uśilnie y zupełnie do iedney y prawdziwey przyłą-  
 czyła pociechy, którąby z samego Boga mieć mogła.  
 Prawdziwie bowiem kochający z żadney rzeczy inney nie  
 má pociechy, tylko z rzeczy ukochaney. Tym sposo-  
 bem Doktor Narodow Páweł Sw: wszystko poczytał so-  
 bie zá iedną zgniliznę y śmiecie, względem Chrystusa.  
 A Święta Oblubienica, która wszystka iest dla swego O-  
 blubieńca, co czyni: *Kochanek mój mnie: á ja iemu*. A  
 ieżeli duszy, w takich áfektach zostaiącey, iakie się ná-  
 winą stworzenia choć naywyśmięnitze, y sami Anieli;  
 nie

Phil: 2.  
1. 8.



nie przywiąże się do nich ; chyba że mogą wesprzeć iey pragnienie. Więc mowi im: *Powiedzcieś mi, powiedzcie proszę; poprzyśięgam was: ieżeliście niwidzieli kochanka mego.* Chwalebna, y pobożna kochanka Magdalena spotkała się z Aniołami przy grobie Chrystusowym; którzy bez wątpienia rozmawialiby z nią po Anielsku ; to jest: wdzięcznie y mile chcąc nieiako znieść y uskromić iey utrapienie; ktore serce iey uciskało. Ale opacznie się stało. Bo wszystka łzami zalana, ani z ich słow chociaż wielce przyjemnych; ani z szat kandoru, ani z wdzięku cale Niebieskiego, ktory odzienie ich, y stan wydawały, ani też z miłej udatności ich twarzy żadnego mieć nie mogła upodobania: ale z płaczem rzeka: *Wzięto Pána mego; á niwiem gdzie go położono.* Y odwrociwszy się obaczyła słodkiego Zbawiciela swego, ale w postaci Ogrodnika, przez co iednak płałającemu iey pragnieniu oglądania Zbawiciela nie stało się zadosyc; poniewaz napełniona będąc boleścią z śmierci Nauczyciela swiego nie pragnie kwiatow, á pogotowiu y Ogrodnika, poniewaz iey duszę, krzyż, gwoździe, ciernie napełniły. Jednego, iednego tylko ona szuka Zbawiciela Ukrzyżowanego; Ah! miły moy Pánie Ogrodniku, ieżeli zmarłego Pána mego, iáko Lilią utłuczoną y wyschlą między kwiatami twemi zasadziłeś: *powiedz mi; á id go wezmę.* Jednakże iey nie wprzod własnym woła imieniem, poki w radość nieopływa. *Maryja,* á ona mu odpowiada: *Rabboni*  
to jest

to jest *Nauczycielu*. Nic záprawdę nasycić iey nie mogło, áni się iey podobać: áni konwersacyá z Anjołami, áni też y z samym Zbáwicielem, chyba w tey postaci zostáiącym, w ktorey iey niegdyś serce zabrał, y dotąd zábrane trzymał. Krolowie álbo Mędracy áni w ozdobie Miasta Jerozolimskiego, áni w wspániałości dworu Herodowego; áni nawet w światłości pokazującey się gwiazdy upodobania mieć nie mogli: serce ich y dusza szukała máłey iáskini, y málenkiey dzieciny JEZUSA w Betleem. Mátká naywyborniejszego kochania, y Oblubieniec świętey Miłości między pokrewnemi y znajomemi utraciwszy JEZUSA niechcieli się báwić: ubolewaiąc szukaią iego iednego, ktory celem był ich upodobania. Pragnienie pomnożenia świętego upodobania oddala wszelką pociechę, áżeby z większym skutkiem sprawowało tę, do ktorey Boskie sprzyianie pobudza. Zeby zaś nieskończenie dobry y nayukochańszy Oblubieniec ieszcze zacniey y lepiey mógł bydz uwielibiony, Oblubienica wszelkiego dokłada stárania, áżeby ná twarz znaleźionego się zápatrywała: to jest, áżeby z większą y gorętszą áttencyą zważała w osobności ozdoby, y doskonałości, ktore w nim są widzialne; szukaiąc frzodkow y pobudek; ktoremiby się nieustannie wzbudzała do większego á coraz większego upodobania w nieograniczoney iego dobroci, ktore serdecznym kocha áfektem. Jáko Dáwid w wielu Psálmach swoich po części y pojedynczo sprawy y cuda Boskie

Luc: 2.  
v. 44.



skie opisuie; tak pálaiąca ogniem Miłości święta Oblubienica w Pieniach szykuie iáko oboz iáki naypiękniejszy wszystkie doskonałości swego Oblubieńca ku wzbudzeniu dusze do najsświętszego upodobania, y do większego uwielbienia iego wspaniałości, iáko też dla zachęcania do większey coraz á większey innych dusz miłości y poddania ukochanemu Oblubiencowi swemu.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Święte sprzyianie wywodzi cześć álbo chwałę  
Kochanka Niebieskiego.*

**C**Ześć, poszanowanie Teotimie nie w tym się znayduje, którego czczą, szanuią; ále w tym, który czczy, y szanuię. O iák wiele rázy się przytrafia, że ten, którego czciemy nie tylko nie wie, iż mu to świadczemy, ále y nie myśli prawie o tym: iák wiele razy chwalemy tych, którzy nas nie znaią; álbo ieżeli znaią, ná ten czas, gdy ich chwalemy, śpią: á przecię według pospolitego ludzi rozumienia zdaie się, iákoby się coś oświadczało temu, którego szanuiemy y wychwalamy. Y częstokroć mowiemy, że ten, álbo ow w honor, chwałę, y sławę obfituie: chociaż dobrze y prawdziwie wiemy, że do tego, którego czciemy, áni to przylgnęło, áni też ztąd żadnego nie má pożytku; według tiow Augustyna Sw: *O nędzny Arystotelesie, chwałę cię tam, gdzie cię nie ma; á gdzie ieś, tam węki cierpiś*: Coż proszę Juliuszowi y

Aie.

Alexandrowi Wielkiemu ztąd przybywa, że ná tak wielkie ich pochwały śilą się Oratorskie wymowy?

Bog pełen wielkiego dobra, które przewyższa wszelką cześć y chwałę, żadnego pożytku, żadnego pomnożenia ze wszelkich od nas uczynionych pochwał nie odbiera: ztąd bowiem ani bogatszym, ani większym, ani weselszym, ani też szczęśliwszym nie stąie się; bo iego szczęśliwość, radość, wspaniałość, y bogactwa nie są inne, ani bydz mogą; tylko nieograniczoność Boskiej dobroci. Przeciż iednak, że według zwyczajoney naszey ápprehensyi, cześć, pożanowanie, za naywiększy się skutek poczyta nášzego sprzyiania ku drugim; y toż pożanowanie im oświadczaiać rozumiemy że ci są tego potrzebuiący, ktorych czciemy; á nawet oświadczaemy, że ich dostatecznie wychwalić nie możemy: dlátęgo starać się powinniśmy usilnie; áżebyśmy każdego momentu to sprzyianie Bogu oświadczaali; który nie tylko oświadczone sobie przyimuie, y má za wdzięczne: ále też naybardziej naszey kondycyi iest własne y przyzwoite dla oświadczenia miłości; ktorąśmy mu tak względem wdzięczności, iako y poddaństwa powinni, że ie sobie iednemu, y samemu wielkiej czci y pożanowania godnemu oświadczać przykazał.

Dusza tedy, która wielkiego upodobania z nieograniczoney Boga doskonałości dosłapiła: zważywszy, że niewydoła życzyć mu pomnożenia dobra iakiego; dlátęgo,

Yy

iż



iz ona niekończenie więcej má, ánieliby ona nietylko, że tak rzekę, iemu pragnąc, áni też pomyśleć mogła; przy-  
namniej pragnie; áby Imię iego było błogosławione, wy-  
wyższone, chwalone, czczone, á naostatek więcej co-  
raz á więcej uszanowane. A zaczynając sama od wła-  
snego swojego serca, nie przestaie go do tak świętey zá-  
bawki pobudzac: y owszem iako święta pszczołka prze-  
látuie się tu y owdzie nad kwiatami spraw, y doskonało-  
ści Boskich, zbierając z nich słodką rozmaitość upodoba-  
nia, z ktorey miód niebieskiego błogosławieństwa, po-  
chwał, y pełnego czci wyznania składa, y wyprowadza:  
przez ktore ile z niey możności wielbi, y wychwala Imię  
swoiego kochanka: naśladowując w tym S. Psalmistę Da-  
wida: ktory niby okrążywszy, y iakoby w impecie du-  
cha obbiegłszy przedziwne Boskiey dobroci sprawy, ná  
ołtarzu serca swojego sprawował mistyczną ofiarę wyno-  
szenia głosu swego przez pienia y Psalmy podziwienią,  
y błogosławieństwa. *Okrążyłem, y sprawowałem w przy-  
bytku iego ofiarę wynoszenia głosu: spienwać pienia y Psal-  
my będę Pánu.* Ale zważ Teotimie. Ze pragnienie wy-  
chwalania Boga, ktore w duszach naszych wzbudzone by-  
wá przez sprzyianie cále iest nienasycone. Dufza bowiem  
ktora takim wychwalania Boga ujeta iest pragnieniem,  
radáby żeby niekończoną pochwał obfitość miała, áby ie  
swemu kochankowi wyspiewywała; bo widzi, że iego  
doskonałości są wielce niekończone: zkąd uznawszy się  
mniey

mniej zdolną w dosyć uczynieniu pragnieniu swemu zabiera się do náywiękŝzey ŝercá y áfektow uŝilnoŝci, áżeby iákimkolwiek ŝpoŝobem wielbiła ze wŝzech miar chwalebnią dobroć iego. Te zaś ŝprzyiania uŝilowania przedziwnym się pomnażają ŝpoŝobem przez upodobanie. Bo im w náywyŝszym ŝtopniu dusza znajduie dobrego Boga, ŝmákuiąc coraz więcey á więcey iego ŝłodyczy, y máiąc upodobanie w niewymowney iego pięknoŝci, tym też radáby więcey y wyŝey wynoŝiła iego pochwały y błogóŝławieńŝtwa, ktore mu poŝwieca y ofiaruie. A znowu w iakiey mierze roŝpala się dusza do wychwalania ŝłodkoŝci nieograniczoney Boga ŝwoiego; w teyŝe mierze pomnaża się także, y roŝszerza upodobanie, ktore z niey odbiera: y przez to pomnoŝenie bardziey się coraz á bardziey pobudza do czynienia uwielbienia temuŝ kochankowi ŝwemu. Tak dalece, że áfekt upodobania y uwielbienia przez wzajemne impulŝy, pobudki, y wyzywania, ktore máią między ŝobą, wzajemnie ŝobie wielkiego y uŝtáwicznego dodają pomnaŝania. A to właŝnie nakŝtałt ŝłowikow, ktore w ŝwoim ŝpiewaniu wielkie máią upodobanie, iáko ŝwiadczy Pliniuŝ: że dlátogo upodobania przez piętnaŝcie dni y nocy nie przeŝtáią ŝwiegotać, y ŝpoŝobem ŝwoim wykrzykiwać ŝiląc się lepiey coraz á lepiey y ná przekorę właŝnie ieden nad drugiego przenoŝić tak dalece; że im lepiey wykrzykuiąc ieden drugiego álbo głoŝ odmieniając przenoŝi, álbo náŝladuie, wielkie ztąd

Yy2

máją



mają upodobanie. A zátym pomnożenie to ich upodobania przywodzi ie do wielkiego siebie śilenia, że coraz lepiej wykrzykuiąc przewyższaią współrowienniki swoje; tak dalece, że pomnażaiąc upodobanie swoje przez świegotanie, á wzajemnie świegotanie przez upodobanie, częstokroć śmierć sobie przynoszą y gardziołko ich owym śileniem pukać się musi. Godne záprawdę ptażęta, tego w Greckim ięzyku nazwiská Philomelá to iest miłość śpiewania: ponieważ w miłości y przez miłość swoiey melodyi o śmierć się przyprawuią.

Ah! Teotimie z iákim nákładem rokoszną boleść, y wdzięczno boleśną łodkość odbiera serce; ktore wzruszone będąc pałaiącym áfektem wychwalania Boga; iednakże po tyśiącznym usiłowaniu, áżeby to godnie uczynić mogło; mniey się zdolnym y śilnym znajduie. Ah! życzyłby sobie ten nędzny łłowiczek wyżej coraz á wyżej swoje wynosić nucenia y melodyą, aż ná stopień doskonałości; áżeby Hymny y pienia pochwał swego kochanká mogł coraz lepiej á lepiej wyspiewywać: y ( by namniey nie wątpiy ) im go wyśmieniciey chwáli, tym większe má upodobanie chwáląc: im znowu większe má upodobanie chwáląc, tym bárdziej sobie się nie podobá; że nie może lepiej ielźcze chwálić: y żeby sobie w tym śileniu iák náylepiej poradził wszelkich społobow záżywá; wszędzie się udáie; aż náostatek zemdlony upadá. Jáko się przytrafiło Seraficznemu Pátryársze Franciszkowi

Świę-

Świętemu, który w pośrzed radości ( w które przedziwnie opływał ) Boga wychwalać, y wysławiać mu swoiey miłości pienia, obfite łzy wylewał; y ieżeli co w ręku trzymał, zemdlony często upuszczał, zostając sam iako święty słowiczek bez wszelkiey władzy, że y tchnienia w nim z wielkiey uśilności y chciwości w udawaniu się do chwalenia Boga, że go nigdy dostatecznie wychwalić nie zdołał; nieśtawało.

Przyśluchay się miłemu wielce podobieństwu w tey mierze więtemu z Imienia, którym święty ten kochanek swoich Zakonników nazywał; bo ich zwał konikami polnemi; dlatego, że opuś nocy Boga chwając śpiewali. Koniki polne Teotimie mają w piersiach swoich pełno nie akich piszczałek; że zdaia się byź niby organki naturalne, y aby lepiej śpiewały, samą rosą żyją; ktorey w usta nie biorą; bo ich nie mają; ale są iężyczkiem, który wpośrzed piersi mają. Tym iężyczkiem dźwięk swoy wypuszczają z takim brzmieniem, że nie co innego, tylko sam głos się byź zdaia. Tym konikom podobny jest święty kochanek; ponieważ wszelkie iego dusze władze są niby piszczałki iakie, ktore w piersiach swoich nośi, na wysławianie pochwał y pienia Niebieskiego kochanka; iego zaś pobożność w pośrzedku tych piersi, jest ięzyk iego serca, według Sw: Bernarda; którym zbiera rosę doskonałości Boskiey, ciągnąc ją w siebie iako własny pokarm przez upodobanie, które ztąd  
bie-



bierze. A tym językiem pobożności wydaie głosy modlitew swoich, pochwał, pienia, Psalmow, y błogosławieństwa; według świadectwa iego znacznego z tych koników duchownych; który niegdyś śpiewający słyszany był. Śpiewał zaś w ten sposób: *Błogosław duszo moja Pána, y wszystko cokolwiek jest we mnie Imię święte iego.* A czy nie jednoż to jest, gdyby mówił: Jestem iá konik mistyczny; dusza moja, tchnienia moje, myśli moje, y wszystkie władze, które we mnie są, zebrane są iako organy iakie: ách bogdayby wszystkie błogosławiły Imię Pańskie; y wydawały ogłos pochwał Boga meiego: Iáko wyspiewywał Ukoronowany Prorok: *Błogosławić będę Pána, wśelkiego czasu; nieustannie chwála iego w uściech moich. W Pannę chęć się będzie dusza moja; niechaj słuchaia uciszeni; á niechaj się cieśa.*

## ROZDZIAŁ IX.

*Święte sprzyianie przywodzi nas do zapraszania wśelkiego stworzenia ná wychwalanie Boga.*

**D**usza objęta y zapalona gorętszym pragnieniem, wychwalania Boskiej dobroci, ániżeli iey siły podołać mogą; po stokrotnym uśłowaniu częstokroć wychodzi z siebie dla zapraszania wśelkiego stworzenia; áżeby iey przybyły ná pomoc do osiągnięcia y wykonania tego, co sobie założyła. Jáko widzimy, że owe troje pacholąt zостаiający w piecu Babilońskim w przedziwnym owym piecu

niau to Błogosławieństwo uczynili: gdy tym Pieniem cokolwiek w Niebie, cokolwiek na ziemi, y pod ziemią znayduie się, wzbudzaią y zapraszają do dziękczynienia Bogu, wielce go wychwalaiać, y błogosławiąc. Tak Psalmista święty wzruszony áfektem, którym lubo nie porządkiem iednak świątobliwie unosił się na chwalenie Boga; kiedy nie zachowuiąc pomiarkowania, skacze z nieba na ziemię, y znowu z ziemi na niebo wzaiemnie wzywaiąc Aniołów, ryb, gor, wod, smokow, ptastwa, węzow, ognia, gradu, śniegu, szronu, mgły, y inszych rzeczy. Zgromadza do swego pragnienia wszelkie stworzenie; aby się wszystkie wraz zeszyły, y zgadzały w pobożnym wielbieniu swego Stworzyciela: to iest, iedne same przez się Boskie chwały wyspiewuiąc; drugie zaś dodaiąc przyczyn y pobudek do chwalenia iego przez przedziwne swoje rozności y własności, ktoremi ogłaszaiają wspaniałość swego Stworcy. Tak dalece, że Ukoronowany Psalmista napisałwszy wiele Psalmow z tym początkiem: *Chwalcie Boga*, y znowu uczyniwszy nieiaki przebieg myśli przez wszystkie stworzenia; zaprasza ich na wychwalenie Majejstatu Boskiego; y oraz wspomina, naznacza, y niby stara się o wielką różność sposobow y instrumentow do ogłaszania wieczney dobroci chwały przyzwoitey: náostatek niby na ziemię upadaiący, gdy mu tchu, y ducha nie stáie; wszystko swoje święte Pienie, tego głosu wydaniem! konczy: *Wszystki duch niechay chwali Pána*. To iest.



ieft. Cokolwiek żyje; niech na inny koniec nie żyje, ani tchnie; tylko na błogosławienie swego Stworzyciela: zachęcając ich do tego swoich pochwał przyczynieniem:

154. *Wychwalaycie, wielbiycie Pána wraz ze mną; a nynyż-  
szaymy Imię iego náde wszytko.* Tym sposobem prze-  
zacny ow Sw: Franciszek wyśpiewywał Pienie słońca, y  
tyśiączne inne pochwał Pieśni; áżeby sercu iego mdleją-  
cemu stworzenia pospieszyły na pomoc; dlátogo, że we-  
dług pragnienia dusze swoiey ukochanego Zbawiciela  
swego, iáko przystało, nie mogli wychwalić. Tak też Nie-  
bieská Oblubienica prawie konająca między gwałtowne-  
mi zápedami, które czyniła na błogosławienie, y wielbie-  
nie ukochanego sercu swemu Krola. Ah! woła ona na  
towarzyszeki swoje: Przybywaycie iak nayprędzey, bo  
mam obecnego Niebieskiego Oblubieńca; który mię przez  
kontemplacyą záprowadził do winnego sklepu, y kazał  
mi kosztować nieoszacowanych roskoszy doskonałości Ma-  
jestatu swego. W tym sklepie takem się nápiła, y światliwie  
przez upodobanie, którem z tey wízelkiego  
wdzięku przepaści pociągnęła, upiła; że dusza moja cale  
zemdlała, y wśzytkam zraniona została niepohamowa-  
nym miłości pragnieniem; które mię przynagla, ábym  
nieprzestannie nieograniczoną dobroć iego wielbiła. Nuż  
tedy przychodźcie, spieszcie się proszę na ratunek sercu  
mojemu, które wśzytkie we mdłościach zostało: y żeby  
cale niezniszczało ratujcie go; obsypcie kwieciami, obłoż-  
cie

cie jabłkami; pośilaycie, umacniaycie zapachami; inaczey mdlejące z miłości już już zaginie. Upodobanie bowiem ciągnie do serca przyjemną wielce słodycz Bosstwa, którym się tak chciwie napełnia, że się w nim całe zatopić zdaie. Lecz znowu miłość sprzyiania sprawuje; że toż serce nasze wychodzi od siebie, y z siebie samego, y roschodzi się w ewaporacye naywdziecznieyszych zapachow; to iest w wszelkie świętych pochwał wdzięki. A gdy nie zdoła tak chwalić iakby chciała. Ah! niechże przychodzą (mowi) proszę wszelkie stworzenia; a kwiaty swego błogosławieństwa, iabłka dzieł heroicznych, czci, y adoracyi, niech przynoszą; ażeby tu y owdzie, roschodziły się zapachy na chwałę tego, ktorego niewypowiedziana słodycz przewyższa wszelką cześć; że żadne usiłowanie, praca, y pilność niewystarczą na iego wychwalanie.

Ten ci to iest, ten święty afekt płałający Miłością; który przywodzi do tak wielu pochwał oddania Bogu; do tak wielu prac dla niego podeymowania Zakonne, y inne Duchowne osoby; do odważania się na niebezpieczeństwa w nawracaniu Pogan ku uznaniu y uczczeniu prawego Boga. Tenże znowu sam przywodzi do pisania tak wielu ksiąg; do wystawiania tak wielu Kościołow, Ołtarzow y Kłasztorow fundowania. Krotko mowiąc. Który czyni czuiących, pracuiących, nawet y śmierć ponoszących tak wielu sług Boskich w upałach Miłości Boskiej;

Zz

kto-



ktoremi spaleni, y zniszczeni zmartwychwstaną uwielbieni.

## ROZDZIAŁ X.

*Pragnienie wychwalania Boga wzbudza w nas  
żądzą osiągnięcia nieba.*

**D**usza, która się Boskiej dobroci poświęciła przez miłość; widząc, że niemoże pragnienia swego, które miała do wychwalania swego kochanka, wypełnić, dokąd między kłopotem świata tego zostać: wiedząc ielzecz, że chwały, które Święci w Niebie Dobroci Boskiej wyspiwują, sposobem nieporównanie szczęśliwszym y wdzięczniejszy, aniżeli na ziemi wyspiwywane bywają: z głębokości serca woła. O! iakiegoż są godne wyśławienia chwały; które błogosławionych dusze przed Tronem Niebieskiego mego Krola wyspiwują: iako ichże wielbienia godne są wszelkiego błogosławieństwa. O! iak wielka szczęśliwość, przyśluchywać się melodyi najsświętszey wieczności: w ktorej przez wzajemne zbiegania się, y zgadzanie głosów roznających się między sobą, y prawie nierównych przedziwne onychże wydają się nucenia; do których umiętnego y należytego uważenia y wyrażenia wszystkie części iakby hurmem zbiegaia się, (gdy iedna drugiey ustąpić nie chce) przez ściganie się ustawiczne, y przez nieznaczne złączenie, iakoby wzajemnie się goniących, ze wszystkich stron słyhać wydające się nieustające Alleluia.

Głosy

Głosy te, dla ogromnego, który wydaia, huku; słusnie z gromem obłokow niebieskich porównać możesz, y hukowi nawałności śpionego morza: a y też głosy dla swego wdzięku, ktorego żadne inne mieć nie mogą; godne są, aby ie do lutni, albo skrzypcow wdzieczno y słodko w ręku iakiego biegłego instrumentalisty brzmiących przyrównać: głosy mówię: ktore iednostaynie y niewypowiedzianie się zgadzają do wyspiewywania wesołego Páschalnego pienia Alleluia. Chwalcie Boga. Amen. Chwalcie Boga. Masz bowiem wiedzieć Teotimie; że ieden głos wychodzi od Majejstatu Boskiego; który bez ustanku woła do Świętych Niebieskiego Jeruzalem Obywátelów: mówiąc: Oddawaycie chwałę Bogu wy wszyscy; ktorzy ná ulugach iego zostacie, ktorzy się go boicie; tak máli, iako y rośli. Oddawaycie chwałę Bogu. Náco niezliczone Świętych Pańskich mnostwo: Anielskie wraz y ludzkie złączone chory odpowiedają ze wszystkiej siły y mocy wyspiewuiąc Alleluia. Chwalcie Pána. Ale któryż to, y iaki jest ten głos przedziwny, który wychodząc z Tronu Boskiego wybranym iego ogłasza szczęśliwe Alleluia? ieżeli nie najswiętsze upodobanie; ktore gdy odbiorą te błogosławione dusze, sprawuie w nich to; że mile czuią słodycz doskonałości Boskich: z ktorego upodobania nieustającego rodzi się w nich mile wielce sprzyianie; ktore jest żywym początkiem świętych pochwał. A tak zwawe upodobanie pochodzące od Tro-



nu, śpieszno się udać na oznajmienie Błogosławionym Boskiej wielmożności: sprzyianie zaś wzbudza ich do wydawania wzajemnie wonności pochwał przed Tronem jego: z kąd iakoby dając odpowiedź wieczne wyspiewywa Alleluia, to jest: Chwalcie Pana. Upodobanie tedy pochodzi od Tronu do serca; sprzyianie zaś z serca do Tronu.

O! iak miły jest ten Kościół; w którym sama tylko brzmi Chwała Boska: o! iaka radość tym, którzy w tym świętym przebywają mieszkanu; gdzie tak wiele słowicz-  
kow niebieskich świętey miłości usiłowaniem wieczney słodczy Pienia wyspiewują.

To tedy serce, które nie może na tym świecie ani wyspiewywać, ani przyśłuchiwać się wychwaleniu Boskiemu iakby sobie życzyło; udać się w pragnienia niewypowiedziane; przez które pragnie się wywikłać z więzow tego życia, aby pospieszyło na drugie, w którym tak doskonale kochanek niebieski wychwalony bywa: a pragnienia te skoro raz serce objęły; tak wielką władzą nad sercami świętych kochanków sobie przywłaszczaia: że oddaliwszy wszelkie inne pragnienia do rzeczy ziemskich, duszę świętą miłością zemdloną czynią. Y owszem ta święta pasya tak się wzmaga; że gdyby Bog dopuścił, śmierćby na nią przypaść mogła.

Tak Seraficzną miłością pałający Francisze S., gdy długim, wielkim, y gorącym afektem należytego wychwalania Boga był uwiedziony, na ostatek na schyłku życia

cia swego osobliwym objawieniem upewniony o dostąpieniu żywota wiecznego, nie mogąc ztąd powziętey w sobie utaić radości, codziennie bardziey á bardziey niszczał nie- iako; nie inaczey, tylko iákby iego y dusza wychodziły nakształt kadzenia położonego nád ogniem pálaiących żądzy y pragnienia; ktoremi się rozgorzał do widzenia Boga, áby go wychwalał ná wieki: tak, że iego dusza przez same upały dzień w dzień większe zabierające pomnożenia z ciała iego wychodziła wydaiąc strzeliste serca y głosu swego w niebo wybieżenie. Bo Boská Opatrzność chciała, áby umierał te święte słowa wymawiając: *Wyprowadz z więzienia duszę moję, o Pánie! do mychwalania Imienia twego: mnie oczekiwają sprawiedliwi, áż mi nagrodzisz.*

Teotimie. Uwaz proszę tego sługi Bożego duszę; która iako mistyczny słowik w swiego ciała klatce zamknięty, w ktorey iakby chciał, nie może Przedwieczney dobroci chwały miłości wyśpiewywać, wiedząc, że gdyby wolny był, y zaszedł do społeczności innych słowikow między kwitącemi y roskosznemi gajami y págorkami bawiących się; dąlekoby lepiey y miley w kráinie Błogosławionych melodyą swoię mógł wywodzić; woła: Ah! Boże życia moiego: prolżę cię przez náyśłodszą dobroć twoię uwolnij mię, chociaż niezasłużonego sługę twego z klatki ciała moiego; wyprowadz mię z tego nie- kczemnego więzienia: áżebym ośwobodzony z tey nie- woli,



woli, wylecieć mógł na miejsce, gdzie ukochani towarzysze moi w Królestwie Niebieskim mnie oczekiwają; abym się przyłączył do ich choru; y ich radości stał się uczestnikiem. Tam o! Panie, łącząc z ich głosami głos mój, sprawować będę wdzięczną charmonią wyśmienitym tonem, y rokosznym akcentem wyśpiewując, chwając, y błogosławiąc twoje miłosierdzie. Przedziwny ten Święty; iako Orator iaki, który mowę swoją chce zakończyć, krotką iaką sentencyą: szczęśliwie zakończył wszystkie swoje żądze y pragnienia, których ostatnie te słowa, były zebraniem; do których słów tak mocno duszę swoją przywiązał; że umierał z takim ducha wypuszczeniem. O Boże miłosierny! iak słodka y droga była śmierć ta. Śmierć zaprawdę szczęśliwie miła; y miłość świątobliwie śmiertelna.

## ROZDZIAŁ XI.

*Jako wykonać możemy Miłość sprzyiania w wychwalaniu Boga; którym go tak Odkupiciel nasz iako y Matka jego Najświętsza wielbi y wychwala.*

**P**ostępujemy tedy w tym świętym ćwiczeniu z stopnia na stopień wstępując przez stworzenia, których zapraszamy do chwaleń Boga; przechodząc z rzeczy nierozumnych, do rozumem utalentowanych: od Kościoła wojującego, do tryumfującego: w którym w pośrodek Aniołów y Świętych unosimy się na nich, aż do Matki Najświętszey przystępujemy: która ośobliwszą y nieporównaną

wnaną chwałą wielbi Majestat Boski, a to daleko wysmieniciey świątobliwiey, wdzięczney; aniżeli wszystkie inne stworzenia wraz złączone mogą go kiedy wychwalić.

Przed dwiema laty, gdym był w Medyolanie z innemi Duchownemi osobami na Święto Wielkiego Arcybiskupa Károla Świętego przyśluchoywaliśmy się po różnych Kościołach wielu, wysmienitych śpiewakow głosom: lecz w Kościele Pánien Zakonnych słyszeliśmy Zakonnicę iedną; ktorey głos tak był przedziwny, y wdzięczny, że nim sama nieporównanie nas ukontentowała, aniżeli drugie wraz złączone głosy, ktore iednak dość wyborne były. Ale ta iedna y sama zrodzona się na to zdawała, iakby się w niej naydoskonalsza w akcyach melodyi sztuka znajdowała.

Tak, Teotimie, między wszystkich błogosławionych sercami, między wszystkich Anjołow chorami, iedney Przenayswiętszey Mátki naywdzięczney się głos wydać, ktory wydatniejszy nad wszystkie głosy, wysmieniciey wychwała Boga, aniżeli wszelkie oraz stworzenia. Zkąd y sam Krol chwały nayoślobliwiey jej zaprasza temi słowy: do wyspiewywania: *Pokaż mi twarz swoię; niech brzmi głos twoy w uszach moich: głos bowiem twoy wdzięczny, y twarz twoja ozdobna.*

Przecież iednak wszystkie, ktore Mátka ta czci y pięknego kochania oraz ze wszystkiemi kreaturami oddać wielbienia, y chwały, chociaż są wysmienite, y wszelkiego



kiego podziwienia godne, daleko są mnieysze, aniżeli by miały bydz dostateczne ná wychwalenie Boskiej dobroci; bo żadney nie máią proporcyi względem niey: á dla tego, chociaż zadofyc czynią świętemu sprzyianiu; ktore serce kochaiące oświadcza swemu kochankowi, iednakże go nie wypełniaią. Postępuje tedy Panna Przenaychwalenieysza daley; y pobudza Zbawiciela do wielbienia y wychwalania Oyca Przedwiecznego wszelkim błogosławieństwem, ná ktore się tylko Synowska iego miłość zdobyć może. A ná ten czas Teotimie serce ludzkie milczeć musi; bo nacoby się daley zdobyć mogło nie potrafi, tylko áby w zadumieniu zostawało. O! iák wdzięczne pieńie ten Iednorodzony Syn Oycu swemu Przedwiecznemu wyspiewywa. O! iák ozdobny ten kochanek między Synami ludzkimi. O! iák przyjemny ten głos; ktory wychodzi z ust, w ktorych obfitosc łaski iest rozlana. Wszystkie inne głosy są wprawdzie wonnością nápełnione; ále głos Syna iest sama wonność, insze są balsamem nápełnione, ále głos Syna iest balsam wydany. Ociec Przedwieczny odbiera od innych pochwały, iako zapachy kwiatow pojedynczych: bez wątpienia zaś czuiąc błogosławieństwa y chwały, ktore Syn iemu oddaie; z tym się oświadcza: Oto zapach pochwał Syna moiego, iako zapach pola rozlicznych kwieci, ktoremu Bog pobłogosławił. Ták się rzecz má Teotimie wszystkie błogosławieństwa y chwały, ktore ták wojuiący, iako y tryumfuiący Kościół Bo-

gu wyśpiewuie, są błogosławieństwa Anielskie, y ludzkie: bo chociaż zmierzają do Stworcy, pochodzą jednak od stworzenia: ale które pochodzą od Syna, są Boskie: albowiem nie tylko zmierzają ku Bogu, iako też zmierzają y infzych; ale nad to wypływają od samego Boga. Odkupiciel bowiem nasz iest prawdziwy Bog. A zátym są Boskie, nie tylko względem końca swego; ale też względem początku swego: Boskie; bo zmierzają ku Bogu: y Boskie znowu dlátogo; że pochodzą od samego Boga. Pobudza Bog duszę, y daie iey łaskę należytą do wywodzenia wszelkich pochwał; ale Odkupiciel nasz sam też pochwały wywodzi: więc są niekończzonego waloru.

Gdyby ten, któryby porannego czasu zabawiając się między drzewami rokosznego gaju, a słyszając wdzięczne nucenia mnoſtwa Czyżykow, Makolągów, Szczygłów, y innego pomnieyszego ptaſtwa; uſłyszał naygłoſwnieyszego w ſpiewaniu ſłowika ſwoią melodyą, y przedziwnym ſileniem ſię w głoſie, powietrze y uſzy napełniającego: bez wątpienia ſamegoby tego ſpiewaka leſnego więcey ſzacował nad wſzyſtkich innych. Ták gdyby tenże ſam ſłyszał pochwały, które ták wiele rozmaitego ſtworzenia, iedne nad drugie ſię przeſadzając, iednoſtáynie Stworcy ſwemu oddają; przyſłuchiwałby ſię potym głoſowi Zbawiciela; uznałby bez wątpienia pewną zaſługę, eſtymacyi, y wdzięku niekończoność; ktoraby przewyższała wſelką nadzieję y oczekiwanie ſerca: a dusza náten



*Cant: 2.  
v. 2.*

czas iakoby z głębokiego snu obudzona, wszystka á wszystka niewymowną słodkością melodyi niby w zachwyceniu zostająca, mowiłaby: Ah! słyżę głos: głos kochanká moiego; głos, Kroła głosów; głos, z którym porównane wszystkie inne głosy, nie są tylko nieme y głuche milczenie. Patrz iako ten miły kochanek unosi się, oto ten idzie, skaczący po gorach, przekakuiący pagorki: Głos iego przenosi głosy Serafinów, y wszelkiego stworzenia. Spoyrzenie má Ielonka do przeyrzenia prędziego nad innych piękności świętego celu, ktorego chce wychwalać. Kocha się w melodyi chwały y wielbienia Oyca swego bardziey, niż inni. A zátym iego wychwalenie przechodzi wszelkie innych chwały. Oto iest, oto Boska Miłość kochanka moiego. A czy widzisz? iako się ukrył zá ścianę człowieczeństwa swego. A czy zważasz? iako ná siebie zapátrować się dopuszcza przez Rány ciała swoiego; przez otwarty bok, iako przez okna y kraty; przez ktore też ná nas się zápatruie.

Záprawdę Teotimie Miłość Boska zasiadająca ná Sercu Zbawiciela, iako ná Májeście Krolewskim zápatruie się przez otwarcie przebitego boku swego ná wszystkie serca synów ludzkich. Bo gdy to serce iest Krolem wszystkich serc, zawsze má obrocone oczy ná serca wszystkich. Ale iako ci, ktorzy przez kratki poglądaią, widzą ná dworze wszystko, á ich nieco tylko zá kratkami widać: tak Boską Miłość serca tego, albo raczey serce tey Boskiej

Boskiey Miłości zawsze rzetelnie widzi serca nasze, y oczyma swojego miłosierdzia ná nie pogląda, my iednak go niewidziemy, ale tylko w pośrzodku ná niego poglądamy. Bo gdybyśmy go widzieli tak, iaki jest; pomarlibyśmy dla niego z miłości (álbowiem śmiertelni jesteśmy) iáko y on umarł dla nas, gdy był śmiertelnym: y pomarlibyśmy ieszcze, chociażby był w tym śmiertelnym życiu.

O! gdybyśmy słyszeli to Boskie Serce iáko nie-kończoney słodyczy wyśpiewuie Bosłwu, pienie pochwał. Jaká radość, Teotimie, iákie uśiłowanie serc naszych, żeby same ku niebu wylatywały; áby go zawsze słuchać mogły. Tam nas záprawdę woła kochany dusz naszych przyjaciel: *Powstań*, mówiąc: *y wynidź z samego siebie*, lot twoy obroć ku mnie, *gołąbku moy*, *upodobanie moje* w tym Niebieskim mieszkaniu; gdzie się wszyscy cieszą, y niczym nie tchną; tylko chwalą y błogosławieństwem: cokolwiek tám jest, kwitnie, y wdzięczne wydaie zapachy. Synogarlice, ktore poniekąd są między ptaśtwem późniejszy, przecię iednak lesne swoje głosy tam wysmienicie wydaia. *Przychodź kochanko moja*, *przyjaciółko moja*: ábyś się lepiej ná mnie zápatrywała, wnidź między te kratki, przez ktore iá ná ciebie się zapatruię. Przydzij: zważay serce moje w ranie otwartości boku moiego; którą w ten czas zrobiono; kiedy ciało moje ná kształt domu iákiego w pułtce obroconego tak frzodze ná Krzyżu zaszpecone, y owszem wniwecz obrocone było.



ło. *Przyidziy, á pokaż mi twarz twoię. Ale, oto iá widzę twarz twoię teraz, teraz mówię widzę, chociaż mi ieý niepokazuiesz: ále y ná ten czas widzieć iá będę, y ty mnie iá pokażesz; bo y ty mnie widzieć będziesz chociaż iá sam ciebie widzę. Niech słucham głosu twego; bo iá go chcę z swoim złączyć: tak twarz twoia będzie ozdobna, á głos twoy wielce przyjemny. O! iák wielka radość serca naszego; kiedy nasze głosy z głosem Zbawiciela naszego złączone, będą miały uczestnictwo nieskończoney pochwały słodczy; które ten ukochany Syn Oycu swemu przedwiecznemu wyśpiewywa.*

## ROZDZIAŁ XII.

*O naywyższej chwale, ktorey Bog sobie sam dodaje, y o wykonaniu sprzyiania ktore w niej sprawuiemy.*

**W**Szyftkie sprawy człowieka w Chrystusie Pánu, y Zbawicielu naszym są nieskończonego waloru, y zaślug dla osoby one czyniącey; który iest sam Bog oraz z Oycem y z Duchem Sw: nie są iednak z natury swoiey y istoty nieskończone. Bo iáko będąc w iákim mieszkaniu nie mamy w nim światła według wielkości światła słonecznego, z ktorego pochodzi; ále tylko według szerokości, y długości okna, przez ktore nam go słonce udziela: tak sprawy człowieka w Zbawicielu naszym nie są nieskończone, chociaż są nieskończonego waloru: chociaż

ie czyni Osoba Boska; iednakże ich nie czyni według nieograniczenia nieskończoności swoiey, ale według wielkości skonczoney swego człowieczeństwa, którym ie wykonywa: á tak iáko sprawy człowieka w Zbawicielu naszym są nieskończone naszym przyrownane; tak skończone są, ieżeli ich przyrównujemy z Istotną nieskończonością Bóstwa. Nieskończonego są waloru, szacunku, y godności dlatego; że pochodzą od Osoby; która iest Bogiem: ale Istotą, y naturą są skończone dlatego; iż ie Bog czyni według natury y istoty ludzkiey; która iest skończona. Chwała tedy która pochodzi od Zbawiciela, ile iest człowiekiem, gdyż ze wśzech miar iest skończona, nie może wyrownać wielkości nieskończoney Bóstwa, dla ktorego iest naznaczona.

Y tać to iest przyczyna, dla ktorey po pierwszym zadumienia niby duże zachwyceniu, ktore nam się przydaie, kiedy widzimy chwałę iáką tak znamienitą; ( iáką iest ta, którą Zbawiciel oddaie Oycu Przedwiecznemu ) nie przestaiemy ná tym, ábyśmy nie mieli uznawać, że Bóstwo ieszcze iest nieskończeniey chwalebnieysze; ániżeli ie mogą wychwalić wszystkie stworzenia, y samo nawet człowieczeństwo Syna Boskiego. Gdyby kto chwalił słońce dla obszerności iego światła, im by się bardziey śilił ná chwalenie iego, tymby ie znajdował chwalebnieysze; boby większe á coraz większe widział w nim światło. Bo ieżeli piękność światła pobudza skowronki do  
wyspie-



wyspiewywania; (iako to wszystkim wiadomo;) nie dziw że też głosniewy śpiewają, im wyżej wylatują, wynosząc się tak głosem, iako y lotem; aż nie mogąc już śpiewać, poczynają się tak same sobą znizać, iako y z nuceniem swoim, zwalnając tak łatanie swoje, iako też y głos.

Tak też Teotimie, w iakiej mierze przez sprzyianie podnosimy się ku Bóstwu, czy do wynoszenia głosów naszych; czyli do słuchania pochwał; widzimy, że Bog jest nad wszelką chwałę większy daleko y wyższy: a zatem poznajemy; że nie może być tak wychwalony, iakoby powinien; tylko od siebie samego; który sam może należycie wyrownać najwyższą chwałą swoją nieskończoną dobroć swoją. Na ten czas Teotimie wyspiewujemy, te głosy wydając: *Chwała Ojcu, y Synowi, y Duchowi Świętemu.* Ażebyśmy do zrozumienia podali; że to nie jest chwała z pomiędzy pachwał stworzenia, ktorey przez głosu tego wyniesienie Bogu życzymy: ale że jest chwała esencyalna, y wieczna, którą sam w sobie má, przez samego siebie, o samym sobie, y która jest on-że sam: Przydajemy: *Iak była na początku, y teraz, y zawsze, y na wieki wieków. Amen.* Iako też często wyspiewujemy. Niech będzie na wieki uwielbiony Bog chwałą, którą miał przed wszystkim stworzeniem w nieskończonej wieczności swojej, y w wiecznej nieskończoności. Dla tej także przyczyny przydajemy ten wiersz chwały do każdego Psalmu y Pienia, według zwyczaj-  
ju

ju Wschodniego Kościoła. O co S. Hieronim upraszał Dá-  
maza Pápieża, aby toż w Kościele Záchodnim postanowił;  
dlá oświadczenia; iże wszelkie chwały ludzkie y Anjelskie  
tą zbyt podłe do wychwalenia Boskiej dobroci: która á-  
by godnie mogła byđz wychwalona, potrzeba, aby sama  
była sobie chwałą, sama była wielbieniem y błogosła-  
wieństwem.

O iákież má upodobanie dusza, iáką radość; która  
widzi, że iey pragnienie się spełniło: ponieważ iey kocha-  
nek sam siebie wychwała, sam sobie błogosławi, siebie sa-  
mego nieśkończenie wielbi. Ale znowu z tego upodobania  
rodzi się nowe pragnienie chwalenia. Zyczyłoby bowiem  
sobie serce wychwalać tę godną ze wszech miar chwałę,  
którą sam Bog sobie czyni, dziękując mu iák nayspokor-  
niey, y powtórnie wszelkiego stworzenia ná pomoc wzy-  
wając do wzajemnego z sobą wielbienia chwały Boskiej  
y błogosławienia nieśkończonego błogosławieństwa, y wy-  
chwalania wyśławienia wiecznego; tak dalece, że przez po-  
wrot, y potwierdzenie chwały ná chwałę iakby się w za-  
staw oddało upodobaniu y sprzyianiu, błąkając się y uda-  
jąc z iednego do drugiego w nayschwalenieyszey miłości  
zawiałości; wszystko á wszystko zatopione w tak nieograni-  
czoney śłodocy; wychwalając nayswymienitszym, iako  
tylko wynaleść się może, sposobem Nayswiętsze Bóstwo,  
które nigdy dostatecznie wychwalone byđz nie może, chy-  
bá od tegoż samego Bóstwa. Y chociaż z początku zda-  
wało



wało się duszy kochającej, że mogła dostatecznie wychwalać Boga swego; jednakże w tym się zreflektowawszy, z tym się protestuje; że nie chce tego, ażeby go mogła dostatecznie chwalić, ale, że się chce zabawić y zastanowić na pokornym upodobaniu dlatego; iż uznaie, że Boska dobroć jest tak nieskończenie chwalebna, że nigdy dostatecznie chwalona być nie może, tylko przez swoją własną nieskończoność.

*Esa: 6. v. 12.* A zą tym serce w podziwieniu zostające wyśpiewywa Pienie świętego milczenia: *Ciebie Pánie zdo bi milczenie.* Tak bowiem Serafinowie u Jzaiásza Boga ádoruiący y chwalcący. *Dwiema skrzydłami zakrywali twarz, dwiema nogi, á dwiema láta li.* Wyznając przez to: że áni go dobrze zważyć, áni mu dobrze usługić potrafią. Nogi bowiem, ktoremi chodzimy, usługę reprezentują. A dlatego dwiema skrzydłami látaią przez ustawiczne wzruszenie upodobania y sprzyjania. A nawet miłość ich má swoy spoczynek w tym miłym nieuspokoieniu.

Serce ludzkie nigdy nie jest tak niespokoyne, iáko kiedy má przeszkodę w ruszaniu się: przez ktore się rozszerza; bo na ten czas ściśnione bywa: y nigdy znowu nie jest tak uspokoyne; iák gdy má wolne ruszenie; tak dalece, że iego uspokoyenie jest iego ruszanie. To też samo dzieie się z miłością Serafinow, y wśzysłkich ludzi: bo tá má swoje uspokoyenie w ustawicznym wzruszaniu upodobania, przez ktore wciąga Boga w siebie, niły go obeymu

iác :

iąc: y sprzyiania; przez ktore rozszerza się, y w Boga nie-  
iako wystrzelá. Miłość tedy tá chętnieby chciała wi-  
dzieć przedziwne dzieła nieskończoney Dobroci Boskiej:  
ále tego pragnienia skrzydła składa ná twarzy swoje, wy-  
znaiąc; że niemoże tego, ku czemu się udaie, dostąpić.  
Chciałaby także iáką usługę oświadczyć: ále to pragnie-  
nie składa ná swoje nogi, wyznaiąc, że daley postąpić nie  
może; y że nic więcey nie má, tylko dwie skrzydła upo-  
dobania, y sprzyiania, ktoremi podlatuie, y ku Bogu się  
podnosi.



## KSIĘGA SZOSTA

O Cwiczeniu się w Świętey Miłości ná Modlitwie.

### ROZDZIAŁ I.

*Opisanie Teologii Mistycznej, ktora nie co inne-  
go jest, tylko Modlitwa.*

**D**Woiákie iest ołobliwsze miłości naszey ku Bogu cwi-  
czenie: iedno pobudzaiące, á drugie ( iáko Bernard  
Sw: mowi: ) czyniące. Przez pierwsze, niewypowiedzia-  
ne, mámy upodobanie w Bogu, y w tym wszystkim,  
co Bog ukochał. Przez drugie Bogu słužemy; y wyko-  
nywamy to wszystko, co nam Bog przykazuie. Tamto  
nas łączy z dobrocią Boską; to sprawuie w nas; ábyśmy  
Bbb wola



wolą iego pełnili. Jedno nápełnia nas upodobaniem, skłonnością, modlitwami strzelistemi, przedsięwzięciem, wzdychaniem, y wszelkiemi żądzami duchownemi; prowadząc nas do tego; ábyśmy duszę naszą z Bogiem łączyli; y iákoby iednę z nim uczynili. Wtore sporządza w nas mocne postanowienie, státeczność umysłu, y gorącą, á nigdy nieomylną usilność służenia Bogu, y wypełnienia wszelkich rozkazow iego: á náóstatek, do znoszenia, y wdzięcznego przyimowania tego wszystkiego, co pochodzi od iego Boskiego upodobania. Pierwsze także sprawuje: áżebyśmy sobie podobali w Bogu. Drugie zaś, áżebyśmy się Bogu podobali. Przez iedno poczynamy, przez drugie wywodzimy. Przez iedno Boga do serc naszych przytulamy, iáko znak miłości; ná którego skinienie wszelkie się nasze áfekta kieruią. A przez drugie kładziemy go ná rámiona nasze iáko miecz teyże miłości; którego mocą wszelkie cnot sprawy y dzieła wykonywamy. To zaś pierwsze cwiczenie naybardziej funduje się ná myśli, w ktorey tak wiele y różnego znayduie się wewnętrznego wzruszenia, że wszystkich całę nie można wyrazić nie tylko względem ich mnoštwa, ále też względem náтуры y istności; ktora że iest duchowna, wielce iest subtelna, y całę rozumem naszym niepoięta. Włożone dobrze ogary do zwierz, częstokroć z tropu zbiegaią, tracąc wiatr y ślady zwierząt dla różnych ich sztuk ktore ( á naybardziej lelenie ) dla zgubienia śladu czynią, ná różne stro-

ny

my udając się, gdy ich ogary ścigają, a z mordowawczy się, inne na swoje miejsce wystawując, y tyśiączne czyniąc wykręty; áżeby tak Łowczych iáko y goncze psy oszukały. Często się y nam przytrafia, że dociec skrytości ferc naszych nie potrafimy: á to dla niezliczonego ich wzruszenia; przez ktore tak wiele y tak prętkich czynią obrotów, że wszelkiego ich obłąkania áni poznać, áni ustrzedz się nie można.

Bog sam szczegulnie przez nieskończoną swoją umiejętność widzi, dochodzi, y przenika wszystkie dusze naszej wybiegi: iáko mowi Ukoronowany Prorok: *Panie ps. 138.* *sprobowałeś, y poznałeś mię; ty wieś upadek, y powstanie moje. Doszedłeś dalekich myśli moich; ścieśki, y zamysły moje przeniknąłeś; y zadziwiłem się nad wiadomością twoją: gruntowna jest, á dociec iey niepotrafię.* Záprawdę gdyby rozumi, nasze pełne rozmaitości spraw naszych uczyniły reflexyą nad sobą; zaśzłyby w ciężkie labirynty; z ktorychby bez wątpienia wynić nie potrafiły. Záiśte, gdybyśmy chcieli pomyśleć, iakieby zawsze były myśli nasze, lubo też iakie uwagi nasze; to by uśiłowanie wielceby nam było nieznosne: coiysć znowu naszego objaśnienia duchownego; rozważyć, co rozważamy; pomnieć, co rospamiętywamy; byłoby to w tym wielkie zawikłanie, y iáko węzeł iáki nierozwiązany. Y niewątp Teotimie, áby ten Traktat, temu, ktory mniey jest w Modlitwie wycwiczony, nie miał przynieść iakiey zawiłości.



Nie biorę tu tego słowa Modlitwa za samą prośbę o jakie dobro wylaną przed Bogiem przez wiernych Chrystusowych: Iako ją nazywa Sw: Bazyli; ale iako Sw: Bonawentura, gdy mówi ogulnie: Ze Modlitwą zawiera w sobie wszelkie akty Bogomyślności. Albo iako Sw: Grzegorz Nisenski: kiedy nauczał; Ze Modlitwa jest rozmowa y konwersacya dusze z Bogiem. Albo według Sw: Chryzostoma twierdzącego: Ze Modlitwa jest rozmowa z Majeństwem Bogá. Albo też iako Sw: Augustyn y Damascen: ktorzy Modlitwę podniesieniem myśli do Bogá być powiedaią. Jeżeli tedy Modlitwa jest rozmową konwersuiącej dusze z Bogiem; więc przez nią mowiemy do Boga, á Bog wzajemnie mówi do nas: wzdychamy do niego y oddychamy, á on wzajemnie tchnie w nas, y rozspóściera tchnienia swoje nad nami. Ale, o czymże rozmawiamy ná Modlitwie; co za rzecz jest naszey modlitwie przyzwoita? nie masz mowy, tylko o Bogu. Bo ktorązby inną miłość miała mieć mowę iako, jeżeli nie o kochanku. A dlátogo Teologia Mistyczna y Modlitwa nie są dwie, ale iedna rzecz. Názywa się Teologią dlátogo: bo iako Teologia spekulująca; albo ná mocnych Argumentach zafadzona má Bogá za swoy cel. Modlitwa też o Bogu tylko rozmawia. Troiaka iednak znayduie się między niemi różność. *Pierwsza* jest tá: Bo Teologią spekulująca mówi o Bogu, że jest Bogiem. Mistyczna zaś o nimże mówi, ile jest wielce miły. To jest; támta zapatruie się

truie się na Bóstwo najwyżey dobroci; ta zaś na najwyższą dobroć Bóstwa. *Druga.* Spekulująca mowi o Bogu z ludźmi, y między ludźmi: ale mistyczna mowi o Bogu z Bogiem, y w Bogu samym. *Trzecia.* Spekulująca zmierza do poznania Boga: Mistyczna zaś do miłości samego Bogá. Tak, że tamta czyni Uczniow swoich mądrymi y uczonemi Teologami. A ta, czyni swoich pąających y gorejących miłośników Bogá, y ołzem Bogu miłych.

Nazywá się zaś mistyczna dlatego; że rozmowa w niey jest sekretná; y na niey nic się nie mowi, tylko złączonemi sercami y ziednoczonemi umysłami przez społeczność nikomu innemu nie udzieloną, oprócz tych, którzy tę rozmowę między sobą mają. Rozmowa kochających tak jest tajna, że jey kto inny nie rozumie, oprócz wzajemnie się kochających. *Ja śpię* mówiła święta kochanka: *á serce moje czuie. Oto kochanek mój mowi do mnie.* A ktożby mniemał, áby tu śpiąca Oblubienica rozmawiała z swoim Oblubiencem? Ale gdzie kroluie miłość niepotrzeba powierzchownego słow huku, áni zażywania zmysłów na słuchanie y do rozmowy wzajemney. Krotko mówiąc: Modlitwa y Teologia mistyczna nie jest co innego: tylko rozmowa; przez którą dusza kochającego rozmawia z Bogiem o nayukochańszey iego dobroci, áby się z nim ziednoczyła, y iák naysciśley złączyła.

Modlitwa dla rozmaitości y mnostwa wdzięcznych  
sma-



śmakow, y delikatnych przyjemności, które podaie tym, co ią z pilnością odprawuia; nazywa się Manną ale wyborną, sekretną dlatego: że przed zaiasnieniem wszelkiej umiętności na puſtyni myśli pada; gdzie dusza ſzczegulnie ſama z ſamym Bogiem zoſtaie. *Aktoż to ieſt, moze ſię o niey mowić: która poſtępuie po puſtyni iako trociczka zapalena z zapachow mirry y kadzidla, y roznego proſku wonniącego.* Tę ſamę także pragnienie oſobności pociągnęło y pobudziło do czynienia proźby u Oblubieńca ſwego: *Podź kochanku moy, wynidzmy na pole, zabawmy ſię po ſolwarkach.* Dlatego Niebieſká kochanka nazwaná ieſt Synogarlicą; która lubi pomieſzkanie na mieyſcach przyciemnych y oſobnych, na ktorych głoſu ſwego nie wydaie, tylko względem iedynego w parze z ſobą będącego; ktoremu albo ſię przymila dokąd żyie, albo ſtęſkniona bez niego, opłakuie go po ſmierci. Z teyci przyczyny w Pieniach Sálomonowych Boſki Oblubieniec y Niebieſka Oblubienica ſwoie kochania przez uſtáwiczná rozmowę oſwiadczaia. A ieżeli ich przyiaciele y przyiaciołki między ſobą cokolwiek rozmowy mają, to czynią poniekađ ſekretnie, aby ich rozmowie nieprzeſzkodzili. Dla teyci przyczyny Błogoſławiona Tereſa od JEZUSA na początku ſwoich z Bogiem poufałych rozmow więcey doznawała w ſwiętey Miłości poſtępku na mieyſcach y tájemnicach, na ktorych ſię ſam Zbawiciel znajdował: iako w Ogroycu, y kiedy ſiedząc przy ſtudni

dni sam, oczekiwał na Samarytanę. Zdawało bowiem się iey; że gdyby była sama z samym, prędzeyby była otrzymała iego bytność. Miłość, (trudno temu przeczyć) zawsze pragnie osobności: y chociaż kochający nic nie mają, coby potrzebowało osobności; przecię iednak miley im mówić to sekretnie, o czym myślą. A to podobno (ieżeli się niemyłę) dlatego czynią; że niechęcą powiedzieć tego komu innemu, tylko sobie samym. Zkąd ieżeli to, oczym myślą w głos mówią, rozumieją, że to mówią nie dla siebie samych, albowiem o rzeczach potocznych nie rozmawiają sposobem zwyczajnym y pospolitym między infzemi, ale sposobami iakiemiś oobliwizemi, które nie wyrażają tylko sekretną uprzejmość; za ktorey powodem mówiąc niby mową miłości pospolitą względem słow, ale względem sposobu y wyrażenia tak sekretną, że żaden procz kochających tego zrozumieć nie może. Słowo, Przyjacielu, kochanku przy infzych wymowione, mało co waży; ale cicho, y do ucha rzeczonne rzecz osobliwszą znaczy: y im ciszey jest powiedziane, tym iego wyrażenie jest miłsze. O! iak wielką różność jest mowy dawnych owych kochankow Boga: Ignacego na przykład, Cypryana, Chryzostoma, Augustyna, Hilarego, Efrema, Grzegorza, Bernarda; od mowy y dyskursow, ktorych używają Teologowie mniey kochający Boga. Żyzywamyć wprawdzie ich słow, ale nie tym ogniem miłości palających, y nie taką słodyczą przyprawnych,



wnych, iakiem ogniem pąsały, y słodyczą przyprawne były tamtych; ale oziębłych, y smaku mniey mających.

Pf 25:  
v. 8.

Miłość nie samym mowi językiem, ale też oczyma, wzdychaniem, y powierzchwą ciała postawą: y owszem samo milczenie zamiast słow iey stanie: *Iá mowiłem Panu. Do ciebie mowiło serce moje. Ciebie szukała twarz moja. Obliczá twego szukać będę. Ustały oczy moje mowiące, kiedyż mię pocieysz. Pánie wysłuchay modlitwę moię; niegardź prośbą moią. Uśłyś łzy moje. Niech nieosycha zrenica oczu moich.* Mowiło serce osierociałe mieszkalców Jerozolimy o własnymże swoim mieście. Zwłaszcza Teotimie, że milczenie kochanków utrapionych rozmawia zrenicami oczu, y łzami. Zaište w Teologii Mistycznej náycelnieysza iest zabawa, rozmawiać z Bogiem; y słuchać Boga mowiącego w posrzed serca. A że rozmowy takie dzieią się przez sekretne bardzo westchnienia y natchnienia; dlátogo nazywamy ie rozmowy milczenia: Oczy mowią do oczu, y serce do serca: á żaden z inszych nie rozumie co mowią; tylko sami kochankowie, którzy z sobą rozmawiaią.

## ROZDZIAŁ II.

*O Rozmyślaniu, ktore iest piernym stopniem Modlitwy: albo Teologii Mistycznej.*

**T**Ego słowa, Rozmyślanie, często bardzo używa Pismo święte; y nieznaczy nic innego, tylko pilne y często powtorzone myślenie, sposobne do wyprowadze-  
nie

nia chęci, albo dobrych, albo złych. W Pierwszym Psalmie Dawidowym mowi; że *Błogosławiony człowiek, którego wola przywiązana jest do prawa Boskiego, y w prawie igo rozmyśla we dnie y w nocy.* W drugim zaś Psalmie narzeka: *Przecóż rozciągane są narody, y ludzie ladaco rozmyślają?* Rozmyślania tedy uznawamy ná dobry albo ná zły koniec; albo pospolicie mowiąc: ná dobre, y złe. Ze jednak w Piśmie S. to słowo Rozmyślanie bierze się zá pilne zważanie miáne ku rzeczom Boskim, áżeby się kto wzbudził do ich kochania; więc ie zgodnie wszyscy Teologowie przyznają bydz chwalebne, iáko tak-że te słowa Anjoł y gorliwość: przeciwnym zaś sposobem słowa, głupi y czart są nieślawne: tak y teraz kiedy wzmianka będzie tego słowa, Rozmyślanie; nie mamy rozumieć innego; tylko ktore jest święte, y początek Teologii Mistycznej.

Wszelkie tedy Rozmyślanie jest myślenie; ále nie każde myślenie jest Rozmyślanie. Częstoćbowiem trzymamy zamknięte w sobie myślenia, do których się myśl nasza bez żadnego postanowienia y pretensyi przykłada nakształt prostey zabawki umysłu: áto właśnie tym obyczajem; iáki widzimy w muchach pospolicie tu y owdzie po kwiatach się przelatuiących, á żadnego pożytku nie odnoszących. A tak kształt myślenia chociaż jest z uwagą, nie zasłużył sobie, áni zasłużyć może imienia Rozmyślania; ále po prostu nazywać się má myślenie. Cza-



fem z wielką uwagą myślemy o rzeczy iakicy; áżebyśmy doszli iey przyczyn, skutku, y przymiotow: áto myślenie zowie się uśilność którą myśl się unosi y błąka tu y owdzie, iako bąki y szerszenie; ktorzy lataią po kwiatach y liściach bez braku, y one pożeraią, á ná pokarm obraćcaią. Ale kiedy rozważamy rzeczy Boskie, nie dlatego; ábyśmy ich dochodzili, ále żebyśmy w nich się zakochali. Więc to się nazywa rozmyślać, á zabawa w tym, rozmyślanie; do ktorego myśl nasza nie tak iako mucha przez prostą umyśłu zabawę, ani też iak bąki, y szerszenie dla pożerania, y siebie nasylenia; ále iako światobliwa pszczołka tu y owdzie się udaje po kwiatach Tajemnic, dla zebrania miodu Boskiej Miłości.

Y takci wiele ludzi iest, zawsze przywiązanych do iakiego niepotrzebnego myślenia, ktorzy ledwo wiedzą co, albo o czym myślą (á co podziwienią godno) niezważaia tego, tylko w dopadki. Zátym niechcieliby mieć takich myśli; iako się z tym oświadcza ow, który tak mowi: *Myśli moje rosprowadzone są dręczące serce moje.* Wiele się też z uśilnością stara, y przez zabawę zbyt pracowitą nasyć próżnością, nie mogąc się sprzeciwić ciekawości. Ale bardzo mało iest takich, ktorzyby się uśilnie przykładali do rozmyślenia, áżeby serce swoje zapalili ogniem Niebieskiej Miłości. Krotko mowiąc: Myślenie, y uśilność bawia się około wszystkich rzeczy: ále rozmyślanie, iako o nim tu, y teraz mowiemy; nie zapau-  
truje

truie się, tylko na to, z czego rozważania możemy się stać  
dobremi, y pobożnemi. A zatym rozmyślanie nie jest rzecz  
inna, tylko myślenie pilne, powtorzone, y zatrzymane w  
myśli, na wzbudzenie woli, żeby się świętych y zbawien-  
nych żądy, y stałego umysłu postanowienia chwyciła.

Święte Pismo przedziwnym zaprawdę y wyśmien-  
itym podobieństwem wyraża, na czym to święte rozmy-  
ślanie zawisło. Król Ezechiáš chcąc w swoim Pieniu wy-  
razić pilne rozważanie, które czyni o swoim uciemięze-  
niu. *Iako iaskółczę* (mowi) *tak wołać będę, rozmyślać*  
*będę iako gołąbikto.* Bo miły Teotimie, jeżeliś kiedy  
uważał; że iaskółczęta szeroko otwierają pyłczki swoje,  
kiedy piszczą; przeciwnym zaś sposobem gołębięta mię-  
dzy wszystkiemi ptaszynami swoje piszczenia y ięczenia  
zawarły pyłczki wydają, przesuwając swoje głosy po  
gardziołku y piersiach; inny zaś głos z nich nie wycho-  
dzi, tylko jakieś mruczenie y łoskot, albo chrapliwa re-  
zonancya. Ten zaś pomierny ich łoskot służy im także  
do żałości y miłości wyrażenia, y oświadczenia. Ezechiasz  
tedy na pokazanie, że wposrzód swego uciemiężenia wiele  
odprawiał modlitew ustnych, mowi: *Wołać będę iako*  
*iaskółczę* otwierając usta do wypuszczenia wielu głosów  
płaczliwych przed Bogiem. A z drugiey strony do oświad-  
czenia, że też przydawał świętą modlitwę umysłową:  
*Będę rozmyślał iako gołąb* snując y obracając myślenia  
moie w sercu, przez pilne rozważanie; abyć się wzbu-

Isa: 25.  
14.



dził do wychwalania najsświętszego Boga mego miłosierdzia, który mię odwrócił od fortę śmierci, zmiłowawszy się nad nędzą moją. Tak mówił Izaiasz: *Ryczeć będziemy, iako niedzwiedzie wszyscy, iako gołębie rozmyślające jęczeć będziemy.* Ryczenia niedzwiedzi stołuią się do wołania przez które wołamy na modlitwie ustney. Jęczenia zaś gołębi, do świętego rozmyślenia. Lecz żebyśmy wiedzieli; że gołębie nie tylko przy podaiących się okazach smutku jęczą; ale też przy podaiący się okazyi kochania y radości; święty Oblubieniec opisuiąc Wiosnę naturalną względem wyrażenia wdzięku y przyjemności Wiosny Duchowney. *Głos (mowi) Synogarlice słyszany jest w ziemi naszej.* Ponieważ Synogarlica na Wiosnę pała miłością; co wyraża swoim ogłosem; który często powtarza. *Y zaraz potym mowi: Gołębico moja pokaż mi oblicze twoie, głos twoy niech brzmi w uszach moich: bo głos twoy wdzięczny, y twarz twoja ozdobna, wielce y przyjemna.* Chce przez to wyrazić Teotimie; że dusza pobożna jest mu wdzięczna, kiedy się przed nim prezentuje; y kiedy rozmyśla, aby rospaliła świętą y duchowną miłością iako czynią gołębice ku wzbudzeniu do kochania siebie naturalnego w parze z sobą zostających gołębi. Tak ow, który mówił: *Będę rozmyślał, iako gołębica:* wyrażając co miał mówić, obraca inaczey mowę swoją, y mowi: *rospamiętywać będę przed tobą.* Bo rozmyślać y rospamiętywać do wzbudzenia chęci jednoż jest. Zkąd Moysesz.

żesz nąwodząc lud do rospamiętywania z rąk Boskich odebranych łask, tę przytacza racją: *Ażebyś rospamiętywał w sercu twoim, y przestrzegał Przykazań Pána Boga twoiego, y chodził drogą jego; y bałeś się go.* Y samże Bóg toż łamo przykazuje Jozuemu, mówiąc: *Niech się nie oddala księga prawa tego od serca twego; ale rozmyślać będziesz o nim we dnie y w nocy; abyś zachował, y czynił wszystko, co w niej jest napisano.* Więc to, co ná iednym mieyscu wyrażone iest przez słowa rozmyślania, w inszym objaśnia się przez słowo rospamiętywania: y dla pokazania że myślenie y rospamiętywanie nieustanne iako y rozmyślanie zmierza do wzbudzenia w nas chęci, przedsięwzięcia, y spraw. Mowi się ná oboygu mieyscach, że potrzeba rospamiętywać y rozmyślać w prawie dla iego zachowania, y wykonania. W ten sens nas Páweł Sw: nápomina: *Rospamiętywajcie tego, który takie wytrzymał od grzesników przeciw sobie sprzeciwienie. A nieustawajcie, opuszczając się w duchu.* Kiedy mowi *Rospamiętywajcie* iednoż iest, iákby mowił *Rozmyślajcie.* Ale dla czegoż żąda, áżebyśmy rozmyślali iego Mękę? Nie dlatego zaprawdę; ábyśmy byli uczonemi; ale żebyśmy byli cierpliwi, y odważni w drodze do dośiępiania chwały niebieskiey. *O iakżem zakochał się w prawie twoim Pánie ná cały dzień rozmyślaniem iest moim.* Rozmyśla w prawie, bo ie ukochał; á ukochał ie, bo ie ro-  
zmyślał.

Dett. 5.  
v. 3.Iosue. 1.  
v. 8.Hebr. 11  
3.Ps. 119.  
97.

Rozmy-



Rozmyślanie nie co innego jest, tylko żucie iakieś mistyczne; które potrzebuie, áżebyśmy byli czystemi zwierzętami. Dla takiego rozmyślania iedna z pobożnych pasterczek, które szły za świętą Sulamitką, nas zaprasza; kiedy wyznaie; że święta nauka jest iako drogie wino, które nie tylko Pasterze y Nauczyciele pić mają, ále też chciwie y z pilnością wielką smakować, y że tak rzekę żuć powinni. *Gardło twoie iako wino najlepsze; godne, áby go kochanek mój smakował, usta, y zęby jego żuły.* Tak błogosławiony Jzaak, iako czysty baranek wychodził wieczorem, idąc na pola, áżeby się wszelkiego uchronił zgiełku; á z Bogiem obcował; y myśl swoją za powodem Boskim zabawiał modlitwą y rozmyślaniem.

*Cant. 7.  
v. 9.*

Pszczółka podczas Wiosienney pory udaie się tu y owdzie, przelatując się po kwiatkach nie w dopatki, ále z umysłu; nie dla rozweselenia się widzeniem rozmaitości y wdzięczności kwiatkow, któremi łąki są upstrzone; ále dla szukania y zbierania miodu: który znalazłszy szsie, y nim się obciąża, potym zaniołszy go do swego ula sztucznie układa, oddzielając od niego wosk, robiąc z niego komorki w plastr dla złożenia y zachowania miodu na przyszłą zimę. Táka zaište jest dusza pobożna, pod czas rozmyślania udaie się ona od iedney Tajemnice do drugiej, nie lekkomyślnie, áni też dla rozweselenia y ukontentowania umysłu widzeniem przedziwney piękności Boskich rzeczy; ále umyślnie, y dla wynalezienia pobudek miłości,

miłości, albo iakiey pobożney chęci, które wynalazszy wciąga w się y smakuie, y niemi się obciąża; á przywiodszy, złożywszy w sercu swoim, osobno oddziela, cokolwiek przyzwoitego bydz widzi do pomnożenia postępku swoiego; potym czyni należyte postanowienie, y przedsięwzięcia, które ie y się zá przyściem pokus przydać mogą. Tak Niebielka kochanka iák pszczołka mistyczna udaie się y unosi przelatuiąc się z Pienia do Pienia, to ná usta, to ná skrzydła y włosy swego kochanka dla przypodobienia tysiącznych słodyczy, wielce miłych y przyjemnych áfektow: zważa iák naylepiey wszystko to, co miłego y osobliwego znayduie; tak, że wszystko á wszystko ogniem świętey miłości zápalona rozmawia z nim, pyta go, słucha, wzdycha do niego, y w zadumieniu nad nim zostáie: iáko też on z swoiey strony nápełnia iá radością, kołacząc do serca ie y, natchnienia zsyłaiąc, y onoż otwieraiąc: potym światłem wysmienitey jasności, y niezliczonemi wdziękami otacza, y nápełnia: áto sposobem tak skrytym, że się należycie opisać nie może tá święta rozmowa dufce z Bogiem. Jáko Pismo S. mowi o rozmowie Moyżesza z Bogiem: to iest; że on będąc ná samym *Kontem* wierzchołku gory, rozmawiał z Bogiem, á Bog mu odpowiadat:

## ROZDZIAŁ III.

*Opisanie kontemplacyi; y o pierwszey różności, która iest między nią y rozmyślaniem.*

Kontem-



**K**ontemplacya, Teotimie, nie iest co innego; tylko mi-  
 ę, szczerę, y nieustájące zátopienie myśli w rzeczach  
 Boskich: Co łatwo zrozumiesz z tego podobieństwa, kto-  
 re ci przytaczam: w którym się pokazuje, czym się różni  
 rozmyślanie od kontemplacyi. Roie pszczołek, álbo ra-  
 czey młode pszczołki poko doskonałey pszczoł postaci  
 nie wezmą, y miodu nie robią, nazywaią się Nimfy, po-  
 tym zaś pospolicie pszczoły. Podobnym sposobem Mo-  
 dlitwa zowie się Rozmyślanie; do tego czasu, dokąd nie  
 wywodzi miodu nábozeństwa, potym obraca się w kon-  
 templacyą. Bo iako pszczołki oblatuią mieysca pol so-  
 bie poblížszych dla zbierania tu y owdzie miodu; który  
 zebrawszy, nápełniaią nim plastry dla ukontentowania  
 swego, ktore máią z iego słodyczy. Tak my rozmyślamy  
 uđaiąc się do zebrania Miłości Boskiej; którą zebrawszy,  
 ząpatrujemy się ná Boga, y iego dobroci pilno się przy-  
 słuchujemy, dla przyjemności, którą przez ząkochanie się  
 w nim ząaydujemy. Pragnienie otrzymania kochania  
 Boga prowadzi nas do rozmyślania; ále miłość otrzyma-  
 ná pobudza nas do kontemplacyi. Bo miłość iest nam  
 przyczyną, że tak przyjemny ząaydujemy wdzięk w rze-  
 czy ukochancy, że nigdy dostatecznie myśli nášzych zą-  
 patrywaniem się ná nię, y iey rozważaniem ukontento-  
 wac nie możemy.

Uważ Teotimie. Jako Krolowa Saba zmiarkowawszy  
 po części wszystko, y każdą rzecz z osobna, to iest, *Mą-  
 drość*

drość Salomonową, y pałac, który sobie myślał, potrawy  
uń stole jego, y pomieszkania dworzanow, pułki ássystują-  
cych, y stroie ich, Podczaszych, y ofiary, które oddawał  
Panu Bogu: odesła prawie od siebie z pałaiący miłości,  
ktora iey rozmyślanie obrocila w kontemplacyą: zkąd ni-  
by zachwycona wiele mowiła; przez to pokazała się bydz  
w niezmiernym ukontentowaniu. Widzenie bowiem  
tak wielu przedziwnych rzeczy wielką w sercu iey wznie-  
ciło miłość, ktora znowu wzbudziła w niey nowe pra-  
gnienie widzieć ieszcze więcej, y iak naydłużey cieszyć  
się obecnością tego, w którym takie rzeczy widziała. Zkąd  
w głos rzekła: *Błogosławieni Mężowie y Dworzanie*  
*twoi, ktorzy zayse ci ássystują, y słuchają mądrości two-*  
*zey.* A iako my czasem zaczynamy ieść dla wzbudzenia  
w nas ápetytu, ále skoro ten w nas się zaymie iemy dla  
dosyć uczynienia temuż áppetytowi. Podobnymże spo-  
sobem zważamy z początku Boską dobroć, áżebyśmy  
wolą naszą pobudzili do iego kochania, á gdy już wznieci  
się w sercach naszych miłość, też samę dobroć rozważa-  
my do uczynienia zadosyć naszej miłości; ktora się nie  
może nasycić, ząpatrując się ná to, co kocha. Krotko  
mówiąc: Rozmyślanie iest Matką Miłości; ále kontempla-  
cyą iest córką miłości. Nazywamy bowiem syny prze-  
zwiskiem Oycowskim, á nie Rodzice przezwiskiem sy-  
nowskim.

Prawda to iest, Teotimie; że iako Jozef Pátryárcha

Ddd

był



był ozdobą y zaśczytem Oycy swego oświadczał mu wszelką cześć, y rozwieselał go; odmładzał go nie-  
iako, y niby ubiegły wiek jego przywracał mu w sta-  
rości. Tak kontemplacyą zdobi matkę swoją, która jest  
miłość, y onęż doskonałą czyni, y napełnia najwyższą  
nitszą zacnością. Miłość bowiem skoro w nas wzbu-  
dziła uwagę kontemplującą, też sama uwagę wzai-  
mnie rodzi w nas większą y gorętszą miłość; która tak-  
że sama ozdobić na bywa pewnemi doskonałościami, gdy  
ma rzecz obecną, którą kochała. Miłość sprawuje, że  
mamy upodobanie w zapatrywaniu się na kochankę na-  
szego; a widzenie kochanki sprawuje, że się wielce kon-  
tentujemy Boską jego miłością. A tak przez zobopólne  
udanie się miłości do widzenia, y widzenia do miłości;  
iako miłość czyni piękność rzeczy ukochanej ozdobniej-  
szą; tak widzenie jej czyni miłość żywszą, y pieczę-  
szą. Miłość powodem nieznacznego przymiotu spra-  
wuje, że piękność ukochana rodzi jeszcze piękniejszą.  
Y widzenie także wszelką od miłości odejmuje skazę,  
aby znalazła piękność jeszcze kochanszą. Miłość pobu-  
dza, y niby przynagla oczy, aby coraz pilniej przy-  
patrywały się piękności kochanki; a zapatrywanie się  
przymusza serce, aby coraz to więcej kochało.

## ROZDZIAŁ IV.

*Miłość na tym świecie bierze swój początek, ale nie do-  
skonałość poznania Boga.*

**C**Oż rozumiesz? miłości do zapatrywania się na kochanka, czyli zapatrywanie się do iego kochania bardzo prowadzi? Teotimie, poznanie potrzebne jest do wzbudzenia miłości, nigdy bowiem nie możemy kochać tego; czego nie znamy. Y wiakiey mierze poznanie do dobra zamysłone się pomnaża; w takieyże miłość także pomnożona bywa: byleby nic takiego nie było, coby wzruszeniu się iey przeszkodziło. Częstoć się iednak przytrafia, że poznanie wydawa świętą miłość: miłość iednak ta nie kontentuje się poznaniem rozumnym, ale się daley ieszcze udaie. A zátym idzie, że w tym życiu śmiertelnym więcej miłości ku Bogu, aniżeli poznania iego mieć możemy. Zkąd Sw: Tomasz Doktor Anielski mowi: Iż się częstoć trafia że prostacy, a y niewiaſty ſame w większą pobożność obſitują; a zátym prętsze ſą y zdolnieysze do nabycia Miłości Bożkiey aniżeli mądrzy, y uczeni.

Sławny ow Opat Kłafztoru Sw: Jędrzeia w Wercelli Náuuczyciel Sw: Antoniego Pádewskiego w Kommentarzach ſwoich, ktore piſał na księgi Sw: Dyonizego; na wielu mieyscach mowi: Ze miłość tam zachodzi, dokąd umiejętność nasza doysć nie może. Na potwierdzenie czego powiada: iż wielu Biskupow niegdys przeniknęli Tajemnicę o Trocy Przenayświętszey, chociaź całe nieuczeni, albo mało uczeni byli. Dlaczego też z tey miary wydziwić się nie może ſwemu Uczniowi Antoniemu Sw: ktory bez ſwiatowey umiejętności doſkonale nakłiztał Sw:



Jána Ewangelisty, w Teologii mistycznej był biegły; a zátym mógł się zwać pochodnią iásniojącą y gorającą. Sw: Jdzi ieden z pierwszych Sw: Franciszka towarzyszw pewnego czasu rzekł Sw: Bonawenturze: O! iák wy błogostáwieni jesteście; ktorzyście się w naukach cwiczyli; bo wiele umiecie; czym wychwalać Boga możecie. My zaś prostacy niewiemy iako go wychwalić mámy. Odpowiedaiąc mu ná to Sw: Bonawentura rzekł: *Łáska ktora przyniesć może do kochania Boga, iest dostateczna.* Rzecz mu daley Brat Jdzi: Oycze moy; czy możesz prostak ták kochać Boga, iáko go kocha uczony? Może: odpowie Sw: Bonawentura: y owšem to ci powiadam, że prosta iakakolwiek niewiašta ták może Boga kochać, iáko y Doktor Sw: Teologii. To usłyszawszy Brat Jdzi, rozgorzały miłością, zawołał: O nikczemna y prosta niewiašto! kochay Zbawiciela; á możesz tyle zyskać u Boga, iáko y Brat Bonawentura. Co wymowiwszy, trzy godziny zostawał w zachwyceniu.

Wola bowiem nie może uznać dobra, tylko za powodem rozumu, ále uznawszy ie, nie potrzebuie rozumu do oświadczenia kochania. Moc bowiem ukontentowania y radości, ktorą czuie, álbo uczuć chce z ziednoczenia się z swoim obiektem, gwałtem ią ciągnie do miłości y objęcia iego. Poznanie także krzywdy uczynioney pobudza do gniewu, który ieżeli nie zaraz będzie przytłumiony, coraz to się większy zaymuie, ániżeli zaśluził ten,

co rozgniewał: dlatego, iż passye nie udają się za poznaniem tego co ie wzruszyło, ale często odrzucają to, a zapędzają się bez pochamowania na winowaycę.

Ale to bardziej się przytrafia w świętey miłości: Bo wola nasza nieprzykłada się do miłości przez poznanie naturalne, ale przez światło Wiary; która nas upewnia o nieśkończeniu dobra w Bogu się znajduiącego; dając nam dostateczne dowody do kochania Boga wżysłtkiemi siłami naszemi. Kapiemy ziemię dla odkrycia y wynalezienia złota albo srebra, podejmując ciężkie prace dla dobra, ktorego się dopiero spodziewamy; tak dalece, że ta wiadomość niepewna przyprowadza nas do tych prac, ktore podejmujemy: kiedy zaś nápadniemy na żyłę tego kruszczu, im bardziej ją otwieramy, tym usilniej dalszey szukamy. Jak nikczemne y lada żwietrze nie pobudza y zachęca gończe psy na zwierza; tak Teotimie przycmionna wiadomość, y pod wielą chmur zostaiąca, iaka iest wiadomość Wiary niezmiernie nas pociąga do miłości dobroci, którą nam odkryła. O iak pewna rzecz iest! co napisał Augustyn Sw: Ze nieuczeni, y prostacy Niebo wydzierają; a my z naszą nauką w piekle grążniemy.

Rozśądź to Teotimie: Ktory też z tych bardziej kocha światło? czyli ślepo urodzony, ktoryby wśzelkie dyskursy o Niebie Filozoficzne, y wśzystkie iego chwalebne przymioty, ktore mu Filozofowie przyznają przeniknął; czyli prosty rolnik, ktory niezmrużonym okiem



na nie pogląda, y przyjemna mu iest iasność wschodzącego słońca? Tąmten zaprawdę większą má o nim wiadomość: ten zaś rzeczą samą iego Influcyi zażywa. Ani kto przeczyć może, áby to używanie nie miało sprawować żwawszego y rzeźwiejszego kochania; iako proste poznanie przez dyskursy nabyte. Doświadczenie bowiem dobra iakiego czyni nam ie nieśkończeney miłsze, ániżeli wszystkie umiejętności, którychbyśmy o nim nábydź mogli. Zaczynamy kochać przez poznanie, ktore nam podae wiara o dobroci; potym smakuiemy sobie w niey przez miłość. Miłość bowiem ápetyt do niey záostrza, á wzbudziwszy gust sprawuie iego miłość nie zawieraiącą w sobie żadney niedoskonałości. A iako zápatrujemy się ná wiatry wiejące ná morzu, y widzimy, że się fale wzajemnie ściiskaią, y wyżej á wyżej coraz niby ná przekorę, przez zabiezenie iedna drugiey wznoszą y śpieraią. Tak posmakowanie dobrego wynosi miłość, á miłość wzajemnie posmakowanie, według tego, co mowi Przedwieczna mądrość: *Ktorzy mię pożywaią, ieśćce łaknąć będą, á ktorzy mię piją, ieśćce pragnąć będą.* Ktoż prozję bardziej kocha Boga; Teologli Ocham? ktorego niektorzy ze wszystkich Teologow najsłubtelniejszyego w Argumentach Teologicznych nazwali: czyli święta Katarzyna Genueńska, niewiaśta mnicy uczona? Tąmten więcej wiedział o Bogu przez umiejętność; tá zaś więcej o iego miłości, przez doświadczenie; tak, że doświadczenie to aż do

*Ecc:24.  
v. 29.*

do samey miłości doprowadziła, a tamten został się przy  
swoiey tylko umiejętności, daleki od wysokiey Katarzy-  
ny doskonałości.

S. Tomasz powiada, że my umiejętności y nauki ną-  
sze, dokąd ich niepoymiemy, przez iedną pomieszaną  
wiadomość, którą o nich mamy; bardzo sobie szacujemy.  
Toż się mówić má o poznaniu dobroci Boskiey: to jest,  
że poznanie wolą naszą prowadzi do Boskiey Miłości. Lecz  
skoro wola zabiera się do niey, miłość iey daley postępu-  
ie, sama przez się pomnażając się przez upodobanie; kto-  
re má do złączenia siebie z naywyższym dobrym. Nizeli  
niemowlątka zakosztuią miodu, álbo cukru, trudno ich  
do tego przywieść, áby ie do ust swoich przyięły: ále sko-  
ro się im słodycz upodoba, tym bardziey ich pragną, á-  
nizeliby sobie życzyli ich karmiące: gdy się bowiem wiel-  
ce w nich zakochały, każdego momentu ich się napieraia.

Przyznać iednak potrzeba, że wola pociągniona przez  
upodobanie, ktore má w rzeczy sobie założoney, daleko  
śilniey ku niey się udaie, áby się z nią złączyła; kiedy  
rozum z swoiey strony teyże woli przez wyśmienite do-  
wody pokazuje iey dobroć: ná ten czas bowiem y pocią-  
gniona bywa, y oraz pobudzona: pobudzona zaś przez  
poznanie powzięte z upodobania. Tak dalece, że umie-  
iędność nie tylko nie jest przeciwna z siebie samey y o-  
wżem wielce pożyteczna pobożności. A ieżeli się obie  
wraz złączą, niepodobna wypowiedzieć z jakim poży-  
tkiem



tkiem wzajemnie sobie dopomagają: lub często się przytrafia (co jest z wielkim naszym nieszczęściem) że umiętność jest przeszkodą w powziętej pobożności: ponieważ umiętność nadyma, y wzbudza pychę w duchu: pycha zaś, która jest przeciwna wszelkiej cnocie, wniwecz obraca pobożność. Wspaniałą zaprawdę Umiejętność Cypryanów, Augustynów, Hilaryonów, Chryzostomów, Bazylich, Grzegorzów, Bonawenturów, Tomaszów, nie tylko wielce oświeciła, ale niewypowiedzianie wykształciła, y na najwyższy stopień doskonałości ich pobożność wyniosła. Jako wzajemnie ichże pobożność nie tylko wyniosła, ale iak najlepiej pomnożyła y udoskonaliła ich Umiejętność.

## ROZDZIAŁ V.

### *Druga różność między Rozmyślaniem y Kontemplacją.*

**R**ozmyślanie potrośnie y po części rozważa y nieiako roztrząsa te rzeczy, które są sposobne y przyzwoite do wzruszenia w nas afektu. Ale kontemplacją iednym y zgromadzonym widzeniem do pewney iakiej rzeczy, którą kocha, unosi się: y rozważanie tak ziednoczone sprawia wzruszenie żwawsze y mocniejszy. Zapatrywać się możemy na piękność bogatej y drogiej iakiej korony dwoiakim sposobem: Albo uważając wszystkie iey z osobna kwiaty, y drogie kamienie; z których jest złożo-

na: Albo też nie zważając każdey w niey z osobna części; ale zważając ze wszystkich części wraz złożoną sztukę, iednym szczegulnie widzeniem. *Piernwszy* sposób podobny iest Rozmyślaniu: na którym rozważamy, náprzykład, Boskiego Miłosierdzia skutki, przez ktorebyśmy się wzbudzili do iego miłości. *Drugi* zaś podobny iest kontemplacyi; na ktorey zápatrujemy się iednym myśli skiniem y weyrzeniem ná wszelką rozmaitość tychże skutkow; iákoby ná iedną iąką piękność złożoną ze wszystkich swoich części, ktore czynią ieden tylko blask wielkiej jasności. Rozmyślając zdaiemy się niby liczyć iedną po drugiey doskonałości Boskie, na ktore zápatrujemy się w iedney Tajemnicy. Ale przez kontemplacyą wraz wszystko zábrane iako summę iąką wnośiemy.

Towarzystki y kompani świętey Oblubienice, prosiły iey, áby im powiedziała, iákiby był iey kochanek, że ie tak bardzo, coby go nie przebudziły, ząklęła: odpowiedziała im przedziwnie, wszystkie piękności iego części pilno opisuiąc: *Kochanek moy biały, y rumiany, wybrany z tyśiącznych: głowa iego iak naywybornieysze złoto, włosy iego iako wierzchołki palmowe, czarne iako kruk; oczy iego iako gołębice nad potokami wod; policzki iego iako kwatery rożnym kwieciem zasadzone; usta iego iako lilia wydaiąca zapach przednieyszey mirry; rączki iego okragłe pełne hiacynton, nogi iego iako kolumny marmurowe.* Tak postępuje rozmyślając tę osobliwszą ie-

Cam. 1.  
v. 15.

Ecc

go



go piękność po części: aż też nakładała kontemplacyi wszystkie jego ozdoby y talenta wraz zebrała; mówiąc: *Szyja jego niezmiernie wdzięczna, wysstek jest pożądany; taki jest kochanek mój; y onci jest przyjacielem moim: Corki Jerozolimskie.*

Rozmyślanie podobne jest owemu, który siołku, roży, rozmarynu, gelsyminu, kwiatu pomarańczowego poiedynczo, y iednego po drugim wacha. Ale kontemplacya wyraża tego, który wacha wodki dystryllowanej y złożoney z tych wszystkich zioł y kwiatow. Ten bowiem iednym powonieniem czuie te wszystkie zapachy wraz złączone; których tamten poiedynczo wachał. Ani wątpić potrzeba, áżeby ten ieden zapach, który pochodzi z mieszania y wraz zebrania tych wszystkich zapachow, nie miał bydz przyjemniejszy y droższy, aniżeli wszystkie zapachy, z których ten ieden jest złożony, z osobna powąchane.

*Cant 4. v. 9.* Y dlatego Oblubieniec Niebieski tak wielce sobie waży; że na niego kochana jego Oblubienica iednym się tylko okiem zapatruie; y że iej włosy tak są ułożone, y zaplecione; że się zdają bydz iednym włosem. Ale posłuchay słow Pisma Sw: *Zraniałś serce moje siostró moja Oblubienico iednym okiem twoim, y iednym włosem być twoiej.* Bo coż to jest spojrzeć na Oblubienca iednym tylko okiem; i zeli nie iednym tylko szcęgulnie widzeniem y pilnym na niego się zapatrywać, nie powtarzając patrzania.

trzenia. Y coż znowu inszego jest; nosić włosy w iedno złożone? ieżeli nie rozpraszać swoiey myśli ná rozmaitość rożnych reflexyi. O iák błogosławieni są owi; ktorzy przebiegşy rozmaitość pobudek, ktore máią do kochania Boga, swoje weyrzenia y pogładania do iednego tylko widzenia, y wszystkie swoje myślenia do iednego szczegulnie końca sprowadziwszy, utrzymuią myśl swoię w iedney kontemplacyi: áto przykładem Świętych Augustyna, y Brunona: ktorzy cicho w duchu swoim przez zadumienie zbyt miłe powtarzaią te słowa: *O Dobroci! Dobroci: o Dobroci przedwieczna! á zawsze nowa.* Przykładem iakże Seraficznego Franciszka; ktory klęcząc ná Modlitwie; całą noc, te słowa bez przestanku powtarzając trawił: *O Boże! ty moim ieś Bógiem; y moy wysyszek.* To o nim pisze Błogosławiony Brat Bernard z Kwintewal; bo sam to ná swoje uszy słyżał.

Obroć oczy Teotimie ná Sw: Bernarda; ktory skoro wszystkie Mękę Pańską po części rozmyślił, potym naypryncypálnieysze punkta wraz złączywszy, uczynił z nich wiązankę ubolewania wielce miłego, y złożywşy ią w sercu swoim dla obrocenia rozmyślenia w kontemplacyą, w głos rzekł: *Kochanek moy, ieś mi wiązanką mirry dla mnie.*

Ale przypatrz się z większą pokorą y nabożeństwem Stworcy świata: iako w stworzeniu wszech rzeczy náprzód nad swoich dzieł dobrocią po części y z osobna rozmy-



ślał tyle razy; ile razy widział co stworzonego. Widział (mowi Pismo Sw:) że światło było dobre; że Niebo także y ziemia były dobre; potym, że wszystkie zioła, y drzewa, Słońce, Xiężyc, Gwiazdy, zwierzęta, y wszystkie kreatury, iako ie iednę po drugiej stworzył, były dobre. Aż náostatek, skoro wszystko było stworzone y dokonczone, Boskie rozmyślanie iego (że tak rzekę) odmieniło się w kontemplacyą; bo widział wszelką dobroć, która się znaydowała w iego dziełach iednym rzuceniem oka. *Widział* powieda Moyzesz: *wszystko co stworzył; y było bardzo dobre.* Części różniące się, każda osobno zważona, nakładał rozmyślania, były wprawdzie dobre: ale zważone iednym szczegulnie spoyrzeniem oka wszystkie wraz kształtem kontemplacyi znalazły się nie tylko dobre, ale bardzo dobre. Tak, wiele strumików łączących się, y czyniących iedną wielką rzekę, sposobniejszy są do cięższych ciężarów znośzenia, aniżeli tychże mnóstwo strumyków znieść ie może.

Skorośmy wielkie mnóstwo rozmaitych áfektów świętych przez mnóstwo rozważania wzbudzili, z których iest: rozmyślanie, zgromadzamy znowu moc tych wszystkich áfektów, które mając w iedno skupione siły swoje, wywodzą pewny iakiś naywyśmienitszy áfekt, á áfekt sprawniejszy y skuteczniejszy, aniżeli są áfekty, z których on pochodzi: który chociaż nie iest tylko ieden,

zawie-

zawiera jednak w sobie własność y moc wszystkich innych áfektow; który się zowie áfekt kontemplujący.

Náuczają Teologowie: że Anieli wyższego choru w chwale niebieskiej łacnieysze daleko mają poznanie Boga, y stworzonych rzeczy; ániżeli Anieli niższego choru; y że wyobrażenia, ktoremi oni widzą wszystko, są celnieysze. A zátym idzie: że Anieli niższego choru przez więcey wyobrażenia widzą, y przez rozmaite zapatrywania się: wyższego zaś choru mniej potrzebują wyobrażenia, y mnieyszego widzenia. Zkąd Augustyn Sw: (ktorego w tymże naśladowie Tomasz Święty) powie: Ze w niebie nie będziemy mieli tak wielkiego zamieszania, áni rozmaitości, áni też odmian, y reflektujących się myśli; ktore idą, y wracają się z iedney rzeczy do drugiej; ále przez iedno szczegulnie zamyslenie rozmaitość wielu rzeczy, y ich poznanie mieć będziemy. Zaişte, im daley woda oddala się od zrzodła swego; tym się bardziey rozprasza; y rozdziela po różnych rowach; chyba że ją z wielkim stáranie utrzymasz. Tak też doskonałości rozłączają się y rozdzielają; ile się daley od Boga oddalają, iáko od swego zrzodła. Lecz im bardziey się ku niemu zbliżają tym się ściśley łączą; aż się szczęśliwie zatopią w tey iedynie szczegulney doskonałości y z nią się ziednoczą, ktore ziednoczenie jest potrzebne, y náylepszą częstką, którą Magdalena obrała, y ktora od niej ná wielki odieła nie będzie.



## ROZDZIAŁ VI.

*Kontemplacya staie się bez pracy, przez co się po-  
trzenie różni od Rozmyślania.*

**A** To szczególnie iedno widzenie kontemplacyi iednym z tych trzech wykonywá się sposobem. Náprzód zápatrujemy się szczególnie ná iedną tylko niektorą z Boskich doskonałości: naprzykład: ná niekończoną iego dobroć, nie zabierając się do żadnego innych iego doskonałości rozważania. Jako gdyby Oblubieniec iaki, który zatopiwszy oczy swoje w śliczney á osobliwszey oblubienice swey urodzie, pátrzał ná całą iey twarz dlatego, że iey uroda álbo wdziek po całej iey ciała rozwiodł się symetryi; niezważałby iednak lineamentow iey ciała, ni też udatności innych części. Podobnym także sposobem przytrafia się w rzeczach Boskich: gdy rozum nasz zápatrując się ná Náywyższą Dobroć Boga; chociaż oprócz niey widzi Sprawiedliwość, Mądrość, Wszehmocność; áttencya iednak iego nie zmierza tylko do iego dobroci, ponieważ widzenie to iego szczególnie iedno do tey się iedynie kieruje. Powtore. Podczas też przykładamy pilności do zápatrywania się w Bogu wielu iego doskonałościom, ále widzeniem szczególnie iednym to iest, nie czyniąc żadney między niemi różności. Jako gdyby oblubieniec iednym oczu swych weyrzeniem od głowy swojej oblubienice w bogate szaty od złota y drogich pereł y kleynotow przybra-

braney aż do stóp wszystko ogólnie, a nie z osobna każdą rzecz zważył tak; żeby nie umiał doskonale opisać, iaki stroj, na szyi; co za odzienie nosiła: ani też co za wzrost ciała iey, wdzięczność oczu, y innych części ciała: ale tylko że wie iż wszystko wdzięczne y miłe. Tymże sposobem przez kontemplacyą częstokroć szczególnie iednego zważenia wiele zacności y doskonałości Boskich razem poymuiemy; że o żadney partykularnie mówić nie możemy, ale że wszystko wraz jest doskonałe, dobre, y piękne. Potrzebie, y náóstatek. Przypatrujemy się nie raz nie wielu, ani też szczególnie iedney z Boskich doskonałości; ale tylko niby iakieys sprawie, albo dziełu nieiakiemu Boskiemu: do którego rozważenia pilno się przykładamy: náprzykład sprawie miłosierdzia; przez ktore Bog odpuszcza grzechy: albo dziełu stworzenia; lub wskrzeszenia Łazarza: czy też náwrocenia Sw. Páwła. Podobnymby sposobem czynił oblubieniec iaki, któryby nie pátrzał ná oczy; ale tylko uważał wdzięk spoyrzenia ná siebie oblubienice swoiey; ani by też zważał iey ust, ale tylko układność słów, ktore z iey ust pochodzą. A ná ten czas Teotimie dusza czyni iakiś salt; to jest przeyscie miłości nie tylko ná sprawę, którą rozważa; ale też y ná tego, od którego ta sprawa pochodzi. *Dobry jesteś Pánie, y w Dobroci twoiey naucz mię sprawiedliwości twoich. Gardło twoie, (to jest słowa, ktore z niego pochodzą) słodkie jest, a tyś wszytek pożądaný. O iak słodkie ustom*

Can. 1.  
10. 6. 7.  
6.



*moim mowy twoie, y słodsze nad miód wargom moim.* Albo z Świętym Tomaszem: *Bog moy, y Pan moy, y z Świętą Maryą Mągdałeną Rabboni Nauczycielu moy.*

Lecz ktorymkolwiek z tych trzech wspomnionych sposobow postępujemy sobie; kontemplacyą zawsze tenmą zaszczyt; że się staie z ukontentowaniem, gdy rozumie, że znalazła Boga, oraz z iego miłością; na ktorego się zapatrując tak znalezione, obfitując w niezmierną radość, te słowa mowi: *Znalazłam, ktorego kocha dusza moia; znalazłam, y nie wypuszczę go.* Wczym się różni od rozmyślenia, ktore częstokroć odprawuie się z pracą, y z znużeniem, y z rostrząsaniem; gdy pracując w nim, myśl nasza przechodzi się z iedney uwagi do drugiej, szukając poróżnych mieyscach, albo kochanka swojej miłości; albo miłości swojego kochanka. Jakób Pátryarcha pracuie w rozmyślaniu do pozyskania sobie Racheli; ale pozyskawszy ją, cieszy się z nią; y wszelkiey pracy swojej zapomina, zostaie w samey tylko kontemplacyi.

Oblubieniec Niebieski chociaż pasterki urząd nad trzodą owiec odbywający, gotuie hoyną biesiadę zwyczajem wiejskim dla ukochaney sobie Oblubienicy z którą w ten sposób (opowiedaiąc w tym Tajemnice Odkupienia narodu ludzkiego) rozmawia: *Wszedłem do ogrodu moiego Siostro Oblubienico moia; poszedłem mirrę moję z wonnicami ziółkami moimi, iadłem plastr miodu moiego; zmieszałem wino z mlekiem moim. Idźcież przyjaciele moi,*

Capit. 7.  
v. 1. &  
fig.

*moi, pycie, y podochoćcie sobie mili kochankowie.* Jak trzymał miły Teotimie? O któryż czas rozumiesz przyszedł Pan do ogrodu swego; jeżeli nie na on czas, kiedy w nayszystszy y nayukochańszy nayspokorniejszey Mátki swoiey żywot zstąpił; ogrod pełen kwitnących drzew cnotami Nayswiętszemi. Y coż to jest, co powie da o sobie; że pozuł mirrę swoię z wonniącym zieleń? jeżeli nie to, że sobie boleści do boleści aż do śmierci a śmierci Krzyżowej nazgromadzał; przysparzając przez nie zasług do zasług, y skarbow do skarbow dla zbogacenia duchownych synow swoich. Kiedyż też (rozumiesz) iadł plastr miodu? Jeżeli nie na ow czas, kiedy żył nowym życiem, łącząc powtornie duszę swoię nad wszelki miód łódzłą z ciałem swoim przebitym y wielą Ránami okrytym, iako plastr miodu podziurawionym. A kiedy wstępujący do nieba obiał posłeszyą z wielkich okoliczności chwale swoiey Boskiey należącą, coż na ten czas uczynił; tylko to: że zmieszał wyborne wino radości z chwałą dusze swoiey z mlekiem ulubionym, z doskonałą szczęśliwością ciała swego sposobem ieszcze wysmienitszym, aniżeli dotych czas uczynił.

Zaprawdę w tych Boskich Tajemnicach, które y insze w sobie zawierają, znaydą, zkąd się dobrze naiedzą y napiją wszyscy kochani przyiaciele, y owszem dobrze podochoczą sobie. Niektorzy iedzą y piją: a jeśli więcey iedzą iak piją, nie podochoczą sobie: inși iedzą y piją;

Fff

a jeśli



a jeśli więcej pią iak iedzą; tacy prętko łowie podocho-  
 czą. Wiedź o tym Teotimie, że przez to słowo ieść, ro-  
 zumiem jednoż, co Rozmyślać bo rozmyślając niby się  
 żuie, y obracając ten pokarm duchowny to tam to sam  
 między zębami rozważania, kruszemy nieiako y trawie-  
 my, co się nie bez iakieykolwiek pracy staie. Pić zaś  
 jednoż znaczy; co y w kontemplacyi zostawać: áto bywa  
 bez prace y oporu; ále nie bez ukontentowania y rozwie-  
 selenia dusze. Jeżeli spytasz: co znaczy podochocić? Od-  
 powiedam. Że to iest zachodzić w kontemplacyą tak  
 nieustannie y tak żwawo, że zostający w kontemplacyi  
 wszystko wychodzi z siebie, a znajduje się w Bogu. O  
 święte y szczęśliwe pijaństwo, które nie sposobem według  
 ciała picia, oddała nas od zmysłu duchownego, lecz cie-  
 lesnego; które nas czyni tępemi, y zadumiałemi iako be-  
 stye; ále raczey czyni nas podobnych Aniołom y Świętym  
 w niebie będącym: y nie zostawuie nas w nas; nie żeby  
 nas poniżyło, y z bestyami zrownało, iako sprawuie świa-  
 towie pijaństwo; ále żeby nas wyniosło nad nas, a za-  
 dziło między chory Anielskie; ábyśmy bardziey żyli w  
 Bogu iak w nas samych; gdy się zabawią ny miłością  
 pociągającą nas do zapatrywania się na piękność iego, y  
 łączącą z nami iego dobroć.

Do więkzszego postępku w kontemplacyi, zwyczaj-  
 nie nam słuchać potrzeba opowiadających słowo Boskie;  
 wdawać się z drugiem w rozmowy duchowne; czytać  
 ksiąg

książki dawnych Świętych Pustelników; modlić się; rozmyślać; pieśni nabożne wyśpiewywać; a z tych wzbudzać w sobie przedsięwzięcia świętobliwe dla iey otrzymania. Bo gdy ta święta kontemplacya jest końcem wszystkich świętobliwych zabaw, do niey iako do celu wszystkim założonego śpieszyć, y zmierzać powinni wszyscy: a ci, którzy na tych zabawach zostają, nazywają się Bogomyślni. Jako też takie zabawki nazywają się życiem Bogomyślnym względem sprawy naszego rozumu, za którego pomocą piękności y dobroci Boskiej prawdę z miłą attentioną uznajemy: to jest, z miłością, która nas czyni pilnemi w attentioni, która z miłości pochodzi, y też samę pomnaża ku niekończoney Boga Dobroci.

## ROZDZIAŁ VII.

*O słodkiej rekolekcyi dusze pod czas kontemplacyi.*

**N**ie mówię ja tu Teotimie o rekolekcyi tych, którzy udając się na modlitwę, stawiają się w obecności Boskiej wchodząc w siebie samych: a że tak rzekę; wabiąc duszę swoją w własne serce; ażeby z Bogiem rozmawiała. Bo do takiej rekolekcyi obowiązani jesteśmy przykazaniem miłości, zakazującej nam wszelką pilność do godnego y chwalebnego odprawowania modlitwy. W czym iako widzisz Teotimie, my sami jesteśmy, którzy tę rekolekcyą myśli naszej czyniemy. Ale ta rekolekcyą, o ktorej tu namieniam, nie jest z przykazania mi-



łości, ale z samey miłości: to iest nie pochodzi z woli naszej dlatego, że nie iest w mocy naszej, abyśmy ją uczynili kiedy chcemy, gdyż choćbyśmy naywiększego starania y troski przyłożyli, zanic by te były: lecz ją sam Bog w nas sprawia; kiedy mu się z iego Najswiętszey łaski upodoba. *On (mowi Teresa Sw:) który na piśmie podał; że modlitwa z taką rekolekcją ma być czyniona iako gdy ież albo żółw zbiera się wśyszek w siebie: dobrze to wśysko napisał; iednak tego nie zważył, że te bestye zbierają się wśyskie w siebie, kiedy chcą, ta zaś rekolekcya nie iest naszej woli, ale Bog nam daie według swego upodobania.*

Ta tedy rekolekcya, o ktorey tu mowiemy staie się tym sposobem. Nic nie iest tak naturalnego dobru, iako łączyć, y ciągnąć do siebie rzeczy czuiące, iako są dusze, skłaniające się ku skarbow swoim: to iest ku temu, co im iest ukochanego. Trafia się tedy czasem, że Bog wlewa nieznacznie w ukrytości serc naszych nieiaką łagodną uprzejmą, ktora światkiem iest przytomności iego: a na ten czas władze dusze, a nawet y zmyśły powierzchowne przez nieiakie ukryte zezwolenie obracają się w tę uprzejmą stronę, gdzie się nayukochańszy y naymilszy znajduje Oblubieniec. Bo iako gdy nowy roy pszczół ulą wyszedłszy odlatuie, y chce odmienić mieysce swoje brzękiem uderzenia w miednicę powraca się, y ośiada, albo zapachem wina z miodem zmieszanego lub wonno-

ścią zioł iakich pachniących utrzymywany bywa tak dalece; że zachęcony temi słodyczami wchodzi do ulikow sobie zgotowanych. Podobnym właśnie sposobem Pán nasz wymawiający sekretne iakie słowo miłości swoiey, y rozlewając wonność delicyi swoich daleko nad słodycz miodu wdzięcznieyszych, lub też wydając wonność z szat swoich; to jest uczucia nieiakie konsolacyi niebieskich w sercach naszych; á przez ten sposob dając nam także uczucie nayprzyjemnieyszey obecności swoiey; pociąga do siebie wszystkie władze duszy naszej ktore się gromadno sprowadzają ku niemu, y zastanawiają w nim, iako w naypożądanszym obiekcie. A iako gdyby kto kawałek magnesu włożył między kilkanaście igieł; obaczyłby natychmiast wszystkie konczatością swoją obracające się w tę stronę, ná ktorey położony naymilszy im magnes, y z nim się spaiające. Tak gdy Pán nasz, daie przez znak iaki iakie uczucie w posród duży naszej naymilszey obecności swoiey; wszystkie nasze władze obracają konce swoje w tę stronę dla ziednoczenia się z tą nieporównaną słodyczą.

A ná ten czas mówi dusza z Augustynem Sw: *O Boże! gdzieżem cię szukała piękności niepojęta! szukałam cię w powierzchownych rzeczach; á tyś był w posród serca moiego.* Wszystkie Sw: Maryi Magdaleny pragnienia y myśli rozproszone były pod czas pogrzebu Zbawiciela; ktorego tu y owdzie szukała; á chociaż go już wynalazła;



y on z nią rozmawiał; iednak ich ieszcze nie zgromadziła dlatego; że go przytomnego sobie nie poznała: ale skoro ją imieniem własnym nazwał; dopiero się ná ten czas zrekoligowała, y de nog iego rzuciła. O słowo skuteczne! które skoro wyrzekł Zbawiciel, roztargnione Magdałeny myśli w iedno się zebrały.

Imaginuy sobie Teotimie, iako Nayświętsza Przebłogosławioney Panny y Páni naszey dusza pod czas Poczęcia Syna Boskiego iedyney miłości swoiey wszystko się zebrała około tey ukochaney dzieciny: áże to Niebieskie kochanie w świętym iey żywocie zostawało; zważ iako wszystkie władze dusze iey w nią samę się zgromadziły niby święte pszczołki w święty ul, w którym miód robią; y w iakiey mierze w szczupłym ciążeczku nieograniczona wielkość Boga mieściła się y kurczyła w Pánienkim iey żywocie; w takiej mierze Przebłogosławioney Panny dusza w wychwalaniu nieskończoney dobroci iego rozszerzała się; y owfzem z wielkiej radości w iey cieple (iako Jan Sw: w żywocie Matki swoiey) mając obecnego sobie Boga wykakiwała. Nie wybiegały iey myśli ani áfekty z niey samey; álbowiem skarb, kochanie, y delicye iey znajdowały się w pośród świętych iey wnętrzności. W podobneyże radości mogą zostawać ci, którzy przyjąwszy Kommunią świętą, pewnością wiary czują w sobie to; co im nie ciało, ani krew, ale Ociec Niebieski objawił; że ~~ten~~ jest Zbawiciel ich, z ciałem y z duszą

szą istotnie zostający; w Przenajświęt: Sakramencie obecny. Albowiem iako koncha przyjąwszy krople chłodney rosy porannej skupia się y zawiera, nietylko dla konserwowania owych kropel w wszelkiej czystości, y w zachowaniu ich od brudu zamięszania, ktoreby mogły sprawić mętne wody morskie: ale też dla upodobania; ktore czuie z wdzięczney ochłody tego płodu, ktory iey niebo zelało. Toż się przytrafia wielu świętym y pobożnym duszom; iż przyjąwszy ten Boski Sakrament zawierający w sobie rość wszelkich błogosławieństw Niebieskich; skupiają się ich dusze; a zátym y wszystkie dusz ich potencie zbierają, nie tylko do ádorowania tego Náywyższego Krolá dopiero przedziwną obecnością w wnętrzościach ich przytomnego: ale też dla niepojętey konsolacyi y ochłody ducha, ktore odbierają przez wiarę z uczucia w wnętrzościach swoich tego Boskiego y Niebieskiego płodu. Gdzie uważysz pilno Teotimie (co krotko zamknę) że wszystko to zebranie staie się przez miłość; ktora czując przytomność ulubionego swego, przez ponęty, ktore on iporządza w posrzod serca; zbiera y sprowadza duszę w toż serce przez miłosną inklinacyą, przez słodkie okrażenie, y przez rozkolizne zebranie wszystkich potencji, ku ulubionemu; ktory ie pociąga ku sobie mocą słodczy swoiey; krępiąc nią sercá, y pociągając: iako zwyczajnie pociągane bywają materyalne iakie rzeczy powrozami.



Tá jednak miła rekolekcyá w sobie samey duſze naſzey nie tylko bywá z iakiego uczucia obecnoſci Boſkiej w poſrzód ſerca naſzego; ále teſz gdy iakimkolwiek ſpoſobem ſtawiamy ſię w ſwiętey iego przytomnoſci. Trafia ſię pod czas, że wſzyſtkie náſze wewnętrzne potencye ſkupiaią ſię y zgromadzaią ſame w ſiebie dla naywiękſzego uſzanowania, y wielce miſley boiaźni, która nas nápada z uwagi Naywyżſzego tego Majeſtatu, który ieſt nam przytomny, y ná nas ſię zapatruie. Jáko na przykłąd choć roſtargnieni ieſteſmy; gdyby jednak Pápiez, álbo powaſzny iáki Monarcha; lub Xiążę pokazał ſię; wracamy ſię w nas ſamych, y reflektuiemy ſię w myſlach nad námi ſamemi; ábyſmy ſię przyſtoynie we wſzytkim zachowali. Kwiatki mieczyki, álbo oſtrzyż wonny, názwane, gdy ſię ſłońce pokaże zamykaią ſię y ſkupiaią; teſz ſame, gdy ſłońce zaydzie, całą noc otwarte bywają. Toż ſamo pod czas rekolekcyi, o ktorey tu mowiemy nam ſię przydaie; bo ná ſamę obecnoſć Boſką, álbo ná ſamo uczucie, że wiemy, y mocno wierzymy, że ſię ná nas Bog zapatruie lub z Nieba, lub z innego iakiego mieyſca (choćiaż ná ten czas nie myſlemy o innym ſpoſobie obecnoſci iego, że ieſt w nas przytomny) zwykły ſię władze y potencye náſze zgromadzać, y ſkupiać w nas ſamych względem uczczenia Boſkiego iego Máje ſtatu; doktorego czci godney weneracyi, y ſłodkiej boiaźni miłość nas pociąga.

Znałem pewnego człowieka; który gdy usłyszał wzmiankę iakiey Tajemnice, albo sentencyą Pisma iakiego wyrażnie mu przywodzącą ná pamięć obecność Boską, czyli to przy Spowiedzi, czyli w partykularney iakiey rozmowie; tak głęboko w siebie samego wchodził; że aż z wielką trudnością przywieść go było do tego, aby co mówił, albo ná pytnie odpowiadał: y często mu to przypadało, że w rzeczach powierzchownych zdawał się iakby nie żył; albo odpadł od zmyśłow: y w ten czas dopiero przychodził do siebie; kiedy mu Niebieski dusze jego Oblubieniec pozwolił, co czalem prędzey, czalem nierychley bywało.

## ROZDZIAŁ VIII.

*O spoczynku dusze rekolligującey się ná łonie kochanka swego.*

**D**usza tedy tak zebrana w sobie samey, w Bogu y przed Bogiem; cieszy się dobrocią kochanka swego; że tá uwaga albo rekolekcyá ledwie iey się zda bydź rekolekcyą, dla słodkiego y delikatnego powodzenia. A to ná kształt niektórych rzek łagodnie y równo płynących; że się zapatruiącym ná nie, albo po nich płynącym zdają iakby się nie ruszały: ponieważ ani wółow, ani pienienia żadnego z siebie niewydaia. Y takić jest ten miły spoczynek dusze, który Sw. Teresa nazywa Modlitwą pokoiu: y nie wiele różniący się moim zdaniem od tego, który też święta nazywa snem, albo uspieniem potencyi duszy.

Ggg

Żaden



Zaden temu przeczyć nie będzie, że ludzie w kochaniu będący często kontentować się zwykli przytomnością y zapatrywaniem się ná osobę, którą kochają; choć wzajemnie z sobą nie rozmawiaią, czy to czyniąc wzmiankę iaką o teyże osobie ukochaney, czyli też o iey przymiotach; dosyć ná tym; iako się więc zdaie: że pożądaną iey cieszą się prezencją, nie przez rozważanie iey-że samey, ale że przez iey bytność czuią się bydź w sobie uspokoieni: *Równianką Mirry iest mi kochanek moy, ná pierśiach moich spoczywać będzie. Kochanek moy iest moim, á ja iego iestem, który się paśie między liliami przez dzień aż ku schyłku wieczornemu. Pokaźże mi kochanie dusze moiey gdzie spoczywaś, gdzie obiadujesz: Czy nie widziś Teotimie? Jako S. Sulamitka kontentuje się, gdy wie; iż iey kochanek iest z nią, albo ná łonie iey, albo w granicach pol swoich, lub gdzie indziey; byle tylko miała wiadomość gdzie się obraca: á mając to; wszytka iest uspokoią, y ná tym wszytka przestaie.*

*Cant: 1.  
9. 12.*

Ten zaś spoczynek tak się zwykł zatapiać w uspokoieniu, iż dusza ze wszystkiemi swemi potencjami iako snem iakim głębokim zmorzona zostae; żadnego nie pokazując znaku przez ruszenie się powierzchowne, procz samey woli zabawiaiącey się szczegulnie pociechą z obecności kochanka swego. A co iest dziwnieyszego woła niepostrzega się, aby się nim zabawiała, którym się iednak nieznacznie zabawia; przecież umyśłu swego

go do tey zabawki nie nakłania, ani myśli o tey zabawce; ale o tym szczegulnie, który ją swoją bytnością kontentuje: tak właśnie iak się nam zasypiającym przytrafia; że częśćkę tylko nieciaką tych rzeczy, o których przyiaciele wedle nas będący rozmawiają; poymuiemy: albo oświadczenia uczynioney nam przychylności niepojętnie prawie czuiemy.

Dusza iednak w tak smacznym spoczynku, zabawiająca się delikatnym uczuciem obecności Bólkiey; lubo się nie postrzegą że czuie tę przyjemność; oczywiście iednak pokazuje; iako to przytomne dobro miłe iey, y kosztowne, kiedy od niey bywa odjęte; albo kiedy ją co od tego dobra odwodzi. Bo na ten czas nędzna dusza utyskuje, woła, y w lamentach zostaje nakształt dziecięcia; które prędey bywa obudzone, iak zwykło snem sobie dogadzać, y dostatecznie oświadcza swoy żal, który czuie z przebudzenia, że mu tak smaczny sen przerywano. Y złodci Niebielki trzody stroż poprzysięga Cor-  
ki Syonkie przez Łanie y polne Ielenie; aby nie budziły; ani snu nieporuszały kochanki, aż sama zechce; to iest, się sama ocuci. Nigdy Teotimie dusza tak w Bogu swoim uspokoiła nie zamięni swego spoczynku za wszy-  
stkie światowe dobra. Taki właśnie był spoczynek  
Sw: MARYI MAGDALENY SIEDZĄCEJ u nog PANSKICH, y SŁUCHAJĄCEJ SŁOW IEGO. Uważay ją proszę Teotimie: Siedzi głęboko uspokoiła, nic nie mówi, nie płacze, nie narze-

Cant: 2.  
9. 2.

Lament  
III.

Ggg a

ka,



ka, nie wzdycha, nie rusza się, ani się modli. Marta zaś roztargniona wszystka do przyięcia Chrystusa Pána według iego godności; y tu y owdzie krzątaiąc się to wchodzi do izby, to wychodzi: Marya zaś ani o tym pomyśli. Czym się tedy bawi? nic nie robi, ale słucha: Coż to znaczy, słucha? Oto; że stała się naczyniem wyborym do przyjmowania spływającej łagodnych kropel mirry; które usta kochanego iey Zbawiciela w serce iey spuszczały. A Niebieski Kochanek ząpatrując się ná tak smaczny sen y miły spoczynek tey kochanki, strofuie Martę, że ią chciała od tak smaczego snu oderwać. Marto, Marto troszczysz się około wielu rzeczy; zgoła iedna jest naypotrzebniejsza: Márya naylepszą częśćkę obrała; która od niey ná wieki nie będzie oddalona. Ale iáka to była częśćka? álbo porcyja od Máryi obrana? nie inna pewnie, tylko zostawać w pokoju, y spoczynku u słodkich nog JEZUSA swojego.

Málarze nayczęściey Sw: Jána Ewangelistę przy Wierczy nie tylko siedzącego, ale też zasypiającego ná pierśiach Zbawiciela malują, obyczaiem ludzi wschodnich: to jest z głową podniesioną ku pierśiom kochanego swego nauczyciela; gdzie nie tylko nie spał snem zwyczajnym ludziom ale też y podobieństwa takiego snu nie reprezentował; ale nie wątpię, że tak bliski będąc pierśi przedwieczney słodyczy, głębokim, smaczny, y duchownym snem zasypiał; iáko zwykły dzieci do pierśi matczyń-

cierzyńskich przytulone; które są pokarm zasypiające, y śpią śsące. O Boże! w iakież nieopływa rokoizy ten Beniámin Sw: Jan Ewangelista, dziecina ulubiona Zbawicielowi, tak zasypiająca ná łonie Oyca swego, którego, dnia następującego, iáko Beniámina Syna boleści, tenże Zbawiciel zalecił ukochanym piersiom Matki swoiey. Niczego bardziey niepragną niemowlátka, czyli śpią, czyli nie śpią iáko łona Oycowkiego, á piersi Mácierzyńskich.

Więc gdy się uznasz bydz w tey szczerrey y czystey Synowskiej konfidencyi u Pana nieograniczonego Maještátu: strefzże się Teotimie, by ci y ná myśl nie przyszło; ábyś się ztamtąd oderwał do spraw iákich powierzchownych: owszem áni myślą áni wolą nie udaway się do innych wynalazkow. Albowiem prosta tá miłość konfidencyi, y miłe zasypianie ná łonie Zbawiciela, przez zácność swoię zawierają w sobie wszystko to, czego byś tu y owdzie biegając dla twoiego spoczynku smaku y wygody mógł dostać. Lepsza jest zasypiać ná piersiach ukochanego Zbawiciela, ániżeli ná iákimkolwiek mieyscu bydz czującym.

## ROZDZIAŁ IX.

*Iáko ten święty spoczynek samym uczynkiem  
wykonać możemy.*

**U**Ważałeś Teotimie kiedykolwiek, z iáką się chciwością przypinaią niemowlátka do piersi mácierzyńskich náybardziey w ten czas, gdy są głodne: Zdają się, iakby

jakby szemrzące tak chciwie naciskać na piersi macierzyńskie, y pokarm wysyłać, że też Mátkom boleść zadają; ale skoro ochłoda mleką uskromi w nich nieiako, y umniejszy owę ich gorącość: y miłe wápory w muźdek ich wstępuiące poczną w nich sen sprawować; widziałbyś Teotimie zwolną oczęta zawierające, y snowi się poddające, nieopuszczające iednak piersi, około których się nie zabawią, tylko z lekką wardzetami wciągają w siebie pokarm, y w się nie czując wpuszczają. A to się dzieie, choć o tym nie myślą, ale nie b.z. upodobania: bo gdyby im oderwał pierś nim mocno zasną; ocucają się, y cięzko płaczą; pokázuiąc żal, który mają z oddáloney od siebie piersi, y z umknienia pokarmu, przy których zostając łagodność wielką czuły. Toż się trafia y duszy, którą w Bogu swoim miała spoczynek: bo szszie nieznacznie prawie łagodność iego obecności bez żadnego rozważania, y bez iłprawy y zabawy ktoreykolwiek z swoich potencyi, oprocz łzczupłey akcyi woli, którą ruliá łagodnie y nieznacznie iako niemowlátko ustami, przez które wchodzi ukontentowanie, y nasylenie czułe, nabyte z zażywania Boskiej przytomności. A ieżeliby tey iako málenkiey dziecinie iáką się niewygoda działa, oddálając ją od piersi, gdy się zdáie niby zaśypiać w ten czas jáwnie pokázuię; że choćiáz zaśypia, względem innych rzeczy, nie zewszystkim iednak zaśypia respektem tey okoliczności; ponieważ poznać z tego oddálania krzywdę

swoię;



swoię; y zą złe mą; pokazuiać przez to, jakie miała ukontentowanie, chociaż y nie pomysliła o tym dobru, ktorego używała. Ze to podobieństwo Sw: Teresą opisała bydz zgodne w tey okoliczności; więc y mnie wielce się upodobało przytoczyć ie tu, y wypisać.

Ale powiedz mi Teotimie; Dłaczegożby dusza w Bogu rekolligowana miała się znaydować nieuspokojona? czyliż nie ma okazyi ułożenia się y zostawania w spoczynku? Bo czegożby ieszcze szukać miała; gdy już znalazła tego, ktorego szukała? Czego ie y więcej niedostaie? tylko żeby się z tym oświadczyła: *Znalazłam kochanka mego, trzymać go będę y nie puszczę.* Nie potrzeba ie y w żadne rozumu badania zachodzić; zapatruie się bowiem tak przyjemnym widzeniem ná przytómne Oblubieńca swego; że ie y mniej są potrzebne przez rozum iego szlakowania y badania. A choćby nie poymowała y nie zapatrywała się rozumem; namniey to nie przeszkadza ie y gdy prześtawa ná obecności iego máiać ztąd pociechę y ukontentowanie, ktore wolá otrzymuie. Mátka Boska, Páni y Mistrzyni naša zostaiąc w ciąży, nie zapatrywała się ná Pána swego niemówle; czuiąc go iednak w przebłogosławionym żywocie swoim; O Boże dobrotliwy! w iakież w iak niewymowne nie obfitowała radości? Czyliż także y Elzbieta Sw: przedziwnego z przytomności Zbawiciela, ktorego także niewidziała, w dzień Nawiedzin Przebłogosławionej Panny, skutku nie uczuła. Nie potrzebu-

trzebuie dusza w tym spoczynku zostająca pamięci; nawet naymnieyszey imaginacyi; gdy má obecnego kochanká swego. Bo ná coż się przyda imaginacya, álbo powierzchowna, álbo wewnętrzna do reprezentowania sobie tego; z ktorego się przytomności ciefzemy? A tak samá tylko wola mile pociąga, y z ukontentowaniem ssie mleko tey nayślodzzey obecności kochanka swego; á oraz z nią wszelkie inne władze y potence dusze w miłym uspokoieniu zostáią.

Wino miodem przyprawne nie tylko potrzebne iest dlá przyciągnięcia y przywabienia pszczołek do ulá; ále też ieszcze dlá ich uspokoienia: kiedy bowiem między sobą kłocą się, y miészaią, zábijaiąc się wzáiemnie, rozrabiaią iedne drugim robotę; ten co má straż nad Pásiecką náypretśzy má sposób do ich uspokoięcia, zażywaiąc w ten czas tego wina miodem przyprawnego; bo gdy nim skropi te zawzięte y zwaśnione przeciw sobie strony, z ktorych ich Rzeczpospolita złożona; uczuwszy wdzięczny y miły zapách, uspokáiaią się: á bawiać się około zażywania tey ślodyczy zostáią w pokoju, y w uciszeniu. O wieczny Boże! gdy przez ślodką obecność twoię napełniasz ślodką wonnością serca nasze, wonnością mowię rozweśelającą bardziey nizeli rozweśelać mogą naywybornieysze wina y miody; ná ten czas wszystkie władze dusz naszych wchodzą w gabinet miłego spoczynku z uspokoieniem tak doskonałym; że tu ná wszelkim zmysle bráknie

opocz

oprocz samey woli, która zápachem duchowney wonności zosłaie skrępowána y związána nie tylko powrozkami Adamowemi, ale też Stworcy iego: czuiąc á niewidząc dobra nieporównanego; gdy stáwia się iey Bog przytomny.

## ROZDZIAŁ X.

*O różnych stopniach tego spoczynku świętego; y iáko má byé zachowany.*

**N**iektorzy ludzie miewaią dowcip zbyt sprawny, pretki, szczęśliwy y w dyskursach swoich obfituiący: inni też skłonny y powolny, ná każdą się rzecz reflektuiący; dlátogo radziby wszystko przeniknęli, cokolwiek czynią: zátym chcą wszystko wiedzieć, y wszystkiego się doświadczyć, co się w nich y przez nich dzieie: zkąd bywa, że oczy ná siebie samych obracaią; áby poznali swoy postępek. Są ieszcze inśi, ktorých dowcip w swoim spoczynku nie iest uspokojony, ieżeli nie czują, nie wiedzą, y nie smakuią owego swego pokoju y uciszenia ducha. A ci ludzie zdaią się byé podobni tym, ktorzyby dobrze odziáni będąc przeciw zimnu, rozumieliby się iednak ladaiało przybranych; chyba żeby doskonale wiedzieli, że w suknie są przyodziani: albo też owym, ktorzy lubo wiedzą, że ich skatufy y skarbce dobrze są nápakowane srebrém y złotem, nie wiedzieliby iednak że są bogaci; chyba ázby wiadomość mieli liczby, złożonych millionow.

Zaczym iacy wymyślni, pospolicie w swoich mo-

Hhh

dli-



dlitwach podlegli są zamięszaniu. Bo jeżeli ich Bog obdarza obecności swoiey uspokojeniem, dobrowolnie od tego uspokojenia odstępuią; bo chcą mieć baczność, iak się na modlitwie sprawuią, jeżeli stałe y gruntowne mają ukontentowanie y uspokojenie: uprzykrzając się sobie samym w doświadczeniu, jeżeli owo ich uciszenie prawdziwym jest uciszeniem, y uspokojenie, pokojem. Także, zamiast tego, gdzieby powinni miłe zabawiać wolą swoię w kosztowaniu przyłmakow obecności Boskiej; tedy zaprzataią rozum swoy dyskursem nad zmyślami, y obiektem, który sobie uformowali. Wczym podobni są owey Oblubienicy, któraby zabawiała się pierścieniem przy ślubie oddanym, nie mając względu na Oblubieńca swego, który iey ten pierścień ofiarował. Wielka jest różność Teotimie w tym, zabawiać się w Bogu, który nas rozwesela; a zaprzatać się konsolacyą od Boga nam daną.

Więc dusza, ktorey Bog na modlitwie daie święte y miłe uspokojenie, powinna, ile z siebie może, wystrzegać się zważania siebie samey, iako też y swego uspokojenia; ktore aby należycie upilnowane było, nie potrzeba go ciekawie uważać: bo kto go chciwie pragnie, traci. Nad to. Taki najlepszy sposób chwytania się y pragnienia tego uspokojenia jest: nie-bydź zbyt iego afektuiącym. A iako niemowlę, aby widziało, gdy mu Mátka pokazuje, gdzie má nożęta swoie, odrywa głowę swoię od pierśi mącieryńkiey, y tam ją wlot powraca, bo nie-  
mi-

mi się delektuie. Ták y nam postępować potrzeba; jeżeli zważemy, że się odrywamy, albo już rozerwani jesteśmy ciekawością, iák się ná modlitwie sprawuiemy: natychmiast powracamy serce nasze; składając go ná uprzejmę y spokojnę áttencyi przytomnego nam Boga, od ktoregośmy się oderwali. Nie trzeba się zaś áni obawiać, áni wierzyć temu; áby miało byđz iákie niebezpieczeństwo utracenia tego uspokojenia; kiedy czyniemy ákcyę iáką od ciała, albo od dusze pochodzącę, byleby nie pochodziły z płochości iákiey, albo nierostropności. Bo iáko mówi Świętá Teresa. Jest w tym zabobon nieiaki koniecznie się domagać takiego uspokojenia; kiedy chcesz, żebyś áni kásnął, áni plunął, áni odetchnął; áżebyś go nieutracił. Bo Bog, iż daie to uspokojenie, nie odbiera ci go, dlá ruszenia się potrzebnego, áni dlá dystrykcyi, áni dlá myśli obłąkania, gdy nie są dobrowolne: y wola gruntownie nasycóna obecnością Boską nie traci smaku w kosztowaniu tej słodyczy: chociaż rozum y pamięć nie zostájąc w granicach swoich, y w náleżytych porządku ná myślach się powierzchownych y niepotrzebnych obłąkały.

Prawda, że ná ten czas uspokojenie dusze nie iest doskonałe, iákby było; gdyby rozum y pamięć z wolą się łączyły. Nieprzestáie iednak dlátęgo prawdziwym byđz uspokojeniem w duchu, bo nieprzestáie pánować w woli; która iest Mistrzynią wszelkich innych potencji. Zapa-

trywałem się pewnego czasu ná człowieka wielce ziedno-  
 czonego y spojonego z Bogiem; który iednak potencie ro-  
 zumu y pamięci tak miał wolne, od wnątrzney zabawy;  
 że bardzo dobrze słyszał, y rozeznawał doskonałe, cokol-  
 wiek się około niego działo; nawet wszystko pamiętał; o  
 co go pytano; lub niemógł ná ten czas odpowiedzieć; ani  
 się od Boga, do ktorego się aplikacyą woli swoiey przy-  
 łączył, oddzielić. A tak się łączył z Bogiem, że niepo-  
 dobna go było od tak świętey zabawy oderwać, chyba  
 z ciężkim iego żalem. A ten żal wzbudzał w nim ięcze-  
 nia, które wydawał przy wielkich konsolacyach y uspo-  
 koieniu, tak właśnie iak widzimy málénkie dzieci sze-  
 mrzące, y niby uskarżające się, kiedy są spragnione po-  
 karinu; nawet y w ten czas kiedy są pierśi macierzyń-  
 skie: albo iako Jákob Pátryarcha; który pocałowałszy Rá-  
 chele z głosem zapłakał od wielkiej konsolacyi y áfektu,  
 który w sobie czuł. Tak też duszę, o ktorej tu mówię,  
 mającą samę tylko wolą sobie posłuszną y przychylną,  
 rozum zaś, pamięć, y słuch, y imaginacyą wolne; podo-  
 bną bydz rozumiem málénkiemu dziecięciu, które sąc  
 pierśi może widzieć, słyszeć, rączkami y ramięczkami ru-  
 szać, chociaż pierśiami się macierzyńskimi karmi.

Gen:  
29. 11.

Nierównieby iednak większe było uspokojenie du-  
 sze y łagodnieysze; gdyby około niey nie było żadnego  
 zgiefku; y okazyá się iey iaká do wzruszenia tak wzglę-  
 dem ciała, iako y serca nie podobala: albowiem pragne-  
 łaby



łaby iednostaynie zabawiać się obecności Boskiej przemożnością. Ale że nie może podczas tak doskonale od siebie wszelkich przeszkod oddalić, żeby iey nie miały nie ieyże władze odrywać; zachowuie przynamnię uspokojenie w woli, gdyż ta władza pozwala, iey požądane go dobra zażywać. Uważ zaś, że kiedy wola została w uspokojeniu, za przybyciem ukontentowania z obecności Boskiej pochodzącego; nie zabiera się do zgromadzenia innych potencji, które się rozproszyły, dlatego; że gdyby to czyniła; tym samym uspokojenie by swoje utraciła, oddaliłaby się od kochanka swego, y nadaremnieby się trudziła tam y sam udając się, aby wynalazła, y zgromadziła te władze rozproszczone; które pożytecznię nigdy do swego porządku zwabione być nie mogą, tylko przez woli w tym świętym spoczynku wytrwanie. Bo powoli te wszystkie władze zwabione bywają, ukontentowaniem, które otrzymuie wolę, a to mając, pewne iego podanie uczucia, iako iakie wdzięczne zapachy, któremi wzbudzone, y do iey, aby były w uczestnictwie dobra, którego ona zażywa, przywabione bywają.

## ROZDZIAŁ XI.

*Dalszy dyskurs o różnaitości stopniow świętego uspokojenia: y o zacnym wyrzeczeniu się siebie samego które podczas praktykujemy.*

**F**undując się na wzwyż namienionych propozycjach mowić

mówić potrzeba : że to święte uspokojenie różne ma stopnie. Bo podczas zawisło na wszystkich potencjach dusze złączonych y ziednoczonych z wolą. Podczas na samej tylko woli; w której czasem znacznie, czasem nieznacznie się pokazuje, a to dlatego, iż często się przydaie, że dusza niewymowną objęta bywa radością z uczucia niejakich wewnętrznych słodkości; przez które iey znać daie Bog o swojej obecności. Jako się trafiło Elzbiecie Świętej, gdy ją nawiedzała Najsświętsza Marya Panna. Pod czas też dusza zapalona bywa gorącym y przyjemnym iakiemś pragnieniem aby była w obecności Boskiej, która na czas iest iey utajona. Jako się przytrafiło dwóm Uczniom do Emaus się udającym, którzy idąc w kompanii z Zbawicielem, nie mogli dociec przyczyny radości w nich się zajmującej, aż zaśledzili do gospody w łamaniu Niebieskiego chleba doskonale Zbawiciela poznali. Niekiedy też dusza nie tylko uznaje przytomność Boską, ale też słyszy Boga mówiącego przez niektóre oświecenia y instynkta wewnętrzne, które stają iey zamiast słów. Niekiedy znowu czuje rozmawiającego, y wzajemnie z nim rozmawia ale tak sekretnie, tak zwolna y łagodnie, że ta rozmowa nie przynosi żadnego uszczerbku albo naruszenia świętemu uspokojeniu y pokoiowi. To bowiem takim sposobem się dzieie; że dla siebie śpiąc, z nim czuje: to iest; czuje, y rozmawia z swoim kochankiem; a to z tak łagodnym uciszeniem, y z tak przyjemnym uspokojeniem.

ieniem, iakoby smacznym snem zasypiała. A czasem sły-  
szy Oblubienca mówiącego; ale mu odpowiedzieć nie  
może, dla kontentece którą má w słuchaniu; albo też dla  
ufzanowania, które mu powinna: więc w milczeniu się  
zachowuje. Albo też że stale się oschła w duchu y mdła,  
iż do słuchania tylko, a nie do rozmów jest sposobna. Já-  
ko się zwykło przytrafiać ludziom według ciała zasypiać  
poczynającym: albo tym, którzy znaczną iaką chorobą  
są osłabieni.

Bywa to podczas, że ani słyży kochanka swego, ani  
z nim rozmawia, ani miarkuje znaku iakiego o bytności  
iego; ale po prostu wierzy, że jest w obecności Boga, kto-  
remu się to podoba, żeby tam była. Jmáginuy sobie Teo-  
timie Sw: Jána Apostoła zasypiającego na piersiach Zbá-  
wiciela swego przy ostatniej wieczerzy; a zasypiającego  
za rozkazem Pána y Nauczyciela swego. Zá pewne w ten  
czas był przy obecności Náuczyciela swego, chociaż tego  
nie czuł. A tu zważ, że większego potrzeba przyłożyć  
stárania, á żeby się kto postanowił w obecności Boskiej,  
aniżeli żeby w niej trwał, y zostawał, gdy już w niej jest  
ustánowiony. Bo żeby się kto w przytomności Boga stá-  
wił, powinien aplikować myśl swoją z żywą ná obecność  
Boską áttencyą: Jákom o tym opisał w Drodze do Zycia  
pobożnego. Ale gdy już kto ustánowiony jest w tej o-  
becności, má wiele pomocy do utrzymania się w niej;  
gdy czyli przez wolą czyli przez rozum dzieie się co w  
Bogu,



Bogu, albo dla Boga: Náprzykład zapatrując się ná niego: lub czyniąc co dla miłości iego; lub też słuchając tych, którzy z nim, czyli też o nim rozmawiają, czyli co czynią dla niego: albo też aplikując się do sprawy iakiey, któraby się do chwały y usługi iego regulowała.

Báwi się jeszcze dusza násza, y zostaie w obecności Boskiej, nie tylko słuchając go; albo ná niego się zapatrując; lub też z nim rozmawiając; ale też zważając, iżali mu się podoba, aby ná nie poglądał, aby do niey mówił; lub iey do siebie mówić pozwolił: albo też tego niepraktykując, ale po prostu zostaiemy tam, gdzie on chce, abyśmy się znajdowali, nie dla inney iakiey przyczyny, tylko że on tak chce. Jeżeliby zaś w tym prostym sposobie zostawania w przytomności Boga, upodobało się Bogu wlać w nas kropelkę iaką szczipłą uczucia, przez co byśmy zrozumieli, że jesteśmy zupełnie iego, a on wzaajemnie naszym. O Boże dobrotliwy! czy nie byłaby to łaska nayooblawsza, nieoszacowana, y nam nayożądańsza?

Miły Teotimie: Weśmy sobie to podobieństwo w imaginacyą. Niechby była iaka statua wykształtowana od iakiego Szynerza, y ustławiona w kruczganku iakiego możnego Xiążęcia; a ta miałaby rozum, y mówić by mogła. On spytałby się iey kto. O ślicznie wyrobiona statua! powiedź mi, dla czego tu ná tym miejscu postawiona? Odpowiedziałaby: dlatego, że mnie ná tym miejscu ten, który mnie wykształtował, postawił. Y gdyby

by iey daley pytano: ále czemu ná tym mieyscu zostáiąc, nic nie robisz? Odpowiedziałyby: wolá tegoż, który mię tu postawił, iest tá, żebym nic nie robiła, tylko ábym tak nieporuszona stáła. A ieżeliby znowu kto nalegał ná nie; mówiąc: Coż ci miła statuo ztąd przyidzie, że w tak nędznym stánie zostáiesz? Rzekłyby: Ah! nie dlá mego pożytku y wygody tu postanowiona iestem; ále żebym wolá, y rozkazy przez posłuszeństwo temuż, który mię wykształtował, pełniła: co gdy czynię, wielce kontenta iestem. A gdyby ieszcze daley kto rzekł do niey: Nuż przecię powiedź mi proszę prześliczna statuo: kiedy ty twego Snycerza nie widzisz; zkąd możesz mieć ukontentowanie z spełnionego iemu posłuszeństwa? takby ná to mówiła: Zapewne iego nie widzę; mám wprawdzie y oczy; ále tak sposobne do widzenia, iáko y nogi do chodzenia: dosyć mi zaś ná tym, że wiem, iż miły moy Snycerz mnie widzi; y miło mu ná mnie poglądać. A ieżeliby ieszcze w dłuższe rozmowy zachodził kto z nią, y mówił. A czy nie byłoby z większym twoim ukontentowaniem; gdybyś się z tego mieysca ruszyć mogła, y iść do sprawcy swego, á ofiarować mu się ná wszelkie posługi. Bez wątpienia z tymby się oświadczyła: że nie: y niechce nic czynić; tylko to, czego pragnie po niey sprawca iey, áby czyniła. A ztąd gdyby iey nakoniec mówiono: Więc niczym inszym nie pragniesz byđz tylko nieporuszoná statua, w tey wydrożoney jámie zamkniętá?

zakonkludowałyby tak: Záprawdę niechęć niczym byđź inszym; tylko nieporuszoną w tym moim kąciku statua, dokąd się memu Snycerzowi podoba; kontenta będąc mieyscem, y tym stánem moim; ponieważ się tak temu, którego iestem upodobało: bo przez sprawę iego iestem to, czym iestem. O iák wysmienita iest, trzymać się y zostawać w obecności Boskiej y byđź zawsze, y pragnąć chcieć byđź gotowym do woli y upodobania iego. Bo tak czyniąc moim zdaniem w wszelkich okazyach, owszem gdy głęboko zaśypiamy, głębiej ieszcze w obecności iego będziemy. Tak záprawdę Teotimie. Bo ieżeli go kochamy, zaśypiamy nie tylko w obecności iego, ale też według iego upodobania; nie tylko za wolą, ale też y według iego woli. Y owszem imaginować sobie mamy: że tenże sam Stworca y sprawca Niebieski lokuie nas na naszych łózkach iáko iákie státuy w przyśionkach; ábyśmy tam nákształt ptasząt niby w gniazdach spoczywali. Będąc potym ocuceni ze snu, ieżeli pilnie zważemy, uznamy, że zawsze Bog był nam przytomny, áni my się też od niego bynamniey nieodłączyli, áni oddalili. Zostawaliśmy tedy w obecności upodobania iego; chociażmy go nie widzieli, ániśmy nań pátrzyli. A tak mówić możemy przykładem Jákoba Pátryarchy; który odecknąwszy się rzekł. *Záprawdę Pán iest ná tym mieyscu; á iá miedzy barkami Boskiej iego obecności y opatrności położony będąc, niewiedziałem.*

Gen:  
m. 16.

Zgoła



Zgoła spoczynek ten, w którym wola nie czyni, tylko po prostu przestawa na upodobaniu Boskim, nie czego innego pragnąć na modlitwie, tylko przytomności Boskiej według jego upodobania: nader jest wybor-ny; że jest czysty, y wolny od wygod własnych pretensyi: bo władze dusze żadney ztąd nieodnoszą kontentecy; a nawet y wola sama, procz (co największą jest doskona-łością) że się kontentuje tym, iż innego nie ma ukonten-towania; procz tego, że zostać bez ukontentowania dla miłości ukontentowania y upodobania Boga swojego, w którym z wielką swoją spoczywa konsolacją. Na tym bowiem zawisło najwyższe wypełnienie Miłości extaty-czney, nie zatapiać woli swoiey własney w swoim ukon-tentowaniu; ale w ukontentowaniu samego Boga: albo, co iednoż jest; nie cieszyć się w swoiey woli, ale w Boskiej.

## ROZDZIAŁ XII.

*O rospłynieniu się y rostopieniu duszy w Bogu.*

**R**Zeczy wilgotne y miękkie łatwo dopuszczają na so-bie rysować różne figury, y granicami się zawściągać dlatego, że niemają w sobie zsiadłości y twardości, kto-reby ie utrzymywały. Wley likwor iaki w szklane lub w inne naczynie, a obaczysz, że się w granicach naczynia owego zaстанowi. Jeżeli naczynie będzie okrągłe, albo kwadrowate, likwor tymże sposobem okrągłą albo kwa-dratową naczynia będzie miał figurę.

Dusza nie jest tej natury, ktorey wilgotne, albo rzadkie rzeczy; má bowiem swoje figury y terminy. Figura albo kształt ktory má, złożony jest z teyże duszy skłonności, y zwyczajow. Terminy zaś iey są z woli iey własney. Tá kiedy uporczywie się zasadza ná swoich skłonnościach y ná własney woli twardą ią nazywamy; to jest uporczywą y nieużyłą. *Odeymę wam* (mowi Bog) *serce wasze kámiennie*: to jest, oddalę od was upor wasz. Ażeby opoka, albo żelazo, lub drewno kształt swoy ná inne figury przemieniły, dłota, młota, albo siekiery do tego zażyć potrzebá. Serce ktore nie łatwo przyimuie Boskie impresye, ale utrzymuie się w woli własney między skłonnościami ściągającemi się zá zepsowaną naturą naszą, nazywa się żelazne, łtalilte, drewniane, albo kámiennie. Przeciwnym zaś sposobem, wdzięczne, miłe, y użyte zowie się serce to, ktore jest topniejące y wylane. *Serce moje* (mowi ukoronowany Prorok w osobie Zbawiciela ná Krzyżu zostającego:) *stało się iáko wosk topniejący w pośrodku żywota mego.*

*Psalm.*  
15.

Sławna niegdyś Kleopatra Krolowá Egiptu, áby się zdała przewyższyc wszelkie inne zbytki w częstowaniu Antoniusza; rozkazała, áby iey ná końcu bankietu przyniesiono kiliszek octu iák naysilniejszy, w ktory iedną od zaufznic swoich odiawłszy perłę oszacowaną dwieście piecdzieśiat tysięcy czerwonych złotych wrzuciła, ktora gdy się rozspłynęła, ocet ow z roztopioną perłą w  
puchar

puchar náywyśmienitszego wślawszy winá Antoniusza nim poczęstowała: ktory owe wino oraz y z perłą wypił. Uczyniłaby była toż samo y z drugą, u zausznice drugiey wiszącą perłą; gdyby iey był Lucius Pláto, zwycięstwo iey w tym przypisuiąc, nie zawściągnął. Serce Zbawiciela prawdziwaOryentalná perła szczegulnie iedná y w cenie nieoszacowana wrzucona w morze nieźmiernych gorzkości w dzień Męki Iego wszystko się w samym sobie rospłynęło y rostopiło w boleść gwałtem dolegliwości śmiertelnych zewsząd naciskających; Lecz y miłość mocniejszy niżli śmierć, zmiękczyła, skruszyła, y roztapiała serce kochającey dusze, prędzey dáleko, niżby tego mogły dokazać wszystkie inne męki. *Dusza moja*, mowi tá święta kochanka, *rospłynęła się skoro kochanek mowił do mnie*. Iák że się to rospłynęła? tylko że się już nie strzymała samá w sobie, ále się wylała w Boskiego swego Miłośnika. Roskazał Bog Moyżeszowi; aby mowił do opoki; áżeby była wydała wodę. Niedziw tedy, że tenże Bog rostopił duszę Niebieskiey swoiey kochanki, gdy do niej łagodnie mowił. Bálsam z natury swoiey tak gęsty jest, iż się nie rospływa, áni roztapia; y im dłužey konserwowány bywa, tym bardziey gęstnieje; á gdy ztwardnieie staje się czerwony y przezroczysty, przecię iednak od ciepła topnieie, y rospływa się. Miłość sprawia to w Oblubieńcu Niebieskim, że się stał rostopionym y płynącym; dláczego go Oblubienica nazywała olejem wylánym.



A oto teraz samą się wyznaje od miłości rostopioną. *Dusza moja rospłynęła się, gdy kochanek mówił do mnie.* Miłość Oblubienica była w iey sercu, y w piersiach iey, iako wino młode y mocne, ktorego w naczyniu utrzymać nie można; bo się na wszystkie wylewa strony. Aże dusza idzie za swoją miłością; skoro Oblubienica rzekła. *Pierśi twoie lepsze są nad wino wydające wdzięczniejszy zapachy;* (przydaje) *Oley wylany Imię twoie.* A iako Oblubieniec wlał miłość swoją y duszę w serce Oblubienice, tak Oblubienica wzajemnie wylała duszę swoją w serce Oblubienca. A jako pląstr miodu (jak jest każdemu iawnie) przygrzany gorącemi słońca promieniami miód z siebie wypuszcza, y wypływa z siebie samego, a pozbywając kształtu swego topnieje na tej stronie, gdzie mu dogrzewają promienie; tak dusza tej Niebieskiej kochanki wylewa się na głos kochanki swego, a wychodzi z siebie samej, y z granic natury swojej, idąc za tym, który z nią rozmawiał.

Ale iakoż się to święte staie wylanie y wypłynienie w iey kochanka? Wyśmienite nieiakię upodobanie kochającego w rzeczy ukochanej przyprowadza duszę do nieiakię słabości; przez którą dusza zdaie się nie mieć już więcey władzy y mocy zostawania w sobie. Przeto iako balsam wylany y rostopiony już więcey nie ma mocy y twardości: tak dusza płynie, a płynąc zmierza ku tej rzeczy, którą kocha: ni się rzuca w stronę, ni też szybkim  
iako

iako strzała leci pędem, ani się opiera idąc; lecz spokojnie postępuje, płynąc iako rzecz rostopiona, y dąży do Boga, ktorego miłuje. A iako widzimy, że obłoki wiatrem południowym w gromadę spędzone zniżają się na niższy horyzont, y prawie łączą się z ziemią, y one skrapiają, y zdają się z ziemią iedną rzeczą: tak dusza kochająca lub zostawała w sobie samey, przez to święte wypłynienie y rostopienie wychodzi z siebie, y zostawia siebie samey; nie tylko aby się ziednoczyła z kochankiem; ale żeby wszystka w niego wpłynęła. Widzisz tedy Teotimie; że wypłynienie dusze w Boga swoiego, nie jest inszego; tylko szczere zachwycenie, przez ktore dusza wychodzi wszystka z granic natury swoiey wszystka zatopiona będąc w Bogu swoim. Zkąd pochodzi, że ci, ktorzy do tak wyśmienitego miłości Boskiej stopnia przychodzą, gdy przyjdą do siebie, nic się im niepodoba na świecie; a żyjąc w wyniszczeniu siebie samych, bywają wielce mdli, y niby obumarli temu wszystkiemu, co pod zmysły podpada: mając w sercu swoim owę máxyę, albo przypowieść Sw. Terezy: *Zá nic u mnie wszystko co nie jest Bogiem.* Takiz był ow serdeczny áfekt wielkiego ku Niebieskiemu Oblubieńcowi kochanka; który mówił: *Zyję iá już nie iá, ale życie we mnie Chrystus, y życie nasze ukryte jest z Chrystusem w Bogu.* Bo powiedz mi proszę cię Teotimie, Gdyby kropla wody elementalney wpuszczona w wody własne Oceanu żyła, y mówić mogła, y opowiedzieć w iákim

kim stanie zostać; Czyliżby z radości nie wywoływała? Wiedźcie zapewne ludzie, że ja tu żyję; ale nie żyję sama, ale we mnie ten Ocean żyje; a życie moje w tej przepaści jest pograżone.

Dusza w Bogu zatopiona nie umiera: bo iakoż umrzeć może pograżona będąc w samym życiu? Żyje jednak nie w sobie: bo iako gwiazdy nie utraciwszy swego światła przy przytomnym słońcu nie świecą, ale samo słońce w nich świeci, y ukryte są w świetle jego: Tak dusza bez utraty życia własnego złączona z Bogiem już więcej życiem swoim nie żyje. Tegoż zdania byli, iako rozumiem; Sw: Filip Neryusz, y Sw: Franciszek Xawery; kiedy pełni, y owszem obfitujący w pociechy Boskie, prosili Boga, aby na iaki czas od nich się oddalił: jego bowiem była wola, aby ieszcze żyli na świecie; co stać się nie mogło; ponieważ życie ich ukryte było w samym Bogu.

### ROZDZIAŁ XIII.

#### *O zranieniu Miłości.*

**W**Szystkie te do Miłości ściągające się sensa, wzięte są z podobieństwa, które jest między affekcjami serca, y namiętnościami ciała. Smutek, bojaźń, nadzieja, nienawiść, y inne affekcje dusze nie wchodzą do serca; chyba że je miłość tam pociągnie. Inaczej nienawidzimy złego; tylko że jest przeciwne dobru, które kochamy. Obawiamy się przyszłego złego; aby nam nie odjęto dobra ukochanego. Ani kiedy mamy w nienawiści; choćby



cobyłonay gorzszego: tylko że kochamy dobro; któremu tamto iest przeciwne. Kto Rzeczypospolitey nie kocha, mniej dbá, chociażby y wszystko niszczała. Kto nie kocha Boga; nie bardzo grzechu nieawidzi. Miłość iest náypierwsza y naypryncypalnieysza ze wszystkich áffekcyi; dlatego pierwsza w serce wkracza: á że zachodzi, y przenika aż w głąb woli naszey, gdzie się osadza, dlatego rani serce. Taż sama, iáko mowi Apostoł Francuski Dionizy Święty: przenikająca iest y ostra; więc wkracza w skrytości myśli. A iezeli tam iakie wchodzą áffekcye, nie wchodzą inaczey, tylko za powodem miłości. Miłość bowiem przebijając się przez serce, toruje im drogę; y ona sama iest niby sztyletem, która rani, á inne tylko rozszerzają ranę, y większą boleść sprawują.

Miłość zaiste iezeli rani, boleść czyni. Jábłka málogranata názwane rumianym swoim kolorem, mnostwem gran swoich, á wdzięcznym ułożonych porządkiem, y przez ozdobne korony, iáko mowi Grzegorz S. reprezentuią nam Náyswiętszą Miłość wszystka pałająca ku Bogu, rumienieiącą się, y rozlicznością cnot ozdobioną; á zátym sama otrzymuie, y zdobi się koroną niebieskich konsolacyi. Sok zaś Málogranatow, iáko z experyencyi mamy; w czerstwym zdrowiu będącym iest przyjemny; lecz w słabości zostającym tak się zdaie byđz zmieszany z kwaśkowatością y słodyczą; że rozeznac nie można, czym bardziey kontentuie smak; czyli dlatego, że iego kwaśko-

Kkk watość

watość jest słodka; czyli, że ma słodycz kwaśkowatą. Zaprawdę Teotimie Miłość tak jest kwaśno-słodka; że iey słodycz, dokąd naświecie żyjemy; nie jest zupełnie słodka dlatego; że nie jest ze wżech miar zakończona, ani zupełnie nasyciona, y udołkonalona. Nie przestaie iednak byź wielce przyjemna, gdyż ostrość, iey, słodycz temperuie; a wzajemnie słodycz przyprawą swoją, wdzięczną iey ostrość sprawuie. Trafia się częstokroć widzieć iakiego młodziana zdrowego, wesolego y grzecznego; niechże mu przyidzie wnić w iaką znościomość y konwersacyą z takimi osobami, z ktorými mu wchodzić w nie nienależało, a potym nie mającemu względu na siebie; aby się strzegł takich osób; iákich się wystrzegać powinien: wierz mi, że ten chcąc owej znościomości y konwersacyi odstąpić, czuie; że miłość zażywszy nieprzyłtoynego weyrzenia, gestow, słow; nawet wśółów nikczemney iakiey kreatury zważania; ktorých ile zważył, tylaż postrzaśami zraniła y przeraziła serce iego; a tak zraniła; iż się wszystkim stał sinutny, posępny, y zamyślający. A dlaczegoż to proszę? pewnie żąd, że jest raniiony: a któż go ranił, ieżeli nie miłość? Ale ponieważ miłość rodzi się z upodobania; iákże może ranić, y zadać boleść? Rani nátenczas Teotimie, kiedykolwiek obiektem ulubione jest odległe, przez pragnienie iego, które wzbudza miłość: a że to pragnienie nie może byź nasycone, dręczy niezmiernie ducha.

Gdyby pszczołka żądłem swoim raziła dziecię iák;  
kie;

kie; daremniebyś owemu dziecięciu perswadował: Miłe  
dziecię, pszczołka, która cię raniła, jest ta sama, która miód  
robi tobie smakujący. Odpowiedziałoby zapewne dzie-  
cię: miód wdzięczny jest smakowi memu; lecz żądło  
gorzko razi; y dokąd to żądło tkwi w iagodzie moiej,  
uspokoić się nie mogę; álbo niewidzisz iak mi twarz  
wzysztka zapuchła. Teotimie. Miłość prawdziwym jest  
upodobaniem, á zátym jest wielce przyjemna, byleby w  
sercach naszych żądła pragnienia nie zostawiła: á gdy  
go zostawi, oraz znaczną sprawuje boleść: á ta boleść że  
z miłości pochodzi, niepodobna, áby przyjemna bydz nie  
miała. Przyśłuchay się bolesno strzelistym, á oraz uko-  
kochanym słowom Ukoronowanego Proroka: *Spragneła* Ps. 41. 2  
*duśa moia do Boga Wszechmocnego y żyjącego: kiedyż  
przyjdę, y stanę przed obliczem iego. Łzy za pokarm so-  
bie we dnie y w nocy poczytałem; gdy mię codziennie pyta-  
no: Gdzie jest Bog twoy. Tak Sw: Sulamitka wszytka  
wywiedła w bolesnych miłościach, mowi do Corek Jero-  
zolimskich: Poprzyśięgam was corki Jerozolimskie: ieże- Cant. 5.  
libyście znalazły kochanka moiego, ábyście mu oznaymi-  
ły, że od miłości omdlewam. Nadzieia bowiem przewlo-  
kła trąpi ducha.*

Wiedzieć zaś potrzeba, że bolesne urazy miłości wie-  
lorakie są y różne. Náprzód są urazy strzeliste. ktore nam  
miłość zadaie, y nazywają się rany, dlatego; iż serce rá-  
nią, ktore przedtym zdawało się bydz zdrowe, cále, y



wszystko swoje, samo, y nierozdzielone, dokąd nie kochało: po zaczętych zaś kochaniu poczęło się od siebie odłączać y dzielić; aby się rzeczy ulubionej dostało: á taki podział bez boleści stać się nie może: ponieważ boleść nic innego nie jest; tylko rozdzielenie rzeczy żyjących, które w sobie są spojone. Powtore pragnienie kole y razi serce ustawnie, w którym się zajmuie; iako o tym wyżej się namieniło. Potrzebie. Mowiąc o świętej miłości; tá zwyczaj má ten, że razi y rani za zrządzeniem Boga sprawującego te urazy w duszy; pragnącego po niej, aby w miłości postępowała. Przedziwne bowiem uczucia y powąby wyśmienite z swoiey nieprzebranej dobroci zapuszczają do serca, niby nagląc ie, y przymuszając do kochania siebie. A ná ten czas dusza owa wszelkiemi się unosi siłami, niby wyżej zamysłaiąc wylatywać; aby do tego Boskiego obiektu swego przyść mogła: lecz daremna iej impreza; álbowiem tak go kochać nie potrafi, iák pragnie; á zatym ktoż wątpi, żeby nie miała czasu takiego bólu, któremu podobnego trudno wynaleść; bo w tenże sam czas, kiedy wylatywać ku swemu kochankowi zamysłaić przykuta do nędzy śmiertelnego życia zostaje; że nie może własnemi wylatywać siłami; á zatym skrzydeł gołębia pragnie; áoy do przybytku spoczynku swego zalecić mogła: ná które gdy się zdobyć nie może, po między siłeniem się swojego unoszenia, y niedołężnością sił własnych ciężko dręczona bywa. *Nieszczęśliwy iá człowiek-*  
(mo-

(mówił ieden z tych, którzy trudu w tym wylatowaniu doznali) *á ktoż mię oswobodzi od ciała śmiertelnego.* W takiey okazyi, ieśliś dobrze zważył Teotimie, nie znayduie się pragnienie rzeczy nieprzytomney, ktore serce rani; bo dusza czuie obecnego sobie Boga; który ią już do winnego sklepu wprowadził; y zasadził ná sercu iey znak zwycięstwa swojej miłości: y chociaż ią ná ten czas zupełnie swoją uznaje, przecię iednak nágli ią y nacilka; y kiedy niekiedy tyśiącznemi razi miłości swojej postrzałami; pokazując iey coraz nowemi sposobami iáko bardziey coraz to bardziey má byđ kochany, niżeli go dotąd kochała. Dusza zaś sił tyle nie mając do podobnegoż iego kochania, ile ich miłość wywiera w iey przynagleniu, widząc uśiłowanie swoje ślabsze daleko, á niżeli żeby go godnie kochać miała według pragnienia swego; áh! iak nieznosną ranę zadaną sobie czuie: bo ile zapędow czyni do wzlecenia w upragnioney swojej miłości; tyleż szwankow z upadku swego ponośi, niezmierną iey boleść przynoszących.

Serce to pragnące Boga swojego kochać nieporównanie, widzi to dobrze do siebie; że áni go może zadofyc kochać, áni pragnąć dostatecznie; więc to pragnienie, ktore nie może byđ nasyccone, iest nieiaki grot w sercu odważnego kochanka uikwiony. Lecz boleść ztąd wynikająca nieprześlaie przeto byđ miła. Bo kto kochać doskonałe pragnie, życzy też sobie pragnąć doskonałe. A czy-  
by

by się za nayneźniejszego nie poczytał ten, w którymby pragnienie kochania tego ustawało, co największego jest godne kochania. Pragnący kochać, podejmując boleść: ale kochający pragnąć doznawa rokoszy.

Ah! Coż więcej mówić mam Teotimie? Niebiescy Obywatele widząc, że Bog daleko jest miłszy, aniżeli go kochają omdlewaliby y niszczeni w pragnieniu jego kochania bardziey á coraz bardziey; gdyby Náyświętsza wola Boska nie uzyczyła ich woli przedziwnego uspokojenia; ná którym mile przestają. Albowiem tak wysoce kochają tę Boską wolą; że ná najmnieysze iey skinienie wola się ich zastanawia, y mile spoczywa: ciefzy się przytym, gdy w miłości swoiey ograniczona została przez wolą tego, którego dobroć jest ich miłości objektem. Co gdyby się inaczey dziać miało, miłość ich byłaby rokoszno-żałosna. Rokuszna względem osiągnięcia tak wysmienitego dobra: á żalosna; że pragnęliby dostąpić wyższey miłości. Bog tedy (jeżeli się tak mówić godzi) wyciągający strzały z swojego kończaku wszelkiey ozdoby, rani dusze siebie miłujących, dając im iasne poznanie; że go nie tak kochają, iakby miał bydź kochany. Ten który przestaje ná zwyczajnym swoim kochaniu Boga, á nie pragnie więcej coraz á więcej kochać jego dobroci; nie kocha go dostatecznie. Nie dosyć bowiem zwyczającemu się w kochaniu Boga ná tey dostateczności; gdyby się chciał ná takim zastanowić kochaniu, iakby już dostatecznie ukochał.





żone. My także zapatruiąc się na Zbawiciela dusz na szych miłością dla nas zranionego aż do śmierci, a śmierci iefzcze krzyżowey: iakże proszę nie mamy byd zranionemi dla niego? zranionemi mówię raną tym boleśniej miłosną; im iego rany były miłosniej boleśne. Nie możemy go iednak tak dostatecznie kochać, ile miłość iego y śmierć po nas wyciąga.

Náyduie się iefzcze inna raná od miłości. To jest; gdy dusza czuie do siebie, że kocha Boga; a przecię Bog tak się z nią obchodzi, iakoby nie wiedział, że go kocha; albo zdaie się bydź iey wątpliwym y niewierzącym o iey kochaniu. Bo na ten czas Teotimie zbyt cieżko strapioną zostaie, y za nieznosną iey się rzecz zdaie, czuć, y cierpieć owo podobieństwo, że niby się iey zdaie nieuznający iey miłości. Strapiony Piotr Sw.; czuł, że serce iego pałało miłością ku Nauczycielowi y Pánu swemu; iednak Pán dawał podobieństwo po sobie, iakoby o tym nie wiedział. Pytá się go: *Pietrze kochaś mię bardziey, niżeli ci?* Odpowiada Piotr: *Ták Pánie. Ty wieś, że cię kocham.* Pytá się go znowu Zbawiciel: *Szymonie Iona kochaś mię?* odpowiada: *Ty wieś, że cię kocham.* Pán nasz iakoby niewierzył tey iego miłości, probuie go, pytając się iefzcze: *Pietrze czy kochaś mię?* O Pánie! raniż nędzne serce moje, bo cieżko strapione woła w miłości nieustające, a oraz y boleśne. *Ty Nauczycielu nysysko wieś; y wieś, że cię kocham.* Pewnego czasu Exorcyzmowano człowieka od

czarta opętanego. A gdy Exorcysta nalegał na biesa, aby imię swoje obiawił: odpowiedział szatan: Iá jestem ow niešťczęśliwy ogośćcony z miłości Boskiej: który głos usłyszawszy przytomna ná ow czas Sw: Kátarzyna Senenśká, nátychmiał poczuła iakieś zámiešťzanie, y wśzystkie wnętrzości w sobie wzruszone, te tylko słyszác słowa: ogośćcony z miłości Boskiej. Bo iáko czarci w ták wielkiej nienawieści mają miłość Boską; ze drżą, gdy iákikolwiek iej znak widzą, álbo słyszác Nayśłod: Jmię JEZUS: ták ci, którzy wielce Chrystusa kochają, boleią y boiaźnią włkroś przeniknięni bywają, gdy obaczác iákikolwiek znak álbo słowo jákie usłyszác, ktoreby utratę miłości świętey znaczyć mogły.

Chociaż Sw: Piotr dobrze wiedział że Pán, á Zbawiciel iego wśzystko przenika; nie wąpił też bynamniey, że przenikał także iák go kocha: ále ze powtarzanie pytania kochasz mię, znaczyło w sobie niby powątpiwanie iakieś, dlatego Piotra wielce trapiło. Ah! iák nędzna dusza: ktora lubo wie dobrze; iżby raczey wolała śmierć obierać, ániżeli coby miała Boga dobrowolnie obrazić; namniey iednak pojąć, áni docieć nie może z strony Boga ferworu swoiey miłości, y owśzem przeciwnym sposobem czuie oziębłość, dla ktorey prawie obumiera; y dla osłábieńia wpada ustawnie w niedoskonałości; ktorych niepodobná áżeby z wielką boleścią nie czuła. Tá bowiem dusza niedowierzająca wielce bywa zranioná; áto z znakomitey



bolesney miłości; że zdaie się iey Bog, iakby nieuczniący ku sobie iey kochania; a tak rozumie się byź niby kreaturą do Boga nienależącą, y od niego zarzuconą: a co większa; zdaie się iey, że wpośród swoich niedoskonałości, roztargnienia, y oschłości serca, Pán przepuszcza ná nią tę plagę: iakby wyrzucając iey ná oczy. Jakże ty śmiesz mówić: że mię kochasz; ponieważ duża twoja nie iest zemną. Co zapewnie duszy Boga kochającej stanie za najostrzejszy grot w sercu utopiony; bo gdyby nie kochała, y apprehensyi by tey nie miała: że iey Bog nie kocha.

Przychodzi też podczas ten uraz miłości z samego wspomnienia; żeśmy przed tym Boga nie kochali. *Nie rychłom się w tobie zakochał o starożytna, y nowa piękności:* mówi Augustyn S. przez trzydzieści lat herczyą zarażony. Życie u niego przepędzone straszylłem iest życiu teraznieyszemu; który dawnieysze lata utracił niekochając Náywyższej Dobroci. Niekiedy nas też miłość sama razi, gdy uważamy wielu gardzących miłością Boga: tak dalece: że dlatego strapieni wielce zostaiemy, y niby omdlewamy. Jako omdlewał ow, który mówił:

*Pf. 118. Ogarnęły mię młodości dla grzeszników zaniedbujących  
43. Prawa twego. Wyniszczyłem się przez gorliwość moję, że  
zapomnieli słow twoich nieprzyjaciele moi.*

Święty Franciszek rozumiejąc, że go Bog nie wysłuchał czasu pewnego ciężko narzekał lamentując; którego lamentującego wielce y łkającego pewny pobożny człowiek

wiek słysząc, przybiegłszy do niego, chciał go iakoby u-  
mierającego ratować, bo się strasznie ślił w płakaniu. A  
niemając kogoby się spytać mógł o przyczynę takich lá-  
mentów, samego tylko zastałszy, pytał: dlaczego nędzny  
człowiecze tak srodze utyskuiesz? Ah! odpowie: wołam, y  
narzekam, bo Chrystus tak wiele ucierpiał dla miłości na-  
szej; á my tego niezważamy. To rzekłszy, począł znowu  
płakać, co widząc ten pobożny człowiek, y on też płá-  
czu mu dopomógł.

Lecz iakimkolwiek sposobem rónione bywa serce od  
miłości Boskiej to w naywiększym iest podziwieniu; że  
boleść ztąd zadana, tak iest wszystkim przyjemna, czuią-  
cym ją; żeby tey boleści nigdy nie zamiénili za całego  
świata rokoszy. Niemasz bolu w miłości; á iezeli się ia-  
ki znajduie, iest bol miły y kochany. Jeden z Serafinów  
ująwszy pewnego czasu złotą strzałę; z ktorey grotu płó-  
mik nie wielki wynikał; zawiodł ją w serce S. Teresy: á  
gdy chciał strzałę owę wyciągnąć, taką czuła boleść Sw:  
Panna, iakoby z niey serce wydzierano: bo bol był tak nie-  
znośny, że mało już ślił w sobie czuła, gdyż zaledwie o-  
detchnąć mogła, jednak bol tak iey był miły y przyjemny;  
że ná zawsze w nim zostawać pragnęła. Taką była strza-  
ła miłości, którą Bog zapuścił w serce Sw: Katarzyny Ge-  
nuieńskiej ná początku iey nawrocenia; dlatego tak się od-  
mieniła; że całemu światu, y wszelkiemu stworzeniu umar-  
ła, áby już samemu Stworcy żyła. Kochanek iest wiązani-

ką gorzkiej mirry; a znowu wążanka gorzkiej mirry kochana wzajemnie jest kochanek, który iednak mile spoczywa na piersiach swojej kochanki: to jest kochanek nad wszystkich kochankow nayukochańszy.

## ROZDZIAŁ XV.

*O młodościach bolesnych serca miłością zranionego.*

**R**zecz dosyć wszystkim jest jawna, że miłość ludzka nie tylko serce zranic, ale też śmiertelną ciału może przynieść chorobę. Bo iako namiętność y temperament ciała do woli swojej może nakłonić duszę; a nakłoniwszy, do siebie pociągnać: tak affekcye dusze mają tyle siły do wzruszenia humorow y do odmiany okoliczności ciała. Ale oprócz tego: miłość gdy jest żwawa; prętko pociągnie duszę do rzeczy ukochaney, y tak ją skutecznie obeymuie; że wszystkie swoje inne władze tak zmyśliom, iako y rozumowi podległe opuszcza; a tak opuszcza, że dla wzmagania y pomnażania tey miłości, zdaie się dusza składać wszelkie inne starania y zabawy; y owszem sama się zaniedbywa. Zkąd powiedział Plato: *Miłość jest uboga, naga, bosa, nędzna, bez pomieszkania, na gołej ziemi pod niebem spoczywająca, u drzwi żebrząca.* Jest uboga, bo wszystkim co mieć może gardzi, dla rzeczy ukochaney: jest bez pomieszkania: bo wyciąga duszę z swojego mieszkania do tułania się ustawicznego za swoim kochaniem. Jest nędzna, y mizerna, zbladła, wyschła, y

wy-



wyniszczone: bo nie dośpi, nie doyle, nie dopiie. Jest naga, y bosa: bo sprawuie opuszczenie wszystkich innych affekcyi y wzgardzenie; aby tylko rzecz ukochaną pozyskała. Pod niebem, y na gołej ziemi spoczywa: bo pragnie, áżeby serce zostawało widoczne kochankowi y otwarte; starając się o to; coby chęci iej przez wzdychania, przez narzekania, przez pochwały, przez podeyrzenia, przez żwawości objawione były. Przed drzwiami iako żebrak iaki spoczywa: bo czyni kochającego pilnie czuwającego na usta y oczy sobie ukochaney, y u uszu iej żebrzącego; áżeby uprosił sobie iakie respekta, ktoremi się nigdy nasycić nie może. Oczy zaś, uszy, y usta, są to prawdziwe drzwi dusze. Krotko mówiąc: Do utrzymania iej życia, należy zawsze cierpieć niedostatek; bo gdyby się raz nasyciła, jużby więcej nie była pragnąca; á z tym nie byłaby miłością.

Wiem dobrze Teotimie, że Pláto o lichey, nędzney, y podłej miłości światowey to powiedział. Jednakże te wszystkie własności námniey się nie różnią od przymiotów Niebieskiej y Boskiej miłości. Weyrzyi proszę na pierwszych Szkoły Chrystusowey Nauczycielow, to iest na Xiążętá y pryncypalnych Miłości Ewangelicznej Doktorow: á słuchay, co z nich ieden, który naywięcey w tey szkole pracował; mowi: *Aż do tey godziny y taknie-  
my, y pragniemy, y nadzysięśmy, y bywamy policzkowa-  
ni, tułamy się, y żebrzemy: iako pomiotło iakie staliśmy  
się*

*się temu światu, y iako śmiecie aż dotąd.* Jakoby mówił: Takeśmy wzgardzeni; że gdyby świat był pałacem, my byśmy za iednych pomiataczow iego poczytani byli: gdyby był jabłkiem, my byśmy byli za iedne śupiny y śmiecie. A coż ich prosię do tak nędznego stanu przywiódł? miłość. Taż Miłość ogołoconego Sw: Franciszka stawiała przed Biskupem, y nagim mu na gołej ziemi obumierać kazała; taż sama przez cały wiek życia iego żebrakiem go uczyniła. Miłość ubogiego, głodnego, nieodzianego Wielkiego Indyánów Apostoła Xawerego w granice Jndow y Japónow zapędziła. Miłość Sw: Károla Bóromeusza Arcy-Biskupa Medyolańskiego w posród bogactw, które tak z urodzenia, iako z urzędu mieć mógł do ściśłego ubóstwa przywiązała: który, iako o nim mówi Włolki Orator Pánigarola; był nakłztałt szczenięcia w domu Pána swego: bo nic więcej nie iadał, tylko trochę chleba, y nie pił tylko wodę; inżego pośłania oprócz słomy nieużywał.

Słuchaymy prosię S. Sulámitki, tym kształtem siebie opisującey: Lubo dla wielu pociech, które mi miłość obdarza iestem piękniejszy iak suknie Sálomona; a zátym piękniejszy ieszcze nad samo Niebo; ponieważ to iest martwym namiotem Krolá Przedwiecznego Májestatu, iá zaś iestem żywym namiotem iego. Czarna iednak iestem, podarta, pyłem przysuta, y z tak wielu ran y postrzałów odebranych od miłości wśzystka pokruszona:

nie-

niechcieycie iednak tego uważać że śniada jestem. Jestem zaiste czarna: bo kochanek moy, który jest słońcem moim rzuca promieniami miłości swoiey ná mnie; promieniami mówię; które światłem przyrodzonym jaśnieją; ale mię upałem swoim dogrzewając przyczerniły; á przez rzućanie splendoru swego kolor mi zmieniły. Żądza pełna miłości wielce mię uczciła, ponieważ mię takim obdarzyła Oblubieńcem, iáki jest moy Krol. Taż sama żądza jest mi zamiast Matki ponieważ ona sama zaślubiła mię, á nie moje zasługi. Má ona y infze dzieci, które mię wielce wexują, y zadając mi przykrości ledwo nie umorzą; przywodząc mię do takiey słabości; że lubo z iedney strony podobną jestem Krolowey zostającej przy boku Krola swego, z drugiey iednak strony, jestem Ogrodniczka, która w podłej chatce strzeże winnicy, á ieszcze nie swoiey lecz obcey.

Záprawdę Teotimie, kiedy razy częste y rány ponieśliemy, ogarniać nas zwykły młóściami, y przynoszą ślódka słabość miłości. Ktożby kiedy ukochane młóści SS. Senenskiey, Genuieńskiey, Kátarzyn, Anjeli z Fulignu, álbo Krystyny, Terezy, Bernarda y Seraficznego Franciszka dostatecznie mógł opisać? Z tych, ile się tycze Franciszka Sw: całe życie iego było w lamentach, w wzdychaniu, narzekaniu, słabości, ustawiczne náostatek w młóściach miolnych. Ale między temi naywiększego podziwienia godna Ran Przenayswiętszych Naymłodszego J E Z U S A  
kom-



komunikacyą, udzielona mu od tegoż Zbawiciela w bólach pełnych miłości, przez wypiatnowanie ich na ciele jego. Teotimie: Cud ten często rozważałem, y tę o nim opinią uformowałem. Wielki ten śługa Boski, człowiek zgoła Seraficzny widząc żywy obraz Ukrzyżowanego swego Zbawiciela wyrażony w Serafinie miłością pałającym (który mu się na Gorze Alwernie pokazał) rospłynął się wśzystek nad ludzkie pojęcie, y oraz ujęty został nieporównaną konsolacyą y kompassyą. Zapatrując się bowiem na to przesłiczne miłości zwierciadło, którego się zapatrywaniem Anieli nasycić nie mogą, z wielkiej radości y ukontentowania od siebie odcodził: ale zapatrując się na żywą y niby świętą reprezentacyą Ran Ukrzyżowanego Zbawiciela, uczuł w duszy swojej miecz bolesny; który Najsświętsze Przeczystej Miatki Serce pod czas Męki przeniknął, z takim przerażeniem; iakby wraz z kochanym swoim Zbawicielem, y Synem ukrzyżowana była. O dobrotliwy Boże! Teotimie. Jeżeli obraz Abraama miecz wyniesiony trzymającego na ścięcie syna swego Jedynego na ofiarę Bogu, obraz mówię przez śmiertelnego malarza wymalowany zmiękczyć mógł, y do obfitych łez przyprowadzić Sw: Grzegorza Nisseńskiego Biskupa tyle razy, ile razy nań się zapatrywał: iakiegoż nie zważemy zmiękczenia w Franciszku; kiedy Zbawiciela siebie samego ofiarującego na drzewie Krzyżowym widział wyobrażenia które nie ręką śmiertelnego człowieka; ale misternym kon-

sztem

sztem iednego z Niebieskich Seráfinow wykształtowane, y wzięte z samego Oryginału, naturalnie, y żywo Krola Anjołow zranionego, ubitego, ukrzyżowanego, przebitego, zámordowanego reprezentowało. Duszą tedy tego Sw: tak zmiękczona, y iákby miłosną boleścią skruszała, wielce była sposobna do przyięcia wypiętnowania y znakow tak miłości iáko y boleści swego Niebieskiego Miłośnika. Pamięć bowiem przenikniona była, y wszystka napełniona rozpamiętywaniem Boskiej Miłości. Imaginacyá żywo się áplikowała do reprezentacyi Rán y razow zádanych, ná które się oczy zápatrywały w obecnym wyobrażeniu. Rozum postaci żywe odbierał; ktorych mu do dawała imaginacyá. A ná ostatek, gdy się miłość przyłączyła; wywierała wolá wszystkie siły; áżeby mogła mieć upodobanie: y stosowała się do Męki kochanego Zbawiciela. A tak jego dusza bez wátpienia wszystka się przemieniła w postać drugiego Ukrzyżowanego: Y owszem iáko forma y rządczyná ciała, mająca nad nim władzą, blizny Rán wypiętnowała ná tych miejscach ciała, ná ktorych czuła się bydź zranioná; y które miały proporcyá z temi, ná ktorych miejscach poniosł ie kochany iey Zbawiciel. Miłość przedziwnym iest instrumentem od záostrzenia imaginacyi; że tá tak zaostrzoná przenika samo powierzchowne ciało.

Owieczki Lábanowe zięte miłością, tak mocną w sobie miały imáginacyá; że takie iagniéta rodziły białe

Mmm

álbo

albo pstre; iakie były łaski białe lub pstre na które się zaopatrywały w wodzie złożone, którą ie napawano. Imaginacya mocna, przez iedną noc człowieka śiwym uczyni, wprawi w chorobę, y wszystkie w nim pomniejsza humory. Miłość tedy sprawiła że boleści wewnętrzne tego Wielkiego Miłośnika Franciszka Świę: na wierzch się ciała dobyły, y tymże boleści grotem, którym zraniła serce iego, zraniła y ciało. Ale áptur w powierzchownym ciele uczynić miłość będącą wewnątrz nie mogła; dlaczego pałaiący Serafin przybywszy w pomoc rzucił promieniami jasności przenikającemi, że wypiętnowały na ciele powierzchownie rzeczą samą Rány Ukrzyżowanego Zbawiciela, które wprzod miłość wewnątrz na duszy wypiętnowała. Tak Serafin zważywszy, że Jzaiafz nie má światłości do mowienia, mieniać się bydz ułt zmazanych, przyszedł w Jmień Pańskie ułtá jego oczyścić rospalonym węglem z Ołtarza, sprzyiając w tym mierze iego pragnieniu. Mirra wydaie swoy oleiek iako naywyborniejszy likwor nakształt potu wychodzący kroplami: ále żeby wszystek sok wypuścić mogła, nacięcia po rzebuie. Podobnymże sposobem Miłość Boska w Franciszku Sw: przez całe życie iego była nakształt płynącego kroplami potu, bo niczym innym w sprawach swoich nie tchnął, tylko tą świętą Miłością, ále żeby wiadoma y widoma wszystkim była nieporownana Niebieskiej Miłości obfitość, przybył Serafin dlatego, áby go raził y ranił nie żelazem, ále jaśniejącemi promieniami. O Boże!

Teoti-



Teotimie; iak miłofna była tá boleść y iak bolesna miłość, gdy nie ná ten czas tylko, ále y ostatek życia swego ten wielki Święty prowadził zawsze w słabości y omdlewaniu z miłości. Sw: Filip Neryusz Roku wieku swego 80. takie miał zapalenie serca z Miłości Boskiej, że ow upał czyniąc sobie mieysce rozprzestrzenił żebra iego, á niedosyc natym, ále nawet czwarte z tych y piąte przełamiał dla łatwiejszego ochłodzenia. Sw: Stanisława Kostkę we 24. Roku życia jego tak żwawo Miłość Zbawiciela raziła, że często zemdlony musiał przykładać chustki w wodzie namoczone dla mitygowania gwałtownego upału.

Wostatku. Czy rozumiesz Teotimie, aby dusza, za-kosztowawszy iak sobie życzyła Niebieskich konsolacyi, żyć mogła ná tym świecie tak wielu mizeryi podległym bez ustawicznego bolu y umdlewania. Częstoć ow Wielki mąż, y Sw: Bogu wielce miły Franciszek Xawery slyszany był ku Niebu głosem wielkim wołający (gdy się bydz w ośobności rozumiał) w ten sposob. Dosyc jest Pannie, dosyc jest, nie zanurzay mię w tak wielkiej pociech twoich obfitości: albo, iezeli się niekończoney twoiey dobroci podoba, bym w te roskoszy opływał; zabierz mię do nieba. Bo kto choć raz skosztował twoiey słodczy, takiemu cieszko żyć w gorzkościach, gdy się tobą nie cieszy.

Więc kiedy Bog udzielił szcudrobliwiey duszy, niebieskiej swoiey słodczy, á potym iey umknie: tym samym umknięciem rani ją; że musi zemdlona y wzdycha-

Mmm2

iąca

iąca wołać z Dáwidem: *O! kiedyż powróciś do mnie, y*  
 ułkarzać się z Apostołem: *Nieszczęśliwy ja człowiek! á*  
 ktoż mię uwolni od ciała śmiertelnego.

## KSIĘGA SIODMA

O ziednoczeniu duszy z Bogiem, ktore się wykonywá ná Modlitwie.

### ROZDZIAŁ I.

*Jákim sposobem Miłość łączy z Bogiem dusę ná Modlitwie.*

**N**ie mówię tu o ziednoczeniu generalnym serca ludzkiego z Bogiem, lecz tylko o niektórych pewnych sprawach y chęciach partykularnych; ktore dusza wyłączona od zachodow około dobra doczesnego, przywiązuje się do Boga osobliwym sposobem, wzbudza w sobie nakształt modlitwy dlátogo, áby się bardziey á bardziey spoiła y ziednoczyła z Bogiem. Mówię; áby się spoiła, y ziednoczyła: bo różność iest między łączeniem się á ziednoczeniem rzeczy iedney z drugą, á spoieniem álbo przyciśnieniem do drugiey, álbo ná drugą: dlátogo, iż gdy kto chce iedną rzecz przyłączyć do drugiey, prostey tylko potrzeba ápplikacyi, byleby iedna drugiey się dotykała, y niby się ztowarzyszyła, właśnie ták, iáko latoro-  
 śli

sli winne przywiązywane bywają do tyczek, albo między żerdki wplatane bywają; albo iako Gelsyminy, y kwiaty wydające chrościny po Wirydarzach w kratki chłodnikowe záplatane bywają. Lecz áby rzecz iaką spoić, y zsiadłą uczynić; mocney áplikacyi do tego potrzeba ziednoczenia y złączenia; żeby to ziednoczenie wzrost y pomnożenie brało. Záczyń ścisnąć, spaiać, nie iest nic innego; tylko mocno y gruntownie rzeczy z sobą wzajemnie iednoczyć: iako widzimy bluszczowe drzewo łączące się z wyniosłemi Bukami lub sosnami; z ktoremi nie tylko się spája, ale też tak dálece uciska, y do nich się przylepia, że aż one przenika, y za ich korę się wkrada.

Nie można tu wzajemney málenkich dziełek ku Mátkom swoim miłości dla ich niewinności y czystości nie wspomnieć. Przypatrz się tedy dziecinie iakiey, którą siedząca Mátká przy otwartych pierśiach piastuje; á tá się wszelką siłą y áplikacyą rzuca do nich, pragnąca wszystko ciało swoje nieiako w nich uwikłać, y záplatać. Uważ oraz Mátkę też dziecinę do siebie przytulającą, á że tak rzekę: do siebie przykleiającą, ustá swoje z ustami iey łączącą. Ale patrz wzajemnie, iako też dziecina, smakującá Mácierzynskiego pokarmu, stára się; áby się z Mátką swoją niby spoiła y ziednoczyła: przyciska bowiem y ona ile bydz może pierś y twarz Mácierzynską, zdaiącá się prawie chcieć ukryć y zatopić w wnętrzościach Mátki swojej, z ktorych wyszła nie dawno. Ná ten czas tedy Teo-

timie



timie to ziednoczenie jest zupełne: które chociaż iedno jest, z przyczyny iednak dwoch osob pochodzi, to jest od Mátki y od dziecięcia: w tym wszystkim iednak nayprzednieyszą má od Mátki dependencyą: bo tá naypierwuy się do dziecięcia rzuciła; ona ie pierwsza rękami ująwszy ściśle do piersi swoich przytuliła: dziecię bowiem nie było tak silne, aby mogło dostatecznie chwycić się y przyłączyć do Matki swoiey: ile iednak czynić z siebie może, nie zaniedbywá; kiedy z wszelką, iáką mieć w sobie może uśilnością tuli się do łona macierzyńskiego, nie ciesząc się tylko z miłego ziednoczenia; ale też całym umysłem swoje niedołączne uśiłowania do tegoż aplikuiąc. Uśiłowania mówię niedołączne, bo są tak słabe, gdyż się bardziey zdaią bydz kuszaniem álbo zapędzaniem ku ziednoczeniu, á nie samym ziednoczeniem.

Tak też, Teotimie, pokazuiąc Chrystus Przenayświętsze Miłości swoiey piersi pobożney duszy, wszystkie do siebie ciągnie y garnie; á że tak rzekę; wszystkie iey władze zbiera wraz y zgromádza, aby ie zanurzył w smakach swoiey słodczy więcey iák macierzyńskiej. Tenże páłaiący miłością przytula duszę, y przyciska do ust pełnych wszelkiego wdzięku, y do piersi w niewymowne roskoszy obfitujących: dając iey święte pocałowanie, udzielaiąc iey wdzięczności w kosztowaniu piersi przyjemniejszey nad wszelkie smaki wina. Dusza tedy zakosztowawszy, y zasmakowawszy sobie w tak roskosznym przy-  
sma-

smakach nie tylko zezwala, y sama się zabiera do ziednoczenia, ktore Bog sprawuie, ale wszelkiemi siłami pracuie, uśiłując się złączyć y ziednoczyć coraz mocniej y ściśley z Boską iego dobrocią: iednakże tak, iż poznać, iako to ziednoczenie y złączenie z tą naywyższą ślodyczą zupełnie od dzieła rąk Boskich pochodzi; bez ktoregoby ona sama nie mogła zdołać áżeby się z nim ziednoczyła.

Kiedy rzecz iaka piękna, ná którąby się ludzie zápatrywali, ná widoku iest położona; albo gdy się Muzyka wdzięczną zakazuie melodyą; lub łagodnych słow wyborem przyozdobioną słyhać perorę: ná piękność rzeczy owej z chciwością zápatruią się oczy; melodyi z wszelkim uciszeniem przyśluchuią się uszy; wdzięczna perora umysł trzymá zawieszony. A coż inszego iest? zápatrywać się z chciwością; przyśluchiwać się z uciszeniem: umysł trzymać zawieszony: ieżeli nie ściśle łączyć zmysły y władze, o ktorych teraz mowiemy, z swemi obiektami. Dusza tedy łącząc się z swoim obiektem, skupia się z nim y spáia, gdy má gust w nim, y do niego się garnie wielkim impetem y áttencyą: álbowiem to skupienie się nie co inszego iest, tylko iedno postępowanie y ciągnienie do złączenia się y ziednoczenia. Słowa tego pospolicie wzywamy w rzeczach politycznych dyszkuruiąc: Przynagłony iestem, ábym to, y owo uczynił, ábym się zatrzymał. Co się tak rozumieć má: nie tylko rádzi, y prosi, ale wielce pragnie, ábym mu to wyświadczył. Jako pielgrzymuią-

muiący do Emaus uczynili z Chrystusem: bo nie tylko go prośili, áby z niemi został; ále nieiako przymusili, y ni-  
by mu miłą wiolencyą uczynili.

A to ziednoczenie częstokroć bywa przy modlitwie, lubo przez krotkie często iednak powtarzane strzeliste áfekt y zabierania się dusze ku Bogu. A ieżeli zważyysz málenkie dzieci w piersiach mácierzyńskich zatopione; obaczysz iáko od iedney do drugiej pierśi przenoszą się śsąc y ścykaiąc, áto z iakiemśís wzdychaniem y usiłowa-  
niem, ktore w nich wzbudza chciwość záżywania pokar-  
mu. Ták ná modlitwie serce z Bogiem złączone często-  
kroć się zabiera, y usiłuje przez pewne niektóre wzrusze-  
nia gruntownieysze y ścisleysze uczynić ziednoczenie z Bo-  
ską Dobrocią y doskonalsze wystawić. Náprzykład kie-  
dy dusza przydłużey zasmakowała sobie w ziednoczeniu,  
y skosztowała iáko iest szczęśliwą, że iest wszystka Bo-  
ską; potym pomnazaiąc toż ziednoczenie ścisleyszym zwią-  
skiem y żwawszym z głębokości serca westchnieniem mo-  
wi: *Tak Pánie, twoia iestem wysyłka, á wysyłka bez nay-  
mnieyszey excepcyi, álbó też. O Boże! iestem prawdziwie,  
y bardziey, á coraz bardziey pragnę bydz twoia. lub też  
spósobem modlitwy. O słodki JEZU zawse mię mocniey,  
á coraz mocniey do serca twego pociągay; áby mię Miłość  
twoia pochłoneła, y w przepaści słodkości swoiey zanurzyła.*

Częstokroć znowu inszą drogą śpieszy dusza do zied-  
noczenia z Bogiem; nie przez powtarzanie modlitew  
strze-



strzelistych; ale przez nieustanne dążenie przyłączeniem się, y niby naciskiem serca ku niewymowney dobroci iego. Jako bowiem widzimy sztukę ołowiu, miedzi, albo kamienia znaczną wagę mającą: która chociaż z impetem nie będzie rzucona, samą się iednak w ziemię tłoczy, y leżąc na niej przydłużey, w nią się zanurza; że za czasem wszystką w niej zatonie; áto dla inklinacyi wrodzonego iey ciężaru; iż tą ociążałością zmierzają do centrum swojego. Tak serce nasze z Bogiem złączone, jeżeli trwa sta- tecznie z nim w ziednoczeniu, y nie ma przeszkody, aby ie iaka rzecz odrywała od niego; coraz się głębiej za- nurza przez nieznaczne progressy iednoczenia dotąd, aż się zupełnie znajdzie zatopione w Bogu; á to powodem Sw: inklinacyi, ktorey mu miłość dodaie, żeby się coraz bardziey á bardziey łączyło z naywyższą dobrocią. Al- bowiem, iako mówi S. Dyonizy Apostoł Francuski. *Mi- łość, jest to moc złączająca, która nas nagania do dosko- nałego ziednoczenia z Naywyższym dobrym.* Ponieważ nie- omylna jest prawda: że Miłość Boska, poki na świecie ży- iemy, jest niejakim wzruszeniem; albo przynamniemy wpra- wne przyzwyczajenie ciągnące do wzruszenia; która na ten czas także gdy doprowadzi do prostego złączenia, nie ustaie; ale sprawuie zawsze, lubo nieznacznie, áżeby wię- cey á więcey pomnażało się, y udołkonaliło w nas to Sw: ziednoczenie.

Tak drzewa, które kochają się w przesadzaniu, gdy

Nnn

prze-

przesadzone bywają, rosprzestrzeniają korzenie swoje, y iak naygłębiey w wnętrzości ziemi iako elementu y żywiołu swego wkorzeniaią się bez ludzkiego starunku y postrzeżenia; ale iak się zawezmą, wszyscy to uważają. Tak też y serce ludzkie przesadzone z ziemskiego do Niebieskiego przez Miłość Boską ogroda, ieżeli stątecznie ná cwiczeniach modlitwy przestawa, bez przestanku się krzewi, y ściśley się do Boskiej tuli dobroci, przez pomnazania nieznaczne; ktorego pomnazania żaden nie pozna; aż gdy skutek swoy wezmie.

Gdybyś pił iaki likwor wysmienity: naprzykład wódkę Imperyalną, iako ią polpolicie nazywają: tegoż momentu, ktoregobyś ią pił, proste tylko z nią będzie twoie złączenie; żązycie bowiem iey, y złączenie z tobą w samey rzeczy iednoż iest; ale zá cząsem, y niby bez uczucia to iey złączenie wzmacać się będzie przez progres nieznaocznie czuły: albowiem moc tego likworu przenikającego wszelkie członki, utwierdzi muzg, rozweseli serce, y siły swoje rospostrze ná wszystkie duchy ożywiające. Tak uczucie miłości; náprzykład: że Bog iest nieskończenie dobry; iak prętko wkracza do serca, natychmiast iednoczy ie z tą nieskończoną dobrocią: lecz gdy się w nim dłużej zabawi, nakłada wonności olejku drogiego, przenika wszystkie części dusze, rozlizerza się y rospóściera w woli naszej. A że wyraźney rzekę: inkorporuje się w duszy naszej; łącząc się z nią ze wżech miar, y iednocząc. Y to to iest,

czego

czego nas Psalmista Sw: naucza; gdy słowa święte do miodu przyrownywa. Bo ktoż nie jest świadom, iako słodczy miodowa bardziey á coraz bardziey łączy się z naszym zmysłem przez progres ustawiczny swojego saporu: który to miod przydziużey w uściech przytrzymany, y z nowu przez gardło do zóładka wpuszczony nad podziw delektuie zmysł smaku. Podobnym sposobem uczucie dobroci Boskiej wyrażone słowy Sw: Brunona: O nieskończona dobroci! Albo S. Tomasz Apostoła: Pán moy, y Bog moy. Lub S. Máryi Magdaleny: Rabboni. Jáko y S. Franciszka: Bog moy, y wszystko moje. To mówię uczucie przez czas nieiaki w sercu pobożnym przebywające, rozszerza się, y roschodzi, y wpływa miłym przeniknięciem w duszę; y coraz to ią bardziey á bardziey napawa świętym swoim smakiem: áto nic innego nie jest, tylko pomnożyć ziednoczenie. Jáko to sprawuie drogi balsam padający ná bawełnę, że się z nią łączy, wpaiając się w nie coraz to mocniey, (zwolna iednak,) że uznać nie można; czyli bawełna jest balsmem perfumowana, czyli balsam; ani też czy balsam jest bawełną, albo bawełna balsmem. O iák szczęśliwá tá duszá, ktorá w uspokoienu serca swego, mile to święte uczucie obecności Boskiej w sobie, utrzymuie! álbowskiem ziednoczenie iey z Boską dobrocią pomnázac się będzie nieustając, (lub to dziać się będzie nieznacznie) y záprawi, násycei także wszystkie duszę wdzięcznością niekonczoną. A gdy mówię o świę-

Nnnz

tym



tym uczuciu obecności Boskiej; wiedzieć potrzebą, że nie zamysłam mówić o tym uczuciu, które się znajduje w wyższej części dusze, gdzie Boska Miłość panuje y swoje sprawy sporządza.

## ROZDZIAŁ II.

*O różnych stopniach świętego ziednoczenia, które się  
praktykuje na Modlitwie*

**B**Ywa też niekiedy ziednoczenie nasze z Bogiem, chociaż się w niwczym do niego nie dokładamy, prostym tylko na nie zezwaniem, nie czyniąc żadnego wstępu do złączenia się z Boską jego dobrocią; tak iako niemowlętko iakie spragnione pierśi macierzyńskich, słabe iednak; że się samo ku niemu zbliżyć nie może; y chociażby było do nich przytulone, nie może ich iednak ścisnąć, y mocno się trzymać, tylko cieszy się, że go matka bierze na ręce swoje, y do pierśi przytula. Niekiedy też y sami się zabieramy; gdy pociągnięni bywamy; y z usiłowaniem wielkim bierzemy; abyśmy się poddali łagodnym jego dobroci siłom, która nas Miłość krępuje, y pociąga.

Czasem się też nam zdaje, że poczynamy się sami przez siebie łączyć, y iednoczyć z Bogiem, nimby on się z nami złączył; a to dlatego; że sprawy ziednoczenia z przychyny naszej w sobie czuimy, nie zważając spraw od Boga pochodzących; który zapewne łaską swoją zawsze nas poprzedza; chociaż nie zawsze mamy poznanie jego poprzedzenia: bo gdyby on się nie iednoczył z nami; nigdy byśmy

byśmy się z nim nie iednoczyli: on nas obiera, y zabiera ząwſze wprzod, nim my go ſobie obierzemy, y do niego ſię ząbierzemy. Lecz gdy idąc za iego powabami nieznacznemi, zaczynamy ſię łączyć; niekiedy też y on daje pomoc do ziednoczenia naſzego; rątując naſzą nieudolność; łącząc ſię y iednocząc z nami tak dotkliwie y znaczenie; że wchodzącego y przenikającego ſerca naſze w niewymowney ſłodocy czuiemy.

Wábi też nas podczas do ſiebie nie czuiących ku ziednoczeniu: á tak nieprzeſtáie nas wſpomagać; że nie wiemy kterego czaſu, y iakim ſpofobem, tak wielkie między nami y Bogiem ſtáło ſię ziednoczenie. Widziemyć wprawdzie, y dobrze czuiemy ſiły naſze ſłábe, y niewyſtarczające do ſprawowania tego ziednoczenia; á tak ſądzimy, że iákás moc ſekretna ſporządziła w nas tę nieznaczną ſprawę. Tak iako ci co ná okrętach żelazo prowadzą; gdy poſtrzegą, że podczas zbyt ſłábeſo wiatru okręty ich wielkim ſię pędem ſuną po morzu; domyſlają ſię, że poblizu máią niektóre góry; w ktorich wewnątrz Mágnies ſię znayduje nieznacznie ich ciągnący. A w ten czas widzą poſuwanie ſię okrętu oczywiſte y znaczne od ſekretney iakieyſiś mocy pochodzące. Podobnym ſpofobem; gdy widziemy, że dusza bardziey á coraz bardziey łączy ſię z Bogiem z błáhem i zbyt ſiłami, które wzbudza w niej woła naſza; ſuſznie to przyznáemy; iż zbyt nikczemny mámy wietrzyk: że iednak ſzybko  
pły-

płyniemy; w ten czas ciągnie nas Magnes dusz naszych; to jest sekretna iakaś influencya Boskiej iego łaski; który chce, aby była tajemna dlatego; aby większe w nas wzbu-  
dziła podziwienie; y żebyśmy się nie bawiąc około ro-  
zważania powabow iey y uczucia, szczerze y po prostu  
z iego się łączyli dobrocią.

Nieznacznie też częstokroć trafia się to ziednocze-  
nie; że serce nasze ni Boskiego w nas sprawowania, ni na-  
szej czuie kooperacyi; a znajduje samo ziednoczenie we  
wszystkim, nieznacznie uczynione. Podobnym stało się  
spółobem z Jakobem Paryarchą; który nie przypuściwszy  
żadney myśli o Liy, uznał się bydz iey związkim ślu-  
bnym obowiązany; albo też y z Samsonem. Ale szczęśli-  
wiey my znajdujemy się skrepowani związkiem świętey  
iedności, bynamniey tego nieprzestrzegszy. Podczas  
czuiemy skrepowanie albo złączenie dla znacznych spraw  
iednoczenia y iego pomnażania, áto tak z strony dobroci  
Boskiej, iák y nas samych.

Bywá też ziednoczenie przez samę y w samey woli  
naszej do czego się też y rozum po części przykładá; bo  
go wola pociąga za sobą, y aplikuie do swego obiektu,  
udzielając mu osobliwzey pociechy ku pilnemu iego  
rozważaniu: tym właśnie sposobem; iáko miłość udziela  
oczom naszym pilney y głębokiey áttencyi; że się zanu-  
rzaią prawie w rzeczy ukochaney.

Wychodzi też niektórych czasow to ziednoczenie od  
wszyst-



wszystkich dusze potency, które się do woli przyłączają; áżeby się nie łame z siebie łączyły z Bogiem: wszystkie bowiem dokazać tego nie mogą; ále tylko żeby z nich więcej usługi, wygody, y pomocy mogła mieć wola do sprawowania świętego ziednoczenia. Bo gdyby te potencye nie przyłączywszy się do woli, każda z nich do swojego obiektu własnego aplikowane były; dusza przez nie czyniąca, nie mogłaby się tak doskonale przyłączyć do wykonania sprawy, przez którą przychodzi do ziednoczenia z Bogiem. Y tać jest różność między stopniami ziednoczenia.

Przypátrź się S. Marcyalisowi. Był ten (iáko świadczy S. Marek) owo błogosławione dziecię, które Chrystus Pan na rękach swoich piaśtował. O! prześliczne dziecię Marcyáliśie! iakéś iest szczęśliwy, że cię na ręce swoje bierze, piaśtuje, łączy się z tobą, y przyciska do piersi swoich Zbawiciel; á co więkfsza, ustami cię Przenajświętżemi całuje, bez twoiey w tym kooperacyi; tylko że się nie zbraniaś przyimować tych pieśzczot iego Boskich. Przeciwnym sposobem; Sw: Symeon bierze Chrystusa na ręce swoje, przyciska go do siebie; lubo się zdaie, że sam Chrystus nie kooperuje do tey iedności; iednakże Kościół Sw: wyspiewywa: *Starzec dziecię piaśtował, á dziecię starcem rządziło*. Sw: Bonawentura wzruszony tak świętą pokorą; nie tylko się z Chrystusem nie łączył; ále się y oddalał od prawdziwey iego przytomności w Najświętszym

Luk. 2.  
10. 3.

Sákramencie utaionego; aż dnia pewnego słuchając tylko, á niemając Mŕze Sw: , przychodzi sam náyukochańszy Zbawiciel iednoczyć się z nim; sam się mu w Nayświęt: Sákramencie ofiarując. Coż rozumiełz Teotimie z iákim áfektem święta iego dusza do złączenia się z nim przyłgneła? Przeciwnym sposobem, do S. Kátarzyny Senekłkiej nieugaszonym pragnieniem páłaiącey przyięcia go w Nayświętłzym Sákramencie; wylewaiącey y zatapiaiácey duszę swoię w niewypowiedzianey iego słodkości; przyszedł się z nią iednoczyć, wchodząc do ust iey, tyśiączne z sobą sprowadzając błogosławieństwo: á tak Zbawiciel zaczął z swoiey strony ziednoczenie z strony S. Bonawentury: á S. Kátarzyna zdaie się to ziednoczenie, ktore miała z Zbawicielem, z siebie zaczynać.

Święta Oblubienica w Pieniach Sálomonowych tak mowi; że oboygá tego ziednoczenia ná sobie doznała: *Iá do kochanka moiego* (powiada) *á on do mnie wzajemnie*, bo to iednoż iest, iákby mowiła; ziednoczyłam się z kochankiem moim, á on wzajemnie ziednoczył się ze mną; áby tak mocniey się ze mną ziednoczywszy, stał się wszystkim moim. *Kochanek moy snopkiem iest mirry, między pierśiami moiemi spoczywać będzie*, á iá go przytulę do siebie iako równiankę wszelkiej słodyczy. *Przyłgneła* (mowi Dawid) *dusza moja do ciebie; przyięła mię Boże moy ręka tvoiá*. Ale znowu taż Oblubienica poprzedzoną się bydz przyznaie, gdy mowi: *Kochanek moy mnie,*  
*á iá*

Cant. 2.  
w. 10.

Pf. 52.  
w. 10.

*á ia iemu.* Co iedno iest; czyniemy z sobą wyborne ziednoczenie, którym on łączy się ze mną, á ia z nim. A dla oświadczenia, że to ziednoczenie zawsze od łaski Bożej pochodzi; która nas do siebie pociąga, y przez powaby wzrusza dusze nasze, y też sama zachęca y wzmacnia wzruszenie naszego ziednoczenia ku niemu; woła tak by niezdolna: *Ciągnij mię.* Lecz dla oświadczenia; że nie dopuści tego; ácy się dała ciągnąć, iako kámién iáki, álbo iaka rzecz do okrétu przywiązana; ále czyni kooperacyą z strony swojej, y przyłącza siłę wzmagania swoje do silnych kochanka swego powabow. *Pobieżemy* (mowi) *zá wonnością zá pachow twoich.* Y coby wiadomo było; że ieżeli nieco mocniej wola iey pociągniona będzie, wszystkie potencye dusze iey zbiegą się do ziednoczenia. *Ciągnij mię,* (mowi) *á pobieżemy zá tobą.* Oblubieniec iedną tylko ciągnie, á więcej się ich zbiega do ziednoczenia. Iedna tylko szczegulnie iest wola, którą Bog ciągnie, wszystkie iednak potencye dusze biegną zá nią, áby wraz z nią z Bogiem się złączyły.

Dotego ziednoczenia Náyświętšzy Pásterz dusz wábił owę ukochaną sobie Sulamitkę, mowiąc: *Położ mię iako pieczęć ná ramionach twoich.* Zeby ná laku pieczęć była wyrażona; nie tylko ją przyłożyć, ále y przycisnąć potrzeba. Tego y on pragnie, áżebyśmy się z nim tak mocnym iednoczeniem łączyli, cobyśmy nápiętnowani iego znakiem, iego zawsze byli.

Cant: 8.  
v16.

Ooo

Święta



Święta Zbawiciela miłość nalega, y naciska nas: O iák wyborny mamy przykład świętego z nim ziednoczenia. Złączył się był z naszą naturą przez łąkę; iáko winna latorośl z swoim tyczem; żeby ią uczynił nieiáko uczestniczką owocu swojego: ále widząc że to złączenie przez grzech pierwszego Rodzica naszego rozerwało się; dáleko mocniejszy y ściślejsze sprawił ziednoczenie przez swoje Wcielenie; którym ludzka natura ziednoczyła się z Bosstwem. Zeby iednak nie tylko natura ludzka w powszechności, ále też każdy z osobna człowiek mógł się ziednoczyć z Jego dobrocią, Nayśw: Sakrament postanowił; ktorego się każdy może stać uczestnikiem: aby mógł się reálnie ziednoczyć z Zbawicielem; pożywając go iáko pokarmu iakiego. Teotimie. Ziednoczenie to Sakramentalne, o którym tu teraz mowimy: wielce nam dopomaga do duchownego ziednoczenia, y pobudza, iezeli do niego uczęszczamy.

### ROZDZIAŁ III.

*O Naywyższym stopniu ziednoczenia przez podniesienie y zachwycenie.*

**C**Zyli ziednoczenie dusze naszej z Bogiem dzieie się sekretnie, czyli znacznie, Bog iednak Jego jest Autorem; y żaden się z nim ziednoczyć nie może, iezeli do niego nieprzyśtąpi; áni też kto przyśtąpić może do niego, iezeli go nie pociągnie. Iáko samże Oblubieniec Boski świadczy: *Żaden do mnie nie przyjdzie, iezeli go Ociec mój*  
nie

*nie pociągnie.* Z tym się też y Niebieska Oblubienica protestuje, gdy mówi: *Pociągnij mię za sobą, a pobieżemy za wonnością zapachów twoich.*

Zgoła doskonałość tego ziednoczenia ná dwóch rzeczach założona iest. Náprzód: áby było czyście. Powtore: áby było státeczne. Uwáž Teotimie. Izaliż nie mogę przystąpić do człeka iákiego, ábym z nim rozmawiał; ábym się z nim lepiey poznał; ábym co od niego otrzymał; ábym wonności balsamu, który przy sobie nośi, od niego zażył; ábym naostatek przyszedł z nim do przyiaźni: á ná ten czas prawdziwie przychodzę do niego; y z nim się łączę; lecz przystąpienie y złączenie się nie sá formalną intencyą; ále tylko tego używam iáko sposobu y dyspozycji do pozyskania rzeczy iákiej od niego. A ieżeli do niego przystępuię, y z nim się łączę, nie dla inszego iákiego końca; iáko ábym był bliższy iemu, y zażywał tego bliskiego ziednoczenia; á ná ten czas to zbliżenie iest szczerym y prawdziwym ziednoczeniem.

Ták do Chrystusa wiele przystępuie; iedni áby go słuchali: iáko Sw: Márya Mágdalena: drudzy, áby zdrowie od niego otrzymali; iáko płynienie krwi Niewiaśta cierpiąca: inni áby mu cześć y pokłon oddali; iáko Trzey Królowie: drudzy, áby mu usługowali; iáko Sw: Marta: niektorzy, áby się niedowiarstwa pozbyli; iáko Sw: Tomasz Apostoł: inni też áby go námaścili; iáko Mágdalena, Józef y Nikodem. Ale pobożna Sulamitka szuka go,

Cant: 3.  
v. 4.Psal: 72  
v. 25.

aby znalazła; a znalazłszy nie pragnie niczego, tylko aby się z nim ściśle złączyć mogła, y nigdy od siebie nie wypuściła. *Znalazłam ulubionego duszy moiej, trzymać go będę, y nie puszczę.* Jakob Patriarcha, (iako świadczy Bernard Sw:) trzymając mocno Boga, gotow go był wypuścić; byle mu pobłogosławił: lecz Sulamitka nie wypuści go, choćby tysiączne od niego otrzymała błogosławieństwa. Albowiem niechce ona Boskiego błogosławieństwa, ale Boga samego pragnie; mówiąc z Dawidem: *Czegoż szukam w Niebie, y czego pragnąłem od ciebie na ziemi? Bog serca moiego, y dziedzictwo na wieki.*

Toż ślamo działa się z Przebłogosławioną Maryą, przeczytą Matką stojącą pod Krzyżem Syna swego. Ah! czegoż Matko żywota na tej Gorze Kalwaryi szukasz? Odpowiedziałyby: Szukam Syna moiego, który jest życiem życia moiego. A dla czegoż go szukasz? abym z nim była; lecz teraz pasuję się z smutkiem, y śmiertelnymi nawałnościami. Ah! nie szukam iá bynamniej pociech y rokoszy, ale Syna moiego szczególnie szukam; y na każdym mieyscu szukać go będę; do którego mię wiedzie miłość serca moiego; aby się łączyło z ukochanym moim Synem. Krotko mówiąc. Zamyśli dusze w tym ziednoczeniu nie inny jest; tylko zostawać z swoim kochankiem.

Lecz kiedy iednoczenie dusze z Bogiem tak jest ściśle; że rozerwane bydz nie może; nazywają ie Teologowie wpojeniem albo przyłgnieniem; bo dusza zostaje przez  
nie



nie przyłączona, y niby przykleiona, y przylepiona do Majeſtatu Boſkiego tak dalece; że z cieſzkością ſię może od niego oderwać, odłączyć, odſtąpić. Uważ proſzę człowieka zanurzonego pilną atencją w wdzięczney harmonii muzycznej: albo też tego który w grze iakiey zatopi ſię; na przykład, w graniu kart: chciałbyś go pono od tey gry oderwać; ale nie możesz; chociażby naysilnieſze zabawy miał w domu; które aby ſię odprawić mogły, iego ſamego potrzebią dokładu; bo ſię tak w grze zatopił; żebyś ſię trudził daremnie, choćbyś go do iadła, y picia wzywał.

O Teotimie! czy niepowinnażby bardziey duſza być złączona, y ſpoiona z Bogiem, ktorego wielce kocha; kiedy z nieſkończoną Boſtwa iego ſłodkością ieſt ziednoczona, y oraz objęta y zachwycona w zapatrywanie ſię nieporównanych doſkonałości. Tak zachwycony był Sw: Paweł naczynie wybrane; który ſię z tym ogłaſzał. *Abym żył Bogu, Ukrzyżowany ieſtem z Chryſtusem.* Tenże ſam proteſtuje ſię że go nic, ani śmierć ſama nie oddzieli od Chryſtuſa Pana y Nauczyciela iego. Ten także ſkutek miłości znaydował ſię między Dáwidem y Ionatą: bo Piſmo Sw: mowi; że duſza Ionaty ſkleiła ſię z duſzą Dáwi-  
da; który go kochał iako duſzę ſwoię. Gdyż ſławne ieſt to przyſłowi: Przyjaźń, która ſię zakończyć może, nigdy prawdziwą nie była przyjaźnią. Iákom już o tym mówił.

Uważ proſzę Teotimie, dziecię do ſzyi, albo do pier-  
śi

1. Reg:  
13. 4. 3.

śi Mátki przytulające się: ieżeli ie kto chce oderwać, áby go w kolebce położyć do uspienia; to siłkami swoimi broni się; áby go od kochaney Mátki nieoderwano: ieżeli iedną rączkę, którą mátkę za szyję uieło odeymuią; tym mocniej się drugą utrzymuie: á gdy gwałtem bywa wzięte, płacze; májąc tam oczy y serce swoje wlepione, gdzie ciałka swego utrzymać nie może: wzywa mátki na pomoc, dokąd za długim kolebki kołysaniem nie zaśnie. Tak dusza w cwiczeniu iednoczenia się z Bogiem do tego się wprawuie; że chwyciwszy się iego dobroci, tak się iey trzyma; iż od niey oderwać się nie może, chyba gwałtownie; y z wielkim żalem y boleścią; tak się mocno trzyma, czego się raz chwyciła. A ieżeli iey imaginacyá na stronę wyboczy; rozumem się iednak utrzymuie: ten ieżeli znowu oderwany będzie; do tegoż obiektu wołą przyłączona zostaie: á iesli przez gwałtowną dystrakcyą wołą ią opuści; powraca się iednak każdego momentu tam, gdzie má sobie ukochany obiekt, od ktorego się całę nie może oderwać: odnawia bowiem ile z siebie może swiego z nim ziednoczenia roskolzny związek przez częste powracania, ktore niby potajemne czyni, doznaiąc w tym pracy y boleści z Sw: Páwłem. Dwoiakie ią bowiem ścisłaią pragnienia. Pierwsze. Aby była wolna od wszelkich zabaw powierzchownych; áby wewnetrznie się z Chrystusem zabawiała. Druga. Aby się z ochotą do spraw posłuszeństwa zabierała; czego iey samo ziednoczenie z Chrystusem naucza; iż tego po niey potrzebuie. Do-

Dofyć wybornie opifuie Terefa Sw: , że ziednoczenie, ktore nas do tey doskonałości wiedzie; niby przybitych trzyma z Chrystusem; nie różni się od zachwycenia, albo wzniesienia dusze naszej. A to nazywa się złączeniem tylko, albo podniesieniem dusze naszej; gdy w krotkim się czasie odprawi. Ale kiedy jest przydłuższe, nazywa się prawdziwe zachwycenie; bo samą rzeczą dusza tak mocno bywa przyłączona, y tak ściśle spoiona z Bogiem; że nie może łatwo być uwolniona; bo już więcey nie jest sama w sobie, ale wszystka w Bogu: tak iako ciało przybite do Krzyża nie zostaje w sobie samo, ale na Krzyżu: albo Bluszczowe drzewo przypięte do skały nie samo przez się stoi, ale w skałę wpoione.

Ale żebyś pozbył się wszelkiej wątpliwości: wiedz o tym Teotimie: że miłość jest związkem doskonałości: dlatego, kto więcey w miłość obfituje; bardziey też jest złączony y spoiony z Bogiem. Lecz nie mowiemy tu o tym ziednoczeniu, w którym trwamy przyzwyczajeni śpiąc, albo czuiąc; ale o ziednoczeniu, ktore się przez sprawę iaką odprawuie ciągnącą do kochania y miłości. Imaginuy tu sobie Świętych, Pawła, Dyonizego, Augustyną, Bernarda, Franciszka, Katarzynę Genuenlką, Seneńską &c: na świecie ieszcze zostających, dla wielkich prac z Miłości Boskiej podjętych snu zażywających. Reprezentuy sobie z drugiey strony dobrą y pobożną iaką duszę; nie takiey jednak iak tamci świętobliwości, ktoraby  
tegoż



tegoż czasu samego na modlitwie z Bogiem się iednoczy-  
 ła. Pytam się tu ciebie Teotimie: która z nich bardziej y  
 ściśley z Bogiem złączona iest y ziednoczona; czyli owi  
 tak wielcy Święci? którzy spokoynego snu zażywają: czy-  
 li ta pobożna modląca się dusza? Owi bez wątpienia Świę-  
 ci przedziwni kochankowie: bo więcey mają miłości, y  
 ich áfekty ( lubo zdają się iakby zasypiali ) bárdziej są  
 przypięte do Boga; że się od niego odłączyć nie mogą.  
 Ale się spytasz; Iak to bydz może; aby dusza zoltaiąca na  
 modlitwie iednoczącey, y prawie aż do zachwycenia,  
 mniey była z Bogiem złączona, iako ci, którzy zasypia-  
 ią, chociaż oni są święci? Na to tak odpowiadam: Ta  
 bardziej zabrnęła w cwiczenie się do ziednoczenia; á ci  
 głębiey w ziednoczeniu zoltaią, y nie iednoczą się, po-  
 nieważ śpią; ta zaś zabawiaiąca się cwiczeniem y prakty-  
 kowaniem áktualnym ziednoczenia, dopiero się iedno-  
 czyć poczyna.

A w ostatku: cwiczenie to ziednoczenia z Bogiem,  
 może się też praktykować przez częste, á krotkie westchnie-  
 nia serca nášego ku Bogu, tak właśnie, iako y przez mo-  
 dlitwy strzeliste do tegoż celu zmierzające. *Ab! JEZU*  
*moy: á ktożby mi dał tę łaskę, ábym iednym duchem tchnął*  
*z tobą. Y znowu: Pánie moy: zá nic sobie poczytam wysel-*  
*kie stworzone rzeczy, samego ciebie prawdziwie pragnę.*  
*O Boże ty sam ieden iesteś, y sama iedność duszy moiej*  
*potrzebna. O najmilşse ukochanie serca moiego, połącz*  
*biedną*

*biedną iedną duszę moję osobliwie z iedyną Dobrocią twoją. Ty wprawdzie wszytek moy iesteś, a kiedyż to będzie; że y iá wszytek będę twoim. Magnes ciągnie żelazo, y z sobą łączy; teraz że JEZU moy bądź mi magnesem ciągnącym serce moje, cobys mię pociągnął, y ziednoczył ná wieki duszę moję z Oyconyskim sercem twoim. Ah! gdyż dla ciebie, y do ciebie stworzony iestem, czemuż nie iestem z tobą y w tobie? Ah! kropelkę tę ducha, którąś we mnie wlał, w morzu dobroci twoiej, z ktorego pochodzi, zanurz. O Panie! ponieważ serce twoie kocha mię, czemuż mię nie ciągnie do siebie? gdyż tego iedynie pragnę. Pociągnij mię, abym biegł śladem powabow twoich; abym się nabił między Oyconyskie ramiona twoie, a ztamtąd nie był oderwany ná wieki.*

## ROZDZIAŁ IV.

*O zachwyceniu dusze, y o piernysym iego kształcie.*

**Z**achwycenie, nazywa się zabranie, albo porwanie w duchu, kiedy nas Bog do siebie pociąga, y nieiako ku sobie dzwiga. Záchwycenie zaś zowie się odeyscie; kiedy nieiako wychodziemy, y zostaiemy daley od siebie, y nad siebie; abyśmy się z Bogiem ziednoczyli. Y lubo powaby, ktore nas pociągają z strony Boga, są przedziwnie wdzięczne, rokoszne y słodkie; dla znakomitey iednak mocy y siły, którą má w sobie częścią słiczność, częścią dobroć Boską w pociąganiu do siebie áttencyi y aplikacyi rozumu; zdaią się nas nie tylko podnosić, ale też y

Ppp

po-

porywać, y zupełnie odrywać. Przeciwnym zaś sposobem względem zezwolenia dobrowolnego, y gorącego wzruszenia, przez ktore dusza zachwycona zapuszcza się za powabami Boskiemi; zdać się nie tylko wznosić, ale też odchodzić od siebie, y zatapiać w samym Bosctwie. Toż się też mówić może o zachwyceniu niesławnym, ktore przypada ná ten czas duszy, kiedy owe rokoszy, y przebrzydłe od nieprzyjaciela narodu ludzkiego zarzucone ponęty y uciechy mocno ją pociągają, y za sobą porywają do tak podłej y nikczemney kondycyi; wtenczas zostaje zachwycona od siebie samey; albowiem rokoszy bestyalskie do tego ją przywodzą; że iej odeymuią zdrowego rozumu zażywanie z tak gwałtowną wiolecyą; iż iako mówi sławny jeden Filozof. Człowiek w takim stanie zostający, y w takim przypadku będący, zdać się iakby zapadł w Epilepsyą: tak duch jego zostaje zatopiony, y nieiako zagubiony. O ludzie á pokój będziecie tak nierozumnemi! że zarzucić chcecie godność waszey natury; udając się dobrowolnie y zanurzając w przymioły kondycyi bestyalskiej.

Lecz, miły Teotimie, ile należy do świętego zachwycenia: to Trojakię się znajduie. Jedno *Rozumu*. Drugie *Affektow*. Trzecie *Spraw*. Jedno zawisło ná objaśnieniu. Drugie ná gorącości ducha. Trzecie ná sprawowaniu. Jednego nauczamy przez inspiracye. Drugiego przez pobożność. Trzeciego przez uczynki. Wpodziwieniu w



ten czas zostaliśmy; gdy nam się trafi, iż wynaydujemy prawdę nam nieznaną, y ktoreysmy przedtym nieznali, y poznać nie myśleli: á jeżeli owa nowa prawda, którą wynaydziemy, złączona jest z pięknoscią y dobrocią; podziwienie, które ztąd mamy, wielce jest przyjemne. Tak Krolowa Sáby zważywszy w Sálomonie większą mądrość, aniżeli pomyśleć mogła: więcej ducha nie miała. Y żydzi miarkując w Zbawicielu naszym umiejętnosć, którą, żeby taką mieć mogli niewierzyli, w podziwieniu wielkim zostali. Więc kiedy upodoba się dobroci Boskiej udzielić rozumowi naszemu osobliwego iakiego oświecenia; za którego pomocą wpada w poznawanie tájemnic Boskich przez nadzwyczajną y wysoką nader kontemplacyą; w ten czas nad spodzianie zna'alszy piękność zácnieyszą, nizeli mogli ją sobie imáginować w wielkim zadumieniu zostaie.

Podziwienie zaište z przyjemney rzeczy iakiey, tak przenika, y ściśle spaia duszę z rzeczą przyjemną, ktorey się dziwuie; á to tak z przyczyny piękności sobie pokazaney, iáko też z nowiny takiej wysmienitości; że rozum nie może się nasycić rozważaniem tego, czego ieszcze przed tym nie poznał; ni się też kiedy oko ná tak miły obiekt zápatrywało. Ale oprócz tego: Daie ieszcze Bog światło duszy, nie tylko iasne, ále też y pomnażające się; iáko zorza zaránna od Jutrzerki aż do dnia doskonałego przychodząca. A ná ten czas iáko owi, którzy w wnétrznos-

ściach ziemię kopiąc, znayduią kruszec złoty, albo srebrny, coraz to daley y głębiey kopią; aby więcey wynalezli tego metalu: tak rozum bardziey coraz á bardziey zánurza się w rozważaniu y podziwieniu Boskiej Dobroci. Bo iako podziwienie nápędza rozum do pilney inwenstygacyi rzeczy przyrodzonych; tak toż samo iest przyczyną kontemplacyi, y duchowney inwenstygacyi. Toż podziwienie gdy iest silne, trzyma nas wyżej nas, y nie zostawuie nas w naszymych, przez żywą áttencyą y ápplikacyą rozumu naszego do rzeczy niebieskich; zátym wprawuie nas w zachwycenie.

## ROZDZIAŁ V.

*O Wtórym křstałcie zachwycenia.*

**B**og Wřzechmocny naydoskonalszą swoią pięknosćią, y niepoiętą dobrocią pociąga dusze nasze do siebie. A lub dwoiakie są te zacności, pięknosć y dobroć; iedno tylko iednak iest naywyższe Bóstwo; iedynie piękne y dobre. Cokolwiek się dzieie, dzieie się dla tey wysmienitości z dobroci y pięknosći złożoney; która się w Greckim ięzyku zowie (sam wybor) y od ktorey wszystkie rzeczy zawisły; y tániemi kieruie, one otacza, y dla iey miłosći, co iest pięknego y dobrego, tego wszyscy pragną, to kochają, y wielce szacują: dla niey wszystkie rzeczy żyją, wszystkie chcą, wszystkie czynią, y żądają. Jle się tycze pięknosći, że ciągnie y sprowadza do siebie wszystkie rzeczy, z Greckiego: to co iest pociągnione, iednoż znaczy,

co y zwabione, álbo zawołane. Tymże sposobem co się tycze dobroci, prawdziwą iey postacią iest światło: á to z tey przyczyny naybardziej, że światło rozproszone rzeczy zgromadza, sprowadza, y cokolwiek znayduie, do siebie kieruie. Dlátęgo Grecy słońce tym słowem nazywają, ktore znaczy wszystko w sobie bydź zebrane, spoione, y cokolwiek może bydź rozproszonego skupione, y zgromadzone. Tak dobroć kieruie do siebie wszystkie rzeczy, będąc nie tylko naywyższą iednością, ále też y naywyższym sposobem iednoczącą; ile wszystkie rzeczy iey iako swego początku, swojego zachowania, y ostatniego końca pragną. A tak krotko mówiąc. Dobroć y piękność iedną są rzeczą, gdyż wszystko dobroci y piękności pragnie.

W dykursie tym Teotimie zupełnie prawie zawierają się słowa Sw: Dyonizego Areopagity. Wczym iest prawda nieomylna, że słońce máteryálne iest szczerą postacią álbo obrazem dobroci y piękności. Bo między kreáturami naturalnemi żadney nie masz piękności y dobroci równaiącey się z słoneczną. A tá piękność y dobroć słońca zawisła ná świetle, bez ktorego nie masz nic dobrego áni pięknego ná świecie. Słońce oświeca wszystko, iako luminarz piękny, y ożywia wszystko iako dobry. Jle iest piękne, y iasne; oko świata całego do zapatrywania ná siebie ciągnie. Jle dobre, y zagrzewające; wszystkie żądze, pragnienia y skłonności do siebie pociąga. To bowiem wszystkie wapory y exhalacye wyciąga; wszelkie  
krzewie,



krzewie, y zwierzęta z ichże náśienia wyprowadza. Słowem: żadnego niemasz rozmnożenia, ktoreby się bez pomocy y influxu tego luminarza obeszło. Tak Bog, światła wszystkiego Ociec náder piękny, y dobry, swoją pieknością pociąga rozum nasz do kontemplacyi; á dobrocią swoją wolą naszą do kochania. Aże iest piękny; obdarzając rozum nasz rokoszami, rozpościera swoją miłość w woli naszej; będąc zaś dobry; nápełniając wolą naszą miłością siebie, wzbudza rozum nasz do zápatrowania się ná siebie: lecz y miłość do tey świętey w zapatrywaniu się ná dobroć iego kontemplacyi; á kontemplacyá wzajemnie do miłości. Zátym idzie; że zachwycenie od miłości má swoy początek; bo miłość zá pewno wie dzie rozum do kontemplacyi; á wo'ą do ziednoczenia. A náostattek zakonkludować potrzeba z Sw: Dyonizym: Ze miłość Boska iest extatyczna, zachwycająca, niedopuszczająca kochającym, áby byli swoiemi, ále rzeczy ukochaney. Dlátęgo Páweł Sw: będąc pełen Boskiej Miłości, y w takim zachwyceniu zostając, natchniony od Boga mowi: *Zyję ja, już nie ja, ále żyje we mnie Chrystus*. Bo prawdziwy miłośnik odszedłszy od siebie; w Boga wchodzi; nie własnym żyje życiem, ále życiem Boga nader kochanego.

Z strony woli naszej to zachwycenie miłości tym sposobem się stáie. Bog przez łagodne swoje ponęty, dotyka się woli naszej: á iáko magneseł natarta strzałka, rusza y obraca się ku zeglarzkiej gwiazdzie, wyzuwłszy się

z swo-

z swoiey nieczułej kondycyi: tak woła zatopiona w miłości Niebieskiej, wzbija się, y ku Bogu spiesz, a porzuca wszelkie swoje skłonności do ziemskich rzeczy, wchodząc tym sposobem w zachwycenie nie poznania, ale używania; nie podziwienia, ale skutku; nie wiadomości, ale doświadczenia; nie widzenia, ale gustu y smakowania. Prawda to, iakom już namienił: Jż rozum czasem wchodzi w podziwienie, gdy widzi owe święte ukontentowanie, które má woła z swego zachwycenia. Iako też y to prawda; że wołą obeymuie ukontentowanie; gdy widzi, że rozum w podziwieniu został: tak dalece, że ta dwoiaka władza wzajemnie sobie swojego zachwycenia iedna drugiey udziela. Weyrzenie bowiem ná piękność, zapala w nas miłość teyże piękności; miłość zaś pobudza nas do zapatrywania się ná nią. Rzadko to bywa; áżeby kto zagrzany promieniami słonecznymi, nie miał bydź oraz oświecony; a oświecony, żeby nie był zagrzany. Miłość łatwo wprowadza w podziwienie; a podziwienie wzajemnie w miłość.

Te iednak ciwá zachwycenia rozumu y woli, nie są tak ściślo z sobą złączone; áżeby iedno nie mogło bydź bez drugiego. Bo iako dawni Filozofowie większe mieli poznanie, aniżeli miłość Stworcy swego: tak prawowierni Chrześciane częstokroć większą iego mieli miłość, iak poznanie. Zkąd wniesć możemy: że zá zachwyceniem poznania, nie nástępuje zachwycenie miłości: iako też zá zachwy-

zachwyceniem miłości nie wchodzimy w zachwycenie poznania. O czym gdzie indziej się namieniło.

1. Cor:  
14. v. 2.

Jednak samo przez się zachwycenie podziwiania nie sprawuje w nas tej wysmienitości, iakiej wysmienitości było S: Pawła do trzeciego Nieba zachwycenie; który tak mowi: *Gdybym przeniknął wszystkie tajemnice, y zupełną byłem obdarzony umiętnością, y gdybym miał taką wielką wiarę, żebym gory przenosił; a nie miałbym miłości, za nic bym był.* Dlatego nieprzyjaciel dufny może rozum wprowadzić w zachwycenie, prezentując mu poznania rzeczy przedziwnych, ktoreby go nad siły naturalne unosić mogły; y przez takie poznania y wiadomości może też dodac woli prożney iakiej miękkiej y niedoskonałej miłości; nakłztałt upodobania, konsolacyi, y uciechy. Ale żeby uczynił w woli prawdziwe zachwycenie; przez ktoreby się dusza mogła iedynie y mocno złączyć z dobrocią Boską; nie má ten duch tej mocy; to tylko przyzwoito jest Duchowi Náyśw:; przez, którego Miłość Boska wlana jest w serca nasze.

## ROZDZIAŁ VI.

*O znakach dobrego zachwycenia, y trzecim jego kształcie.*

**W**leku teraźniejszego Teotimie wielu się takich znaydowało; ktorzy tak sobie, iako y inszym ludziom zdawali się bywać w częstym zachwyceniu: ale za czasem doświadczonego tego, że takie ich zachwycenia  
szatan-



szataniskim pokazały się bydź omamieniem. Za życia S. Augustyna; Kápián pewny, ilekroć razy chciał, zostawał w zachwyceniu; nucił ten załósnemi y do kommizeracyi pobudzaiącemi trenami; á to czynił dlatego, áby cieka-wość, tych, którzy go w takim zachwyceniu zostaiącego pragnęli widzieć, nasycił, ále to dziwna, że w tym zachwyceniu przychodziło do tego, iż przypiekania ognia nieczułym się pokazywał; tylko przyszedłszy do siebie: gdy jednak kto iák naygłośniey nad nim wołał, udawał, iáko- by głos ten z daleka do siebie przychodzący flyszał. O- procz tego, podczas owego zachwycenia naymnieyszego w nim tchnienia niepostrzegano. Filozofowie sami pe- wne niektóre różności zachwycenia naturalnego uznali pochodzące z pilney áplikacyi do poznania rzeczy gor- nych y zawiłych. Niedziw tedy, że szatan má sposoby o- szukiwania dusz wątplych y nikczemnych, przemieniaiąc się w Anjoła światłości; dusz mówię; ktore mniey są ugrun- towane w pobożności Chrześcianskiey.

Zeby zaś mogły bydź rozeznané zachwycenia w lu- dziach Boskie, od szataniskich; lub Święci Pańscy wiele nam nauk w tey okoliczności zostawili: ile ze mnie, do- fyc mi ná tym; dwoiakie ci znaki dobrego zachwycenia pokazać. Pierwszy iest: Nigdy się ták Sw: zachwycenie nie łączy z rozumem, iako z wolą, ktore iá pobudza, y zapala, y nápełnia áfektem ku Bogu: tak dalece; że ieżeli to zachwycenie iest pięknieysze bardziey, niż lepsze; iá-

śnieysze, niż gorętsze; więcey rozumem, aniżeli áfektem narabiające: iest wielce wątpliwe, y godne podeyrzenia. Nie mówię tego; żeby nie można mieć zachwycenia, y wizyi nawet Prorockich, nie mając miłości: gdyż wiem dobrze; iż iáko może kto mieć miłość, á nie bydź zachwyconym, y nie prorokować: ták może bydź zachwyconym, y prorokować, nie mając miłości. Ale to twierdżę; że ten, który w swoim zachwyceniu iest bardziey oświecony ná rozumie do uznawania Boga, aniżeli gorętszy ná woli do miłości iego, má się mieć ná ostrożności. Bo się má obawiać, á żeby nie popadł w niebespieczeństwo fałszywego zachwycenia; y żeby takowe zachwycenie nie wbiło go w nadętość ducha bardziey, aniżeli żeby się stać miało w duszach zbudowanie; łącząc go z Saulem, Balaámem, y Káifaszem między Proroki, zostawuiąc go tym czasem w liczbie zarzuconych.

Drugi znak prawdziwego zachwycenia, zawiśl ná trzecim kształcie: o którym wyżej námieniłem. Zachwycenie to iest we wszystkim święte, y miłe, które też ná inne iest naydoskonalsze; á to iest zachwycenie świętych spraw, y życia. Siły ludzkie nie są ták zdolne, áby miały zupełnie zachować Przykazania Boskie; ále instynkt podany do myśli ludzkiej, zasadzony ná rozumie, y oświeceniu, łatwo ie zachować może; żyjąc iednak według Przykazań Boskich, podlegli iesteśmy inklinacyom przyrodzonym: lecz pámiętać ná to mámy; że oprócz Przykazáń

zań Boskich, są ieszcze inspiracye niebieskie, dla których wypełnienia, nie tylko łaską Boską nad siły nasze mamy być wyniesieni; ale też oderwani od instynktów, y skłonności natury naszej: bo chociaż te inspiracye w niwczym się nie sprzeciwiają rozumowi naszemu; przewyższają go iednak, przenoszą, y gorę nad nim otrzymują; tak dalece, że na ten czas żyjemy nie tylko życiem przyśtoynym, uczciwym, y Chrześciańskim; ale (że tak rzekę) życiem nader Chrześciańskim, y nader duchownym, w pobożności y zachwyceniu zostającym; to jest życiem iedynie doskonałym, naturalną naszą kondycyą przewyższającym.

Nie kraść; nie kłamać; mąkuł się lubieżności nie fromocić; modlić się Bogu; nadaremno się nie przyśięgać; czcić Rodzice y szanować; kochać się w ubóstwie, nazywając ie Mątką y Panią. Zelżywości, wżgardy, poniżenia, prześladowania, męczeństwa, poczytać sobie za błogotławieństwo, y náywiękłą szczęśliwość. Czyłtość nie natuszoną zachować; niedbać náostatek ná opinie, y uszczerbki ludzkie; sprzeciwiać się wszystkim narowom światowego życia, przez ustawiczne rezygnacye, y wyrzeczenie się samego siebie; zostawać nieprzełomany na umyśle: iest żyć nieprzyzwoitym ludziom, ale (że tak rzekę) nadnaturalnym życiem; nie żyć nam samym, ale więcej nad nas, y daleko od nas samych. Aże niemoże człowiek żadnym sposobem wynieść z siebie samego, y nad siebie samego odważnie się wygorować, jeżeli go



Ociec Przedwieczny nie pociągnie: dlatego ten sposób życia powinien być nieustającym zachwyceniem codziennych spraw, y zabaw naszych.

*Obumarli jesteście* (mówił Apostoł) *á życie wasze utaiione jest z Chrystusem w Bogu*. Sprawuie to śmierć, że dusza już więcej w ciele nie żyje, ani w nim się ukrywa; Coż tu rozumie, Teotimie, Apostoł w tych słowach: *Obumarli jesteście*: Nie co inszego zaprawdę; tylko iakby powiedział: Wy więcej w sobie samych nie żyecie; y według waszey kondycyi naturalney: dusza wasza już więcej nie żyje według siebie; ále nad siebie. Fenix ztąd się nazywa, że niszczy życie swoje; áżeby za foworem promieni słonecznym nábył miłszego y rzeświejszego nad to, które pod popiołem śmiertelnym zakopał. Robaczki iedwab robiące odmieniaią swoją postać, á z robaczkow stáią się motelami. Pszczołki wprzód się robaczkami rodzą, które dzwigają się ná nożkach, y zwolna do lotu się sposobią. Toż y my czyniemy Teotimie; ieżeli według ducha żyemy; odstępujemy, y pogardzamy życiem ludzkim; ábysmy wydatnieysze ná się przyięli; któreby było nad nas: á zatym ukrywamy to nowe życie nasze w Bogu z Chrystusem; który sam to życie nasze widzi, poznaje, y pomnaża. Nasze nowe życie jest miłość nieciełká, która ożywia, y daje życie duszy naszej; á ta miłość wfysztka jest utaiiona w Bogu, y w rzeczach niebielkich z Chrystusem. Bo iako mówi Piśmo S. iż Chrystus trochę

ukazawszy się Uczniom swoim wzięty jest do nieba z oczu ich: więc Chrystus w Niebie ukryty jest w Bogu. Chrystus zaś jest miłością naszą, a ta miłość nasza jest życiem dusze naszej. Życie tedy nasze utaiione jest w Bogu z Chrystusem, który gdy się pokaże w chwale swojej dnia sądnego, tedy y my pokażemy się oraz z nim w chwale; bo nas uwielbi, udzielając nam swego błogosławieństwa y splendoru.

## ROZDZIAŁ VII.

*Jakim sposobem miłość jest życiem duszy; y dokończenie dyskursu o zachwyceniu.*

**D**usza jest pierwszym aktem, y początkiem wzruszenia ożywiającego wszelkie sprawy w człowieku: a iako mówi Arystoteles: Jest początkiem; przez którą żyjemy, czuiemy, y rozumiemy. A ztąd dochodzimy różności życia, według różności wzruszenia. Dlatego te rzeczy, które nie mają naturalnego wzruszenia, żadnego też życia nie mają. Zaprawdę Teotimie. Miłość jest pierwszym aktem, y początkiem pobożnego, albo duchownego życia naszego; przez którą żyjemy, czuiemy, y ruszamy się. Życie zaś nasze duchowne jest takie; iakie są wzruszania nasze żądające; zkąd to serce, które nie ma wzruszenia, y żądze, zapewne też nie ma y miłości: przeciwnym zaś sposobem; serce ma miłość, nie jest bez wzruszania żądającego. Więc skorośmy miłość naszą w Chrystusie ufundowali; zatym też duchowneśmy życie nasze w nim założy-

łożyli: á iáko on teraz zakryty iest w Bogu w Niebie; iáko Bog był w nim utajony dokąd żył ná świecie; dlátogo też życie nasze w nim iest utajone: á gdy on ukáže się w chwale swojey, ukáže się też życie nasze, y miłość nasza z nim. Ták Sw: Ignacy Męczennik (iáko o nim powiada S: Dyonizy) Wyznawał Miłość swoię ukrzyżowaną: iákoby chciał mówić: Miłość moja náaturalna y ludzka ze wszystkimi pássyami do niey należącemi do Krzyża iest przybita: umorzyłem iá, iáko miłość śmiertelná, która ożywiała serce moje życiem śmiertelnym: á iáko Zbawiciel moy był Ukrzyżowany, y umarł życiu śmiertelnemu, dla zmartwychwstania ná nieśmiertelne; ták y iá umarłem z nim ná Krzyżu względem miłości moiey przyrodzoney, która była śmiertelnym życiem duszy moiey; ábym zmartwychwstał ná życie nadnaturalne owej Miłości, którą Święci Pańscy w Niebie Boga kochać będą ná wieki.

Gdy tedy widzimy kogo ná modlitwie w zachwyceniu, dla ktorego od siebie odchodzi, y podnosi się wyżej nád siebie ku Bogu; nie má jednak zachwycenia życia: to iest; że nie prowadzi życia wyniesionego, y zatopionego w Bogu, przez ábnegacyą światowych pożądliwości; przez umartwienie woli, y inklinacyi przyrodzonych z wnątrzną łaskawością, prośłotą, y upokorzeniem serca, á nadewszystko z nieustającą miłością: Wierz mi Teotimie; iż te iego zachwycenia sá bardzo wątpliwe, y  
nie-



niebeśpiczne, zachwycenia właśnie wprowadzające ludzi do podziwienia, a nie pomocne do jego poświęcenia. Bo coż ztąd za pożytek dusza odnosi; jeżeli przez modlitwę będzie wyniesiona ku Bogu; kiedy przy konwersacyach, y zabawach między ludzmi, da się uwodzić żądzom światowym, podłym, y naturalnym: co mówię ma za pożytek, zostawać wyniesioną nad siebie przy modlitwie; a poniżoną niżej siebie być w życiu, y w sprawach swoich? Anjołem być na rozmyślanii; a ociężałą y bestyom podobną przy konwersacyi. Taką y wprawą, y w lewą unosi się stronę; przyśięga na Imię Bołkie, y na Melchona. Słowem takie zachwycenia nie są nic innego; tylko zabawy umysłu ludzkiego, y oszukanie szatańskie. Szczęśliwi są ci; którzy prowadzą życie więcej nizli ludzkie, albo nadprzyrodzone; ktoreby było wyniesione nad nichże samych; chociażby pod czas modlitwy nie mieli żadnego zachwycenia. Wielu Świętych w chwale Niebieskiej żyje; którzy nigdy nie znali zachwycenia, ani uczyli w kontemplacyą zabrania. O iak wielu wynaydujemy w Historyách SS. Męczenników, Wyznawców Chrystusowych, Wdow, y Pánien, którzy inszego przywileiu w modlitwach nie mieli; tylko pobożności, y gorącości? Ale żaden z tych Świętym nie został; coby z nich każdy nie miał zachwycenia życia, y spraw swoich; przewyciężając siebie samego, y skłonności przyrodzone.

A ktoż

Rom:6.  
v. 2.

A ktoż nie widzi Teotimie; że to zachwycenie życia, y spraw, iest toż samo; o którym wspomina Apostoł naybardziej: *Zyję iá, ále już więcej nie iá, ále żyje we mnie Chrystus*. Co onże sam innemi wyraża słowami pisząc do Rzymian, gdy mowi: Ze zastarzały w nas człowiek ukrzyżowany iest wraz z Chrystusem; y żeśmy z nim razem grzechom umorzeni; przez niego y w nim zmartwychśmy powstałi; ábyśmy z nim chodzili w odnowieniu życia; á grzechom więcej nie służyli. O toż tu dwoiakiego widzisz człowieka Teotimie w nas reprezentowanego; á oraz y dwoiakię życie; iedno zastarzałego człowieka, które iest życie dawne, nakształt Orła lat wiele mającego; który wylatywać nie może; ále po ziemi się tylko czołga; ciągnąc skrzydła swoje za sobą. Drugie życie iest nowego człowieka; które też nowym iest życiem; iáko y orła; który wypierzywszy się z starych pior, wytrząsnąwszy ie w morzu, poróżży młodemi, y odmłodniawszy; gornym się lotem unosi w nowości sił swoich.

W pierwszym życiu żyjemy według zastarzałego człowieka; to iest pełni występku w ułomności, y słabości, któreśmy zaciągnęli przez grzech pierwszego Rodzica naszego; á dlatego żyjemy w grechu Adamowym; y życie nasze iest śmiertelne; owszem samą śmiercią. W drugim życiu żyjemy według nowego człowieka; to iest według śák, dobrodzieystw, y prawa słodkiego od Chrystusa nam podanego. A zátym żyjemy w sprawowaniu

zba-

zbawienia naszego, y zażywania owocu odkupienia, ku pośilkowi duszy naszej; przeto to nowe życie jest rzeźwe, y ożywiające. Lecz ktoby chciał przejść do tego życia nowego, drogą inną nie przydzie; tylko przez umorzenie dawnego; krzyżując ciało z występkami, y pożądliwościami jego; zatapiając ie w wodzie Chrztu S. albo w strumieniu świętey pokuty: kształtem Naamana; który zatopił, y pogrążył w Jordanie życie swoje dawne, bezecnym trądem zarażone; aby żył nowym życiem, rzeźwym, y czystym mogło się bowiem o nim mówić śmie- le; że już więcej nie był ow dawny Naaman trędowa- ty, y smrodliwy; ale nowy, czysty, zdrowy; y wdzię- czny, bo umarł trądowi, a żył zdrowiu y ozdobie.

Zgoła ktokolwiek jest wskrzeszony do tego nowe- go życia Zbawiciela, już więcej nie żyje sobie, ani w so- bie, ani dla siebie; ale swemu Zbawicielowi, w swoim Zbawicielu, y dla swego Zbawiciela. *Dorozumiewajcie się* (mowi Sw: Paweł) *że iścieście prawdziwie umarli grzechowi, a żyjący Bogu w Chrystusie JEZUSIE Pa- nu naszym.*

## ROZDZIAŁ VIII.

*Przedziwna pobudka Świętego Pawła do życia exta- tycznego, y nadprzyrodzonego.*

**Z**Aden nad Sw: Pawła, moim zdaniem, skuteczniey- szego, zwawszego y bardziey pobudzającego do po- dziwienia nieuformował wynalasku; aby nas zupełniej

Rrr

do



do extatycznego życia, y spraw naszych zachwycenia wprowadził. Przyśluchay się pilno proszę cię Teotimie; á uważay moc y skutek pałających ogniem miłości Boskiej słów Apostoła; który niewypowiedziánym upałem, y wszystkim sobą unosił się ku miłości Pána y Zbawiciela swojego JEZUSA Chrystusa. Albowiem mówiąc o samym sobie (y toż samo o nas także mówić potrzeba) *Miłość Chrystusowa* (powiada) *naciska nas; ábyśmy to rozważali. Ze ieżeli ieden umarł za wszystkich; toć wszyscy pomrzeć musieli; á zátých umarł Chrystus.* Záprawdę Teotimie nic tak ná serca ludzkie nie naciera, y nic ich nie wzrusza; tylko miłość. Jeżeli kto wie że go kochają: któżkolwiek go kocha, przymuszony bywa do wzajemnego kochania. Jeżeli człowiek iáki jest pospolity, który wie; że go znaczny Pan kocha; któż wątpi? żeby nie miał mieć większey pobudki do owego Pána kochania; ániżeli gdyby go iáki podobnyż iemu prostak kochał. Jeżeliby znowu tegoż człeka pospolitego możnieyszy iáki Monarcha kochał; większeby daleko miał pobudki do wzajemnego iego ukochania. Więc proszę cię Teotimie; kiedy wiemy, że Chrystus prawy, wieczny, y wszechmocny Bog taką nas ukochał miłością; że śmierć za nas podjął, á śmierć krzyżową: czy możesz nas co bardziey przynaglać, y ná zmyśły nasze nacierać dlá wyciśnienia z nas gwałtem miłości ku niemu? która miłość im iest gwałtownieysza, tym miłsza. Ale rzeczymy? iakże nas tá miłość przynagla?

n. Cor:  
s. 1. v.  
24.

y naciera ná nas? Miłość Chrystusowa nas przynagla; odpowiedza iego Apostoł; ábyśmy to rozważali, szacowali; Coż to szacowali? To iednoż jest: że miłość Zbawiciela przynagla nas, á naybardziey w ten czas; kiedy rozważamy, szacuiemy, rozmyślamy, y z pilnością rospamiętywamy ten Artykuł wiary. Ale któryż to jest ten Artykuł wiary? Racz zważyć Teotimie: powagą uczucie swoje wtrąca w dusze nasze. Abyście to szacowali mówili: á co szacowali? Iezeli ieden umarł za wszystkich; więc wszyscy pomarli; á Chrystus umarł za wszystkich. Tak zaiste jest. Iezeli ieden Chrystus umarł za wszystkich; więc wszyscy pomarli w Osobie iednego Zbawiciela; który umarł za nich: y iego śmierć im się poczytać powinna, bo ią dla nich poniośli, y zwyciężył.

Ale coż zátym idzie? Znam się, że usta Apostoła S. iáko piorun iáki do uszu serc naszych wołaia. To idzie zátym Chrześcianie mili, czego Chrystus umierający pragnął od nas: ále czegoż pragnął od nas? iezeli nie tego; áżebyśmy podobnemi się iemu stáli: iáko mowi tenże Apostoł. *Ktorzy żyją, niechay już więcey sobie nie żyją; ále niech temu żyją; który umarł, y zmartwychwstał za nich.* O Teotimie! iáko jest skuteczna konsekwencya w tey okoliczności kochania Zbawiciela. JEZUS Chrystus umarł za nas, dając nam życie śmiercią: nie żyjemy już z inszey miary, tylko że on umarł za nas. Umarł za nas, y w nas: záczyń życie nasze już nie jest nasze, ále iego; który przez

śmierć swoją pozyskał życie nasze; nie powinniśmy tedy sobie żyć więcej, ale iemu; nie w nas, ale w nim, y dla niego.

Pánienka niektora szlachetna, na Wyspie Softes nazywaney, Orła młodego z takim staraniem y osobliwym pieczołowaniem wychowała; iaki ma zwyczaj młódz w unoszeniu ptaków, y w ich wychowaniu ochotna. Orzeł podróższy, y do lotu sposobny wzwyczaj się według instynktu natury swojej ptaki łowić: daley zabrawszy siły, y zwierzęta też różne szponami wiązać; nieuchybając tego nigdy; aby ich do nog Páni, y karmicielki swojej nie miał składać; iakoby na oświadczenie wdzięczności za dobrodzieństwo wychowania. Przyszło na to; gdy ow Orzeł dnia pewnego dla obłowy iakiego dla karmicielki swojej odleciał; że owa Pánienka umarła, y ciało iey na stosie z drzewa ułożonego, według tamtego kraju, y owych czasów zwyczaju do spalenia złożono; y poddano ognia; który zawziąłszy się płomieniem, ow stos ogarnął. Orzeł szymbim z zwierzyną powracając lotem; a widząc okropne widowisko; żalem zdięty, że szpon wypuściwszy obłow, padłszy na ciało umarłej, skrzydłami ie swoimi okrywał; chcąc niby od ognia z politowania iako dobrodzieykę swoją obronić: ani iey odstąpił, ow srogi ogień oraz z nią wytrzymując, y umierając, kiedy w nim afekt politowania nie wygał; ani go przewyżzyć mogły upały płomieni, y ognia; áżeby się tak na całopalenie przedziwney



dziwney y nieofzacowaney miłości ofiarował; iako iego dobrodzieyká stála się ofiarą śmierci, y płomienia.

Ah! Teotimie. Do iakiegoż lotu nie powinniśmy się zabierać przykładem tego Orła? Bog z małych lat nas wychował; y owszem nas stworzył; y nakształt żywicielki przyjął w pieczołowanie Boskiej Opatrności swojej iefzcze od czasu poczęcia naszego w żywocie macierzyńskim. *Ná łonie twóim złożony jestem z żywota matki moiej. Bogiem moim ty jesteś.* Przywłaszczył nas sobie przez Chrztę; y delikatnie serce y ciało nasze z nieporównaną miłością wypielegnował. Aby nam życie dał; śmierć podał; krwią przeydroższą y ciałem swoim odżywił. A ná czym że tu tedy miły Teotimie nam schodzi; tylko, ábyśmy to wniesli: Ze ci ktorzy żyją, już więcey żyć sobie samym nie powinni; ále temu, ktorzy za nich umarli, to jest: Abyśmy Niebieskiej miłości śmierci Zbawiciela, po wszystkie momenta życia nášego siebie poświęcili, znośząc y skádaiąc do wychwalenia iego wszelkie nasze zdobyczy, zwycięstwa wszelkie, y tryumfy; wszystkie uczynki, y sprawy nasze, myśli y żądze nasze. Zápatrujemy się tedy Teotimie ná rospiętego ná Krzyżu Zbawiciela, iako ná iakim tronie chwały; ná którym z miłości ku nam umiera, á miłości bolesnieyszey daleko, ániżeli jest śmierć sama. Ah! czemuż nie mamy wzbudzić w sobie gorliwości ducha rzucenia się ku niemu; áżebyśmy z nim ná krzyżu, ná którym z miłości naszej chciał umrzeć, y

my

my umarli? *Trzymać go będę* (powinnibyśmy mówić, gdybyśmy wspaniałością y wdzięcznością Orła obdarzeni byli) *y nie wypuszczę go*. Niech umrę, y płomień mię iego miłości niech strawi; tenże ogień Stworcę mego y mnie nikczemne stworzenie niech pochłonie. JEZUS moy cały iest, á iá iego; Będę żył, y umierał ná łonie iego. Ani mię śmierć, áni życie kiedy odłączy od niego. Y tvmci sposobem wchodzimy w zachwycenie prawdziwey miłości; kiedy nie żyjemy według skłonności ludzkich; ále według instynktow wspanialszych, y nad te wyniesionych według podanego dufszom naszemu od Zbawiciela natchnienia.

## ROZDZIAŁ IX.

*O naywyższym skutku gorłivey miłości; który iest śmierć kochających, á naybardziej tych, ktorzy w miłości umierają.*

**M**iłość iest mocna iako śmierć. Śmierć oddziela duszę od ciała człowieka umierającego, od wszystkich rzeczy światowych. Święta miłość oddziela duszę kochającego od iego ciała, y od wszystkiego także co się ná świecie znaleźć może: żadney między niemi nie masz różności, tylko w tym; że śmierć w rzeczy samey zawsze oddziela; miłość zaś nieoddziela, tylko áfektem zwyczajnie. Mówię tu, zwyczajnie, Teotimie. Bo miłość święta bywa niekiedy tak mocna; á że tak rzekę: gwałtowna; iż wprowadzi czasem duszę do rozłączenia się z ciałem

ciałem przez śmierć; y iakby przymusi miłujących Boga do rozstania się z życiem; á przez śmierć tak błogosławioną; która to błogosławieńsza iest, niż setne życie.

Jako bezbożnym iest przyzwoita, umierać w grzechu; tak kochającym Boga iest rzecz własna, umierać w miłości, y łasce Boskiej; z tą iednak różnością; że sprawiedliwy nigdy nie umiera śmiercią niespodziewaną; bo się pilnie o dobrą szczęśliwą śmierć stara: Kto aż do końca będzie trwał w sprawiedliwości Chrześcijańskiej; nigdy nagłą y niespodziewaną śmiercią nie umrze. Y dlatego Matka nasza Kościół Sw: mądrze postanowił; áżebyśmy się modlili nie szczegulnie tylko prosząc o wybawienie, y zachowanie nas od nagłej śmierci; ále wyraźnie dokłada: Od nagłej á niespodziewanej śmierci; á dlatego że iest nagła, nie iest gorza; chyba żeby była niespodziewana. Gdyby ludzie próci, y nieugruntowani w wierze, zápatrywali się ná ogień z nieba zstępujący ná Sw: Szymona Słupnika, y iego pożerający; cożby inżego myśleli; ieżeli nie myśli zgorżenia: przecię iednak inżych rościć sobie nie trzeba; iako te: że iák ten. Święty zupełnie się Bogu ofiarował, ná sercu wszystko Boską miłością strawiony; więc ná dokończenie tej ofiary ogień zstąpił z Nieba; áby iey dokończył. Opat bowiem Julian, o kilka mil odległy będący od niego, widział duszę iego do Nieba wstępującą; y tegoż momentu rozkazał swoim Zakonnikom zá to Bogu dzięki oddawać. Błogosławiony Homobonus



mobonus Kremoneński, gdy pewnego dnia z wielkim nabożeństwem klęczący słuchał Mszy Sw.; nie wstał według zwyczaju na Ewangelią; na co wszyscy, którzy około niego stali zapatrując się, postrzegli go umarłego. Znajdowali się y naszych czasów wielkiej cnoty, świętobliwości, y doskonałej nauki ludzie, z których niektorzy przy konfesyonach; niektorzy Kázania słuchając; bą y tacy; którzy po odprawionych z wielką gorliwością Kázaniach, schodząc z ambony padszy, pomarli. Zaprawdę ci wszyscy nagłą śmiercią pomarli; która iednak nie mogła być niespodziana. O iak wielce bogoboynych mężczyzn, y cnotliwych niewiaść apoplexyą, letargiem, y tysiącznemi inżemi sposobami w mgnieniu oka umieraia; nawet w szaleństwie, zawrot głowy cierpiący, y zupełnego rozumu nie mający; a postaremu ci wszyscy, iako y ochrzczone niewiniątka schodzą z tego świata w łasce, y miłości Boskiej. A iakoż to być może; aby schodzić mieli z tego świata w miłości Boskiej? ponieważ przy śmierci swojej y nie pomyśleli o Bogu.

Uczeni, Teotimie, nieutracaia śpiąc swojej umiejętności, inaczej oczuciwszy się stali by się nieukami; y musieliby znowu udawać się do szkół dla uczenia się. To też mają rozumieć o wprawieniu się w rostopność, wstremieźliwość, wiarę, nadzieję y miłość; które cnoty raz nabyte zawsze w duszy sprawiedliwej przemieszkiwaią; lubo nie zawsze bywaią w używaniu. W człowieku śpiącym

cym wszystkie jego nałogi zdadzą się oraz z nim uszione, y z nim ze snu obudzonym zdają się być wzbudzone. Tak człowiek sprawiedliwy nagle umierający, albo ruinującym się domem przywalony, albo piorunem uderzony, lub katarem zaduszony, lub też z máligny zmyśli wszystkie utracający, nieumiera prawda odprawując akty miłości Boskiej, umiera jednak wzwyczaiony do nich. Dlatego Mędrzec Pański mowi: *Sprawiedliwy jeżeli śmiercią* *uprzedzony będzie, w ochłodzie zostawać będzie.* Ponieważ, aby kto żywota wiecznego dostał, dość mu natym; że umierać będzie w stanie wzwyczaienia się do świętej miłości. Wiele jednak Świętych nie tylko w włożeniu się, ale też y w sprawowaniu, y praktykowaniu teyże niebieskiej miłości pomarło. Sw: Augustyn umarł w aktualnej skrusze; która nie jest bez miłości. Sw: Hieronim, Duchownych Synów swoich do miłości Boga, y bliźniego, y do wszelkiej cnoty pobudzając. Sw: Ambroży, iakoby w zachwyceniu rozmowami się z Zbawicielem bawiąc, po przyjęciu Jego w Najświętszym Sakramencie. Sw: Antoni Pádewski, wyśpiewywał Hymn o Pannie Najświętszey; oraz też y z Zbawicielem rozmawiając. S. Tomasz z Akwinu, z złożonemi rękami, y z podniesionemi w Niebo oczami, wyniozłszy głos swoy, y nakształt áspiracyi z wielką ducha gorącością mowiąc słowa z Pieśniów Sálomonowych, które były ostatnie w jego tłumaczeniu. *Przydź kochanku moy, wynidźmy ná pole, zá-*

Sag: 4.  
v. 7.

Cant: i.  
v. 11.

banmy się po solwarkach. Wszyscy SS. Apostołowie y Męczennicy wychwalając Boga pomarli. Błogosławiony Beda objawieniem upewniony o godzinie zeyścia swiego, poszedł na Nieszpor, (co się stało w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego) a stojąc, y nie co wsparzył się na podnożku; niechorując, życie swoje zakończył tego momentu, kiedy y Nieszpor: iakoby właśnie ten dzień, y ta godzina była mu naznaczona do pośpieszenia za Zbawicielem swoim wstępującym do Niebá; aby tam zawsze przyświecające mu poranki, gdzie żadnego wieczoru nie masz, iaśniały. Jan Gerson, Kanclerz Akademii Paryskiej, człowiek wielce uczony, y pobożny, iako o nim świadczy Syxtus Seneński; iż niepodobna było rozeznac, czy nauka pobożność czy pobożność naukę w nim przewyższała: po podaniu na Piśmie w Pieniach Sálomonowych znajdujących się pięćdziesiąt pięciu własności Boskiej miłości; trzeciego potym dnia wesoły na twarzy, y palający sercem; ducha Bogu oddał; mówiąc y często powtarzając nakształt modlitwy strzelistej te słowa, wzięte z tychże Pieśni Sálomonowych: o Boże! *Mocna jest iako śmierć, Miłość twoja*. Sw: Marcin, iako wszystkim jest wiadomo, przytomny sobie będąc na Modlitwie umarł. Sw: Ludwik, Wielki Król między Świętymi, y wielki Święty między Królami, zarażony powietrzem nieustawiając w Modlitwie, przyjąwszy Przenayśw: Wiątyk, rościągawszy ręce na krzyż, oczy w niebo podniósł, Bogu ducha oddał; z

gorą-

Can. 13.  
w. 6.



gorącym te słowa pełne ufności doskonałej, y miłości ku Bogu swojemu mówiąc áfektem: *Wnidę do przybytku twego Pánie, czcić cię w Kościele twoim świętym będę, y wychwalać Imię Święte twoie.* Sw: Piotr Celestyn, tak wielą utrapieniami y tak nieznosnemi uciśniony, że ich z trudnością opisać; gdy już przyszedł termin życia iego, iáko Łabędź iáki zapoczął Pśalm ośtatni śpiewać; y tak zakończył owo swoje śpiewanie, y życie w tych pełnych miłości słowach: *Wśelki duch niechay chwali Pána.* Przedziwny Sw: Euzebi, názwilkiem Externus, klęcząc przy gorącej ku Bogu Modlitwie, skonał. Sw: Piotr Męczennik, pisząc palcem y krwią swoją własną wyznanie Wiary; dla ktorey śmierć podiał, te słowa na koniec mówiąc: *W ręce twoje Pánie polecam ducha mego.*

## ROZDZIAŁ X.

O tych, którzy przez miłość, y dla miłości Boskiej pomarli.

**W** Szyscy SS. Męczennicy, Teotimie, dla Miłości Pána Boga pomarli. A gdy mowiemy, że wielu ich za Wiarę pomarło; potrzeba wiedzieć, że nie za martwą wiarę, ále za żywą, to iest miłością ożywioną. Wyznanie Wiary nie tak iest áktem rozumu, y wiary; iáko woli, y miłości Boga. A dlatego Xiąże Apostolskie, Piotr S., utajwszy wiarę w sercu swoim podczas Męki Zbawiciela, szwankował w miłości, niechcąc usty swemi wyznać, áby Chrystus był iego náuczycielem; ktorego ie-

dnak takim bydz wiedział. Wielu iednak iest Świętych Męczennikow, ktorzy za miłość samę pomarli: iako Sw: Jan Chrzciel poprziedziciel Chryśtuśow; który dla poplepszenia bliźnego ponioś męczeństwo. Ták też y Xiążęta Apostolskie SS. Piotry y Páweł śmiercią, y męczeńską, zaiasnieli koroną, że do świątobliwości y czyśtości niewiaśły, ktore Nero zwiodł, przywiedli. Biskupi, SS. Stániśław w Polfcze, Krakowlki, á Tomasz Kantuáryeński w Anglij, zamordowani są nie z przyczyny náležácej do Wiary; ále do miłości się ściágaiácej. Procz tego ták wiele Świętych Dziewic dla gorliwości y záchowania Pánieńskiej czyśtości pomęczono; do ktorey posłubienia Miłość ie Oblubieńca Niebieskiego przywiodła.

Znayduią się też między Świętymi kochankami niektorzy, że zupełnie się w upałach Boskiej Miłości ták zanurzają; że ich ten święty ogień pożera, y trawi. Tęskność czasem w utrapieniu zostających, nie dopuszcza im; aby iedli, pili, albo spáli; zkąd częstokroć osłábieni ná siłach umierają: á gdy się to przytrafi; zwyczajnie ludzie mówią o nich, że pomarli z tęsknice: ále niech mi wybaczą, myślą się; gdyż ráczey umierają z wyniszczenia sił, y osłábienia. Nie przeczę że owá słabość pochodziła z utęsknienia, y utrapienia; ále przyznać mi przyidzie; że lubo nie pomarli z tęsknice, y utrapienia, pomarli iednak przez utęsknienie, y dla utęsknienia. Podobnym sposobem, Teotimie, wiele razy upał miłości świętey zwawie obey-

muie

muie serce; tyle rązy ie rani; tyle w nim sprawuie mdłości, y prawie niszczy, y wprowadza w zbyt częste zachwy-  
cenie exstacyjne; że tym sposobem dusza z Bogiem się  
zabawiająca nie może według potrzeby y wygod usłużyć  
naturze; zkąd następuią niestrawności, y pokarmu obrzy-  
dzenie: zátym gdy zwątleią y siły, y duchy ożywiające  
ustaną; następuię śmierć, odbiega życie. O iák szczęśli-  
wá taka śmierć Teotimie! iák miła y słodka táka strza-  
ła; ktora zádając nieuleczoną ranę świętey miłości, mdłe-  
mi nas y osłabionemi czyni ná wieki; gdy nieustaiąc,  
wpáia się w serce nasze, y właśnie iáko młotem iákim kru-  
rzy; że náostatek obumierać musi. Coż rozumiesz? ile  
się też dni dla tych świętych mdłości y prac podiętych  
dlá świętey miłości skrociło kochankom błogosławionym?  
Widziemy to w SS. Kátarzynie Seneńskiey, Franciszku,  
Károlu, y setnych innych, ktorzy zbyt młodo pomarli.  
Co się tycze Franciszka Sw: od owego czasu, ktorego wy-  
piątnowane ná swoim cieie odebrał Rány Zbawiciela; tak  
wielą y tak ciężkiemi bólami, konwulsyami, słabościami  
bywał objęty; że go tylko skora á kości była, y owłzem,  
jednym śmierci wizerunkiem, á nie człowiekiem żyją-  
cym bydz się pokazywał.

## ROZDZIAŁ XI.

*Niektorzy też między miłośnikami Świętemi pomarli  
z Miłości.*

**W**Szyscy tedy Teotimie umieraią wzwyczaieni do  
świętey



świętey miłości; ale oprócz tego niektorzy umierają w  
czwiczaniu się w tey świętey Miłości; niektorzy dla teyże  
miłości; inisi przez tę miłość: lecz co się tycze naywyższe-  
go świętey Miłości stopnia; powiadam; że niektorzy u-  
mierają z świętey Miłości. A to ná ten czas się dzieie; kie-  
dy Miłość Boska nie tylko tak rani duszę; że ją zupełnie  
czyni omdloną; ale kiedy serce tak mocno swoim postrza-  
łem przeniká; że duszę od ciała oddala. Co się takim  
spůsobem dzieie. Dusza gwałtem pociągniona przez Bo-  
skie kochánka swego łagodności, áżeby dobrowolnie się  
poddawa tym iego powabom, wszelką się wzbija siłą, y  
ile iey możności, łączy się z pożądanym y zachęcającym  
siebie kochankiem; áże nie może ciała swego za sobą, y  
z sobą pociągnąć; á niechcąc z nim między nędzami, y  
uciskami życia tego przestawać; chętnie ie porzuca; y od  
niego się odłącza; á sama iáko utefkniona gołębicá ná ro-  
skożne Niebieskiego kochanka łono wylátuje. Wzbija  
się z upragnieniem od swego kochanka; á on ią do siebie  
ciągnie, y chcącá zabiera. A iáko światowy oblubieniec  
odstąpiwszy Oyca, y Mátki, przystępuje do kochaney O-  
blubienice swoiey; tak tá czystá Oblubienica odstępuje  
ciała; áby się złączyła z Niebieskim swoim Oblubiencem.  
Ten zaiiste iest naygwałtownieyszy skutek, który miłość  
w duszy sprawuie; y który przymusza do ogołocenia się  
z wszelkiey żądze; ktoraby ią mogła przytrzymać do ko-  
chania świata, álbo swego ciała. Tak iáko ogień zwol-

na oddzieliwszy esencją od masy swoiey, y zupełnie wyczysciwszy; wyprowadza potym z niey sam wybor. Tak święta Miłość odciągnąwszy serce ludzkie od wszelkich ziemskich skłonności, y chęci, które się w nim znajdować mogą; wyprowadza z ciała duszę; áżeby przez tę drogą w oczach Boskich śmierć zaszła do chwały nieśmiertelney. Święty Franciszek Seraficki, ktorego, pisząc w tey cyrkumstancyi, przepomnieć nie mogę, mógł tego uysć; áżeby nie miał umrzeć przez miłość dla tak wielu y wielkich młodości, zachwycenia, y rozpływania dusze swoiey, w ktorego Miłość Zbawiciela swego wprowadzała. Ale oprócz tego, że go Bog za cud prawie miłości całemu podał światu; chciał, áżeby nie tylko dla Miłości iego odstąpił do czesnego życia, ale też y z miłości. Przypatrz się Teotimie. Jako zmiarkowawszy się już bliskim do zeyścia z tego świata; kazał się złożyć na gołej ziemi, y w podług suknią którą dla Miłości Boskiej wyzebrał, przyodziać: na cztery ieszcze osobliwe zdobył się ákty. Naprzód: Duchownych Synów swoich sobie przytomnych napomniął do Boiaźni, y Miłości Boskiej, y Kościoła Sw: Powtore; kazał sobie czytać Zbawiciela swego Passyą. Potrzebie. Z wielką gorącością ducha mówił Psalm 141. *Głosem moim do Boga wołałem, głosem moim Boga przepraszam.* Poczwarte y náostatek: skoro te słowa tegoż Psalmu wymówił: *Wyprowadź z więzienia duszę moję, do wielkiej miłości Imienia twego: mnie oczekiwają sprawiedliwi, dokąd*

*mi nie nagrodziś* Roku swego 45. świątobliwie skonał. Ktoż tu nie widzi, proszę cię Teotimie: że ten Serafin w ciele ludzkim, który tak wiele razy, y z takim pragnieniem żądał męczennikiem umierać, y dla miłości śmierć podejmować; umarł náostatek z miłości. Iakom gdzie indziej o tym nápiśał.

S. Márya Magdalená, bawjąc się przez lát 30. w pewney iaskini; którą y podziś dzień w Powiecie Francuskim názwanym Prowincyá pokazują; y codzién ná powietrze przez Anjoły po siedm rázy dla wysławiania chwały Boskiej wyniesioná: gdy w pewny dzień Niedzielny przyszła do Kościoła, gdzie ją ulubiony iey Sw: Maxym Biskup w głębokiey zostającą kontemplacyi płaczącą, y ná krzyż ręce wznoszącą obaczywszy, Przenajświętszą pościł Kommunią; natychmiast w kilka prawié pácierzy Stworcy swemu ducha oddała; á tak się znowu do nog swego Zbawiciela udała; áby tam ná wieki spoczywała, y zażywała naylepszey cząłtki; którą tu żyjąc iefzcze ná świecie sobie obrała.

Sw: Bazyli, z sławnym iednym Medykem národu y religiy Zydowskiej ściśłą zabrał przyiaźń, mając intencyą przywieść go do Wiary Sw: czego iednak dokazać nie mógł perswazyami; áż gdy nadwątłony mortyfikacyami, niespaniem, postami, y w życiu swoim trudami, do terminu życia swego przyszedł: Pytał się ná ten czas owego medyká: coby też trzymał o dalszym życiu iego,  
y zdro-



y zdrowiu? y nie tylko pytał, ále y prawie poprzysiągł; áby mu szczerze opowiedział: co y uczynił ow Medyk; bo pomacawszy pulsw, powiedział; że już ná to żadnego niemasz remedyum, y owszem niż słońce zaydzie, życie swoje zakończy. A Sw: Bazyli do niego: á gdybym też iá do jutra dożył; cobys też ná to mówił: Odpowiedział Medyk: Iczeliby się to stało; tedy ci to szczerze przyrzekam. Ochrzczę się zaraz, y Kátolikiem zostaię. Tedy S. Bazyli sercem, y wszystkim sobą udał się ná modlitwę do Boga, y przedłużenie życia dla zbawienia swego Medyka sobie uprosił. Postrzegszy ow Medyk tak wielki cud náwrocił się do Wiary Sw: Zaczym Bazyli S. zabrawszy siły, y z wielką ochotą powstawszy z łózka, szedł do Kościoła, y z całą go Fámilią ochrzcił. Powrociwszy się potym do swego mieszkania y położywszy ná łózku, y bawiąc się przez czas długi modlitwami, y przytomnych sobie do służenia z szczerego serca Bogu nápomniawszy; á widząc Anjołów do siebie zstępujących, mówiąc z osobliwym áfektem te słowa: *W ręce twoie Pánie polecam ducha mego*; Duszę swoją Stworcy swemu z wielką radością oddał. Strapiony medyk z okazyi utraty swego Duchownego Oycy, mile go obłapiwszy, y łzami polewając mówił: O Wielki Bazyli słuگو Boski! zaprawdę gdybyś był chciał, y dziśbyś był ieszcze nie umarł, iák y wczorayies nie umarł. A któż tu nie widzi; żeby tá śmierć zupełnie nie była z miłości. Święta Terefa objawiła po

śmierci swojej; że dusza iey impetem, y natarczywością miłości tak gwałtowną zabrana była; że nie mogąc wytrzymać; musiała do swego kochanka pośpieszyć; który był celem żądz iey wszelkich.

## ROZDZIAŁ XII.

*Historya wielce przedziwna o pewnym mężu Szlache-  
tnym, który umarł z miłości na Gorze Oliwney.*

**P**Rocz wzwyż pomienionych Przykładów, znalazłem iedne Historyą, która im iest przedziwnieysza; tym też u świętych kochanków wiary godnieysza: ponieważ mowi Apostoł: *Miłość wszystkim wiargę daie*: to iest: nie rozumnie, aby kto kiedy kłamstwo miał popełnić; chyba żeby obłudę iakie w tym, co się opowiada oczywiście się pokazały: a to naybardziej w ten czas; kiedy rzeczy, o których się mowi zalecają, y wywyższają Miłość Boską ku narodowi ludzkiemu, y wzajemnie miłość ludzką ku Bogu. Miłość bowiem będąc Krolową cnot, iedyne má ukontentowanie w rzeczach do chwały swego Pánowania należących, tak; iako zwyczajnie mają świata Monarchowie. A lubo tá Historya, którą tu námie- nić zamyslam, nie iest świadeństwami wsparta, iakichby wielkość cudu, który w sobie zawiera, potrzebowała; dla tego iednak, do wierzenia nie iest niepodobna; iako mowi Augustyn S. Ledwo czasem wiemy o cudach, chociaż są dosyć znaczne; y na tym samym miejscu, na którym się ziawiają: y lubo ie ci sami, którzy się na nie zapatry- wali

wali opowiadają; iednak aby im wiarą była, z wielką trudnością uznane bywają; iednak dlátogo nie są nieprawdziwe; y owszem w rzeczach do Religij należących, okoliczności wszelkich dobrze świadomi z większą uprzejmością dają wiarę rzeczom, w których większa się trudność y podziwienie znayduie; aniżeli tym, które łatwiejsze są ku wierzeniu.

Sławný naprzód Wiarą Chrześciańską, rycerskim przytym dziełem chwalebny, niektory szlachetny mąż; przebywszy morze, udał się do Pálestyny dla odwiedzenia mieysc świętych; na których Zbawiciel nasz spełnił dzieło zbawienia nászego: żeby iednak gruntowniey założył fundamenta nábożeństwa swego, y tey świętey zabawki, odprawiwszy z iák naywiększą pilnością Spowiedź, y przyiąwszy z wielką pobożnością Przenayś: Sakrament; poszedł wprzód do Miásta Nazaretu; gdzie Przebłogosławioney Máryi Pánnie od Anjoła zwiastowane było poczęcie Syna Boskiego przez Ducha Przenayśw: Tu będąc Święty ten Peregryn począł rozważać przepaść Niebieskiey dobroci z przyczyny wcielenia się Słowa Przedwiecznego, dla wyrwania mizernego człeka od potępienia wiecznego. Ztąd przeszedł do Betleem, na mieysce národzenia. Jak tu wiele łez wylał, zważając te, które Syn Boski, náymilsze Przeczystey Pánný dzieciátko w łayni we źłobie złożony wylewał, trudno y opisać. A nie tylko łzy wylewał; ále y niezliczonemi razy całował



wał ziemię poświęconey stajenki; y ná tym nie dosyć, bo ná ten proch, ná którym málenki JEZUS nappierwey był złożony, choyne z oczu wytoczył potoki. To odprawiwszy w Betleem, szedł do Bersabei, áztamtąd w Powiat Betanii: tam wspomniawszy; iáko się wyzuł Chrystus z sukien swoich do przyięcia Chrztu; on też z siebie zrzuciwszy suknie, webrnął w Jordan, omył się, y wodę z owey rzeki pił. Zdał się tam sobie zapatrywać się ná Zbawiciela Chrztu przyimującego od swego poprzedziciela, y widzieć Ducha Przenayśw:, ná niego zstępującego ná kształt gołębice, náwet niebo otworzone, y niby głos z niego wychodzący. Ty jesteś kochanym synem moim, w którymem sobie wielce upodobał. Z granic Betanii udał się ná puszczą; á tam rozważał iak Zbawiciel pościł, walczył, y zwyciężał nieprzyjaciela narodu ludzkiego; potym Aniołów wyborne mu potrawy podających, y usługujących. Ztamtąd wszedł ná górę Tabor; gdzie zdał się sobie znowu powtornie przemieniającego się widzieć Zbawiciela. Ztamtąd przebrał się ná górę Syonu;; gdzie iáko mu się zdawało; widział właśnie kłęzącego Zbawiciela w polizod wiecznika, nogi Uczniom swoim umywającego: zátym do stołu idącego, y podającego Przenayśw: Ciało swoje w Nayśw: Sakramencie. Zkąd zaśzedł zá rzekę Cedron, y wszedł do ogrodu Getsemańskiego: gdzie serce iego wełży miłosnego żalu wszystko się rozpłynęło; gdy rozważał pot. krwawy Zbawiciela prawie iak przy  
skona-

skonaniu zostającego: potym zdał się widzieć, iako go wiążą, ciągną, y prowadzą do Miasta Jerozolimy; gdzie też y on szedł za nim, nieodstępuiąc kochanego Jezusa y na krok: y reprezentował sobie, iako go tam y sam prowadzą, do Anasza, Kaifasza Piłata, y Heroda: iako go potym biczuią, wyśmiewaią, cierniem koronuią, na szyderstwo ludowi prezentuią, na śmierć dekretuią, ciężar nieznosny krzyża na ramiona wkładaia, któryby dzwigał na Górę Kalwaryi: ktoremu pod tym ciężarem idącemu zabiega bolesna we łzach tonąca Mátka: zaszły mu też drogę y inne niektóre Mátrony Jerozolimskie, ktore się przyłączyły do Naysw: Mátki iego, nad nim płaczące. Zaszedł tedy pobożny ten nasz peregryn na górę Kalwaryi; gdzie widział w duchu krzyż na ziemi położony; a nań obrażonego Zbawiciela okrutni káci rzucaia, rościągają, y okrutnemi gwoździ ręce, nogi do Krzyża przybijają. Zátym widział, iako wzniesiony krzyż w górę, a craz y Pán ukrzyżowany: widział y krew strumikami z Ran Przenaysw: na ziemię spływaiącą. Widział też Pannę Przenaysw: wszytłkę w żałosci zostaiącą, mieczem boleści przebitą. Obrocil się znowu ku Zbawicielowi swemu, y słuchał z wielkim bolem y kompassyą siedmiu słow od niego wymowionych; widział konającego, y umarłego; a naostatku włócznią przebitego, y przez otwarty bok Serce Iego Boskie zranione: zważał iako go potym z Krzyża zdeymowano, y zdiętego do grobu niesiono;

siono; dokąd szedł też y on, skrapiając łzami swemi miew-  
 sca Krwią Chrystusową zlane: wszedł także do grobu, y  
 serce swoje pogrzebł przy ciele Pána y Zbawiciela swego.  
 A powstawszy, z Zmartwych powstającym, śpieszył do  
 Emaus, gdzie zważał to wszystko, co się tam między Pá-  
 nem, y Uczniami iego stało. Zamtąd udawszy się zno-  
 wu na Oliwną Górę, zkąd Chrystus do Nieba wstąpił,  
 ślady nog iego Przenajświętszych widząc, á padłszy na  
 kolana, po tysiąckroć całował z wzdychaniem serdecznym.  
 Tu dopiero począł wszystkie siły zmyśłow y żądy swo-  
 ich zgromadzać, nákształł strzelca zamyślającego z cięci-  
 wy strzałę do upatrzonego celu zapuścić. Potym pod-  
 niósł ręce y oczy w Niebo rzekł: O JEZU moy! moy  
 słodki JEZU, gdzież cię więcej szukać będę, y gdzie  
 więcej za tobą poydę; kiedy cię już na ziemi nie widzę.  
 O JEZU! Miłości moja! Moy JEZU; pozwólże sercu  
 memu iść za Tobą, żeby ci wstępującemu do Chwały  
 Niebieskiej asystowało. Y oraz z temi słowami miłością  
 pałającemi, niby nákształł świętey strzały, ducha swego  
 w Niebo wypuścił. Widząc towarzysze iego, y słudzy  
 nagle bez zmyśłow padającego na ziemię; dziwując się  
 niespodzianemu przypadkowi; czymprędzey Medyka  
 przyzwali; który śpieszno przybiegłszy, znalazł go już nie  
 żywego. Y żeby pewny mógł dać rozładek przyczyny  
 iego śmierci, pytał się iakiey był náтуры, konstytucyi, iá-  
 kich obyczajów, y o inne ieszcze za życia okoliczności:  
 gdy



gdy od nich usłyszał, że był w sobie przyjemny, y miły, y ná podziw do pobożności skłonny, y wielce Boga kochający; rzekł Medyk: bez wątpienia serce iego z bytniey tey ku Bogu miłości rospuknąć się w nim musiało. A ná większy dowód tego zdania swego áperturę uczyniwszy w boku wyjął serce iego otwarte z wyrytymi słowami. JEZU Miłości moja. Miłość tedy z tym sercem funkcją śmierci odprawiła, rozłączając duszę z ciałem, á nie inna iáka przyczyna. Jeżeli pytałz się, co zá Autor pisał tę Historyą? uday się do Świętego Bernardyna Seneskiego, uczonego dosyć y Świętego Písarza, który iá w mowie pierwszey swoiey o Wniebowstąpieniu Pańskim wyraził.

Jnny także tegoż wieku Autor, który z pokory Imię swoje utaił, które słusznieby całemu światu powinno bydz wiadome; w książce ktorey dał tytuł Zwierciadło Duchowne: Historyą od tey dziwnieyszą wspomina temi słowy: w Powiecie Prowincyá názwanym, do Krolestwa Francuskiego należącym, był pewny Pán wielce Boga kochający, y osobliwey ku Náyśw: Sákramentowi pobożności: temu, gdy dnia iednego w wielkiey słabości y bólach zostawał, ktore przyczyną były ulławicznych wómitow; przyniośł Káplán Przenayświętszą Hostyą; áże bał się iey przyiac dla niebespieczeństwa z owych wómitow, upraszał Káplana, áby ku pierśiom iego zbliżywšy Náyś: Sákrament, tymże samym go przeżegnał. Co gdy czyni

Káplán,

Kápłan, w tymże momencie świętą miłością pałaiące piersi iego roślapiwszy się, zabrały w siebie ow pokarm Niebieski, w którym był utaiony kochany iemu Zbawiciel, y oraz ducha swego w ręce iego oddał. Uważam poniekąd, że ta Historya jest extraordinaryna, a dla tego powinnyaby mieć doskonalsze świadectwo ale za dowodem nayprawdziwszey Historyi rozpukłego serca Sw: Klary de Monte Falko, ktore y podziś dzień widzieć każdy może; y tey ktora także istotną zawiera prawdę o Piątnach ná ciele Sw: Franciszka wyrażonych, nieznayduię nic trudnego ku wierzeniu względem skutkow Boskiej miłości.

### ROZDZIAŁ XIII.

*Przeczystá Matká Boska umarła z miłości ku Synowi swemu Nayświętszemu.*

**W**Ątpić o tym bynajmniey nie mamy; że Jozef S. umarł przed Męką y śmiercią Zbawiciela: bo gdyby ná ow czas ieszcze żył; nie oddawałby Zbawiciel ná Krzyżu będący Przebłogosławioney Matki swoiey Jánowi. Ktoż o tym aby pomyśleć może; iák wiernie, iák pilnie, z iaką miłością ten ukochany Syn swemu Piastunowi schodzącemu z tego świata asystował, y usługiwał: *Błogosławieni miłośierni, álbowiem dostąpią miłosierdzia.* Ktoż znowu potrafi opowiedzieć iák wielki miłości y miłosierdzia nie ná pozor, ale skutkiem samym ten S. Piastun Zbawicielowi oświadczył dokument pod

czas

czas narodzenia, y w młodszych potym leciech zostającym. A zátym ktoby powátpiwał; żeby ten Syn Boski nie miał mu z tego świata schodzącemu tego około siebie miłości pełnego pieczołowania stokrotnym nadgrozić błogosławieństwem. Miłości Rodzicielskiej ku synom, á wzajemnie synowskiej ku Rodzicom prawdziwym są wzorem Bociany; ktore gdy z iednego do drugiego kraju przelatują; dzwigają ná barkach rodzice swoje, iezeli są podstarzałe; iáko téż przedtym, będąc małe noszone bywały od tychże. Gdy Zbawiciel w niemowlęcych leciech zostawał; Jozef Sw: Piasłun iego, y Przebłogosławiona Panna; Matka iego często go ná ręku swoich piasłowali, y nosili, iáko to naybardziej uchodząc z niem do Egiptu, y nazad do ziemie Judzkiej powracając. Przyznać tedy należy: że tego Świętego Piasłuna przy schyłku życia iego wzajemnie nosił ten kochany wychowaniec, gdy odchodził z tego świata ná inny, álbo ná łonie Abraama; áżeby go ztamtąd ná swoje przeniosł; to jest do chwały swojej, w którą w dzień Wniebowstąpienia zaszedł szczęśliwie. Ten Sw: Jozef, który tak bardzo Boga, y Syna Boskiego ukochał, inszą śmiercią niemógł umierać tylko śmiercią miłości. Bo gdy ukochanego swego JEZUSA dla oderwania się z tego świata już więcej według pragnienia swego kochać nie mógł; usłużywszy mu we wszystkim, co należało w młodych leciech będącemu, tylko tego niedostawało, áżeby mo-



wił do Oycy Przedwiecznego. O Oycze Niebieski! dzieło któreś mi zlecił, jużem odbył: Potym do Syna: o Synu moy! iako Ocieć twoy Niebieski ciało twoie na świat zesłane do piasłowania na ręku moich złożył; tak tego dnia mego z świata zeyścia w twoie ręce polecam ducha mego. Táka iako się dorozumiewam była śmierć tego Wielkiego Pátryarchy nad wszystkich wybranego, do sprawowania w tak miłej opiece pełnego miłości urzędu w usługach, które tylko przez czas życia iego były wyświadczone, że podobnych żaden wyświadczyć nie potrafi Synowi Boskiemu. Wyśmienitsze iednak uznać bydz te, które oświadczyła Corka Oycy Przedwiecznego, Niebieska tego S: Pátryarchy Oblubienica, prawdziwa y rodzona Mátka tego Syna Boskiego; które dostatecznie pokazują; że nie mogła umrzeć inną śmiercią, tylko śmiercią miłości. A taka śmierć iest Naysświętsza, a zatym przyzwoita życiu Nayswiętszemu; ktorey żaden sobie człowiek niezaśluził. Śmierć mówię taka; którą by y sami Anjołowie obumierać pragnęli; gdyby dekretowi śmierci podlegli byli. Jeżeli Piśmo Św: mowi o pierwszych Chrześcianach; że tylko iedne serce, y iedną duszę mieli, dla doskonałej między niemi miłości. Jeżeli Św: Páweł wyznał; że już nie on więcej żył, ale żył w nim Chrystus, względem ściśłego ziednoczenia serca swego z sercem Pána, y Náuczyciela swego; przez które ziednoczenie dusza iego ożywiająca serce iego była  
prá-

práwie obumarała, áżeby była w sercu Zbawiciela iedynie kochanego. O Boże! iakoż daleko jest rzecz prawdziwa: że Przebłogosławiona MARYA Panna oraz z Synem swoim iednę miała duszę, iedno serce y iedno życie; tak da- lece, że tá Niebieská Mátka żyjąc, nie żyła ona; ále żył Syn w niey. Była bowiem Mátka zbyt kochająca nad wszystkie Syna swego, y nad wszystkie iemuż ukochana, ktore tylko bydz mogły kochające y kochane; á miłością nie iákąkolwiek, ále nieporownanie náywyśmienitszą za tę, ktoraby się w Aniołach y ludziach znaydować mogła. A zátym tá iey miłość była náywyśmienitsza, iák iedyney Mátki y Iedynego Syna są náycelnieysze zaszczyty nad wszystkie zaszczyty w sprawie miłości. Zowie iá tu iedyną Mátką iedynego Syna: bo wszyscy inni Synowie ludzcy będąc uczestnikami ciała y krwi, miarkuią że ich wyprowadzenie pochodzi z Oyca y z Mátki: Lecz tu iako národzenie iego w ciele ludzkim iedynie od Mátki pochodziło; ktora sama szczegulnie máteryi do uformo- wania iego ciała Náyczytszey Krwi swoiey dodała, kto- rey Duch Przenayś: do poczęcia tego Niemowlęcia Nie- bielkiego nie mógł subministrować; tak też iey samey ná- leżała, y owszem dána jest miłość, ktora pochodziła wzglę- dem takiego płodu wydania: tak, że Syn ten, y tá Mátka byli złączeni iednością, tym wyśmienitszą, ile ona má osobliwszy zaszczyt w miłości przenoszącey wszystkie in- ne iakieykolwiek miłości zaszczyty. Czy mogłże kiedy

Uuuu2                      ktory

ktory z Serafinow mowić Zbawicielowi? ty prawdziwie moim Synem jesteś; kocham cię, iako prawdziwego Syna mego. Czy mowił znowu Zbawiciel ktoremu stworzeniu? Ty jesteś prawdziwa Matka moja, y kocham cię iako prawdziwą Mátkę moię. Ty wszystka prawdziwą jesteś Mátka moja, á iá wszystek prawdziwy Syn twoy. Jezeli tedy sługa Zbawiciela kochający odważył się mowić, y wprawdzie mowił: że nie żył życiem swoim, ále życiem Pána y Zbawiciela swego; dalekoż bardziey popufaley, y z większym áfektem odzywać się z tym mogła tá prawdziwa Syna Bożego y swego Mátka. Niemam iá inzego życia, tylko życie Syna mego: życie moje wszystkie jest w życiu iego, á w zaiemnie życie iego wszystko jest w życiu moim. Bo z tey przyczyny nie było tam cále żadnego ziednoczenia, ále prawdziwa iedność dusze y życia między Przebłogosławioną Mátką y iey Synem.

Jezeli tedy Mátka Przenayświętsza żyła życiem swojego Syna; któż powątpiwać będzie? áżeby nie umarła śmiercią swojego Syna: ponieważ iakie życie, táka y śmierć. Powiedaią náaturalistowie o Fenixie; że gdy się starzeie; tedy zbiera gąłęzie drzew wonniejących, y składa ie ná iakiey gorze, álbo skále wysokiey, y niedostępney. A gdy ich dostatkem názbiera, sam się też ná owym stoście drzew wonniejących kładzie; y tam życie swoje kończy. Bo ná ten czas, gdy słońce południowe naygorętsze rzuca promienie; ten ptak szczegulnie ieden ná świecie będący, áżeby



by dodał nieiakoowym słonecznym promieniom większej mocy, nieustaje też na swym stosie liedzący skrzydłastymi barkami robić; dokąd się ow stos ogniem nie zajmie: á tak z zapalonym drew stosem, sam też się pali: y między wonniejącym płomieniem umiera. Tymże sposobem Teotimie: Skoro Mátka Przebłogosławiona przez nieustanne rospamiętywanie, wszelkie godne miłości życia, y śmierci Syna swego Táiemnice w umyśle swoim zgromadziła; á przytym gorętsze inspiracye, ktore Syn iey, Słonce sprawiedliwości w palającym miłości południu nad nią rozpościerał, przyjęła: do tego ieszcze z strony swoiey nieustające w kontemplacyi wzruszenie uczyniła; zátym święty ogień Boskiew miłości zupełnie ią, iako naywdzięczniejszą wonności ofiarę strawił; á tak strawił, że z przyczyny tego ognia umarła. Jey zaś dusza, iakoby zachwycona zanieśiona iest na łono miłości nayukochańszego Syna. O śmierci miłośnie ozywiała! O miłości w śmierci żyjąca?

Wielu kochankow znajdowało się przytomnych przy umierającym Chrystusie na Krzyżu; między ktoremi, co więcej miłości mieli, większej też boleści doznali. Bo miłość była boleścią przyprawna, á boleść wzajemnie miłością: y ci wszyscy, ktorzy większą uczuli miłość względem cierpiącego Zbawiciela większy też nad nim mieli żal, y politowanie. Lecz Nayśłodzey Mátki serce, ktora nad wszystkich innych naygorętszey kochała; bardziey nad

nad innych miecz boleści przeraził, opowiedziany od Symeona: który to Serce Macierzyńskie tym żwawiey przeniknął; im bardziey było skleione, złączone, y ziednoczone iednością z Synem tak doskonałą; że nie mogło nic iednego ranić serca; áżeby wraz y drugiego nie raniło. A lub to macierzyńskie serce tak było miłością zranione, nie tylko nie szukało lekarstwa ná rany swoiey uleczenie; ále zádany sobie tak ciężki raz bardziey kochało, ániżeli iáką folgę: w naywiększym szacunku mając boleści postrzały z miłości przyięte; ktore też sama miłość zápuściła do iey serca; dla tego pragnęła bez ustanku z nich umierać; bo z nich także umierał Syn iey ukochany. Bo on, iáko Piśmo S. , y wszyscy SS. Doktorowie twierdzą: między płomieniami miłości dokończywszy ofiary całopalenia, zá grzechy całego świata umarł.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Náyswiętsza MARYA Pánna, umarła w Miłości wielce łagodney y spokojney.*

**J**Est relácia yedna z Rewelacyi S. Mechtyldy: Iáko Przebłogosławiona MARYA Pánna nie z żadney iakiey choroby, tylko z gwałtownego iakiegoś Boskiej Miłości szturmu umarła. Druga znowu taka S. Brygidy, y Sw: Jána Dámaścena iáko umarła śmiercią wielce spokojną. Obiedwie te relacye Teotimie są prawdziwe. Gwiazdy bardzo są przyjemne wzrokowi ludzkiemu, y kontentu-  
ia

ią oczy iskrzącym się światłem: ale jeżeliś miarkował, że przez blask iskrzenia się y wystrzelanie światła tak swoje wydaia promienie, że iakoby wyrzucały światło niby ślący się raz tak, drugi raz inaczej, czyli że ich iasność słaba y przyjemna nie może się zawsze y iednakowo trzymać: czyli że mdłe oczy nasze nie mają wzroku mocnego y statecznego dla odległości mieysca, które się znajduje między gwiazdami, y między nami. Tak ordynaryinie Święci którzy pomarli w miłości, uczuli wielką różność przystępujących, y nalegających miłości upałów, nim pomarli; uczuli y wielkie wzdychania, szturmy, zachwycenia, osłabienia; gwałtowne naostatek konwulsye; z kąd zdawało się, że im miłość przez różne śilenia y przez wielkie szturmy często powtorzone szcześnie śmiertć przynosiła: co się działo z przyczyn mdłej ich miłości, a nie we wszystkim doskonałej; która dlatego nie mogła kochania swego iednostayną zakonczyć intencyą.

Ale inaczej się te rzeczy działy względem Przebłogosławioney MARYI Panny; bo iako od wschodzącej Jutrzenki widzimy świt się pomnażający nie przez usiłowania rozmaite, y postępowanie, ale przez niciakie rozszerzanie y ustawiczne przybywanie, które właśnie nieznanie stąie się znaczne, tak dalece, że zdaie się rość w iasności, ale tak pomiarkowanie, że nikt postrzedz nie może przedziału, nietrwałości, prześilania, do dalszego co-  
raz



raz á coraz pomnażania. Tym sposobem Boskiej miłości po wszystkie momenta przybywało w sercu Pánieńskim Mátki Náyśw: á to iey przybywanie było wielce miłe, ustawiczne, nierozzerwane, y wielce spokojne. Dálekíe, dalekie Teotímie od tego pełnego Niebieskiej miłości Má-cierzyńskiego Przebłogosławionej Pánny serca náwalne szturmy: Miłość bowiem sama z siebie miła iest, łagodna, przyjemna, y spokojna: á iezeli kiedy impetem iákim narabia, álbo pomiernym szturmem, áby niemi myśl wzbu-  
dziła; á to się dzieie w ten czas, gdy się w niey iákie o-  
pieranie znayduie; ále kiedy wolny má przystęp do du-  
szy, y żadney tamy nie widzi, álbo sprzeciwia; z niepo-  
rownaną łagodnością y uspokojeniem postępuje w swoim pomnożeniu. Ták tedy święta miłość moc swoię wyda-  
wała y utrzymywała w Pánieńskim sercu Náyświęt: Má-  
tki bez gwałtownego szturmu, bo nieznaydowała nic, co-  
by się iey opierało, álbo pomnożeniu iey przeszkadzało.  
Bo iako widzimy, że rzeki wielkie pienia się, y wzbiia-  
ią w wały, y odbiiaią z wielkim szumem, y hałasem po  
mieyscach chrapowatych, ná których skály czynią nieia-  
kie progi, álbo piaski szerokie zaspy sprzeciwiające się wo-  
dzie ku płynieniu; przeciwnym sposobem, gdy máią  
mieysce równe, zbiegaia, y płyną spokojnie bez żadne-  
go opierania się. Ták Miłość Boika znalazłszy w duszach  
ludzkich wiele zawad, y oporu (iako rzeczą samą we  
wszystkich się znayduią, lub nie iednako) gwałtownie  
idzie,

idzie, nacierają, y burzy złe namiętności; uderza w serce, popędza wolą przez rozmaite pobudki, y uśmierzania rozmaite; aby odrzuciwszy wszelkie tany; wolny przystęp zgutowała. Ale w Pannie Przenajś: wszystkie potencie iey dusze łatwy czyniły przystęp tey Niebieskiej Miłości; zą tym pomnażania tey miłości coraz bardziey rozpościerały się w iey sercu nad innych Świętych. Te zaś pomnażania nieskończonie były miłe, ciche, y spokojne. Nie mdlała ona z miłości y kompasji pod Krzyżem Syna swego; chociaż ną ten czas tak miłość, iak kompasjią naygorętsze, y nayboleśniejże nacierania, iákich y wyrazić nie można, czyniły: bo chociaż przyznamy, że te nacierania były naygwałtowniejże, iednakże oraz były mocne, y łagodne; natarczywe y spokojne; złożone z upaśu ostrego, ale oraz przyjemnego,

Nie mówię Teotimie, aby w duszy Przebłogosławionej MARYI Panny nie miały się znaydować dwie części á zatym, żeby nie miała mieć dwoiakiey chęci, iedney względem myśli, y rozumu wyższej; drugiej względem zmysłów, y myśli niższej, przez coby nie miała czuć sprzeciwiania, y walczenia iedney żądze przeciw drugiej: bo to sprzeciwianie znaydowało się y w Synu Boskim Zbawicielu naszym. Ale tego nie przyznaję; aby w tey Niebieskiej Mątce, były iákie żądze, ktoreby nie miały bydz iak naylepiej y nayświętobliwiej kordinowane, y ułożone. Zkąd Miłość Boska sprawowała w

niey rządy y panowanie swoje iak nayspokoiniey: áżeby  
iey nie mogła nigdy zmieřzać rořność woli, y żądze, álbo  
y samych zmyřłow: ták, że áni żądza przyrodzona, áni  
wzruszenie zmyřłow do grzechu nie mowie řmiertelne-  
go, ále náwet áni do powřzechnego nie skłaniały. Twier-  
dzić mi tu iednak przyidzie; że wřzystko to nayřwiątobli-  
wiey, naywierniey dzieło się przez řwiętą miłość wzglę-  
dem cwiczenia się w innych cnotach; do których nabycia  
wiele trzeba ponieřć trudnořci, trudu, y przeciwnořci.

Ciernie wedřug mniemania pořpolitego, nie tylko  
ieř nieprzyjemne, ále kwiatom przeciwnie, y owszem się  
zdaie, gdyby ná řwiecie nie było, żeby się gospodarřtwu  
wřzystkie rzeczy lepiej udawały. Co przywiodło Sw:  
Ambrořego do rozważania, że gdyby pierwři Rodzice náři  
nie zgrzeřzyli ciernieby nie było řtworzone. Iednakże po-  
nieważ ciernie ieř od Boga řtworzone; dobremu y řkrze-  
tnemu gospodarřtowi ieř pożyteczne; gdy nim ogradza  
poła, y młodociane drzewa, którym się to ciernie řtaie  
ochroną od zwierząt. Ták Przeřłogofławiona MARYA  
P. gdy podlegała nędzy ludzkiej, (oprocř tey, która skła-  
nia do grzechu) zażyła ieey do cwiczenia się, y pomna-  
żania w cnotach řwiętych: męřnořci, řprawiedliwořci, ro-  
řtropnořci, ubořstwa, pokory, cierpliwořci, y inřszych: ták,  
że nieczyniła ieey żadney przesřkody, y owszem była oka-  
zują do umocnienia ieey w Niebieřkiej miłości przez u-  
řławiczne się w nich cwiczenie, y do duchownego po-  
mna-



mnażania. Ani Magdalena u niey, to iest życie w kon-templacyi nieustaiące, odrywa się od attencyi należytey, przyimuiąc miłosne Zbawiciela nauki, chociaż Marta z uśilnością, y skwapliwością krząta się na przyięcie Zbawiciela; bo obrała sobie miłość Syna swego, która od niey nigdy oddalona nie będzie.

Magnes, iako iest wszystkim świadomo Teotimie, z przyrodzenia swego ciągnie do siebie żelazo mocą iakąś skrytą, y wielce przedziwną. Pięć iednak sposobow iest, które mogą tey iego operacyi przeszkodzić. I. Jeżeli zbyt odległość iednego od drugiego. II. Gdyby dyament między niemi był położony. III. Jeżeli żelazo tłustością będzie napuszczzone. IV. Jeżeli także czosnkiem iest nasmarowane. V. Gdyby żelazo miało wielką wagę. Serce nasze od Boga, y do Boga, który ie ustawicznie pociąga, stworzone iest; y nie przestaię zapuszczać do niego swoiey miłości postrzałow: pięcioraka iednak do iego pociągania wtrąca się przeszkoda. I. Grzech, który nas dalekiemi czyni od Boga. II. Chciwość bogactw. III. Rozkoszy cielesne. IV. Pycha, y próżności. V. Miłość własna z mnostwem námiętności nieporządných, które z tey miłości własney pochodzą, y staią się nam ciężarem nieznośnym, tłoczącym nas, y przyciskającym. Żadna iednak przeszkoda z tych mieysca nie miała w Sercu Przebłogosławionej Panny. I. Ze zawsze wolna była od grzechu. II. Powtore że była zawsze sercem y duchem uboga.

Wwwz

III.

III. Zawsze Niepokalana. IV. Zawsze pokorna. V. Zawsze była uspokojona w passjach swoich; y wolna od buntów, które miłość własna zwykła wzbudzać przeciw miłości Boskiej. Zátym iako gdyby żelazo było od wszelkich przeszkód, y od swoiey wolne ociążałości, ciągnąłby ie Magnes mocno do siebie, á oraz zwolna, y iednakim pociąganiem; iednakże tak, żeby to ciągnięcie coraz toby sprawnieysze było y mocnieysze z tey miary, im by bliższe było iedno drugiego, y imby tym ruszeniem bliższe było końca. Tak Przenays: Mátka, gdy się w niey nic nie zawierało, coby przeszkadzało sprawie miłości Iey Syna; łączyła się z nim iednością nieporównaną przez łagodne y miłe zachwycenia; które żadnego gwałtu nie czyniły: Przez zachwycenie mówię, w których część zmysłna nieustawała w sprawach swoich; żadney iednak przez to w iedności ducha nieczyniące przeszkody: iako też wzajemnie doskonała myśli iey aplikacya zmyśłom w niwczym nieprzeszkadzała. A tak śmierć tey Panny nad pomyślenie ludzkie była nayspokoynieysza. Albowiem ią Syn łagodnie do wonnych rołkoszy swoich ciągnął; á ta czuiąc ich zapach, spieszyla, y mile się sunęła do dobroci Syna swego. Y lubo święta iey dusza wielce kochała Náyświętsze, nayczystsze, y naymilsze ciało swoje, opuściła go iednak bez żadnego bolu, y iakiegokolwiek oporu. Jako Judyth, lubo się wielce kochała w pokutney włościennicy, y w łzatach wdowich; z radością iednak

iednak z tych się wyzuła; áżeby się w godowe szaty przybrała; kiedy do Holofernesa, dla otrzymania z niego zwycięstwa się udała. Albo iáko Jonatas, kiedy dla miłości Dáwida wyzuł się z swoich sukien. Miłość w tey Boskiej Oblubienicy śmiertelne prawie pod Krzyżem wznieciła boleści; á zatym przynależało, áby przy zgonie iey życia iakie tylko naywiększe bydz mogły rokoszy, takie iey świętą śmierć przyniosły.

## KSIEGA OSMĄ

O Miłości słoſowania, przez którą wolą naszą łączemy z wolą Boską, którą nam Przykazania iego, rády Ewangeliczne, y Inspiracye pokazują.

### ROZDZIAŁ I.

*O miłości słoſuiącey się z wolą Boską, pochodzącey z świętego upodobania.*

**J**Ako ná dobrych roli dobre zaśiane naśienie stokrotny swego czasu owoc przynosi: tak ferce, które sobie upodobało w Bogu, pragnie się wzajemnie Bogu podobać. Nikt bowiem nam się nie podoba, któremu byśmy też y my spodobać się nie pragnęli. Wino chłodne ná nieiaki czas tych, którzy ie pią, chłodzi; ále skoro się od przyrodzanego w żołądku ciepła rozgrzeie, wzajemnie też żołądek rozgrzewa; á im większego mu tenże dodaje ciepła;



ciepła; tym też wino bardziey go rozpala. Szczera y prawdziwa miłość nie może bydź nigdy niewdzięczna; bo się zawsze usiłuje podobać tym, których sobie upodobała: a ztąd zajmuie się stosowanie wzajemne kochających. Wielkiey pobożności, y mądrości Salomon stał się głupim, y bałwochwałcą; gdy się zakochał w niewiastach nierozumnych, y bałwany adorujących; ztym tyle miał bałwanow, iak wiele ich czczyły iego kochanki. Zkąd Pismo S. nazywa męszczyny niewiściuchami; ktorzy się zbyt w niewiastach kochają: bo to kochanie męszczyzny odmiienia w niewiaśty względem obyczajow, y skłonności. Ta zaś odmiana staie się nieznacznie przez upodobanie; ktore skoro się wkradnie do serc naszych, drugie natychmiast płodzi upodobanie, do oświadczenia go temu, od ktorego ie przyjmujemy. Powiedaią że w Indyi znayduie się málénkie zwierzątko ziemne, ktore rado z rybami przestáie: to dla częstego z rybami pływania, rybą się morłką włáśnie staie z ziemnego zwierzęcia. Tak, kto sobie upodobał w Bogu, staie się Bogu podobny; bo iego wola przemienia się w wolą Boską przez upodobanie, za ktorym się kieruje. Miłość; iako mowi Chryzostom S. álbo znayduie, álbo czyni podobieństwo, y wyobrazenie; ztym idzie; że przykład tych, ktorych chcemy miłe iakies y nieznaczne má rzády nad nami; gdy przymusza nas, ábyśmy szli ichże przykładem, álbo ich naśladowali. Ten, ktory zachęcony wdziecznością

perfu-

perfumow wchodzi do officyny Aptekarskiej, mając ukontentowanie y rokosz w owych perfumach, sam się stając ieden perfum; bo wyszedłszy zamtąd kontentuje innych tąż wonią, ktorey nabrał do swego upodobania w Aptece, udzielając im teyże rokosznego zapachu.

Ukontentowanie, ktore zabiera umysł nasz z rzeczy ukochaney, pociąga też oraz do siebie przymioty rzeczy ukochaney: bo ukontentowanie serce rozprzestrzenia, iako smutek ściska. Zkąd Pismo S. często używa tego słowa rozprzestrzeniać, miało tego cieszyć się, albo radować. Więc gdy się serce otworzy, y rozprzestrzeni ukontentowaniem, wyobrażenie przymiotow, na ktorych to ukontentowanie zawisło, łatwo wchodzi w umysł, a oraz y drugie z niemi, w tey się rzeczy znajdujące; ktore lubo się nam niepodobają, zarowno ie jednak przyimujemy: a to właśnie tym sposobem; iako przyszedł na gody ow odartus nie proszony. Aristotelesa uczniowie mieli w tym ukontentowanie, że się zaiękali; iako też y on się zaiękał. A pod Platonem zostający garbili się wszyscy, chcąc Professora swego naśladować. Znalazła się pewna niewiasta, iako Plutarchus pisze; ktorey imaginacya tak rzeczy wszystkie przyimowała z niejakim ukontentowaniem: że zapatrzywszy się na obraz malowanego murzyna, czarne dziecię urodziła z Oycy dość białego. Owce Jakoba na komprobacyą tego dostateczne dołyć dają świadectwo. Krotko mówiąc: upodobanie w rzeczy jakiej, jest po-  
prze-

przednikiem, y iakoby stanowniczym dla wyznaczenia gospody; ktore wprowadza do serca kochającego przy-  
mioty y okoliczności rzeczy ulubioney. A dla tego świę-  
te upodobanie przemienia nas w Boga, ktorego kocha-  
my: y im to upodobanie iest wiekfze, tym też przemiana  
( gdyż miłość przenosi y przesyła obyczaje, y inne oko-  
liczności z iednego serca do drugiego ) iest doskonalsza.

Rzecz podziwienią pełna, ale prawdziwa: Ieżeli bę-  
dą dwie strony, albo dwoie skrzypcow ná rowny ton so-  
bie wystroione wedle siebie położone, á zagra kto ná ie-  
dnych, drugie chociaż się ich żaden nie tknie, wydaią  
zaraz rezonancyą podobną tamtym ná których graią,  
zgadzaiąc się iedne z drugimi: iakoby iaka naturalna  
miłość to sprawowała zgadzanie. Wielką czuiemy tru-  
dność y sprzeciwienie w naśladowaniu tych, ktorych nie-  
nawidziemy, choć czasem y w rzeczach dobrych. Zkąd  
Lacedemonczycowie nie trzymali się dobrej rady złego  
człowieka; chyba że ią podciwy iaki mąż opowiedział.  
Przeciwnym sposobem, nie może nas nic zatamować; á-  
żebyśmy się nie mieli stosować do rzeczy, którą kocha-  
my. Mowi Apostoł Pański w ten sens, że prawo nie iest  
postanowione dla sprawiedliwych. Albowiem sprawie-  
dliwy prawdziwie w ten czas iest sprawiedliwy; kiedy  
zostaie w świętej miłości: á ieżeli má tę miłość; nie po-  
trzeba, áby go prawo przynaglało. Miłość bowiem iest  
nauczycielem, y Raycą, która przychyła, y radzi sercu  
pod



pod mocą swoją będącemu; áżeby było posłuszne woli, y intencyi kochanka. Miłość iest rządca, która bez hałasu y swaru sprawuje swoją władzę przez wzajemne upodobanie; którym, iako podobamy sobie w Bogu; tak też pragniemy wzajemnie iemu się podobać. Miłość iest zebranie całej Teologii, która umiejętność Pąwłów, Antonich, Hilarych, Symeonów, Franciszków, świętobliwie mądrych czyni. Za sprawą tej miłości poufale Niebieska Oblubienica mówić może: Kochanek mój cały iest mój przez upodobanie, przez które mi się podoba, y mnie nasycy; á ja wszystko całe jego przez sprzyianie, którym mu się podobam. Serce moje nasycy się przez swoje w nim upodobanie: á jego ztąd się nasycy; że się ja iemu, y dla niego podobam. On, iako poświęcony do strzeżenia trzody Pastierz, pasie iako ulubioną sobie owieczkę po między liliami swoich doskonałości; w których mam upodobanie. A co względem mnie, ja, iako ukochana iemu owieczka karmię go mlekiem moich chęci; któremi mu się przypodobać pragnę. Więc ktokolwiek prawdziwie podoba sobie w Bogu, niechay też pragnie szczerze podobać się Bogu: żeby zaś mu się podobał; potrzeba, áżeby się do jego woli stosował.

## ROZDZIAŁ II

*O stosowaniu poddania, które pochodzi z Miłości sprzy-  
iającej.*

**U** Podobanie tedy wciąga w nas kształt Boskich doskona-  
Xxx nało-

nałości; ile jesteśmy sposobni y gotowi do ich przyięcia: iako zwierciadło przyimuie wyobrażenie, albo kształt słońca, nie według wspaniałości y okazałości tego wielkiego y przedziwnego luminarza; ale według szkła szerokości, y objętności. A tak y my stáiemy się podobnemi Bogu.

Ale procz tego miłość sprzyiająca pokazuie nam inną drogę do tego świętego podobieństwa. Miłość upodobania sprowadza Boga w nasze serca, a miłość sprzyiania rzuca serca nasze w samego Boga; poświęcając mu pieśzczenie, wszystkie sprawy, chęci, y afekta nasze. Sprzyianie bowiem pragnie, y chce oddawać Bogu wszelką część, y chwałę; wszelką rekognicyą, y zawdzięczenie; niby iaką daninę ná wieki iego dobroci należącą.

Pragnienie takie pochodzi z upodobania naszego w Bogu, tym sposobem. Niewymowne mamy upodobanie zapatruiąc się ná Boga nieporównaney dobroci: a dlatego pragniemy z miłości sprzyiającey wszelką, iako tylko imaginować sobie możemy przyjemnością kochać tę dobroć nieporównaną. Mamy komplacencyą w nieograniczoney Boga doskonałości; a zatym pragniemy; aby go wiecznie wychwalano, naywiększą mu część y adoracyą oddawano. Kontentuie nas wielce, że mamy poznanie: iako Bog nie tylko jest wszystkich rzeczy początkiem, ale y ostatnim końcem, Stworcą, Konserwatorem, Pánem, y Monarchą: więc życzymy, aby przez pełnienie posłuszeństwa

wszyst-

wszystkie mu się poddały. Zważyliśmy iako wola Boska jest doskonała, sprawiedliwa, y stała: á z tey uwagi chcemy, áby iej prawu podlegały wszystkie rzeczy: wole nasze z nią się zgadzały; iej służyły, y posłuszne były.

Ale racz wiedzieć Teotimie; że nie mówię tu o posłuszeństwie, któreśmy Bogu powinni, iż jest Pánem, Nauczycielem, Oycem, y Dobrodzieiem naszym: bo takie posłuszeństwo należy do sprawiedliwości, nie do miłości. Nie o tym mówię teraz. Bo choćby piekła nie było, w którymby karani byli sprzeciwiający się woli iego: áni nieba, w którymby dobrzy zapłatę odebrali; ni też prawa, któreby nas nagliło do posłuszeństwa: wiodłaby nas iednak miłość sprzyiania do oświadczenia posłuszeństwa, y poddania się Bogu dobrowolnie, y z inklinacyi naszej; y owszem łagodną y miłą wiołencyą, máiących wzgląd y uwagę ná naywyższą dobroć, y sprawiedliwość woli Boskiej.

Czyliż nie widzimy Teotimie. Jáko Panna dobrowolnie z uprzymey miłości staie się posłuszną Oblubieńcowi swemu; do czego nigdy przedtym obligowana nie była. Albo mąż iaki szlachetny obcemu Monarsze poświęca się do usług. Lub też Zakonnik iaki wolą swoją składa ná dyspozycyą Przełożonego; áby nim, iako zechce, rządził. Takim sposobem serce nasze stosuiące się do Boskiego; kiedy przez święte sprzyianie składamy wszelkie nasze chęci ná rząd woli Boskiej; áby niemi kierowa-



ła według swego upodobania : A ná tym zawisło nayprawdziwsze posłuszeństwo miłości, nie potrzebujące przy-  
musu; kary, nagrody, prawa, lub rozkazu iakiego: gdyż  
poprzedza to wszystko , kiedy się dobrowolnie poddaie  
Bogu, dla samey naydoskonalszey iego dobroci w nim się  
znajduiącey: która godna, aby iey wszelka wola chořdo-  
wała, y poddana była; stosuiąc się, y łącząc ná wieki we  
wszystkim, y z wszystkim do Boskiego zrządzenia.

### ROZDZIAŁ III.

*Powinniśmy się stosować do woli Boskiej, która się  
zowie znakomita.*

**N**iekiedy wolą Boską zważamy samę w sobie; że ią  
bydź świętą y dobrą uznaiemy. A zatym dosyć  
mamy ná tym; że ią wychwalamy, błogosławimy, y czcie-  
my: á naszę, y wszelkiego stworzenia wolą pod iey po-  
słuszeństwo poddaemy; przez tę do Niebiełkiego Oycy  
przemowę: Bądź wola twoia iako w Niebie, tak y ná  
ziemi. Niekiedy zaś uważamy ią przez osobliwe skutki:  
iako w przypadkach nas przerażających, y w okazyach  
nam się trafiających: á naostatek w objaśnieniu y oznay-  
mieniu nam iey intencji. A lubo Bog iedną szczerze  
má wolą, przez pewne iednak znaki udaiąc się zá nią  
rozności frzodkami, przez które ią poznamy; y według  
rozności sposobow, którei powinniśmy się do niey sto-  
sować; rozność w niey nieiaką kładziemy.

Ná-

Náuka Chrześciańska iawnie nam przekłada prawdy, ktore nam Bog podaie do wierzenia. Obiecuie nam dobra; ábyśmy się ich spodziewali: grozi karą; ábyśmy iey się bali: objawia dobro; abyśmy ie kochali: stánowi prawo; ábyśmy ie zachowali: náostatek podaie rády; ábyśmy się ich chwyтали, y szli za niemi. A to wszystko nazywa się wolą Boską znakomitą; dlatego, że nam oznaymił, y objawił, czego chce, y co zamysła; áżebyśmy temu wszystkiemu wierzyli; tego się spodziewali; obawiali, kochali, y praktykowali.

Aże wola Boska znakomita idzie sposobem pragnienia, á nie sposobem woli ábsolutney; możemy iść za nią, będąc iey posłuszni: álbo przez nieposłuszeństwo iey się sprzeciwić. Bog bowiem względem tego trzy ákty czyni w woli. *Pierwszy*. Chce, ábyśmy mieli siły na odpor woli iego. *Drugi*. Pragnie, ábyśmy się nie opierali. *Trzeci*. Dopuszcza, áżebyśmy się iey sprzeciwili, iezeli zechcemy. Ze zaś możemy się sprzeciwić; zawisło od naturalney kondycyi naszej, y wolności: á iezeli się sprzeciwiamy; to pochodzi szczegulnie ze złości naszej. Ze zaś się nie sprzeciwiamy: w tym się stosuiemy do pragnienia Dobroci Boskiej. Więc kiedy się sprzeciwiamy; Bog nieprzykłada się (moralnie mówiąc) do naszego nieposłuszeństwa; ále zostawuiąc w wolności wolą naszą, dopuszcza iey, áżeby co iest złego, obrała. A kiedy iesteśmy mu posłuszni, Bog się łączy do tego dodając nam swoiey pomocy

mocy przez natchnienia, y łaski. Dopuszczenie bowiem jest aktem woli; która sama z siebie jest niepłodna y nie-  
iaka sprawa prożnuiąca; która nic nie czyni, ale dopusz-  
cza czynić. Przeciwnym sposobem pragnienie jest spra-  
wą czyniącą, płodną, żyzną, która pobudza, zachęca, y  
przynagla. Ztąd dzieie się to; że Bog pragnący, ażeby-  
śmy szli za iego wolą znakomitą, pobudza nas, przestrze-  
ga, zachęca, wspiera, y wspomaga: pozwalając iednak,  
abyśmy się sprzeciwili, nie co innego czyni; iako, że po  
prostu nam dopuszcza czynić, co nam się podoba według  
wolnego obrania naszego przeciw pragnieniu y intencji  
iego. A postaremu to pragnienie jest prawdziwym  
pragnieniem. Lepiej pragnienia tego nie mogę wy-  
razić, tylko przypowieścią przyjaciela zaproszonego  
na ucztę: Gdy pragniemy, by iadł, pił, był wesół,  
y ochoczy. Bo przygotowawszy mu naprzód walny  
bankiet (iako uczynił Krol przypowiestek Ewangeli-  
cznych) potym go prosimy, aby zaniechawszy wszel-  
kich innych domowych zabaw, przyszedł, zasiadł u  
stołu, y iadł w Imię Pańskie. Zaprawdę ten, któryby przy-  
jacielowi gwałtem pchał potrawy w gębę, aby iadł,  
y połykał; nie częstowałby go po przyjacielsku; ale na-  
kształt bestyi traktował; y właśnie iakby kapłona tuczył;  
takiego dobrodzieystwa oświadczenie na uproszeniu, sło-  
wach łagodnych, y politycznym przymuszeniu należy;  
nie żeby się z gwałtem iakim dźiać miało; dlatego dzie-  
ie się nakształt pragnienia; a nie kształtem woli absolutney.



Toż rozumieć mamy o znakomitey woli Boskiej: tą bowiem pragnie Bog, prawdziwym pragnieniem; áżebyśmy czynili, co nam oznaymuie; y żeby do skutku doysć mogło dodaie wszystkiego, coby było potrzebnego. Czasem też nas napomina; czasem naciska, y przymusza; ábyśmy go prosili o sposoby pełnienia, á w takim oświadczeniu czegoż więcey potrzebować mamy.

Jako zaś słoneczne promienie nie przestają bydz prawdziwemi promieniami, chociaż im przeszkadzaią iákie zawady, zaślaniając ie, y odbiiając: tak wola Boska znakomita nie przestaje bydz wolą Boską; lubo dla odporu sobie uczynionego nie może tyle skutku uczynić; ileby go uczyniła; gdyby odporu nie było; y gdyby chęć do stosowania się z nią przybyła. Stosowanie się tedy terca naszego do znakomitey woli Boskiej ná tym zależy; ábyśmy tego wszystkiego chcieli, co nam Boska Dobroć oznaymuie z swoiey intencyi pochodzące: wierząc według iego náuki, ufając iego obietnicom; bojąc się iego pogrozek, kochając iego prawa, y żyjąc według przykazań iego. Dokądże zmierzają owe oświadczenia, które często czyniemy przy Kościelnych ceremoniach. Pod czas czytania Ewangelii świętey stoiemy ássystuiący; áżebyśmy prętcy y gotowi byli do pełnienia ná naymnieysze skinienie woli Boskiej, którą Ewangelia Sw: ogłasza: całujemy księgę po skończoney Ewangelii, iakoby czyniąc posłanowanie słowom, przez które nam wola Boska iest ogłosz.

ogłoszona. Dlatego także wiele Świętych nosili przed tym na piersiach swoich wypisane Ewangelie, iako charakter miłości: o czym żywot Świętej Cecylii opiewa; y rzeczą samą znalezioną jest Ewangelia Sw. Mateusza na piersiach w grobie S. Barnabazja własną jego ręką pisana. Na iakąż pamiątkę na dawnych Kościoła Koncyliach w posród zgromadzenia wszystkich Biskupow y przedniejszych Prałatow wystawiono Majeftat, na którym położona Księga leżała S. Ewangelii, która osobę Zbawiciela, Krola nad Krolami, Doktora, Nauczyciela, Ducha, y nayukochańsze serce Koncyliow y całego Kościoła reprezentowała. Z takim pośzanowaniem znakomitość woli Boskiej wyrażoney w owym sercu była uczczona. Zwierciadło Biskupow, S. Karol Boromeusz Arcy-Biskup Medyolański klęcząc, y z odkrytą głową czytywał Pismo S. na oświadczenie ufzanowania, z iakim należy słuchać, czytać, y wyrozumiewać znakomitą wolą Boską.

ROZDZIAŁ IV.

*O stosowaniu woli naszej z wolą Boską, którą Bog chce naszego zbawienia.*

**N**ikomiu nie jest tajno, iak wielu sposobami, y frzodkami Bog chce nas wszystkich zbawić. Względem zbawienia tego stworzył nas na wyobrażenie, y podobieństwo swoje; y sam wzajemnie na podobieństwo y wyobrażenie nasze stał się człowiekiem przez Wcielenie; względem którego śmierć podjął na Krzyżu; ażeby cały naród ludzki

ludzki odkupił, y zbawił: co z taką miłością uczynił; iako Dyonizy S. powiada: Ze dnia pewnego rzekł do pobożnego wielce człowieka Karpusa imieniem. Już gotow był ieszcze raz cierpieć męki, y umrzeć dla zbawienia ludzkiego, y owszem chętnie by to uczynił, gdyby to bydź mogło, áżeby, żadnego człowieka grzesznego nie było.

Ze zaś nie wszyscy zbawieni bywają; dlatego jednak wola Boska prawdziwą wolą bydź nie przestaie; która się z nami według kondycyi natury swojej, y naszej obchodzi. Wrodzona bowiem jest Boga dobroci, tak szczerze nam pomoc łaską swoją; áżebyśmy tą wsparci szczęśliwą wieczność otrzymali. Nasza zaś natura przy wolności nas chce zostawić, áżebyśmy, albo na dobre iey zażywając, zbawienia dostąpili: albo na złe, w piekielną siebie otchłań pograżyli. *Jedney rzeczy żądałem od Pána, ps. 35. v. 6.* mowi Ukoronoway Prorok: *o tę prosić będę; ábym prze- mięskiwał w domu Pańskim po wszystkie dni żywota moiego. Ábym oglądał rokoszy Pańskie, y nawiedził Kościół święty iego.* Ale koraż to jest, y iaka rokosz najwyżzey dobroci? ieżeli nie udzielenie, nie komunikacya duszy doskonałości Boskich. A cożby czynił inszego? gdy iego największe delicye przedstawiać z Synami ludzkiemi, áby im obficie łask swoich udzielał. Nie masz nic tak miłego y wdzięcznego ludziom wolnym, jednym libertynom, iako własną wolą czynić: nasze zaś poświęcenie



jest wola Boska; a zbawienie nasze jego upodobanie. Ządneym niemasz różnice między dobrym upodobaniem, y dobrą roskoszą; a zátym między dobrą roskoszą y dobrą wolą Boską. Y owszem wola, którą má Bog dla ludzkiego dobra, nazywa się dobra; bo jest miła, sprzyiająca, wdzięczna, przyjemna, roskoszna: y iako Grecy trzymając się słów Pávła S. mówili: że jest prawdziwa łagodność, albo wola wielce miła, y skłonna ku narodowi ludzkiemu.

Tak tryumfujący iako y wojujący Kościół głośli Pienia Miłości Boskiej ku nam. Y Ciało Przenajświętsze Zbawiciela, iako Kościół Najświęt: jego Bóstwa, wszystko jest przyozdobione wysmienitemi znakami, y herbami tej łagodności. A zátym nawiedzając tę Świątnicę; zapatrujemy się ná te przyjemne roskoszy, które kontentują serce jego, gdy nam dobrodzieystwa oświadcza. Poglądajmyż tedy potysiąc kroć razy y częściej ná tę przyjemną y pieszczącą miłą wolą Boską; a nasze ná niey ugruntujmy; pobożnie, y serdecznym áfektem mówiąc: *O Dobroci nieporównanej słodczy! iakże ukochana jest twoja wola! iak upragnione twoie łaski! Stworzyłeś nas do wiecznego żywota; a macierzyńskie twoie piersi napelnione są nieporównaną miłością obfitującą mlekiem miłosierdzia, czyli do odpuszczenia pokutującym, czyli do utuczenia sprawiedliwych w wszelkiey doskonałości. Czemuz tedy nie iednoczymy woli naszej z twoją? y przykładem malenkich dziattek, przytulonych do piersi matek swoich,*  
nie

*nie ssiemy zgłodnieli mleka wiecznego błogosławieństwa.*

Teotimie. Jako Bog chce zbawienia naszego, tak y my chcieć go powinniśmy. Chce go zaś Zbawiciel nasz nakazał pragnienia: więc y my nieustannie powinniśmy, idąc za jego pragnieniem, pragnąć także. A nie tylko Zbawiciel chce zbawienia naszego, ale też nam daie, y przewiduie, ktorekolwiek potrzebne bydź mogą do jego otrzymania frzodki. Więc y my stosuiący się do pragnienia, ktore mamy w dostąpieniu zbawienia, powinniśmy nie tylko chcieć, ale skutecznie przyimować wszelkie łaski, y dary; ktore nam przygotował, y gotowe daie. Dosyć wprawdzie ná tym, mówić: pragnę bydź zbawionym; ale nie dosyć mówić pragnę przyiać, y chwycić się frzodkow potrzebnych do otrzymania zbawienia: ale wolą absolutną potrzeba się chwycić łask, y sposobow, ktorych nam Bog dodaie. Powinna bowiem wola nasza łączyć się z wolą Boską, y oney korrespondować. A że tá nam daie frzodki; abyśmy byli zbawieni; powinniśmy też my ie odbierać. Jako y zbawienia powinniśmy pragnąć tak; iák go wola Boska pragnie, y że nam go pragnie.

Ale trafia się częstokroć, że, zważając generalne sposoby, y frzodki do zbawienia słuzące, zdaią się sercu naszemu wielce przyjemne; ale gdy ie pojedynczo y każde z osobna miarkuiemy zdadzą się nam straszne. Czyliż niewidzieliśmy Sw: Piotra ochoczego ná wszystkie męki dla Zbawiciela; nawet y śmierć ponieść gotowego, a nie-

Yyyz

od-

odstępować Nauczyciela swego: ale gdy przyszło do rzeczy samej; pobladł; drżał; y przed iedną nikczemną kucharką zaprzał się Nauczyciela swojego. Każdy ofiaruje się Pánu spełniać kielich; ale gdy nam go podają, uciekamy, y wszystko porzucamy. Rzeczy partykularnie reprezentowane mocniejszy czynią impresyą, y dotkliwiey imáginacyą przerażają. Dlatego w drodze do życia po-bożnego przestrzegałem: áżeby po áfektách generalnych ná modlitwie; gdzie wszystkie chęci Bogu poświęcamy, partykularneśmy czynili przedsięwzięcia. Dáwid partykularnie Bogu poświęcał swoje utrapienia, torując tym sobie drogę do dostąpienia doskonałości, gdy tak wyśpiewa: *Dobrze mi Pánie, żeś mię upokorzył; ábym się nauczył sprawiedliwości twoich.* Tak Apostołowie ciężyli się, w uciskach; że się stali godnemi ponościć dla Imienia JEZUSOWEGO zelżywości.

## ROZDZIAŁ V.

*O stosowaniu woli naszej z wolą Boską, Przykazaniami Jego nam znakomitą.*

**S**wiadkiem jest Piśmo S. iáko Bog wielce pragnie, ábyśmy Przykazania jego zachowali. Iáwne są tego dowody w obiecaniu znacznych nagrod, y zapłaty prawo Boskie zachowującym, y ciężkie kary oneż łamiącym. Dlatego Dáwid mowi: *Tys przykazał, áby ściśle chować rozkazy twoie.*

Więc miłość upodobania máiąc wzgląd ná to Boskie



skie pragnienie, przez zachowanie tych przykazań chce się Bogu upodobać. Miłość zaś sprzyiania pragnąca wszystko Bogu poddać, poddaie nasze pragnienia y wole tey woli, którą nam Bog oznaymił. A ztąd następuje nie tylko zachowanie, ale y miłość przykazań którą Dáwid w Psalmie 118. tak wybornym y osobliwszym stylem wychwala; który zdaie się że dla tey tylko przyczyny ten Psalm napisał.

O iakżem się ząkochał w Prawie twoim Pánie:

Mysł moja w zważaniu go nigdy nieustanie.

Kochałem Przykazania, y rozkazy twoie:

Szacuję ich nad złoto, y nad skarby moje.

y daley: Iak słodkie podniebieniu memu twoie mowy?

Wdzięczniejszy ustom moim nad plaster miodowy.

Ale kto chce w sobie wzbudzić tak świętą y zbawienną miłość Przykazań Boskich; potrzebá aby się ich piękności przypatrzył, y one zważał: piękność bowiem ich iest przedziwna. Bo iako są niektóre sprawy, które są dla tego złe, że są zakazane; á infze dlátogo zakazane, że są złe: tak też są niektóre, które są dobre dlátogo; że są nakazane; á infze, które są także nakazane, y są bardzo dobre y wielce miłe dlátogo; że ich nakazanie daie im dobroć, ktoreyby bez nakazania nie miały: infzych zaś nakazanie pomnaża dobroć, które y bez żadnego nakazania same z siebie byłyby dobre. Niemámy dobra zá dobro, które z nieprzyiaznych rąk pochodzi. Lacedemonczyko-

wie

wie (iakośmy już o tym namienili) dobrej y zdrowej rady od złego nieprzyimowali, bo go nienawidzieli; aż tę jego radę cnotliwy iaki człowiek usty swemi potwierdził. Przeciwnym sposobem: dar od przyjaciela zawsze jest wdzięczny y miły. Chociaż nayzdrowsze rozkazy stają się przykre; jeżeli ie serce tyrańskie, y okratne wydaie. Naymilsze zaś bywają, kiedy od miłości pochodzą. Służba Jakoba Pátryarchy zdała mu się Krolestwem; bo z miłości pochodziła. O iak miłe, y pożądane jest iarzmo Niebieskiego Krola! że ie tak ukochany Krol wkłada ná karki nasze.

Wielu jest takich, którzy przykazania zachowują tak; iako nie którzy zażywają lekarstw, bez wątpienia z boiaźni, aby nie umarli; tamci bojąc się potępienia bardziej, aniżeli dla upodobania się Bogu; y żeby żyli według woli jego. Ale iako są tacy, którzy, lubo przyjemne jest lekarstwo, y skuteczne; wielkie czują w sobie do niego obrzydzenie, dlátęgo tylko; że się lekarstwem nazywa: tak też są tacy, którzy wzdrygają się spraw przykazanych dlátęgo samego; że są nakazane. Znalazł się w Páryżu człowiek ieden ośmdzieśiat lat mający, a nigdy zá miasto niewychodzący: temu gdy przyszedł taki rozkaz od Krola; ażeby w tymże mieście nigdzie z niego niewychodząc, wiek życia swego kończył: wyszedł natychmiast z miasta; przechodził się po polach; czego przez cały wiek życia swego nie czynił: a podobno o tym y niepomyslił.

Prze-

Przeciwnym sposobem serce miłości pełne, kocha przykazania: y im są o rzeczy trudniejszy, tym mu są miłsze, y przyjemniejszy: iż wie iako się ztąd bardedziej kochankowi swemu upodoba, y większą mu przez ich zachowanie cześć oświadczy. Cieszy się całym sercem, y wyśpiewuie, gdy go Bog naucza przykazań y sprawiedliwości. W czym niby jest podobny pielgrzymującemu człowiekowi; który podróż swoją odprawując wesoło wyśpiewuie: przydaie wprawdzie pracy śpiewając utrudzeniu podróżnemu: tym samym jednak przydaniem oddala utęsknienie, y fatygę lżeyszą czyni. Tak święty kochanek w zachowaniu Przykazań Boskich czuie upodobanie; że go nie bardedziej cieszyć y kontentować w tym życiu nie może; iako słodkie iarzmo Przykazań Boga swego włożone na kark iego; mówiąc z Dáwidem: *W podróży moiej przykazań twoich piosnkę wyśpiewywałem.* O mu- ps. 118.  
v. 94.

łach, y koniach powiadaia; że pod dzwiganiem figowego fruktu prętko uśtaia, y od siń odpadaia. Słodkie zaprawdę prawo Boskie nad figowe frukta: ale człowiek podobny do bestyi; który się stał iako koń albo muł bezrozumny, traci ochotę, uśtaie pod tak miłym ciężarem.

Gdy kto łaskę z drzewa nazwanego *Agnus castus* to jest czysty baranek nośi, będący w podróży; broni go od zmordowania. Tak umartwienie, krzyż, iarzmo, y prawo Zbawiciela, który jest czystym barankiem; jest to ciężar, który broni zmordowania; gdy pośila, y cieszy  
serca,



serca, które Boski iego Majeſtat kochają. W rzeczy ukochanej żadney niemaſz pracy, żadnego utrudzenia; ieżeli ſię iednak znajdują; wielce ſą miłe, y zmieſzane z ſwiętą miłością, ſprawiające kochającemu ſmak oſtroſłodki, który wdzięczniejszy ieſt; iák ſama ſłodycz.

Tym tedy ſpoſobem ſwięta miłość czyni nas ſtoſującemi ſię z wolą Boską: y wzbudza nas do pilnego zachowania przykazań iego tak; że to upodobanie przez ſwoie miłe y przyjemne przynaglenie poprzedzaićemus poſлуſzeńſtwa, do ktorego nas prawo nagania; odmienia ſię w znamienitą kochania cnotę; trudność zaś w ſamą miłość.

## ROZDZIAŁ VI.

*O ſtoſowaniu woli naſzey z wolą Boską, przez Rády  
Ewangeliczne nam oznaymioną.*

**P**Rzykaz znaczy wolą zupełną bez uſzczerbku, y umniejszenia tego, co ieſt nakazano. Ráda nie znaczy nic inſzego tylko wolą życzenia y pragnienia. Przykazanie obliгуie, rada perſwaduie. Przykazanie przeſtępnych winuie; rada chwały tylko nieſłuchaiącym uymuie. Za przeſtępſtwo przykazania piekłem kárzą; za odſtąpienie rády chwały niebieſkiey umniejszają.

Różność ieſt między przykazem, á zaleceniem. Gdy co przykazuia, przyſtępuie powaga; która obowięzuie: gdy co zalecaia, przymieſzywaią ſię tytuły przyiaźni, względem zachęcenia y wprowadzenia do tego co ieſt zleconego.

nego. Przykazania przymuszają; porady zapraszają, y zachęcają dla przyczyny pożytku większego. Roskazom korresponduje posłuszeństwo; a radom wiara. Idziemy za radą dla upodobania się: bojąc się zaś nieupodobać roskazy pełniemy. Ztąd idzie; że miłość upodobania, która oblige, abyśmy się podobali kochankowi, wprowadza nas do tego; abyśmy chwyciwszy się jego przykazań, one pełnili. Miłość zaś sprzyjająca, która chce, y pragnie; aby się iey wszelka wola y afekty poddały; sprawuje to w nas; że nie tylko chcemy tego, co ona ordynuje; ale też y tego, co nam radzi, y do czego pobudza. Tak właśnie iako miłość, y uczciwość Rodzicom powinna, sprawuje to w synu; ażeby sprawował się nie tylko według danego sobie rozkazu; ale też według pragnienia, y chęci Ojca swego, które mu objawia.

Rada tedy daje się temu, ktoremu perswadujemy, y życzymy, aby był doskonały: *Jeżeli chcesz być doskonałym*, mowi Zbawiciel: *idź, rozsprzedaj wszystko co masz; y rozdaj ubogim, a podź za mną*. Ale serce miłością palające nie dla swego pożytku przyjmuje rady; lecz aby się stosowało do pragnienia radzącego; y dla oddania powinney czci woli tego, komu należy. A ztym nieprzyjmuje rad, tylko tak, iak Bog chce. Bog zaś niechce tego po nas, aby każdy wszystkie rady zachował; ale tylko te, które temu, albo owemu służyć mogą; według natury każdego, czasu, sposobności, y siły; y iako kogo miłość pociągnie.

Zzz

Gdy-

Gdyby Rodzice twoi potrzebowali od ciebie pomocy dla konserwacyi życia; nie możesz tedy na ten czas zamysłać; abyś, idąc za radą oddalił się od świata, a szedł do Zakonu: bo ci miłość rozkazuje; ażebyś wypełnił przykazanie w poszanowaniu Rodziców, w usłużeniu im, y w poratowaniu. Niechbyś był Xiążęciem, Krolewem a po twoim zeyściu poddani twego państwa nie mogliby być konserwowani w pokoju, bezpieczni od opressyi, buntów, y zamieszania: okazywałaby tedy tego dobra poddanych twoich obliżenie cię; abyś miał synów z twoiego małżeństwa prawdziwych sukcesorów: przez to nie tracisz czystości; a jeżeli ją utracasz, uczciwie ją utracasz z okazji miłości ku poddanym. Jesteś natury słabej, y zdrowia podległego chorobom, które potrzebuja wielkich wygod; nie możesz się na dobrowolne udać ubóstwo, bo ci miłość tego nie pozwala. Miłość nie tylko nie pozwala, ażeby gospodarze wszystko rozsprzedali, y rozdali na ubogie; ale przykazuje, aby przysposabiali według Boga tego wszystkiego, co jest potrzebnego, dla wyżywienia żony, dzieci, y czeladzi. Jako też Krolom y Xiążętom pozwala, aby bez ukrzywdzenia poddanych, chroniąc się wszelkiego zbytku, skarby zbierali; któreby im służyć mogły, jako iakkie zbawienne potrzeby na obronę od nieprzyjaciół Krolestw swoich. Czyliż Sw: Paweł nie radzi zostającym w stanie świętym Małżeńskim, aby skończywszy modlitwy swoje, wracali się do powinności swojej.

Rády



Rády wszystkie dane są dla doskonałości generalney Chrześcijańskiej; á nie dla każdego z osobna Chrześciani-  
ná. Znayduią się niektóre okoliczności, które ie czynią  
czasem niepodobne, czasem niepożyteczne, czasem nie-  
bezpieczne, á podczas szkodzące niektórym. Dlatego Chry-  
stus mowi o iedney z nich, co także y o wszystkich rozu-  
mie: *Kto może poić; niech poymuie.* Iakby rzekł we-  
dług Sw: Hieronima: *Kto może pozyskać y utrzymać ho-  
nor czystości, iakoby rzecz wielkiej reputacyi, y śacunku,  
niechay utrzymuie: bo tym iest rada czystości podana, kto-  
rzy się ochotnie ubiegają.* Nie mogą tedy wszyscy wszyst-  
kich rad zachować, które że są dane względem miłości, tá-  
ie miarkuie, y do záchowania ich przynagla.

A gdy wszystkie podlegają dyspozycyi miłości: zá-  
tym wyciąga Zakonników z za klauzury, á osadza ich  
ná Kardynałstwa, Biskupstwa, y inne Prelatury: y owszem  
często do stanu małżeńskiego dla pożytku Krolestw, y  
Państw, iakom o tym namienił. A ieżeli miłość tak iest  
mocna że wyprowadza tych, którzy się w Klasztorach so-  
lennemi ślubami Bogu poświęcili; daleko bardziey dla  
mniejszyey przyczyny może dokazać y wyperśwadować  
wielu, áby zostając ná świecie, utrzymywali swoje dosta-  
tki; stan małżeński obrali, woyny podnośili, y toczyli.  
Co jednak nie może się obeysć bez niebezpieczeństwa.

Kiedy zaś miłość wiedzie do dobrowolnego ubóstwa  
iednych, á odwodzi drugich: iednych do małżeństwa,

drugich do wstrzemięzliwości zachęca; iednych do Zakonu, drugich wabi do świata: z tych intentow nikomu się sprawiać nie powinna: má bowiem ábsolutną władzę w prawie Chrystusowym według Pisma. *Miłość wszytko może.* Má moc zupełną; iáko tamże powiedziano: *Nie czyni nic płócho;* Z którą gdyby kto włzedł w kontrowersyą, y domagał się, dla czego to czyni? odważnie rzecze: *Táka jest potrzeba Pańska.* Wszytko służyć powinno miłości; á ta nikomu; y samemu nawet swemu kochankowi, ktorego nie jest służeńicą, ále Oblubienicą, y iemu nie służy; ále go ukochaniem kontentuie. A dlatego ona czyni porządek w rad wykonaniu: álbowskiem iednym wyperśwaduie czystość, á nie ubóstwo, innym posłuszeństwo, nie wstrzemięzliwość: inszym post nakaże, á nie iałmużnę: inszym iałmużnę, nie post: y niektorych na osobność zaprowadzi; á nie do zabaw około dusz powierzonych: zechce znowu, áby się niektorzy konwersacyą z ludzmi zabawiali, á nie w pustyni ukrywali. Krotko mówiąc: Miłość jest woda święty Ogród Chrystusow skrapiająca, y ozywiała. A lubo má ieden kolor bez żadnego koloru; kwiaty iednak ktore wyprowadza, nie są bez koloru różność swoię mieniaćcego. Bo Męczennikom dać kolor wysmienitszy niz różowy. Pannom bielszy od lilij. Inszym nadać nayołosznieyszy Ametystowy umartwienia. Inszym złotemu się równaiący nogietkowy staranne go stánu małżeńského. Różnym różnie dając rady dla dusz do-

doskonałości, które tym są szczęśliwsze, że się za niemi  
udaia.

## ROZDZIAŁ VII.

*Miłość znakomitej woli Bożej w Przykazaniach, wprowadza nas do miłości Rad Ewangelicznych.*

**A** iakże nie má być kochana Teotimie wola Boska ?  
iak nam nie má być miła? o prawo pełne miłości ! y  
wszystko dla miłości. W Hebrayskim texcie to słowo, Pokoy,  
znaczy zgromadzenie wszelkiego dobra, y wszelkiey  
szczęśliwości. Dlatego mówi Dawid: *Pokoy wszelaki kocha-*  
*jącym prawo twoje; ktorzy nie czynią żadnego zgorśzenia.*  
Iakoby chciał wyrazić: O Pánie! iaka się znayduje przy-  
iemność w miłości Przykazań twoich: á czy nie napełniaś  
wielka słodycz serca tego; które wszystko się poświęci-  
ło na kochanie Prawa twego? Záprawdę ten Krol według  
serca Boskiego, tak doskonale y skutecznie zaśmakował  
sobie w wysmięności Przykazań Boskich; że słusznie mo-  
że być miany za kochańka duchownego tego prawa, iá-  
ko czystej Oblubienice y Krolowej serca swego. Co się  
iawnó pokazuje z pochwał tego Prawa Boskiego usta-  
wicznych.

Oblubienica Niebieska chcąc wyrazić wdzięczność  
wonności zapachow Niebieskiego Oblubieńca swego; tak  
o nim mówi: *Wonność wylana Imię twoje*, iakoby rzekła:  
Tákeś napuszczony wonnościami; że zdaiesz się być sa-  
mym balsmem, albo pizmem; ániżeli namaszczony, ál-  
bo okadzony. Tak duża Boga miłująca przemienia się

Ps. 118.  
v. 155.



w wolą Boską; że zaśluguie sobie, aby nazwana była wolą Boską słusznicy; aniżeli posłuszna, albo poddana woli Boskiej. Zkąd mowi Bog przez Izaiasza: że Kościół Chrześcijański nazwie *nowym Imieniem; które usła Pańskie wymownią*, iakoby rzekł: Wyznaczy, y wyrysuje na sercach wiernych. Potym objaśniając to Imię; mowi: *będzie wola moja w nim*, pokazując różność między temi, którzy nie są Chrześcijanie; że każdy z nich ma swoją własną wolą w sercu swoim. A między prawdziwemi Synami Zbawiciela; że każdy z nich odstąpi własnej woli; y już więcej nie będzie tylko iedna wola, Páni, Mistrzyni, Rządczyni wielowładna: która będzie ożywiała, rządziła, y kierowała wszystkie dusze, wszystkie serca, y wszystkie wole: a Imię zaszczytu Chrześcijańskiego nie będzie insze, tylko wola Boska w nich. To iest wola, która panować będzie nad wszystkiemi wolami, y wszystkie w siebie przemieni; tak, że wola Chrześcijan, y wola Pána naszego nie będą różne, ale szczegulnie iedna tylko wola. Co się doskonale sprawdziło przy pierwiastkach Kościoła Chrystusowego: albowiem iako powiada Łukasz Sw: *nátenczas mnożstwa wiernych iedno było serce, y iedna dusza*. Nie mowi bowiem tam Sw: Ewangelista o sercu żyjącym w ciałach naszych; ani o duszy ożywiającej serca nasze życiem doczesnym: ale mowi o sercu, które duszom naszym daie życie niebieskie; y o duszy, która ożywia serca nasze życiem nadprzyrodzonym. Serce, y dusza szczegulnie iedne

dne wszystkich wiernych, nie co innego jest; tylko wola Boska według Psalmy Sw: *Zycie jest w woli Bożej* nie dlatego tylko, że życie nasze doczesne zawisło od woli Boskiej; ale też że życie nasze duchowne funduje się na tym życiu, przez które Bog żyje, y kruluje w nas; a wzajemnie my też żyjemy, y jesteśmy w nim. Przeciwnym sposobem grzesnik od początku, to jest zawsze: *łamał iarmo Prawa Boskiego, porwał wszystkie związki, y rzekł, nie będę służył*. A dlatego mówi Bog: *Przestępcą z żywota twego nazwałem cię*. A mówiąc do Króla Tyryjskiego, wyrzuca mu na oczy, że o sercu swoim tak trzymał; iak o Sercu Boskim: bo odstępcą y zuchwały chce, áżeby serce iego było Pánem: á własna wola iego, aby była naywyższa nad wszystkie; iako jest naywyższa wola Boska.

O wieczny Boże! nie dopuszczayże mi tego: ále spraw, aby nie była nigdy wola moja, ále twoja. Ah! nie żyjem na tym świecie; ábyśmy wolą naszą czynili; ále dobroć woli twoiej, która nas stworzyła. *Na początku Księgi napisano o Tobie o Boże życia moiego!* ábys czynił wolą Oycy Przedwiecznego, y przez pierwszą duszę twoiej woli ludzką, od początku poczęcia twego przyjął miłe prawo iego, y złożył ie w posrzed serca twego, aby tam panowało na wieki. O! któżby to dał duszy moiej, áżeby nie swoją, ále Boską pełniła.

Więc kiedy miłość nasza zupełnie przylgnęła do woli Bo-

Boskiej; nie doryć nam ná tym; że pełniemy wolą Boską, która nam iest przez przykazania oznaymiona; ále też że się poddaiemy posłuszeństwu rad; które dlátęgo są nam podane; ábyśmy doskonałe przykazania zachowali; które się też z niemi, iáko mowi Sw: Tomasz; zgadzają. O! iák chwalebne záchowanie zázakania nieporządných roskoszy w tym, który się wyrzekł y przystoyných delicyi. O! iák daleki od pożądliwości dobr cudzych; który wszelkimi bogactwy gardzi; á nawet y temi, któreby mógł był świątobliwie zbierać. O! iáko mniey się trzeba bać, żeby ten miał przenosić wolą własną nad Boską; który dla wykonania woli Boskiej poddaie się człowiekowi.

2. Reg. 13.  
v. 14. Krol Dáwid będąc iednego czasu w obozie przeciw Filistynom, którzy oblegli Betleem, pragnął wody z krynice Betleemskiej; mowiąc: *O! gdyby się znalazł taki, któryby mi dał kubek wody z krynice, która się znayduje przy Betleemskiej bramie.* Ledwo to wymowił; áż wlot trzy mężni młodziani przebiwszy się przez oboz Filistynow, y naczepawszy wody z owey krynice Betleemskiej przy bramie będącey, przynieśli Dáwidowi: á ten zważywszy niebespieczeństwo, ná które się rezolwowali, áby iego ápetytowi dogodzili; *niechciał pić; ále ią ofiarował Pánu mowiąc: Niech mi Pan będzie miłościw; nie uczynię tego; bo bym krew pił, y niebespieczeństwo dusz tych, którzy tam chodzili.* Uważ proszę Teotimie ochoczego ducha w tych młodzianach; którzy żeby Krola swego pra-



pragnieniu choć namięnionemu tylko dogodzili; y żeby to skutkiem spełnili, wdarli się w oboz nieprzyjacielski, y przerznąli się przez niezliczoną ich zgraię, y tyśiączne niebezpieczeństwa przebyli; áżeby proste pragnienie Krolá swego wykonali.

Zostáiąc ná tym świecie Zbáwiciel nasz, w wielu rzeczach wolá swoię sposobem niby przykazania obwieścił: w wielu znowu innych, sposobem pragnienia onę ogłosił. Wielce bowiem czystość, ubóstwo, posłuszeństwo, zupełną rezygnacyą, y wyrzeczenie się woli swoiey, śieroctwo, post, modlitwy ustawiczność záchwalił. Y co rzekł o czystości: *Kto może poiąć, niech poymuie* toż rozumiał o innych radach. Pragnienia tego Zbáwiciela náy-mężnieysi z Chrześcian się chwycili; y przewyciężywszy wszystkie przeciwności, pożądliwości, y trudności, do lądu świętey doskonałości dopędzili, y mocno się przyłożywszy do uczynienia zadosyć pragnieniu Krolá swego, tym sposobem dostąpili wieczney chwały.

Záprawdę, iáko świadczy Psálmista Pański. Bog nie tylko wyffuchiwa modlitwy wiernych, ále też y same ich pragnienia, nawet y samo przygotowanie, ktore w sobie wzbudzaią do modlenia. Ták iest przychylny y skłonny do czynienia woli siebie kochających. A czemuż też y my wzajemnie znaczną niezapálamy się gorliwością do naśladowania woli Zbawiciela naszego; áżeby nie tylko czyniliśmy to, co przykazuje; ále też y to, co ogłasza

Aaaa                      bydz

bydź sobie miłego, y przyjemnego. Wspaniałe dusze nie potrzebują przynaglania, y przymusu do wypełnienia tego; co wiedzą kochankowi pragnącemu, bydź przyjemnego. *Dusza moja* (mowi iedna z takich) *rospłynęła się, iak kochanek przemowił.*

## ROZDZIAŁ VIII.

*Wzgarda Rad Ewangelicznych iest cięśkim grzechem.*

**S**łowa, ktoremi nas pobudza Bog do chwycenia się do skonałości, są tak mocne y skuteczne; że zaniechać obowiazku tego nie możemy. *Bądźcie świętymi* (mowi *Apoł. 21.* Pan) *bo iá święty iestem. Kto iest świętym, niech się stara o większą świętobliwość; á kto iest sprawiedliwy, niech się* *11.* *bardziej usprawiedliwia. Bądźcie doskonałemi, iako y* *Mt. 5.* *Ocieć wasz Niebieski iest doskonały.* Dlatego S. Bernard pisząc do S. Gwaryna Opatá Akwenkiego; ktorego życie y cuda w tamtey Dyecezyi wdzięczny odor wydały, tak pisze: *Człowiek sprawiedliwy nigdy nie mowi; dosyć: bo zawsze pragnie, y łaknie sprawiedliwości.*

Zaprawdę Teotimie, ile do dobr doczesnych należy; nie má nigdy dosyć ten, ktoremu nie dosyć ná tym, czego má po dostatku. Bo coż może nasycić tego, ktorego dostátek ukontentować nie może. Lecz co należy względem dobra duchownego: tu nie má ten tego ná czymby mu dosyć było; ktoremu dosyć mieć to, coby mu było zadość, y dostátek ten nie iest dostatkkiem: bo prawdziwy dostátek w rzeczach Boskich po części funduje się ná pragnieniu obfitości.

Bog

Bog przy stworzeniu świata rozkazał ziemi, aby rodziła zioła zielone, y wydające nasienie, y drzewa wydające owoc według rodzaju swego; ktoregoby nasienie zostawało na ziemi. Widziemy, y doświadczamy, że drzewka y ziołka dotąd nie mają słusznego wzrostu, y doskonałości; dokąd nie będą miały ziarna y nasienia, ktoreby służyły potym dla rozrodzenia y wydania zioł, y drzewek tegoż rodzaju. Cnoty nasze nigdy swoiey nie doydą miary doskonałej; ieżeli w nas nie wydadzą pragnienia postępowania w nich, y pomnażania; ktore iako nasienia iakie duchowne zgodne są do wywiedzenia nowych stopniow cnoty. Y zdaie mi się, że ziemia serca naszego ma rozkaz do rodzenia cnot latorośli, ktoreby wydawały owoce spraw świętych, każda według rodzaju swego; y nasienie pragnienia, y przedsięwzięcia; pomnażania y postępowania w drodze doskonałości. Cnota bowiem ktora nie ma ziarna, y nasienia tego pragnienia, nie przychodzi do doskonałości. Napominając oziębłego, y leniwego Zakonnika Bernard Sw.: tak mowi: *O Mnichu! niechceś postępować w doskonałości? nie: więc chceś ustawać? rzecześ: niechciałbym. Coż tedy zamysłaś? Chcę tym byź, czym jestem; niechcę byź ani lepszy, ani goršy. Chceś tedy tym byź, czym byź nie możesz? Coż jest na świecie takiego, coby było stateczne? nic zapewnie, bo wszystko podległe jest odmianie, procz Boga. Bardzej to ieścze o człowieku powiedziano: że nigdy nie trwa w*

Epist: 2.  
v. 33. &  
34.



iednym stanie. Potrzeba tedy koniecznie albo postępować,  
albo się cofać; dążyć w drodze doskonałości, albo uślawać.

Nie mówię ja tu, o czym y S. Bernard nie zamyslał; żeby miał być grzech nie chwytac się, y niepraktykować rad Ewangelicznych. Nie masz w tym grzechu Teotimie. Ta bowiem jest różnica między przykazaniem, a radą: że przykazania pod winą nas przymuszają do zachowania: rada zaś nas zaprasza, żadney winy nie kładąc, chociażbyśmy iey nie zachowali. Przecież iednak mówię: iż jest ciężki grzech, nie mieć ochoty do doskonałości Chrześciańskiej. A dopieroż większy ieszcze grzech, gardzić instynktami zachęcającemi: bo temi nas Chrystus do doskonałości Chrześciańskiej wzywa. Nieznosną tedy bezbożnością bądź powiadam: gardzić radami y frzodkami; ktore nam Zbawiciel do dostąpienia doskonałości podaie. Herezyą zaś to nazywam; gdyby kto powiedział, że to Chrystus nie dobrze radził, y perłwadował. A to bluźnierstwem oczywistym mówić Bogu: *Odstąp od nas, nie chcemy wiedzieć drog twoich*. A nayobrzydliwsze by ieszcze było nieuszanowanie: gdyby temu, ktory z taką miłością y łagodnością zaprasza nas do doskonałości, kto odpowiedział, ani chcę być świętym, ani doskonałym, ni bądź uczełnikiem twego sprzyiania, y słuchać rad twoich, ktore mi wtrącasz, abym szedł drogą ich.

Możec wprawdzie kto bez grzechu rad poniechać, dla afektu do czego innego nakłaniającego. Jako naprzykład:

kład: Może nieprzedawać tego, co má, y nie rozdawać ná ubogie z przedaży zebranego grosza, dlátogo, że nie przyszedł do tej dokonałości: áby takie uczynił wyrzeczenie. Może kto z áfektu ku zacney iákiey dámie záslubić ią sobie w małżeństwo: álbo też że nie czuie się tak sílnym, áby mógł ustáwicznie z ciałem y ze krwią wieść utarczki. Ale niechcieć iść zá radami, álbo zá iedną z nich, to bydz nie może bez znacznego kontemtu tego, ktory ie podaje. Nie udać się zá radą Pánieńskiey záchowania czystości, ázeby się ożenić; to nie iest zła. Lecz żenić się śczygownie dlá wzgardy czystości, iáko czynią Heretycy; wielki się w tym kontempt dzieie iáko rádzącemu, tak y iego radzie. Pić wino przeciwko zdaniu Medyká, gdy kto iest przymuszony pragnieniem, álbo ochotą do picia; nie iest to Doktorem gardzić, áni radą iego. Ale mowić niehcę iá słuchać tego zdania Medyka, to pochodzi z małej estymacyi, którą o nim mamy.

Co względem rad ludzkich, te często mogą bydz wzgardzone, nie wzgardziwszy tych, którzy ie podáli. Bo przez to nie gardziemy człowiekiem, gdy nám się zdá, że mógł póbádzić. Ale respektem rad Boskich, iezeli ie odrzucamy, y niemi gardziemy; nie może to pochodzić tylko z przewrotności: iáko to, że te rady są złe, y niespráwiedliwe. Co nie od kogo inzego pochodzi tylko od ducha bluźnierstwa. Iákoby Bog nie był samą Mądrością, żeby wśyftkiego nie wiedział: nie był iedyną Dobrocią, żeby

żeby dobrej rady nie podał. Toż się má mowić o radach Kościoła Święt: który dla ustawicznej asystencyi Ducha Przenajświętszego (który uczy, y wie dzie drogą prawdy) nigdy złe nie może radzić.

### ROZDZIAŁ IX.

*Dokończenie dyskursu zaczętego. Iako każdy kochać powinien Rady Ewangeliczne, lubo nie jest obligowany, żeby wszystkie wypełnić; y iako z nich te wypełnić powinien, które może.*

**L**ubo rady od Chyştusa podane nie wszystkie mogą, lubo też powinny być wypełnione od każdego z osobna Chrześcianina; każdy ie jednak kochać powinien; bo są wielce dobre. Gdybyś cierpiał bol głowy dla tego, że ci zapach pizma szkodzi, izalibyś pizmu nie przyznał, że iego zapach jest wdzięczny, y miły? Gdyby suknia iaka bogata osobie twoiey nieprzynależała, albo nie kwadowała; czybyś ją ganił; iakby żadnego walu nie miała? Gdyby pierścień iaki drogi nie zdał się na twoy palec; ieżelibyś go dla tego wrzucił w błoto? Chwal tedy Teotimie, y kochay wszystkie rady od Chyştusa podane. Bądźcie Błogosławiony na wieki o Anjele wielkiey rady: a oraz z tobą niech będą pochwalone wszelkie nauki ludziom podane. Balsamem y różnemi odorami rozwesela się serce, a dobrą przyjaciela radą cieszy się dusza niby iaką słodyczą, mowi Sálomon. Ale o którymże to przyjacielu? o których radach mowiemy? O którymże in-  
szym



szym? jeżeli nie o przyjacielu nad wszystkie przyacioły  
naybardziej sprzyiającym: ktorego to rady bardziej ko-  
chać powinniśmy, iak wszystko nas kontentujące. Ten  
Przyjaciel Zbawiciel jest; iego rady są powodem zbawie-  
nia. Powinniśmy się tedy cieszyć Teotimie, kiedykolwiek  
widziemy niektórych chwytających się, y idących za  
iego radami; ktorychmy albo nie możemy, albo zacho-  
waćśmy niepowinni: mamy się ieszcze y modlić za nich:  
mnie się z nimi obchodzić: pobłogosławić ich szczęściu;  
że się udaia za nimi; w tak zbawiennej sprawie im do-  
pomagać. Miłość bowiem oblige nas nie tylko kochać  
się w tym, co nam jest dobrego; ale też co y naszym  
bliźnim.

Znakomicie zaś przez to oświadczemy; że kochamy  
wszystkie rady; kiedy te pilno y szczerze zachowamy;  
ktore naszej kondycyi przynależą. Bo iako ten, który  
mocno wierzy ieden Artykuł Wiary; że go Bog przez swo-  
ie słowo ogłoszone w Kościele Sw: objawił; daie wiarę y  
wszystkim artykułom. Y ten, który dla szczerey miło-  
ści Boga zachowuje iedno Przykazanie; gotow jest y  
wszystkie zachować za podaniem okazji. Tymże spo-  
sobem ten, który iedną radę Ewangeliczną kocha, y wiel-  
ce szacuje, dlatego, że ją Bog podał; kocha też y szacuje  
wszystkie; ponieważ y te z ust Náywyższego pochodzą.  
Możemy zaś łatwo wiele ich zachować, lubo nie razem  
wszystkie: bo Bog dał ich dosyć, aby każdy człowiek  
nie-

niektóre z nich wypełnił: a y iednego dnia nie masz, w którymbyśmy sposobu do pełnienia ich nie mieli.

Miłość po tobie wyciąga, áżebyś dla wspomżenia twoich Rodziców przy nich się zabawiał: miey iednak chęć y áfekt do wyrzeczenia się wszystkiego; y niech nie dla inney przyczyny serce twoie trzyma się przy domowych zabawach; tylko tak, iak potrzeba wyciąga tego, co z miłości ku Rodzicom czynić powinienes. Względem kondycyi osoby twoiey nie możesz w doskonałej żyć czystości; zachoway ią iednak ile możesz bez uszczerbku miłości. Kto nie może zupełnie sprawy iakiey wypełnić; niech przynajmniey część iey iaką wypełni. Nie iestes obligowany uprzedzać zgodą tego który cię obraził, bo by to do niego należało, áby on ciebie poprzedził z satisfakcyą zá urazę: ále idź przecię Teotimie, uczyn co ci rádzi Zbáwiciel, poprzedź go dobroczynnością; odday mu dobre zá złe, skupiając ná głowę iego węgle rozżarzone, ktore są świadkami miłości; ktoreby go rozgrzały do kochania ciebie. Nie przynagla cię żadne do tego prawo, áżebyś każdemu nawiiiającemu się ubogiemu dawał iáłmużnę; ále tylko tym, ktorzy w ostatnim są ubóstwie: dlátogo iednak idąc zá radą Chrystusową nieza- niechyway z chęcią tych wspomagać ktorych widziš potrzebnych: co masz czynić według stánu kondycyi twoiey, májąc wzgląd y ná swoje potrzeby. Nie masz obowiązku czynienia żadnego ślubu; przecięz niektóre dla-  
twego

twego w miłości Boskiej postępku za rozsądkiem Spowiednika możesz uczynić. Wolno ci używać wina przy wszelkiej wstrzeźliwości, ale według rady S. Pawła: tyle, a nie więcej używać go masz, ileć dla utwierdzenia słabości żołądka potrzebą.

Różne się w radach Ewangelicznych zawierają stopnie doskonałości. Pożyczanym sposobem wygodzić ubogim w ostatniej nędzy będącym; jest to pierwszy stopień rady o jałmużnie podanej. Dąrować zaś im co, jest wyższy stopień. Rozdać zaś wszystko ieszcze nad te wyższy. A najwyższy ten, dać siebie samego, y poświęcić na usługę ubogim. Rad bydz gościem bez znaczney potrzeby; jest isc za radą. Przyimować postronnych pierwszy jest iey stopień. Ale zachodzić drogę, dla ich zaproszenia; iako czynił Abrahām; to wyższy stopień lecz wyższy ieszcze od tego: mieszkać na mieyscach niebezpiecznych dlatego, aby podróżnym y pielgrzymującym w przyimowaniu ich dogodzić. W czym się stał chwalebnym Wielki sługa Boski Sw. Bernard z Mentonu znakomitey wielce Famiyli wiele lat między przykreimi skałami Gor Alpes z przysposobionym sobie towarzystwem przemierzający, aby przechodzących przyimowali, y ludzkość im wszelką z miłości Chrześciańskiej oświadcza: a najbardziej, aby ich w niebezpieczeństwach ostrey zimy, y od zboycow napadających ratowali. Na co dwa Szpitale ten sługa Boski wystawił od Imienia iego Sw. Bernarda

Bbbb w Dye-



w Dyecezyi Syońskiej: á drugi ná Gorze Páwłowej Sw: Bernarda w Dyecezyi Tárentezyjskiej nazwane. Náwiedzać chorych w ostatniey potrzebie zostających chwalebna iest: usługować im chwalebnieysza. Obowiązać się zaś ślubem ná tę usługę stopień naywyższy tey rády Ewangelicznej. Te wysługi Zakonnicy chorych przyjmujący, inni nawiedzający według Reguł swoich odprawiają. Iáko też niektóre świątobliwe Mátrony po różnych mieyscach, náśladując w tym Wielkiego Sw: Samsona Rzymianina Szlacheństwem, y Doktorką náuką sławnego; ktory w Konstantynopolu ná Kápłáństwo poświęcony do tey przedziwney ku chorym miłości siebie poświęcił w Szpitalu od siebie zácztym: ktory potym Justynian Cesarz większym nákładem dokończył. Náśladując także Święte kochanki Chrystusowe Kátarzynę Seneńską, Genueńską, Elzbietę Corkę Krola Węgierskiego; y sług Boskich Franciszka, y Jgnacego, ktorzy iáko z początku swoich Zakonników do tego włożyli; tak ci do tych czas w tey usłudze nie ustają.

Mają tedy cnoty pewne doskonałości swoiey rozprzestrzenienie; ktorych według náywyższey ich doskonałości nie iesteśmy pełnić obligowani: bo dosyć nam ná tym, czynić postępek w cwiczeniu się w nich; ábyśmy skutecznie, y rzeczą samą w nich trwali; do postępowania zaś dalszego, y pomnażaniu się w ich rády Ewangeliczne pomagają. Bo ákcy cnot heroicznych nie są przykazane,  
 ale

ale doradzone. A jeżeli kiedy z przyczyny jakiej obowiązują nas, abyśmy w nich postępowali; to się rzadko dzieje y trefunkiem, tylko potrzebę przynoszącym do zatrzymania przy sobie łaski Boskiej. Szczęśliwy ow odzwierny więzienia w Sebaście; który postrzegłszy iednego ze czterdziestu nieznosnym mrozem dręczonych, y ná męczeństwo skązanych uśtającego, y męczeńską koronę utracającego, ná tego mieysce się, choć mu w tym żaden nie radził, nadstawiał; a tak wszedł w komplet liczby Czterdziestu zwycięzców Chrystusowych. Święty także Adauktus, obaczywszy, że Sw: Felixa Pápieża wiodą ná męczeństwo; nie náprawiony od nikogo zawołał; o to y iá, iáko też y ten Chrześcianiń iestem; y tegoż czczę Zbawiciela: potym pocałowawszy Sw: Felixa szedł z nim wraz ná męczeństwo, y ścięty iest. Niezliczeni z dawniejszych świętych Męczenników toż uczynili; bo chociaż łatwo mogli albo uchronić się męczeństwa, albo też uciec od niego bez grzechu; obrali iednak mężnie się ná nie odważyć, aniżeli się go fromotnie uchronić. Tych tedy męczeństwa były ákcyą heroiczną, do ktorego podięcia exces świętey miłości dodał im męstwa, y śmiałości. Ale kiedy przystąpi przynaglenie, albo podić męczeństwo zá wiarę; albo wiary odstąpić; ná tenczas męczeństwo nie przestaje bydź męczeństwem, y ákcyą wysmienitą miłości, y męstwa; niewiem iednak iesli go nazwać ákcyą heroiczną; gdyż nie iest obrane przez iáki exces świętey

miłości, ale z potrzeby wykonania prawa, które to naka-  
zuje. Zgoła w wykonaniu cnot akcyi heroicznych na-  
śladować mamy Chrystusa Pána; który, iako mowi Sw:  
Tomasz z Akwinu : od początku poczęcia swego miał  
wszystkie cnoty w stopniu heroicznym. A iá ieszcze do-  
daję; że miał w stopniu wyższym nad heroiczny: bo nie  
tylko był coś więcej niż człowiek, ale nieskończonym  
spodobem więcej; to iest prawdziwy Bog.

## ROZDZIAŁ X.

*Powinniśmy się stosować do woli Boskiej, która nam znakomita jest przez natchnienia. A naprzód o rozmaitości środków, przez które nam Bóg daie natchnienia swoje.*

Słoneczne promienie oświecają świat zagrzewając, y zagrzewają oświecając. Natchnienie, jest to promień Niebieski, fercu naszemu światła udzielający, mający w sobie moc zagrzewania; odkrycia dobra, y pobudzania w nas zabierania się do niego. Cokolwiek żyje na ziemi, podczas zimowych mrozów gnuśnieje: lecz gdy ciepła Wiosna zawita, do swojej się znowu wszystko wraca czerstwości. Zwierzęta ziemne rażniej biegają; ptaki wyżej wylatują; y ochotniej wyśpiewują: drzewa z wielką udatnością liśćmi y kwiatami się okrywają. Gdy Bog dufszom naszym nie daie inśpiracyi; leniwe są y nie użyte; lecz za przysciem promieni natchnienia Bołkiego, czuiemy światło złączone z zagrzewaniem ożywiającym, które nasz rozum oświeca; wolą pobudza, y zachęca, da-  
i



iąc iey siły do chcenia y czynienia tego wszystkiego, co należy do zbawienia wiecznego. Gdy Bog uformował ciało człowieka z ziemi, powieda Pismo Sw: wpuścił w nie natchnienie życia, y stał się człowiek duszą żyjącą: to jest; duszą, która uczyniła, żywe, ruszające się, y sprawne ciało. Tenże Bog Przedwieczny natchnął dusze nasze inspiracyami życia nadprzyrodzonego; iako mowi Apostoł: że się stały duchem ożywiającym: to jest duchem, który nas czyni żyjącemi, czującemi, y dzielniemi w sprawach łaski. A tak który nam dał bycie, daie też sprawność do odbierania łaski. Tchnienie albo duch człowieka zagrzewa członki, iako się stało z Synem Sulamitki, do którego uśt Elizeusz Prorok przyłożył usta swoje, y wypuszczał ducha swego, aż się ciało dziecięcia rozgrzało, y ożyło. Lecz co się tyczy Ducha Boskiego; nie tylko; rozgrzewa; ale też doskonale oświeca: bo Duch Boski jest światłem nieograniczonym: którego duch ożywiający nazywa się natchnieniem; bo przez nie naywyższa dobroć tchnie w nas pragnienia y zamyśły serca swojego.

Reg. 4.  
v. 34.

Srzodki zaś natchnienia prawie są niezrachowane. SS. Antoni, Franciszek, Anzelm, y inși niezliczeni, z zapatrywania się na rzeczy stworzone, częstokroć natchnienia odbierali. Zwyczajnyć wprawdzie sposob jest, opowiedanie słowá Bożego: ale czasem w tych, w których opowiedane słowo żadnego nie czyni pożytku, tam same utrapienia uczynią, według Proroka mówiącego: *tylko wekša*

*weksa dá rozum słuchowi* to iest; tym, którzy z słuchania, iako Bog po pogrozkach swoich, karze niecnotliwych, nie poprawiają się; uznają prawdę; gdy się te y na nich wypełniają; y stają się mądrymi przez utrapienie. Święta Mária Egipcyaka odebrała natchnienie przez zapatrywanie się na Obraz Panny Przenajświętszey. S. Antoni z słuchania Ewangelyi przy Mszy przeczytaney. Sw: Augu-  
styn z słuchania żywota Sw: Antoniego. Sw: Franciszek Borgiasz z zapatrywania się na trupa Cesarzowey. Sw: Pachomi z przykładu miłosiernego Chrześcian, będący ieszcze Poganimem. S. Jgnacy z czytania żywotow Świętych. Sw: Cyprian nie Biskup Kátageński, ale światowy przed tym człowiek, a potym chwalebny Męczennik; gdy czarta wyznającego słyszał; iako nie má mocy nad temi, którzy ufają w Boga.

Gdym ieszcze w młodych leciech traktował náuki w Paryżu; dwóch Studentow (z których ieden był Heretyk) bawiąc się przez noc na przedmieściu S. Jakoba w miejscu mniej uczciwym; gdzie czart łowił dusze ludzkie: usłyszeli, iż dzwoniono u Kartuzyánow: y gdy się Heretyk pytał swego towarzysza; coby była za przyczyna; że wtak późną noc dzwonią? odpowiedział mu towarzysz: że w tamtym Klasztorze odprawuie się Jutrznia. O Boże! rzecze ow Heretyk: iak różna iest zabawa tych Zakonników od naszey. Tamci odprawiają sprawy Anielskie, a my diabelskie. A gdy chciał dociec tego, ieżeli to prawda, co mu towarzysz powiadał; nazajutrz poszedł do tamte-

tamtego Kościoła; gdzie zastał tych Zakonników na miejscach swoich, iako marmurowe iakie statuy nieporuszone, w rzędzie stojących, z wielką attencyą y pobożnością prawie Anielską według swego zwyczaju Psalmodyą wyspiewujących: z czego młodzian ow w podziwieniu zostawszy, uczuł wielką w sercu swoim pociechę; widząc że tak pobożnie czczą y wychwalają Boga Kátolicy: dlaczego postanowił; co y wypełnił: przyłączyć się do zgromadzenia Kościoła prawdziwey Oblubienice Chrystusowey: od którego święte odebrał natchnienie.

O iak szczęśliwi są ci, których serce zawsze otwarte do przyimowania świętych inspiracyi; gdyż im na nich nigdy zbywać nie będzie; za których powodem szczęśliwe życie, y powierzone sobie administracye chwalebnie sprawować mogą. Bo iako Bog zwierzętom instynkta daie w tym, co według ich natury do konserwacyi ich należy: tak każdemu z nas, ieżeli łasce Boskiey támy iakiey niezarzucimy, daie natchnienia potrzebne do życia, do sprawowania nas w życiu Duchownym. *Panie Boże; nowi Eleázer; Pána mego Abraama; przybądź mi dziś na pomoc, y uczyn miłosierdzie z moim Pánem Abraamem. Oto blisko zrzodzi wody iestem: á Corki obywatelow miasta tego wychodzą do czerpania wody, więc ieżeli mi dziewczica, ktorey ja rzekę, nachyl słagien twoię, ábym się napił; odpowie mi, piy: á y wielbłądy twoie nápoię: ta iest, ktorąś dla sługi twego Izaáka przeznaczył.* Teotimie: czy-

Gen: 24  
v. 12.  
v. 13.



liz Eleázar nie pokazuje po sobie, że tylko dla siebie pragnął wody: ale Rebeka będąc posłuszna natchnieniu od Boga sobie danemu, sama się zabiera poić Wielbłądy; dla tego stała się godną Oblubienicą [zaakową, Synową Wielkiego Patriarchy Abrahama, a Bábką Zbawiciela Naszego. Te to wspaniałe dusze; którym nie dosyć na tym, pełnić to, czego od nich przez przykazania y rady Boski Oblubieniec potrzebuje: lecz oprócz tego ochocze są y prętkie pufzczać się za świętym iego natchnieniem: są owe, które Ociec Przedwieczny przeznaczył aby były Oblubienicami Syna iego najmiłszego. Jle się tycze Eleázara; że inaczej nie mógł rozeznaczyć, któraby między Corkami Háran miała Náchorowego przeznaczona była Synowi Pána swego, Bog mu to przez natchnienie objawił. Kiedy w czym wątpliwi jesteśmy; y zbywa nam na ludzkich radach na ten czas nam Bog, co mamy czynić inspiruje: y jeżeli utrzymamy się w pokorze, y będziemy posłusznymi, inspiracyom iego; nie da nam pobłądzić. Nie main tu co mówić więcej o tych potrzebnych natchnieniach dlátogo; że częścią tu, częścią w drodze do życia pobożnego dosyć otym pisałem.

#### ROZDZIAŁ XI.

*O ziednoczeniu woli naszey z wolą Boską w natchnieniach, które są na praktykę extraordynaryjną cnot podane: y o wytrwaniu w powołaniu: co jest pierwszym znakiem natchnienia.*

**S**A niektóre natchnienia, które zmierzają do extraordynaryney doskonałości spraw ordynaryinych życia Chrześcijańskiego. Miłość ku chorym, jest sprawa ordynaryina cnotliwego Chrześcianina: ale sprawa ta ordynaryina, którą pełnił S. Franciszek, y S. Katarzyna Seneńska była w doskonałości extraordynaryney; kiedy trędowatych y skancerowanych wrzody lizali, y wysysali. Jako y Sw: Ludwika Krola, kiedy klęcząc, y z odkrytą głową chorym usługował: zkąd Opat ieden Cystersyński stanął zadumiały, widząc go w Krolewskiej godności będącego obrzydłe wrzody własną ręką opatrującego. Zwyczaj także wielce był extraordynaryiny tego S. Monarchy, nie tylko usługować chorym, a naybardziej nędznym, y od innych wzgardzonym, gdy ie do stołu zasadzał; ale nawet co się z polewek lub pokarmow od ich iedzenia zostawało, to on iadł. Sw: Hieronim w swoim Szpitalu Betleemskim przyjmując Pielgrzymow Europeyskich, którzy uchodzili prześladowania Gotow; nie tylko im nogi umywał samym, ale nawet ich Wielbłądom nogi, golenie, obmywał, y skrobał przykładem Rebeki, o ktorey iesmy nie dawno w spomnieli. S. Franciszek nie tylko w praktyce ubóstwa wielce był ścisły; iako wszystkim jest wiadomo; ale też y w świętey prośtocie. Czasu pewnego baranka od zabicia wyprosił; że reprezentował Zbawiciela. Prawie na wszystkie stworzenia miał wzgląd i jakiś, gdy w nich Stworcę uważał nie bez osobliwey y mądrey pro-

Cccc                      stot.

stoty. Tak święta była iego prośbota, kiedy robaczki zdrog odsadzał; aby ich nie deptano: áto z przypominania sobie owego podobieństwa; że się Pan nasz robakiem nazwał. Nazywał stworzenia bracią y siostrami swemi przez pewną y przedziwną uwagę, którą mu niebiełka miłość podawała. Sw: Alexy w Senatorskim domu zrodzony, y dziedzic wielu dzierżaw cudownie się w wzgardzie siebie samego zakochał, przemieszkując przez lat siedmnaście w domu Oycy swego niepoznany, iako żebrak, y pielgrzym iaki. Wszystkie te natchnienia były wprowadzić w sprawach ordynaryinych, ále względem doskonałości w extraordynaryinych. Wtym rodzaju natchnienia powinny być zachowane ustawy, ktorem podał o pragnieniach w drodze do życia pobożnego. Y nie potrzeba chwytac się razem y wielu oraz spraw. Często bowiem nieprzyjaciel dusz naszych chce nas wprowadzić do zaczęcia wielu dobrego przedsięwzięcia; áżebyśmy do wielu się przyłożywszy, żadnegośmy do końca nieprzywiedli, á niedoskonałemi zostawali. Czasem też podaje woli naszej sprawę iaką wyborną, ábyśmy chwyciwszy się iey onę zapoczęli; zważywszy, że iey niedokończymy. A to czyni dla tego; aby nas odwiodł od dokończenia mniej wyborney; którąbyśmy łatwo, gdyby od niey nas był nie odwiodł, dokończyli. Má bowiem w tym wielkie ukontentowanie, áżeby wiele się działo; y żeby się przedsięwzięcia powzięte zaczynały; gdy zważy, że się nie będą mogły dokon-



konczyć. Niechce przeszkadzać, iako y Faraó, áżeby mi-  
styczne niewiaſty Jzraelskie, to ieſt duſze Chreſcijańskie  
niewydawały płodu męſkiego; byleby go uduſić dokąd  
ná wzroſt ſię niezabierze. Chreſcijanie, mowi Sw: Hiero-  
nim, nie tak początek, iako koniec zważać powinni. Nie  
potrzeba tak wiele zażywać pokarmu, áby go ſtrawić nie  
można. Zwodziciel duſz ſzatan zabawiać nas zwykł po-  
czątkami; ábyſmy ſię kontentowali wioſiennemi kwiatami.  
Ale Duch Boſki niechce, ábyſmy ſię zápatrywali ná  
początek, tylko żebyſmy z początku końca dochodzili;  
y żebyſmy ſię wioſiennemi kwiatami cieszyli dla nadziei  
kontentowania ſię owocem Láta y Ieſieni.

Anielski Doktor Tomáſz S. naucza : że nie ieſt rzecz  
potrzebna długo y wielce deliberować gdy kto zamyſła  
obrać ſobie Zákon iaki, do ktoregoby miał wſtąpić: dla  
tego że Chryſtus radzi w Ewangelii dobrowolne uboſtwo;  
przez ktore znaczy ſię zákonność. Ná coż tedy przyda ſię  
w długie zachodzić deliberacye; doſyć ieſt natym, wziąć  
dobrá y gruntowną od tych informacyą; ktorzy tyle má-  
ią roſtropnoſci, y umiejętnoſci, że nam mogą dopomoc,  
y ſkierować nas do gruntownego przedſięwzięcia. Ale  
gdyſmy ſię już namyſlili, y poſtanowili, czyli w tey do  
duſzy naſzey należącej ſprawie, czy w inney, ktora ſię  
ſciąga do czci Májeſtatu Boſkiego; potrzeba, ábyſmy byli  
ſtálemi, y nieporuſzonemi; gardząc tym wſzytkim, co-  
by nas przywieſć mogło pod pretextem więkſzego dobra

do czego inzego. Gdyż częstokroć (mowi miodopłynny Bernard) Szatan wtrąca nam odmianę; aby nam przeszkodził, żeby cośmy zaczęli nie kończyli; co inzego, co by się nam zdało bydź lepsze ná pozor przywodzi: tenie znowu, gdyśmy już to zaczęli, odwodzi nas od iego dokończenia, y trzeciego co przywiedzie. Albowiem wielce mu się to podoba; abyśmy wiele zaczynali, bylebyśmy nic z tego niekonczyli. Niepotrzeba też z iednego do drugiego przechodzić Zákonu bez wielkiej bardzo y gruntowney przyczyny, y dobrze roztrząsioney: mowi S. Tomasz o Opacie Nestoryuście; iáko wspomina Kassyan.

Pożyczam sobie od S. Anzelma piszącego do Lauzona pięknego podobieństwa: ktore iest takie. *Iáko drzewa często przesadzzone nie mogą gruntownie się wkorzenieć, y przyść do doskonałego wzrostu, ani przynosić owocu pożądanego. Tak dusza, ktora z iednego przedsięwzięcia do drugiego przenosi się, y iakoby przesadza serce swoje, ani postąpić, ani stusznego w doskonałości pomnożenia dostać nie może: ponieważ doskonałość nie ná poczynaniu, ale ná dokończeniu zawisła.* Święte Ezechiela zwierzęta postępowwały, y każde z nich sło przed obliczem swoim, gdzie ich wiodł impet ducha, tam zmierzały, ani się cofały, idąc. Tam nam dążyć potrzeba, dokąd nas wiedzie natchnienie, ani się powracać, ani cofać; ale w tę stronę iść, w którą twarz naszą Bog obroci, nieodmieniając przedsięwziętego zamyślu. Który utorowaną idzie drogą, niech się

*Ezech.  
8, v. 12.*

się iey trzyma: trafia się bowiem czasem, że odstąpiwszy toru, lepszey drogi szukamy; a porzuciwszy iednę, drugiey nieznaydujemy. Lepsza iest, mały skarb znaleziony mieć w possessyi, aniżeli pretendować większego, ktorego szukać potrzeba. W podeyrzeniu bydz powinno natchnienie takie, ktore nas wiedzie do porzucenia prawdziwego dobra, ktore już mamy: a nakłania do chwycenia się tego, czego na potym nadzieię mamy; iakoby lepsze bydz miało. Młodziań ieden Portugalczyk Franciszek Bassus, przedziwny nie tylko w opowiedaniu słowa Bożego, ale y w praktykowaniu cnot świętych, żył w Rzymie pod dyrekcyą Sw: Filippa Neryusza Fundatora Kongregacyi Oratorij: ten mniemał się bydz natchnieniem Bożkim wzruszony, áżeby wystąpił z owey Sw: Kongregacyi; a wstąpił do formalnego iakiego Zákonu; y już to u siebie determinował. Lecz Sw: Filip przytomny będąc, gdy wstępował do Zákonu S. Dominika, cieszko płakać począł; zátym spytany od Franciszka Mária Táruzzyusza, ktory potym był Arcy-Biskupem Senenskim, a znowu Kardynałem: czegoby płakał? odpowiedział: Opłakuję strać tak wielu cnot. Co się y sprawdziło. Bo ow młodziańdowcipu wielkiego, y pobożności osobliwey w Kongregacyi Oratorij; przyszedszy do Zákonu, stał się niešťatkim, y przewrotnym w wymyślaniu, y w pragnieniu coraz nowych odmian, z gorszeniem inszych.

Gdy myśliwy udaie się prosto do gniazda Kuropatwy,  
tedy



tedy mu się kuropatwa nadstawia, zmyślając się słabą, y ułomną; y ustawicznie skrzydłami robi; wzbiia się, iakoby daleko ulecieć miała: ale w krotce umyślnie przypada, iakoby więcej latać nie mogła: áto czyni dlátogo, áżeby myśliwego uwiodła; żeby nie napadł w gnieździe ná iey dzieci, ktore ná ten czas w rosypkę się zabierają: á gdy się zá kuropatwą nieco myśliwy uda, mniemając, że ią łatwo złapi; wybiwszy się w górę, ulatuje. Tak nieprzyjaciel národu ludzkiego zważywszy, że człowiek od Boga natchniony zabiera się do stánu życia bogoboynego, y chwyta się sposobow postępowania w miłości Boskiej; radzi mu, áby się udał do większey ná pozor doskonałości: y gdy go od pierwszego odwiedzie przedsięwzięcia; powoli mu znowu inszy sposób podać; ktorego gdy się chwyci, pokaże mu go do wykonania niepodobnym, á zátym poda y trzeci; áżeby go zabawiając w ustawicznym wynaydowaniu róźnych y nowych sposobow, przez ktoreby mógł zostać doskonałym; sprawił to, że żadnego z nich szczerze się nie chwyci; á zátym nie przyidzie do końca, dla ktorego szukał owych sposobow; ktory to koniec jest doskonałość. Młode ogary z tropu zwierząt często zboczają: ale weschzwane zawsze się zá tropem udają. Więc ktokolwiek pozna wolą Boską w swoim powołaniu, niech się w nim zakocha, y w nim przestáie, stosując się do sposobow, ktorych ten Zákon, do ktorego jest powołany, zażywa do dostąpienia doskonałości.

*O ziednoczeniu woli ludzkiej z wolą Boską w natchnieniach, które są nad prawo ordynaryjne: y o miłym uspokojeniu serca, które jest drugim znakiem natchnienia.*

**T**Akim tedy sposobem Teotimie postępować sobie mamy w instynktach, które nie są nadzwyczajne; tylko kiedy nas pobudzają do wykonania z osobliwym y nadzwyczajnym ferworem y doskonałością spraw przyzwoitych człowiekowi Chrześcijańskiemu. Lecz są ieszcze inne natchnienia, które się zowią nadzwyczajne, nie tylko dla tego; że wiedzą duszę do wyniszczenia się w służbie Bożej sposobem nadzwyczajnym: ale też dla tego, że też duszę przywodzą do spraw prawom, y ustawom powszechnym Kościoła S. nie tylko niezwykłych, ale owszem przeciwnych; z kąd bardziey są do podziwienia, iak do naśladowania. Święta owa szlachetna Panna, którą Historycy Euzebią cudzoziemką nazywają, porzuciwszy Rzym Oyczyznę swoją, w męskie się szaty ze dwiema Pannami przybrała; y wsiadłszy na okręt, do Alexandryi przypłynęła; a ztamtąd do Wyspy Koa: gdzie gdy się nieobawiała, aby ją miał kto uznać, wzięła znowu na się y z towarzyszkami szaty niewieście: y znowu przepłynąwszy morze zašla do miasta Mylassoa, Prowincyi Karyi; do którego miasta ją zaprowadził Przechacny Paweł, który ją znalazłszy w Koy, był iey Oycem Duchownym;

wnym; gdzie też potym zostawił Biskupem świątobliwie ten urząd sprawował. Zátym Euzebia wybudował tam Klasztor ná usługę się Kościoła poświęcił w urzędzie Dyákonisły, w takiey Boga miłości; że w wielkicy świątobliwości żyjąc, ducha Bogu oddał: potym dla wielkich cudów, których Bog za Iey interpozycyą przy Relikwiach Iey wiernym udzielał, za Świętą przyznana. Przybierać się w suknie nieprzyzwoite płci niewieściey, y podać się w niebezpieczeństwo puszczając się w drogę z męszczynami; iest to rzecz przeciwna zwyczajnym ustawom skromności Chrześciankicy. Młodzieniaszek pewny kopnął Matkę nogą; zięty potym serdecznym żalem o taki występpek; aby zgładził ten zakat z sumnienia, udał się ná spowiedź do S: Antoniego: który aby mu zwawiey remonstrował przestępstwo Przykazania Boskiego, y iako ciężki przez to grzech popełnił; między innemi napominaniami rzekł: Synu moy noga ta, która ci zamiast instrumentu służyła złości twoicy do popełnienia takiey zbrodni; zasłużyła, aby ją odcięto. Zásłuiącemu za ten grzech młodzieniaszkowi, tak głęboko to weszło w uwagę; że przyszedłszy do domu Mátki, nogę sobie uciął. Tego S. słowa niemiałoby tey mocy, według ordynaryiney słów siły; gdyby im Bog nie dał był swego natchnienia; á natchnienia tak niezwyčajnego żeby się bardziey zdało bydz pokusą, iák Boskim natchnieniem; gdyby cud zrośnienia się odciętey nogi za benedykcyą świętego, tego niepotwierdził. S.



S. Páweł pierwszy Pustelnik, S. Antoni, S. Márya Egipczyáka, ná obszerne pustynie (gdzie od słuchania Mszy Sw: , przyimowania Nayśw: Sakramentu , y spowiedzi oddaleni; nie máiący nawet w młodych swoich leciech áni wodza, áni dyrektora, nawet pomocy żadney od ludzi, żyć musieli) iść się odważyli, mocnym tylko y skutecznym od Boga wzruszeni natchnieniem. Chwalebny Symeon Stylita obrał sobie życie, o iakim żaden z ludzi nie pomyślił; áni by się ná nie odważył bez natchnienia y wzruszenia Niebieskiego. Sw: Jan Sylencyaryusz Biskup, bez wiadomości swoich Kápłanów porzucił Biskupstwo, y załzedł do Kłasztoru Laura nazwanego; áżeby tam reszty życia swego dopędził: co uczynił tak sekretnie, że żaden o tym niewiedział. A czy nie byłoż to przeciw ustawom świętey rezydencyi. Y przezacny S. Paulin zaprzedał się; áby syna ubogiej wdowy wykupił z niewoli. A iákże to mógł uczynić względem praw Kościelnych, ponieważ nie był sam swoim, ále swojego Kościoła, y swoich Dyecezanów przez poświęcenie ná Biskupstwo. Owe czyste Panny, którym uroda do utraty czystości mogła bydz przyczyną zraniwszy twarzy swoje oszpeciły się, áby nienaruszone Pánieństwo zachowały. A czy nie uczyniłyśz tego; co zakazane każdy przyzna? Naylepszy znak dobroci wszelkiego, á naybardziej nadzwyczajnego, iest spokoyność serca natchnienie odbierającego. Duch bowiem Boski lubo iest gwałtowny, jednak iego gwałt iest miły, cichy.

Dddd

chy,

chy, y spokojny. Przyśzedł ten nakztałt wiarru szumiącego, y niebieskiey błyskawice, ale nie zmięszał Apostołów. Przełknięcie owo, które mieli z szelestu y szumu, było momentalne, y które natychmiast uznali miłym y wdzięcznym ubeśpieczeniem przyprawne. Dlatego owogień, który się pokazał, ośiadł na każdym z nich; iako by sam spoczął, y dał im święte uspokojenie. A iako Zbawiciel nasz nazwany jest miłym albo spokojnym Salomonem, tak iego Oblubienica Sulamitka, spokojna, y Coraka pokoju: y głos, to jest natchnienie Oblubienca bynajmniey iey nie mięsza, ale ją tak łagodnie pociąga, iż pomaleku dusza iey topnieje, y wylewa się w niego. *Du-*

*Cant: 5.* *śa moja* mówi, *rospłynęła się, skoro kochanek przemowił.*

*v. 6.* Y lubo jest bitna, y świadoma trybu wojennego; tak przecię jest spokojna; że w szrod obozu wszelką zgodę y harmonią utrzymuje niewypowiedzianie wdzięczney melodyi. *Cant: 7.* *Coż obaczyś w Sulamitce, tylko chory obozowe,* y *v. 11.* oboz iey jest chorem, to jest wyspiewywanie y zgodne głosy śpiewających: a chor jest obozem: bo oręże Kościoła, y pobożney dusze nie co innego są, tylko Modlitwy, Hymny, Pienia, y Psalmi.

Tak słudzy Boscy, którzy miewali wyżsienitśze y wyższe instynkta; byli miłsi y spokojniejszy; nad innych. Patrz na Abraama, Izaaka, Iakoba, Moyżesza, iakiey byli łaskawości nad wszystkich innych ludzi, z czego y Dáwid má swoje zalecenie. Przeciwnym sposobem duch zły jest  
nie-

niepokorny, złośliwy, burzliwy, á ci, którzy zá iego piekielnym udaia się poduszczaniem mniemaiąc, áby niebieskim było instynktem, ztąd naybardziej się wydaia, że bywaią niepokorni, zradliwi, oszuſtowie, dzicy, podſzczuwacze, nieludcy, y buntownicy. Kiedy pod pretekstem gorliwości we wſzystkim czynia zamięszanie, każda rzecz cenzuruią, żaden od ich ięzykow niewolny, wſzystkiemu daia przyganę, nikomu nieuſtapią, nic zcierpieć niechcą, udaia się zá paſſyami właſney miłości, mając ie zá zelożyą o Honor Boſki.

## ROZDZIAŁ XIII.

*Trzeci znak Boſkiego natchnienia, ieſt ſwięte poſłuſzeńſtwo Kościołowi y Przelożonym.*

**P**Okoy y miłe uciszenie ſerca nierozerwanie ſą ſpoione z cnotą pokory. Nie nazywam iá tu cnotą tey pokory, która ná powierzchownych funduie się ceremoniach, w ſłowach, geſtach, ſpuſzczeniu oczu ku ziemi, ná częſtych ukłonach; bo te częſtokróć się czynia bez wewnętržney wzgardy ſiebie ſamego, á z kontemphem bliźnego. Bo táka pokora nie inſzego, tylko nikiemna ludzi próżnuiących, y mniej zdrowego rozumu zabawa, która bardziejby się nazywać powinna pokory obłudą, á nie prawdziwa pokora. Ale mowię o pokorze zacney, rzetelney, żywey, y ſkuteczney, ktoraby naſ do tego wiodła; ábyſmy chętnie y miłe przyimowali napominania: á łatwemi naſ y ochoczemi do poſłuſzeńſтва czyniła. Dokąd ow przeſła-



wny Symeon Stylita był Nowicyuszem w Teledzie, Przełożonym niechciał być posłusznym, którzy go, od zbyt surowego życia odwieść usiłowali; a tak dla owego nieposłuszeństwa z Klasztoru był wyrzucony, iako mniej zdolny do wewnętrznego umartwienia, a bardziej skłonny y kochający się w powierzchownym: lecz znowu przyięty, stawszy się już skłonniejszym do woli Przełożonych, daleko roztropiej postępował w drodze doskonałości: iako pokazują jego sprawy potym uczynione. Bo gdy Pustelnicy tu y owdzie około Antyochii na osobności mieszkający dowiedzieli się o życiu jego extraordinarynym, które na kolumnie prowadził, gdzie zdał się być albo Aniołem, albo człowiekiem niebieskim; iednego z pośród siebie wysłali do niego, rokazując mu; aby tak wszystkich imieniem mówił do niego. A coż to jest Symeonie, że ty zaniechawszy powłóczney drogi Duchowney, utorowanej przez tak wielu przezacnych y świętych Antecesorów naszych, inną ludziom niewiadomą, y daleką od tey, o ktorej dotąd ani wiedzano, ani słyszano, udaiesz się. Porzuc Symeonie tę kolumnę; a dziś, iako y inni czynią, chciej się chwycić pospolitego y świętego życia spólbę; a tą w służbie Bożej, którą SS. Oycowie y Antecesorowie nasi utorowali podług drogą. A jeżeliby Symeon przysłał na ich rozkaz, y do usłuchania ich woli ochoczym się pokazać zstępując z kolumny, miał zlecenie ow poleć; ażeby go przy jego woli zotławił na

trwa niu

trwaniu w zaczętych życia rygorze; dlatego, że z jego posłuszeństwa (mówili owi SS. Oycowie) łatwo dociec możemy; czyli ten życia sposób z Boskiego był natchnienia: albo nie. A iezeliby uporczywie się opierał, y gardząc Oycowskiem ich nąpominaniem, szedł za własną wolą: postanowili, áżeby go y gwałtem ztamtąd ściągnąć. Ow tedy posel gdy przyšedł do kolumny, y ledwo poselstwa swego rzecz wyraził; Symeon bez żadney zwłoki, ni się wymawiając, ni sprzeciwiając, poczał zaraz z owey kolumny z ochoczym posłuszeństwem, y z pokorą wyznaczającą jego świątobliwość zstępować. Co widząc posel rzekł. Zatrzymay się, á gdzie teraz jesteś, przebyway miły Symeonie; y trway statecznie, nie trać serca; idź, y postępuy pilno y ochoczo w twoim przedsięwzięciu; przemieszkiwanie twoie ná tey kolumnie jest od Boga.

Zważ proszę Teotimie: Ze iáko owi dawni Święci Pustelnicy przy swoim generalnym zgromadzeniu nie wynalezli znaku pewnieyszego natchnienia niebieskiego w rzeczy zbyt nadzwyczajney, iák było życie S. Symeona tego Stylity; tylko że go szczerego, miłego, użytego, y gotowego żyć y zostawać pod prawem świętego posłuszeństwa znaleźli. A tak Bog pobłogosławiwszy upokorzeniu wielkiego męża tego, dał mu łaskę przetrwania przez całe lat trzydzieści ná kolumnie w łokci trzydzieści i sześć wyśokiey; gdy już przed tym siedm lat ná inšzych sześciu kolumnach ná dwanaście, y ná dwadzieścia łokci

wyś-

wysokich życia swego przepędził: lecz nim ieszcze na tych kolumnach trawił życie swoje, zostawał przed tym przez lat dziesięć na szczytym wierzchołku skały Mandre nazywaney: tak ten ptak rayski żyjący na powietrzu był widowiskiem Aniołom, a podziwieniem ludziom.

Cokolwiek z posłuszeństwa pochodzi, bezpieczne y pewne jest: co zaś przeciwne posłuszeństwu podeyrzane jest y niebezpieczne. Kiedy Bog zapuszcza natchnienia do serca; pierwsze z nich jest posłuszeństwa natchnienie. Czy byłóż kiedy znaczniejsze y bardziey oczywistsze natchnienie, iak owo, ktore dane było Sw: Páwłowi? punkt zaś naypryncypalniejszy był iego: Aby poszedł do miasta; a tam się nauczył od Ananiasza; coby miał czynić. Był zaś Ananiasz mąż wielce zacny; iako o nim napisał Sw: Doroteus Biskup Damaszku.

Ktokolwiek powiada, że od Boga má natchnienie; a Przełożonym niechce bydź posłuszny, y iść za ich nauką; kłamca jest. Wszyscy Prorocy y Káznodzieie, którzy iakiekolwiek od Boga miewali natchnienia; zawsze náuce Kościoła S. byli posłuszni, y ápprobowani od zwierzchności, y nie nigdy tak żwawo nieopowiedali, iako tę prawdę; że ułta Kapłanskie strzegą umiętności, a ta z ułt ich pochodzi tak, że misye nadzwyczajne, są diábelłskie nagrawania, jezeli nie máią o nich wiadomości Naywyżsi Kościoła Bożego Pásterze, y od nich iá ápprobowane. Tak bowiem z sobą się zgadzają Moyżesz y Prorocy: tak



SS. Franciszek y Dominik, tak y inși Fundatorowie Zákonow : ktorzy im z nayosobliwszego do wspomagania dusz natchnienia y nadzwyczajnego przyzli; tym też się bardziey upokorzyli, y ochotniey zwierzchności Kościoła Sw: poddali. Krotko mowiąc: Trzy są naylepsze y naybezpiecznieysze prawdziwego natchnienia znaki. I. jest statek, álbo wytrwanie przeciwko odmienności y płochości. II. Pokoy y uciszenie serca przeciwko niepokoio-  
wi, y spraw zawiłości. III. Pokorne posłuszeństwo przeciwko uporowi y mniemaniu ná racyi gruntowney nieufundowanemu. Y ábym zakończył wszystko, com powiedziać o ziednoczeniu woli naszey z Boską, która się zowie znakomita; podobieństwem to objaśniam. Jáko wszystkie zioła, które żółte kwiaty mają, y cykorya także, niebieski kwiat mająca; zawsze się kwiatem swoim obracają ku słońcu, á do niego się obrociwszy, kręcą się zá iego obrotem. Słonecznik zaś, nie tylko kwiaty swoje, ále y liście nawet záтым luminarzem obraca: tak wszyscy wybrani kwiat serca, który jest posłuszeństwo przykazom Boskim, do Boga obracają. Lecz dusze żwawo ogniem świętey miłości rozżarzone y páłające nie tylko się udają ku dobroci Boskiey przez posłuszeństwo przykazaniom; ále też przez ziednoczenie wszystkich swoich chęci, idąc zá obrotem tego mistycznego słońca we wszystkim co im rozkazuje, rádzi, y inspiruje, w niwczym nieuchybiając. Zkąd z Psalmistą mowić mogą: *Pánie trzymajęs prawą rękę*

Ps. 72.  
v. 24.

*rękę moję, a w woli twojej zaprowadziłeś mię: y ze czcią przyjąłeś mię. Iako bydlę stałem się u ciebie, a ia zawysze z tobą.* Bo iako koń uieźdzony, nie narowiłty dać się iezdcowi łatwo skierować; tak też dusza, która szczerze kocha, jest szybka y ochocza w pełnieniu woli Boskiej, że co tylko postanowi aby uczyniła, to wszystko uczyni.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Krotki sposób poznania woli Boskiej.*

**S**Więty Bazyli mowi; że wola Boska dostatecznie jest nam pokazana, y objaśniona częścią przez ustawy, częścią przez przykazania: y dlatego nie powinniśmy nad niczym deliberować; bo po prostu potrzeba wypełnić, co nam przykazano. Co się zaś tycze czego inszego, to należy do wolności naszej, áżebyśmy według upodobania naszego obrali co sobie zechcemy, chociaż nie wszystko uczyniemy, co się godzi; tylko co nam jest potrzebnego. A przecię dla osądzenia, y rozeznania co nam jest potrzebnego; trzeba słuchać Ojca Duchownego.

Tu iednak niech ci wspomnę Teotimie, pokusę wielce uprzykrzoną, y obmierzłą, którą częstokroć miewają ci; co się natym zasadzaia, aby każdą rzecz, co by z większym była Boga upodobaniem; czynili. Nieprzyjaciel bowiem dusz naszych stára się o to, w kazdey okazyi; ábyśmy powątpiwali, czyli ta naprzykład rzecz, którą czynimy, bardziey się podoba Bogu, ániżeli insza, ktorey  
za-

zaniechujemy. Náprzykład czyli iest Boska wola; áżeby owi pobożni ludzie iedli wraz z przyjacielem, álbo nie. Aby szare álbo czarne odzienie nośili: Zeby w Piątek, álbo w Sobotę pościli. Zeby zażyli spaceru, álbo nie. Náczym wiele czasu trawia: y gdy się zabawiaią, y zatrzymuią w rozśádzieniu, która z tych rzeczy iest lepsza: zaniebdywią okazji do czynienia więcej innych dobrych uczynkow; ktoreby z większą chwałą Boską stać się mogły; niż może byđz rozśádzienie o dobrej sprawie prośtey, álbo od tey lepszey; nad czym się zbytńie zasádzili. Niemasz tego zwyczaiu, áby ważono dobrą monetę; ále tálery tylko, álbo czerwone złote. Handel táki byłby obmierzył, y wieleby czasu gubił; gdyby ważyć potrzeba náprzykład szelągi, troiaki, szóstaki, y inną monetę mniey ceny máiącą. Táak też nie należy rozważać tych mnieyszych spraw; czyli tá w większey iest estymie u Boga, czyli infza. Náad to często się przymiészuią záobony w roztrząsaniu tych rzeczy. Bo z iakiey przyczyny má byđz w tym trudnoś: czyli lepiej Młzy S. słuchać w tym Kościele, á nie w innym? prząść, czyli szyc? dać iałmużnę mészczynie, álbo niewieście. Nie dobry táki sługa, ktory tyle czasu trawi ná rozważaniu, ile go sama robota potrzebuie. Trzeba miarkować naszą áttencyą według pożytku rzeczy, do ktorey się zabieramy. Byłoby to przeciw rozumowi, ták długo się namyslać ná drogę; ktorą zá dzień odprawić możemy, iáko o uiechanie trzechset, álbo czterechset mil.

Eccc

Obra-



Obranie powołania, ustanowienie rzeczy gruntowney, sprawy wiela czasu, albo znacznego sumptu potrzebuja-  
cey, odmiana mieszkania, wybranie stanu, y tym podobne rzeczy, pilney uwagi potrzebuja; abyśmy dociec mogli w czym bardziey znayduie się woła Boska. Lecz w pomnieyszych y codziennych zabawach, w których opuszczenie, albo pobłądzenie nie powinno bydź w apprehensyi; y żadney znacney szkody nie przynosi; co za potrzeba w czynieniu rozważania tak wielkiej attencyi, zabawy, y poznania dokładać? Iako abym wiedział; czyli przedsięwzięcie, które mam; abardziey się podoba Panu Bogu w mowieniu Rożanca, czyli Officium Nays: Panny; gdyż tak wielka różność nie znayduie się między tym, y tym; ażebyśmy mieli jaką przyczynę do czynienia tak wielkiej deliberacyi. Czyli mam iść do szpitala nawiedzać chorych; czyli na Nieszpor; na Kazanie; czyli do Kościoła, w którym odpuść się iaki odprawuie: nie maż nie pospolicie mówiąc tak oczywistego, y znacznego; coby mnie wiodło bardziey do iednego wypełnienia, niż do drugiego; ażeby w tym takiey zażywać deliberacyi. Jść powinniśmy prostą drogą porzuciwszy wszelkie subtelności, (iako mowi Bazyli S.) Ochotnie mamy czynić to, co widzimy bydź dobrego; abyśmy nie fetygowali rozumu naszego; czasu nie trawili, y nie tracili nadaremnie, y nie podali niepokoyności ducha; wdając się w skrupuły, y w zabobony. To iednak rozumieć się ma; gdy niemalz wiel-

wielkiej różności między jedną akcją, y drugą; y gdy znaczna iaka okoliczność nie zachodzi bardziey z iedney strony, niż z drugiey; ktoraby godna była konfyderacyi.

W wielkiej iednak wagi rzeczach z naywiększym upokorzeniem postępować iobbie mamy; y nie czynić żadney inweſtygacyi przez rozważania, y roſtrząſania woli Boſkiey: ale wezwawſzy ſwiatła Ducha Przenayſ: aplikować ſię do upodobania Boſkiego; biorąc radę od Dyrektora ſumnienia naſzego. Y ieżeli ſię podoba; dołożyć ſię w tym dwoch, albo trzech, biegłych w rzeczach duchownych: to uczyniwiſzy, nie potrzeba nam powątpiwać o naſzym obraniu; ale ſtatecznie ie utrzymywać z pokoiem, y pobożnością. Y chociażby trudności pokuſy, y różne przypadki, ktore ſię przytrafiaią w progreſſach wykonania zamyſłów naſzych czyniły nam wątpliwość iaką, czyſmy dobrze obrali; powinniſmy iednak bydz ſtałemi, y gruntownemi wrzeczy raz, y z pilną deliberacją obraney; przewyciężając wszelkie przeciwności. Uważając też y to, że gdybyſmy inaczey obrali, podobnobyſmy więkſzych daleko zażyli trudności: do tego że nie wiemy; czy nas Bog chce mieć w pociechach, czyli w utrapieniu; w pokoiu, czy w utarczce. Więc tak ſobie poſtanowiwiſzy, nigdy powątpiwać nie mamy o ſwiątobliwym wykonaniu: gdyż ieżeli ſię nie ſprzeciwiemy; niepodobna, aby ſię nam udać nie miało: co gdyby inaczey ſię ſtało; byłoby to znakiem nieſtatku, y właſney miłoſci, iako też ſłabego y pieſzczonego ducha.

## KSIĘGA DZIEWIĄTA

O Miłości poddania się; przez którą wolą naszą  
łączy się z upodobaniem Boskim.

## ROZDZIAŁ I.

*O ziednoczeniu woli naszej z wolą Boskiego  
upodobania.*

**C**okolwiek się dzieie na świecie, oprócz grzechu;  
wszystko się za wolą Bożą dzieie; która się wielowła-  
dną, y podobania Boskiego wolą nazywa. Tey woli za-  
den zatamować nie może: a tey inaczej niepoznawamy,  
tylko z skutkow; które gdy się pokazą, dochodzimy z  
nich; że Bog tak chciał, y przeznaczył.

*Naprzód Zebrawszy wszystko w iedno Teotimie;  
Uważywszy to, co było; iest; y będzie: a nad tym wszyst-  
kim zadziwić nam się potrzeba; y mówić z Psalmistą:  
Wychwalać cię będę Pánie: boś wielce uwielbiony; y ku  
Niebiosom rozszerzone miłosierdzie twoie; y aż pod obłoki  
prawda twoja. O iak wspaniałe dzieło twoie Pánie! wszyst-  
koś mądrze sporządził; co y dusza moja bardzo uznaie. Cu-  
downa umiętność twoja nądemną; ani iej dociec moge.  
A ztąd poydziemy do świętego upodobania; cieszac się z  
tego; że Bog iest nrepoiętey mądrości, wszechmocności,  
y dobroci. Które są trzy własności Bostwa; a tych wszystek  
świat tylko iest iedną malenką próbą y niby znakiem ia-  
kiemsis.*

Po-



*Powtore* Zápattrzmy się ná ludzi y Anjołow, y ná wszelkie natury rozmaitości, przymioty kondycye, władze, namiętności, własności, y przywileie; ktore naywyższa Boga Prowidencya postanowiała w niezrachowanej liczbie Duchow Niebieskich, y ludzi: w ktorych tak przedziwnie sporządza sprawiedliwość, y miłosierdzie swoje; że się nie możemy strzymać, choćbyśmy chcieli; áżebyśmy z wielką radością pełną uszanowania, y z boiaźnią pieśczenie miłą chwały iego wyśpiewywać nie mieli. *Miłosierdzie, y sąd twoy Pánie wyśpiewywać będę, ogłaszać y wyrozumiewać w czystey drodze, kiedy przyjdzieś do mnie.*

*Pf. 500.  
v. 2. 3*

Teotimie. Wielką powinniśmy mieć kontentece; wiedzając, iáko Bog miłosierdzie swoje w tak wielu łáskach y dobrodzieystwach udzielonych Anjołom, y ludziom, w Niebie, y ná ziemi; iák znowu sprawiedliwość swoię sprawuie w tak nieźmiarkowanej rozności káry: Bo tak sprawiedliwość, iáko y Miłosierdzie zárownosmy kochać powinni: poniewáz te dwoiakie átrybuta nie sá co innego, tylko iedyna szczegulnie dobroć, y iedyne Bóstwo. Lecz iezeli skutki sprawiedliwości iego sá przykre, y gorzkie; záwsze ich iednak podśladza przez przymiészanie tych; ktore pochodzá od miłosierdzia: ták; że w frzod potopu sprawiedliwego gniewu, drzewo oliwne zákwita; áżeby go dusza pobożna, iáko gośębica; znaleźć mogła; iezeli tylko kształtem gośębicy ięczęć zechce. Tak śmierć, utrapienia,  
faty-

fatygi, poty, prace; ktorych pełne iest życie nasze; nie tylko są z łprawiedliwego zřądzenia Boskiego karę grzechu; ale też dobrodzieystwem gniewu iego; szczeble, y łtopnie do Nieba; szrodki do dostępienia łalki; y załługi dotrzymánia chwały. O! iákże błogóławione są: ubołstwo, głód, pragnienie, smutek, przełładowanie, choroba, y łmierć: łlbowiem są łprawiedliwą występkuw naszych karę; ale karę tak utemperowaną przyprawę łalkawołci, y łagodnołci; że ich gorzkołć iest wielce przyjemna y miła. Rzecz dziwna, ale prawdziwa Teotimie: Gdyby potępieni nie byli zatwardziali w nienawołci przeciw Bogu; znaleźliby w mękach piekielnych konfolacyę; boby uznali; że y same płomienie im dogorzewaiące dziwnie są złączone z iego miłosierdzem: tak; iż Święci uwaźaiąc z iedney strony tak łtrażne potępionych męki: wychwalaiają iego łprawiedliwołć: *Sprawiedliwy iesteł Pánie: y łprawiedliwe sądy twoie. Sprawiedliwołć, y sąd ozdoba łtolice twoiey.* Ale widząc z drugiej strony; że kary te, lubo wieczne y niepoięte mnieysze są daleko; ániżeli winy, y występki załłużyły; dziwuiąc się Boskiemu miłosierdziu, mowią: O iakęł dobry Pánie! Bo chociaź się rozgniewał; tak iednak pámiętny iesteł miłosierdzia; że nie moźesz utrzymać łtrumieni łalkawołci twoich: áby nie miałes wypułcić wody z nich pochodzącey ná burzliwe piekielne płomienie. Oczym powiedział Hábakuk Prorok: *Gdy się rozgniewał, miłosierdzia nie zapomnił.*

Pf. 118.  
w. 88.

Potrze-

*Potrzecie.* Obroćmy oczy na nas samych; a niezliczonym dobrom nam udzielonym, y zgotowanym tak wewnętrznym, iako y powierzchownym przypatrzmy się: iako też y niezliczoney liczbie nieznosnych mąk tak wewnętrznych, iako y powierzchownych; y karze; ktore Opatrzność Boska podług świętey sprawiedliwości swojej y nieprzebranego miłosierdzia nam przygotowała. Y iakoby rościągając ręce zezwolenia naszego przymuymy to wszystko z miłością; przestając na świętey woli iego; wyśpiewując Bogu sposobem Hymnu wiecznego zezwolenia. *Bądź wola twoja, iako w niebie tak y na ziemi.* Tak Pannie; niech się stanie wola twoja na ziemi; gdzie żadney niemalz rokoszy, ktoraby się nie łączyła z smutkiem; nie masz róży bez ciernia, dnia bez nocy, Wiosny, ktoreyby zima niepoprzedziła: na ziemi mówię Pannie; gdzie uciechy rzadkie, y momentalne, a prace niezliczone, y codzienne. Niechay się iednak Boże wola twoja stanie nie tylko w wypełnieniu. Przykazań twoich, rad, y natchnienia; ktoreśmy wypełnić powinni: ale też w ponoszeniu utrapienia, y kary; ktore gdy na nas przesyłasz; z ręki twoiey przyjmować ie mamy; ażeby wola twoja czyniła przez nas, z nas, y o nas to wszystko; co się iey będzie podobało.

## ROZDZIAŁ II.

*Ziednoczenie woli naszej z upodobaniem Boskim naley lepiej się wyłacie w utrapieniu.*

**U** Trąpienia zważone w sobie samych, cale nie są przyjemne;



mne; lecz zwazone w swoim poczatku; to iest w Prowidencji, y woli Boskiej, ktora ie rozporządza, y zsyła; nie-  
skończonego są godne kochania, y wielce miłe. Przypatr-  
się łasce Moyżelzowey: ta na ziemię rzucona w obrzydłe-  
go się weza obraca; gdy zaś w iego iest ręku; iak była, iest  
łaską cuda czyniącą. Ząpatruy się na utrapienia: zda-  
ią się same z siebie bydz straszne: iezeli zaś zważyż ie w  
woli Boskiej, są iedno kochanie, y roskoszy duchowne.  
Ják wiele razy przytrafia się nam mieć obrzydzenie le-  
karstw, gdy nam od Doktora álbo Aptekarza bywaią po-  
dane: gdy nam zaś ie z rąk swoich przyiaciel iaki dáie,  
z miłości przewyższaiący owo obrzydzenie, wdziecznie  
ie przyjmuiemy: bo miłość przyiaciela odpędza obrzy-  
dzenie. W Boecyi iest taka rzeka, w ktorey ryby zda-  
ią się bydz złote; lecz wyięte z wody, takie są ryby, iá-  
kie y inne. Podobnym sposobem y utrapienia; gdy ie sa-  
me, procz woli Boskiej zważamy; máią swoię przyrodzo-  
ną przykrość: ále iezeli ie zważamy w zrodle teyże woli  
Boskiej, zápowne są złote, miłe, y droższe, ániżeli wy-  
razić można. Gdyby ow Wielki Pátryarcha Abraám  
widział potrzebę zabicia Syna swego bez woli Boskiej; czy-  
liż by na sercu nie uczuł wielkiego bólu? lecz uznawliży,  
że ta potrzeba pochodziła z woli Boskiej; z ochotą się za-  
bierał do czynienia z Syna własnego ofiary. Gdyby Mę-  
czennicy nie widzieli upodobania Boskiego w mękach  
swoich; iakożby w frzod ognia, y mieczow wyspiwywać  
mogli.

mogli. Serce bowiem miłością pałające nie tylko w pociechach kocha upodobanie Boskie; ale też y w utrapieniach: dla tego; że ta i. st. náypryncypalnieysza cnota miłości; aby kochający cierpiał dla kochanka.

Stoicy, a zwłaszcza Epiktetus wszystkę swoją Filozofią na dwóch zasadzili słowach: *Sustine & Abstine*. Wstrzymaj się, y wytrzymaj, albo znoś y oderwij się. Wstrzymaj, y odrywaj się od uciech, pożądliwości, y honorów, albo czi światowych; znoś; y wytrzymuj zelżywości, prace, y niewygody. Lecz Filozofia Chrześcijańska, która sama prawdziwa i. st. Filozofia trojaką má máxymę, y na tych trzech wszystka się funduje. *I. Wyrzeczenie się samego siebie*. Co jest daleko rzecz większa; niżeli się wstrzymać od rokoszy. *II. Dźwigać krzyż swój*. Co jest doskonalsza, iako zność. *III. Iść za Chrystusem*. Nie tylko w tym, aby iść drogą wyrzeczenia się samego siebie, y dźwigać krzyż; ale też y w tym; aby praktykować wszelkie sprawy świętobliwych uczynków. Bo nie tak się wielka miłość nasza ku Bogu pokazuje w wyrzeczeniu się siebie samych, y w dźwiganiu krzyża; iako w wytrwaniu cierpliwym. Y dla tego w Chrystusie dowodnieyszey ku nam nie uznajemy miłości, iako w ten czas, kiedy skonał na krzyżu.

*I. Kochać wolą Boską w konsolacyi*, miłość jest dobra; gdy rzeczą samą kochamy wolą Boską, a nie konsolacyą; w której jest wola Boska. Iednak ta miłość jest

bez kontradykcyi, bez repugnacyi, y bez uśiłowania, y przynaglenia, Bo ktożby nie kochał tak godney woli, w Boskiej się dobroci znayduiącey.

II. Kochać wolą Boską w iego Przykazaniach, Radach, y Natchnieniach: iest to wtory stopień daleko doskonalszy. Bo nas miłość wiedzie do tego; abyśmy się wyrzekli woli naszej, y wstrzymali się od wielu roskoſzy, lubo nie od wszystkich.

III. Kochać uciski, y utrapienia dla miłości Boskiej: Iest to naywyższy stopień miłości. Bo tu nic miłego nie przyjemnego nie znayduiemy tylko samą wolą Boską. A lubo czuiemy iedną wielką w naturze naszej kontradykcyą; ochotnie iednak nie tylko wszelkiew odstępuiemy roskoſzy, ale też przyimuiemy wszystkie bole, y urapienia.

Szatan wiedząc dobrze, że naywyższy stopień doskonałości zawisił na miłości: gdy usłyszał że Boskich, iako Job iest sprawiedliwy, szczery, boiący się Boga, strzegący się grzechu, stateczny w niewinności: za nic to wszystko sobie miał, w porownaniu cierpienia afflikcyi; przez które chciał uczynić ostatnią próbę miłości tego Wielkiego: które afflikcye aby nayboleśniejſze uczynił, złączył w raz utratę dobr doczesnych, zgubę synow y corek, wzgardę przyjaciół, sług, y kontradykcyą zony własney z kontemptem, naśmiewiſkiem, y wyrzucaniem na oczy. Przydał ieszcze wszelkie nędzy, uciski, y krokołwiek na świecie wynaleść się mogły choroby; a naybardziej plagę smrodliwych y strasznych na całym ciełe wrzodow.

Ztym



Ztym wszystkim jednak przeznaczył Job, iako Krol wszelkich strapionych, siedząc na gnoiu, iako na tronie nędzy, przystroiony w rany, w wrzody, wgniłą ropę, iako w paludamenta Krolewskie; według stanu Krolestwa swego przy liczney robaćtwu, wzgard, y obelg asystencyi; tak, że gdyby nie gadał, niemógłby być rozeznany, czy to jest Job; czy człowiek w gnoy obrocony; czyli też zgniły gnoy, postać na sobie człowieka reprezentujący. Oto, mówię, przeznaczył kochanek Boga Job woła: *Iezeli dobra z rąk Boskich odbieramy; a dla czegoż złych rzeczy przyjmować uie mamy.* O iak pełne miłości te słowa! Wspomina Teotimie, że tak wiele dobrego od Boga odebrał; oświadczając się; że nie tak szacuje dobra dlatego, że dobre są; iako że z ręki Boskiej pochodziły: Co iż tak jest; dokłada, że mile trzeba przyjmować przeciwności, y utrapienia; ponieważ y te z teyże ręki Boskiej pochodzą; którą jednakowo kochać mamy, gdy na nas przepuszcza utrapienia, iako też kiedy obdarza konsolacyami.

Dobra chętniey wszyscy przyjmujemy; ale złe przyjmować, samey tylko miłości doskonałej jest przyzwolić; która dlatego ie bardziej kocha; iż są kochania godne; bo z ręki Boskiej pochodzą.

Podrożny niewiadomy drogi, bojąc się, aby nie zbłądził; idąc wątpliwy, tu y owdzie pogląda, pozycyą miejsca zwazając, bawiąc się na roschodnich ścieżkach, żeby nie zszedł z prostego goścince. Lecz wiadomy dro-

gi, idzie spieszno, odważnie, y ochoczo. Tak kto chce dociec woli Boskiej, w samych nawet konsolacjach zawsze się obawia, żeby się nie oszukał: aby mniemając, że Boskie kocha upodobanie, swego ukontentowania nie szukał, y nieuśidił się w konsolacjach: Lecz miłość która torownym afflikcji gościncem zmierza ku woli Boskiej, bezpiecznie postępuje: bo ponieważ afflikcya sama z siebie nie jest przyjemna, pogotowiu też nie jest w kochaniu, tylko dla respektu ręki tej, z ktorej pochodzi.

Ogary pod czas Wiosny tracą ślad, y wiatr ścigając przechodzącego zwierza dlatego; że zioła, y kwiaty na ten czas wydaia swoy zapach; gdyż względem tego zapachu nie mogą zwietrzyć Ielenia na przykład, samy, albo zaiąca. Dokąd trwa wiosna konsolacji, miłość zaledwie uznać może ślady upodobania Boskiego: dlatego; że kontenteca z konsolacji wiele powabow, y ponęt sercu podać; aby zboczyło, y oderwało się od attencji; którąby mieć powinno na wolę Boską. Gdy Chrystus Sw: Katarzynie Seneńskiej dał na wolę; aby sobie obrała lub złotą, lub cierniową koronę: cierniową obrała; że się ta bardziej do miłości stosowała. Pewny y bezpieczny jest znak miłości (mowi B. Anjela z Fulginu) chcieć cierpieć, y samą rzeczą cierpieć. Woła y Apostoł: Ze zaszczyt jego jest w krzyżu, w ułomności, y prześladowaniu.

### ROZDZIAŁ III.

*O ziednoczeniu woli naszej z upodobaniem Boskim w afflikcjach duchownych przez rezygnacyą.* Miłość

**M**iłość krzyża sprawuje to w nas, że chętnie przyimujemy áfflikcyę. Náprzykład: Poſty, nieſpania, włoſienice, y inne ciała umartwienia; á odrzekamy ſię uciech, godności, y bogactw: á miłość w tym ſię exercytująca wielce ieſt przyjemna Bogu. Przyjemniejszy jednak ieſt; kiedy cierpliwie, łagodnie, y z chęcią przyimujemy, kary, uciski, y utrapienia dla woli Boſkiej ná nas ie przepuszczający. Miłość jednak tá ieſt naywybornieyſza, kiedy nie tylko łagodnie, y cierpliwie przyimujemy áfflikcyę, ale ſię też niemi cieſzemy, y z całego ieſerca kochamy, dla Boſkiego upodobania; że od niego pochodzą. Ze wſzyſtkich zaś która tylko w pokuſach, w utrapieniach, w niażdżach może być doſkonale miłość, naydoſkonaleſza ieſt tá, y naywyſmięnieſza, która pochodzi z uſpokojenia duſze w áfflikcyach duchownych. Błogoſławiona Anieła z Fulignu przeciwnie opifuie męki wewnętrzne, które wytrzymywała, gdy mówi: *Ze ieſy duſza cierpiała mękę podobną owey: iáko gdy by kto zwiázzane mając ręce y nogi, zawieſzony był zá ſyię; nie zaduſiłby ſię jednak; ale znaydował ſię w ſłunie człowieka zoſtaiącego między śmiercią, y życiem, bez żadney nadzieie ratunku; że ſię nie może ani oprzeć nogami; ani dać iakiey pomocy rękami; nie mogąc náwet y uſt otworzyć ná wołanie, ani też odetchnąć, á co więkſza ani ſię uſkarżyć, y ubolewać.* Tak zaprawdę Teotimie: Będzie duſza czaleń tak ſcáſnio-  
na áfflikcyami wewnętrznymi; że wſzyſtkie ieſy ſiły y wła-  
dze



dze tak będą przytłumione; ani też mieć może tego, co by mogło ulżyć iey bolu; a ciężkie má apprehensye, y impressye tego, co iey smutku przyczynić może. Ze przykładem Zbawiciela, zaczyna telknić, y lękać się ztym smutek ią opanuie: *Smutna jest dusza moja aż do śmierci*, a głębokim serca afektem pragnie, y prosi; że ieżeliby można oddalony był ten kielich od niey. A gdy iey już na wszystkim zbywá, procz rozumu; który ziednoczony iest z sercem y upodobaniem Boskim, mowi: szczerze przedstawiać na upodobaniu Boskim. *O! Oycze przedwieczny: nie moja, ale twoja niech się stanie wola.* Natym zaś wszystka rzecz zawiśła; iako dusza w pośrzód zamieszania, sporki, przeciwności, tę czyni rezygnacyą; a że iey nie dobrze uznać; tak się iey zdaje, iż nie z ochotą ią czyni, y oraz sobie perswaduie; że nie z serca pochodzi: albo ieżeli iakimkolwiek sposobem pochodzi; nie tak jednako, iakby potrzeba: ponieważ to, co się dzieie na ten czas dla Boskiego upodobania, dzieie się nie tylko bez pociechy, y wewnętrznego dusze ukontentowania; ale przeciwko wszelkiej serca kontentecy, y radości wszystkich tych części; iakimkolwiek sposobem do serca przynależą: któremu jednak sercu miłość nieodbiera mocy uskarżania się, y narzekania: a przynamniej że narzekać może; iż nie może się uskarżyć: y owszem pozwala, aby y Ioba y Ieremiáša wszystkie treny nuciła; ale pod tą kondycyą, áżeby trzymała się dekretu rezygnacyi; który raz postanowio-

ny jest w głębokości dusze, y ná naywyższej części umy-  
śłu: w którym dekrete nie maśz nic pieśczonego, nic ł-  
godnego, á nawet y dotkliwego, álbo znacznego: wszyst-  
ko jednak cokolwiek zayduie się w nim, jest prawdzi-  
we, mocne, y niewzruszone, pieśczenie zaś miłe. A wten  
czas zdaie się; że miłość umknęła do naywyższej części  
umyśłu, iáko do wieży iákiey obronney; w ktorey odważ-  
nie, y nie lękliwie poczyna sobie; lubo cała forteca, oprócz  
tey wieży, zabrana, y wielkim smutkiem uciśniona zo-  
staie. A im bardziey miłość w tym stánie będąca od  
wszelkiego obarczona sukursu, y opuszczona jest od  
wszelkiey siły, y władzy dusze pomocy, y ássystencyi: tym  
też więkzey godna estymy; iż trwała jest y státeczna w  
zachowaniu wierności Boga raz poprzyśięzoney.

Ziednoczenie to, y stosowanie się z upodobaniem  
Boskim stáie się, álbo przez rezygnacyą; álbo przez wy-  
śmienitą indyfferencyą. Rezygnacya zaś wykonywa się  
nakształt usiłowania iákiegoś w poddaniu. Byłaby ná-  
przykład tá chęć, áżeby żyć, á nie umierać: ále że takie jest  
upodobanie Boskie; áżeby z tego świata przeżyć ná inšzy;  
poddáie się umyśł. Byłaby wola żyć, ieżeliby się tak Bo-  
gu upodobało; á co jest więkšza, byłaby wola áby się Bo-  
gu podobało przedłużyć życia: chętnie się wprowadzie u-  
miera: bardzieyby się iednak podobało życie, gdyby go  
pozwolono: dosyć zaprawdę ochocza jest wola do umie-  
rania; ále ochotniejszy y skłonnieszy do życia. Job w  
swoich

swoich uciskach, y afflikcyach czyni akt rezygnacyi. *Ie-  
zeliśmy dobra odbierali z ręki Boskiej; a złego dla czego  
przyimować nie mamy? to jest kary, y afflikcyi, które na  
nas dopuszcza. Zważ Teotimie, że mowi o znośzeniu,  
wytrzymaniu, y cierpliwości. Iako się Pánu podobało, tak  
się stało, niech będzie Imię iego błogosławione.* Te słowa  
są wielkim znakiem rezygnacyi, y przyimowania prze-  
ciwności, nákształt wytrzymánia, y cierpliwości,

## ROZDZIAŁ IV.

*O ziednoczeniu woli naszey z upodobaniem Boskim  
przez indyfferencyą.*

**R**ezygnacya waży sobie Boską wolą nad wszystkie rze-  
czy; kocha jednak wiele rzeczy inszych procz woli  
Boskiej. Indyfferencyą zaś przewyższa rezygnacyą: bo  
nie kocha, tylko respektem woli Boskiej; tak, że żadna  
rzecz nie wzruszy serca zachowującego się przy woli Bo-  
skiej w indyfferencyi: Prawdać że serce każde, choćby  
w naywiększey zostawało indyfferencyi, może się wzru-  
szyc jaką affekcyą, gdy ieszcze nie wie, w czym jest wo-  
la Boska.

Eliázar przyszedłszy do źródła Haran, doskonałe wie-  
dział, że Panna Rebeka była bardzo piękna, y miła; nie  
był jednak ieszcze determinowany, trzymając się przy  
indyfferencyi, aż przez znak sobie inspirowany od Boga;  
poznał, że ta była, którą Bog przeznaczył dla Syna Pána  
iego Abraáma: bo gdy on napił się z iey ślaski, y Wielbłądy  
iego,



iego, ofiarował iey zaufznice złote, wążące dwa łoty, y naramionkow parę wagi dziesięciu łutów.

Przeciwnym sposobem Iákob; gdyby nie kochał był nic w Rácheli, oprócz pokrewieństwa Lábanowego od Oycy w tym obligowany; takby był kochał Lią, iáko y Rachelę; bo obiedwie były corki Lábanu; á zatym wypełniłby był wolą Oycowską, kochając z nich iedną; tę, czy drugą. Ale nad wolą Oycowską chciał też y swemu áfektowi dogodzić, którym się ku piękności Rácheli uwodził; zatym nie w smak mu było; że mu dana iest w małżeństwo Lia, ktorey nie lubił, poiął iá iednak, lubo poniewoli, uczyniwszy w tym woli swojej rezygnacyą.

Serce obostrzone, álbo indyfferencyą máiące nie tak sobie poczyňa. Bo wiedząc, że utrapienie, lubo iest szpetne, iáko druga Lia, nie przestaie iednak byđć corką ukochaną upodobania Boskiego, tak ie iednak kocha, iáko y pociechę ( chociaź tá wdzięcznieysza w sobie y przyjemniejsza ) y owszem bardziey ieszcze kocha utrapienie; bo w nim nic miłego nie widzi, procz znaku woli Boskiej. Jeżeli iá nie widzę, tylko czyłtą wodę; co mi z tego, jeżeli mi iá podaią w pozłóciłym kubku, álbo w szklenicy; gdyź nie mam co inszego pić, tylko wodę. Wolałbym iednak, áby mi iá podáno w szklenicy, dlatego, że szkło tenże má kolor co y woda, który lepiey w szkłe obaczyć mogę y rozeznać. Co mi ztąd, że odbieram wolą Boską w utrapieniu, álbo w konsolacyi; gdy tak w iednym,

Gggg . . . iák

jak y w drugiey nie widzę, y niczego nie szukam, tylko woli Boskiej; która się lepiej w utrapieniu wydaie, nie mając w sobie żadney inney piękności, tylko przedwieczne Boga upodobanie.

Więcey niż heroiczna była Sw: Pawła indyfferencya *Ps. v.* mówiącego: *Ścisniony jestem dwoiakim pragnieniem; rozstać się z tym światem, a być z Chrystusem; co daleko lepsze jest, potrzeba zaś zostawać w tym śmiertelnym ciele dla was.* W czym go naśladował Biskup Turoneński S. Marcin, który dopędziwszy terminu życia swego; zapalony pragnieniem y miłością oglądania Boga; nie zaniechał iednak z tym się oświadczać; że był gotow do dalszych prac, y ciężaru dla zbawienia miłey sobie trzody: gdy prześpiewawszy częśćkę Psalmu 83. *O jak miłe są przybytki twoje Panie cnot, niższeie upragniona dusza moja do przyśionków twoich. Serce moje y ciało moje wyskoczyły od radości ku Bogu memu, wszedł w taką ekklamacją. Panie iezeli jeszcze ludowi twemu jestem potrzebny, nie wzdrygam się dla nich pracy. Niech się dzieie wola twoja.* Przedziwna Apostoła Sw: indyfferencya: dziwna y tego Apostolskiego Męża rezygnacya. Mieli niebo otwarte, wniść mogli; widzieli niezliczone trudności, y prace na ziemi: obydwá zebrali się na indyfferencyą, y na żadną się stronę nie wazyli; tylko sama wola Boska miała wagę w sercach ich; że naybardziej na tę stronę przewazyli; gdzie była wola Boska, niż na inną. Niebo  
nie

nie większe w nich wznieciło kochanie, iako y światowe uciski: ponieważ zarowno tak w niebie iest Boskie upodobanie, iako y w uciskach. Ich prace y utrapienia są raniem, iezeli się w nich znajduie wola Boska. Ray zaś pracą, y utrapieniem, iezeli wnim niemasz Boskiej woli. Bo nie proszą, aby byli albo w niebie, albo na ziemi; ale tylko pragną aby Boskie spełniło się upodobanie. Jako także mówił Ukoronowany Prorok: *O Pánie! Coż mam za korzyść w niebie? y czemu od Ciebie pragnął na ziemi.*

Serce w indyfferencyi będące, iest niby krąg wosku w ręku Boskich, gotowe do przyimowania podobnych impressyi przedwiecznego iego upodobania. Serce, ani tey ani drugiej strony obierające, zarowno do wszystkiego skłonne, własną wolą od siebie rugujące, aby tylko wolą Boską miało. Serce mówię, które niezakłada miłości swoiey w rzeczach ktorych Bog chce; ale szczegulnie w iedney woli Boskiej, która ich chce. Zaczynam gdy wola Boska iest w wielu rzeczach bez braku obiera tę, w ktorej się większa znajduie wola upodobania Boskiego. Wola Boska naprzykład znajduie się w małżeństwie, y w Pánieństwie: ale że się bardziey wydaie Boskie upodobanie w Pánieństwie; serce indyfferencyą zachowujące obiera Pánieństwo, choćby y samym życiem o nie przypłacić. Jako uczyniły S. Tekla, Agata, y inne bez liczby. Wola Boża iest, usłużyć ubogiemu y bogatemu: ale że się bardziey Bogu ubóstwo podoba; toż serce bardziey sobie



bie obiera usługę ubogim. Wola Boska jest w skromności zachowaney wpośród uciech; jest też y w cierpliwości zachowaney w utrapieniach: toż serce więcej sobie wazy cierpliwość, aniżeli modeltyą, albo skromność; bo większa się w cierpliwości znajduje wola Boska, iak w skromności.

Krotko mówiąc Boskie upodobanie najwyższym jest obiektem dusze indyferencyą zachowuiący. Zaczynam gdziekolwiek go postrzeże, bieży na zapach jego wonności, y szuka zawsze tego, w czym się bardziey znajduje, nie biorąc sobie do uwagi żadney inney rzeczy. Dacie się ciągnąć woli Boskiej, iakoby najukochańszym iakim więzom; y gdzie się tá obroci, idzie zanią: obiera piekło z wolą Boską bardziey niżeli niebo bez iey przytomności: owszem więcejby szacowała piekło, iak niebo, gdyby wiedziała, że w tamtym większe jest Boskie upodobanie, aniżeli w niebie. Także gdyby wiedziała (co niepodobna sobie y imaginować) ażeby iey potępienie było nieco miłsze Bogu, aniżeli zbawienie; porzuciwszy zbawienie, obrały by potępienie.

#### ROZDZIAŁ V.

*Święta indyferencya ściaga się na wszystkie rzeczy.*

**J**ndyferencyą powinniśmy zachować we wszystkich rzeczach należących do życia naturalnego: iako są, zdrowie, y choroba; piękność, y nieuroda; siła; y słabość; y siła: W rzeczach politycznych; iako są, honory, godności, bogactwa;

gaństwa; y tym przeciwne: wżyciu także duchownym: iako są, opuszczenia, pociechy, smaki duchowne, oschłości, y przeciwności znośnienie. Słowem; y wewszystkim, co się tylko przytrafić może.

Job względem życia naturalnego, dotknięty był wrzodem na całym ciele; tak straszną y cieżką plagą; iakiey żaden podobney nigdy nie widział. Respektem życia politycznego; był wyśmiany, za głupiego, y w niewczym miány, a naybardziej od swoich. W życiu duchownym; naciśniony był mdłościami, utrapieniami, konfuzyjami, ciemnościami; y prawie wszystkimi, iakie tylko bydz mogą nieznosnemi, y wewnętrznemi boleściami; iako iego lamenta, y narzekania dają świadectwo.

S. Páweł Apóstoł naylepiey nam generalną indyfferencyą ogłasza; napominając nas: *Abyśmy się pokazali iako* *śledzy Boscy w wielkiej cierpliwości, w utrapieniach,* *w potrzebach, w uciskach, w urazach, w więzieniach, w prześladowaniu, w pracach, w niedospaniu, w postach, w czystości, w umiętności, w nieskwąpliwości, w łagodności,* *w Duchu S. w miłości nieobłudney, w mowie prawdziwey, w mocy Boskiej przez broń sprawiedliwości po prawey y po lewey; przez chwałę y zelżywość; przez ośławienie, y dobrą sławę; iakoby zwodzący, a prawdziwi; iako nieznacznici, a znaiomi, iakoby umierający, a oto żyjemy; iako pokarmieni a nie zmorzeni, iako smutni, zawsze iednak weseli; iako ubodzy, wielu iednak ubogacający; iako nic nie mający, a we wszystko opływający.*

2. Cor:  
6 v. 4.

Uważ

Uważ proszę Teotimie, iako życie Apostołów uciśnione było względem ciała, plagami; względem dusze, uciskami, a względem świata nieślawą, y więzieniem. A wsród tego wżyskiego iaka się w nich znajdowała indyferencya? kiedy ich smutek radość wydaie; ubóstwo obfitość, śmierci ich ożywiające są; obelgi, y wzgardy wciąż się zaszczycają. To iest: Cieszą się z tego, że są smutni; ubóstwo ich iest skarbem; mocni się y rzeźwi do przyimowania śmierci; szczycą się, że ich lżą; dlatego że taka iest wola Boska.

Aże ich życie bardziey było znaczne z ponoszenia przeciwności, iako z praktyki cnot innych; dlatego nay-  
*ibidem:* pierwey wspomina ciepłiwość. *We wżyskim pokusamy się iako słudzy Boscy w wielkiej cierpliwości, w utrapieniach, y w uciskach: a naostatku: Wczystości, umiętności, y nieskwapliwości.*

Tak naszego zbawienia obrońca Chrystus nieporównanie był strapiony w życiu politycznym. Dekretowany, iako winny kryminału o wzgardę Maještatu Boskiego, y ludzkiego, ubiczowany, wyśmiany, ukrzyżowany, y wszelką obelgą nakarmiony.

W życiu zaś naturalnym: umarł między okrutnemi kátowniami, ktorych żaden y imaginować tylko nie potrafi. A w życiu duchownym: cierpiąc, boiaźń, uciski, opuszczenia, oppressye wewnętrzne, ktorych żaden nigdy nie doznał, ani dozna. Bo chociaż naywyższa część iego  
 du-



duży wielce się weseliła z wieczney chwały swoiey; ale że miłość tamowała, áżeby tá chwała nie udzielała zmyślom swoich roskoszy, iáko też y imáginacyi, y niższej części rozumu: wszystko iego serce ná iztych wydane było nátarczywościom, smutkowi, y uciskom.

*Ezechiel widział podobieństwo ręki wyciągnionej, y chwytającej go zá czuprynę, y wyniósł go duch między niebo y ziemię.* Chrystusa Zbawiciela nášego wyniesionego także ná drzewie Krzyżowym między niebem, y ziemią, nie trzymała (iáko się zdaie) ręka Oycowska, tylko w koniuzczku ducha: á że tak rzekę: tylko zá ieden włoszek głowy iego; który włoszek dotknięty naymilszą Oycy Przedwiecznego ręką w naywiększą opływał szczęśliwość; á wszystkie inne pogrążone były w przepaści smutku, y teſknice: ztąd ieſt, że woła: *Boże moy czemuś mię opuścić.* *Ezech. 8.v.3.*

Powiedaią o rybie pewney, która się nazywa latarnia morska; że kiedy naywiększe náwalności ná morzu powstaia; tedy ięzyk wyciąga z paſzczęki swoiey, y trzyma go nad wodami: który ięzyk tak ieſt iaſny, że żegluiącym po morzu ſtanie zamiast láatarnie, albo pochodnie. Tak wpoſrzód ſzturmu, y náwalności morza męki Chryſtufowej, które okryły go, wszystkie duży iego władze zátopione, y ponurzone były, oprócz naywyższej części duſze; która wyięta od wszelkich mąk, y bolow wszystka iaſniała ſwiątłem chwały, y szczęśliwości wieczney. O! iák szczęśli-

wa,

wą, y biogolańwiona miłość pánuiąca ná wyższej części ducha pobożnych ludzi ; dokąd zostáie w morzu wewnętrznych uciskow, y dolegliwości.

## ROZDZIAŁ VI.

*O praktyce indyfferencyi pieśczenie miłej, wrzeczach do służby Boskiej należących.*

**J**Naczey nigdy nie poznaiemy upodobania Boskiego, iáko przez przygody. Iák długo iednak nie poznaiemy go, dotąd mamy iák naymocniey możemy, utrzymywać się przy woli Boskiej nam znakomitey, y oznaymioney. Lecz skoro tylko owo upodobanie Majestátu Boskiego uznamy; potrzebá mu natychmiast chętnie się poddać; y bydź mu posłusznemi.

Mátka moja, álbo iá sam z łózka powstać nie mogę, będąc chorobą przyciśniony : y niewiem, czyli nie iest táka wola Boská; áby po tey chorobie śmierć przystąpiła: wiem iednak dobrze, że oczekiwaiąc przygody od upodobania iego przeznaczoney, wola Boska znakomita chce po mnie tego; áżebym lekarstw należących zażywał dla poratowania zdrowia; czynię tedy iák naywiększe stáranie, nieprzepominaiąc niczego, áni zaniedbywaiąc, cokolwiek tylko wiedzieć y mieć mogę dla mego zdrowia utrzymania. Ale iezeli iest w tym Boskie upodobanie, że przezwyciężywszy choroba wszelkie leki, y stárania śmierć mi przyniesie: ledwo co będę pewny z tey przygody, że mi lekarstwa niepomagaią; przystanę chętnie, y z wszelkim

kim poddaniem się do upodobania Boskiego; skłaniając mile naywyższej części dusze moiey, (luboby się daremnie sprzeciwiały) inſze ieſz władze. Y rzeknę tak: Nayſłodſzy y nayſławkawſzy JEZU moy; chętnie śmierć przyimuję; że się tak tobie upodobało, y mnie się podoba; który ieſtem ſługa, y poddany ſwiętey woli twoiey.

Lecz gdyby mi upodobanie Boſkie oznaymione było przed przygodą; iako był oznaymiony Sw: Piotrowi Námieſnikowi Chryſtuſowemu ſpoſob, iakim miał umrzeć; Sw: także Páwłowi więzy, y więzienia. Jeremiáſzowi, zdezolowanie Jerozoliwy. Dáwidowi, śmierć národzonego ſyna: tedy potrzeba nátychmiaſt łączyć náſzę wolą z wolą Boſką przykładem Wielkiego Pátryarchy Abraáma. A iako on chwycił się woli Boſkiey; ieżeliby y nam co przykazano, chwycić się mámy exekucyi przedwiecznego deketu; choćiażby się tykało śmierci ſynów náſzych. Przedziwne zaprawdę było ziednoczenie Przewiecznego Pátryarchy tego z ſkinieniem Boſkim; który uznawſzy, że to było upodobanie Boſkie; áżeby ſyna ſwego ofiarował; chciał wypełnić, y owszem zakrzętnął się záraz około tego mocnym y odważnym ánimuſzem. Przedziwne także ziednoczenie ſyna: który się tak łagodnie poddał pod miecz oycowſki; áżeby się ſpełniło upodobanie Boſkie w powolnym ſiebie ná śmierć ofiarowaniu.

Pilnie uważ Teotimie, dukt doſkonałego ziednoczenia ſerca, indyfferencyą zachowującego z Boſkim upodo-

Hhhh

ba-



baniem. Przypatrz się Abraámowi w ręku miecz trzymającym, wynoszącemu ramię, y już już do cięcia gotowemu, áżeby zgładził z świata iedynego syna; á to czyni dla upodobania się woli Boskiej. Przypatrz się tegoż samego czasu y Anjołowi: który od Boga, y imieniem Boskim zesłany, zakazuje cięcia; á natychmiał y Abraám iednakowo gotowy jest, álbo do zatrzymania się, álbo do cięcia. Coż zátym? Abraámowi iednoż jest, życie, y śmierć syna, stojącemu w przytomności woli Boskiej. Kiedy mu Bog rozkazuje, áby syna ofiarował; nie smuci się: kiedy go uwalnia od tego, nie raduje się; ná wszystko z iednakowym gotow ánimuszem; byle wypełnił wolę Boską.

Tak Teotimie, często Bog dla exercytowania nas w tej świętej indyfferencyi; inspiruje nam zamyśły wspaniałe; niechce iednak áby były do skutku przywiedzione: á ná tenczas iáko wiernie, odważnie, y statecznie te rzeczy zaczynać, y nieprzeſtannie czynić mamy, ile możemy; ták też z miłym y wielkim uspokojeniem przystać mamy ná taki skutek, iáki się dać nam Bogu upodoba. S. Ludwik z natchnienia Boskiego z licznym woyskiem puścił się morzem dla odebrania ziemie świętej; lecz gdy mu się inaczej powiodło; y ná tym mile przestawał. Zácnieysza daleko jest, uspokojenie umysłu w przestawaniu náwoli Bożej; nizeli odwaga w wykonaniu przedsięwzięcia choć iák najświętszego. Sw: Franciszek idzie do Egiptu, áby

aby tam albo niewierne nawracał; albo męczeńską otrzymał koronę; taka była wola Boska: powrócił jednak, z obu tych rzeczy nic nie spełniwszy: bo y w tym była wola Boska. Była także wola Boska, ażeby Sw: Antoni Pádewski pragnął męczeństwa; Bog jednak tak chciał; aby się to pragnienie nie spełniło. O! iako szczęśliwe są takowe dusze, odważnie czynić, to; co im Bog wnatchnieniach podaie: iako też, gotowe y łatwe poniechać wszystkiego; gdy Bog tak dysponuje. Są to powody, y pociągania doskonałej wielce indyferencyi, wstrzymać się od sprawy chociaż y dobrej, kiedy się tak Bogu zdaie; y iakoby z puł drogi zaczętej cofać się nam każe: Bo Boska jego wola, która iest wodzem naszym, tak ordynuje. Záprawdę Ionasz Prorok nie bez obrazu Boga smucił się; że według jego rozsądku Bog niespełnił Proroctwa swego, gdy Niniwitom przepuścił. Tu Ionasz uczynił wolą Boską, gdy Niniwitom ruinę miasta opowiedział; ale przymięszywał swoje upodobanie, y wolą do woli, y upodobania Boskiego: zkąd gdy widział; że Bog do skutku tego nie przywodzi, co mu rozkazał opowiedać; rozgniewał się; y szemrał przeciw Bogu. Lecz gdyby upodobanie Boskiej woli wziął był sobie za cel spraw swoich; tak by był kontent; widząc, że się nátym stało; iż Bog Niniwitom karę darował; na którą byli zasłużyli; iako też gdyby z Boskiego upodobania spełniła się kara była za przestępstwo Niniwitow Pragniemy zawsze, aby to, do czego się zabiera-

Hhhh2

my,

my, dobrze nam się udało: á nie zważamy cále, że to iest przeciw rozumowi; áby Bog wszystko czynił według nászego upodobania. Jeżeli Bog chce, áżeby postrach tylko padł ná Niniwitow; á niechce ruiny Miałtá; postrach może ich przywieść do poprawy: á dlá czegoż Ionaśz má narzekać?

Rzeczysz: Jeżeli to tak iest: dlá czegoż pragniemy czego, y staramy się, áby skutek swoy wzięło: á czemu się w tym raczey ná przygody niepuszczamy? Wybacz mi Teotimie. Nie trzeba zaniedbywać, áni zapominać tego wszystkiego; co przynależy względem dobrego wykonania kaźdey rzeczy, co iá nam Bog zlecił; ále z tą kondycyą; áby, ieśliby się co przeciwnie nászemu pragnieniu stało; przyięliśmy to mile y spokojnie. Obligowani bowiem iesteśmy z Przykazania nam podanego; áżebyśmy wszelkiego stárania przykładali do tych rzeczy, ktore się do chwały Boskiej ściągają, y są nam zlecone; á nie spuszczały się ná przygodę; bo tá nie iest w nászey mocy.

*Miey staranie około niego:* Powiedziano tam iednemu, w przypowieści o owym nędznym człowieku w puł umarłym; ktorego zbili zboycy ná drodze między Jeruzalem y Ierychem: A nie rzeczono: iáko uważa Bernard Sw.; uzdrow go, ále; miey stáranie o nim. Tak Apóstołowie gorliwe naprzód do żydow czynili kazania, lubo dobrze wiedzieli, że ich cále porzuca, iáko ziemię niefruktyfikującą: á obroczą się do Boga. Násza rzecz iest sadzić iáko



iako należy, y skrapiać także: ale dać wzrost, y moc, dzieło samego Boga.

Święty Psalmista Dáwid taką perorę czyni do Zbawiciela: iakby kogo pobudzał do wesołości, y czynił otuchę przyszłego zwycięstwa. *Przypaś miecz do boku twoiego najmocniejszy Pánie Zapatruj się ná kształt y ozdobę twoię szczęśliwie postępuj y kroluj.* Iakoby mówić chciał. Przez zápuszczone postrzały Nayświętszey miłości twoiej w serca ludzkie, pokaż się ich bydź Pánem; ábyś się z nimi według woli y upodobania twego obchodził; y kierował nimi gdzie zechcesz; iako kieruie iezdziec konia dobrze exercytowanego. O Pánie! tyś iest Iezdziec ow Niebieski; który wszystkich twoich wiernych y kochających ciebie kieruiesz myśli, w którą stronę zechcesz, y niekiedy wypuściwszy cugle, y dodawszy ostrog zwawiey napędzał do dążenia drogą przykazań twoich, których natchnienia daiesz: á kiedy ci się podoba w biegu ich zastanawiał; á ieszcze ná ten czas, gdy większym udali się pędem. Ale rzeczesz znowu; Ponieważ rzecz zaczęta przez inspiracyą nie bierze skutku dla winy tych, którym iest zlecona; takóž to bydź może, ábyśmy w ten czas mówili: że w tym iest wola Boska. Bo rzecz kto, nie iest wola Boska przeszkodą, áby się tak nie stało: ale okazyą tego iest wina moia; ktorey winy wola Boska nie może bydź przyczyną. Prawda to moy synu, że wina twoia nie pochodzi z woli Boskiej, bo on nie iest autorem

rem grzechu: w tym iednak iest wola Boska, áżeby za winą, y grzechem nastąpiło rzeczy záczety zaniechanie, á to ná ukaranie twoiey winy, y grzechu. Bo lubo dobroć iego nie dopuszcza mu tego, áby chciał grzechu; sprawiedliwość iednak iego może to uczynić, áby chciał kary, którą ty podeymuiesz. Tak Bog nie był przyczyną, áby zgrzeszył Dawid; ále przepuścił ná niego kárę, którą przez grzech zasłużył. Nie był także przyczyną grzechu Saulá; ále był przyczyną kary; gdy zwycięstwo, które miał w ręku, utracił.

Więc iezeli kiedy przedsięwzięcia z woli Boskiej uczynione dla ukarania grzechow nam się nie udadzą; potrzeba iednakowo przez szczery żal, obrzydziwszy sobie grzech, przyiąć kárę, ná nas przepuszczoną. Bo iáko grzech iest przeciw woli Boskiej, tak kára z woli Boskiej iest przepuszczona.

## ROZDZIAŁ VII.

*Indyfferencyą powinniśmy praktykować dlatego; że nam dopomaga do postępowania w cnotach.*

**P**Rzykazał nam Bog, ábyśmy to czynili, cokolwiek nas prowadzić może do nabyćia cnot: więc nie zapominaemy, nie zarzucaemy, nic; áżebyśmy nie mieli tego świętego popierać, dokąd go do szczęśliwego końca nie doprowadziemy. Przecię iednak skoro zaszczepiemy, y skropiemy, według sił naszych; potrzeba cobyśmy wiedzieli, iż to samego iest Boga dać wzrost, álbó pomnożenie,

nie, iako iakim drzewkom, skłonnościom naszym: á za-  
tym owocu pragnienia, y prac naszych, od Boskiej Opa-  
trznosci oczekiwać mamy. A ieżeli nie czuiemy tá-  
kiego postępku dusz naszych w życiu pobożnym, iakie-  
gobyśmy sobie zyczyli; miewać się w sobie przeto niepo-  
winniśmy; ále w pokoiu zostawamy; oto się szczegulnie  
staraiąc, áby uspokojenie ducha w nas gorę brało. Do nas  
wprawdzie należy wszelkie mieć około dusz naszych stá-  
ranie, y pilność: ále co do mnostwa połowu, álbo obfito-  
ści żniwa należy; o tym Bog będzie miał stáranie. Rol-  
nik żadney niepodlega naganie, ieżeliby nie miał plonu,  
y obfitości w żniwie swoim: nie undzie iednak ten naga-  
ny; ktorego dostrzegą, że należycie nieuprawił roli, y we-  
dług czasu nie zaśiał. Niebądźmyż tedy nieuspokoione-  
mi; lubo się w cwiczeniu cnot niedoskonałemi, y nowi-  
cyuszami znajdujemy. Bo y pod klauzurą Zakonną ka-  
żdy się zá Nowicyusza poczyta: gdyż Zakonnika całé ży-  
cie zawisło ná probie. Zkąd każdy dowodnieyszy má znak,  
że nie tylko uznawać się powinien zá Nowicyusza, ále  
nawet wygnania, y wyrzucenia godnego: ánieżeli pomy-  
ślić y mniemać się zá Zakonnika w cnotach wszelkich do-  
skonalego. Bo według Ustaw Zakonnych nie sołenne ślu-  
bow, ále ich wypełnienie, Nowicyuszow, czyni Professa-  
mi. Sluby zaś dotąd nie są wypełnione, dokąd mamy  
co do czynienia w doskonałym ich zachowaniu. Ponieważ  
obligacya służenia Bogu, y postępowania w iego miłości  
nie ustaie aż do śmierci.

Wszak-



Wszakże rzecze mi kto: Jeżeli wiem, że to z moiej winy, iż opieszaly iestem w nabywaniu cnot Świętych; iak że się nie mam smucić, y turbować, y bydź uspokojonym. Jużem ná to dał rezolucyą w Drodze do życia pobożnego; y teraz nie ciężko mi będzie toż powtorzyć. Smucić się mamy zá popełnione grzechy, ále w pokucie mocney, stateczney, cichey, y uspokojoney: nie powinna bowiem tá pokuta bydź w zamieszaniu, niepokoju, y w zarzuceniu siebie samego. Wiesz, że opóźnienie twoie w cnotach z twoiej winy pochodzi? Upokorz się przed Bogiem; wzyway iego miłosierdzia; padniy przed obliczem Dobroci Iego; wyznay grzech twoy, y proś odpuszczenia: donieś winy twoie Spowiednikowi twemu, słuchay iego ádmonicyi; y skłoń się ná odebranie iego ábsolucyi. To uczyniwłzy, uspokoy się; á zbrzydziwłzy sobie całym sercem obrazę Majestatu Boskiego; upokorz się zá taką opieszalność, á postanow, y zaczniy z większą ochotą w drodze cnot świętych postępować.

Teotimie. Dusze w czyscu zostaiące bez wątpienia dla grzechow swoich są tam zatrzymane, które w obrzydzeniu miały, y dotąd się niemi wielce brzydzą. Co zaś w zględem oddalenia, y káry, którą ieszcze cierpieć mają, dokąd tam zostawać będą; y co należy do czasu nie zażywania błogosławioney wieczności: oczekiwaią, y cierpią to wszystko mile, y przyjemnie; á pobożnie wyspiwywaią Pienie sprawiedliwości Boskiej: *Sprawiedliwy iestes*

*ieśleś Pánie, y słuszny sąd twój.* Oczekiwamyśz także y my w cierpliwości postępu naszego: á zamiast tego, co byśmy się mieli kłopotać, żeśmy tak mało teraz uczynili; stáraymy się już od tąd więcej czynić.

Przypatrz się proszę dobroj iákiej duszy; ktoraby pragnęła, y starała się pozbyć owej zbytniey cholery swojej; iakoż w tym staraniu Bog iey łaską swoją dopomógł: bo iá wyrwał z owych wśzystkich grzechow, ktore zwyczajnie początek mają zbytniey cholery: że wolałaby raczej śmierć ponieść; á niżeli áby iedno słowo urazliwe wymówić: álbo znak naymniejszey nienawiści pokazać: Podległa iednak iest porywczóści, y pierwszym tey passyi wzruszeniom; ktore są iáko iákie wystrzelania, zanofzenia, wyskakiwania, álbo nágłe wybiegania serca rozdrażnionego; ktore w ięzyku Chaldeyskim nazywaią się wzruszeniem: *Wrzuśaycie się, á niechcieycie grześć,* y naszym zaś tak się pospolicie mowi: *Gnięwaycie się, á niechcieycie grześć.* Co w rzeczy samey iednoż iest. Bo Prorok Pański nic innego nie zámyśla mowić, iáko to: że gdyby nas cholera nagła napadła wzbudzaiąca pierwsze wzruszenia w sercu naszym; strzegliśmy się pilnie, y nie poddawali tey passyi, áby nas daley porywać niała, y opánować: bo iezeli iey tego pozwolimy; nie iesteśmy bez grzechu. Y chociaż te pierwsze wybiegania y wzruszenia nie są grzechem żadnym; przecię dusza nędzna, ktora ie uczuła, turbuie się, trapi, y rozumie, że do brze czyni,

ni, smutek przypuszczając; iakoby miłość Pána Boga te w niey turbacye pobudzała: Iednakże, Teotimie: nie iest to miłość Boska, która te czyni zamięszania ( bo tá się gniewá tylko dla grzechu ) ále iest włafna miłość násza; ktoraby chciała ábyśmy wolni byli od kary, y utrapienia; ktore nam nácierania gniewliwe przynoszą. Nie masz tu żadney winy, która nam się nie podoba, w tych wzruszeniach cholery. Bo prawdę rzekszy, żadnego w nich nie masz grzechu; to zaś nas trapi, y niespokoynymi czyni, iest praca, y trudność, ktorey doznaiemy w sprzeciwianiu się tym wzruszeniom.

Apetytu zmyslnego rebellia tak w gniewie, iako y pożądliwości, zostawiona iest w nas dla exercytowania się w cnocie, áżeby im się sprzeciwiając, pokazaliśmy mężność ducha. Tá rebellia podobna iest nieprzyjacielowi Iebuzeuszowi, z którym Izraelitowie ustawicznie walczyć musieli; nigdy go iednak zawoiować, y z granic swoich wyrugować nie mogli: mogli wprowadzić nadwątlić sił iego; ale go iednak nie mogli zniszczyć, wygubić. Nigdy tá rebellia nie umiera, tylko w raz z nami; bo zawsze żyje z nami: y trudno iey nie mieć za nieprzyziaciela przemierzonego y przeklętego; bo z grzechu swoy wzięta początek, y zawsze do grzechu ciągnie: zkad iako my nazywamy się ziemią; bo z ziemi stworzeni iesteśmy, y w ziemię się obrociemy: tak rebellią zowie Apostoł grzechem iako pochodzącą z grzechu; y do grzechu zawsze skłaniają-



niającą: lubo my dla niey wniwczym winni nie jesteśmy; ani grzechowi podlegamy, chyba żebyśmy się iey stali posłusznymi. Dlaczego nas przestrzega Apostoł: *Ażeby gory nie brała złość grzechu w śmiertelnym ciele naszym*, nie tylko żebyśmy nie byli iey posłusznymi; ale bardziey ieszcze, żebyśmy nie mieli żadney grzechu pożądliwości. Nie zabrania iednak żebyśmy nie mieli czuć złości grzechowej: ale tak; żebyśmy na grzech nie zezwalali. Nie przykazuje, żebyśmy przeszkadzali grzechowi, coby nas nie napastował; y nie pokazał się w nas; ale rozkazuje; aby nad nami gory niebrał. W ten czas zas pokazuje się w nas, kiedy czuiemy rebellią apetytu zmyślnego, lecz nie bierze gory nad nami, chyba kiedy nań zezwalamy. Doktor nigdy nie daie preskrypcyi, żeby w gorące będący niemiał naprzykład pragnienia: bo taka preskrypcyá byłaby nic do rzeczy; ale tylko mowi choremu, aby się wstrzymał od napoju, choćby miał pragnienie. Nigdy ciężarney niewieście nie przykazuje, żeby niezwyuczaynych rzeczy y potraw nie zażywała; ponieważ to nie jest w iey mocy; ale należy iey mowić; żeby apetyt swoy poskromiła; że ieżeli są rzeczy iakie, ktoreby iey szkodziły, imaginacyą od nich odwracała, y żeby z głowy swoiey tak ładaiaką wyrugowała fantazyą. Poduszczeniem ciała, poseł szatański, często dokuczał Świętemu Páwłowi; żeby go w grzech wprowadził: strapiiony frodze tym Apostoł znośił, y ponośił cierpliwie tę bezecną krzywdę; ztąd iest, co powiada; że był policzkowa-

2. Cor:  
12. v. 7.

ny od niego: ále też oraz prosił Boga, áby go uwolnił od tey nápaści; lecz taką usłyszał odpowiedź: *Páwle dosyć ci ná łasce moiey; bo cnota w przeciwnościach postępuje.* Na tę odpowiedź uspokoiwszy się Apostoł mowi: *Chećtnie tedy zaszczycać się będę w ułomnościach moich, áby przymnie moc Chrystusowa zostawała.* Uwáž proszę, że dokąd tá rebellia zmyłłow trwała w ciele Sw: Pawła, uławnicznie się do modlitwy udawał; nauczając nas, że y my tego sposobu przeciw pokusom zażywać mamy, gdy ie poczujemy. Uwáž znowu; że kiedy Bog dopuszcza, iż w człeku taka się rebellia wszczyna; nie dopuszcza tego ná ukaranie zá grzech iaki; ále ná pokazanie dzielności wspomagającej łaski swoiey. A zatym miarkuy, iáko nie tylko niepowinniśmy bydz niepokoyni, áni się mamy turbować, w pokusach y ułomnościach naszych, ále owszem się cheścić; że niedołężni iesteśmy; áżeby moc Boská w nas się znaydowała wspomagająca naszą słabość przeciwko naiazdom poduszczenia, y pokusy. Ponieważ tu Apostoł ułomnością nazywa wzrużenia niepożyteczne, y niby dzikie krzewie, álbo co iednoż iest, niby wielki ná drzewie, y chwały nieprawości, ktore czuł w sobie, y w nich się cheścił dlátogo, że lubo ich czuł z ubiedzeniem swoim, zwyciężał ie iednak zá miłosierdziem Boskim.

Dlátogo Kościół S. potępił błąd tych, ktorzy twierdzili: że człowiek żyjący nátym świecie może bydz doskonałe uwolniony od passyi; gniewu, pożądliwości, boiaźni,

zni, y innych. Chce Bog áżeby mieliśmy nieprzyjaciół; chce też tenże, ábyśmy ich, mężnie się im stáwiając, zwyciężali. Zyimyż tedy z umysłem nieustraszonym tak między wolą, iáko y upodobaniem Boskim: wytrzymujemy z cierpliwością niaizdy; á staraymy się z wielką odwagą nacieraiać ná nas uskromiać.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Jednoczyć máme wolą naszą z wolą Boską dozwalaiącą grzechom.*

**B**Og wielce grzechu nienawidzi, przecię jednak dáie go ná wolą: przez co y dopuszcza, áby człowiek według kondycyi náтуры swoiey czynił według woli swoiey: y kto godnym się uczyni iego kálki, godnieyszym go ielzcze więkłych czyni; gdy mogąc wykroczyć z drogi przykazań iego, bynamniey nie wykracza. Błogosławmyż tedy y wychwalaymy, to święte dozwoleńie.

Ale ponieważ Boska Opátrznóść, która grzech dopuszcza, nienawidzi go; więc y my powinniśmy go nienawidzić, y brzydzić się nim; pragnąć wśzelką siłą; áby grzech dozwołony, nie był popełniony. A dopomagaiąc temu pragnieniu, udaymy się do sposobow w zabieganiu początkom, pomnażaniu, y pánowaniu grzechu; słuchaiąc w tym Zbawiciela, który nieprzełtaie nas ánimować do wojny, obiecować zwycięstwa, grozić karą, zakazywać upadku, nákazywać straż: y naylepsze podawać sposoby; áżebyśmy ile możności wolą naszą od-



odwracali od grzechu; zostawiając ją jednak przy wolności.

Lecz po popełnionym grzechu, wszelkiego zazyimy sposobu do oczyszczenia się z niego: co czyniąc, nawrociemy się do Chrystusa: który rzekł do Karpa: iakośmy już o tym namienili: Ze gdyby tego potrzeba była, tedy by znowu chętnie śmierć podjął, y dla uwolnienia iedney tylko dusze od grzechu. A iezeliby iaki grzesznik zakamieniały był w złości swoiey; płaczmy Teotimie, vzdychaymy, y modlmy się za niego z Zbawicielem dusz naszych; który często, y owszem przez całe życie swoje płakał nad grzesznikami: Náostatek na krzyżu oczy mając y ciało całe krwią zlane, opłakując zgubę grzesznikow, umarł. Taz affekcyá obięła Dáwida; że we młóściach dla grzesznikow zostawał. Słuchay co mówi o sobie: *Ogarneły mię młóści za grzesznikow niezachowujących prawa twego.* Y Apostoł z tym się protestuie; że w wielkim smutku, y nieustannej boleści serce iego zostało, dla zakamieniałości żydow; za których zyczył sobie, aby odrzucony był od Chrystusa, byleby byli prawdę uznali.

Pf. 118.  
v. 55.

Niepotrzeba nam iednak powątpiewać o nawroceniu, y zbawieniu chociaż iak najzakamieniałszych grzesznikow: ale wszelkim ratować ich mamy sposobem, y pobożnemi wspomagać usługami; bo niewiemy, czyli się też nie udadzą kiedy do pokuty, y nie zostaną dziedzicami szczęśliwey wieczności. Błogosławiony ten, który może mówić swoim bliznim, iako mówił Páweł Święty.

Przez

*Przez lat trzy we dnie y w nocy nieprzeſtawiałem we  
tżach napominać kaźdego z was. A zátym wolny ieſtem  
od zguby waſzey, bom nieprzeſtawiał opowiadać wam woli  
Bożej. Dokąd grzeſznik w nadziei zoſtaie, może ſię po-  
prawić: dotąd zaś zoſtaie, poki y życia ſtaie. Niepotrze-  
ba go tedy nigdy odrzucać; ále ſię modlić za niego, ráto-  
wać go w iego nieſzczęſciu. A ſkoroſmy już opłakali zá-  
kámieniałyeh, y oſwiadczyliſmy im miłoſci zbawienia  
ich uſługi, probując, czylibyſmy ich nie mogli wyrwać  
od zguby wieczney: Náſładować mámy Chryſtuſa, y  
Apoſtołów: to ieſt, poniechać ich mámy; y udać ſię do  
czego, co do więkſzey chwały Boſkiej náleży. *Potrzeba*  
*było* (mowili Apoſtołowie do żydow) *wam nayıpierwey*  
*opowiadać ſłowo Boże: ále ponieważ go odrzucacie, y nie-*  
*godnemi ſię ſądzicie żywota wiecznego; oto ſię udaćmy do*  
*Pogan* (mowi Zbáwiciel) *oddalone od was będzie Kro-*  
*leſtwa Boſkie, á oddane będzie národowi pożytek czynią-*  
*cemu.* Niepotrzeba bowiem ná ich opłakiwaniu ták wie-  
le trawić czasu, áżebyſmy dla zbawienia innych opoznili.  
Apoſtoł zápeвне powiada; że uſtáwicznie ubolewał nad  
zgubą żydow: mowi zaś uſtáwicznie tym ſpoſobem, iáko  
mowiemy: że kaźdego czasu chwalić Boga mámy: Bo to  
nie inſzego nie ieſt, tylko zebyſmy częſto, y w kaźdey  
okazyi wychwalali; co Sw: Apoſtoł przez uſtáwiczny żal  
wyrazić chciał; gdy zá podaniem iákieykolwiek okazyi  
nieſzczęſliwość żydow opłakiwał.*

Aſt. 20.  
v. 53.Aſt. 13.  
v. 46.

Ztym

Ztym wszystkim powinniśmy mścić w Pana Boga naszego sprawiedliwość zawsze czcząc, kochać y wychwalać; iako czcimy, kochamy, y wychwalamy miłosierdzie, bo obiedwie są Cerkami dobroci jego. Ponieważ przez łaskę swoją chce nas uczynić dobrymi, iako y sam dobry jest y nader dobry. Przez sprawiedliwość zaś chce grzech ukarać, dla tego, że go nienawidzi. Nienawidzi zaś: bo on będąc nader dobrym, złe, to jest nieprawość w wielkim ma obrzydzeniu.

Nakoniec uważaj Teotimie: że Bog nigdy od nas swego nieoddala miłosierdzia, chyba że sprawiedliwie zemstę swoją nad nami pokazuje. Nie możemy też nigdy uysć rygoru sprawiedliwości, tylko przez miłosierdzie usprawiedliwiające. A tak zawsze czy karzące, czyli wdzięcznymi nas czyniące jego święte upodobanie powinniśmy wielbić, kochać, y wychwalać na wieki. A tak sprawiedliwy, który teraz wychwala jego miłosierdzie zatył, którzy mają być zbawieni; tenże ciężyć się będzie, gdy obaczy zemstę nad grzesznymi. Błogotławni z taką weślością y ochotą przyznawają być sąd potępienia grzeszników; iako też ten, który jest ku zbawieniu wybranych. Sami nawet Anieli, którzy miłość w usłudze zleconym pod straż swoją ludziom oświadcza; wielce będąc uspokojeni, czy ich obaczają zbawionych, czy potępionych.

Przeistaymy tedy na woli Boskiej, całując z iak najgłębszą uczciwością tak rękę prawą miłosierdzia, iako y lewą sprawiedliwości.

RO-



*Jako szczerą naszą indyfferencyą w sprawach. święte-  
tey miłości, ma być praktykowana.*

**N**Ayglówniejszy ze wszystkich Lutniſta w momen-  
cie prawie tak ſłuch utracił; że namniey nawet rezonancyi lutnie uſłyſzeć nie mógł; nie utracił iednak ſpo-  
sobności do ſpiewania, y do grania na lutni, że wſzystkim ſłuchaiącym był w podziwieniu, ale że żadnego ſam nie miał ukontentowania ani z ſpiewania, ani zgrania, będąc głuchy, y nie mógł uczuć naymnieyszego wdzięku, już więcey ani ſpiewał, ani grał, procz dla ukontentowania Xiążęcia y Pana ſwego: ktorego był poddany; y ktoremu ſię z naturalney inklinacyi ſwoiey pragnął przypodobać do ktorey inklinacyi powodem mu była y obligacya temuż Xiążęciu za wychowanie od młodych lat iego: dla czego wſzelkim ſposobem ſtarał mu ſię przyſłużyć, y przymilić. Y kiedy z znaku iakiego zrozumiał, że Xiążęciu iego ſpiewanie było przyjemne; cieſzył ſię wielce z tego. Lecz trafiło ſię czasem że Xiąże chcąc ſpróbować ſzczerey przychylności tego lutniſty; kazał mu grać, y ſpiewać; a natychmiaſt zoſtawiwszy go w pokoju, wyiechał na polowanie: ten iednak tak był pilny w wypełnieniu chęci Pańſkich; że niezaniechał owego grania, y ſpiewania, dokąd Pan iego z polowania niepowrócił: lub on żadnego ztąd nie miał ukontentowania; bo mu nie głuchota odieła, ani ztąd, że ſię upodoba Xiążęciu; ponieważ

Kkkk

Xią-

Xiaże nie będąc obecny, nie delectował się owym iego graniem, y śpiewaniem: w czym poniekąd naśladował Dawida mówiącego: *Gotowe serce moje Boże, gotowe serce moje. Śpiewać y Psalmy wygrywać będę. Powstań chwała, powstań Harfo, y Lutnio moja.*

Serce ludzkie prawdziwym iest śpiewakiem Pienia świętey miłości; y toż samo iest Harfą, y Lutnią. Śpiewak zaś ten dobrze siebie słyszy; y ma wielką pociechę melodyjnego nucenia swego słuchając. To iest: serce nasze Boga kochające, smakuie sobie w rozkoszach miłości; y wielce się cieszy kochając rzecz tak wielkiego godną kochania. Słuchay pilno Teotimie co ci chcę powiedzieć: Młode słowiczki z początku probują się w śpiewaniu, chcąc starze naśladować; lecz gdy się przecwiczą, y doskonale poymą śpiewanie, śpiewają dla ukontentowania, ktore mają w swoim głosie; tak dalece, że iakom gdzie indziej namienił; tak zbytnie głos swój wynoszą; iż im się gardziołka pękać muszą, zaczym y obumierają. Tak serca nasze z początku swej pobożności, y ferworu kochają Boga; że się z nim iednoczą, y przyjemni á miłemi się stają; á do tey miłości, którą nas ukochał, sięgają: ále zwolna przyzwyczajone do świętey miłości, nieznacznie się odmieniają: y zamiast tego, żeby Boga kochały dla upodobania się iemu; zaczynają go kochać dla ukontentowania, ktore mają w sprawowaniu świętey iego miłości: á tak z miłośników Boga stają się miłośnikami

mi miłości, którą ku Bogu mają. Są miłośnicy, y przyjaciele swoich affekcyi; y już więcej niepodobają sobie w Bogu, ale w pociechach; które mają z iego miłości: y tą się samą miłością, ile ich jest, y że ich myśli jest, y że z niey pochodzi, kontentują. Bo chociaż ta miłość nazywa się miłością Boga; bo nią Boga kochamy; nie przestaje jednak być naszą; dla tego; że jesteśmy iey kochający, iż przez nią kochamy. Ta jest przyczyna odmiany; bo zamiast miłości, która się ściąga ku Bogu, że jest kochanym obiektem, my go kochamy dla tego; że znas ta miłość pochodzi, którzy jesteśmy miłośnikami. A ktoż nie widzi? że gdy tak czyniemy, już więcej nie jest Bog, którego szukamy; ale się udajemy do nas samych kochających miłość, cośmy kochać mieli miłośnika dusz naszych. Kochamy mówię miłość nie dla upodobania, y ukontentowania Boskiego; ale dla pociechy, y ukontentowania naszego. Ten tedy śpiewak, który z początku Bogu, y dla Boga śpiewał, teraz bardziej sobie, niżli Bogu wyśpiewuje: a jeżeli się delektuje śpiewaniem; swoje nie Boskie uszy kontentuje. A im te Pienia miłości Boskiej nad wszystkie inne są zacnieysze, tym też bardziej ie kocha, nie tak względem zacności chwały Boskiej; iako względem nucenia y łagodności samego wyśpiewywania, którym się delektuje.

## ROZDZIAŁ X.

*Jakim sposobem poznać w duszy odmianę tej S. miłości.*

Kkkkz

Do-



**D**Obrze to poznasz Teotimie tym sposobem. Bo jeżeli ten mistyczny słowik wyśpiewywać będzie dla upodobania się Bogu; będzie śpiewał ( ani wątpiy ) Pienie, które będzie wiedział naywdzięczniejszy iego Boskiej Opátzności. Jeżeli zaś będzie śpiewał dla konfolarci, którą sam má z melodyi swojego śpiewania; nie będzie śpiewał pienia, które iest miłsze dobroci Boskiej; ále to, które mu się podoba, y ziego iest ukontentowaniem. Zobiema pieniami, które lubo obie są Boskie, to się stać może; że iedno wyśpiewywać się może iako Boskie, á drugie iako wdzięczne, y przyjemne śpiewającemu.

Ráchel y Lia zarowno są Jakoba Páttryarchy Oblubienice: lecz iednę tylko z nich kochał iako Oblubienicę, drugą zaś nie tylko iako Oblubienicę, ále nad to ieszcze iako nádobną. Pienie iest chwały Boskiej, ále pobudka dla ktorey są wyśpiewywania, iest duchowne ukontentowanie, ktorego pretenduiemy, y pragniemy.

Czy nie widzisz? ( Rzeczonoby ktoremu z Biskupow ) że Bog chce, áżebyś wyśpiewował Pieśń Pasterką miłości iego w pośrzed trzody twoiey; którąć w osobie Sw: Piotra pierwszego z Pasterzow mocą miłości swoiey po trzykroć paść przykazał. Odpowiedziałby podobno ná to: że w Rzymie, w Páryżu większe są roskoszy duchowne; dla tego, że ná tych mieyscach z większym ukontentowaniem sprawa miłości Boskiej praktykować się może.

może. O miły Boże! czy podobasz się to tobie? że ten człowiek gotów śpiewać, ale dla ukontentowania swego, którego tu szuka. Nie ty jesteś o Boże! którego szuka; ale ukontentowanie, którym się delectuje w sprawie miłości twojej. Zakonnicy chcieliby wyspiewywać Pieńia Biskupow, y Plebanow: a ślubem małżeńskim obowiązani Zakonnikow: ażeby (iako mówią) lepiej mogli służyć Bogu, y kochać go. Ah! sami siebie oszukiacie kochankowie moi: ani mówcie; że w tym szczególne pragnienie wasze; ażebyście lepiej służyli Bogu, y kochali go. Nie czynicie tego, nie, dla większej usługi BOGU; ale raczej dla większego pomnożenia konsolacyi waszych, iak Boskiego upodobania. Wola Boska zarówno jest w chorobie, iak w zdrowiu: a jeżeli bardziej kochamy zdrowie; nie mówmy; że zdrowy lepiej może służyć Bogu: bo ktoż tu nie widzi, że szukamy zdrowia w woli Boskiej, a nie woli Boskiej w zdrowiu.

Trudna zaprawdę długo ná piękność z wierciadła z ukontentowaniem się zapatrywać, a siebie samego w nim nie widzieć: a podobno trudniejszy nie mieć upodobania, widząc w nim siebie samego. Rozność iednak jest między krotofilą, którą uznaiemy, zাপatruiąc się ná zwierciadło, że piękne jest: a między radością, którą mamy patrząc ná zwierciadło; dla tego; że tam się w nim widzisz.

Tru-

Trudna też jest rzecz bez wątpienia, kochać Boga; a oraz nie kochać konsolacyi, którą czuiemy z iego kochania. Wielka jednak roznica jest między konsolacją, którą mamy z ukochanego Boga; że jest ozdobny, y piękny. a między konsolacją, którą mamy ztąd, że go kochamy, y że nam miłość iego miła jest y przyjemna. Usilnie się tedy starać potrzeba, ażebyśmy szukali w Bogu miłości piękności iego; a nie konsolacyi; która pochodzi z piękności miłości iego. Kto modląc się Bogu, uważa siebie, że się modli; nie má doskonałej attencyi ná modlitwie; bo odwraca swoię attencyą od Boga, do którego się modli; ażeby myślał o modlitwie, przez którą się Bogu modli: Bo toż samo staranie, które mamy do uwolnienia się od dystrakcyi, zawsze większey dystrakcyi jest przyczyną. Prostota w sprawach duchownych naywiększe má zalecenie. Chcesz się zapatrywać ná Boga; pilnoż się zapatruy ná niego, y wszystko bądź ná tym; bo ieżeli się w tym, reflektujesz, y masz wzgląd ná siebie; ażebyś zważył, z iakim się ułożeniem modlisz: już nie jest Bog, ná którego się chcesz zapatrywać; ale twoje gesta, ułożenie: a bardziey ty sam jesteś. Ten który się gorąco modli, nie wie, ażeby zostawał ná modlitwie, albo nie; bo nie myśli o modlitwie, którą odprawuie; ale o Bogu, do którego ją odprawuie. Kto ná modlitwie rozgorzał się ogniem miłości Boskiej; nie obraca serca swego ná zważanie siebie samego; ażeby zmiarkował co czyni;



czyni; ale cale ie zatopił w Bogu, do ktorego swoię miłość ordynuje. Spiewak Niebieski tak wielką ztąd má konsolacyą, że się Bogu podoba: iż żadnego cale nie má upodobania w głosie swoim; tylko, że głos iego Bogu się podoba.

Teotimie. Ze Ammon syn Dáwida Krola tak bardzo kochał Tamarę; iż rozumiał, że dla iey miłości umierać musi: czy wierzysz? żeby tá była; którą on kochał: zmiarkujesz ztąd, iż nie Tamar była: bo wypełniwszy obrzydliwą chuć swoię, natych miały ją z despektem y konfuzją wygnać od siebie; y wyrzucił. Gdyby ją był kochał, zapewne by był tego nie uczynił; bo Tamar zawsze była Tamar: ale że nie była Tamar, którą kochał; lecz obrzydliwa pożądlivość, ktorey w niey szukał: ledwo otrzymał czego pragnął; nie iak siostrę, ale iak bestyą prawie zelżył ją, y zdespektował: więc iego ukontentowania intencya była w Tamarze, ale miłość była w iego ukontentowaniu, a nie w Tamarze: zatym gdy ustało ukontentowanie, chciał aby już więcej niepostała, y owszem przepadła Tamar. Obaczysz Teotimie czasem iakiego człowieka, który się zdaie z wielkim nábożeństwem modlić, y pałać miłością Boga: ale zaczekay troszkę; a zważysz; czyli tam iest Bog, ktorego kocha. Ah! ledwo co konsolacya, y ukontentowanie ktore miał zowey miłości ustanie, a oschłość serca przy-

przyśtąpi, zarzuci wszystko, ani się więcej będzie modlił, tylko iak w dopatki. Jeżeli tedy był Bog, którego kochał; czemuż go poprzestał kochać; ponieważ Bog zawsze iest Bogiem. Była tedy konsolacya od Boga, którą kochał; a nie Bog konsolacyi. Wielu zaprawdę nie smakują sobie w Boskiej miłości, chyba że iest przyprawna cukrem zmyślney iakiey przyjemności. Zkąd tacy chętnieby tak czynili, iako czynią dzieci; którym gdy podadzą chleb nasmarowany miodem, zlizawszy miod, chleb rzucają. Bo gdyby przyjemność odłączyć się mogła od miłości; porzuciliby miłość, a chwyciliby się przyjemności; a ztąd udają się za miłością dla przyjemności; ktorey gdy nie czują, miłość za nic sobie mają. Ztym ludzie tacy w wielkim niebezpieczeństwie zaśtają; albo żeby się nie cofnęli, gdy smaku y ukontentowania nie uczują; albo też żeby się w próżności lub wzbrodniach iakich, od prawdziwey miłości dalekich, nie uwikłali.

## ROZDZIAŁ XI.

*O passowaniu się z sobą serca kochającego, a powątpiewającego czyli się Bogu podoba.*

**L**utniła ow, którego namięniłem; gdy ogłuch, żadnego grając, y śpiewając nie miał ukontentowania; tylko czasem, gdy widział, iż ow iego Xiążę przyśłuchiwał się, y miał gust w iego śpiewaniu, albo graniu. O iak szczęśliwe serce, które kocha Boga nie dla żadney inney roskolzy, procz tey, którą korzysta z Boskiego upodobania:

nia: bo któraż rokosz, y ukontentowanie może bydź doskonałsze nad to, które má z upodobania Boskiego. Rołosz iednak, którą ztąd mamy; że się Bogu podobamy, nie iest, prawdziwie mówiąc, miłość Boska; ale tylko owoc nieiaki z miłości zerwany; który się odłączyć może, iako iabłko cytrynowe odłączone bywa od drzewka swego. Bo, iakom powiedział. Lutniſta nasz śpiewał uſtawicznie nie mając z śpiewania swego ukontowania żadnego; ponieważ mu głuchota przeskadzała; y często też grał, y śpiewał, nie mając żadnego znaku, aby się miał Xiążęciu swemu podobać; dla tego; że gdy mu kazał grać, y śpiewać odchodził, albo na łowy odieżdżał, najmnieyszego częstokroć czasu nie trawiając dla słuchania, lub pokazania, iż mu wdzięczna była iego melodya.

Ná ten czas, gdy widzę, o Nayśaskawſzy Boże! twarz twoię iakoby zezwalającą, że ci pienie miłości moiey wdzięczne; w iakież nieopływam pociechy? Bo któraż większa może bydź pociecha, nad radość, która ztąd wynika; áżeby się tobie upodobać. Ale kiedy ty odwracasz oczy swoje odemnie; y już więcey nie widzę, ani koſztuję przyjemney upodobania twego łaski; które miałeś z wyśpiwywania mego: Boże dobrotliwy! w iakich bolach zostaie dusza moja. Nieprzeſtaie cię iednak kochać ſzczerze, y wyśpiwywać bez odpoczynku hymnu twoiey miłości; nie dla ukontentowania iakiego, któreby



zład miała; bo żadnego nie má: ále wyspiwuie dlá prawdziwey miłości twoiey.

Zdarzyło mi się widzieć iedno dziecie chore, które z wesołą twarzą, ále z niewypowiedzianym obrzydzeniem iadło to wszystko, co mu matka podawała; áto tylko czyniło z ochoty wypełnienia matki swoiey woli: á na ten czas nie miało cale żadnego ukontentowania w potrawach: nie było to iednak bez innego ukontentowania daleko przyjemniejszego w upodobaniu się matce, y w wypełnieniu iej woli. Drugie także widziałem; które nie widząc obecney matki, wiedząc tylko iej wolą; iadło wszystko, cokolwiek mu imieniem matki przyniesiono: á iadło nie tylko bez żadnego w potrawach sobie smakowania, ále nawet bez wszelkiego upodobania: bo áni miało ochoty do iedzenia, áni ukontentowania z przytomności matki swoiey; ále iadło dlatego tylko, áżeby dosyć uczyniło iej woli. Ukontentowanie samo z bytności iakiego Xiążęcia, lub też osoby iakiey ukochaney, niespania, boleści, fatygi, miłe, y rokoszne sprawuie, niebespieczeństwa oczywiste czyni požądane. Nic zaś przykrzyczego trafić się nie może; iako służyć Pánu iakiemu; który o tym nie wie; że mu kto znaczne czyni przyługi: albo chociaź wie, żadnego iednak znaku nie pokazuie; że mu się tá usługa podoba; iakoby niewiedział, że tá iemu się wyświadcza. Wtakiey okazyi miłość powinna być męzna; ponieważ się sama utrzymuie, be-

żadney pomocy; nawet bez wszelkiej nadziei, áżeby kiedy przyisć miało do tego; áby mogła mieć pomoc iaką.

Tak się czasem przytrafia, że żadney znikąd pociechy nie mamy w sprawach miłości Boskiej; dla tego: że nakształt głuchych śpiewakow nie słyszemy własnego głosu naszego; więc nie możemy w pieniach naszych uznać żadney przyjemności: y owszem procz tego ucisnieni bywamy y nagabani tysięcznymi strachami, niemniej hałasami y najazdami zturbowani; ktore około serca naszego sprzyięgły nązgubę dusz naszych nieprzyiaciel wznieca. Náprzykład. Ty podobno nie bardzo przyjemny ięsteś Bogu twojemu: twoia miłość podobno ięst nikczemna. Y owszem przytacza że tá miłość ięst obłudna, y niepożyteczna, ponieważ żadney nie przynosi konsolacyi. Na ten czas tedy Tectimie pracujemy nie tylko bez ukontentowania: ále z nieznosną ckliwością, nie widząc ani pożytku z naszej pracy, ani znaku nagrody od tego, komu pracujemy.

Ale co przyczynia żalu w tey okazji, ięst to: Ze naywyższa część dusze naszej nie może nam dać żadney ulgi; gdyż tá wyższa część rozumu otoczona poduszczeniami nieprzyaciela, á nawet w takim stanie została; żeby ją zá zgubioną mieć potrzeba: zkad dosyć má pracy; gdy zabiega, áby iey nie przemógł, y żeby ná poduszczenia nie zezwoliła. Krotko mówiąc. Tak ięst obłaczona; iż nie może wycieczki uczynić dla wyzwolenia niższej części dusze. Y chociaż nieutraciła

odwagi; iednakże tak ná nię nieprzyziaciel naciera: że lubo iest bez winy, w tym iednak czuie się bydź ukaraną; álbowiem ná dopełnienie tey ckliwości swoiey ogołocona iest z owey wszelkiey pociechy, którą prawie we wszystkich utrapieniach zwykli ludzie miewać: to iest; nadziei; że nie nie długo to złe trwać będzie; ále się w krotce zakończy. Do tego serce w tey boiaźni y ckliwości zostające, niekiedy zapada w taką niemoc; że nie może o ich końcu pomyśleć, ázátym ani mieć nadziei, áby wolne kiedy bydź mogło. Wprawdzie wiara rezydująca w naywyższej części dusze, nieco iej pociechy uzyczają: czyniąc otuchę, że się te zamieszania zakonczą, y przyjdzie do tego; że pokoy mieć będziemy; ále niezmierny zgiefk, y hałas; który nieprzyziaciel czyni w duszy, y w niższej części rozumu, przeizkadza; áżeby zbawiennych przestrog, y nauk od Wiary podanych niepoymowała. Ázátym idzie; że w imaginacyi nie co inszego mamy, tylko tę niepocieszną wrozkę: Ah! iak nieszczęśliwi jesteśmy! że nigdy już nie uznamy pociechy.

Lecz miły Teotimie wtedy się nam czas podaie do świadczenia niezwałłoney wierności naszej ku Zbawicielowi; szczerze ią zachowując dla miłości iego woli, nie tylko bez ukontentowania naszego, ále w posrzod nawołności, smutku, boiaźni, trwogi, y iakichkolwiek natarczywości; iako uczyniła Nayświętsza Matka iego: y S. Jan w dzień Męki iego. Kiedy miedzy tak wielą bluznierstw;



tak wielą bolow y ucisku, stałemi w miłości zostali. A to wten sam czas, w który też Zbawiciel wszelką swoją świętą wesołość w naywyższej części dusze swej zachował; nie wydając z twarzy swojej Przenajświętszej żadney rzekomości, ni też pociechy: do tego y oczy jego mdle pomroka śmierci zasłży; że spoyrzenia innego nie wydawały tylko bolesne. Ani też słońce swoich dodawało promieni; tylko strach, y zaćmienie.

## ROZDZIAŁ XII.

*Dusza po między uciskami wewnętrznymi zostająca, nie uznaje; że ma Miłość Boską, y o miłosnym zeyściu woli.*

**D**O Sw: Piotra Xiążęcia Apostołów w nocy poprzedzający dzień naznaczony na męczeństwo jego, będącego w więzieniu, przyszedł Anioł w wielkiej światłości, y wzbudziwszy go, rozkazał; aby czym prędzey wstał, y przyodziawszy się w suknie swoje, wprzod zdjąwszy z niego łańcuchy; mówił aby szedł za nim, y prawie wyciągnął go zwięzienia: idąc potym z więzienia razem z sobą, y pominąwszy iedną y drugą straż, przyszli do bramy mieyskiej żelazney; która się im dobrowolnie sama otworzyła: y gdy minęli ulicę iedną, Anioł zniknął od niego. Oto maż jawną widomych spraw rozmaitość: á z tym wszystkim Piorr Sw: obudzony, nie brał sobie tego w reflexyą; iż to co Anioł robił, rzecz była prawdziwa; ále mniewał, że to było iakieś zjawie-

mie.

nie. Był obudzony, a niepamiętał o sobie, obuwał się, a iakby tego nie robił; chodził, y uwolniony był; a nie wierzył. A to dla tego: że podziwienie z cudownego uwolnienia wszystkę myśl jego ogarnęło. Widział dobrze Anjoła, ale nie miarkował; iż to prawdziwe y naturalne było widzenie: zátym żadnego nie miał ukontentowania z swego uwolnienia; aż dopiero, gdy postrzegłszy się rzekł: Teraz wiem dobrze, że prawdziwie posłał Pan Anjoła swego; który mię wyrwał z rąk Heroda, y oczekiwaiącego na zgubę moję żydostwa.

Toż samo Teotimie przytrafia się duży wielką ckwosćią y uciemieniem wewnętrznym ogarnionej: bo chociaż má władzę do wiary, nadziei, y miłości Boskiej, y samą rzeczą wierzy, została w ufności, y kocha Boga; niemá iednak siły do rozeznania, czy wierzy, czy má ufność; y czy kocha Boga: dlatego; że uciemienie w wewnętrznym tak iest ogarniona; iż nie może sama się z sobą zreflektować, co czyni: dlatego iey się zdaie, że niemá ani wiary, ani nadziei, ni też miłości, ale tylko iak es obłądy y niepotrzebne impresye tych cnot Teologicznych; ktore czuie, iakby nie czuła, y iakby cudze, a nieprawdziwe iey były. Jeżeli pilnie zważysz, znajdzież y myśl twoję własną w podobnym stanie zostaiącą; kiedy mocno gwałtowną iaką passją bywa obięta: bo wszystkie akcye здаią iey się iakoby weśnie odprawione, a nie skutkiem samym uczynione. Y złodci Dawid wielką radość

dość Synów Izraelskich z niewoli Babilonskiej powracających temi wyraża słowy: *Gdy nas przywracał do wolności Pan Swoju, stał się jako pocieszeni. Tedy napełnione są usta nasze uciechą a język nasz radością.* Ps. 125.  
v. 1. Jakby chciał wyrazić. Takie nas z wielkości takiego dobra podziwienie ogarnęło; żeśmy doskonale uczuć radości nie mogli, którąśmy odbierali; y zdawało nam się iż nie prawdziwamyśmy odbierali radość; która nas wrzeczy samey ogarnęła; lubośmy rozumieli, iakoby się to pod podobieństwem iakim, albo we śnie działo.

Takie są uczucia dusze w Duchownym zostające ściśnieniu, które miłość napodziw czystą, y szczerą czynią. Bo gdy na ten czas ogołocona jest że wszelkiego ukontentowania, przez ktoreby rada z samym łączyła się Bogiem; tedy tak oczyszczona, łączy nas y iednoczy z Bogiem, naszą wolą z wolą jego, y serce nasze z jegoż sercem, bez przymieszania żadney pociechy y radości; a nawet y tych pretensyi. Ah! Teotimie, iak się wielce smęci serce, kiedy iakby opuszczone od świętey miłości, na wszystkie pogląda strony, a znaleźć iey nie może: nie znajduie iey w zmyślach powierzchownych; bo nie są zdolne do pojęcia iey: nie w imaginacyi; bo różnemi impresyjami ciężko uciśniona zostaje: nie w myśli; bo ta niezliczonemi dyskursow, y przedziwnych apprehensyi zawisłością zaprzątniona. A choćby ją przecię znalazła w naywyższej części rozumu, gdzie ją ktorey szuka, mi-



miłość Boska przebywa; iednak iż iey nie zna, y zdaie iey się, że iey tam nie ma; bo wielkość uciskow, y gęste ciemności są przeszkodą, aby iey słodczy nie uczuła; widzi ją, y nie widzi: na pogotowiu ją ma, ale iey nie poznaie; nie inaczey iakby we śnie iakim, albo w imaginacyach zostawało. Tak Sw: Marya Magdalena, gdy się potkała z Chrystusem, bolu y ucisku ferca swego żadney folgi nieuczula dlatego; iż mniemała, aby to Ogrodnik był, nie Chrystus.

Co tedy czynić má w takim stanie będąca dusza, cale niewie; położona będąc między tak wielą uciskami, ułtająca w wszelkiej sile, tylko w tym mając władzę, aby wola iey w ręku woli Boskiej, przykładem Nayśłodszego JEZUSA swojego, skonała; który gdy na drzewie Krzyżowym wytrzymał nayokrutniejszy Męki, od Niebieskiego Oycy przeznaczone: a nie mogąc względem natury ludzkiej oprzeć się owym ciężkim bolom, tak sobie postąpił, iak Jeleń zwykł czynić: że będąc zmordowany, y nakoł zgraią psow myśliwskich otoczony, podae się im na rozszarpanie. Tak bowiem nayukochańszy Zbawiciel bliski śmierci, y w ostatnim będący tchawieniu, wielkim głosem z rzęsiłym łez wylaniem rzekł: *Oycze w ręce twoje polecam ducha mego.* A te Teotanie ostatnie były słowa ze wszystkich, przez ktore ukochany Syn Boski dał ostatnie świadectwo swojej ku Oycu Przedwiecznemu miłości.

Więc gdy nam wszystkim zbywa,

wa,

wa, kiedy ná nas ośtatnie następują utrapienia ; nie podobna, áby nam zbywało nátym zamyśle, oddania dusze naszej w ręce naszego Zbawiciela. Syn Przedwieczny w ośtatnich y nieporównanych uciskach poleca ducha Oycu swemu. Przykładem iego y my, kiedy ściśnienia bolow duchownych odeymuią nam wszelką pociechę, y nie mamy do odjęcia się im sposobu; polecaymy ducha naszego w ręce tego Przedwiecznego Syna, który iest prawdziwym Oycem naszym: á skłoniwszy głowę, spoczywamy ná iego upodobaniu, y z wszelką chęcią wolą naszą poddaymy woli iego.

## ROZDZIAŁ XIII.

*Wola w nas obumarła, w samey woli Boskiej żyje.*

**S**posobem, y własnością prawie osobliwą o śmierci dyżkuruiemy zowiąć śmierć przeyscie, á Antecessorow naszych przeszłemi, iako tych, którzy przed nami z tego żywota ná inny przeszli: przez co dajemy znać; że śmierć ludzka iest przeyscie z życia iednego ná drugie: y, że umrzeć nie co innego iest, iako przeysć za granicę życia naszego śmiertelnego, áżeby postąpić ná nieśmiertelne.

Wola zaprawdę nasza nigdy nie umiera, iako y rozum, ále czasem przechodzi zagranicę życia swego ordynaryinego, áżeby zupełnie wszyftka żyła w woli Boskiej. A to ná ten czas się dzieie, kiedy áni pragnie, áni chce więcey chcieć czego, ále cale bez żadney excepcyi oddaie się y poddaie upodobaniu Opatrzności Boskiej;

Mmm

tak

tak się wmięszując, y w mięszawszy topniejąc w tym upodobaniu że się więcej nie pokaże; ale ukryta będzie z Chrystusem w Bogu; w którym żyje już więcej nie ona, ale wola Boska żyje w niej.

Gdzież jest, y kędy się ukrywa owa jasność gwiazd, gdy się słońce na nasz Horyzont pokazuje? nie zginęła wprawdzie; oderwało ją y pochłoneło światło największego tego luminarza; z którym się szczęśliwie zmięszała, y złączyła. A gdzie się podziwiała wola ludzka, kiedy zupełnie y doskonale poddała się Boskiemu upodobaniu? żadnym sposobem nie zginęła, ale tak się mięsza y zatapia w woli Boskiej, że się już więcej nie pokazuje; ani ma chcenia odłączonego od Boskiego.

Imaginuy sobie Teotimie nigdy dostatecznie niewychwalonego Sw: Krola Ludwika: który przygotowałszy okręty wojenne, wsiadłszy na nie, zamysła za morze: a uważ także y Krolowa najmilsza małżonka jego oraz z nim wsiada na okręt. Nuż gdyby kto spytał się iey: Najjaśnieysza Pani; a dokądże się to Wasza Krolewska Mość udaie? Bez wątpieniaby odpowiedziała: Udaię się tam, gdzie y Krol, a mąż moy. Y gdyby się iey znowu pytał: A czy wiesz że Wasza Krolewska Mość, dokąd Krol J. Mść zamysła? y na toby odpowiedziała. Powiedziała ci mi wprowadzić, że za morze zamysła; ale na które miejsce, mniey mi nótym; lecz tylko abym wraz z nim tam się udała, gdzie się y on obroci. Gdyby jeszcze mówiono:



no. Tedy Nayiaśnieysza Páni: niemasz doskonałej wiadomości o tej drodze. Rzekłaby: nie, ale y żadnego innego nie mam przedsięwzięcia; iako, żebym w kompaniy była z ukochanym moim Krolem y Pánem. Y także (mogłby kto rzec) Niewiesz, że płynie do Egiptu? áżeby się zamtąd przebrał do Palestyny; po drodze zaś wstąpi do Peluzyum, Akry, y do innych miast. Czyliż y ty tę drogę chcesz odprawić? Ná to by rzekła: Oniczym nie myślę; tylko ábym była wraz z Krolem, y natychem mieyscach przemierzkiwała bez braku, y zważania ich, tak długo, iak też y on bawić się zechce. Co do mnie należy udać się tam bez pragnienia cobym tam była; bo niczego nie pragnę; y nie zyczę sobie, tylko przytomności kochanego Krola. Krol iest, który płynie, y który chce tej drogi, y podeymuie się iey: co zaś względem mnie: nieudać się w podróż; tylko udać się za wolą iego; áni chcę tej drogi, tylko obecnego mieć pragnę Krola: pomieszkanie, droga, y wszystkie tym podobne rozmaitości nie mają u mnie żadney różności.

Zá pewne, gdyby sługi idącego za Pánem kto spytał: dokąd idzie? nie powinien odpowiadać, że ná to, á ná to mieysce idę; ale tylko, że za Panem swoim idę: bo nie idzie po swoiey woli, ale za wolą Pána swego. Tak miły Teotimie, wola nasza, która się spuściła ná wolą Boską, nie powinna mieć żadney woli; ale powinna szczerze iść za wolą Boską. A iako ten, który iest ná okrę-

Mmmm

cie,

cie, nie pośpiesza się swoim ruszeniem, ale ruszeniem się okrętu, na którym jest: podobnymże sposobem serce ludzkie, które osiada na okręcie upodobania Boskiego, nie powinno mieć inżey woli; iako, żeby się dało powozić do terminu z woli Boskiej sobie przeznaczonego. A na ten czas serce mowi: *Niech się stanie wola twoja*, y już więcey nie przydaje *á nie moja*. Bo już cale żadney nie má woli; ponieważ ią na ręku Boskich złożyło: áto nie inaczey, tylko, iák by iego wola już nie była w iego dyspozycyi, ale w dyspozycyi Opatrzności niebieskiej. A tak ten, który na ręce Boskie zdał swoją wolą; nie idzie, tak przyzwolicie mówiąc, za Bogiem; iako sługa idzie za Panem swoim. Bo chociaż słudzy odprawuią podróż za Pánem z woli Pána swego: postępowanie iednak za Pánem, jest z ich własney y partykularney woli; lubo jest wola następuiąca, posłuszna, y poddaiącą się Pánu swemu. A iako Pan, y sługa nie jest ieden, ale dwa, tak wola Pana, y sługi ią dwie wole. Lecz wola, która sobie obumarła, áżeby żyła w woli Boskiej; nie ma żadnego chcenia partykularnego; będąc nie tylko przystosowana, y poddana; ale cale w sobie samey wyniszczonea, á odmieniona, y obrocona w wolą Boską: tak właśnie iak dziecina iaka, która nie wie ieszcze, iako użyć woli swojej, do kochania iakiey inney rzeczy; procz pierśi, y oblicza matki swojej: álbowiem áni pomyśli, áby na tym álbo na innym miejscu była, oprócz rąk matki swojej, z którą iedno

iedno się bydź rozumie; ani má starania, áżeby wolą swoię sťofowała do woli macierzyńskiey; bo nie wie áby miała wolą: więc zdaie się ná matkę, áżeby miała około niey wfzelkie staranie: ani uważa dokąd matka idzie, co robi, y czego chce, álbowskiem wfzystko iey się zda dobrze, co matka dobre bydź sádzi. Tá zaprawdę naycelnieysza iest doskonałość woli naszey; áżeby była ziednoczona z wolą Naywyszej dobroci: iako ziednoczona była wola owego Świętego, ktory mówił: *W woli twoiey zaprowadziś mię.* Bo coż tu chciał wyrazić tylko, że w żadney okazyi nie używał woli swoiey, áby nim rządziła; álc szczerze się oddał woli Boskiey, żeby nim kierowała.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Objáśnienie tego co się powiedziało o zepięciu, śmierci, y przysięciu woli naszey.*

**N**ieomylna to, że Przebłogosławiona Panna y Páni nasza nayłaskawsza tak wielką miała pociechę z piaśtowania naymilszego Synaczka swego JEZUSA: że ta pociecha zniósła wfzelkie fatygi, albo wielce uczyniła. Bo iezeli z piaśtowania roszczki wierzbowey nazwaney *Agnus castus* folgę czuią podrozą się báwiący: iakieyże folgi nie miała Przenaychwalebnieysza Matka, piaśtując Baranka Niepokalanego. A iezeli trzymając go za rączkę; nie dlatego to czyniła, áżeby łobie miała sprzykrzyć nosząc go; lecz żeby go chodzić nauczyła. Y my Teotimie iako



iako malenkie dzieci Oyca Niebieskiego możemy z nim chodźć dwiema sposobami. *Naprzod* Możemy postępować, czyniąc kroki własney woli naszej, stosując się do woli iego, trzymając się zawsze ręki naszego posłuszeństwa, ręki szczerey naszej intencji; y idąc z nią dokąd nas poprowadzi. Y toć iest, czego Bog chce po nas, przez oznaymienie woli swoiey. Bo ponieważ chce, abyśmy czynił, co przykazuje; chce też oraz, abyśmy miał wolą do czynienia. Bog mi oznaymił, áżebym dni iemu poświęcone święcił; á że chce, abyśmy to czynił; chce też, áżebym chciał czynić: á względem tego áżebym miał moje chcenie albo wolą iść za wolą iego, stosując się y wzajemnie korrespondując woli iego, która zbłądzić nie może. *Powtore.* Możemy także iść z Chrystusem Pánem, żadney nie mając własney woli; zdając się szczerze na Boskie iego upodobanie; iako malenkie dzieci, które matki noszą na ręku, y piasną: áto przez pewne nieiakie y nader przedziwne zezwolenie; które się może nazwać ziednoczenie; albo raczy iedność woli naszej z wolą Boską. Y ten ci iest sposob, przez który starać się mamy, abyśmy się znajdowali y trwali w woli Boskiego upodobania iak przynależy; ponieważ skutki woli upodobania pochodzą od Boskiej iego Opatrzności; y choć my nic nie czynimy, wynikają. Możemyć wprawdzie chcieć, áżeby się trafiały według woli Boskiej: áto chcenie naylepsze iest: ále też możemy odbierać skutki upodobania Boskiego przez

przez samo woli naszej uspokojenie, która żadney rzeczy nie chce: ná tym iednak, co Bog chce w nas, y z nami czynić, przestaje.

Gdyby się pytano Nayśłodzey dzieciny JEZUSA; gdy go Przebłogosławiona Matka ná ręku piasłowała, y nosiła, dokądby szedł? czyby mądrze nieodpowiedział: nigdzie nie idę; mam Matkę, która za mnie idzie. Y gdyby znowu mowiono: A czyliż miły JEZU nie idziesz z Matką swoją? czy nie dobrzeby odpowiedział: nie idę żadną miarą; albo ieżeli idę, tam gdzie mię nieśie Matka moia, nie iá z nią idę; ani memi krokami, ale iey idę stąpieniem. Pytałby się go ieszcze kto. Ale chcesz przy-  
namniey Nayśłodzy JEZUSIE, áżeby cię nayukochańsza Matka twoia nosiła? cále nie: mogłby odpowiedzieć: Nie cale niechcę: á iako naymilsza moia Matka idzie za mnie, tak też ona chce za mnie, zdaie to wszystko ná nie, y iść, y chcieć iść za mnie, gdzie iey się upodoba. Jáko nie idę, tylko przez iey wolą, wszelkie staranie zdaiać na Matkę moię. procz tey, że pragnę bydz ná iey łonie, y ssać pierśi iey, y uściśkać szyię iey, ábym miłe iey usta ucałował. Chciey o tym wiedzieć: dokąd iestem między roskoszami tych świętych pieszczot wszelkie inne roskoszy przewyższających, że mi się Matka moia zdaie drzewem żywota; á ia zdaie się sobie iey bydz owocem; y owszem zdaie mi się, że iestem prawdziwym sercem w posrzod pierśi iey, albo duszą w głębokości ser-

ca iey zostaiącą: Zátym iey chodzenie wystarczy tak dla niey, iak y dla mnie chociaż iá żadnego nie uczynię kroku; tak iey wola wystarczy zá nią, iako y za mnie chociażby się wola moia nieprzyłączała do chodzenia y wracania się. Ani mi oto chodzi, czy prętko; czy pomału w tę álbo w owę stronę idzie: ani się tym turbuie; że, dokąd ona chce iść niewiem. Nátym samym dosyć mi iest; ábym był przy naymilszych iey piersiach; gdzie się iako między liliami pasę. O Nayswiętsza dziecino! pozwól, áby tá strzała miłości przeraziła duszę moię. Więc naymilsza dziecino już nieoddałaś się, ále bądź spoiona z piersiami Matki twoiey. *O Błogosławiony żywot, który cię nośił, y pierś, ktoreś stał.* Zbawiciel nasz przy początku zaraz poczęcia swego miał doskonały rozum, y mógł takie dykursy formować: tak też y Sw: Jan Chrzciel od dnia Nawiedzenia Przenayś: Panu. A lub obadwa od owego czasu, y dokąd w dziecinnych leciech byli, mieli własną wolność do chcenia y niechcenia iakichkolwiek rzeczy; w tych iednak, co należały do powierzchnownego ich rządzenia, zdali się na pieczołowanie matek swoich, y czynić, y chcieć zá siebie tego, co ná ten czas przyzwoite było.

Dotego się y my bracie powinni Teotimie powolnemi się stawiając Boskiemu upodobaniu; nie inaczej, tylko iakbyśmy z wosku byli ulepieni; nie czyniąc zatrudnienia z strony siebie w obieraniu rzeczy, ále dopuszczając,

áby



aby Bóg chciał, y czynił za nas iak mu się podoba. *Składamy wszystkie pieczętowania na Pana, bo on staranie ma o nas.* A uważ że mówi: wszystkie pieczętowania na Pana; to jest, tak te które mamy do przyimowania przygod, iako y te, które w chceniu y niecheceniu się znajdują: ponieważ on będzie miał pieczętowanie spraw naszych, y tego zechce dla nas, co uzna bydz najlepszego.

My zaś staramy się chwalić Boga ze wszystkich, y we wszystkich sprawach iego; abyśmy przykładem Joba mówili: *Pan Bóg dał, Pan Bóg wziął: Niech będzie imię Jego błogosławione.* Niechcę Panie, niechcę żadney przygody; ale zostawię to twemu chceniu za mnie, iak się tobie upodoba. A zamiast chcenia iakiey przygody, błogosławić cię będę, że ty iey chciałeś. Ah Teotimie! Iak wysmienita jest ta woli naszej zabawa; kiedy nie bierze na swoje starania, chcenia skutkow Boskiego upodobania: ale tylko ma ukontentowanie w chwaleniu, y dziękczynieniu za takie skutki tego świętego upodobania,

## ROZDZIAŁ XV.

O najwyżsienitsey praktyce, którą pełnić możemy pośród utrapienia, y boleści tak wewnętrznych; iako powierchowych przy indyfferencyi y umartwieniu: y o doskonałym ziednoczeniu woli ludzkiej z Boską.

**B**oga chwalić, y iemu dziękować za wszelkie przygody z Opatrzności iego pochodzące, jest to bez wą-

Nnnn

pienia

tpienia zabawa święta. Lecz gdy Bogu chcenia, y czynienia co mu się w nás, z nami, y około nas podoba stąranie zostawuujemy, nie zwazaiąc co się stąnie, chociaż to przenikamy gdy mogliśmy serce nasze skierować do przyłożenia się áttencyą naszą ku iego dobroci wychwalaniu, y ogłaszanu już nie skutkow, áni trefunkow od niey zordynowanych, ále oneyże samey w własney iey wspólności; wykonilibyśmy bez wątpienia zabawę daleko wysmienitszą, niżeli iest tamta, o ktoreyieśmy wyżej wspomnieli.

Gdy Demetryusz Rhod obległ, Protogenes ná przedmieściu w małej chałupce mieszkaący prace około sztuki swoiey malarzkiej niezániechał, málując z takim beśpieczeństwem, y uspokojeniem, że lubo zapatrywał się ustawicznie ná miecz nad swoią szyią wiszący, odmalaował iednak wysmienitą kunsztu swego sztukę, przedziwnego Satyra, graniem ná malénkiej piszczałce delectującego się. O Boże! iák nie przepłaceni są ludzie owi, którzy we wszelkich przypadkach y trefunkach swoię áttencyą y myśl zatopioną mają w dobroci nieskończoney, áby ią wielbili, y kochali.

Gdy sławnego pewnego Medyka córka gorączkę ciężką cierpiała; á wiedząc, iż ią oćiec iedynie kochał; do iedney z swoich przyjaciółek rzekła: Ciężkieć mnie wprawdzie boleści zdeymuią; nie myślę iednak o żadnym lekarstwie, bo nie wiem, coby mi do zdrowia po-

mo-

mogło: mogłabym pragnąć rzeczy iakiey, ktoraby mi zaszkodziła; poniechawszy drugiej, ktoraby mi pomogła: Coż ty o tym rozumiesz przyjaciółko moja? czy nie lepiej uczynię; iezeli się wszystka zdam na kochanego Oycę mego; który wie, może, y chce tego zazyć; czymby zdrowie moje mógł utrzymać. Zurazą by to zaprawdę Oycę mego było, gdybym tego chciała, czego by nie chciał mój ociec. Będę tedy czekała, aby chciał tego, co mi by dź pomocne rozumie, y niczego się domagać nie będę; y nic nie będę czynić, tylko będę patrzała na niego gdy przydzie, y oświadczyć pieśzczoną moję miłość, a będę się starała, aby poznał moję ufność, żem w nim zdrowia moiego położyła nadzieję. To wymowiwszy, zasnęła. Tym czasem Ociec zmiarkowawszy u siebie, że tak schorzały potrzeba krew puścić: y co należy względem tego dysponuje: a gdy się dowiedział, że się ze snu ocuciła, zbliżywszy się do niey, pyta. czy smaczny sen miała; y iezeli będzie chciała, coby dla polepszenia zdrowia, cokolwiek iey krwi upuścić. Odpowiada mu córka: Oycze mój najmiłszy, wszystka jestem twoja; nie wiem czego bym chcieć miała, aże bym przyszła do zdrowia: twoja rzecz jest chcieć, y czynić ze mną, y dla mnie; coć się zda najlepszego: bo dosyć mi natym że cię serdecznym kocham afektem. Zátym Ociec zawiązałszy iey rękę otworzył żyłę, z ktorey krew cewką wychodziła. Córka kochana y razu ani na rękę, ani na krew wychodzącą



dzącą nie spojrziała; ale wlepiwszy oczy w Oycę, nie innego nie mówiła, tylko miernym głosem te powtarzała słowa: O iak kochany moy Ociec, á ia wszystka iego: y gdyby się wszystko zakończyło, ~~ni~~ podziękowała, tylko też słowa pełne pieczęzoney miłości powtarzała.

Coż rozumiesz Teotimie. Izaliż tá córka z większą nieoświadczyła się zyczliwością, iako gdyby z wielką troską prosiła go była o lekarstwa; albo żeby patrzała ná cięcie żyły swojej, lub krwi płynienie; do tego, gdyby Oycu z wytwornością słów dziękowała; by namniey o tym wątpić nie trzeba. Bo gdyby daremnemi się zaprzętała myślami, nieodniosłaby skutku w zylku, tylko próżną y niepożyteczną trolkę; gdyż Ociec dosyć myślił o poratowaniu zdrowia iey; y zapatrując się ná rękę swoją tylko by w boiaźni zostawała: y z wielą ceremoniami dziękując Oycu, iakąby cnotę wypełniła; ieżeli nie też wdzięczność samę, ktorey z innych okoliczności Ociec dobrze był świadomy. Czyliż nie lepiej uczyniła wszystka się zabawiając remonstracyą pieczęzoney miłości; która daleko była Oycu przyjemniejsza, á niżeli która inna cnota.

*Pf. 42  
v. 19.*

*Oczy moje zawsze zatopione w Panu; álbowiem on wyrwie z siideł nogi moje.* Wpadłeś wśródłá przeciwności, które cię ułowiły: poglądaj ná Boga; niech on sam czyni co chce, á on będzie miał staranie o tobie: zatop myśli twoje w niem, á on cię wytuczy. Po co się wtrącaś w chcenie, y niechcenie przypadkow, y przygod; które się

na świecie ustawicznie trafiaią; ponieważ nie wiesz, czego masz chcieć, a Bóg będzie wiedział, czego byś miał chcieć; chociaż ty oto namniey się nie turbuiesz. Oczekiway tedy w uspokoieniu ducha skutkow Boskiego upodobania; a przestaway na iego woli; która zawsze stateczna iest; że nie może nic chcieć, co by nie było dobrego. Y toć ukochaney sobie Świętey Katarzynie Seneńskiey przykazał.

*Mysł o mnie, a ia będę myślał o tobie.*

Trudno bardzo naywyśmienitszą tę indyfferencyą woli ludzkiej, która doszła doskonałego z wolą Boską ziednoczenia, należycie wyrazić, y opisać. Niemoże się bowiem o niey mówić moim zdaniem; że przestaje na woli Boskiej; ponieważ na woli Boskiej przestawać, iest czynić przez duszę; a że rzetelniey powiem: iest iakaś sprawa duszy, przez którą sprawę swoje pokazuje zezwolenie. Ani też mówić mogę; że przyzwala, ani że przyimuie: bo przyzwalać, y przyimować są akcyje dusze nieiaki, które się mogą nazwać akcyje cierpliwe; przez które przyimuiemy, y odbieramy co na nas przypadnie. Niemoże się też mówić: że zezwala; bo zezwolenie iest akcyą woli: a zatym chcenie iakiś, albo wola proznuiąca; która nic wprawdzie niechce czynić, ale iednak chce dopuścić czynić: Przeto mi się raczy zdaie; że o duszy ułożoney w tey indyfferencyi; y która nic niechce; ale się zdaie na Boga; y ażeby Bóg chciał tego, co mu się podobą; mówić się powinno: że wola iey iest w szczerym y

gene-

generalnym oczekiwaniu. Oczekiwać bowiem nie zna-  
czy czynić co; ale być przygotowanym na przyjęcie  
wszelkiej przygody. Bo wola oczekiwająca nic nie czy-  
ni. A jeżeli to dobrze uważysz; tedy uznasz; że oczeki-  
wanie duszy prawdziwie jest dobrowolne; nie jest iednak  
akcją iaką, ale tylko proste iakieś przygotowanie do przy-  
jęcia tego co się przytrafi: a gdy to będzie przyjęte, o-  
czekiwanie obraca się w zezwolenie, y w miłe ducha u-  
spokoienie: ale nim się to przytrafi, dusza zostaje w szcze-  
rey obostronności albo indyfferencyi, oczekiwająca na  
to wszystko, co wola Boska przeznaczy.

Chrystus Zbawiciel wolą swoją iako człowieka z  
wszelkim poddaniem składa pod wolą Ojca Przedwie-  
cznego z tym oświadczeniem: Pan Bog otworzył mi uszy:  
*Iza. 30. v. 5.* to jest oznaymił mi swoje upodobanie, abym chwycił  
się tak wielu prac, wycierpiał tak wiele ucisków: *Iá zaś  
nie sprzeciwiam się, ani cofam.* Wola moja nie insza jest,  
tylko szczere oczekiwanie, które jest przygotowane na to  
wszystko, co Bog przeznaczył. A zatym ciało moje  
oddaję na męki, y katownie tym; którzy się pałtwić bę-  
dą nademną; y twarz moją tym, którzy ją policzkować,  
albo szczypać będą; gotow na wycierpienie wszystkie-  
go, co zechcą czynić ze mną. Ale uważ proszę Te-  
otimie. Ze iako Zbawiciel nasz po modlitwie, y rezy-  
gnacyi w Ogroycu uczynionej, gdy go poymano, po-  
zwolił się szarpać, y prowadzić według woli tych, kto-



rzy go krzyżowali z przedziwnym oddaniem y opuszczeniem ciała swego, y życia w ręce nieprzyjaciół swoich; tak duszę y wolą przez naywyśmienitszą indyfferencyą złożył w ręku Oycy Przedwiecznego. Bo chociaż mówił: *Boże Boże moy á dla czegoś mię opuścić;* to uczynił dlatego, ábyśmy poznali gorzkości, y boleści, którą dusza iego ponośiła. A żeby znowu pokazał, że się w niewczym nie sprzeciwił tey świętey indyfferencyi; to się daie znać zostatnich słow iego: *Oycze w ręce twoie polecam ducha mego*

## ROZDZIAŁ XVI.

*Doskonałe wyniszczenie dusze ziednoczoney z Boską wolą.*

**R**eprezentuymy sobie Teotimie Nayśłodszego JEZUSA u Piłata; gdzie dla miłości narodu ludzkiego pozwoił owym katom, y halastrze wyzuć się, y odrzec ze wszystkiego odzienia; á nawet zostatniey skury, przez tak cieżkie rozg żelaznemi drotami y hakami przeplatanych katownie: iako też naostatek dusza iego oderwana była od ciała; á ciało od życia przez śmierć, którą podiął na Krzyżu. Lecz po trzech dniach przy Zmartwychwstaniu dusza znowu się uwielbionym ciałem przybrała; á ciało skórą nieśmiertelności udarowaną przy odziało. Przybierał zaś Pan po Zmartwychwstaniu swoim na siebie różne postaci; to pielgrzyma, to ogrodnika; to w różney inney iakiey osobie się reprezentował, iako zbawienie ludzkie y chwala Oycy przedwiecznego potrzebowały.

bowwały. Miłość, miłość to wszystko o Teotimie sprawiła. Ale też miłość wszedłszy w duszę iaką, áżeby sobie szczęśliwie umarła, á samemu tyłlo Bogu żyła; czyni to, coby się ze wszystkiego ludzkiego pragnienia, y ze wszelkicy estymacyi, ( która bardziey do nas przyłgnęła iak skora do ciała ) cale wyzuła; y obnażyła z owych nayukochańszych áffekcyi do konfolacyi duchownych; zabawianiem się w cwiczeniach; w postępowaniu w cnotach; ktore się zdawały bydz prawdziwym życiem duszy Bogoboyney.

Wten czas Teotimie bezpiecznie dusza ogłasza: Wyzułam się z szat moich, ná coż ie więcej brać mam? obmyłam nogi z wszelkich namiętności; ná coż ie znowu kalać mam? Nágam wyszła z rąk Boskich, y naga tam powroczę. Pan mię obdarzył wielorakim pragnieniem; Pan mi ie odebrał. Niech będzie imię iego błogosławione.

Tak Teotimie: Tenże sam Pan, który sprawuje w nas ná początku pragnienie cnot, y gdy się poda okazy, daie nam łaskę cwiczenia się w nich: tenże sam iest, który przyłgnienie do cnot, y do wszelkich zabaw duchownych od nas odbiera: áżebyśmy z większym uspokojeniem y szczerością niczego inszego nie pragnęli; niczego sobie nie zyczyli; procz iego Boskiego Majełtatu upodobania. Bo iako czyłta y nadobna Judyth miała w schowaniu bogate dosyć szaty ná przybra nie siebie pod czas Uroczystości; ále do nich serca nie przykładala; bo procz świąt, nigdy się w nie niestroila;

aż dopiero, kiedy za instynktem Boskim poszła zgubić Hołoferneia y wojsko jego. Doskonałych to jest sprawa, ktorzy będąc biegli w praktykowaniu cnot, y w wszelkiej pobożności wycwiczeni, nie mają ich iednak pragnąć, ani serca do nich przykładać, chyba gdy widzą; że Bóg sam tego chce. A iako Judyth, procz wzwyż namienionej okazyi, zawsze żałożbnych sukien zażywała; tak y my skromnie się przyodziewać mamy w naszej nędzy, y mizerye; żyjąc między naszymi słabościami, y niedoskonałościami; aż nas Bóg wyniesie do celniejszych akcyi praktykowania.

A że niemożemy długo w takim obnażeniu zostawać: daie nam w tym przestroę Apostoł: że skoro wyzwujemy starego Adama, przyodzialismy się w nowego człowieka; to jest w Chrystusa JEZUSA. Bo skorośmy się wszystkiego wyrzekli, nawet chęci do cnoty; że ich już więcej nie chcemy; ani chęci do nich; ani do żadney inney rzeczy; tylko według upodobania Boskiego: potrzeba znowu, áżebyśmy się przybrali w więcej áffekcyi, y chęci; á podobno y w teź same; ktorychśmy się wyrzekli. Uważ iednak, że ieżeli nam znowu przybrać się w nie potrzeba; nie dla tego to czynić mamy, że nam są przyjemne, pożyteczne; do czci naszej, y do utrzymania własney naszej miłości służące; ale że są Bogu podobające się; do honoru y chwały jego należące.

Elizer miał z sobą drogie szaty, zaufnicę, y nara-

Oooo

mien-



mienniki kosztowne, dla urodziwej Rebeki; które iej ofiarował; gdy poznał, że ją Bog przeznaczył za Oblubienicę synowi iego Pána. Potrzeba koniecznie mieć nowe suknie dla Oblubienice Chrystusowej, jeżeli się dla miłości iego wyzuła z wszelkich dawnych affekcyi; które miała do Rodziców, Krewnych, y dobr doczesnych; áżeby znowu nowe wzięła na się, pragnąc to swego czasu, co Oblubieniec iej rozporządza, wypełnić; ále nie tak według ludzkiej, iako według Boskiej intencji: ponieważ Niebieski Oblubieniec tego chce, to przykazuje, y taki porządek uczynił w świętey miłości. Jeżeli wyzuwamy się z dawney affekcyi w konsolacyach duchownych, w cwiczeniu pobożnym, w praktykowaniu cnot, á nawet y w samym postępowaniu w doskonałości; przybraciemy się powinni w inną affekcyą, całę nową; kochając wszelkie fawory y łaski niebieskie; już nie dlatego, że nam są przyjemne, y zdobią duszę naszą; ále że przez nie Imię Boskie bywa wychwalone, Królestwo się iego bogaci, upodowanie iego bywa uwielbione.

Tak Sw: Piotr w więzieniu, nie za własnym swoim chceniem, ále za rozkazem Anjoła przyobłócił się, opasał, wziął na się obuwie, y inże odzienia. Y Sw: Páweł w jednym momencie ze wszelkich się wyzuł namiętności, mówiąc: *Panie czegoż chcesz po mnie, ábym uczynił.* To jest: Panie cóć się podoba, ábym pragnął, ábym zaczął ponieważ ty rzuciwszy mię o ziemię, umorzyłeś we mnie wolę; moję; bo ty jesteś Bog moy.

Teoti-

Teotimie. Ktokolwiek wszystkim wzgardził dla Boga, nic znowu brać nie powinien, tylko co się Bogu podoba: już więcej nie karmić ciała swojego, tylko według przykazu Bołkiego, áżeby usługowało duchowi: więcej do niczego się nie zabierać, tylko áżeby utużył bliźniemu, y duszy swojej według upodobania Bołkiego: ćwiczyć się w cnotach nie dlatego że mu się podobają; ale że Bog tak chce.

Izaiafzowi Prorokowi rozkazał Bog, áby się z szat swoich wyzuł mówiąc: *Idź, á zrzucić wor z biodr swoich, y obunwie z nog twych: co y uczynił, nago y bosó chodząc, przez trzy dni, álbo iáko inni powiedają przez trzy lata; á po skończonym terminie, który mu Bog naznaczył, wziął znowu suknie swoje.* Iza: 20,  
v. 2.

Tak y my powinniśmy się ze wszelkich czyli małych, czyli wielkich wyzuć áślekcyi, y często rostrząsać serce nasze dla doświadczenia, czy się ochocze y gotowe nądzie do wyzwucia się z tych áślekcyi; iáko się z swojego odzienia wyzuł Izaiafz; A potym kiedy będzie czas temu, żeby się w przyzwoite znowu miłości przyoblokło áślekcye; áżeby umarło nágie z nagim Chrystusem, á powstało zaś z nim ná nowego człowieka. Miłość mocna iest iáko śmierć, záczyń może nas ogołocić ze wszystkiego. Jest y wspaniała iáko Zmartwychwstanie, áby nas chwala, y czcią úwienczyła.

# KSIĘGA DZIESIĄTA

O Przykazaniu kochania Boga nade wszystko.

## ROZDZIAŁ I.

*O łagodności Przykazania, które nam Bog po-  
dał; abyśmy go nade wszystko kochali.*

**C**złowiek jest doskonałością całego świata; dusza czło-  
wieka; kochanie dusze; a miłość kochania. A zatym  
Miłość Boska jest końcem doskonałości, y wysmienitości  
całego świata. Na tym Teotimie zawisła wspaniałość,  
prym, y godność Przykazania Miłości Boskiej: które Zba-  
wiciel nazywa pierwsze, y największe przykazanie. To  
bowiem przykazanie jest iako słońce, które dodaie ozdoby  
y godności wszystkim świętym prawom, wszystkim Bo-  
skim ustawom; y owszem całemu Piśmu świętemu.

Ta Miłość Boska wszystko stworzyła, y wszystko się  
do niej referuie. Drzewo tego świętego Przykazania za-  
kwita kwiatami exhortacyi, inspiracyi, y innemi rozkaza-  
niami. Owoc zaś wydaie, żywot wieczny. Zaczem co-  
kolwiek się nie má do tey świętey Miłości, ciągnie do  
potępienia, y śmierci wieczney. O wielkie nader Przy-  
kazanie! którego doskonała praktyka nie ustawa przez  
całą wieczność: y owszem nie jest co innego, tylko sam  
żywot wieczny.

Uważ



Uważ teraz Teotimie, iak miłe y dzielne iest to Przykazanie Miłości. O Boże wieczny! á czy nie dosyć że było ná tym? żeś nam pozwolił, y użyczył tey świętey Miłości ( iáko Laban dozwolił kochać się Iakobowi w Racheli ) żeś ieszcze przydał tak wiele napominania; ktorębyś nas ku niey nápędził. Nie kontentowała się za-  
prawdę Dobroć twoia: bo żeby nas álbo nieograniczony twoy Majeśćat nie odstraszył; álbo nikczemność naszej kondycyi, álbo inny iaki pretext nie wstrzymał od Miłości twoiey; w przykazaniu y w prawie mandat nam kochania siebie podałeś. Nędzny Apelles, że się w Kompasie dlátęgo kochać nie mógł, że była Wielkiego Alexandra: lecz gdy mu rozkazał, áby ią kochał; o iák był tego wdzięczny Alexandrowi, że mu kochania tego pozwolił: tak, że nie wiedział, kogo bardziey miał kochać; czyli Kompasę dla iey nadobności; czyli Alexandra za dozwolenie, áby kochał pomienioną Kompasę.

O gdybyśmy mogli poiąć Teotimie, iak wielce obligowani iesteśmy Naywyższey Boga Dobroci; że nam nie tylko pozwala, ále nawet przez wydany mandat przykazuje; ábyśmy go kochali. Ah Boże moy! nie wiem czyli bardziey kochać powinienem nieskończoną piękność twoię, którą kochać mi Boska twoia dobroć rozkazuje; czyli twoię Boską Dobroć rozkazującą, ábym kochał piękność twoię? O! piękności! pozwolona mi przez nieograniczoną Dobroć, iakiegożes nie iest godna kochania?

O Dobroci ! iak y ty wielce masz bydz kochana, udzielając mi tak wysmienitey piękności.

Ná Sądzie Uniwersalnym naywiększą będą mieli ápprehensyą potępiency o szkodę niepowetowaną utracenia widzenia Boga. Bo ná ten czas Boski Maiestat chociaż straszny, iasnie im dá obaczyć piękność twarzy swoiey; iako też y skarby dobroci swoiey; á w widzeniu tey, niezbrodzoną przepaść rokoszy niebieskich: więc wola chciałaby wielką uśilnością zatopić się w Bogu; á żeby się z nim ziednoczyć, á ziednoczywszy, w miłości iego profitować. Ale darmo; bo na ten czas stanie się podobna niewieście rodzącey; która wycierpiawszy boleści, konwulsye, y nieznosne ucisnienie, naostatek umierać musi, nie wydawszy płodu. Albowiem tym samym, że rokoszna Boga piękność przeniknie rozumu tych niefortunliwych duchow; Boska zaś sprawiedliwość tak zwątlisiły ich woli; że żadną miarą nie będzie mogła kochać obiektu, który iey rozum poda, y będzie reprezentował tak wielce miły: a widzenie, ktoreby powinno wznieść wielką miłość w woli; miało tego, sprawi w niey nieporównany smutek; á ten smutek stanie się wiecznym przez przypominanie; gdy sobie przez całą wieczność wspominać będą; iż oglądali tak nieporównaną piękność, y dobroć niekończoną. Mowię tu, przez przypominanie: masz jednak wiedzieć, że to przypominanie nie będzie miało żadney pociechy; lecz będzie obfitowało w męki,  
udrę-

udręczenia, y desperacye wieczne: bo w woli wynaydą się wraz, wszelaka nieposobność, strasliwa nienawiść, uślawiczny upor, do kochania tak pożądaney wysmienności: tak; że nieszczęśliwi potępiency zostawać będą na wieki w zawziętości, furyi, y rozpachy; dlatego, iż poznawszy tak doskonałą miłość, nigdy iey mieć nie będą. A ponieważ gdy ią mogli kochać, nie chcieli; cierpieć będą pragnienie tym nieznosniejszy y gwałtowniejsze; im bardziej wspomnienie strumienia wod żywota wiecznego pragnienie ich podniecać będzie: umierać, ale nieśmiertelne będą, iako psi od głodu tym większego; im bardziej pamięć dręczyć ich będzie, przez przypominanie bankietu niebieskiego; który utracili. *Grzesznik obaczy, y gniewać się będzie: zębami swemi zgrzytać będzie, y zniszczenie: pragnienie grzeszników zaginie.*

Pf. III.  
v. 19.

Nie twierdzę tu tego; áżeby to widzenie piękności Boskiej; która się potępięcom pokaże nakształt błyskawice iakiej; miało być teyże jasności, w iakiej ią obaczą błogosławieni: będzie iednak tak iadne: że obaczą Syna człowieka w Majestacie. *Obaczą ktorego przebili, á przez to widzenie wielkość chwały, którą utracili, poznają.*

Gdyby Bóg przykazał nam, ábyśmy go nie kochali: iák że by to nieznośna męka była y utrapienie duszom odważnym y wspaniałym. Czego by te nie czyniły; áżeby kochania jego pozwolenie otrzymały. Dawid podał się w niebezpieczną z Goliatem utarczkę, áżeby mu się przy-  
obie-



obiecana Corka Krolewska dostała w małżeństwo. A czegoż nie czynił Jakób Pátryarcha, áby mu dana była w małżeństwo Rachela. Książę Sychem także; áżeby mu się Dyna dostała. Za szczęśliwych by się mieli potępiency; żeby przynamniey tę opinią mieli; że kiedykolwiek Bog tego zechce; áby go kochali. Błogosławieni mieli by się za potępionych, gdyby pomyśleli; iżby to się stać kiedy miało, áby go kochać nie mieli.

O! iak słodkie jest to przykazanie: ztąd zmiarkuiesz Teotimie: że gdyby wola Boska pozwołała go praktykować potępionym; w iednym momencie uwolnieniby byli od nieszczęścia swego. Błogosławieni zaś byliby nieszczęśliwi; gdyby ná moment iáki przykazania tego uchybili. O miłości niebieska! iakże ukochana jesteś duszom. Niechże będzie ná wieki błogosławiona dobroć twoja Boże; która nam taki wydała mandat; ábyśmy cię kochali: chociaż miłość twoja z siebie, y ze wszelkiey okoliczności tak jest pożądana, y potrzebna naszey szczęśliwości; że gdybyśmy iej nie mieli; nieszczęśliwemi byśmy zá pewno byli.

## ROZDZIAŁ II.

*Przykazanie o Miłości Boskiej, chociaż się reguluje do Nieba; dane iednak jest wiernym ná ziemi zostającym.*

**J**ezeli żadne prawo nie jest nakazane sprawiedliwemu, gdy ie poprzedza; nie potrzebuąc żadney iego pobudki, álbo upominania do sprawowania urzędu swego: bo czyni  
wola

wolą Boską za instynktem miłości, która króluje w duszy jego. Czyliż za szczęśliwych poczytać nie mamy Niebieskiego Królestwa Obywatelów; którzy wolni są y niepodlegają żadnemu przykazaniu: bo zużywania piękności y dobroci niebieskiego kochanka wpływają w ich dusze niewymownie miła, y nieuchronna potrzeba kochania Boga. Kochać go będziemy Teotimie w niebie nieobowiązani żadnym przykazaniem, ale pociągnięci rozweseleniem; którego sercom naszym udzielać będzie ten najmiłszy obiekt. A na ten czas ustanie powaga prawa; a weźmie gorę radość; która będzie owocem y zupełnością wykonanego prawa. Jesteśmy tedy przeznaczeni do radości przyobiecanej nam w życiu nieśmiertelnym, z przyczyny podanego nam przykazania w życiu śmiertelnym; gdzie obligowani jesteśmy, ażebyśmy go ściśle zachowali: Bo ten mandat dany jest za fundamentalne prawo od Chrystusa JEZUSA Obywatelom wojującego Jeruzalem; ażeby przez zachowanie jego zaśluzili sobie przywilej do odziedziczenia Jeruzalem tryumfującego.

Będziemy zapewne w Niebie mieli serce uwolnione od pasji; myśl oczyszczoną od dystrykcji; ducha oddalonego od kontradycji; y siły wolne od wszelkiego uporu: a dlatego tam ustawiczną y nigdy nieprzerwaną miłością Boga zakochamy. Tak iako powiedziano o Czterech świętych Zwierzętach: które reprezentując Ewangelistów, bez przestanku we dnie y w nocy wychwalają Boski Majestat.

Pppp

O!

O! Boże nieśmiertelny! wiakąż, y w iak niewypowiedzianą radość obfitować będziemy: kiedy w niebieskich przybytkach dusze nasze osadzone nie będą uśtawać, lubo będą miały spoczynek długo, y wielce pożądany w wieczney miłości. *Błogosławieni ktorzy przemiejskwaiaę w przybytku twoim Panie; na wieki wiekow wychwalać cię będą.*

Pretendować iednak nie możemy; ani powinniśmy oczekiwać w tym życiu śmiertelnym nader doskonałej miłości; bo serca, ducha, y siły błogosławionych nie mamy. Dosyć tedy nam natym, że go kochać będziemy z całego serca, y ze wszystkich sił, ktore mieć możemy. Gdy jesteśmy dziećmi, rozum mamy iak dzieci, rozumiemy iak dzieci, kochamy iak dzieci: lecz gdy osiągniemy mięzkowanie błogosławionych wyzuwmy się z zwyczajow niemowlęcych, doskonale Boga zakochamy. Niepotrzeba iednak Teotimie, dokąd w dzieciństwie tego śmiertelnego życia zostaniemy poniechać tego, co czynić możemy; iako nam w przykazaniach; podano bo nie tylko co nam iest przykazano zachować możemy, ale łatwo możemy: bo ten mándat wszystek iest miłości, y dla miłości Boga: ktory że iest nadewszystko dobry, nade wszystko też má bydź kochany.

## ROZDZIAŁ III.

*Całe serce nasze poświęcimyśy świętey miłości roznemi Boga sposobami kochamy; a kochając Boga, wraz z nim y innych wiele rzeczy kochać możemy.* (Kto



**K**To mowi o wszystkim, nic nie wyłącza. A postaremu człowiek zawsze bydz musi cały Boga, cały Oycę, cały Matki, cały Xiążęcia, cały Rzeczypospolitey, cały dzieci swoich, cały przyjaciół, tak; że będąc ieden, jest oraz wszystkich. Co się tak właśnie má, iako dług; który gdy kto winien iednemu, nie jest przeciwny długowi temu co go winien wszystkim.

Człowiek wszystko się oddaie przez miłość, y daie się tyle, ile kocha: a naybardziej w ten czas się wszystko daie Bogu, im naydoskonaley kocha dobroć iego. A kiedy się tak oddał; nic nie powinien kochać; coby serce iego mogło odwrócić od Boga. Żadna zaś miłość nie odrywa serca naszego od Boga; tylko ta która mu jest przeciwna.

Nie má za złe Sara, że Jzmael razem z Jzaakiem przestaie, byle igrając z nim, nie popchnął go, albo nie ukłół. Dobroć także Boska nie poczyta tego za urazę; gdy widzi w nas inne kochania oprócz swego: to jest; oprócz tey miłości, którą go kochamy; byle by te kochania nie były przyczyną przytłumienia Boga należącey miłości, albo uięcia iey godności.

Gen:  
21. v. 9.

Zaprawdę Teotimie w chwale niebieskiey Bog się nam wszystko daruie, a nie po części każdemu; ponieważ tak jest cały, że części żadnych nie ma: iednakże się rozmaicie daruie; y w tylu roznościach, wiele może bydz błogosławionych: tym sposobem: Ze dając się całego wszyst-

Pppp

kim.

kim, y całego każdemu z osobna; nigdy się zupełnie, albo zarówno jednemu nie da partykularnie, iako y drugim, ani wszystkim nieda generalnie: my zaś w tej mierze y proporcji iemu się oddamy, w ktorej się nam on odda. Widzieć go wprawdzie twarz w twarz będziemy iaki jest w swoiey piękności; y kochać go całym sercem będziemy; tak, iako jest godzien kochania w swoiey dobroci: nie wszyscy go iednak obaczemy w rowney jasności, ani iednakim afektem kochać będziemy: ale każdy go kochać, y widzieć będzie według miary chwały partykularney, ktorej każdemu z osobna Boska udzieli providencya. Wszyscy zarówno odziedziczymy zupełnie miłość jego, ale te zupełności nie będą iednacie w doskonałości.

Miody, Narbonski, y Paryski pełne są słodczy; pierwszy iednak więcej przyjemniejszy ma słodczy, iak drugi. A tak, lubo są oba słodkie, ieden przecię przewycięza drugi. Poprzyśięgam wierność Monarsze iakiemu, którą też wypełniam iego namiestnikowi, przez co obligowany jestem obiemu dochować wierności; przecię iednak tak iemu, iako y tamtemu nie iednakowo się obowiązuję: bo w tej, którą czynię Monarsze, nie zawiera się ta, którą czynię iego namiestnikowi: w tej zaś którą czynię iego namiestnikowi, zawiera się ta, którą czynię iego Monarsze. A jeżeli w Niebie, gdzie te słowa: Będziecie miłować Pana Boga twego z całego serca twego, pilnie będą wypet-

wypełnione, wielka będzie różność w miłości, coż zdziw, że w tym życiu śmiertelnym daleko się większa znajduie.

Teotimie. Nie tylko między temi, którzy Boga kochają z całego serca swego, są niektorzy, którzy go bardziej kochają, a drudzy mniej; ale też tenże sam, który przewyższa drugich w kochaniu Boga nade wszystko, nie kiedy raz go bardziej kocha, a drugi raz mniej. Apelles niekiedy lepiej malował, aniżeli drugi raz; siebie samego w kunstzie malarzkim czasem przewyższając: bo chociaż zazywał wszelkiej sztuki y attencyi w malowaniu Alexandra Wielkiego; przecież nie zawsze zupełnie; ażeby coraz doskonaley mógł malować, sforcował się na najwyższy kunst y attencyą, czasem też ich zwawiecy y doskonaley używał. Dokładał się zawsze wszystko bez wątpienia do wyrażenia coraz doskonalszego, portretów Alexandra; bo w niwczym nie uchybiał, aby go nie miał potrafić; ale czasem zwawiecy, y doskonaley go málował. A ktoż nie przyzna: że postępek w tej S. miłości doskonalszy coraz bydz może: a zatym, iż iej koniec doskonalszy, aniżeli był początek.

Czynić co z całego serca, nie co inzego Piśmo Sw: rozumie, jako czynić szczerym sercem, y z dobrą intencyą, na nic się nie oglądając, y nic nie wyłączając. *O Panie* Ps. 115  
v. 148  
(mowi Dawid) *Szukałem cię całym sercem moim. Wołałem całym sercem moim; racz mię wysłuchać Pánie. Y*

coż



toż Pismo daie o nim świadectwo; że się całym sercem udawał do Boga: z tym wszystkim iednak procz tego pobożnego Monarchy, o Ezechiaszu twierdzi; że między wszystkimi innemi Krolami Judzkimi ani przed tym, ani potym nie miał sobie Krola rownego; któryby miał tak ściśle iednoczyć się z Bogiem, służąc mu statecznie, iako on. To samo Pismo święte świadczy o Jozyafzu, że nie był żaden Krol ani z pierwszych, ani z późniejszych, który by mu był podobny; áżeby tak iak on powrócił do Boga całym sercem, duszą, y wszystkimi siłami według prawa Moyżeszowego. Uważ że tedy Teotimie. Iako Dawid, Ezechiasz, y Jozyasz, kochali Boga całym sercem; á iednakże wszyscy trzech nie równo kochali: ponieważ y ieden z tych trzech nie miał sobie podobnego w tey świętey miłości; iako wyraznie powiada Pismo święte. Wszyscy trzech zapewne kochali Boga; á każdy z nich z całego serca; ále ani ieden z nich; ani wszyscy wraz zarowno kochali; ále każdy z nich osobliwszym swoim sposobem: tak; że iako wszyscy trzech podobni byli w tym, iż każdy z nich oddał serce; tak byli nie podobni wszyscy trzech w sposobie oddania serca swego. Ani wątpić potrzeba, że y sam Dawid wielce był samemu sobie niepodobny w tey świętey miłości; á to dla tego: że skoro było odnowione serce iego, które Bog czyście w nim, y z szczerym duchem sprawił przez świętą pokutę; daleko wdzięczniejszą wyśpiewywał piosnkę

tey

tey świętey miłości, aniżeli przed tym: zostając niezwy-  
cięzony, y stateczny w kochaniu Boga.

Wszyscy prawdziwi kochankowie są sobie równi w  
tym, że wszyscy całe serce swoje oddają Bogu, y ze wszyst-  
kich sił kochają go; ale nie są równi w tym, że serce  
swoje całe, y ze wszystkiej siły swojej, nie tak przecie do-  
skonale, iak inși. Ten daie całe serce swoje przez mę-  
czeństwo; drugi całe przez zachowanie Pannieńskiey czy-  
stości; inszy całe przez ubóstwo; całe przez ákt iáki he-  
roiczny; całe przez kontemplacyą; całe przez sprawowanie  
urzędu Pasterkiego; náostatek chociaż wszyscy oddają  
przez zachowanie Przykazań; niektorzy ie iednak odda-  
ją w wyższym, á drudzy w niższym doskonałości stopniu.

Náwet y sam Patryárcha Jakób, ktorego Dániel świę-  
tym Bożym zowie, y o którym sam Bog świadczy, że go  
kochał: sam mowie Jakób wyznaie, że wszystkiemi tak-  
że siłami służył Labanowi. A dla czegoż służył Lábanowi;  
tylko żeby Rachelę, którą uśilnie kochał wyśłużył  
sobie za małżonkę. Służył Labanowi ze wszystkich sił;  
służył także y Bogu; kochał Rachelę wszystkiemi siłami  
swemi, wszystkiemi także kochał y Boga: Iednakże nie  
tak kocha Rachelę, iak Boga; ani też tak Boga; iako Ra-  
chele. Kocha Boga iako Boga swojego nade wszystko; y  
bardziey niż siebie samego: Rachelę zaś kocha iako mał-  
żonkę, nad wszystkie inne niewiasty, y iak siebie same-  
go kocha Boga miłością ábsolutną, y naywysmiętszą:

Ra-

Rachele zaś miłością małżeńską. Jedna z tych miłości nie jest przeciwna drugiej, ponieważ miłość Racheli nie narusza przywilejów y prerogatyw miłości Bożej.

A tak Teotimie, szacunek miłości, którą Bogu ofiarujemy; zawisł od wspaniałości y zacności pobudki; dla ktorej, y według ktorej kochamy go z tey miary, że jest nieskończenie dobry, y nieograniczony Bog. Jedna zaś kropla tey miłości więcej waży; skuteczniejszy jest, y większey ceny; aniżeli wszystkie inne miłości, którekolwiek naydować się mogą tak w sercach ludzkich, iako y w Aniołach. Bogdy ta miłość żyje w sercu, panuje też wszystkiemi affekcyami; że kochający bez wszelkiej excepcyi, y dyfferencyi, Boga nad wszystkie inne rzeczy przenosi, y estymuje.

#### ROZDZIAŁ IV.

*O dwóch stopniach doskonałości, któremi to przykazanie może się zachować w tym życiu śmiertelnym.*

**M**ądry Sálomon, ktorego Duch Boski rządził; pisał Pienia świętey miłości. Tenże według zwyczaju tamtego wieku, różne miał małżonki swoje, y przyjaciółki; w których się kochał: á te różney były kondycyi, y rozniące się godnością. *Naprzód* bowiem była iedna naykochanśza, y rowney sobie nie mająca: názwiſkiem, Sulamitka. *Powtore* Miał innych sześćdziesiąt, ktore po Sulamitce zaraz następowały, y naywyższy stopień godności miały: nazwane Krolowe. *Potrzenie* Procz tych,



tych, miał innych Ośmdzieśiąt: które chociaż nie były Krolowe; były iednak w poszanowaniu, y partycypujące przyiazni Krolewskiej. *Poczwarte* Miał też naostatek wielką liczbę młodych Pánienek, które dla tego konserwowane były; aby iako młode latorostki ná miejsce, gdyby z starszych ktora umarła, następowały.

Podobieństwo bierzmy z tey koordynacyi, ktora była w porządku uczynionym ná dworze Krolewskim Sálomona; do dufz w różney doskonałości od Boga postanowionych; które w czasie przeznaczonym miały miłość, y przyślugę swoię oświadczac spokojnemu Krolowi nad Krolmi, JEZUSOWI. Między temi są niektóre, co nie dawno od grzechow swoich uwolnione, postanowiły Boga swojego kochać; nie są iednak ieszcze do tego wprawione; bo są tak delikatne, y słabe; że chociaż kochają Boga, z przymieszaniem przecię wielu różnych áffekcyi; dla tego; iż tá święta ich miłość iest dziecinna; one też iák dzieci, prócz Boga, kochają takie rzeczy niepotrzebne, prózne, y niebezpieczne. A iako Fenix świeżo z popiołu wywiedziony, nie mając ieszcze pior doskonałych, nie może się w górę wzbiąć, y bardziey się zdaie podskakiwać, iák wzlatywać; tak te pieśczone y młode dufze, nie dawno z popiołu świętey pokuty zrodzone; nie mogą ieszcze tak wyfoko unosić się po powietrzu miłości Bołkiej; będąc nie co obciążone przeszłego życia grzesznego inklinacyami, y obyczajami. Są iednak żywe, rzeźwe, ozdobio-

ne przytym piorami miłości, á miłości prawdziwey: ále tá miłość ieszcze iest pieszczona, y słaba; która będąc otoczona mnożstwem innych miłości; nie wydaie tyle owocu, wieleby go wydało; gdyby zupełnie, y wcale serce objęła. Taki był marnotrawny syn; kiedy zarzuciwszy niedzną, y niesławną zabawę w paśieniu wieprzow; powrócił do Oycy odarty, wyschły, barłogiem, y fetorem, od nieczystey trzody prześmierdły. Bo coż to iest opuścić wieprze? tylko odstąpić grzechu; y co powrócić do Oycy odartusem, y zabrudzonym? iezeli nie znaydować w sobie skłonności, y nałogu, do grzechu ciągnących. Miał iednak życie dłuższe; to iest miłość. A iako Fenix, uczuł się bydz z popiołu swego ożywionym. *Był umarły* (rzekł Ociec) *á ożył.*

Dłuższe zaś owe o których Pienia Salomonowe wspominają, iako w młodych leciech będące; iezeli uczuły zapach wonności Oblubieńca wydaiący zbawienie, y odpuszczenie; kochały wprawdzie prawdziwą miłością; ále iako y one, młoda y pieszczona. Bo iako nowe Oblubienice kochają wprawdzie oblubieńcow swoich, z ktoremi oraz kochają się wielce w sfoiach, y w rzeczach podleyfzych, w kompankach swoich, y zniemi się zabawiają, igrając y tancując: delektuią się ptaszkami, pieśkami, wie-wiorkami, y tym podobnemi fraszkami. Ták te młodościane ieszcze, y niewprawione dłuższe szczerze wprawdzie kochają świętego Oblubienca; ále z niezliczonemi dy-

sta-

strakcyami, y dobrowolnemi á niepotrzebnemi odrywaniami: tak, że kochając go nad wszystkie inne rzeczy; zabawiają się też innemi rzeczami; ktore nie tak bardzo kochają, iako iego; iednakże oprocz niego, bez woli iego, y bez niego. Mnieysze zaprawdę niepomiarkowania w słowach, iestach, w chodzeniu, w stroiach, w igraszkach, y fraszkach, ktore się dzieją dla rozrywki umysłu; iako nie są, mówiąc wprawdzie, przeciw woli Boskiey; tak też nie są według teyże woli, ale oprocz niey, y bez niey.

Ale są ieszcze niektore dusze; ktore cokolwiek postąpiwszy w miłości Boskiey, y odstrychnąwszy się od wszelkiey inney miłości rzeczy przemiiających, podległe są iadnak miłości zbytney, y niebezpieczney: dlatego; iż zbytecznie, y miłością zbyt piefzczoną, y niepomiarkowaną chwytają się tego, co też iest z wolą Boską; ale tak aby się tego chwyciły, y kochały pomiarkowanie. Chciał Bog, áżeby Adam piefzczono kochał Ewę; ale nie tak bardzo piefzczono; áżeby upodobania się icy, przełamało prawo, y porządek od Boskiego Majeřtatu podany. Nie kochał tedy rzeczy zbytney, y z siebie samey niebezpieczney; ale kochał zbytecznie, y niebezpiecznie. Miłość nasza ku Rodzicom, przyjaciółom, pokrewnym, dobrodzieiom, iest z siebie samey według Boga; ale możemy ich zbytecznie kochać; iako y nasze powołanie, ( chociaź iest duchowne ) y nasze nabożeństwa, ( ktore wiele mamy kochać ) możemy ie iednak kochać niepomiarkowa-



nie; gdy ie więcej wążemy nad posłuszeństwo; y niż dobro pospolite; że ich się chwytamy, iako ostatniego końca; gdyż nie są tylko szrodki, y gościniec torowne do celu; który iest Boska miłość. Dusze te, które nie kochają czego innego, tylko co Bog chce, aby kochały; lecz wykraczają w sposobie kochania; kochają wprawdzie Boską dobroć nade wszystko; ale nie we wszystkich rzeczach. Bo tych samych rzeczy, które nie tylko są pozwolone, ale też nakazane, aby były kochane według Boga, nie kochają szczególnie według Boga; ale dla przyczyn y pobudek, które lub nie są przeciw Bogu, są iednak o procz Boga. Zkąd podobne są Fenixowi, który mając wyraſtające dopiero piora, a poczynając się zwolna pokrzepiać w zgorę wzbiia się na powietrze; ale nie mając ieszcze sił dostatecznych, aby długo mógł latać; upada często na ziemię; ażeby sobie cokolwiek spoczął. Taki był on młodzienszek Ewangeliczny; który chociaż od dzieciństwa Przykazania Boskie zachował; cudzego nie pragnął; tylko że się zbyt cznie zakochał w bogactwach, y dobrach, które miał; a gdy mu Chrystus Pán radził; aby ie rozdał na ubogie; zasmucił się. To wszystko kochał, co mu się godziło; ale zbyt czną miłością do tego przywiązany. Dusze tedy te Teotimie, kochają wprawdzie gorąco, y zbyt cznie; nie kochając zbyt kow, tylko to, co kochać się godzi; spoczywają w Salomona Niebieskiego przybytkach; to iest: zostają w ziednoczeniu z Bogiem w spoczynku

czynku pieśczenie miłym; y oddalone są od rzeczy, któreby ich od miłości Boga odwrócić miały. Oczym mówiliśmy w Księdze Piątej, y Szostej, ale nie przestają z nim, iako prawdziwe Oblubienice; bo zbyteczność, z którą chwytają się rzeczy dobrych, sprawia, że nie często przypuszczane bywają do iedności Niebieskiego Oblubienca; gdy się zabawiają zbytecznym kochaniem innych rzeczy procz niego, y bez niego; nie tak iakby ie kochać powinny szczególnie w nim, y dla niego.

## ROZDZIAŁ V.

*O Dwóch innych doskonałszych stopniach, na które wstępujemy, Boga nade wszystko kochać możemy.*

**Z**Naydują się ieszcze inne dusze, które ni zbyt, ni się zbytecznie w czym, ale tylko to, co Bog chce, y iako chce kochają. Takie zaprawdę dusze są błogosławione; bo kochają Boga, a przyjaciół swoich w Bogu, a nieprzyjaciół dla Boga; kochają wiele rzeczy z Bogiem, a y iedney nie kochają inaczej, tylko w Bogu, y dla Boga. Bog jest, którego kochają nie tylko nade wszystko, ale we wszystkim, a wszystko w Bogu. W tym podobne są Fenixowi, który z starego y słabego stał się młodym y mocnym, y nigdzie go nie obaczy, chyba na powietrzu, albo na wierzchołkach gór wyniośłych. Tak bowiem te dusze nic nie kochają tylko w Bogu; lubo więcej rzeczy kochają w Bogu, a Boga w wielu rzeczach. Święty Łukasz powiada: iż Zbawiciel nasz namawiał pewnego młod-  
dzia-

702 *Traktatu Miłości Boskiej Księgi X.*

dziana, aby szedł za nim; który lubo wielce kochał Chrystusa, ale kochał także Oycę swojego, dla czego chciał się powrócić do niego: ale Chrystus odstrychnął go od tej zbytney, a do czystey tak pobudził miłości: że bardziey Chrystusa kochał niż Oycę, y owszem Oycę kochał, ale tylko w Chrystusie. Tak bowiem powiada Łukasz Sw.,  
*Luc. 9. v. 59.* że Chrystus rzekł do niego: *Podź za mną. A on powiedział: Panie pozwól mi wprzód iść, y pogrześć Oycę mego,* na to rzekł mu JEZUS: *Porzuć to, niech umarli grzebią umarłych swoich; ty zaś idź, y opowiadaj Królestwo Boże.* Drugiemu zaś chcącemu, aby wprzód rozporządził wszystkim co w domu miał; rzekł: *Zaden przykładający rękę swoją do pługa, a w tył się oglądający, nie jest sposobnym do Królestwa Bożego.* Te dusze, iako widzisz Teotimie, kiedy tak wielkie mają ziednoczenie z Oblubieńcem, godne są być uczestniczkami jego Królewskiey godności; ponieważ iemu się poświęciły bez podziału, y odłączenia iakiegokolwiek; nie mając nic, procz niego, y bez niego, ale tylko w nim, y dla niego.

Lecz nad te dusze wszystkie, jest iedna, y szczegulnie iednak Krolowa, wszystkie Krolowe godnością celująca, kochansza nad nie, y miłsza, y owszem nayukochniejsza ze wszystkich przyjaciółek Niebieskiemu Oblubieńcowi. Ta samego tylko szczegulnie kocha Boga nade wszystko, y we wszystkim: a tak go kocha we wszystkim, że mnoŹstwa rzeczy nie kocha, tylko szczegulnie iedną, kto-



ra jest Bog. A że sam jest Bog, którego ona kocha we wszystkim, zarówno go kocha ze wszystkim według jego upodobania, prócz wszystkiego, y bez wszystkiego. Jeżeli nie inna jest tylko Esther, którą Asswerus kocha? czemuż ją bardziey kocha uстроioną bogato, y uperfumowaną, aniżeli kiedy jest powszednio ubrana. Jeżeli to co kocham, nie jest tylko sam Zbawiciel moy? Czemuż nie mam tak Gory Kalwaryi kochać; iako y gory Thabor; ponieważ tak jest prawdziwie ná iedney, iako y ná drugiej. Y czemu nie mam poufale mówić ná iedney, co y ná drugiej: Dobrze nam tu być. Kocham Zbawiciela w Egipcie, Egipcie nie kochając. A czemuż go nie mam kochać przy uczcie Szymona trędowatego, uczty nie kochając? Jeżeli go kocham między obelgami, obelg jego nie kochając: czemuż nie mam go kochać od Magdaleny drogiemi namaśczonego olejkami, nie kochając olejkow y zapachu? To prawdziwy znak, że nie kochamy nic, tylko Boga we wszykim; kiedy go zarówno we wszystkim kochamy: ponieważ zawsze jest sobie podobny, y iednaki. Rozność miłości naszey ku niemu nie zkąd inąd pochodzi; tylko gdy sobie wazemy rzecz iaką, którą on nie jest. Záprawdę Niebieska kochanka, o ktorey tu mowiemy; nie kocha więcey Krola Niebieskiego ze wszystkim stworzeniem, iako go kocha, iż jest sam bez stworzenia; dla tego: że to wszystko, co jest oprócz Boga y nie jest Bogiem, zá nic sobie wazy, która

ktora y Nieba samego nie kocha, tylko dla tego, że tam Oblubienca kochaia: á tak go tam gorąco kochaia; że choćby nie miał dać nieba, áni więcej, áni mniej nie był by kochany od tej świętej kochanki, która nie kocha nieba Oblubienca swego, ále że Oblubieniec iest niebieski: y która nie mniej wychwala Górę Kalwaryi, gdy ná niej Oblubieniec iey znayduie się ukrzyżowany; iáko Niebo, gdzie iest uwielbiony. Niech by kto wziął ná szalkę, iedną ze trzech gałeczek znalezionych w sercu S. Kláry z Góry Falko, téż wagę znaydzie w każdej z nich po iedynczo ważoney; co y we trzech wraz zważonych. Tak sobie wáży święta miłość Boga, swego godnego kochania, iako gdyby wraz z nim wszystko stworzenie kochała; ponieważ nie kocha stworzonych rzeczy, tylko w Bogu, y dla Boga.

W tym stopniu tak się mało znayduie duży doskonałych; że każda z takich nazywa się szczegulnie iedną Matki swoiey. Zowie się iedną gołębicą, która swego tylko kocha gołąbka: mianuie się doskonałą dlatego; iż przez miłość stała się iedną, y táż prawie samą, co y najwyższa doskonałość: z kąd sama mowić może z upokorzonym wyznaniem. Jam sama tylko iest iedna dla kochanka mego do mnie skłonnego. A taka iest z między tych naycelniejszy Nayświętsza Pánna, y Páni nasza; która szczegulnie ná tym najwyższy stopień miłości kochanka swego wstąpiła. Tá bowiem iest gołębica tak iedy-

na w miłości; że gdyby wszystkie inne chciały się do niej przyrównać bardzieyby się wronami, niż gołębicami nazywać powinny. Ale wspomniawszy tu nieporównaną tę Krolową w swojej zacności; wynaydę przecię niektóre dusze, które tak w tym stanie miłości czystey się zachowały; że w porównaniu swoim z drugimi, stały się uczestniczkami stopnia y godności Krolowych, gołębic iedynych, y doskonałych Oblubienca kochanek. Bo proszę cię Teotimie: czy nie był z tych ow? który z całego serca wyśpiewywał: *Coż bowiem mam w Niebie, y czegoż pragnął od ciebie na ziemi.* Y ow także, który wołał: Wszystkom sobie za gnoy poczytał; abym Chrystusa pozyskał. A czyliż przez to nieoswierał się; że nic nie kochał procz Boga Zbawiciela swego. Jakicy że w sobie nie czuli miłości ow; który we dnie y w nocy z afektem powtarzał: Bog moy, y wszystko moje. Tacy byli Święci Augustyn, y Bernard, y Święte Katarzyny Senenska, y Genuęńska, y wiele innych: których naśladowując, może każdy do podobnego Boskiej miłości zabierać się stopnia. Dusze takie **rzadkie** bardzo są y osobliwsze, które w wylatywaniu w **tey** świętey miłości trudno równać z ptakami tego świata, nawet y z samym Fenixem ptakiem **szczegulnie** iednym, tylko w tym; że ten ie reprezentuie; **którego** dla piękności y zacności nie trzeba nazywać ptakiem ziemskim, ale Ray skim. Bo ten śliczny ptak **gardząc** ziemią, ledwo iey się czasem dotknie; ale

Pf. 73.  
p. 25.

Rrrr

zawize



zawſze żyje ná powietrzu: zkąd gdy ſię chce ſpuścić, á oſieść ná iakim drzewie, zawieſza ſię tylko nitkami iakie-  
miś ná gałęzi; á tak ná powietrzu wiſzący zoſtaie; procz  
ktorego, y bez ktorego powietrza, áni latać, áni ſpoczy-  
wać nie może. Tymże ſpoſobem takie duſze nie kocha-  
ią ſtworzenia w ſobie ſamym, ále w iego Stworcy, á w  
nim ſwoiego Stworcę. A ieżeli ktore ſtworzenie muſzą  
kochać z przyczyny miłości, iednak to kochanie ich ſcią-  
ga ſię do ſpoczynku w Bogu; iedynym, y oſtatnim celu  
ich miłości: tak, że znaydując Boga w ſtworzeniach  
Boga kochają nie ſtworzenia; ſpoſobem właſnie nur-  
kom zwyczajnym; ktorzy znalazſzy perły w konchach,  
nie ſzacują ſwoiey pracy w ſzukaniu pereł, tylko ſame perły.

Jednakże tak rozumiem, że nie było zadney duſzy,  
ktoraby w tym życiu doczeſnym tak ſzczerą, y doſko-  
nale czyſtą miłością kochała Niebieſkiego Oblubienca,  
procz Przebłogoſławionej Panny, ktora oraz była Oblu-  
bienicą, y Matką. Y owſzem ile ſię tycze praktykowa-  
nia tey czworakiey indyſſerencyi miłości; nie możemy  
długo trwać w tak doſkonałej miłości; áżebyśmy nią kie-  
dy zupełnie w życiu ſmiertelnym byli udoſkonaleni.  
Duſze, iako nowe Oblubienice, ſą poniekađ uwikłane wie-  
lą próżnemi y niebeſiecznemi áſſekcyami; mają iednak,  
y czują pobudki do doſkonaleſzey y czyſtſzey miłości;  
lecz że te pobudki ſą tylko iako błyskawice prętko prze-  
miiające, nie może ſię o nich mówić, áby nie miały być  
w ſtanie

w stanie nowych, y niewprawionych Oblubienic. Toż się samo przydaie y duszom, które iuż są w godności iedynych y doskonałych Oblubienic; że częstokroć się opuszczają, y uśtaiają w tak wielkiej miłości; a przychodzi czasem y do popełnienia wielkich niedoskonałości, dla przemierzłych grzechow powszechnych: iako to widzimy w rosterkach dosyć przykrych, które się trafiały między wielkimi sługami Boskiemi: nawet y między samymi Apostołami; którzy bez wątpienia wpadali w iakie niedoskonałości; przez które lubo miłość ich nie była nadwątlona, ale iey się ferwor mógł nadwerezyc. Aże ci Święci kochali Boga miłością doskonale szczerą, nie może się o nich mówić, ażeby nie byli w stanie doskonałej miłości. Bo iako widzimy, że dobre drzewa nigdy nie wydaiają owocow zarazliwych; ale te albo będą niedożytałe, albo robaczliwe, albo zbotwiałe. Tak ci Święci nie popełniaiają grzechu śmiertelnego; popełnia iednak akcy iakie niepożyteczne, nie dożytałe przykre, niezgrabne, y niewczesne. A tak przyznać musimy; że te drzewa są pożyteczne; inaczyby nie były dobre: ale też y to przyznać potrzeba, że niektóre ich owoce są niepożyteczne, y nikczemne. Bo któż nie przyzna, że zbotwiałe, robaczliwe, nie dożytałe, y inne tym podobne owoce, nie są pożyteczne. A przy tym, kto temu przeczyć będzie; żeby pomierna cholera, lekkość iako w wesołości, w śmiechu; y inne tym podobne, nie miały bydź namiętności niepo-

trzebne, y mniej przyzwoite. A przecię sprawiedliwy siedm razy ná dzień, to iest częstokroć takie popełnia.

## ROZDZIAŁ VI.

*Boga kochać nade wszystko, generalnie do wszystkich należy.*

**C**Hociaż różnemi prawdziwi kochankowie w miłości Boskiej postępuią stopniami; iednakże tylko iest mandat miłości; który generalnie wszystkim, y każdego z osobna iednakowo oblige; lubo różnemi zachowany bywa sposobami, y z niezmiarkowaną prawie różnaitością doskonałości. Ledwo bowiem tacy znayduią się ná ziemi ludzie, iako y w Niebie Anieli; między ktoremi by znaleźć się mogła podobna doskonałość w miłości: ponieważ iako gwiazda iedna różni się od drugiey światłością, tak y błogosławieni po zmartwychwstaniu różnić się będą. A ná ten czas każdy wyspiwywać będzie pienia chwały, y wezmie imię ná siebie, ktorego nikt nie zna, tylko biorący. Jakież tedy iest ten stopień miłości; do ktorego zachowania Boski mandat wszystkim zarówno, y zawsze oblige?

Ducha Przenajświętszego providencyi to było urządzenie; że w ięzyku łacińskim pod czas Koncylium Trydentckiego ten Niebieski mandat intytułowany był tym słowem *Dilekcyi* nie miłości. Bo lubo dilekcyja iest miłość, nie iest iednak po prostu miłość, ale z wybraniem, y z wyborem; gdyż nam ten mandat nakazuje miłość wybrane-



branego z tyśiącznych; iako kochanek tey miłości wybrany iest z tyśiącznych; tak nazwany od Sulámitki. Jest miłość, która wszystkie inne miłości przewyższać powinna, y pánować nad wszystkimi pássyami naszemi: y to iest czego po nas Bog chce; áżeby po między innemi miłosciami naszemi, nayprzyjemniejsza sercu naszemu była miłość iego, y sama w sercu naszym prym trzymała; nápełniając ie osobliwą łaską, áby do tey pomnażania y konserwacyi wszystkie skłaniała potencye, nápełniała myśli, wprawiała siły dusze naszej. Aże przez tę miłość obieramy sobie Boga za obiekt myśli naszych; więc iest miłością naywybornieyszą, álbo wyborem naywyższy miłości.

Wiesz dobrze Teotimie: że różny iest rodzaj miłości: Iako to miłość Rodzicielska, Synowska, Braterska, Mażeńska, Przyjacielska, obowiązku, poddaństwa, y setne inne: które się różnią w zacności, y tak są przyzwoite swoim obiektom; że ich nie można innym przywłaszczyć. Ktoby Oycę kochał miłością braterską; nie kochałby go dostatecznie: ktoby Oblubienicę swoją kochał miłością, Oycowską, nie kochałby iey miłością przyzwoitą: á gdyby kto kochał sługę miłością synowską, kochałby go nie należycie.

Miłość, tak się má iak honor: bo iako honory różnią się według rozmaitości dostoięstwa, dla ktorego konserowane bywają: tak też miłości różnią się, dla rozmaitości dobroci, dla ktorych się oświadczają. Naywyższy honor

*Dout.  
6. v. 4.*

honor należy do Naywyższego dostoięstwa: á naywyższa miłość do naywyżzey dobroci. Miłość Boska rowney sobie nie má: bo dobroć Boska iest dobroć podobney sobie nie máiąca. *Słuchay Izraelu, Pan Bog twoy ieden iest: Będzieś miłował Pana Boga twego ze wszytkiego sercá twego, y ze wszytkiey duszy twoiey, y ze wszytkiey siły twoiey.* Bo Bog sam iest Pánem; á iego dobroć iest nieskończenie wysmięnita nad wszelką dobroć. Powinien tedy byđz kochany miłością naywyższą, naywysmięnitszą bez porownania. Tá to iest naywybornieysza miłość, która dodaie wagi duszom naszym; áby tak sobie szacowały Boga; y prowadzi nas do tey wdzięczności, ábyśmy dobroć iego wszelkiemi wychwalali siłami, y ważyli sobie z iak naywiększym áfektem, nad wszystkie innerzeczy.

Mas tu rzecz oczywistą, Teotimie; że ten, który tak kocha Boga, duszę mu swoię, wszystkie siły swoje poświęcił. Procz tego: taki zawsze y w wszelkich podających się okazyach przenosić będzie łaskę Boską nad wszystkie inne rzeczy: ochoczy, gotowy będzie do odstąpienia wszystkiego ná świecie, áżeby zachował miłość powiną Boskiey dobroci. Krotko mówiąc; iest to miłość zacności, álbo zacność miłości; która wszystkim generalnie ludziom, y każdemu z osobna iest nakazana od momentu zaraz rozumu używania. Miłość mowią: iak dostateczna, każdemu, tak potrzebna wszystkim do otrzymania zbawienia wiecznego.

ROZDZIAŁ VII.

*Obiaśnienie prześłego Rozdziału.*

**N**ie zawsze iasnie uznać możemy, ani kiedy zapewne, procz pewnością wiary, czyli mamy prawdziwą Boga miłość, ktoraby potrzebna była, do otrzymania zbawienia wiecznego. Znakow iednak tego wiele mieć możemy: między ktoremi naypierwszy iest y nie omylny na ten czas; kiedy miłość iaka zbyteczna rzeczy stworzonych sprzeciwia się będącey w nas miłości Boskiej. Gdy bowiem dusza napełniona iest miłością Boską, miłość Boska wywiera władzę y moc swoją, którą ma nad wolą; skutkiem samym pokazując, że nie tylko nie ma nad siebie wyższej, iako też rowney miłości, gdy ukramia, y obala cokolwiek iey iest przeciwnego: y sprawuie w duszy, aby w niey wszystko intentom iey posłuszne było. Kiedy przekłeta owa rebellizujących duchow przeciwko Stworcy swemu zgraia, chciała y inne Duchy Niebieskie do towarzystwa swego pociągnąć; Sw: Michał animując przy sobie będących Aniołów do zachowania się w wierności ku Bogu, zawołał: *A któż iako Bog?* y tym słowem zuchwałego owego rebellizanta Lucypera z ową wszystką zgraia, który się z Bogiem porównać chcieli, zwyciężył. Kształtem tego Lucyfera, miłości rzeczy stworzonych chciałyby pociągnąć rozумы nasze na swoją stronę; żeby się stały nieposłusznemi Majestatowi Boskiemu:

byna-



bynamniey nie wątpię ieżeli iaka bydz powinna, znajdzie się miłość Boska w sercu naszym ; iako drugi Sw: Michał, oprze się, y wszystkie władze, y siły dusze przy usłudze Boskiej utrzyma, przez to mocne słowo: *A któż iako Bog ?* A coż się za dobroć znajduie w znikomym stworzeniu; áżeby miała pociągnąć serce ludzkie do rebelli y nieprzebraney Dobroci Boskiej. Kiedy Jozef Pátryarcha zrozumiał ; że miłość Pani iego wabiła go na zgubę łaski Boskiej, rzekł: *Uchoway Boże, zebym miał ná tak skaradney zezwolić uczynek: oto Pan oddawşy mi wszystko, nie wie, co się dzieie w domu iego; y nie maş nic, coby nie było pod władzą moią, y czego by mi nie oddał, oprócz ciebie, którą żoną iego ieşeś; á iakoż mam to uczynić, y zgrzeşyć przeciw Bogu memu.* Otoż Teotimie, trzy miłości w sercu czystego Jozefa: Pierwsza miłość Pani: Druga miłość Pána, Trzecia miłość Boga. Ale gdy miłość Pani sprzeciwia się miłości Pána; odstępuje miłości Páni, y ucieka: iak by też gotow był odstąpić miłości Pána, gdyby się sprzeciwiała miłości Boga. Między temi, y tym podobnemi miłościami, tak sobie miłość Boga szacować powinien każdy; áżeby zawsze był gotow wszystkich odstąpić, dla utrzymania się przy miłości Boskiej.

Gen. 39.  
v. 6.

Sára mężowi swemu Abrahamowi oddała Agarę służebną swoię ; ieşliby według zwyczaiu tamtego wieku nie mogł nic z niey potomstwa: gdy Agar wcieży została,  
gardzi-

gardziła wielce Panią swoją; tak, iż nie mogła być ro-  
zeznana miłość w Abrahamie; czy większa była do Sary  
żony, czyli do Agary służebnice. Agar bowiem tak była  
uczestniczką iako y Sara małżeńskiego łoża Abrahama;  
w tym jednak przewyższała nie płodną Panią swoją, że się  
płodem swoim chełpiła. Lecz cnotliwy Abraham chcąc  
dać dowód; że większą miłość má do żony, iak do służebni-  
ce swojej; gdy swoją pogardziła Pania; rzekł: *Oto służe-  
bnica twoja w ręku twoich jest, postępuj sobie z nią według  
woli twojej.* Którą gdy trapiła Sara, uciekła. Miłość Boska  
pozwoiliła nam y inney miłości; y częstokroć rozeznac  
nie można, która z nich jest większa, y pryncypalnief-  
sza w sercu naszym: dla tego; iż podczas serce ludzkie  
zbytnią má complacencją w stworzeniu; y owszem czę-  
sto się trafia; że więcey oświadcza áfektow stworzeniu,  
iak áktow miłości ku Stworcy swemu; iednak dlatego świę-  
ta miłość nie traci swojej zacności, áby nie miała prze-  
wyższać inney miłości: co się ná ten czas trafia, gdy się  
stworzenie Stworcy sprzeciwia: bo ná ten czas obieramy  
sobie Boską miłość, y iey wszystkie nasze áfekta podda-  
jemy.

W rzeczach stworzonych różność się znayduje mię-  
dzy wielkością, y zacnością. Perła iednak Kleopatry wię-  
cey w szacunku ważyła, aniżeli która iak naywiększa ska-  
ła. Iedna rzecz drugą przewyższa wielkością, á druga za-  
cnością. Któraż też ze dwóch może być zacnieysza chwa-

ła w pewnym jakim Xiążęciu ! czyli tá, ktorey zbroyną  
 ręką w boju, czyli ktorey przez sprawiedliwe rządy w po-  
 koiu nabył. Zdaie mi się, że chwała Kawalerska w boju  
 iest więkfsza; ále sprawowanie rządow w pokoju lepsza.  
 Instrumenta muzyczne, iako kotły, trąby, więkfszy huk  
 y ogłos wydaia; ále lutnie, klawikordy, wdzieczniejszy  
 máia rezonancyą: tamte są głośnieysze, á te miłsze. Ie-  
 dna uncya Balsamu nie zaważy tak siła, iak funt oleyku  
 śpikanardowego; ále zapach Balsamu więkfszey iest ceny,  
 y zacności. Prawda to iest Teotimie, y żaden nie może  
 przeczyć temu: że widząc matkę iaką bawiącą się z dzie-  
 cięciem swoim, y pielęgnującą zdaie się, iak by nie miała  
 żadney inney miłości, oprócz tey do swoiey dzieciny; oczy  
 nie ná co inszego, tylko dla zapatrywania się ná nie; usta  
 także do iey ucałowania, pierśi tylko do iey karmienia,  
 ni oczym innym stárania, tylko ná iey wychowanie. Y  
 tak się tá rzecz zdaie prawdziwa; że gdybyś zważał iak  
 sobie męża, á iak owe dziecinę waży; rozumiałbyś, że mąż  
 zá nic u niey. Ale gdyby iey przyszło obierać w jednego  
 z tych utraceniu; zaraz by się wydało, iż więcey sobie  
 waży męża, y że miłość ku dziecinie pielczona była y  
 zwawfsza, y z więkfszym áfektem oświadczonea, iednak ku  
 mężowi mocniejszy, lepsza, y zacniejszy. Tak, gdy ser-  
 ce iakie kocha Boga dla niekonczoney iego dobroci, lu-  
 bo nie bardzo má znaczną tę miłość; więcey iednak sobie  
 waży Boską wolą; á nizeli wszystkie inne rzeczy: y we  
 wszyt-



wszystkich podających się okazjach porzuci wszystko, áżeby się zachowało w łasce naywyższej dobroci; y żadna rzecz od niey nie będzie go mogła odłączyć. Y chociaż Boska miłość nie tak naciska ná serce, áni ie do tych pieśczot przywodzi, do iakich ie wiedą inne miłości; przecię iednak wpodających się okazjach czyni sprawy tak zacne, y wysokie, z których iedna więcej waży, iak tamtych milliony. Kroliki dziwnie są płodne, mając kilka razy dzieci w roku. Słonie zaś raz tylko w życiu swoim płód wydają: á przecię młody ieden słonik w większym jest szacunku, ániżeli wszystkie tego świata kroliki wiele płodu wydające. Tak gdy się miłość Boska z swoją choć iedną sprawą popisze; tak ją wyśmienicie wystawi; że wszystko przewyższy: bo sprawuie, áżeby Bog nad wszystkie rzeczy był poważany.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Historya pamięci godna dla wyrozumienia ná czym zawisła moc y zacność świętey miłości.*

**O** Miły Teotimie! Iakaż musi być moc, y wspaniałość tej Miłości Bożej nad wszystkie inne rzeczy; ponieważ ona wszelkie przewyższa áfekty; zwycięża trudności; y przenosi Honor Boskiego upodobania nad wszystko bez żadnego braku. A to sławać się musi z wielką pieczą dlatego; że się znayduią ludzie, którzy dobr, honorow, y życia samego nawet dla Chrystusa gotowi od-

stąpić; którzyby jednak dla miłości rzeczy mniej wagi mającey nie odstąpili. Co żebyś lepiej wyrozumiał rzecz ci podziwienią, y kómmizeracyi godną opowiem.

Za czasów panowania Waleryana, y Galla Cezarów, był ieden Kápián w Antyochii imieniem Saprycyusz, á drugi świecki człowiek Niceforus, ktorých dla ściślejšy między sobą y dawney przyjaźni za braci poczytano: przyszło iednak do tego, że z iakiejsić okazyi owa się ich przyjaźń rozstrychnęła: á iáko zwyczajnie bywa, nienawiść nastąpiła, y niektoy czas trwała: aż Niceforus uznaiący swoię winę, po kilka razy chciał sobie przednać Saprycyusza; dla czego to tych, to owych przyjaciół posyłał; ktorzyby iego chęć oświadczyli, iáko mu gotów był zadofyc uczynić, czego by ponim pretendował. Ale Saprycyusz zawzięty wżelką wzmiankę przeprosin coraz to z większym srożeniem się odrzucał, o ktore Nicefor z wielkim upokorzeniem upraszał. Zátym biedny Nicefor rozumiejąc, że gdy sam padłszy do nog iego, zmiekczy serce iego, iż się upamięta. Więc przyszedłszy, pádnie ná kolana, mowiąc odważnie: Proszę cię miły Oycze, odpuść mi dla miłości Chrystusa tak mnie, iak y tobie najśaskawszego Pána. Lecz pokora tá Nicefora z takąż zá-  
kamiałością iáko y przeszłe wżgardzona y odrzucona przez Sáprycyusza. Włzcześnie zátym okrutne prześladowanie Chrzescian, pod czas ktorego między innemi poyma-  
ny Sáprycyusz, mężnie się stawiał w cierpieniu nieznośnych  
mąk,

mak, dla wyznania wiary świętej, a naybardziej kiedy  
niby wietrzne iakie koło, impetē wielkim był obracany. Dla  
czego owym mężnym stątkiem iego rozjątrzony Starosta,  
skazał go na ścięcie. Więc gdy go zwięzienia na miey-  
sce nāznaczone męki wyprowadzono, na którym miał  
odbierać iako chwalebny męczennik koronę męczeńską,  
zabiegł mu na tych miał Nicefor; a padszy przed nim  
na ziemię, głosem wielkim zawołał. Przebog! męcen-  
niku JEZUSA Chrystusa, zaklinam cię przez miłość ie-  
go odpuść mi w czym cię obraził. Na to zaklinanie  
gdy nic nie dbał Sáprylicusz; strapiony Nicefor pobiegłszy  
czym prędzey przez inną ulicę, zabiegł mu znowu dro-  
gę; z tą pokorą, y uniżeniem się do nog iego, rzecze:  
O męczenniku Chrystusow wybac mi, y odpuść dla mi-  
łości Boskiej, zem cię iako człowiek ułomny, y skłonny  
do upadku przegniewał: albowiem w krotkim czasie małz  
odebrać nagrodę, żeś się go nie zaprzął; aleś wyznał inu-  
iego przed tak wielą świadkami. Ale Sáprylicusz za-  
cięty w swym uporze, y słowa mu nieodpowiedział. Za-  
tym kacia zadziwiwszy się stateczności Nicefora, rzekli.  
Niewidzieliśmy nigdy tak głupiego człowieka; ten idzie  
poddąć już pod miecz szyję swoją; a za co ty od takie-  
go odpuszczenia prosisz, który się mścić nie może; bo w  
krotce y życia pozbędzie. Odpowiedział im Sw: Nice-  
for: Wy niewiecie, o co ja prozę Wyznawcy Chrystuso-  
wego, ale Bog wie. A gdy już stanął na placu, gdzie  
miał



miał szczyt pod miecz poddać Saprycy; padłszy znowu na kolana Nicefor, rzekł: Proszę cię męczenniku Chrystusow odpuść mi wczymem zgrzeszył iako człowiek: ponieważ napisano jest. *Proście, a będzie wam dano, odpuście, a będzie wam odpuszczono.* Coż zatym. Żadna perswazyja, żadna prośba nie mogła nakłonić zajątrzonego serca nieszczęśliwego Saprycyusza; który przez upor nie chcąc pokazać miłosierdzia nad bliznim swoim; nie był też godzien, aby był dostąpił Korony sobie zgotowanej. Gdy mu już rozkazano, aby klęknął, y podał szczyt pod miecz katowski; załkwszy się, rzekł do katow. Nieucinajcie mi proszę głowy; co rozkazali Cesarze, chętnie uczynię; y ofiarować bałwanom będę. Słyszac to Nicefor, załawszy się wszystkim łzami wołał na niego. Nie czyn tego bracie najmilszy; nie zapieray się Pana Naszego JEZUSA Chrystusa; przez miłość Jego proszę cię, nie odstępuy go; y nie trać Korony niebieskiej, którąś przez tak wiele męk, y utrapienia zaśluził. Ale nieszczęśliwy Saprycyusz niechciał słuchać Nicefora; bo przystąpiwszy już do ołtarza męczeństwa, ażeby Bogu życie swoje ofiarował; niechciał pamiętać na to, co Krol męczennikow powiedział u Mateusza Ewangelisty. *Jeżeli czynisz ofiarę, z daru twego u Ołtarza, a tam przypominisz sobie, że brat twój má co przeciwko tobie, zostaw dar twój przy Ołtarzu, a podź pojednuy się wprzód z bratem twoim, a powrocivszy dopiero dar twój będzieś ofiarował.* Ze tego nieuczynił

Saprycyusz; Bog odrzucił dar iego; y odiawszy mu miłosierdzie swoje, dopuścił; że nie tylko utracił Koronę męczeńską; ale ieszcze w przemierzle zapadł bałwochwaltwo. Tu widząc Sw: Nicefor, że Saprycy odstąpił wiary y Chrystusa; dotknięty wysmieniem, y nadzwyczajną inspiracją; głosem wielkim bynajmniey nie zatrwożony zawołał. Ja jestem Chrześcianin, y wierzę w Pána Nászego JEZUSA Chrystusa, ktorego się ten zaprzął: mnie tedy karaycie; oto pod miecz poddaię kark moy. Zdziwiwszy się kaci, posłańca ordynowali do Starosty z doniesieniem, co się stało; który rozkazał uwolnić Saprycyusza, a na ścięcie dekretował Nicefora. Stało się to dnia 9. Lutego Roku P. 260. iako o tym piszą Suryusz, y Metafrastes. Historya zaprawdę straszna, y godna, aby ją dobrze rostrząsnąć względem tego, o czym tu mowimy. Nápatrzyłeś się bowiem Teotimie odważnego Saprycyusza; iako chętnie y gorąco w wierze obstawiał, iak nieznosne prawie męki podeymował; iak statecznym się y niewzruszonym w wyznaniu Imienia Chrystusowego pokazał; y iako gotow już był na śmierć dla wypełnienia naygłowniejszego Aktu Wiary; przenosząc Honor Bołki nad życie własne. Ale że więcej sobie szacował, niż wolał Bołkę, dogodzenie swoiey złości, w ktorey się zawztał przeciw Niceforowi; w frzod biegu ustaie, y w tym punkcie, kiedy już miał otrzymać Koronę wieczney chwały męczeństwu zgotowancy; nie szczęśliwie

wie siebie samego traci, y nakłania kark y głowę w ofiarę przebrzydłego bałwochwalstwa. Ztąd się naucz

Teotimie: że nie dosyć jest kochać Boga bardziej iak życie swoje; ieżeli go generalnie, ábsolutnie, y bez wśzelakiey excepcyi kochać nie będziemy bardziej, ániżeli wszystko, czegokolwiek pożądamy, y pożądać możemy.

Alerzeczysz; Jzaliż Chrystus nie w tym przeznaczył naywiększy ákt miłości, którą go kochać mamy, gdy powiedział. *Większey miłości żaden nie má, iak gdy kto duszę swoię kładzie zá przyjaciół swoich.* Bez wątpienia tak jest á nie inaczej Teotimie. Rzecz jest prawdziwa; że między partykularnemi áktami oświadczałemi Boską miłość nie maż większego; iako ponieść śmierć dla chwały Boskiej; ále też y to prawda, że nie jest tylko iedno szczegulnie świadectwo, że ten prawdziwie jest naywyższy y naydoskonalszy Akt Miłości. Są iednak oprócz tego infze także ákty, których miłość u nas się dopomina, y tym gorącej y zwawiej dopomina, im te ákty są łatwieysze, powszechnieysze, y zwyczajnieysze wszystkim kochającym, á bardziej potrzebne do zachowania miłości Boskiej. Onieszczęśliwy Saprycy! czy będziesz że śmiał mowić, że kochasz Boga? tak iako má bydź kochany; gdy ty nie więcej sobie ważyysz wolę jego, iak twoię nienawiść y złość, którą przeciw Niceforowi w zakamieniałym sercu piałtuiesz. Chcieć umrzeć dla miłości Boga, jest to naywiększy ákt: ále zapewne



nie on sam tylko przez się jest Aktem miłości, którąśmy Bogu powinni: tego tylko chcieć, a drugie odrzucać, nie jest to miłość, ale próżność. Miłość nie jest próżna, byłaby jednak bardzo próżna, gdyby chcąc się upodobać w rzeczach najtrudniejszych kochankowi, dozwoliła, aby był urażony w łatwiejszych. Iak że może chcieć umierać za Boga ten, który nie chce żyć według Boga.

Rezolwowany człowiek, mający wolę ponieść śmierć dla przyjaciela, bez wątpienia poniosłby wszystko dla niego, ponieważ już wszystkim musiał wzgardzić, kiedy y śmierci za nic sobie nie ma. Ale człowiek jest niedbały, niestateczny, y odmienny; a dla tego częstokroć ludzie niektorzy wolą raczy umierać, aniżeli poność męki, daleko lżejże aniżeli śmierć, y zamieniaią życie za rzeczy nikczemne, nawet dziecinne, y próżne. Gdy się Agryppina dowiedziała, że wzywocie swoim nośiła Cezara, który ją miał potym zabić. Niech mię zabije, rzekła, byle by on sam krował. Zważ proszę iak szalona w sercu Agryppiny miłość; że głupie bardziey obiera panowanie syna nad życie swoje. Kato, y Kleopatra woleli śmierć podjąć, aniżeli poymani zapatrywać się na tryumfy swoich nieprzyjaciół: y Lukrecya wołała siebie samę zabić, aniżeli nieflusznie wstyd y hańbę poność; ta jednak w tym nie bardzo godna nagany. Jak wiele jest ludzi, którzyby chętnie śmierć ponieśli dla przyjaciół swoich, dla usługi jednak ich nie chcą nic oświadczyć. Tacy życie

łożą, a fenika łożyć nie chcą. A chociaż wiele się takich znayduie, którzy opiekuiąc się przyjaciółmi, życie za nich łożą; a ledwo ieden podobno przez cały wiek znalazł się taki, któryby się chciał zaprzedać w niewolę, albo cokolwiek tracić z prózney sławy, y reputacyi u świata, chociażby dla nayukochańszego przyjaciela.

## ROZDZIAŁ IX.

*Potwierdzenie rozdziału prześlęgo przez sławną y znaczną komparacyą.*

**W**ieź dobrze Teotimie, iak wielka miłość była Jakoba Patryarchy ku Racheli; czegoż bowiem nie czynił na oświadczenie się z gruntowną miłością od owego czasu, gdy ją u studni, przy ktorey dobytek napawał no nayıpierwey przywitał: bo od tego czasu żadnego dnia, godziny, y momentu nie było, ażeby z miłości ku niej prawie nieobumierał; którą ażeby pojął w małżeństwo siedm lat całe dla tego służył: ktore mu się z niewymowney ku niej miłości kilką dni zdawały: ale y potym ośzukany przez Lábana, drugie znowu siedm lat w teyże uśilności prześłużył w nadzieię nagrody przyszłego z nią małżeństwa. Tak był stateczny, wierny, y ugruntowany wiey miłości; a skoro ją otrzymał wszystkich innych afektow, y miłości zaniechał. Rzekłem miłości wszystkich; bo Lią także, pierwszą żonę swoię wielce zaczął niewiaśłą, y wszelkiey miłości godną zdał się zarzucić: ktorey też Bog dla tey iey pogardy pobłogosławił.

Czyliż

Czyliż nie dosyć miała Rachela znacznych dowodów miłości Jakuba; áżeby się wszystka oddała ná kochanie iego: á przecię zgroza było y patrzeć ná Rachele tak osłabiałą w oświadczeniu miłości swoiey temu kochankowi. Bo nędzna Lia już więcej miru u niego nie miała odtąd, iak mu czterech synów powiła. Zktorych náystarszy imieniem Ruben wyszedszy w pole pod czas żniwa znalazł iabłką pokrzykowe, y przyniósł matce swoiey Lii. Te obaczywszy Rachel rzekła siostrze swoiey: udziel mi częśćkę z tych iabłek pokrzykowych, ktore ci syn przyniósł: ktorey Lia odpowiedziała: A czy nie dosyć że tobie ná tym, żeś męża odemnie oderwała, że chcesz ieszcze wydrzeć iabłko pokrzykowe u syna mego. Náco Rachel. Niechay z tobą tey nocy spi zá te iabłka syna twoiego. Gdy taka stąnęła umowa między niemi; Jákowski powraciającemu z pola pod wieczor zaszedszy drogę Lia, rzekła. Poydziej do mnie, bom cię kupiła sobie zá pokrzykowe iabłka syna moiego. Przy tym opowiedziała mu między sobą y siostrą umowę. Ale Jákob, iako się dorozumiewam, y słowka ná to nie rzekł, zdumiałwszy się pewnie nad taką płochością y niestatkiem Rácheli; ktora zá tak marną rzecz ná całą noc wdzięczney się iego bytności pozbawiła. Coż rozumiesz Teotimie? Czyliż nie była wielka płochosc, więcej sobie ważyć iedne nikczemne iabłuszka, niż czystą kochanego małżonka miłość? Gdyby to zá iakie Państwo, albo Krolestwo stało się, ieszcze by iej wy-



baczyć się mogło; ale że za nikczemne pokrzyku iabłuszka, któż się temu wielce nie zadziwi.

Jednakże, mając wzgląd na nas samych. O Boże! iak wiele razy obieramy sobie raczy daleko obrzydliwsze, y większego pogardzenia godne. Upodobało się niegdyś Sw: Augustynowi wziąć sobie na rozmyśl; dla iakieyby przyczyny tych się iabłek pokrzyku tak bardzo Rachel napierała? Y doszedł, że dla tego; iż były na weyrzenie piękne, y wdzięczny zapach wydawały; z tym wszystkim, nie smaczne. Plinius pisze, że Cyrulicy przy odcinaniu iakiego w ciele ludzkim zarażonego członka, mają zwyczaj zadawać soku z pokrzyku tym, którym tę incyzyą czynić mają: áto dla tego; żeby bolu nie czuli: y owżem często się trafia, że sam tych iabłek zapach to sprawuie; że snem smacznym zasypiać mogą do incyzyi przygotowani: bo pokrzyk iest krzewie omamiające, że omami oczy, bol, smutek przykrości, y wszelkie nawet namiętności przez sen. Náostatek. Kto zbyt długo zapachu iego zażywa, staie się niemym. A kto siła tego soku zażyie, umiera. Na utrzymanie zaś życia żadnego lekarstwa nie masz.

Czy mogą się Teotimie okazałości, bogactwa, y roskoszy światowe lepiej reprezentować, iak przez te iabłka pokrzyku: mają y te powierzchowny, którym oczy wabią kształt; ale taki, który zaraża pochlebną iabłek postawą: To iest ktokolwiek przenika ich własność, cale w nich

nie znayduie smaku, y żadnego stałego ukontentowania: omamiania iednak, y sen sprawuia prożnością swego zাপachu: szacunek zaś ich y wynoszenie, ktore im przypisuia synowie świata tego, miezta tych y zabia; ktorzy się niemi nad potrzebę zabawiaia; albo zbytnie ich zażywiaia. A gdy dla tych chimerycznych pokrzykow miłości Niebieskiego Oblubieńca odstępuiemy; iakże możemy sobie to przyczytać, że go kochamy nadewszystko; gdy więcey sobie prożności, iak łaskę wazemy.

Jzaliż nie iest rzecz wielkiego podziwienia, y uzalenia godna; że Dawid tak znakomity, y ochoczy w przewycięzaniu nienawiści; tak rączy w darowaniu krzywdy; a przecię tak iest krzywdzący miłość; gdy niekontentuiąc się mnostwem niewiaśc, ktore godziwie mógł mieć owych czasow; niegodziwie przywłaszcza sobie, y odbiera żonę Uryaszowi: y opuściwszy się, a na złe wyuzdawszy, áżeby bezpieczniey mógł kochać cudzą żonę, okrutną śmiercią znośi iey męża. Ktoż się nie zdziwi mężnemu sercu Sw: Piotra, odważnemu między tak wielą zbroynych, że sam tylko z współuczniow swoich dobywa miecza, y śiecie: a nie długo po tym tak boiazliwemu między niewiaścami; że na słowo iedney słuzebnice zápie-ra się Nauczyciela swego, y wyprzysięga. A kiedy się taki defekt w wspaniałych znaydował mężach, coż zádziw; że Rachel odstąpiła pieścztot, y kochania swego męża Jakoba, dla iabłek pokrzykowych; ponieważ Adam,

y Ewa łaſki Boskiej odſtąpili dla iednego jabłka, które  
wąż ku iedzeniu doradził.

Wreſzcie, proſze; abyś to dobrze zważał Teotimie,  
co ci powiem. Heretycy dla tego ſię nażywiają heretycy;  
że z pomiędzy Artykułów Wiary świętey te tylko przy-  
mują, które ſię im podobają; y co ſię łatwe zdaia bydz  
do wierzenia, inne zaś odrzucaia. Katolicy zaś, dla te-  
go zowią ſię katólicy, że bez żadnego braku wſzyſkie  
Artykuły trzymają, y bez excepcyi wierzą; cokolwiek Ko-  
ściół Sw: do wierzenia podać. Toż ſię właſnie ſamo przy-  
trafia w Artykułach miłości. Zaraza także Herezyą świę-  
tą miłość: Ieżeli przebieraſz w Przykazaniach Boſkich,  
ażebys te pełnił, a inſze przestępował, y odrzucał. Ktory  
rzekł: Nie będziesz zabiał; ten że ſam powiedział: Nie  
będziesz cudzołożył. Ieżeli tedy nie zabiaſz, iednak cu-  
dzołożysz; nie dzieie ſię to dla miłości Boſkiej że nie za-  
biaſz; ale dla inſzey iakieyś racyi; która cię wiedzie do  
zachowania tego przykazania, a nie inſzych: które brako-  
wanie czyni Herezyą w ſprawie miłości. Gdyby mi kto  
rzekł: ręk ci odcinać nie chcę z miłości, którą mam ku  
tobie, ale ci oczy wyłupię, głowę zgruchotam, albo cię  
mieczem przebię. Ah! odpowiedziałbym mu zaraz. Iá-  
każ to miłość twoia? iż mowiſz; że uciąć mi ręk nie chceſz;  
ponieważ mi oczy wydzierasz; które mi ſą miłſze jak rę-  
ce: albo że mię mieczem przebić chceſz, co mi więkſzym  
ieſt życia niebeſpieczeńſtwem. Prawdziwa to ieſt



máxyma : Iż dobro pochodzi z przyczyny prawdziwie zupełney, a złe z iakiegokolwiek defektu, albo niedostatku. Aby wykonać ákt prawdziwey miłości ; potrzeba żeby pochodził z miłości zupełney, generalney, y uniwersalney, która się ściąga do wszystkich Przykazań Boskich: Bo jeżeli omiészamy miłości w iednym Przykazaniu, miłość nasza nie jest zupełna, ani uniwersalna, y serce w którym się taka znayduje, nie może się nazwać prawdziwie kochające, a zatem jest całc ladaiakie.

## ROZDZIAŁ X.

*Bardziej powinniśmy kochać Dobroć Boską, aniżeli nas samych.*

**D**Obrze powiedział Arystoteles. Dobra rzecz powinna być kochana: ale własna pryncypalniey. Gdyż miłość którą do drugiego mamy, pochodzi z tey, którą do siebie samych mamy. A inaczej ten Filozof nie mógł mówić: ponieważ nie tylko Boga nie kochał; ale y nigdy nie pomyślił o nim. Zaczym miłość Boska z nas samych pochodzi, y owszem od naturalney naszej woli inklinacyi. Iakom w Pierwszey Księdze námienił.

Wola zaprawdę tak jest przychylna Dobroci, że jeżeliby dobro iakie nieskończone, iasnie iey było pokazane, niepodobna, chyba by cud iaki był iey przeszkodą, ażeby go kochać nie miała. Tak Błogosławieni bez dokładania sił chęci swoich Boga kochają; widząc iawnie  
pię-

piękność jego niekończoną. Co wyraznie Pismo Sw: pokazuje, przyrównywając rokoszy Niebieskie do rzeki gwałtownie płynącej, ktorey wod zatrzymać nie można, aby się po równinach rozlewały.

My jednak Teotimie w tym życiu śmiertelnym, tak wyśmienitym sposobem, iaki jest w życiu nieśmiertelnym, kochać go nie jesteśmy obligowani; bo go tak iasnie nie widzimy: ale da Bog w Niebie gdzie twarz w twarz na niego się zapatrywać będziemy, całym go sercem zachamy, to jest: iako zapatrywać się będziemy (każdy zaś według miary łaski, ktorey korrespondować będzie miara chwały) na niewypowiedzianą jego piękność widzeniem nader iasnym, tak też kochać go będziemy bez żadnego odporu; bo nas sama dobroć jego do tego będzie zachęcała; a tak mocnym zachwyceniem, któremu ani będziemy chcieć, ani też będziemy mogli się oprzeć. Ale w tym życiu śmiertelnym, gdzie nie widzimy Nayszyfzey Dobroci w piękności swoiey; ale tylko iako podemglą się iey przypatrujemy; nakłaniamy się wprawdzie, y zachęcamy; nie mamy jednak żadnego przynaglenia do tego, abyśmy jego dobroć bardziey kochali, iak nas samych; gdyż więcey do kochania nas samych ciągniemy. Bo chociaż mamy tę świętą skłonność z natury nayszyfzey do kochania Boga nade wszystko; nie mamy jednak siły do wykonania; chyba by sam Bog z Wszemmocney Opatrzności swoiey obdarzył serca nasze tą Nayszyfzszą miłością.

Prawda

Prawda jednak jest: że iako jasne Boga widzenie rodzi nieomylnie w sercach Błogosławionych potrzebę, aby go bardziey kochali, niż siebie samych; tak przegładanie (to jest naturalne poznanie) Boga, wzbudza w nas nieomylnie skłonność do kochania go bardziey, aniżeli nas samych. Czyliżby Teotimie wola koniecznie determinowana do kochania dobra, mogła na krzyżnę przynajmniey poznać naywyższą dobroć, a nie mogłaby się cokolwiek przynajmniey skłonić do kochania iey nade wszystko? Między wszystkiemi doczesnemi dobrami wola nasza naybardziey kocha to dobro; ktore iey jest naybliższe, a nade wszystkie, swoje własne. Lecz wielka bardzo jest różnica między doczesnym a nieskończonym: więc wola nasza, ktora poznaie dobro nieskończone bez wątpienia bardziey się skłania y pobudza; coby przekładała miłość przepaści tey dobroci nieskończoney nad wszelką inną miłość, nawet nad miłość nas samych:

Jest zaś wielce mocna ta inklinacya dla tego, iż bardziey jesteśmy w Bogu, iak w nas samych: żyjemy bowiem bardziey w nim, aniżeli w nas, y tak jesteśmy z niego procz niego, y dla niego, y iego; że nie możemy spokojnym umysłem pomyśleć o tym co my iemu jesteśmy, a co on nam, ażebyśmy nie mieli zawołać. Twój jestem Panie, y nie powinienem byđć czyim, tylko twoim: dusza moja twoja jest, y nie żyie tylko przez cię: moja wola twoja jest, y do nikogo się brać nie powinna, tylko

Uuuu

do



do ciebie: miłość moja, twoja jest; y nikogo kochać nie powinna, tylko ciebie. Ja ciebie powinienem kochać, iako najpierwszy moy początek; ponieważ z ciebie jestem powinienem cię kochać, iako koniec moy, y cel odpoczynku mego, ponieważ dla ciebie jestem: powinienem cię kochać więcej iak moje bycie, ponieważ moje bycie jest przez ciebie: powinienem cię tedy kochać bardziey niż siebie samego; ponieważ cały jestem twoy, y cały w Tobie.

A jeżeliby była, albo wynaleść się mogła iaka Nawiysza dobroć, do ktoreybyśmy cäle nie należeli, moglibyśmy się iednak z nią ziednoczyć przez miłość: tedybyśmy mieli pobudkę do iey kochania bardziey, aniżeli nas samych; niekończoność bowiem iey przyjemności wole by nasze na wiyszy coraz a wiyszy stopień pociągała do iey kochania, niżeli by mogły pociągać inne dobroci, y nasza własna. Ale gdyby przez imaginacyą rzeczy nie podobnych znaydowała się niekończona iaka dobroć, do ktoreybyśmy nic nie należeli, y z którąbyśmy nie mogli mieć żadnego ziednoczenia, ani do niey skłonności; estymowalibyśmy ią zapewnie więcej niż nas samych: bo byśmy uznali; że ona będąc niekończona, má bydź więcej szacowana y kochana niż my sami, a zatym pragnelibyśmy kochać ią, ale mówiąc po prawdzie nie kochalibyśmy iey. Miłość bowiem má się ku ziednoczeniu. A zatym nie moglibyśmy mieć żadney ku niey miłości:  
ponie-

ponieważ miłość jest przyaznią; a przyjaźń powinna być wzajemna; mająca za fundament społeczność a za cel zjednoczenie. Mowię to dla niektórych animuszów chimerycznych, które nad imaginacyami niepotrzebnymi, częstokroć czynią uwagi melancholiczne, dręcząc się niemi zbyt. Ale co względem nas Teotimie. Widziemy dobrze, żebyśmy prawdziwemi ludźmi nie byli, gdybyśmy nie mieli inklinacyi do kochania Boga bardziej, niżli nas samych: ani prawdziwemi Kátolikami, jeżelibyśmy tej inklinacyi do skutku nie przywodzili. Kochamyż go tedy bardziej niż nas samych: bo on nam więcej jest, iak inne rzeczy, y więcej niż my sami.

## ROZDZIAŁ XI.

*Z najswiętszej Miłości Boga pochodzi miłość bliznego.*

**J**ako Bog stworzył człowieka na wyobrazenie y podobieństwo swoje; tak też nakazał miłość ku bliznemu na wyobrazenie y podobieństwo miłości, która jest powinna jego Boskiej dobroci: *Bądź miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego; to jest pierwsze y największe przykazanie. Drugie zaś podobne temu. A blizniego iako siebie samego.*

Dla czegoż Boga kochamy Teotimie? Przyczyna kochania Boga, mowi Bernard Sw: jest sam Bog, iakby mówił: Ze my dla tego Pana Boga kochamy, bo on jest Náywyższa y nieskończona dobroć. Dla czego wzajemnie ieden drugiego kochamy: bo jesteśmy wyobrazeniem y

Uuuu2

podo-

podobieństwem Boga. A ponieważ wszyscy ludzie są tej godności, kochamy też ich tak, jak siebie samych. To jest, ile są Najświętsze y nawayrazniejszy wyobrażenia Bóstwa. Bo tak ścisłym Teotimie przymierzem do Boga należemy, y tak miłym powinowactwem, że nieczbrania się wyznawać Oycem naszym, a nas synami swemi nazywać. Ta okoliczność sprawuje, że iednoczyć się możemy z Boską Istnością przez używanie Naywyższego dobra, y wieczney szczęśliwości: z teyże przyczyny odbieramy łaskę, że się stajemy Boskiej iego natury, (iako Sw: Leo mowi,) towarzyszami. Miłość tedy sprawuje akty miłości Boskiej, też sama sprawuje akty miłości bliznego. Tak właśnie iako Iakob widział iedną tylko drabinę służącą iako do wstępowania, tak y do zstępowania Aniołom. Wiemy bowiem dobrze że iednoż kochanie ściąga się do miłości Boga, iako y bliznego, wynosząc nas do ziednoczenia rozumu naszego z Bogiem, a przywodząc do miłego stowarzyszenia się z bliznim, iednakże tak, iż kochamy blizniego że jest wyobrażeniem y podobieństwem Boga, stworzony do uczestnictwa Boskiej dobroci, do partycypowania łaski, y do zazywania chwały wieczney.

Teotimie. Kochać bliznego, jest kochać Boga w człowieku, albo człowieka w Bogu; kochać szczególnie dla miłości samego Boga iego stworzenie. Gdy młodszy Tobiasz w towarzystwie z Aniołem Rafałem wszedł w dom Raguela pokrewnego swego, a nie był mu przed tym  
znaio-



znaiomy: ledwo co spoyrzał ná niego Ragul, rzekł do Anny żony swoiey. Przebog: ten młodzian iest podobny <sup>Tob. 7.</sup> Stryiecznemu memu: A to wymowiwszy, rzecze: <sup>v. 2.</sup> Zkądże iesteście kochani bracia moi? Odpowiedzieli mu. Z pokolenia Neftali iesteśmy, z pomiędzy niewolnikow Ninive. Rzekł im znowu Raguel: Czy znacie Tobiasza brata mego: ci mu odpowiedzieli; znamy. Y gdy wiele dobrego mówił o nim; rzekł Anioł do Raguela. Tobiasz, o ktorego się wypytuiesz, ociec iego iest. Y posunął się ku niemu Raguel, zalawszy się łzami pocałował go; a płacząc nad karkiem iego, rzekł: Niech będzie błogosławieństwo nad tobą synu moy, bo pocziwego y zacnego Oyca synem iestes. A Anna żona iego, y Sara corka ich zapłakały. Czy uważasz że Raguel nie poznałszy ieszcze dobrze młodego Tobiasza ściłka go y mile, całuje, płacze z miłości nad nim. Zkąd się wzięła tá miłość? ieżeli nie z owey miłości, którą kochał starszego Tobiasza Oyca, ktoremu ten młodzian był podobny. Niech będzie błogosławieństwo nad tobą, tak rzekł: ale dla czego? Pewnie nie dlatego; żeś iest podciwy młodzian, bo o tym ieszcze niewiem, ale że iestes syn, y podobny Oycu twemu człowiekowi wielce zacnemu.

Ah Teotimie! kiedy widzimy w bliżnym naszym wyobrażenie y podobieństwo Boskie; Czyliż inszym tu mówić nie mamy? Oto patrzcie ná to stworzenie, iak podobne iest swemu Stworcy? czyliż go szanować áfektu

mu oświadczyć, y zapłakać nad nim z miłości niepo-  
winnibyśmy? y tyśiącznego mu zyczyć błogośławieństwa?  
Coż więcej? ále czylibyśmy to dla miłości owego stwo-  
rzenia czynili? nie zaprawdę: bo byśmy ieszcze niewie-  
dzieli, czyli miłości, czyli nienawiści z siebie iest godne.  
A dla czego? áh Teotimie! dla miłości Boga, który ie  
wykształtował ná wyobrazenie y podobieństwo swoje; á  
zátym uczynił ie uczestnikiem swoiey dobroci w łasce, y  
w chwale. Dla miłości Boga mówię; od ktorego to stwo-  
rzenie iest; przez ktorego iest; w którym iest, dla ktore-  
go iest; y ktorego ná sobie wyobraza osobliwym sposo-  
bem. Y toć iest dla czego często miłość Boska nie tylko  
pánuie nad miłością bliźniego; ále ią też wydaie, y wle-  
wa w serca ludzkie iako swoje podobieństwo y wyobia-  
żenie. Bo iako człowiek iest obrazem Boskim, tak świę-  
ta miłość ku człowiekowi, iest prawdziwym obrazem  
miłości Niebieskiej człowieka ku Bogu. Lecz ten dy-  
skurs o miłości bliźniego potrzebuie osobliwego Traktatu:  
do ktorego napisania áżeby Naywyższy miłośnik ludu  
Bog podał instynkt komu; pokornie proszę łaskawości ie-  
go. Já tym Rozdział kończę, że dopełnienie miłości Bo-  
skiej, zawisło ná doskonałej miłości kompanow y braci  
naszych.

## ROZDZIAŁ XII.

*Miłość sprawuie gorliwość w kochaniu.*

**J**Ako miłość ściąga się do dobra rzeczy ukochaney, albo  
podoba

podoba sobie w nim, jeżeli już go má; albo go pragnie, y szuka; ieśli go ieszcze nie má: tak też miłość wydaie nienawiść, przez którą chroni się złego; które iest przeciwne rzeczy ukochaney, albo pragnie y stara się od niey ie oddalić; jeżeli to złe już iest: albo odwraca y przeszkadza, aby ná nie przypadło; jeżeli go ieszcze nie masz. A ieżeli by złemu nie mogła zabieżeć, ani go oddalić; stara się, aby to złe było w nienawiści. Gdy tedy miłość iest gorąca w odganianiu rzeczy sobie przeciwnych, nazywa się zwawością zátym rzetelnie mówiąc: zwawość nie co inszego iest, tylko miłość w zapaleniu będąca, albo raczy zapalenie w miłości się znaydujące. A dla tego, iaka iest miłość, taka iest zwawość, która iest zapaleniem iey. Jeżeli miłość iest dobra, zwawość też iest dobra: jeżeli miłość zła, zwawość też nie iest dobra. Gdy zaś tu mówię o zwawości, chcę też oraz mówić o gorliwości: a ta pochodzi z zwawości, y jeżeli się nie mylę nie masz między niemi inney różności, tylko ta; że gorliwość má wzgląd ná zupełne dobro rzeczy ukochaney, aby od niey oddaliła wszystko złe iey przeciwne. Zwawość zaś má wzgląd ná partykularne dobro przyjaźni, dla odpędzenia tego wszystkiego, co iest mierziaczki okazyą.

Kiedy chciwie kochamy rzeczy światowe, y doczesne; náprzykład: Piękność, honory, bogactwa, godności, y inne: ta zwawość konczy się zwyczajnie ná zazdrości; dlatego: że te rzeczy są znikome, partykularne, ograniczo-



niczono, kończące się, y niedoskonałe: że gdy ich ieden má, drugi ich zupełnie mieć nie może. Zkąd gdy są udzielone wszystkim, przez podział ten ich, mniej się z nich dla każdego z osobna dostaie; á tak wszyscy ich ázrowno mieć nie mogą.

Lecz gdy zbytne pragniemy, áby szczególnie tylko nas kochano: zwawość álbo upaś tey miłości staie się gorliwością: bo chociaź przyiaźń ludzka iest cnota, przecię tę má niedoskonałość dla naszey słabości, że udzielona dla wielu po máley się częstce dostaie: á dla tego zwawość, którą mamy, áby nas kochano, nie cierpi towarzysztwa w kochaniu, y owszem gdybyśmy mieli imaginacyą; że się kto do naszego kochania przyłącza, wpadamy zaraz w ciężką gorliwości passyą; która má iakieś podobieństwo z zazdrością, iednak roźni się iedna od drugiej.

I. Bowiem zazdrość zawsze iest niesprawiedliwa, á gorliwość sprawiedliwa byle była pomiarkowana. Bo na przykład zostaiący w małżeństwie, słusznie zabiegają, áby ich przyiaźń uszczerbku nie miała przez iaki podział.

II. Zazdrość sprawuie w nas smutek; że nasz bliźni má większe dobra, álbo równe naszym, chociaź nic nam nie zabiera naszego: dla tego zazdrość bezrozumna iest; gdy nas zaiątrza, ábyśmy mniemali, że dobro bliźniego iest szkoda naszą. Lecz gorliwość nie ztąd pochodzi, że bliźni nasz má iakie dobra, byle naszych nie zabierał:

bo

bo mąż nie uraża się o to, że iego kompan ma miłość u infzych niewiaſt, byle go żona iego nie kochała, y owszem nie uraża się tak prętko, aż zrozumie, że kompan iego w kroczył w przyiaźń ſwoiey małżonki. A gdyby wprzod nimby się tego doſwiadczył, wpadł w iaką paſſyją, taka nie ieſt gorliwość, ale zazdrość.

III. Nieupatrujemy w tym niedoſkonałości, któremu zazdrościmy; uważamy zaś w tym; przeciwko któremu mamy gorliwość, że ieſt niedoſkonały, odmienny, y nieſzczery.

IV. Godność pochodzi z miłości, zazdrość z nienawiści, gdy kto nie ma miłości.

V. Gorliwość ſzczegulnie się bawi około miłości, lecz zazdrość około wſzelkiego dobra w honorach, doſtatkach, w piękności. Jeżeli zaś w kim znayduie się zazdrość dla miłości, którą kto odbiera; to się nie dzieie dla miłości, ale dla pożytkow, które ztąd pochodzą. Zazdroſny nie dba, chociaż rowiennika iego kocha Krol, albo Xiążę iaki, byle w niwczym z ich łaski nie korzyſtał.

## ROZDZIAŁ XIII.

*Jak Bog żwawie y gorliwie nas się domaga.*

**M**Owi do nas Bog Wſzechmogący: *Iá ieſtem Pan Bog twoy mocno gorliwy*: potrzeba tedy áżeby nas miał o honor ſwoy gorliwych. Ale iákaż ieſt Pána Boga o nas gorliwość? Ná pierwſze prawda weyrzenie zdaie się być

Wwww

gorli-

Exo.  
20. v.  
5.

gorliwość pożądlivosti, iaka bywa mężow o swoje żony. Bo chce po nas tego, abyśmy nie kogo inzego, tylko iego byli: *Zaden* (rzekł on) *nie może dwiema Pánuom służyć*. Dopomina się u nas o całe serce, o całą duszę, o cały rozum, y o wszystkie siły nasze: á z tey przyczyny zowie się Oblubieńcem naszym; á dusze nasze nazywają się iego Oblubienicami: y dlátogo wszelkie od siebie oddalenie nazywa nierządem, y cudzołóstwem. A iezeli sprawiedliwie Bog nasz sam iedynie dobry pragnie całego serca naszego, które tak szczupłe jest, że niemoże w sobie mieścić tak wiele miłości; áżeby godnie kochać mogło iego niekączoną dobroć: á czy nie należytaż jest; áżeby, gdy nie może oświadczyć takiej, iakieyby potrzeba miłości, oświadczyło y łzczupłą którą może? Dobro, które má bydź nadewszystko kochane; czyliż nie powinno bydź wielce kochane? kochać zaś wielce, nie co inzego. znaczy, tylko koniecznie, y kochać wszystkimi siłami.

Gorliwość iednak tá którą Bog má o nas, nie jest tak mówiąc gorliwość pożądlivosti, ále nieporównaney śafkowości, kiedy my iego nie dla iego pożytku, tylko dla naszego kochamy. Miłość nasza nie jest mu pożyteczna; ále nam wielki pożytek przynosi. A iezeli iemu jest przyjemna, dlátogo jest przyjemna, że nam jest pomocna. Bo będąc Naywyższym dobrem, cieszy się, udzielając się nam przez miłość swoją, bez własnego swego pożytku.

Dla



Dlatego narzekając na grzesników, woła. *Dwoiaką złość* popęłnił lud mój; *Wzgardzili mną, źródłem wody żywey; y pokopali sobie studnie, które wody utrzymać nie mogą.* Uważ Teotymie, Iako tu Bog delikatnie wspaniałość y zacność swojey wyraża gorliwości: *Wzgardzili mną,* mówi: który jestem wody żywey potokiem. Jakoby rzekł: Nie narzekam oto, że mną pogardzili, przez co bym iá wczym szkodować miał: Bo coż za uszczerbek má zrodło, gdy z niego wody nie czerpaia; czyli dlatego zaniecha wylewać potokow swoich? ále nad ich nieszczęściem ubolewam; że mnie odstąpiwszy; pokopali sobie studnie niepożyteczne, które wody utrzymać nie mogą, Gdyby to podobna rzecz była, áżeby mogli byli sobie wynaleść źródło infze żywey wody; nie miałbym im za złe, że mną wzgardzili; ponieważ żadnego pożytku swojego z ich miłości nie pretenduję; tylko ich dobra. Ale mnie odstąpić, áżeby poginęli, to mi jest w podziwieniu; y okazyją narzekania na ich szalenstwo. Z miłości tedy ku nam, pragnie; abyśmy go kochali; bo nie możemy poprzestać kochać go, áżebyśmy oraz nie zaczęli ginąć; á wczymkolwiek mu miłości naszej uwłaczamy, dobrowolnie to wszystko tracimy.

Ier: 2.  
9. 14.

*Położ mię:* mówi Niebieski kochanek do Sulamitki, *iako pieczęć na sercu twoim, y na ramieniu twoim.* Chociaż Sulamitki serce wszystko napełnione było miłością Niebieskiego swego kochanka, on iednak nie kontent

Cap:

tym, ale niby nieufając iey: z swojej świętey gorliwości, chce ieszcze byźć na iey sercu, y sobą ie zapieczętować; áżeby co z miłości, która wszystka iest dla niego, z iey serca nie było; y żeby co do niego nie wkroczyło, coby mięszaninę iaką uczynić mogło; bo nie iest nasycony miłością, w którą dusza Sulamitki obfituje; chyba że będzie nie odmienna, czysta, y dla niego samego tylko: á chce ieszcze nie tylko się tuczyć miłością serca naszego, ale też skutkami y sprawami rąk naszych, dlatego chce także byźć nakształt pieczęci na prawym ramieniu naszym; żeby się nie zabierało do innych iakich spraw; tylko co do iego przysługi należą. Przyczyna zaś proźby tego kochanka Boskiego iest; że iako śmierć tak mocna iest, że duszę od wszystkich rzeczy, y od własnych ciał odłącza; tak święta miłość, gdy przysła na stopień gorliwości, odłącza, y oddala duszę od wszelkich innych áfektów, y oczyszcza od iakieykolwiek mięszaniny; tak dalece, że nie tylko iest mocna iako śmierć ale też ostrą nieubłagana, popędliwa, y żwawa na zemstę krzywdy sobie uczynionej, gdy innych rowienników przyięła. Jako piekło w karaniu potępionych gwałtowne, y pełne strachu, rozpaczy, y okrucieństwa, nie przyjmuie żadnego przymięszania miłości: tak miłość gorliwa nie przyjmuie przymięszania inzego áfektu, bo chce, áby wszystko było dla kochania. Nie masz nic tak łaskawego iako gołąb; ale też nie masz nic tak natarczywego y ciężkiego na samice

micę swoię, kiedy naymniey się uymie gorliwośćią. Jeżeli zapatrzyłeś się Teotimie, zważyłeś wiemże, iako łaskawa ta ptaszyna przyleciawszy, a znalazłszy samiczkę swoię między innymi gołębiani, zdaie się cale nie modz wstrzymać, ażeby nie miał pokazać iakiey diffidencyi, przez którą staie się odmienny, y nieco przyfurowszy: zkąd skoro do swoiey samiczki przylatuie, kręci się około niey gruchocząc, tam y sam obracając, napuszczając się, y skrzydłami uderzając, chociaż wie, że mu iest wierna, którą też naten czas widzi wszelką szczerość, y niewinność pokazującą.

Gdy dnia iednego Sw: Katarzyna Senenska w jakimś zachwyceniu, ktore iey iednak zmysłow nie odjęło, zostawała; a Pan Bog iey przedziwne Tajemnice obia-  
wiał: pewny z Braci Zakonnych przechodząc wedle niey, zalecił iakiś uczyniwszy przerwał iey owę kontemplacyą, że na malenki moment się obeyrzała. Malenka ta dystrakcyą z ninacka przypadła ani była grzechem, ani iaką niewiernością; ale tylko cieniem grzechu: a przecię Najswiętsza Niebieskiego Oblubieńca Matka y z Świętym Pawłem tak ją grozno strofowali; że ledwo się od łez nie rozpłynęła. Y Dawid przywrocony do łaski przez doskonałą miłość, iak ciężko był strofowany, y karany dla iednego powszechnego grzechu, ktory popełnił, kazawszy lud swoy rachować.

Ale kto chce tę gorliwość poznać, wysmienicie y  
deli-



delikatnie opisaną: niech czyta dowody, które Seraficzna Sw: Katarzyna Genuńska napisała, dla objaśnienia własności czystego kochania. Między ktoremi tę naybardziej wyraża: że miłość doskonała, która przyszła do samej gorliwości, cierpieć nie może przerwania, ani przepłatania, ani wmięszania iakiey inney rzeczy, nawet y samych Dárow Boskich, y owszem aż do tego rygoru przychodzi; iż nie dopuszcza pragnąć nieba, tylko dlatego, áżeby doskonałey kochać dobroć tego, który niebo daie. Przeto lampy tey czystey miłości są bez oliwy, knota, y dymu, tylko czysty ogień y płomień; ktorych nie na świecie przygaścić nie może, y ktorzy mają te lampy w rękach swoich gorejące, bogoboynie się też sprawuią, iako czyste Oblubienice; á nie z boiaźnią niewłtydem zarażonych. Boią się niewłtydliwe, y te się też boią: ále różnią się boiaźnią; iako Augustyn Sw: mowi: Czysta Oblubienica boi się bydz bez Oblubieńca swego: nie włtydliwa zaś lęka się przybycia iego. Tamta się boi, áżeby od niey się nieoddalił, tá áżeby przy niey nie mieřkał. Tamta tak iest pieřczenie kochającą, że wszystko w gorliwości zostaie; tá żadney nie má gorliwości, bo áni kocha, áni się pieřci z Oblubieńcem. Tá się obawia bicia; tamta czyli ią doskonale Oblubieniec kocha. A wyrazniey mowiąc: nie obawia się, áby nie była kochana, iako inne mają gorliwe do siebie, kóre same siebie kochają, y żeby ie kochano: ále tá czysta tego się tylko obawia; áżeby

iey

iey do miłości kochanka czego nie brakowało; którego  
uznać bydz godnego kochania. Oczym wyżej namie-  
niłem. Ztąd znać że ona nie iest gorliwa, zazdrośną gor-  
liwością, którąby własney wygody szukała, ale tylko czy-  
stą gorliwością; która nie pochodzi z żadney pożądli-  
wości, ale z zacney y szcerey przyiaźni: gorliwością; kto-  
ra ściągą ku bliźniemu, z którego się miłością wznieci-  
ła: ponieważ kochamy bliźniego dla Boga iako nas sa-  
mych, a tak kochamy, że gotowibyśmy y śmierć podjąć,  
nie dopuszczając, aby on miał zaginać.

A iako zwawość, albo gorliwość iest płomien pała-  
jącey miłości, mądrze się nią rządzić potrzeba, inaczej  
pod pretextem iey nadwerżyłaby się skromność y pomiar-  
kowanie: a tak łatwo by się z gorliwości wpadło w cho-  
lerę, y z siuszney affekcyi w niepomiarowaną passyą.  
Ale tu nie zamyslam opisać iakie mają bydz kondycye  
gorliwości: w tym tylko ciebie przestrzegam; gdy gorli-  
wością narabiać pragniesz; udaś się wtym o poradę do  
Oycy twego Duchownego.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Jaką zwawość y gorliwość powinniśmy mieć o Boga.*

**S**zlachetny mąż pewny z Rycerskiego stanu uprzązał  
biegłego y doskonałego w kunstzie malarza, ażeby mu  
odmalował konia w biegu będącego: lecz malarz odma-  
lował mu nie biegnącego, ale grzbietem się tarzającego.  
Obaczywszy to ow Rycerz počzał się gniewać: ztym  
malarz

malarz odmalowanego konia wzięwszy obraz obrocił spodkiem do góry, y rzecze: Niegnieway się Panie, żem odmienił biegającego konia w tarzającego się, tylko obrocić potrzeba obraz, á będziesz miał, czegoś żądał. Teotimie. Kto chce doskonale poznać iaką zwawość álbo gorliwość mamy mieć o Boga; potrzeba tylko wyrazić gorliwość, którą mamy do rzeczy światowych, á potym ią obrocić, á poznamy; że taka powinna być, ktorey Bog od nas dla siebie pretenduje.

Imaginuy sobie porownanie, ktore jest między temi, ktorzy światła słonecznego partycypują, á temi, ktorzy tylko mają małą lampę świecącą się przed sobą. Tamci żadney przeciw sobie nie mają gorliwości; bo wiedzą dobrze, że światło słoneczne wszystkim dostatecznie wystarcza: wiedzą także, że zażywanie iednego nie przeszkadza zażywaniu drugiego: y że każdy zarowno światła iego zażywa, chociaż wszyscy wraz zażywają; tak iakby go ieden tylko zażywał. Lecz co się tycze światła od lampy pochodzącego, że jest mała, szczupła, y wielu niedostarczająca, kiedy by ią chciał mieć w swoim mieszkaniu, y temu, ktory ią má, inni zazdrozczą. Dobro rzeczy światowych tak bardzo jest nikczemne y podłe, że gdy ieden go zażywa, drugi go mieć nie może. Przyiaźń także ludzka tak jest krótka, y słaba, iż w iakiej się mierze udziela inszym, w tey mierze staie się niedznieyszą y słabszą do udzielenia się drugim; á zatym idzie;



idzie; że zazdrościmy y za złe mamy tym, którzy o nieg  
zarówno z nami konkurrują. Serce zaś Boskie tak obfi-  
tuie w miłość, że go wszyscy pozyskać mogą, ani go ie-  
den zupełnie może obiać: bo nieograniczona iego dobroć  
w sobie jest nieprzebrana, chociażby wszystkie całego świa-  
ta napełniła dusze: bo choćby wszystkie były do sytości  
napełnione, iey jednak nieograniczoność zawsze bez nay-  
mnieyszego uszczerbku ciała zostaje. Słońce nie mniej  
iednę oświeca y zagrzewa różą, iako też wiele millionow  
inszych kwiatow, tak, iak by tylko tę samą różą oświeca-  
ło, y ogrzewało. Bog także niemniej iednę skrapia du-  
szę różą swoiey miłości, iako też y inne niezliczone; tak,  
iakby tę samą tylko iedną skrapiał: moc y skutek iego  
miłości nie umnieysza się przez wydawanie wielu pro-  
mieni, ale zostaje zawsze pełna w swoiey nieźmierności.

Ná czym że tedy zawisła żwawość, albo gorliwość;  
którą powinniśmy mieć o Boską dobroć? Odpowiadam  
ci ná to pytanie miły Teotimie.

I. Gorliwość ná tym być powinna, áżeby się tym  
brzydzić, tego chronić, to nienawidzieć, odrzucać, gnębić  
y niszczyć; co tylko Bogu jest przeciwnego: Iako to, chwa-  
le, woli, y Imięniowi iego świętemu. *Nieprawość w* Ps. 118.  
*nienawiści miałem*, mowi Dawid: *y brzydziłem się nią.* v. 163.  
*Czy nie miałem w nienawiści tych Pánie? którzy ciebie*  
*nie nawidzieli. Osychałem od gorliwości, że zapomnieli*  
*słów twoich nieprzyjaciele moi.* *Wytracałem z rana* Ibid. v.  
*wszyst-* 139.

wszystkich grzeszników na ziemi, ażeby wyginęli wszyscy czyniący nieprawość. Uważ proszę cię Teotimie, iaką gorliwością pała ku Bogu ten Monarcha; y iako wszystkie władze łoży na uymowanie się o honor iego. Nie tylko nienawidzi nieprawości, ale y brzydzi się nią; usycha widząc ją, y omdlewa prawie z gorliwości, prześladowie, niszczy, y gubi ją. Tak Finees zapalony gorliwością o Honor Boski, iednym pchnięciem miecza niewstydlwego owego Izraelitę y nieczystą Madyánitkę, zastrawił ich na nieczystym uczynku, przebił: Tak y owa gorliwość, która obieła serce Chrystusowe, zapaliła go, ażeby wygnać, wypędzić, y wyrzucić z Kościoła przedających, y kupujących.

II. Gorliwość pobudza nas, ażebyśmy się uymowali o czystość dusz, które są Oblubieńcowi Chrystusowi poświęcone. Jako mowi Apostoł. *Poprzyśięgam was przez miłość Boską, bom się ręczył za was, ażebym czystość waszą Chrystusowi zaślubił.* Eliezer uymowałby się był z wawie, gdyby był widział Rebekeę wiakim niebezpieczeństwem o utratę czystości; którą przeprowadzał przez różne miasta: mowiłby był zapewne. Poślubiłem cię iednemu Oblubieńcowi, to jest synowi Pána mego Abrahama; ażebym cię czystą iemu oddał. Wten sposób także mowi do Korynčzyków Apostoł: Poślany jestem na to, ażebym dusze wasze poślubił Synowi Boskiemu Zbawicielowi Naszemu, y przyobiecałem się was oddać iak czystą

sta Pannę Niebieskiemu temu Oblubieńcowi. A za co z taką zwawością o to idę, tylko że nie moją ale Bołką zwawością u was się tego dopominam, ktorego imieniem oto zwami traktowałem. Zwawość ta Teotimie codzienne mdłości y śmierć prawie przynosiła Apostołowi. *Codziennie umieram dla waszey chwały: ktoż z was choruje, áżebym z nim nie chorował? ktoż się gorzsy; áżebym się nad nim nie litował?* Uwazcie: mowili dawni SS. Oycowie; á uwazcie dobrze, iakie stáranie má kwoka o kurczęta swoje; iak się zwawie o nie uymuie ( to też podobieństwo przytoczył Chrystus w Ewangeliy. ) Kokosz iák zwyczajnie kokosz, álbo iako ptak, iest boiazliwa: ále gdy zostanie matką, zdaie się, iakby lwie serce miała: z podniesioną zawśze głową chodzi, oczy ná wśzystkie strony obraca, chociaż żadnego nie masz niebeśpieczeństwa, dla zachowania dzieci swoich. Każdemu nieprzyiacielowi stawia się w oczy broniąc dzieci swoich: około: ktorych się troszcząc gdziekolwiek się tylko obroci kwokcze ustawicznie, y narzeká. A iezeli ktore kurczątko błaka się, álbo zginie; iakieyże nie wydaie załósci, iakiey nie wywiera cholery. Bywa takze gorliwość Rodzicow o swoje dzieci; braci za braci y siostry. O! iakaż nie była gorliwość w Synach Jákoba Pátryarchy o siostrę swoją. Jáka Joba, obawiającego się, áby synowie iego Boga nieobrazili. Jáka S. Páwła za swoich Braci względem ciała, á za synami względem Boga, dla ktorych chciał być za-

1. Cor.  
13. v. 31.

XXXX

rzucę



rzucony. Jaka Moyżesza za lud swój dla którego chciał  
bydź wymazany z Księg żywota.

III. Z żwawości wrodzonej naturze ludzkiej obawiamy  
się ażeby rzeczy ulubionej kto inny nam nie odjął. Lecz  
gorliwość którą mamy ku Bogu, bojaźń o nas samych  
w nas wzbudza, gdyż się najbardziej o to boimy, aże-  
by nas Bog od siebie nie oddalił. Żwawość ludzka spra-  
wuie w nas apprehensję, iakby nas nie zupełnie kocha-  
no: gorliwość zaś Chrześcijańska sprawuie w nas bojaźń,  
czyli doskonale Boga kochamy. Y dla tegoć święta Sula-  
mitka woła: *O kochanku moym powiedz mi kiedy popasałeś,*  
*gdzie spoczywałeś na południe, bym się nie błąkała za trzo-*  
*dami towarzyszy twoich.* Obawiała się, ażeby nie była  
zupełnie wszystka kochanka swego, y żeby się y na mo-  
ment nie zabawiła u tych, którzy chcieli bydź Oblubień-  
ca iey rowiennikami: bo żadnym sposobem nie chce te-  
go, aby rożkoszy światowe, honory, y dobra powierzch-  
wne najmniej moment zabawiały iey miłość którą  
zupełnie swemu Zbawicielowi poświęciła.

*Cant: 1.  
v. 6.*

## ROZDZIAŁ XV.

*Nauka, Iak się rzędzić świętą gorliwością.*

**G**orliwość, że iest nieiaka żwawa y pałająca miłość,  
mądrze nią rzędzić potrzeba: bo inaczej by z skro-  
mności y pomiarkowania granic wykroczyła: nie dla tego,  
ażeby miłość Boska by nayswałtowniejsza wykroczyć  
kie-

kiedy miała sama w sobie, lub w swoich wzruszeniach, y skłonnościach, których duszom używa; ale, że dla wykonania swojego przedsięwzięcia zażywa rozumu, nakłaniając go do wynaydowania sposobow, ktoremi by te przedsięwzięcia skutek swoy wzięły; y żeby zażył odwagi, á kiedy potrzeba czasem y cholery do zwyciężenia zachodzących trudności. A trafia się często, że rozum naprowadza człowieka, á żeby się udał drogą zbyt przykrą, y gwałtowną. Zátym cholera, y odwaga wzruszone nie mogąc się utrzymać w swoiey sferze, wzbudzią w sercu zamieszanie tak, że gorliwość tym sposobem zbyt zwa-wo, y niepomiarowanie się zajmująca, staie się zła, y nagany godna. Wyśłał z woyskiem Joába Dawid przeciw rebellizującemu synowi swemu Absalonowi, przykazując mu surowo; á żeby synowi nic się złego nie stało; ale żeby wszelkim sposobem starał się oto, iż by był zdrowo zachowany. Lecz Joáb chciwy wiele zwycięstwa, sam swoią ręką nieszczęśliwego zabił Absalona; nie pamiętając náto co mu Krol przykazał. Tymże sposobem gorliwość, zazywając cholery przeciw złemu, zawsze icy wyraźnie przykazuje, żeby niszcząc grzech y nieprawość, zagubieni nie byli, gdy ich zachować może; grzesnik, y niecnotliwy. Lecz gdy tá zawężmie się, y niby furą poburzona iako koń wyuzdany idzie w zawody, á zabrawszy człowieka unosi niepomiarowanie, nie uskramia się, chyba aż duch ułanie. Dobry gospodarz, o

kto-

którym powiada Chrystus w Ewangeliy należycie miarkował zwawość, y skwapliwość sług swoich, mających to w zwyczaj; że częstokroć nad rozkaz Pański zuchwale sobie poczynają: bo gdy mu się ofiarowali do wyrwania kłokół z roli; rzekł im: *Nie czyniecie tego: áżeby wyrwując kłokół, niewyrwaliście oraz z nim y psenice.* Zaprawdę Teotimie. Cholera jest to sługa, który będąc silny, y odważny, gotów się podjąć wielkich rzeczy, y wiele w krotkim czasie robi; ále tak jest zawzięty, niesforny, nierozumny, y prętki, że rzadko co dobre robi, áby oraz wielu złego nie nabroił. Nie dobrze się gospodarzom w folwarkach powodzi, chowaiącym Pawię: bo chociaż gumna, y kąty z paieczyn chędożą; ále że strzechę psują; nie nagrodi się tá płota przez ochędostwo z paieczyny. Cholera jest niby sukurs od natury dany rozumowi, y przydany, álbo uzyczony ná dobro gorliwości, dla wykonania tego, co zamysła: ále ten sukurs jest niebezpieczny; y za ledwie by go zyczyć sobie potrzeba: bo gdy z siłą przybędzie, chce gorę brać; á gdy się zawezmie, powagę rozumu, y mię gorliwości prawi ruinie. A ieżeli nikczemne má siły, tylko to robi, co y sama gorliwość może przez się uczynić: á dlatego zawsze obawiać się potrzeba, áby sił nabrawszy nie podbiła serca, y gorliwości pod swoją tyranią; iák czyni ogień zajęty z prochu ármatnego, który w iednym momencie tak ogarnie domostwo płomieniem, y rozruci, że go ugasić nie



nie potrafił. Zdesperowana taka obrona fortecy, w której lokowane jest obce prezydium, bo by mogło wziąć górę, y fortecę sobie przywłaszczyć.

Miłość własna często nas oszukaie, pod imieniem gorliwości wywierając swoje pasy. Gorliwość przedtym zazywała cholery; tu się opak dzieie, gdy cholera pokrywa się płaszczkiem gorliwości, a pod iey płaszczkiem ukrywa się zelżywe niepomiarowanie. Mowie tu że cholera pokrywa się płaszczkiem gorliwości, bo nie może być gorliwością: ponieważ gorliwość przyzwoita jest wszystkim cnotom, a naybardziej miłości, do której się tak przywiązała, że iey na złe nikt użyć nie może.

Dnia pewnego wszedł do Kościoła iawnogrześnik, y padł do nog iednego świątobliwego Kápłana, oświadczając z wielkim upokorzeniem, że przyszedł szukać lekarstwa w otrzymaniu z swych niecnót rozgrzeszenia: Mniich ieden imieniem Demofilus, widząc nędznego tego pokutującego poufale ku Ołtarzowi zbyt blisko przystępującego, tak gwałtowną na niego wywarł cholere; że przypadłszy do niego, y kopiąc go nogami wygnał z Kościoła: zelżywemi nawet słowami zbesztawszy owego pobożnego Kápłana, który według obligacyi urzędu swojego z wszelką łagodnością przyjął był owego penitenta. Potym tenże mniich przybiegłszy do Ołtarza, świętości z niego zabrał; bojąc się (iako się z tym przed wszystkiemi ogłaszał) ażeby przystąpieniem tego pokutującego

nie były

nie były sprofanowane. Zátym gdy tak wielką według mniemania swiego gorliwość pokazał; nie dosyć miał natym, ále chełpić się niby z chwalebnie rzeczy uczynionej pisał list do Sw: Dyonizyusza Areopagity; w którym mu ten swoy uczynek wyraził. Ale respons odebrał tchnący duchem męża Apostolskiego, którego ten Sw: Páwła Uczeń był pełen. Przekładał bowiem mu przed oczy iáko iego gorliwość, z ktorey się chełpił, była popędliwa, nie rozumna, á oraz niewstydliva: bo chociaż gorliwość y część powinna rzeczom świętym iest dobra y chwalebna, tá iednak była przeciw rozumowi, bez wszelkiej reflexyi, y rozsądku: ponieważ kopaniem nog pokutującego zelzył; gdzie także Kapłana ná miejscu święte względu nie mając, iáko y ná lud obecny, ktorych powinien był przy takim ákcie uczcić, wdzięcznością, y miłością uraczyć, znieważył. Zátym taka gorliwość dobra bydź nie mogła, bo z konfuzją y z zámieszaniem wielkim się odprawiła.

Lecz w tymże ná ten list responsie przywodzi mu przedziwny przykład tenże Dyonizy Święty; wielkiej wprowadzie gorliwości, pochodzącej od pobożnego męża, ále skazoney y zepsowanej przez zbyteczną cholerę.

Poganiń Katolika do Wiary Sw: świeżo nawroconego rodem Kretencyka do bałwochwaltwa znowu náprowadził. Przeto Karpus imieniem, mąż cnotliwy; o którym powiedáią, iż był Biskupem Kretenskim, w tak wielką

wielką wpadł cholere, ktorey przedtym w nim nie widziano. A w ten czas tak się w nim wzmogła tá pasya; że wstawszy o pułnocy do odprawowania zwyczajnych sobie Pácierzy, tak u siebie postanowił: iż to rzecz była niepodoba; áżeby ci bezbożni mieli więcej żyć ná świecie. Przeto z wielką zapalczywością prosił Pána Boga, áżeby dwóch tych ludzi, tak zwodziciela, iak zwiedzionego piorunem pokarał. Ale zważay Teotimie Boskie dzieło; ktorym chciał nauczyć Karpa, áby w sobie uskromił pasye, y poprawę w nich uczynił. Náprzod mu pokazał iako Świętemu Szczepanowi Niebo, y Chrystusa Pána siedzącego ná Májestacie z mnostwem Anjołów w postaci ludzkiej iemu ássystuiących. Widział potym w ziemi straszłą y obfzerną przepaść; á nad nią owych dwóch, ktorym zguby zyczył w boiaźni wielkiej stoiących y od strachu prawie omdlewaiących; bo zdawało się iakby iuż w owę przepaść upaść mieli: ciągnęły bowiem ich ziedney strony węże wychodzące zowey przepaści, y około nog się ich obwiiające; z drugiey zaś strony ludzie iacyś napędzali ich biiąc, áżeby ich tam wtręcili: zatym zdawało się, że już już w owę przepaść powpadać mieli. Uważ Teotimie Karpa gwałtowną pássyą; Bo iako on sam Sw: Dyonizemu powieadał, że nie tak sobie wazył zapatrowanie się ná Chrystusa, y ássystuiących mu Anjołów; iako się delectował widzeniem straszney nędzy nieszczęśliwych owych; to go tylko trapiło, że prędzey nie ginęli;



a przeto chciał, ażeby y on mógł być dopomoczą do w-  
 pchnienia ich w ową przepaść. Czego gdy uczynić nie-  
 mógł niewypowiedzianie się gniewał, y im złorzeczył.  
 Aż podniósłszy w Niebo oczy, widzi; iako Náyśłodzy  
 y naymiłosiernieyszy Zbawiciel wzruszony nad owemi  
 nędznemi politowaniem wstawszy z Majestatu swego, a  
 zstąpiwszy aż na miejsce, na którym owi nędzni byli, po-  
 dał im rękę; w tym też y Anieli wszelkim sposobem ich  
 utrzymowali, ażeby w ową przepaść nie wpadli. A na-  
 ostatek nayukochańszy y nayłaskawszy JEZUS obroci-  
 wszy się do Karpa, rzecze: Słysz Karpie; mściy się na mnie  
 za to; bo gotow iestem powtornie za narod ludzki umie-  
 rać; a tym mi miłsza by śmierć była, gdyby się to bez  
 grzechu obeszło: y to też sobie uważ; co by ci też było  
 miłszego, czy zostawać w tey przepaści z węzami; czyli  
 mieszkać z Aniołami, którzy tak zacnemi są ludziom  
 przyiaciołmi? Teotimie Święty Karpus miał przyczynę  
 uiąć się gorliwością z okazyi występku tych ludzi, a gor-  
 liwość słusznie wzbudziła przeciwko nim cholerę: lecz  
 wzruszona cholera odstąpiła rozumu y gorliwości, idąc  
 iak w zawody, przestępując granice świętey miłości, a  
 przytym y gorliwości, będąc iey płomieniem: przez co  
 zamięniła nienawiść grzechu w nienawiść grzesznika, y  
 nayłaskawszą miłość w szalone okrucieństwo.

Znayduią się tedy tacy ludzie niektorzy, co rozu-  
 mieją, że inaczey gorliwości mieć nie mogą, chyba w raz  
 z chole-

z cholera ; mniemając , że nie mogą niczego dokazać, tylko psując wszystko: chociaż prawdziwa gorliwość ledwo kiedy używa cholery. Bo iako żelaza y ognia náuleczenie chorych nie zażywają, chyba że inaczej uzdrowieni bydź nie mogą, tak święta miłość nie przypuszcza cholery, chyba w wielkiej potrzebie.

## ROZDZIAŁ XVI.

*Przykłady wielu świętych, którzy się zdali gorliwością z cholera unosić: Co się do przeszłego Rozdziału stosuje.*

**N**ie podobna przeczyć temu, miły Teotimie ; áżeby Moyses, Finees, Elias, Matatiasz nie mieli zażywać cholery w wielu osobliwszych okazach dla pokazania świętej gorliwości. Chcę iednak, ábyś to zważył; że ci byli zacni y doskonali męże, umiejący rządzić pasyami, y poskramiać cholera. Byli równi owemu wodzowi Ewangelicznemu, który gdy rzekł żołnierzom swoim idźcie; á szli: przychodźcie, á przychodzili : ále my nizezemni ludkowie nie mamy tey władzy nad naszemi impetami. Fantazyja nasza iest koń nie należycie uiezdzony, więc trudno áżebyśmy ná nim poskoczyć, ábo poskoczywszy wstrzymać według naszego upodobania mogli. Ogary włożone do polowania ciekaia po polach y knieiach, ábo się zastanawiaia według głosu trąby myśliwca , który gdy Ielenia ścigaia tuż za nim doieżdza. Lecz młode á nie należycie włożone nie słuchaiąc trąby,

to w lewą, to w prawą udają się. Święci Pańscy, którzy swoje paśsy y afekty przez wiele umartwienia, wkładając się w cnoty doskonale ułożyli; mogą też y cholere według swego upodobania wypuścić, y powściągnąć. My zaś, którzy ieszcze paśsy y afekty nasze niepokłomione, y niby młode y nie wyćwiczone mamy; nie możemy pozwolić cholerze naszej, tylko z niebezpieczeństwem pomięszania y niepomiarkowania: bo raz dawszy iey na wolą, nie da się ani wstrzymać, ani pozwoli sobą rządzić, tak iakoby należało.

Sw: Dyonizy pisząc do tego Demofila, który imieniem gorliwości, chciał ochrzcić furią y zapalczywość swoją; to dokłada. Ten który chce w kim co poprawić; powinien temu zabiegać, żeby cholera rozumowi rządów, które mu Bog dał nad duszą, nie odjęła, y żeby nie wzbudziła buntów y zamieszania w nas samych. Przeto nie chwale popędliwości, nierozmysłney twojej gorliwości, chociaż mi tak wiele razy wspominasz Feneesa, y Eliasz: podobne bowiem słowa nie podobały się Chrystusowi, kiedy mu je przytaczali Uczniowie; którzy ieszcze doskonale nie stali się uczestnikami słodkiego y ślaskawego Nauczyciela swojego Ducha. Fines Teotimie widząc nieszczęśliwego owego Izraelitę ciężko bardzo z Moabitką obrazającego Boga, oboje zabił. Eliasz opowiedział śmierć Ochozafowi; a ten oto opowiadanie rozgniewany, posłał do niego dwóch Rotmistrzów przydawszy

ka-



każdemu z nich po ludzi pięćdziesiąt, którzyby poimawliży Eliaza, do niego przyprowadzili; á sługa Bołki sprawił to; że ogień zstąpiwszy z Nieba, tak Rotrmistrzow iáko y ludzie popalił. Zátym gdy Chrystus dnia pewnego przechodził przez Sámaryą, wysłał takich do Samaryi Luc. 3.  
v. 51. miasta, którzyby mu tam ieść przygotowali; mieszkanicy zaś tameczni wiedząc, że Chrystus był rodem z Pokolenia Iudy, y szedł do Jeruzalem, nie przyięli go. Co obaczywszy Jan y Iákob Uczniowie, rzekli: Pánie ieżeli chceš, tedy rozkażemy, áżeby ogień zstąpił z Nieba, á pożarł ich. Chrystus obrociwszy się do nich, strofował je, mówiąc: Nie wiecie iakiego ducha jesteście. Syn człowieczy nie gubić, ále zbawić duszy przyšzedł. Wtym ci sensie mowi Sw: Dyonizy do Demofila: który przytácał przykłady Fineaza y Eliaza; bo SS. Jan y Iákob, którzy chcieli naśladować Eliaza w spuszczeniu ognia z Nieba ná mieszkańcow tamtego miasta, mieli naganę od Zbawiciela Pána, przytym nauczył ich, áby wiedzieli że ducha iego gorliwość miała, łagodna, y łaskawa, która się gniewać nie umie, chyba rzadko kiedy, y to ná ten czas, kiedy sposobu nie masz inšzego do promowania interesu.

Sw: Tomasz z Akwinu złożony chorobą, w której y umarł w Klasztorze Fosse Nowey, Zákonu Cyłtercyanskiego: proszony od Zakonnikow tamtego mieysca, áżeby im krotko Pienia Salamonowe przykładem S. Bernarda przetłumaczył. Odpowiedział im: Mili Oycowie  
dajcie

daycie mi ducha Sw: Bernarda, á ia wam te Niebieskie Pienia wytłumaczę; tak, iáko Sw: Bernard. Ták gdyby też nam słabym, nikczemnym, niedoskonałym Kátolikom mowiono: Zázycie ieno gniewu gorliwości waszey; iáko go użyli Finees, y Eliafz, Máthatias, SS. Piotr y Páweł: powinniśmy odpowiedzieć: Dáycieř nam ducha doskonałości y czyřtey gorliwości oraz z wnętrznym światłem tych świętych; á ná ten czas też y my zabierzemy się do cholery. Nie każdy potrafi gniewać się gdzie trzeba, y kiedy.

Natchnienie Boskie ci wielcy Święci mieli, á dla tego bez wszelkiego grzechu gniewać się mogli. Bo tenże duch, ktory ich do tego ánimował, utrzymywał ich w sprawiedliwym gniewie; áżeby się daley nie unieřli, tylko iáko im przeznáczył. Gniew natchniony, áłbo wzbudzony przez Ducha Przenayświęřzego, a ten nie ieř wiecey gniewem ludzkim; inaczey będzie ludzkim gniewem; ktorego się wielce chronić mámy; Bo iako mowi Jakob Święty, gniew ludzki nie czyni sprawiedliwości Boskiej. Poprawdzie mowiąc: kiedy się Święci Boscy gniewali, było to dla przyczyn osobliwřych, y dla występkuw tak wielkich, że nie było niebezpieczeńřwa, áżeby kara przewyřřać winę miała.

Czyliř dla tego że Sw: Páweł Apostoł raz nazwał Galatow nierozumnemi, Kretensow dla złego ich zwyczaju kłámcami, y sprzeciwił się Sw: Piotrowi starřszemu  
swemu,

swemu, pozwalać sobie mamy; żebyśmy zelżywie traktowali grzeszników, sztydził z narodów, sądzili, y strofowali naszych Przełożonych, y wodzów w drodze duchowney. Záprawdę, nie każdy iest Páwłem, żeby wiedział wszystko, czego, y ktorego czasu zażyć. Ale ludzie surowi, zbyt troskliwi, niespokojni, wiele o sobie rozumiejący, uszczypliwi, służyący swoim inklinacyom, humorum, pasyom, y dumie, niesprawiedliwość swoją płażczykiem chcą pokryć gorliwości: á tak który iest taki, dopuszcza aby pod imieniem tego świętego ognia pasyego własne palili. Gorliwość ku duszom, starać się każe o Prelatury, ieżeli w tym wierzymy pysznemu. Táz gorliwość sprawuie, żeby Zakonnik do choru należący tu y owdzie biegał: iako sobie perswaduie człowiek niespokojny. Y owszem táz gorliwość przywodzi do tego, á żeby osławić, ogadać Przełożonych, Prałatów, Duchownych, y świeckich Pánów, iako mowi dumny. Coż więcej? Mowy żadney nie usłyszysz, tylko o gorliwości, á przecież tam żadna nieznayduie się gorliwość, ále tylko złorzeczenie, y zapalczywość, gniew, nienawiści, niespokojności ducha, y języka.

*Troiakim się sposobem święta gorliwość odprawuie.*

I. Czyniąc wspaniałe y ostre Akty sprawiedliwości do potłumienia złego. A to tylko należy do tych, którzy publiczne ná sobie urzędy mają: którym należy poprawować, nakazować, y napominać iako Przełożonym. Tá-

cy



cy są Xiążęta, Prałaci, Magistraty, Przełożeni, Kaznodzie-  
ie. A że takie urzędy są udatne, y pełne ludzkich respe-  
ktow; każdy się ná nie ciśnie y wtrąca.

II. W tym gorliwości używamy, gdy czyniemy  
sprawy cnot heroiczych, dla dania przykładu inszym do-  
brogo, a zniesienia złego; napominając aby mu przeszkad-  
zano; czyniąc cnoty przeciwne, áżeby to złe wyrugo-  
wać; do czego każdy jest obligowany; iednak mało się  
nayduie takich, którzyby tak czynić chcieli.

III. Naywyśmienitsza pokazuje się gorliwość: Wie-  
le ponosząc, y cierpiąc dla oddalenia y wyniszczenia złe-  
go. Ah! żadnego prawie nie masz, któryby chciał pra-  
ktykować taką gorliwość. Gorliwość pozorna, zmy-  
ślna, y pełna dumy jest, przez którą każdy się chce z  
swoim talentem popisować, nie uważając iż tu nie masz  
gorliwości, o ktorey my tu mowiemy, ále nieszczęśna  
chluba, ále okazowanie dumy, cholery, troski daremney,  
zbytney niepokoyności, y innych pasy, y áfektow nie-  
poskromionych. Prawdziwa pokazała się Chrystusa Pá-  
na gorliwość, gdy umarł ná Krzyżu dla zniesienia śmier-  
ci y grzechow ludzkich; w czym go naśladował Sw:  
Paweł: co przed oczy nam prawie, przekłada Sw: Grze-  
gorz Nazyanzencki tymi złotemi słowy: Za wszystkich  
woiuie, za wszystkich się modłę, gorliwością się o wszyst-  
kich uymuie, o wszystkich miłością pała, tak dalekich  
od prawa, iako y pod prawem będących Poganow, Ka-  
znodzie-

znodzieia, Pátron żydoſtwa. Y owſzem ná coſ ſię ieſzcze  
 więkſzego waży (że ledwie ſię y iá odważam mowić) bra-  
 ci ſwoich według ciała ná mieyſce ſwoie do Chryſtuſa z  
 miłości ſwoiey chce wprowadzić. O! niewypowiedziana  
 umyſłu zacności, o! nie zatłumiona gorącości ducha!  
 Chryſtuſa, który dla nas ſtał ſię poſmiewiſkiem, który na-  
 ſze przyiął ułomności, y ponioſł ſłabości naſładuie. A że  
 krocey powiem: pierwszy po Chryſtuſie dla nich, cho-  
 ciażby nakſztałt niecnoty iakiego, cierpieć pragnie; byle oni  
 zbawienia doſtąpili. A iáko, Teotimie, Zbawiciel był  
 biczowany; ná śmierć dekretowany, iáko człowiek ofiaru-  
 iący ſię do znieſienia obelg, zelżywości, y kary winney  
 wſzytkim całego ſwiata grzeſnikom, y żeby był ofiarą za  
 grzech; ſtał ſię poſmiewiſkiem, zarzuconym, y opuszczon-  
 ym od Oyca Przedwiecznego; tak właſnie według ſłow  
 S. Grzegorza Nazyanzeńſkiego S. Páweł Apoſtoł pragnął  
 bydź nákarmiony obelgami, ukrzyżowany, zarzucony, o-  
 puszczony, y ofiarowany za grzech ludu Jzraelſkiego, áże-  
 by za nich był poſmiewiſkiem, y ponioſł karę, którą oni za-  
 ſłużyli. A lubo Zbawiciel naſz całego ſwiata noſił ná ſobie  
 grzechy y ſtał ſię poſmiewiſkiem; y ofiarował ſię za grzech,  
 y był opuszczony od Oyca; nie przeſtał iednak bydź uko-  
 chany ſynem, w którym ſobie Ociec wielce upodobał.  
 Tak S. Páweł lubo pragnął bydź poſmiewiſkiem, y odłą-  
 czonym od ſwego Náuczyciela y Pána, áżeby opuszczon-  
 y od niego, podany był ná katownię y męki, które zaſłu-

żył naród żydowski; nie pragnął jednak dla tego; żeby był oddalony od miłości y łaski Zbawiciela, od ktorey miłości nic go nie mogło odłączyć. To iest pragnął, żeby go traktowano iako człowieka odrzuconego od Boga; ale nie pragnął, żeby rzeczą samą był odrzucony, albo z łaski iego ogołcony: bo tego nie może nikt pragnąć świętobliwie. Tak Niebieska Oblubienica wyznaie, że miłość iest mocna iako śmierć ktora odłącza duszę od ciała. Lecz gorliwość, ktora iest miłość palająca, daleko iest mocniejsza; bo podobna iest piekłu, ktore oddala duszę od widzenia Boga naszego. Jednakże nigdy się mowić nie może; że miłość, albo gorliwość podobna iest grzechowi, ktory ieden tylko szczegulnie odłącza y oddala od łaski Boskiej. Y iakozby to się stać mogło; żeby upał miłości wzbudzał pragnienie odłączenia od łaski; ponieważ miłość iest sama łaska; albo przynamniy nie może byc bez łaski. Gorliwość zaś Wielkiego Apostoła Pawła nieiakim sposobem, iako mi się zdaie, pokazała się w Świętym Pawle mnieyszym, to iest w Świętym Paulinie, ktory żeby uwolnił niewolnika, sam się stał niewolnikiem y sługą; ofiarując y oddając swoię wolność, żeby dał bliżnemu uwolnienie.

O iak błogosławiony iest ten, mowi S. Ambroży; ktory się umie sprawiać z gorliwością. Mowi Sw. Bernard: Łatwo bardzo szatan w nasmiewisku będzie miał twoię gorliwość; ieżeli zaniedbasz umiejętności. Niechayże tedy  
gorli-



gorliwość twoja będzie pałająca miłością, wypolerowana umiejętnością, ugruntowana statecznością. Prawdziwa gorliwość, jest corką miłości, ponieważ jest iey upałem; dla czego tak iako y ona jest cierpliwa y łaskawa; nie burząca, nie swarliwa; bez gniewu y zazdrości; prawdę się ciesząca. Upał prawdziwey gorliwości jest podobny myśliwemu, który jest pilny, skrzętny, obrotny, pracowity, y wielce przezorny w wynaydowaniu y łowieniu zwierząt; bez wszelkier cholery, gniewu y pomięszania. Bo gdyby praca myśliwych była choleryczna, gniewliwa, troskliwa; nie byłaby tak uprzejma, y pożądana. Podobnym sposobem prawdziwa gorliwość má wielkie zapasy; ale stateczne, mocne, przyjemne, pracowite, miłe, niespracowane także. Przeciwnym zaś sposobem fałszywą gorliwość, jest burząca, niespokojna, płocha, niepohamowana, ostra choleryczna, niestateczna, y zapalczywa.

## ROZDZIAŁ XVII.

*Chrystus Pan naywyśmienitsze zawsze Akty Miłości sprawował.*

**P**onieważśmy dyskurs o świętych ákcyach Boskiej miłości przedłużyli; więc áżeby łatwiey y skuteczniey w pamięć się wbiły, podaję ci tu tego dyskursu krotkie summowanie. *Miłość Chrystusowa przynagla nas*, mowi Apostoł. Tak zaprawdę Teotimie. Przynagla nas ona, y niby gwałt czyni swoją łagodnością, którą sprawuje Chrystus przez dzieło odkupienia naszego. W którym

Zzzz

poka-

pokazała się łaskawość y miłość Boska ku narodowi ludzkiemu. Czegoż bowiem zaniechał w tym wszystkim, co było przynależało uczynić z dobroczynney ku nam miłości?

I. Ukochał bowiem nas miłością sprzyiania. Bo delicye iego były przeistawiać z synami ludzkiemi; y ich do siebie, stawiając się człowiekiem, pociągać.

II. Ukochał nas miłością dobroczynności: rzucając, że tak rzekę. Bóstwo swoje na człowieka, ażeby człowiek stał się Bogiem.

III. Przyszedł do nas przez złączenie się niepojętne: bo się wszczepił w naturę naszą tak mocno, tak niekazytelnie, y nieskończenie: że nic tak się ściśle niby z naturą ludzką nie złączyło, iako teraz złączone Przenayśw: Bóstwo w Osobie Syna Boskiego.

IV. Całego siebie w nas wylał y prawie wlał swoją niezmierność, że ią przemienił w kształt naszej śzczupłości; przez co się nazywa, źródłem wody żywej. Rosą, y dżdżem niebieskim.

V. Był zachwycony, nie tylko w tym, (iako mówi Święty Dyonizy) że względem miłego zachwycenia swojej dobroci, stał się iakby od siebie odeszły, rozpościerając swoją Opatrzność nad wszystkiemi rzeczami, w nich zostając, y wszystko sporządzając: ale też y w tym, (iako mówi Páweł Sw:) siebie samego przedziwnym iakiemś sposobem odstąpił, siebie wyniszczył, z wspaniałości

łości swoiey chwały obnażył, z tronu niepojętego Majeſtatu ſię ſpuścił; y ( ieżeli tak ſię mowić może ) ſiebie ſamego zarzucił, áżeby zſąpił do naſzey náтуры. napętniając nas ſwoim Boſtwem, obdarzając ſwoią dobrocią; wynoſząc do ſwoiey godności; y pozwalając áżebyſmy Synami Boſkiemi ſię nazywali, y byli. Y ten, o którym tak wiele razy Piſmo ſwięte powiada: *Zyję iá ſam, mowi Pan*, mógł mowić według Apoſtola: *Zyję iá ſam*, już nie iá ſam, ále żyje we mnie człowiek, życie moje ieſt człowiek, y umrzeć zá człowieka, to moy zylk. Życie moje ukryte ieſt z człowiekiem w Bogu. Ten który ſam wſobie przemieſzkował, teraz w nas mieſzka. Y ten który żył przez wſzyſtkie wieki ná łonie Oyca Przedwiecznego, był potym ſmiertelnym w żywocie matki ſwoiey doczeſney. Ten który żył przed wieki życiem ſwoim Boſkim; żył doczeſnie życiem ſwoim ludzkim. Y ten który od wiekow niebył tylko Bog, będzie ná wieki oraz y człowiekiem. Tak miłość ludzka Boga pociągnęła, y w zachwycenie podała.

VI. Często miłością przedziwną wspomagał człowieka; iáko Setnika, y niewiaſtę Chananeyſką.

VII. Zapatrywał ſię ná owego młodziana, który zachował przykazania, y pragnął doſkonałości.

VIII. Spoczywał miłe w nas, y z nieiákim zmyſłow zachwyceniem w żywocie matki, y w ſwym dziecińſtwie.

IX.



IX, Kochał się przedziwnie w małych dziatkach, ktoimi się pieścił; kochał Martę, Magdalenę y Łazarza; nad którym zmarłym płakał; iako też nad miastem Ieruzalem.

X. Miał gorliwość dusz nieporównaną, iako mowi Święty Dyonizy, że ta obrociła się w sporkę y żwawość, odwracając cokolwiek tylko znaleźć się mogło przeciwnego ukochaney naturze ludzkiej, choć z niebespieczeństwem, y owłzem z nakładem swego życia, wyganiając czarta Xiążęcia tego świata, który zdał się z nim towarzyszyć.

XI. Wiele miał słabości pełnych wielkiej miłości. Bo zkądże pochodziły owe Boskie słowa: *Mam być ochrzczonym. Ah! iak uciśniony jestem, dokąd się to niespełni.* Wiedział on godzinę, w który miał być ochrzczony we krwi swoiey. Miłość, którą miał ku nam, nąlegała na niego, áżeby nas śmiercią swoią wybawił od śmierci wieczney. Tak był smutny; że dla ściśnienia w Ogrodzie Getsemańskim krwią się pocił, nie względem tylko powierzchowney boleści, którą w niższej części dusza jego czuła: ale też dla niewypowiedzianej ku nam miłości w wyższej części będącej; gdy boleść przynosiła boiaźń śmierci, miłość zaś wielkiej iey pragnienie: tak, że wielkie powstało pasowanie y sporka między pragnieniem y boiaźnią śmierci, aż do obitego krwie wylania, która płynęła iak ze zródła strumieniami na ziemię.

XII. Náostatek Teotimie. Niebieski ten kochanek umarł między płomieniami y upałami miłości, dla niezmiernego ku nam kochania, y gwałtowną przymuszony miłością: to jest umarł w miłości, przez miłość, dla miłości, y miłości. Bo chociaż owe okrutne katownie mogły by przynieść śmierć komu innemu, śmierć iednak nie miała mocy na życie tego, który miał klucze życia y śmierci, gdyby iey Boska iego miłość, która jest klucznica, nie otworzyła bramy, áżeby Boskie iego ciało ubiła, y życie wydała. Nie dosyć było na tym miłości, uczynić go śmiertelnym dla nas, áżeby go też nie umorzyła. Umarł przez obranie sobie śmierci, nie przez ciężkość katowni, álbowiew mowi. *Iá kładę duszę moję, ábym ją znówu wziął. Nikt mi iey nie bierze, ále iá sam kładę ją dobrowolnie y daley. Mam władzę położyć ją, mam też władzę wziąć ją.* Y Jzaiasz mowi: *Ofiarował się, bo sam chciał.* A zátym nie mowi Pismo S. że duch iego wyszedł od niego, álbo z nim się rozstał, lub oddzielił się od niego: ále że wypuścił ducha, że skonał, że go w ręce Oycu polecił. Dla czego uważa S. Atanazy że skłoniwszy głowę wypuścił ducha: áżeby pokazał zezwolenie na śmierć następującą, bo inaczej by do niego zbliżyć się nie ośmieliła. *A walaiać głosem wielkim oddał ducha Oycu.* Ukazuiąc przez to, że iako miał dosyć siły y władzy sprzeciwić się śmierci, tak też tyle miał miłości, że więcey żyć nie chciał, tylko wskrzeszenia do żywota tych, którzy, gdyby on

nie

Isa. 53.  
v. 17.

nie umarł, nigdyby nie mogli uyc śmierci, ani prawdziwego życia się spodziewać. Dla czego śmierć Zbawiciela, prawdziwa była ofiara, y nie iakakolwiek, ale ofiara całopalona, którą sam ofiarował Oycu Przedw:, aby była naszym odkupieniem. Bo chociaż katownie, y boleści męki jego tak wielkie y nieznosne były, że mogły każdemu innemu śmierć przynieść: co zaś względem jego nigdyby był nieumierał, chyba żeby sam chciał: y ogień niewypowiedzianey jego miłości życia nie strawił. Był tedy on sam Ofiarujący siebie samego Oycu Przedw: y ofiarował się w miłości, przez miłość, dla miłości, y z miłości.

Ale strzeż się Teotimie mówić: aby śmierć Zbawiciela miała się odprawić nakształt zachwycenia, bo obiekt, dla ktorego Chrystusa miłość w śmierć wprawiła, nie był tak miły, aby mógł zachwycić Boską duszę jego, zaczym sama przez się wyszła z ciała nakształt odeyscia, wzbudzona y pobudzona obfitością y mocą miłości. Iako widzimy, że myrra wydaje z siebie likwor przez samą własną obfitość, nie wytłoczony, ani iakim sposobem wyciągniony: według jego samego powieści: *Zaden nie bierze moiey ode mnie, ale ja składam ją sam przez siebie.* Ah! Teotimie iaki pożar dla zapalenia nas, abyśmy wszelką siłą chwyтали się spraw świętey Miłości dla tak zácneho naszego Zbawiciela; gdy widzimy z iaką on ie dla nas pełnił miłością, chociaż niegodnych. Tá tedy miłość Chrystusowa nalega na nas,



# KSIĘGA JEDENASTA

O náywyższej powódze, którą má święta miłość nad wśzystkiemi cnotami, sprawami, y doskonałościami duszy.

## ROZDZIAŁ I.

*Jak przyjemne są Cnoty Bogu.*

**C**Nota z natury swoiey iest miła: że gdziekolwiek, y w kimkolwiek Bog ią znayduie, natychmiast go łaską swoią udaruie. Paganie chociaż Majeřtatu Boskiego nieprzyiaciele często się iednak pospolitą lub polityczną cnotą zabawiali, ktorey kondycya nie była nad siły rozumu. Ty Teotimie uważ, iak to nikczemna rzecz była. Bo chociaż te cnoty u nich powierzchownie coś wspaniałego pokazywały, w samey iednak rzeczy nikczemne były, dla podłości ich intencyi, względem ktorey w nich się czwiczyl: bo się o nie łtarali prawie dla czci swoiey: iako mowi Augustyn Sw: ; albo dla lekkiey inszey iakiey pretensyi. †Náprzykład dla zachowania kompaniy polityczney; albo dla małej inklinacyi do dobrego; ktora że nie miała wielkiey przeciwności, przywodziła ich do małych iakich sprawek cnoty; náprzykład: áżeby się wzajemnie witali, przyiacioł wspomagali, trzeźwo się chowali, nie kradli, Pánom wiernie służyli, robotnikom y słu-

Aaaaa

gom

gom płacili. A chociaż to tak szczupłe było, y z wielą niedoskonałościami zmieszane, Bog iednak wdziecznie ie od tych nędznych Pogan przyjmował, y choynie nagradzał.

Niewiaſty owe, dzieci po'porodzeniu odbieraiące, ktorym Fárao przykazał gubić wſzystkie dzieci Jzraelskie męskiey płci, ſkoroby ſię urodziły; były bez wątpienia Egipcyanki, á zátym Poganki: bo wymawiaiąc ſię że zadoſyc woli Krolewſkiey nie czyniły, powiadały: że niewiaſty Jzraelskie biegleyſze ſą nad Egipcyanki w odbieraniu dzieci, y nim do nich przybęda, rodzą. Tá wymowka nie ſłużyłaby tym niewiaſtom gdyby były Jzraelitkami, y pewnieby był Faraó nie rozkazywał tego tyrańſtwa niewiaſtom Jzraelskim nad Jzraelitami teyże nacyi y Religij. Y Jozef żydowin ſwiadczy, iż cale były Egipcyanki. A te chociaż były Poganki, bały ſię iednak Boga obrazić takim okrucieńſtwem, zabiaiając tak wiele niemowlątek. A że ſię to Bogu podobało; pobudował im domy, to ieſt obdarzył ie płodnoſcią w dzieciach y bogactwy.

Nábuchodonozor Krol Bábilonu ſprawiedliwą podniósł wojnę przeciw Tyryczykom, ktorych Bog chciał pokarać. Dla tego przyrzeka Bog u Ezechiela, że w nagrodę fatyg iego odda mu Egipt y woysku iego ná zſkupienie; Gdyż ( mowi tenże Bog ) dla mnie pracował. Uczmy ſię mowi Sw: Hieronim że y Poganom Bog dobrym,

brym, za dobre uczynki nagradza. Tak Daniel tegoż Nábuchodonozora Krola, lub Poganina napominał, aby grzechy swoje okupował; to jest áżeby odkupował kary doczesne przez grzech zaciągnione, ktoremi mu Bog groził. Uwaz tedy Teotimie; że to prawda jest; iż Bog cnoty kocha, choćby się y w złych znaydowały. Zaprawdę gdyby mu nie było przyjemne miłosierdzie niewiaśc Egipckich, y sprawiedliwość w woiovaniu przeciw Tyryiczkom, czyliżby tak niewiaśc, iako y Krolowi obmyślał nadgrode? Y gdyby Daniel niewiedział, że niedowiarstwo Nábuchodonozora by namniey nie przeszkodzi, aby Bog nie miał wdzięcznie przyjąć iego iałmużny, nie doradzałby mu iey dawania. S. Páweł powiada: że Paganie czynią to naturalnie, co my mamy przez przykazanie. A gdy tak czynią, któż wątpić będzie, aby nie czynili dobrze, y żeby Bogu się niepodobało. Paganie uznali że małżeństwo jest dobre y potrzebne dla konserwacyi národu ludzkiego, iako też wychowanie y cwiczenie dzietek w naukach, w polityce, w ákcyach do miłości Oyczyzny należących, y cokolwiek uznali byđz dobrego, czynili. Zostawuję zaś tobie do rozważania, czyli to podobac się nie miało Bogu, kiedy im ná to podał instynkta.

Gdy rozum naturalny jest drzewo dobre od Boga zaszczone, niepodobna, aby owoce ktore wydaie nie miały byđz dobre: wprowadzić owoce dobre są; lecz porównane z tymi ktore pochodzą od ślaski, już nie mają ta-



kiedy ceny y waloru, nie są iednak bez nich, ponieważ ie Bog pochwalił, y dał za nie nagrody doczesne, y według Augustyna Sw: obyczajne Rzymian cnoty, wspaniałością, rozszerzeniem ich Państwa, zwycięstw y tryumfami pocałym świecie rozślawił.

Grzech bez wątpienia ducha wātli, y osłabia; dla tego spraw dzielnych y wspaniałych czynić nie może, tylko pomierne y małe. Bo y chorych ákcy nie ze wszystkim bywają słabe, gdyż chorzy gadają ieszcze, widzą, słyszą, pią, iedzą &c: Dusza w grzechu zostająca może czynić sprawy dobre, które ze są przyrodzone, przyrodzone też nagrody mają; iezeli polityczne, polityczną też za nie odbiera remuneracyą przez doczesne wygody. Grzesznik nie w tym stanie, w którym zostaje szatan: bo szatana wola tak nierozzerwanie iest złączona ze złym, że żadną miarą nie może chcieć dobrego. Záprawdę Teotimie grzesznik nie w takim ná świecie stanie położony: ále iest w frzod drogi między Jeruzalem y Jerychem, lub śmiertelnie skaleczony; iednak ieszcze nie umarły: bo powiada Ewangelia, że napuł żywy zostawiony: za czym iezeli iest napuł żywy, na puł żywe też tylko może odprawować ákcy: nie może bowiem áni chodzić, áni wstać, áni wyraznym głosem żądać ratunku; ále słabo tylko, dla omdlenia serca: może iednak patrzeć, palcami ruszać, wzdychać, słowo iakie wymówić z narzekaniem. Te ákcy były tak słabe, bo by mu przyszło w własney krwi  
plą-

plawiaćemu się umierać, gdyby wzruszony miłosierdziem Samarytan, nie pozawiaał mu ran, oliwy y wina nie nalał; á náosťatek nie wzięł ná sprzężay swoy, y nie zaprowadził do gośpody, á tam pieczy o nim mieć nie kazał.

Rozum naturalny ciężko zraniony, y wpuł umorzony przez grzech, w tak złym razie zostaie, że przykazania wszystkiego pełnić nie potrafi; choć widzi, że mu ie pełnić przynależy. Zna dobrze swoją powinność; ále czynić nie może. Bardziey iest objaśniony ná widzenie drogi Przykazań Pańskich, ániżeli zdolny do bieżenia y odprawiania tey drogi.

Grzesznik, może wprowadzie obserwować niektóre przykazania z osobna, ále kiedy niekiedy; y to ná ten czas, gdy się nie trafi iaka okazyja przeciwna, ktoraby przeszkoda była w czynieniu cnoty prawem nakazaney; álbo podufzczenia do grzechu zakazanego. Ale żeby grzesznik, zostaiący przez długi czas w grzechu, nie miał nowych przydawać; to iest rzecz niepodobna; chyba żeby go osobliwa Boga opieka tego broniła. Nieprzyjaciele bowiem człowieka są żwawi, nacieraiący, by go w przepaść wepchnęli: kiedy zaś nie widzą; aby się trafić miała okazyja do czynienia cnot prawem nakazanych, tyśiączne wzbudzaia podufzczenia; byśmy wpadli w rzeczy zakazane: Y ná ten czas natura nie mająca daru łaski, ratować się od zguby nie może; od ktorey ieżeli się ratować możemy; Bog nam daie zwycięstwo przez JEZUSA Chrystusa; ia-  
ko

ko świadczy Sw: Paweł. *Czujcie y modlcie się dżebyscie nie wpadli w pokusę*, gdyby to tylko rzekł Chrystus: *Czujcie*, rozumielibyśmy, że sami z siebie wystarczyć możemy; ale kiedy przydaie: *modlcie się*; pokazuje: że jeżeli on nie będzie strzegł dusz naszych pod czas pokusy, daremne czuwanie tych, którzy straż nad nim odprawiają.

## ROZDZIAŁ II.

*Cnoty z miłości Boskiej uczynione miłse są Bogu aniżeli naturalne.*

**N**aturaliſtowie w podziwieniu mają świeżość, kraſę, y czyſtość poſiomek, dla tego; że chociaż ſię pną po ziemi, y uſtawicznie ie czołgające ſię węże, iáſzczorki, y inne gadziny iadowite tłoczą, y depczą; żadnego iednak ztąd w ſiebie iadu nie biorą: co ieſt znakiem, że żadney ſpołeczności z iadem nie mają. Takie ſą Teotimie cnoty ludzkie, ktore lubo w ſercu uniżonym, ziemſkim, y wielce podległym grzechowi zoſtają, żadną ſię iednak iego złoſcią nie zarażają, gdyż z natury y niewinności ſwoiey ſą tak wolne, że nie mogą byđż zarażone ſpołecznością nieprawości; według zdania Aryſtoteleſa mowiącego: Ze cnota ieſt tey właſności, iż iej zle żaden używać nie może.

Ze zaś Cnoty, będąc ſame z ſiebie dobre, nie mają nadgrody wieczney, gdy ſię w Poganach, álbo w grzeſznikach zayduią; nie powinno to byđż u nikogo w podziwie-



wieniu: ponieważ serce, od którego pochodzą skalane grzechem śmiertelnym nie jest sposobne do odebrania żywota wiecznego; gdyż się od Boga oderwało, a udało do stworzenia. Przy tym, że do dziedzictwa Niebieskiego, które jest Syna Boskiego, żaden nie wchodzi chyba że jest w Chrystusie, y Bratem jego przysposobionym. Niewspominając: że przyobiecanie żywota wiecznego tym tylko uczynione od Boga, którzy są w łasce jego: y że cnoty grzeszników nie mają inzego wáloru, procz tego, który od natury tych cnot pochodzi: á ten nie może ich wynieść do zasług nadgrody nadnaturalney; która też z tey przyczyny nazywa się nadnaturalna, bo iey áni natura, áni co inzego do natury należącego dać nie może, álbo zasłużyć.

Cnoty sług Boskich lub są moralne y naturalne z swojej własney kondycji; są iednak w tym uprzywileiowane, y wywyższone, że są święte sprawy, względem zacności serca one sprawującego. Między innemi, iedna jest własność przyiaźni; że przyjemnego czyni przyiaciela, y to wszystko, co w nim jest dobrego y obyczajnego. Przyiaźń w łasce swojej konserwuje wszelkie sprawy tego, którego kochamy; iezeli tylko iey są godne. Przykrości przyiacioł są słodyczą: słodyczy zaś nieprzyiacioł są przykrościami. Wszystkie sprawy serca ściśle z Bogiem złączonego samemu są Bogu ofiarowane; bo iakżeby serce, które się samo Bogu oddało, nie miało oraz oddać wszystkiego

go do siebie należącego? Záprawdę: kto daie drzewo, daie też liście, kwiaty, y owoce. *Sprawiedliwy iak Palma zakwitnie, y iako Cedr Libanu rozmnoży się. Zaszczepiony w Domu Pańskim w przysionkach Boga naszego zakwitnie.* Więc kiedy sprawiedliwy zaszczepiony iest w domu Boskim, iego liście, kwiat, y owoce tamże rosną

*Psal. 112.* poświęcone ná usługę iego Majestatowi: *y iako drzewo, ktore zasadzone iest przy potokach wod, ktore wyda owoc czasu swego; ani opadną liście iego; ale wszystko cokolwiek czynić będzie, pośczęści się.* A nie tylko owoc miłości, y kwiaty spraw, lecz y liście same cnót moralnych y naturalnych ściągają ołobliwą szczęśliwość ná ferce, ktore ie wydaie. Jeżeli sadząc różę, á roszczepiwszy iey pniak włożyysz wen granó pizma, wszystkie róże z tego pniaka pochodzące pachnąc będą pizmem. Roszczep y ty ferce twoie przez świętą pokutę, á tam włoż miłość Boską, á potym zaszczep tam cnotę, iaką mieć pragniesz; á sprawy ktore ztąd wynikną przedziwny zapach z siebie światobliwości wydadzą.

Spartanczykowie żadnego zdania przyiac niechcieli z ust złego człowieka, áżeby wprzod powtórzone było ustami dobrego. Jeżelibyś chciał cnotę obyczajną moralną Epikteta, Sokratesa, náprzykład, álbo Dyomeda uczynić świętą, spraw tylko to, áżeby ją praktykował człowiek Chrześcijański miłość Boga mający. Bog wprzod weyrzał ná sprawiedliwego Abia, á potym ná dary iego:

á tak

á tak dary u Boga swoy walor wzięty ztąd, że były Abła cnotliwego, który ie ofiarował. O! iák nieofzacowana Boga naszego dobroć, ták wielce miłośników swoich kochająca; że chociaż najmnieysze ich ákcyje są iej przyiemne, lubo máło w sobie zawierają dobroci, y tak ich wspaniałemi czyni; że daie im tytuł y Imię świętych. Ah! czyni to względem ukochanego Syna swego, dla ktorego chce przysposobionych uczcić; poświęcając w nich wszystko, cokolwiek iest dobrego; kości popioły, suknie, groby; nawet y cień ciał ich; Wiarę, Nádzieję, Miłość, Religiją: á y trzeźwość, ludzkość, y serc łagodność. *Więc*

1. Cor.  
16. v. 18.

*bracia moi kochani, statecznymi y niewzruszonymi bądźcie, zawsze w sprawy Boskie obfitujący.* Uważ Teotimie; że wszelká sprawa cnotą przyprawna, dziełem iest Bożym; ná ten czas nawet, kiedy iá niewierny praktykuje. Bo mowi Bog do Ezechiela. Ze Nábuchodenezor y woysko iego o niego pracowali; kiedy sprawiedliwą woyną Tyryczyków zwoiował: dając przez to znáć: że sprawiedliwość chociaż w niesprawiedliwych, iest iego, chociaż niesprawiedliwi, ktorzy czynią iego sprawiedliwość, nie są iego; nie máją się do niego, do niego iednak należą.

Bo iako sprawiedliwy Job lubo się urodził w Pogaństwie, y mieszkał w ziemi Hus, należał iednak do Boga: Ták cnoty obyczajne, lubo pochodzą od serca cieszkiem grzechami zaszpeconego, należą iednak do Boga. Lecz kiedy te same cnoty znajdują się w sercu prawdziwego

Bbbbb

Chrze-



Serm.  
50. de  
verbis  
Domini.

Chrześcianina, to jest w sercu obdarzonym świętą miłością; tedy nie tylko należą do Boga, y nie są niepożytkujące; ale przynoszą owoc, y drogie są przed oczyma iego dobroci. *Day człowiekowi miłość* (mowi S. Augustyn) *á wszystko będzie wielkiej wagi: odbierz od niego miłość, á wszystko będzie za nic, y tym, ktorzy kochają Boga, cokolwiek czynią wszystko ná dobre wychodzi*, mowi Apostoł.

### ROZDZIAŁ III.

*Niektore cnoty dla przytomności Miłości Boskiej ná wyższy stopień godności są wyniesione nad inne.*

**S**ą niektore cnoty, ktore z przyczyny naturalnego związku z miłością, sposobnieysze są, brać w się nieoszacowaną świętey miłości influencyą; á za tym więkzey nabývają wagi, niż inne. Takie zaś są: Wiara y Nadzieja; ktore wraz z Miłością, ku Bogu się mają. Takie także: Religia, pokuta, pobożność, ktore się wszystkie udają ná większe pomnożenie czci Boskiego Majestatu. Te bowiem cnoty z swoiey natury tak są należące do Boga, y tak chciwie odbierają y przyimują impresye Niebieskiej Miłości; że do partycypacyi iey świątobliwości niczego im nie dostaie; tylko żeby z ową miłością, to jest z sercem Boga kochającym były złączone. Chcesz áżeby smak oliwny miały jagody winne? sadz tylko wino między drzewami oliwnemi; bo chociaż się iedne drugich dotykać nie będą; tak iednak zasadzone, przez bliskość, wzajemnie

iemnie sobie udziela swoiey własności; gdyż mają wielką skłonność ku sobie.

Wszystkie kwiaty, procz drzewka nazwanego *Tristis*, y niektórych niepoczesnych, y przedziwnych; ná blask słońca przez ciepło ożywiające, ktore od promieni jego przyimują, wesoło się rozwiaiają; y niby w ozdobę przybierają: lecz wszystkie żółte kwiaty, á osobliwie słonecznik, nie tylko się rozweselaiają, y cieszą ná przybycie tego luminarza; ále też miłym obrotem krążą zá pociągającemi się promieniami, á od wschodu aż do zachodu z iakąś się skłonnością obracają.

Tak wszystkie cnoty nową ná siebie zabierają ozdobę, y przezacną godność z przytomney świętey miłości. Lecz Wiara, Nadzieia, boiaźń Boska, pobożność, pokuta, y wszystkie inne instynkta osobliwie zmierzające ku Bogu, y ku czci jego; nie tylko przyimują impresye Boskiey miłości; przez którą wywyższone bywają do wielkiey sławy; ále się cale skłaniaiają ku niey, w towarzyszenie idąc zá nią, y pilnując iey w kazdey okazji. Bo czasem, miły Teotimie; Słowo Przedwieczne pewną nie iaką moc, y własność do zbawienia, poświęcenia, y uwielbienia, Wierze, Nadziei, pobożności, boiaźni Bożej, y pokucie daie, oczywiście pokazując, że te cnoty wielkiego są waloru. A ieżeli ie praktykuie serce z Boską miłością obfitujące, stają się daleko mocniejszy; ániżeli są inne, ktore z natury swoiey nie mają takiey proporcji z świętą miłością. Y ten ktory

1. Cor.  
12. v. 1.

to głosi: *Gdybym miał taką wiarę, ażebym gory przenosił, a miłości bym nie miał, niczym nie jestem*, pokazuje zapewne; że z miłością, wiara wielce może. Miłość tedy jest cnota, która sobie żadney nie ma podobney; która nie tylko obiaśnia serce, w którym przemieszkiwa wiara; ale też błogosławi y poświęca wszystkie inne cnoty, które w nim znajdują; oneż swoją przytomnością iako Balsamem y wonnością Niebieską przyprawuje; y swoim przyczynieniem wielce wdzięczne czyni oczom Boskim. Ten jednak skutek daleko wyższemu sprawuje w Wierze, w Nadziei, y w cnotach, które z siebie samych naturalną mają skłonność ku pobożności, niżeli w innych. Dla czego Teotymie między wszystkimi akcjami cnoty się równającymi iak naysławniejsze te potrzeba praktykować; które do Religij y czci Boga, y te także, które do bojaźni Boskiej, Wiary, y Nadziei należą: często rozmawiając o rzeczach niebieskich, myśląc o wieczności, y wzdychając do niej; uczęszczając do Kościołów, y na miejsca na których przyjemna Bogu usługa się odprawuje; czytając także książki Duchowne, y zachowując ceremonie Kościoła Katolickiego. Bo święta miłość między takimi sprawami, iako między liliami z ukontentowaniem się pać; y obficie na nie wylewa swe łaski y własności, niżeli na akcye cnot zwyczajnych: tym właśnie sposobem, iako tęcza pachnące czyni wszelkie krzewia na które padnie; lecz nierównie drzewu Rodyjskiemu zapachu dodaje.

RO-



*Miłość Boska bardziej ieſzcze y wyſmięniciey poſwięca cnoty, kiedy ie ſpofobem podanym od ieyże praktykuiemy.*

**N**Adobna Rachel, gdy wielce pragneła potomſtwa z ſwego oblubienca Jákoba Patryarchy, dwiema ſpofobami płodną zoſtała; dla tego też miała ſynow w dwoiakiey różności: bo na początku ſwego małżeńſtwa nie mogąc mieć z ſiebie potomſtwa, użyła w tym ſłużebnicy ſwoiey, przyjmując ją do ſpołeczności małżeńſkiej, mówiąc mężowi ſwemu: *mam ſłużebnicę Bálę, wnidź do niey, aby rodziła na łonie moim, y miałam zniey ſyny, y ſtało ſię według iey pragnienia.* Bo Bála porodziła kilku ſynow na łonie Rácheli; ktore ona iako właſne przyimowała; bo to rodzenie ſynow było z iey wolą y rozkazem. Miała także dwóch ſynow, już nie z rozkazu, ale ſama ich porodziła Iozefa, y miłego Beniámina.

Teraz Teotimie mowię; że miłość ſwięta z duszą ludzką niby małżeńſtweſt złączona, wydaiąca ſwiętſze y zacnieyſze płody, daleko nadobnieyſza od Rácheli: Ieżeli z początku ſama z ſiebie ieſt niepłodna, za pomocą ſwiątobliwego ziednoczenia, ktore iey ieſt przyzwoite; zaciągga innych cnot, iako wiernych ſłużebnic, y czyni ie uczestniczkaſi ſwego ſwiętego małżeńſtwa; y rozkazuie ſercu, áżeby ich zażyło do wywiedzenia ſwiętych ſpraw; ktore ona ſobie przywłaſzcza, y ſzacuie iáko ſwoie właſne,  
dla

dlá tego; że są wywiedzione zá swoim zrzádeniem, y roskazem; iáko též z serca do niey należácego: bo, iakośmy gdzie indziej námiénili; Miłość iest Panią serca; á zá tym wszystkich spraw innych cnot, zá swoim zezwoleniem uczynionych. Ale oprócz tych spraw, dwie Boska miłość infze z siebie samey má wywiedzione; zktorych, iedna iest miłość czyniąca y wykonywająca. Ktora, iako Iozef, wielkomocną władzą z ramienia Krolewskiego rządził całym ludem Egipskim; tak tá rządząc mnostwem potency, pasyi, áfektow, woli ie Boskiey podbiia y poddaie; áżeby iá kochały, iey posłuszne były, y usługowały bez żadnego sprzeciwienia y wyłączenia. Tym sposobem do skutku przywodząc ow wielki od nieba wydany mandat:

*Dent: 6. v. 5* *Będzieś miłował Pána Boga twego z całego serca twego, y ze wszystkich duszy twoiey, y ze wszystkich siły twoiey.*

Druga iest miłość áfektu pełna, álbo kochająca: ktora, iako malenki Beniámin, bardzo iest rokoszna, pieszczona, miła, ukochana: w tym iednak szczęśliwsza iest od Beniámina; że miłość, iey matka, onę rodząca nie umiera, ále iáko się zdaie, bierze nowe życie w ukontentowaniu; ktore z niey má.

Ták tedy, Teotimie, sprawy cnot Synow Boskich wszystkie do świętey miłości náležą; iedne dlá tey przyczyny; że ona sama ich wydaie z własney natury swoiey; drugie z tey, że ie poświęca, ożywiającą bytnością swoią; infze zaś dlá władzy y mandatu, ktorych zażywa, roskazując

zuiąc im, áżeby inne wydawały. Te zaś iáko nie są tak zacne w godności, iák są ákcy, które z samey miłości pochodzą; tak też te przewyciężają y przewyższają nieporównanie te sprawy, które wśzystkę swoię świętość mają z samey przytomności, y z złączenia się z miłością.

Staw sobie ( náprzykład ) wodza iakiego nad wojskiem, który otrzymał zwycięstwo w znaczney iakiey z nieprzyjacielem potyczce: ten zaprawdę odbiera sławę całego owego zwycięstwa: y nie bez racyi : bo sam iako nápryncypalnicy się potykał, czyniąc tak wiele przeznacnych w woiovaniu ákcy. Oprocz tego, zwykował wojsko, ordynansy wydawał; y to wśzystko, co się przez ákt potyczki stało, stało się za iego rozkazem. Za tym w tey jest estymie, że on to wśzystko czynił; iák by własnymi sam tylko wojując rękami; álbo swoim ordynansem; inszym bić się rozkazując. Y chociaż iakie w fukkurs mu przybyło wojsko mężnie się sprawiło; temuż Generalnemu wodzowi to się przypisuje. Bo chociaż ordynansow mu nie wydawał, według intencji, iednak y woli iego się potykało. Przecież iednak, gdzie náwyższemu wodzowi generalnie się chwala zwycięstwa przyznała; kaźdey także z osobna części wojska w tey się nieuwłacza; mówiąc: Ze pieszy żołnierz, mężnie starzył się z nieprzyjacielem, zwyki iego przełamał: całe potym korpus wojska wiele ná placu trupem położyło; lewemu y prawemu strzydom ná teyże ochocie nie zbywało: głoszą także, iako



ko Francuzi, Włosi, Niemcy, Hiszpani mężnie się sprawili: á y który iakiego rycerskiego dzieła w tey potyczce dokazał, partykularną odbiera pochwałę. Tak miły Teotimie, między wszystkimi cnotami, chwała naszego zbawienia y zwycięstwo nad piekłem otrzymane, naybardziej się świętey miłości przypisuje: która iako wódz generalny całego woyska cnot, te wydaie dzieła, przez które y zwycięstwo y tryumf otrzymuiemy. Święta bowiem miłość má swoje ákcy, które od niey samey pochodzą: któremi ona nieprzyjacielowi przedziwne klęski przynosi; oprócz tego rozporządza y nakazuje ákcy innych cnot; które z tey przyczyny nazywają się sprawy nakazane, albo ordynowane od miłości. A ieżeli też które cnoty wydają iakie sprawy bez iey ordynansu; byleby za iey szły intencją, która iest Honor Boski; wątpić nie trzeba, y owszem szczerze się mówić może; że iey są. Jednak chociaż, ogulnie mówiąc, twierdzić możemy, naśladuiąc w tym Apostoła: że *Miłość wszystko ponosi, wszystko wierzy, wszystko się spodziewa, wszystko wspiera*. A słowem, że wszystko robi: Przecię jednak nie przypominamy przypisować chwały zbawienia Błogosławionych w osobności innym cnotom, względem którego zbawienia, znacznieysza się która w nich znaydowała. Mówimy bowiem, że wiara niektórych zbawiła, iak mużna drugich, wstrzemięźliwość, pobożność, pokora, nadzieia, czystość, innych; dla tego, iż sprawy tych cnot naybardziej

dziey kwitnęły w tych, y w tych świętych. Zawſze iednak z reſpektem ná miłość; bo ſkoro pochwalone ſą te cnoty partykularne, wſzyſtka ich chwała obracać ſię powinna ná ſwiętą miłość; która wſzyſtkim, co ją mają, dała ſwiątoſtliwość. Bo coż inſzego, ieżeli nie tę chwałę miłości przypisuje Apoſtoł Chryſtuſow; mowiąc: że miłość ieſt łaskawa, cierpliwa, że wſzyſtko wierzy, wſzyſtkiego ſię ſpodziewa, wſzyſtko znoſi; ieżeli nie to: Ze miłość roſkazuje cierpliwoſci, áżeby ſię cierpliwie ſprawiła; nadziei, áżeby czego ſię ſpodziewa, ſpodziewała; y wierze, áżeby co wierzyć náleży; wierzyła. Oprocz iednak Teoty mie, przez te ſłowa pokazuje; że Miłość ieſt duſzą y życiem innych cnot; niby mowiąc: Ze cierpliwoſć nie ze wſzyſtkim ieſt cierpliwoſcią; Wiara nie ieſt doſtatecznie wierząca; Nádzieia nie zupełnie ufaiąca; łaskawoſć nie ze wſzyſtkim łagodna; ieżeli ich miłość nie ożywia. Y toż ſamo wspomniany lepiej wyraża Apoſtoł, gdy mowi: że bez miłości wſzyſtkie cnoty w nim nic nie wazą, y owozem ſam ieſt niczem. Bo iednoż ieſt, iak by mowił: Bez miłości nie ieſtem cierpliwy, nie ieſtem łaskawy, nie ieſtem ſtateczny, nie ieſtem wierny, nie ufaiący, iako by należało; áby mię miano za ſzczerego, y byłem wiernym ſługą Bożem. Co ieſt rzecz prawdziwa, y ieſt najbardziej pragnąć powinien każdy człowiek.

## ROZDZIAŁ V.

Ccccc

Święta

*Święta Miłość zdobi godnością swoją wszystkie inne cnoty, każdą zosobna doskonałą czyniąc.*

**W**Idziałem drzewo w Tyburze, (powiada Pliniusz) które w sobie zażczepione różnych drzew latorośli miało, y wszystkie owoce przyniosło; bo na iedney gałęzi znaydowały się wiśnie, na drugiej orzechy, na innych figi, granatowe, y zwyczajne jabłka, gruszki, śliwy, y wszelki rodzaj różnego owocu. Jeżeli to Teotymie cudowne było, lecz daleko jest cudowniejsza rzecz, widzieć wiedzonym człowieku Chrześcijańskim Boską miłość; w którą wszystkie bez wątpienia cnoty są zażczepione, tak; że iako się mówić mogło o tamtym drzewie; że to drzewo jest wiśnia, jabłoń, orzech, śliwa: podobnym sposobem mówić się może o miłości; że jest cierpliwa, łagodna, sprawiedliwa: albo raczy, że jest sama cierpliwość, łagodność, y sprawiedliwość. Lecz według świadectwa Pliniusza, to drzewo Tyburtynskie nie długo trwało; bo różnaitość rodzaju owocow wynędzniała je, wyciągać z korzenia wigor, y wysuszyła. Przeciwnym zaś sposobem, miłość tym więcej dodać wigoru y siły się na ożywienie; im większa cnot różnaitość do niej przybywa. Y owszem, według zdania Świętych Ojców: nie nasyciona jest w chęci do różnaitości wydawania owocow, tak dalece; że dla tej obfitości sercu jest uprzykrzona, iako Rachel Jakubowi się naprzykrzała mówiąc: *Day mi dzieci, bo inaczej umrę.* A iá-



A iako owoce drzew fzczepionych zawfze są podobne rodzajowi fwoich latorośli; ktora ieżeli ieft z iabłoni, iabłonka, iabłka wydaie; ieżeli z wiśni, wiśnie będzie rodziła: iednakże owe owoce zawfze smak będą miały owej płonki w którą są latorośli zaſzczepione. Tym też ſpoſobem Teotymie ſprawy naſze nazwiſko y rodzaj ſwoy z cnot partykularnych, z ktorych pochodzą, mają; ale miłość ieft początkiem wſzelkiey ſwiątobliwości człowieka. A iako płonka ſwego ſmaku wſzytkim owocom udziela, ktore latorośle wydaia, iednakże tak, że owoc każdy utrzymuie naturalną właſność ſwoiey latorośli, z ktorey wyſzedł: Tak miłość udziela ſwoiey wyſmięności y zacności ſprawom cnot innych, pozwala iednak utrzymować każdej właſność y dobroć ſwoię partykularną; którą ma z ſwoiey natury.

Wſzytkie kwiaty między nocnymi ciemnościami tracą ſwoy glans y ozdobę; lecz od porannej chwili ſłońce też ſame kwiaty czyni wdzięczne y ozdobne oczom ludzkim; nie iednakowo przecie pokazuie w nich wdzięk y piękność; iako też iego roſpościeraiące ſię ſwiatło, nie czyni ie zarówno widoczne y objaśnione; tylko w tey mierze, ile są ſpoſobnieyſze do przyięcia iego ſwiatła. Y ſwiatło ſłońca lubo iednakowo ſwieci nad ſiałkiem y rozą; nie porowna iednak piękności iednego kwiatu z drugim; iako ozdoby perły z ozdobą lilij: iednakże gdyby promienie ſłoneczne więkſzą iaſność wydawały nad ſiał-

kiem, a ciemno bardzo, albo przeze mgłę oświecały rożą; tedy bez wątpienia wdzięczniejszyby to światło fiałek pokazywało, aniżeli rożę. Tak też miły Teotymie, jeżeli z równą miłością jeden podeymuje śmierć męczeńską; a drugi martwi się postem, któż nie przyzna, że post nie zrowna w zacności męczeństwu! Záprawdę Teotymie nie zrowna, nie: bo któżby się odważył mówić, że męstwo samo z siebie nie jest zacniejszy od postu? A jeżeli jest zacniejszy, miłość przybywająca nie uymuje zacności męczeństwu, ale go dopełnia; a zatym zostawuje ie przy prerogatywach, które ma z natury swoiey większe niżeli post. Zaden zapewnie rozumny nie przyzna, żeby czystość małżeńska miała być równa panieństwu; albo bogactw mądre używanie, doskonałemu ich się wyrzeczeniu, któż zaś będzie śmiał mówić: że miłość przybywająca, tym cnotom odeymuje własności ich y przywileie: ponieważ ona nie jest cnota, któraby psuła, albo ogołociła; ale która dobrze czyni, ożywia, y ubogaca to wszystko; cokolwiek znajduie w duszach, któremi rządzi. Więc miłość niebieska nieuymuje cnotom preminencyi y zacności, którą z swey natury mają; y owszem własność iej jest oświecać, y dopełniać, jeżeli iaka w nich znajduie się niedoskonałość; y z takim pomiarkowaniem, że które znajdzie większey doskonałości, te też doskonalsze iefzcze czyni: iako cukier w konfiturach, lubo wszystkie owoce swoją zaprawia słodyczą, iednakże tak, że nie są  
rowne

rowne sobie w smaku, iako też nie iednaki smak mają z swoiey natury: bo nigdy brzoskwiniom, ni też orzechom nie przyda tego smaku y przyjemności; iakiey dodaie morelom, y gałce muszkatowey.

Tak záprawdę: Jeżeli miłość w czyim sercu iest żwawsza, mocniejszy, y wyborniejsza; bardziey też ubogaci, y udoskonali wszelkie sprawy cnot, ktore od niego pochodzą. Może kto ponieść śmierć, wytrzymać ognie, y męki dla Boga nie mając miłości: iako głosi S. Paweł: y iam także o tym namienił: á daleko bardziey, te z iakąkolwiek mogą się wytrzymać miłością. Powiadamci Teotymie. Jz to bydz może: iż malenka cnota więcey má zacności w duszy iakiey, w ktorey pałająca miłość panuje; iako samo męczeństwo w duszy iakiey mającey miłość mdłą, słabą, y leniwą. Tak mnieysze cnoty Przebłogosławioney MARYI Panny, S. Jana, w większey cenie były u Boga; iak naywysmienitsze innych wielu świętych. Jedna iskierka miłości Serafinow więcey dogrzewa, niżeli Aniołow innych w ostatnim rzędzie zostających. Tak głos słowika porownany w wdzięczności, miłszy iest, niżli stu szczygłów.

Malarz, nazwany Pireykus, przez całe życie swoje fraszki tylko malował: iako to warsztaty cyrulickie, krawieckie, szewskie, osły ziołami y różnemi bagatelami przystroione: co czynił dla tego, aby swoje imię sławne uczynił; iako świadczy Pliniusz; z kąd zwany był Malarz podły:



podły: a przecię iego sztuka ztąd wspanialsza była w tych fraszkach; że prędzey ie ludzie kupowali, iak innych malarzow wielkie piktury. Tak Teotymie naymnieysze prostoty, wzgardy, pokory, w których sobie Święci Pańscy upodobali, dla utaienia się całym sercem przed prozną chwałą; że są uczynione osobliwym wynalaskiem, y z wielkim upałem miłości niebieskiej; więcey ważyły u Boga, aniżeli wielkie y wspaniałe dzieła z małą bardzo miłością y pobożnością uczynione.

*Cant. 4.  
v. 10.*

Święta Oblubienica rani swojego oblubieńca iednym włossem, które włosy tak sobie waży, że ie przyrównywa do trzod koz Galaackich; y ledwo co pochwalił oczy miłej kochanki, które są częścią twarzy naywybornieyszą; aż tuż zaraz wychwala włosy, które są nikczemne y słabe: przez co daie znać, że w duszy iakiey w Miłości Boskiej będący, sprawy, które się podłe bydź здаią, wielce są miłe iego Świętemu Majestatowi.

## ROZDZIAŁ VI.

*O zacności ceny, ktorey Miłość Boska dodaie sprawom, które z teyże Miłości pochodzą: y o tych co z innych cnot wynikają.*

**R** Zeczysz mi Teotymie. A iakąż proszę tą cena; ktorey święta miłość sprawom naszym dodaie? Nie śmiałbym zaprawdę o tym y wspomnieć Teotymie: gdy by tego sam Duch Przenayświętłzy wyraznie przez Sw: Pawła

Pawła Apostoła nie opowiedział tymi słowy: *Pręciuchno* <sup>2. Cor: 6. 4. 17.</sup>  
*przemieniające to lekkie utrapienie, nader y nie porównanie*

*wielką na wysokości wagę chwały wiekuiſtey w nas ſprawy.* Uważmy proſzę te ſłowa; utrapienia naſze, które ſą tak lekkie; że w iednym momencie przemieniają: ſprawują w nas trwałą y nieuſtającą wagę chwały. Zważ mowię; iako przedziwną rzecz mowi: Utrapienie przynoſi chwałę; lekkość wagę; á momenta w wieczność ſię obracają. Ale coż to takiego ieſt? co może tym momentom przemieniającym, y lekkim utrapieniom takiey przydać mocy? Purpura y ſzarłat, álbo fiolet ieſt drogi, y odzieniem Krolewſkim; cena iego nie z wełny, lecz z farby pochodzi. Takimże ſpoſobem ſprawy pobożnych Chreſćcian takiego ſą waloru, że ſię płacą Kroleſtwem Niebieſkim: ále nie dla tego Teotymie, że pochodzą z ſerc naſzych iakoby z wełny iakiey; lecz z farby purpurowey Krwi Chryſtuſowey, który ie przyozdabia zaſługami Męki ſwoiey. Winna latorośl złączona y ziednoczona z ſwoim pniakiem, wydaie owoc; nie żeby miała z ſiebie tę cnotę, lecz z ſwego pniaka. Jeſteśmy zaprawdę złączeni przez miłość z Odkupicielem naſzym, iako członki z głową; dla tego owoce naſze, to ieſt ſprawy dobre, zabierające walor od niego, zaſługują żywot wieczny. Rozga Aáronowa była ſucha, á za tym z ſiebie ſamey nieſpoſobna do wydania owocu; lecz gdy na niey wryte było Imię naywyżſzego Kapłana, nocy iedney wydała liſcie,

liście, kwiat, y owoc swoy. Wywiedli iesteśmy, y z siebie samych niepożyteczni, *ktorzy nie iesteśmy sposobni myśleć o czym od nas, iakoby z nas, ale nasza sposobność z Boga iest; ktory nas zdolnemi uczynił sprawcami nowego Testamentu.* A dla tego, skoro święta Miłość Imię Zbawiciela, Wielkiego Biskupa dusz naszych zapisała na sercach naszych, zaraz zaczynamy owoce rokoszne wydawać dla żywota wiecznego. A iako ziarna, ktoreby nie wydały z siebie nic innego tylko melony nie przyjemne, wydaia jednak frukt cukru y pizma smak maiący, iezeli będą w wodzie cukrem y pizmem przyprawney moczone. Tak serca nasze, ktoreby y iedney dobrej myśli na usługę Boskiemu Majestatowi wywieść nie mogły, przyprawione świętą miłością przez Ducha Przenayświętszego w nas przemielzkuiącego wydaia święte sprawy; ktore dążą y nas pociągają do nieśmiertolney chwały. Sprawy, ktore z nas pochodzą, tylko są proste pręty, stają się jednak złote przez miłość: a temi się mierzy niebieskie Jeruzalem; ktore też nam dane bywa według tey miary: bo tak ludzie iako y Anieli według miłości ie odbierają tak; iż w ktorey mierze bierze ie Anioł, w teyże mierze bierze y człowiek: a Bog oddaie y będzie oddawał każdemu według spraw iego: iako Pismo święte naucza; ktore nam naznacza szczęśliwość, y wieczną radość niebieską w rekompensę prac naszych, y dobrych uczynkow, ktorebyśmy na świecie żyjący podeymowali.

Wspa-



Wspaniała zaprawdę rekompensa, którą jest świad-  
kiem nieprzebraney szcudrośliwości y zacności Pána,  
ktoremu służemy: który mógł wprawdzie, gdyby mu  
się podobało było, sprawiedliwie nakazać nam posłuszeń-  
stwo y usługę, nie obiecuiąc nam żadney nagrody y za-  
płaty; ponieważ z wielu miar iesteśmy iego; y że nic nie  
możemy uczynić, coby walor iaki miało, tylko w nim;  
przez niego; dla niego, y coby nie miało bytć z niego.  
Nie tak zaś postanowiła iego dobroć; ale przez Syna swe-  
go á Zbawiciela naszego obiecuić nam nagrodę y zapła-  
tę prac naszych naymuiąc nas, y obietnicą się swoją obo-  
wiązuując; że nam według spraw naszych zechce nagro-  
dzić żywotem wiecznym. A to nie dla tego, żeby mu na-  
sza usługa miała bytć potrzebna, albo pożyteczna: bo  
skoro wszystko zrobimy, co nam rozkazał, wyznać z  
pokorną prawdą, y z prawdziwą pokorą musimy: że sa-  
mą rzeczą iesteśmy słudzy Pánu naszemu niepożyteczni.  
Bo ten nad zamiar obfituiący wewszystkie dobra, żadne-  
go z nas pożytku mieć nie może: ale obracaiąc ná nasz  
pożytek własny wszystkie nasze uczynki, sprawuić to; że  
zasługami iemu nie czyniąc pożytku, z wielkim dla nas  
samychem pożytkiem pracuiemy; bo za nikczemne sprawy  
nasze nieoszacowaną nagrodę otrzymuiemy. Nie był  
tedy obligowany za nasze przyługi, do zapłaty, sobie u-  
czynione; chyba że ią przyobiecał. Nie mniej iednak  
tey opinii Teotymie: áżeby w tey obietnicy tak miał o-  
Dddd świadczyć

świadczyc dobroć swoją; áżeby nie miał wielbić mądrości swojej; ponieważ sprawiedliwość swoją pokazał mieszając przedziwnie przystöynosc z szczodrobliwością. Bo sprawy nasze prawdziwie są nikczemne; że się żadnym sposobem nie mogą zrownać z wielkością chwały; mają jednak proporcją z przymiotu; áto względem Ducha Przenayświętszego, który przez miłość w sercach naszych mieszkaiąc; czyni w nas owe sprawy przez nas, y za nas sztuką tak wysmienitą; że też wszystkie sprawy są niby nasze; ále że wyraźniey rzekę: są prawdziwie jego; áto dla tego; że iáko on wyprowadza w nas sprawy, my też wzajemnie w nim ie wyprowadzamy; iáko on ie czyni za nas, tak my czyniemy ie za niego; y iáko on tych spraw dokazuje z nami, tak też y my z nim ich dokazujemy.

Ná ten czas zaś Duch Przenayświętzy w nas przemieszkiwa; leżeli żywemi członkami Chrystusa Pana jesteśmy:bo dla tego mówił do Uczniów swoich:*kto mieszka we mnie, á ia w nim, ten stokrotny owoc przynosi.* A za tym Teotymie, kto w nim mieszka, czyni według Boskiego Ducha jego;ktory zostaie w posród serca ludzkiego, iáko żywe źródło; z którego wody wynikają aż do żywota wiecznego. Tak olej błogosławieństwa wylany na Zbawiciela, iáko na głowę Kościoła tak wojującego iáko y tryumfującego, wylewa się y rozpływa na zgromadzenie błogosławionych; ktorzy iakoby włos przy brodzie, przy twarzy się jego przez widzenie zawieszają; wyle-

wylewa się też na zgromadzenie wiernych, którzy iako suknie do ciała przyłączeni są przez miłość Boskiego iego Majestatu. Oboie to zgromadzenie albo towarzystwo złączone z braci rodzonych, mając ztey okazji przyczynę do wywoływania; nie zaniedbywania, lecz wywoływaią: *O iak dobra rzecz y miła gdy bracia miejską społecznie, iakoby wonność zstępująca po brodzie Aáronowej, aż do kraiu sat iego.* Sprawy tedy nasze szcuple, nakształt ziarna gorczycznego, żadnym sposobem nie mogą się porównać z wielkością drzewa chwały, którą przynoszą; mają iednak wigor y moc przeto, że od Ducha Świętego pochodzą; który przez cudowne wlanie łaski swoiey w serca nasze sprawy nasze czyni swoje, a oraz y nasze dla tego; że jesteśmy członkami głowy, ktorey on jest duchem; y zaszczerpieni w drzewo, ktorego drzewa on nie jest ożywiającym humorem. A że tym sposobem czyni w nas sprawy, y my ie też swoim sposobem czyniemy, albo wespół robimy z iego ákcyą; nam wszystkę zostawuie zasługę y zapłatę wszystkich usług y dobrych uczynków; my też chwałę ztąd pochodzącą iemu przypisuiemy; przyznając, że początek, progres, y koniec całego dobra, ktore czyniemy, zawisły na iego miłosierdziu, przez ktore przychodzi do nas, uprzedza nas, wchodzi w nas, y nam ássystuie: chodzi znami, y kieruje nas, kończąc to, co zapoczął. O Teotymie! Iakie się tu miłosierdzie Boskiey dobroci wydaie w tym podziale

Dddd 2

z nami



z nami uczynionym: my oddajemy mu chwałę, jego wyśławiając; a on nas czyni dziedzicami chwały swojej. Krotko mówiąc: Przez krotkie y przemiiające prace nabywamy dobr na wieki trwających.

## ROZDZIAŁ VII.

*Cnoty przez się doskonałe nigdy nie są bez drugich.*

**O** Sercu powiedaia: że jest naypierwszą człowieka częścią, bo naypierwey przez związek dusze żyć poczyna; a o oczach iż są ostatnią. Lecz gdy człowiek umiera, oczy naypierwey obumierają, serce naostatku. A gdy serce żyć zaczyna niżeli insze członki będą ożywione, życie jego jest bardzo słabe, delikatne y nie ugruntowane; ale gdy insze członki żywność zabierają, rzeźwiejsze się pokazuie w kazdey części ciała, osobliwiey jednak w sercu. Widziemy też, że kiedy człowiek na iednym szwank ponosi członku, tedy inne mdleją. Jeżeli naprzykład człowiek będzie raniony w nogę, albo w rękę, tedy wszystkie inne części ciała boleją, mdleją; bo im dokuca owa rana. Jeżeli choruiemy na żołądek, oczy, głos. y wżysztka twarz się mieni: przez co widzimy znaczną sympatyą y skłonność ku sobie w członkach ludzkich do ratowania życia naturalnego.

Wszystkich cnot nabyć razem nigdy niepodobna; ale iedne prędzey drugie nierychley nabyte bydz mogą; ile rozum nasz który jest nakazał duży w ciełe naszym zabie-

zabiera się raz do tey, drugi raz do inney passyi poskromienia y kierowania: á ordynaryinie życie dusze naszej bierze swoy początek w sercu passyi naszych;ktore serce iest miłość; y rościągając się nad wszystkimi passyami, náostatek przez kontemplacyą ożywia także y rozum. Jako przeciwnym sposobem śmierć moralna álbo duchowna pierwszy wstęp má do duszy przez nierozmyślność; ( śmierć oknem wchodzi,mowi Piśmo święte) á náostatku niszczy świętą miłość; ktorey gdy nie stanie , tracimy życie duchowne. A lubo naleść się mogą inne cnoty oddzielone od drugich, te iednak muszą bydz mdłe, niedoskonałe, y słabe; Nie staie się bowiem zadosyc rozumowi, życiu duszy naszej, áni doskonale to życie ugruntowane bydz może dotąd; dokąd wszystkich passyi y áffekcyi nie ogarnie , y nie odziedziczy : á ieżeli kiedy szwank podeymuie, przynamniey ná iedney z tych passyi y áffekcyi; wszystkie inne tracą swoię siłę, y rzezwość, y przedziwnie słabieją.

Widzisz zaiste Teotymie, że wszystkie cnoty, są cnoty, przez skłonność y stośowanie, ktore mają do rozumu, áni żadna ákcya może się nazwać ozdobna w cnotę, ieżeli niepochodzi z takowey áffekcyi; przez którąby serce oświadczało piękność y zacność rozumu. Więc kiedy miłość ogarnie y utwierdzi rozum duszy, uczyni wszystko; czegokolwiek tylko rozum za podaną okazyą będzie chciał, á zátym wszystkich cnot użyć może.

Jeżeli

Jeżeli Jákob Pátryarcha kochał Rachelę że była córka Labana; á czemuż wzgardził Lią, która nie tylko córka, ále też y pierworodna była tegoż Labana: ále że kochał Rachelę dla urody, nie mógł tak kochać Liy lubo płodney y rostopney, bo nie była tak piękna iako on chciał. Kto kocha iaką iedną cnotę dla zacności y uczciwości, która się w niej znayduie; będzie kochał y wszystkie inne, bo we wszystkich też kochania znaydzie przyczynę: nie które iednak z nich więcej álbó mniej kochać będzie, jeżeli przyczyna kochania większa álbó mnieysza w ktorej się z nich pokaże. Kto kocha szczodrośliwość, á nie kocha czystości, ten pokazuie, że szczodrośliwości nie kocha dla przyczyny piękności, bo ta piękność większa się znayduie w czystości: á gdzie przyczyna jest mocniejszy, tam też y skutki powinny być mocniejszy. Znak tedy jest oczywisty, że to serce nie unosi się ku szczodrośliwości z pożytku y względem przyczyny, á zatym idzie; że ta szczodrośliwość, która zdaie się być cnotą, má tylko postać cnoty y podobieństwo, ponieważ nie pochodzi z przyczyny, która jest prawdziwą cnotą pobudką; ále z iakiejsz innej pobudki postronnej. Dosyć jest na tym dziecięciu urodzić się w małżeństwie, áżeby między ludźmi nośiło Imię, Herb, y godność Oyca, męża Matki swojej, ále żeby partycypowało krwi y natury, trzeba, co by nie tylko urodziło się w małżeństwie, ále też z małżeństwa. Sprawy mają Imiona y znaki cnot; bo



bo rodzące się z serca rozumnego zdają się być rozumne: lecz jeżeli pochodzą z pobudki postronnej, y fałszywej, albo obłudnej, a nie z rozumu; ani wigoru, ani substancji mają. Nie może się tedy to łatwo stać; ażeby cnoty iakie miały się w którym człowieku znajdować, w którym się y drugie nie znajduią: jeżeliby jednak co się w tych podobnego cnotom pokazywało; będą albo dopiero wynikające cnoty, jeszcze bardzo słabe, delikatne, y iako małe kwiatki. Bo nie mogą cnoty swojej mieć zupełności, jeżeli wszystkie wraz nie będą. Iako nas o tym Filozofia, a oraz y Teologia uczą. Powiedz mi Teotymie: Czy możesz mieć roztropność taki człowiek, który jest nie wstrzemięzliwy, nie sprawiedliwy, y leniwy; ponieważ taki obiera występki, a porzuca cnotę. Y iako może być kto sprawiedliwy; jeżeli nie jest roztropny, mężny, y wstrzemięzliwy: ponieważ sprawiedliwość, nic innego nie jest; tylko mocna y stateczna wola oddania każdemu, co jego jest. Y umiejętność przez którą się sprawiedliwość staie Iurisprudentia, albo wiadomość prawa się nazywa; dla tego pewnie: ażebyśmy każdemu co jego jest prawie oddali: mądrze nam y skromnie potrzeba żyć: oddać mamy wszelkie niewstrzemięzliwości; ażebyśmy nam samym oddali, co w nas samych do nas należy. Y to słowo cnota, czyliż nie znaczy siła, y wigor należące do duszy, iako iey własności; iako się też mówić zwykło o ziołach y kamieniach, że taką albo taką

ką cnotę mają, lub własność. Jżaliż Rostropność w człowieku nie wstrzemięzliwym nie jest nierostropna? mężność bez rostropności, bez sprawiedliwości, y bez strzemięzliwości, záprawdę nie jest mężnością, lecz furyą; y sprawiedliwość także w człowieku leniwym, który iey iak należy nie śmie administrować; w niewstrzemięzliwym, który dopuszcza się uwodzić passyom swoim; y w nie rostropnym, który nie umie rozśadzić miedzy sprawiedliwą á niesprawiedliwą; czyliż jest sprawiedliwa? Sprawiedliwość nie jest sprawiedliwość, chyba że będzie rostropna, mężna, y wstrzemięzliwa: áni rostropność jest rostropnością; ieżeli nie będzie miała wstrzemięzliwości, sprawiedliwości y mężności: áni też mężność mężnością; chyba że będzie sprawiedliwa, rostropna, y wstrzemięzliwa: wstrzemięzliwość także nie jest wstrzemięzliwością; ieżeli nie będzie rostropna, mężna, y sprawiedliwa. Krotko mówiąc. Cnota ktorakolwiek, nie jest cnotą, ieżeli z inszymi nie jest współeczności y towarzystwie.

To prawda Teotymie. Ze wszystkich cnot niepodobna razem praktykować dla tego; iż ich obiekta nie razem przychodzą, gdy kto iedną praktykuje álbo kilka: y owżem są nie które cnoty, których wielu y z Najswiętszych sług Boskich nigdy nie mieli okazyi praktykowania. Bo naprzykład Sw: Paweł Pierwszy Pustelnik, czy miał że iaką okazyą y przyczynę odpuszczać winy, pokazać swoją łagodność, uprzejmość, y hojność?

Je-

Jednakże takie dusze chociaż skutkiem tych cnot nie pełniły, ochotą iednak zadość im uczyniły, gdy miały serce zawsze gotowe we wszelkich okazjach posłuszne być rozumowi bez excepcyi.

Są nie ktore skłonności, ktore świat za cnoty estymuje, a nie są cnotami; bo są tylko przywileie y prerogatywy natury. O iak wiele jest ludzi, ktorzy z wrodzoney sobie kondycyi naturalney są trzeźwemi, cichemi, szczeremi, czystość kochającemi. A te przymioty chociaż zdają się być cnotami, nie są iednak, y żadnych zasług nie mają: iako też y złe inklinacye żadney nie podlegają, naganie, ieżeli nie będą dobrowolne. Nie jest to cnota, że kto mało ie y piie z natury; ale cnota jest, być wstrzemięźliwym w iedzeniu y napoiu, áżeby umartwić ápetyt swoy. Nie jest cnota milczenie zachować, gdy do niego jest kto z natury skłonny; ale jest cnota, gdy kto rozumnie iezyk poskromi. Wiele ludzi jest, ktorzy się być mniemają cnotliwemi, gdy występku przeciwnych cnotom nie popełniają. Ten, ktorego żaden nigdy nie nashedł, może się wprawdzie cheścić; że się nie bał, nie uciekał: ale nie może tego sobie przyznać, że był odważny. Kto żadnego nie má utrapienia, może się chwalić, że nie jest niecierpliwy; ale nie może mówić: że jest cierpliwy. Tak wielu się zdaie iakoby iakie mieli cnoty, ktorzy iednak ich nie mają; tylko przyłtoyne skłonności. A dlatego, z tych skłonności nie ktore są bez in-

Eeee

nych,



nych, zdaie się, żeby też cnoty mogły być nie które bez innych. Sw: Augustyn w iednym liście do Sw: Hieronima wyraża: że możemy mieć cnoty w iednym rodzaju bez drugich, nie możemy jednak mieć doskonałych, chyba że wszystkie mieć będziemy.

Lecz co do występku należy, te iedne bez drugich być mogą, y owszem wszystkich razem mieć nie możemy. A zátym nie idzie, że kto wszystkie utracił cnoty, áżeby wszystkie występki popełnił: bo cnoty prawie wszystkie, podwoyne występki przeciwne sobie mają: lecz też same występki są między sobą przeciwne. Kto utracił męstwo przez płochość, nie może tegoż samego czasu mieć występu boiaźni. Kto utracił choyność przez rozrzutność, ten tegoż momentu nie może podpadać pod cenzurę o występki skępstwa. Powieda Sw: Augustyn o Katylinie: że był trzeźwy, czuły, cierpliwy, w znośzeniu zimna, upału, y głodu: dlatego sam sobie y swemu towarzystwu zdał się być stateczny y mężny. Ale mężność ta nie była mądra; bo złe zamiast dobrego sobie obrał: nie była wstrzemięzliwa; bo się rezolwował y wyuzdał na ákcy bezbożne, y nieuczciwe: nie była sprawiedliwa; bo się sprzyśiągł przeciw swoiey Oyczyźnie. Nie był tedy w nim statek, ále upor; który głupi za cnotę stateczności mieli.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Miłość wszystkie cnoty w sobie zawiera.*

**W**Ylewała rzeka z mieysca roskoszy, áta Ray oblewała, która się potym ná cztery części dzieliła. Człowiek jest mieyscem roskoszy, w którym Bog wyprowadza rzekę światła naturalnego, do oblewania Raju serca naszego: á rzeka tá na cztery się części dzieli rozpościerając się po czterech duszy stronach. I. Bowiem rościąga się po rozumie praktykującym y rozeznawającym sprawy, których się chwycić, á których chronić mamy. Bo światło naturalne wydaie rostopność, która nakłania nasz rozum, do rozeznania złego ktorego się má strzedz y odrzucić; y dobrego, ktore czynić y o ktore się starać powinniśmy. II. Rościąga się ná woli; z ktorey pochodz, sprawiedliwość; która nic innego nie jest tylko stateczna y mocna wola oddawać każdemu, co mu należy. III. Rościąga się nad ápetytem pożądliwym; áżeby z niego wyniknęła wstrzemięźliwość passye uskramiająca. IV. Rościąga się naostatek nad ápetytem gniewliwym, á ztamtąd wyprowadza mężność, która poskramia y rządzi wzruszenia popędliwe. Te zaś cztery rzeki tak od siebie oddzielone, dzielą się znowu ná wiele innych; przez ktoreby ludzkie sprawy wszystkie mogły się kierować y doprowadzać do uczciwości y szczęśliwości naturalney. Lecz oprócz tego chcąc Bog lud Chrześciański osobliwszą łaską

fką ubogacić; sprawuie, że ná naywyżey części ich rozumu wynika zrodło nadprzyrodzone, które łaską zowie-my: która zawiera w sobie wprawdzie Wiarę y Nadzieję, polega iednak ná miłości: która dusze od wszelkiego grzechu oczyszcza, potym przyozdabia pięknością wielce rokoszną, y wylewa też swoje wody ná wszystkie iey władze y sprawy, dla udzielenia rozumowi, mądrości niebieskiej; woli świętey sprawiedliwości; apetytowi pożądliwemu, świętey wstrzemięzliwości; za tym y gniewliwemu, bogoboyney mężności; áżeby całe serce ludzkie dążyło do uczciwości y nadnaturalney szczęśliwości, która zależy na ziednoczeniu się z Bogiem. A ieżeli te cztery rzeki miłości trafiają ná iaką duszę, mającą którą cnotę, ze czterech naturalnych, onę natychmiast chołdującą sobie czynią, do niey się przywieszuiąc, áżeby ią udoskonalić: tak, iako woda pachniąca, naturalną w siebie obraca, gdy znią będzie zmieszana: gdy zaś tá święta miłość tak spływaiąca nie znajdzie w duszy cnot naturalnych, sama ná tenczas wszystkie ich sprawy wykonywa według czasu, y podaiącey się okazyi.

Tak Miłość Niebietka znalazłszy wiele cnot w Sw: Pawle, Ambrozym, Dyonizym, y Pachomiuszu; rozpostarła y wylała ná nie wdzięczną światłość, wszystkie do swego posłuszeństwa przywodząc. Lecz w Magdalenie Świętey, y w Maryi Egipcyace, w usprawiedliwionym Łotrze, y w setnych innych pokutuiących; ktorzy wiel-  
kiemi



kiemi byli grzesznikami; Miłość Boska cnoty nieznaydująca, odprawowała wszelkich cnot funkcyę; stając się w nich cierpliwą, łagodną, pokorną, y szczodłą. Siejemy w ogrodach wiele różnych ziarn, y nasion, y te wszystkie ziemią przykrywamy: aż za naleganiem gorąca słońecznego wszystkie się w górę dzwigają, iakby ie słońce wskrzeszało: bo liście, kwiaty, znowym nasieniem rodzaju swego wydaia: á tak iedynie samo ciepło niebieskie wyprowadza różne nasiona, ktore w ziemi ukryte znayduie. Bog, Teotymie, rossiął w nas nasiona różnych cnot; ktore iednak naszą niedoskonałością y słabością tak są zakryte, iż się nie pokazuią, á ieżeli pokazuią to bardzo mało y leniwo, dokąd ożywiające świętey miłości nie przybędzie ciepło, áżeby ie ożywiło, y wskrzesiło wyprowadzając w nich sprawy cnot wszelkich. A iako manna zawierała w sobie rozmaitość smakow wszelkich pokarmow; y kontentowała gust Izraelitow; Tak miłość niebieska zawiera w sobie rozmaitość doskonałości wszelkich cnot, sposobem tak zacnym y wyśmienitym; że wyprowadza wszelkie ákcyę według czasu y mieysca za podaiącą się okazą. Jozue mocne miał woysko pod kommendą swoią: lecz Samson w sobie samym miał moc, że mógł sam własną siłą tyle dokazać ile Jozue z tyśiącznymi pułkami. Miłość Boska w obudwoch tych sposobach gorę otrzymuie: bo znalazłszy w kimkolwiek cnoty (ordynaryinie zaś nayprędzey znayduie

duie wiarę, nadzieję, y pokutę) one ożywia, niemi rządzi, y szczęśliwie ich zażywa do usługi Boskiej: za inne zaś cnoty, których nie znayduie, ona sama ich urzędy odprawuie; mając sama taką, y tak wielką siłę, iakoby ie wszystkie wraz mieć mogły.

Święty Páweł Apostoł nie tylko mowi, że nam miłość, dodaie cierpliwości, łaskawości, szczerości: ále też przyznaie: że taż sama miłość iest cierpliwa, łaskawa, szczerza. Własność zaś tę mają cnoty naywiększe w Aniołach y w ludziach, że mogą nie tylko rozporządzać y rozkazywać inszym cnotom, áżeby rozkazy pełniły, ále też mogą toż same czynić, co inszym rozkazuia. Biskup daie pozwolenie inszym wszystkie Kościelne pełnić funkcy; iako to: kazać, chrzcic, Msze odprawiać, komunią rozdawać, rozgrzeszać: á y on sam może toż czynić, owszem czyni mając w sobie samym naywyższą moc zawieraiącą wszystkie inne. Tak Sw: Tomasz z Akwinu uważywşy słowa Sw: Páwła ogłaszaiącego: Ze miłość iest cierpliwa, mocna. Miłość (mowi) czyni, y pełni wszelkie sprawy innych cnot. Y S. Ambroży pisząc do Demetryadą, nazywa cierpliwość, y inne cnoty członkami miłości. A Sw: Augustyn twierdzi; że miłość zamyka w sobie wszystkie cnoty, y czyni w nas wszystkie ich sprawy: oto iego słowa. Co się rzekło, iż się cnota dzieli na cztery, (rozumiey cztery Cnoty Kardynalne) tedy moim zdaniem, to się mowi dla różnych áffekcyi, które z  
miłości

miłości pochodzą. Przeto nieomylę się gdy wszystkie cnoty tak opiszę: Wstrzemięźliwość jest miłość, która zupełnie się Bogu oddaie. Mężność także jest miłość, która przezwycięża wszystkie rzeczy dobrowolnie dla Boga. Sprawiedliwość, moc iakaś samemu Bogu służąca dla tego; że sprawiedliwie wszystko nakazuje. Rostropność jest miłością, obierającą sobie to, cokolwiek należy do ziednoczenia się z Bogiem, a odrzuca, coby iey było przeszkodą do tego. Ten tedy, który má miłość, má rozum przybrany w godową szatę: która jest nakształt owej Jozefa Pátryarchy; rozmaitością cnot przyozdobiona; albo raczej má doskonałość, która zawiera w sobie cnotę wszelkich doskonałości, lub też doskonałość wszelkich cnot. A tak miłość jest cierpliwa, łagodna, zadnemu nie zazdrości, jest wstydliva, w żadne się lekkości nie wdaie, ale jest rostopna, pychę się nie nadyma, ale jest pokorna; nie przenosząca innych, ale miła y przyjemna; nie szuka swego pożytku, ale jest szczera; nie gniewa się, ale jest spokojna; nie myśli o złym, nie raduje się z nieprawości, ale się weseli z prawdy; wszystkiego ponośi, wszystkiemu co iey powiedzą, wierzy; wszystko się spodziewa, wszystko cierpi; nie jest uporczywa, nie swarliwa, zle o bliznim nigdy, ale dobrze zawsze rozumie; nie myśli tylko o dobrym; nigdy śmiałości nie traci; nie zaniechywa starać się o nasze zbawienie, wszystkiego co iey może bydź pożytecznego oczekiwá w uspokoienu. A ná ostatek mi-

łość

1. Cor:  
13. v. 4.  
6. seq.



łość jest owo złoto w ogniu wyprobowane, które aby kupić Biskup Laodyceński radzi mu Bog, co by się zбогacił. To złoto zawiera w sobie cenę wszystkich rzeczy, wszystko może, y wszystko czyni.

## ROZDZIAŁ IX.

*Cnoty biorą swoją doskonałość z świętej Miłości*

**M**łość jest związkiem doskonałości: ponieważ w niej y przez nie wszystkie duszy doskonałość jest zgromadzona; y bez niej nie tylko zupełne cnot zgromadzenie bydź niemoże, ale nawet y jedna cnota stać się doskonała. Jeżeli nie masz wapna, którym się kamienie y ściany spajaia, całe budowanie upaść musi: bez żyły muszkułow ciało rozsypać: tak bez miłości, cnoty się w sobie same niemogą zachować. Ckrystus nauczał ze wypełnienie przykazania jego na iedney zawisło miłości: *Kto ma przykazania moje, a zachowuje je; ten jest, który mnie kocha. Kto mnie nie kocha, nie zachowuje Przykazania moich. Jeżeli mnie kto kocha, słowa moje zachowywać będzie.* Co powtarzając ukochany jego Uczeń mówi: Który zachowuje Boskie przykazanie, miłość Boska w nim jest doskonała: y tać jest miłość Boska, ażebyśmy jego przykazania zachowali. Idzie zátym, że ten, któryby miał wszystkie cnoty; zachowałby też wszystkie przykazania. Bo ktoby miał cnotę Religii, zachowałby pierwsze trzy przykazania: ktoby pobożność zachowałby

czwar-

czwarte: kto łaskawość y łagodność, piąte: przez czystość obserwowałby szostę: przez choyność strzegłby się, áżeby siódmego nie przełamał; przez prawdę przypilnowałby ósmego: á przez oszczędność y wstyd dziewiątego y dziesiątego by przestrzegał. A ieżeli przykazania nie mogą bydź zachowane bez miłości; daleko bardziey cnoty bez niey mieć niepodobna.

Możec wprawdzie kto mieć iaką cnotę; y ná iaki krotki czas Boga nie obrażac, chociaż nie będzie miał Bołkiej miłości: lecz iako widzimy czasem, że drzewa z ziemi wyrwane wydawaią iaki owoc, nie doskonały ie-  
dnak y nie ná długi czas: Ták serce odłączone od Bołkiej miłości, może wprawdzie niektore cnot sprawy wywo-  
dzic, ále ná krotki tylko czas.

Wszystkie cnoty oddalone od tey świętey miłości tak bardzo są nie doskonałe; że do swego końca, który i st uczynic człowieka błogosławionym, bez niey doysć nie mogą. Pszczołki gdy się rodzą, szczupłe są robaczki, bez nog, bez skrzydeł, bez kształtu, ále zá czasem się od-  
mieniaią; y gdy iuż się nabiorą y dorosną, nazywaią się prawdziwe pszczoły y doskonałe, bo już maią to, co im iest potrzebnego do latania, y do miodu robienia. Cno-  
ty maią swoy początek, postępowanie álbó pomnożenie, y doskonałość; y przyznaię, że bez miłości wyniknąć mo-  
gą, y owszem mieć y pomnożenie: ále żeby maiły do-  
skonalsłość, która iest potrzebna, coby się nazwać mogły

doskonałe y formalne, tego im nie przyznawam: bo to od świętey miłości pochodzi; która daie siły wylatowania ku Bogu, y zbierania z iego miłosierdzia miodu prawdziwey zaślugi, y poświęcania serc, w których się znaydują.

Co słońce między gwiazdami, to miłość święta między cnotami; bo wszystkim swego światła y dobroci udziela. Wiara, Nadzieja, boiaźń, pokuta zwyczajnie przed świętą miłością wchodzi do dusze, áżeby iey mieszkanie przygotowały. Tá gdy przyidzie, posłuszne iey są, y usługują iako głowie wszystkich cnot, á ona swoją bytnością wszystkie ożywia, zdobi, y poсила.

Insze cnoty mogą się wzajemnie ratować, y do spraw iedna drugą pobudzać: bo któż nie przyzna, że czystość má pomoc z trzeźwości; że posłuszeństwo wzbudza w nas uczynność; modlitwa pokorę: álbowiem przez tę wzajemność, którą między sobą, partycypują iedna drugiey doskonałości. Czystość bowiem zachowana przez posłuszeństwo, dwoiaką má zacność, własną y z posłuszeństwa; ále więcey má z zacności posłuszeństwa, ániżeli własney. Bo iáko mowi Arystoteles; kto kradnie áżeby cudzołożył, bardziey iest cudzołożnik, ániżeli złodziey; bo iego zamyśl wszystko bierze się do cudzołóstwa; y tylko używa kradzieży iáko przeyscia iakiego ku zamysłonemu cudzołóstwu. Tá kto zachowuje czystość, áżeby był posłuszny; bardziey iest posłuszny ániżeli czysty: bo ná usługę posłuszeństwu używa czystości: iednakże z  
zmniejsza-



zmieszanego posłuszeństwa z czystością, nie może wy-  
nikać cnota doskonała; ostatniey bowiem nie dostaie obie-  
mą doskonałości, która iest miłość. Tak na przykład;  
gdyby to można było, áżeby się wszystkie cnoty wraz złą-  
czone znaydowały w człowieku, á samey tam miłości  
nie dostawało; zgromadzenie tych cnot byłoby złożenie  
wielce doskonałe, mające swoje części, to iest takie, iakie  
było ciało Adama, kiedy ie Bog swoją ręką uformował;  
było by iednak to ciało nie ruszające się, nie żywe, y nie  
mające wdzięku dokądby Bog nie natchnął w nie du-  
cha żywota; to iest świętey miłości, bez ktorey niepomog-  
ło by nam nic do zbawienia.

Tak zaś doskonałość miłości Boskiej iest zacna y wy-  
śmienita, że wszystkie cnoty może doskonałymi poczy-  
nić; one iey iednak nie przydają żadney doskonałości, ani  
samo nawet posłuszeństwo, które iedno tylko może wię-  
cey drugim dodać doskonałości. Bo chociaż miłość  
święta iest nakazana, że tak kochając, praktykuiemy po-  
słuszeństwo: iednakże miłość nie bierze swoiey doskona-  
łości z posłuszeństwa, ále z dobroci tego, ktorego kocha.  
A zátym święta miłość nie dla tego iest wysmienita, że  
iest posłuszna; ále względem tego, że kocha dobro wy-  
śmienite. Záprawdę kochając, posłusznemi iesteśmy; ia-  
ko posłusznemi będąc kochamy. A iezeli to posłuszeństwo  
iest wysmienicie kochające, to się dzieie dla tego, że się  
bierze ku wysmienitości miłości. Do tego, że iego do-  
Fff 2 sko-

skonałość nie na tym zawisła, że kochając posłusznemi jesteśmy; ale że posłusznemi będąc kochamy. Tak, że iako Bog jest końcem ostatnim wszystkiego dobra, iako też y początkiem: tak też miłość, która jest początkiem dobrego zamyśłu, jest też iego końcem y doskonałością.

## ROZDZIAŁ X.

### *Dyskurs o niedoskonałości cnot Poganow.*

**N**iegdyś Mędrcomie świata wspaniałe dyskursy formowali ku czci cnot moralnych, owszem względem samej Religii. Lecz co Plutarch o Stoikach pisał, to się może mówić y o innych Poganach. Widziemy powiada okręty, wspaniałe noszące napisy. Jeden, nazwany. Zwycięstwo: Drugi, ochotnik: niektóre, słońce: które napisy nie czyniły ich wolnemi od wiatrow, burzy, y fali morskiej. Tak Stoicy zaszczycali się byźć wolnemi od pasy, na przykład, boiaźni, smutku, gniewu; iakoby byli ludźmi nie odmiennymi, y stałemi: ale rzeczą samą podobli byli turbacyom, niespokojności, porywczosci, y obyczajom innym nienależytym.

Powiedź mi Teotimie proszę. Co za cnoty mogli mieć ci ludzie; którzy dobrowolnie, y iakby naięci znosili prawa Religii. Seneka napisał Księgę przeciw zaborom, ganiąc Pogańską bezbożność z wszelką wolnością. Ta jednak iego wolność, iako mówi Augustyn S., w pismach tylko iego znayduie się, a nie w życiu: ponieważ

waż on sam radził, żeby nie przykładac się duchem do zabobonow; iednak ie w sprawach praktykować. Te słowa iego u Sw: Augustyna: Ktore zabobony mądry zachowywać będzie iako prawem nakazane; nie iako przyiemne Bogom. Jakoż ci mogli bydz cnotliwymi, którzy według Augustyna Sw: twierdzili: Ze człowiek mądry, powinien się sam zabić, gdyby nie mógł, y nie powinien wytrzymać utrapienia w tym życiu: á przecię nie przyznawali, żeby utrapienia były nędzące, áni żeby nędze miały bydz trapiące; ále mocno twierdzili; że mądry zawsze iest błogosławiony; y życie iego błogosławione. O iakie błogosławione życie! (mowi Augustyn S.) którego żeby się ustrzedz, do śmierci się udać potrzeba. Jeżeli iest błogosławione; czemuż w nim nie trwacie? Y ten nawet między Stoikami zac miány; który dla tego, że siebie samego w mieście Utyka, zabił, aby się pozbył utrapienia w życiu swoim, był od nich wielce chwálonny. Uczynił to (mowi Augustyn Sw:) z małym umysłem; nie żeby pokazał w sobie odważny ánimusz do uchronienia się nie sławy, ále ducha słabego, który nie chciał czekać przeciwności: bo jeżeli rozumiał, że przez to będzie w infamii, gdy będzie żył pod Cezarzem zwycięscą; czemuż inszego ánimował, żeby miał ufność w sławości Cezarskiej? czemu synowi swemu nie radził, żeby w raz z nim umierał; jeżeli śmierć lepsza y uczciwsza była, niż życie? Siebie tedy samego zabił, czyli dla

Lib. 6.  
Civ. 6.  
10. & 11.

Lib. 19.  
Civ. 6. 4



dla tego, że zazdrościł Cesarzowi chwały, którąby mógł być mieć ztąd; gdyby go był życiem darował: czyli też, że mniemał, iż to z hańbą jego będzie żyć pod zwycięską, którego wielce nienawidził.

Wczym może mieć pochwałę z wspaniałości ducha; ale nie z mądrości, mocy, y statku. Okrucieństwo naygorzse jest od ludzi spokojnych: toż się má rozumieć o rospaczy. Bo ten który jest powolny w deliberowaniu y postanowieniu, co myśli uczynić, nie może mieć żadney wymowki, áżeby tego nie uczynił z desperacyi. Jle się tycze Lukrecyi; ( ábyśmy nie przepomnieli słabey płci zasług ) tá, albo była czystá przy uczynionym sobie gwałcie przez syna Tarkwiniuszowego, albo nie była: ieżeli nie była, á za cóż iej czystość wychwalaia? A ieżeli była czystá y niewinna; iżalż w tym nie była niecnotliwą, że sama siebie, będąc niewinną, zabiła. Jeżeli cudzołóstwo popełnia, zá cóż iá tak bardzo wychwalaia? á ieżeli była wstydliwa; dla czegoż śmierć sobie gwałtowną przyniosła? Ale się bała, áżeby nie cierpiała obelgi od tych, przez życie swoje, któryby mniemali, że to co ona gwałtownie ucierpiała, było dobrowolne. Bała się tedy, áżeby iej nie miano zá społecznicę; gdyby to, co ona gwałtownie ucierpiała, cierpliwie znośiła. Dla uchronienia się tedy nieślawy y obelgi, która tylko jest w opinii ludzkiej, zatłumić trzeba niewinnego, y zabić sprawiedliwego? Y także o honor uymować się potrzeba z uszczerb-

ufzczerbkiem cnoty, y o sławę z niebezpieczeństwem przełomania prawa? Takie były u Pogan najlepsze ich cnoty, respektem ich Bogow, y ludzi.

Co względem cnont do bliźniego należących; pierwszą, która jest miłość, gardzili; stanowiąc przeciw niej głupie y okrutne prawo. Arystoteles bowiem nacyelniejszy Pryncypał ich, wydaie straszne y naygwałtowniejsze: Co się tycze dzieci; względem ich zarzucenia, albo wychowania prawo takie postanawiamy: że, jeżeli się iakiekolwiek dziecię w kalectwie urodzi; áżeby go nie żywić: á co względem innych dzieci, jeżeli prawa y zwyczajnie w ktorych miastach są takie, áby ich nie zarzucać, że iednak tak wiele dzieci nie ktorem się rodzi; że dwa razy więcej mają ich do wyżywienia, ániżeli im dochody wystarczyć mogą, zabiegać temu potrzeba, wytracając ie w żywocie ieszcze macierzyńskim. Ow chwalebny mędrzec Seneka mowi: Zabiiamy wszystkie dzieci nasze, bo jeżeli są słabe y niedołężne, albo poczwary iakie, odstępujemy ich, y zórzucamy. Y z teyci przyczyny Tertulian przeciw Rzymianom inwektywy czyni: Ze dzieci swoje topią; zimnem, y głodem morzą; psom wyrzucają, nie tylko przyubożsi, ále y bogaci. Ah! Teotimie: Czyliż to cnotliwi ludzie? czy mądrzyż? ktorzy tak frogiego y bestyalskiego dopuszczają okrucieństwa. Oto o nich mowi Apostoł: *Powiedaią, iż są mądreimi; á oni stali się głupiemi, y zacmiło się ich serce; y prawie posaleli.*

*li.* O iak to straszna rzecz iest, słyszeć przynamniewy, że tak główny Filozof radzi, niedonośzenie płodu, (mówi Tertulian) przeszkodzić człowiekowi w żywocie poczętemu, áżeby się nie urodził: iest to zaboystwo. Y Sw: Ambroży wytyka to Pogan grubiaństwo, gdy mówi: Odeymuią tym sposobem niemowlątkom życie, wprzód; ániżeli im dane iest. Zaprawdę iezeli Paganie mieli w używaniu iakie cnoty, czynili to częścią dla pozyskania chwały światowey; á zatym samę tylko ákcya mieli cnoty, á nie pobudkę y áttencyą. Bo któż prawdziwą te nazwie cnotę, która prawdziwey nie ma intencji? Poządliwość ludzka dała mężność Poganom; mówi Koncylium Arauzykańskie. Miłość zaś Boska mężność Chrześcianom. Cnoty Pogan, (powiada Augustyn Sw:) nie były prawdziwe cnoty, ále tylko podobne prawdziwym; bo ich nie czynili dla końca przyzwoitego, ále dla końcow znikomych. Fábrycyusz mniej będzie karany ániżeli Katyliną, nie dlatego; że tamten był dobry, ále że ten był gorszy od niego. Nie dlatego, że Fábrycyusz miał cnoty prawdziwe, ále że nie tak był od nich oddalony, iak tamten. Za czym cnoty Pogan ná ostatnim sądzie będą ich broniły; nie żeby zbawienie otrzymáli; lecz żeby frogich mąk uszli. Jeden występpek drugi znośi; między Poganami zaś wszystkie występki przystęp miały, á cnota żadnego: y dla iednego tylko występku próżney chwały, oddalali łakomstwo, y inne występki, á czasem gardzili



dzili próżnościami dla próżności. Zkąd iednemu z nich, który naybardziej zdał się bydź odległy od próżności depczącemu łożko Platona pięknie ułane; rzekł Plato: co robisz Diogenesie? odpowiedział: depczę pychę Platona. Prawda iest, (odpowie mu Plato) depczesz, ale przez większą pychę. Jak był chciwy próżney chwały Seneka; pokazuje się to z ostatnich słów przy skonaniu wymowionych. Koniec albowiem sprawom daie doskonałość; y iakośmy życie nasze przepędzili, ostatnia życia godzina pokazuje. Czy nie byłaz w tym prozna chwala? przy skonaniu mówić do przyjaciół swoich: Ze ponieważ nie mogł im aż dotąd dostatecznie odwdzięczyć; dlatego chce im to niby testamentem odkazać; co on miał sobie naywdzięcznieysze, y naypięknieysze; co ieżeliby pilnie zachowali; wielkiey ztąd chwały spodziewać by się mieli; namieniając, że ta wspaniało uczyniona im legacya, nic innego nie iest; tylko obraz życia iego. Uważ że Teotimie; z iaką próżnością życie swoje zakończył. Nie była to zaprawdę miłość poczciwości, ale miłość czci doczesney; która przywodziła Mędrcom światowych do wykonania cnoty. Lecz y cnoty ich tak się rozniły od prawdziwey cnoty, iak się różni cześć od po czciwości, y miłość zasług od miłości nagrody. Ktorzy służą Pánom dla swego zysku, ochotnieysze zwyczajne y znamienitsze przyślugi czynią: lecz ktorzy służą z miłości daleko wyśmienitsze, dzielnieysze, y wielkiey wagi godne.

Ggggg

Grecy

Grecy Karbunkuły nazywają ogniście bez ognia; a nazywają je dla tego ogniściami; bo są podobne do ognia, albo węgla żarzystego: bez ognia dla tego, bo się palić nie mogą, y jasność ich żadnego nie má ciepła; ani paść może. Tak Święci Oycowie nazywali cnoty Poganow bez cnoty; bo miały kształt iakiś cnot, bez cnoty zaś, bo nie miały iskierki Boskiej Miłości, ktoraby je mogła dokonaćmi uczynić: ale nawet nie mogły iey przyimować, bo się znajdowały w fercach niewiernych. Byli na ow czas (mowi Augustyn Sw:) dway Rzymianie wielce cnotliwi; Cesarz, y Kato: cnota zaś Katona daleko podobniejsza była do cnoty, aniżeli Cesarza. Y gdy na pewnym miejscu napisał: że Filozofowie nie mając w sobie żadney pobożności, znaczni iednak byli światłem cnoty: toż samo w inszym miejscu odwoływa; mniemając, że zbyt pochwalił ich niedoskonałe cnoty; ile że byli Poganie; y przyrownywa je do robaczekw lśniących się w nocy, a we dnie owę światłość utracających; gdyż cnoty Poganow nie są cnotami, lecz występkiem się równające dla tego; że gdyby ie kto zamyślał podobne cnotom Chrześcijańskim pokazać, żadną miarą nie są godne imienia cnoty. Ze iednak mają coś dobrego, mogą się przyrownać do jabłek czerwionych; albowiem mają pozor, y cokolwiek substancyi, iakąś dobroć utrzymującey, ale robak próżności w samym frzodku zostający wszystko psuie: więc kto chce na swoy pożytek albo jabłko, albo cnotę

cnotę obrocić, powinien złe od dobrego odłączyć. Mówię tedy Teotimie: Ze Katona stateczność wspaniała była, ale ktoby go chciał naśladować, potrzeba ażeby był dobrym y sprawiedliwym, iako prawdziwa cnota tego potrzebuie: nie żeby siebie samego zabijał dla próżney chwały; ale mężnie raczy wytrzymywał wszystko dla chwały prawdy. Jako uczynili Święci nasi Męczennicy, którzy cudem byli niewyciężonego statku y męstwa Chrześcijańskiego; z ktoremi w naymnieyszą komparacyą ani Kátonowie, ani Horacyuszowie, ani Senekowie, ani Lukrecye, ani Archye wchodzić nie powinni. Świadcami są tego Święci Wawrzyniec, Witalis, Erazm, Eugeni, Sebastyan, Agata, Agnieszka, Katarzyna, Perpetua, Felicitas, Symforoza, Nátalia, y tysięcy inni; co mnie codziennie przywodzą do podziwienia nad tymi, którzy się dziwią cnotom Pogan: tak względem tego, że się zbyt dziwią niedoskonałym Pogan cnotom; iako też dla tego; że im nie są w podziwieniu naydoskonalsze cnoty Chrześcijańskie większego potysiącokroć podziwienia godne.

## ROZDZIAŁ XI.

*Sprawy ludzkie nie mają waloru y zasługi, kiedy są bez prawdziwey miłości.*

**W**ielki kochanek Bożki Abraham z pierwszej żony swojej nie miał tylko iednego syna nayukochańszego Jzaáka, który prawdziwym był dziedzicem iego sub-

Ggggg 2

stancyi,



stancyi, y lubo z Agary miał Jzmaela, y kilka innych z Cetury żon służebnych y poślednieyszych, tym tylko dał podarunki y odprawę, áżeby do dziedzictwa nie należeli: bo że ich pierwsza żona nie przyięła za synow, nie mogli byđz dziedzicami. Nie byli zaś przyięci dla tego; bo co względem Cetury Synow, ci wszyscy porodźili się po śmierci Sary; co zaś względem Jzmaela, lubo go Matka Agar za pozwoleniem Páni swoiey Sary poczęła; gdy iednak czuła się byđz w ciąży, wzgardziła Pánią swoią; y syna swego Jzmaela nie porodziła ná łonie iey, iáko Bála rodziła ná łonie Racheli. Teotimie. Sámi tylko synowie, to iest, sprawy miłości świętey stáią się dziedzicami Boskiemi; á współdziedzicami Chryśtusowemi, y inne sprawy cnot zrodzone ná iey łonie, y z iey roskazania, á przynamniey pod iey opieką, y w iey przytomności. Ale kiedy cnoty moralne, á nawet nadnaturalne wydaia swoje ákcy w niebytności świętey miłości; co się naybardziej trafia między odszczepieńcami od Wiary świętey, za świadectwem Augustyna Sw.: , á częstokroć y między złemi Katolikami: nie maia tey ceny, áżeby za nią mogli zakupić żywot wieczny: do ktorých liczby przykładam y samę iałmużnę tak szczodrá, żeby wszystkę nawet wyśzafowała substancją. Jáko y samo męczeństwo, choćbyśmy ciało nasze wydali, áby w ogniu zgorzało. Ták za prawdę Teotimie. Wszystko bez miłości, ( za świadectwem Apostoła) nie nie waży; iakośmy dosyc w tey materii

teryi mówili. A co większa, kiedy w wyprowadzeniu cnot moralnych wola nie jest posłuszna, y sprzeciwia się Páni swoiey, która jest miłość. Jáko, gdy przez pychę, przez próżność, y przez wygody doczesne, albo przez iakką złą pobudkę cnoty do czego inszego skłaniaią, nie dotęgo, doczego naturalnie skłaniać powinny: bo ná ten czas sprawy te bywaią wypchnięte z domu Abrahamowego y z towarzystwa Sary: to jest pozbywaią owocu, y przywileiu miłości, á zatym są bez waloru y zaślugi. Albowiem sprawy te tak są zarażone złą intencją; że więcey partycypuią z występku, á nizeli z cnot: Bo nie máią nic z cnoty, tylko postać powierzchowną; á co jest wewnętrznego, wszystko do występku należy, ponieważ z iego pobudki pochodzi: czego są świadkiem dzieściny, posty, ofiary, y inne sprawy Faryzeusza Ewangelicznego.

Ale oprócz tego wszystkiego. Jáko Izraelcykowie w Egipcie żyli w pokoju dotąd, dokąd żyli Jozef y Lewi, po których śmierci tyrańsko się z niemi obchodzono w opłakaney niewoli: zkąd urosło przyślowie u żydow; gdy umarł brat ieden, wszyscy są uciśnieni, o czym w Kronikach Żydowskich, pisanych przez Arcy-Biskupa Akweńskiego Gilberta Genebrarda, niegdyś Profesora mego Paryskiego; pod którym ná Pienia Sálomonowe wykładu słuochałem; Tak zaślugi cnot moralnych y Chrześciańskich dotąd w wielkim pokoju przedstawaią w duszy; dokąd w niey żyje y rządy prowadzi miłość święta: lecz

tegoż momentu, którego miłość święta w niey obumiera; wszystkie też zaślugi y pożytki cnot inszych z nią wraz obumierają. A te są sprawy, które Teologowie nazywają martwymi, bo będąc żywo rzodzone pod faworem miłości, iako iaki Jzmael, w familiy Abrahama; tracą po tym życie y prawo do dziedzictwa, dla posłuszeństwa y rebellyi, od woli ludzkiej iako od matki swojej pochodzących.

Ach Teotimie! Co za nieszczęście: *Gdy się sprawiedliwy odwraca od swojej sprawiedliwości; y czyni nieprawość; wszystkie sprawiedliwości jego poydą w zapomnienie; y w grzechu swoim umrze*, mowi Bog u Ezechiela: ukazując to; że ieden grzech śmiertelny zaślugi wszystkich świętych cnot gaśi y tłumi. Jle się tycze tych, które kto czyni w grzechu będący, te martwe się rodzą, y wiecznie są niepożyteczne do pozyskania żywota wiecznego. Co zaś względem tych, które przed grzechem są uczynione: to iest; gdy święta miłość żyła w duszy, ich walor, y zaśluga ginie y obumiera, iak prędko grzechem się zarazą; gdyż nie mogą konserwować życia swego po zeyściu miłości; od ktorey to życie miały.

Jeźioro, które ludzie pospolicie zowią Asfaltites; Piśmo zaś święte morzem martwym nazywa; takie ná sobie má przekleństwo, że cokolwiek w nie żywego kto wrzuci, umierać musi: iakoż y ryby z Jordanu tam przyływające, iezeli się iak naysprędzey z tamtąd w Jordan  
nie



nie powracają, zdychać muszą Drzewa które są około tego Jeziora, chociaż owoce miewają kształt na sobie innych owoców reprezentujące, wewnątrz jednak pełne są prochu y popiołu: a te są znakiem przebrzydłych grzechów, na których ukaranie tamten kraj sławny przed tym, y ludny mający cztery miasta w owoc obfitujące, obrocony jest w przepaść obrzydliwego smrodu, y nieznosney zarazy. A zátym nic strasnieyszey kary grzechowey nie reprezentuje, iáko to przemierzłe leżioro. Grzech tedy, niby iakie martwe morze, zaraza, cokolwiek do niego przychodzi; y wszystko cokolwiek się w duszy grzechem zarażoney zrodzi, umiera: ále y to náwet, cokolwiekby tylko około niey wyniknąć mogło, nie jest żyjące: bo nie tylko sam grzech jest sprawą martwą, ále też obrzydły y zaraźliwy; że chociaż y naywyśmienitsze cnoty dusze grzeszney, żadney ákcyi żywey wywieść nie mogą. A lubo czasem ákcyje grzeszników mają wielkie podobieństwo do ákcyi ludzi sprawiedliwych, nie są iednak nic inszego, tylko iako skorupa, álbó pokrywka zwierzchnia, wewnątrz wiatrem y popiołem nápełniona; które czasem z szczodrobliwości swoiey Bog nadgradza dobrami iakie-mi doczesnymi; iáko Abraham uczynił z dziećmi słuzebnic swoich: nie są iednak tylko powierzchowne pokrycie, które nie smakują, áni się podobać mogą Boskiey sprawiedliwości; áby mogły bydz zapłatą wieczną udarowane: giną wiszące ieszcze na drzewie; áni są godne áby

aby były w ręku Boskich konserwowane dla tego; iż są czone, nie mające żadney ceny y zasługi: iako powiedziałno w objawieniu Jána Św: Biskupowi Sardycenkiemu; który zdał się bydź drzewem żywym dla wielu cnot; przecię iednak był umarły przez grzech, w którym został; a iego cnoty nie były prawdziwe, y żywe owoce; ale pokrywką tylko powierzchowną, oczy ludzkie kontentujące; a nie smakowite, ni też pożyteczne do używania. Więc wszyscy zawołaymy z Apostołem: *Bez miłości nic nie jestem, y nic mi nie jest pożyteczne: y z S. Augustynem: Zaszczep w sercu miłość, a wszystko się w pożytek obroci: wypądz z serca miłość; a wszystko co w sercu jest, za nic będzie.*

Mowię zaś, że nie pomoże wszystko do żywota wiecznego; chociaż iako się iuż o tym namieniło; sprawy dobre grzesznych, są im pożyteczne do życia doczesnego. Ale, miły Teotimie: ná co się zda człowiekowi; choćby y cały świat pozyskał doczesnie, ieżeli duszę zatraci wiecznie,

## ROZDZIAŁ XII.

*Miłość święta powracająca do dusze ożywia wszystkie sprawy dobre, które były przez grzech umorzone.*

**S**prawy tedy dobre w grzechu będącego człowieka uczynione nic nie pomagają do zbawienia wiecznego dostąpienia: a dla tego nazywają się umarłe. Przeciwnym sposobem od sprawiedliwego uczynione, zowią się żywe

żywe dla tego; że ie Boska miłość ożywia swoją godnością. A te jeżeli utracą życie y walor przez grzech przychodzący, nazywają się sprawy umorzone, albo umartwione, a nie cale umarłe. Bo iako Zbawiciel w Ewangelij o Talicie Iaira corce mówił, że nie umarła, ale śpi; bo gdy ją miał wskrześcić, śmierć iej ná tak krotki czas była taka; że się bardziey zdała bydź snem, aniżeli prawdziwą śmiercią: tak sprawy sprawiedliwych, a osobliwie wybranych; którym przypadkowy grzech śmierć przynosi, nie nazywają się sprawy umarłe, ale tylko umorzone, umartwione, albo zemdlałe: bo za przybyciem śpieśnym miłości; powinny, albo przynamniey mogą zaraz orzeźwieć, y dożywota się przywrócić. Powracając się grzech odbiera sercu życie, y wszystkim dobrym uczynom: powracająca zaś łaska przywraca sercu życie, y wszystkim sprawom iego.

Zima ostra umraża wszystkie drzewa, kwiaty, y zioła, tak; że gdy zawsze trwała, zawsze by też y one umorzone zostawały. Grzech iako przykra y ostra zima dusze, umraża wszystkie dobre uczynki, które znayduie: y gdyby zawsze trwał, nic by do swego wigoru, ani do życia nie przyszło. Lecz za przybyciem miłej wiosny nie tylko nowe ziarna w ziemię wrzucone wschodzą, krzewią się, y w swoim zakwitaniu wdzięcznie się pokazują, ale y dawnieysze szczepy, y drzewa, które ośtrość zimy powarzyła, zazieleniają się, wigor dawny zabiera-

Hhhhh

ią,

*Marci.*  
5. 40.



ią, y ożywiaią. Tymże sposobem, gdy grzech będzie wyrugowany, a łaska Boskiej miłości powroci do duszy; nie tylko nowe do dobrego chęci, rodzą się, y wyprowadzają wielkie zasługi niebieskiego błogosławieństwa; ale y sprawy zemdlone, y niby przeszłą zimą grzechową umorzone; nieiako od swego głównego na życie nie przyjaciela, zabierają się w dawne siły, y rzeźwość ducha; y wkrzeszone znowu zakwitają, y fruktyfikują; wydając zasługi do otrzymania żywota wiecznego. Taką jest Wszechmocność niebieskiej miłości, albo miłość niebieskiej Wszechmocności. *Jeżeli grzesznik odwróci się od swojej nieprawości, a będzie czynił rozsądnie y sprawiedliwie, ożywi duszę swoją. Nawróćcie się a czynicie pokutę za nieprawości wasze; a ta nieprawość nie będzie wam na ruinę, mówi Bog Wszechmogący.* A coż to jest? Nie będzie wam na ruinę: tylko, że to co nieprawość poruzyła, będzie naprawione. Tak oprócz niezliczonych uprzejmości znaków, które odebrał syn marnotrawny od oycy swojego, przywrocony jest, y przyozdobiony w świętniejsze szaty łaski y godności, niżeli przed tym, z których się był przez swoje złe życie obdarł, y obnażył.

Y Job, choć niewinny, może być obrazem pokutującego grzesznika: kiedy po utraconey substancji we dwójnasób dobra wszystkie odebrał. Zaprawdę, y święte Koncylium Trydenckie zachęca pokutujących do miłości Boskiej słowami Apostoła: *Obfitujcie w miłelkie sprawy*

wy dobre, wiedząc że praca wasza jest pożytkująca u Boga; który jest sprawiedliwy, y nie zapomina spraw waszych, y kochania, któreście dla Imienia jego pokazali. Zapomina tedy Bog spraw, kiedy utracą swoje zasługi y świątobliwość przez grzech przychodzący do duszy, wygnawszy z nas łaskę: á o tych samych znowu pamięta, kiedy powraca przez pokutę do żywota y ceny, przez przytomność świętey miłości: tak iż wierni Chryśtuśowi odbierają nagrodę swoich dobrych uczynków przez pomnożenie łaski, y przyszłej chwały, iako przez otrzymanie żywota wiecznego, jeżeli będą schodzić z tego świata w łasce, y miłości Boskiej.

Obiecał Bog nagrodzić wieczną zapłatą uczynki sprawiedliwemu: Ale jeżeli sprawiedliwy odwroci się od sprawiedliwości przez grzech, tedy Bog zapomni owey jego sprawiedliwości, y dobrych jego uczynków. Jeżeli iednak człowiek ułomny upadnie w grzech, á powstanie znowu, y powroci do miłości Bożey przez pokutę: Bog więcey nie będzie pamiętał grzechu jego: á jeżeli nie będzie pamiętał grzechu; tedy będzie pamiętał o przeszłych dobrych uczynkach, y o nagrodzie, którą za nie przyobiecał. Albowiem to, co do zapomnienia Bogu było przyczyną, jest zgładzone do szczętu, y wygluzowane tak; że ná tenczas sprawiedliwość Boska oblige miłosierdzie, álbo raczy miłosierdzie sprawiedliwość, áżeby znowu weyrzała ná przeszłe sprawy dobre, iakoby ich Bog nigdy

Hhhhh 2

nie

*Psal.*  
50. 13.

nie zapomniał. Bo inaczej nieśmiał by Dáwid pokutujący mówić do Boga. *Przywroć mi radość zbawienia twego; á Duchem przyncypalnym utwierdź mię.* Bo iako widzisz nie tylko prosi o nowego ducha, y nowe serce; ále się ieszcze dopomina; áżeby mu była przywrocona radość, którą mu grzech odiał. A tá radość nic innego nie jest, tylko miłość Boska serce rozweselająca.

Ale nie tak potrzeba rozumieć o grzechu, iako o sprawach świętej miłości: bo sprawy sprawiedliwego niebywają wygubione, y zeszczętem znieśione przez grzech następujący; ále tylko idą w zapomnienie: lecz grzech po upadku swoim pokutującego nie tylko idzie w zapomnienie; ále go do szczętu gluzuie pokuta święta. A zá tym idzie, że grzech przypadkowy sprawiedliwego grzechow przed tym darowanych nie ożywia, gdyż do szczętu są wyniszczone. Lecz miłość przychodząca do duszy pokutującego ożywia wszystkie uczynki przed tym uczynione; dla tego, że nie były wyniszczone ále zapomniane. A to zapomnienie dobrych uczynków człowieka sprawiedliwego, gdy odstąpił od sprawiedliwości y miłości Boskiej, na tym zawisło, że stały się mu nie pożytkujące dokąd w grzechu zostawał, nieposobnym go czyniąc żywota wiecznego; który jest ich owocem. A dla tego, gdy zá powrotem świętej miłości przywroceni bywamy do godności Synów Boskich, y stáiemy się sposobni do chwały nieśmiertelney; Bog wspomina na nasze dawne



dawne dobre uczynki, y znowu staia się nam pożytkująca. Bo grzech nie ma tyle siły przeciw świętej miłości; ile ich ma święta miłość przeciw grzechowi. Ponieważ grzech pochodzi z słabości naszej, miłość zaś z mocy Boskiej. Jeżeli grzech jest obfity w złość ku zgubie, łaska Boska daleko jest obfitsza do w spomagania; y miłosierdzie wygładzające grzech, bierze gorę nad surowością sądu: bo sąd przywiódł był zapomnienie dobrych uczynków, które były grzech poprzedziły. Tak zawsze y przy uzdrowieniu chorych ten precudowny Pan postępował sobie; że nie tylko im dawał zdrowie, ale też y nowe błogosławieństwa; utwierdzając zdrowie, żeby nad ułomnością gorę brało: tak czynił ten łaskawy Pan y dobrotliwy ná ludzi.

Ażeby osy, muchy, komory, y infze podobne tym robactwa raz obumarzy, znowu mogły bydz ożywione, tegom nigdy nie widział, ánim o tym czytał, ni też słyszałem: ale że pszczołki pożytkujące, y cnotliwe robaczki wskrzeszone bydz mogą wielu o tym powieda, y iá tak wiele razy czytałem. Powiedaią ( są to samego Pliniusza słowa ) że zachowawszy zmarłe pszczołki całą zimę, á ná wiosnę wystawiwszy ie ná słońce, y przysypawszy popiołem figowym, wskrzeszone bywaią, y tak dobre y pożyteczne iako y przedtym. Zeby zaś nieprawości y złe uczynki wskrzeszone być miały zatopione we łzach pokutnych y zgładzone; zaprawdę żadne pismo; żaden Teolog

log otym niewspomina; ani się w tym omył; y owszem przeciwnie wszyscy ufundowani ná Piśmie świętym trzymają. Ale że sprawy święte, ktore iako miłe pszczołki miód zasług robią, luboby były w grzechu zatopione, mogą po tym ożyć, kiedy przykryte popiołem pokuty wystawione bywają do słońca łaski, y miłości: wszyscy to Teologowie twierdzą, y dostatecznie nauczają. A zátym wątpić nie potrzeba, żeby nie miały bydzь pożytkuiące po grzechu zgładzonym tak, iako były przed grzechem. Kiedy Nábuzardan zruynował Jeruzalem, á lud Jzraelski zabrał w niewolą, ogień z Ołtarza Sw: zagrzebiony był w studni pewney, w ktorey się w błoto obrocił: áto błoto wyciągnięte z studni zá powrotem z niewoli Jzraelitow, y ku słońcu wyłożone wznieciło w sobie przez operacyą słonecznych promieni ogień tenże, ktory był zagrzebiony przed niewolą. Gdy człowiek sprawiedliwy stał się niewolnikiem grzechu; wszystkie dobre uczynki idą w zapomnienie, y w błoto się obracają: ále po wyjściu z tey niewoli; to jest, kiedy przez pokutę powraca do łaski, y dostępuje miłości Boskiej; iego przeszłe uczynki wyciągnięte bywają ze studnie zapomnienia, y zá sprawą promieni miłosierdzia Boskiego ożywione się stają, y w płomienie się tak iasne obracają, w iakich y przed tym bywały, áżeby złożone bydzь mogły ná świętym Boskiego potwierdzenia Ołtarzu, y miały pierwszą cenę, pierwszą godność, y pierwszy walor.

RO-

## ROZDZIAŁ XIII.

*Powinniśmy wszystkie cnot y spraw naszych praktykowania obracać ku Świętey Miłości.*

**B**Estye chociaż do swego końca zmierzają, dociec iednak końca spraw swoich nie mogą, ani on dbają: co jest iedno, że go sobie nie obierają. Dbać bowiem; jest obrać sobie rzecz iaką, dokąd skutkiem ku niey się nie udasz. Sprawamić wprawdzie zmierzają do końca, ale o nim ani pomysła; y żadnego obierania iego nie czyniwszy, idą tylko za instynktem natury według upodobania swego. Człowiek zaś będąc Pánem spraw swoich obyczajnych y rozumnych, wszystkie ná iakikolwiek koniec kieruje; lub ná ieden, lub też ná kilka partykularnych. Bo może odmienić koniec iakiey sprawy z natury iey przyzwoity: naprzykład kiedy przyśięga, aby oszukał; ponieważ koniec przyśięgi przeciwny jest oszukaniu: Może też do końca naturalnego iakiey sprawy przyłączyć iaki inny: iako gdy procz intencyi wspomżenia ubo-  
giego, by y innych potrzebnych ratował. Przyłączamy też pod czas koniec mnieyszy doskonałości, niżeli jest koniec sprawy naszej: á czasem też rowny, albo podobny w doskonałości; oprócz tego używamy ieszcze końca iakiego wyśmienitszego od spraw naszych. Bo przez wspomżenia ubogich, do czego zmierza jałmużna; czy nie możesz kto pragnąć tego, náprzod, aby przez owę jałmu-



mużnę zabrał przyiaźń: powtore; aby dał dobry przykład bliźniemu : potrzecie; áżeby się Bogu upodobał. Ktore trzy konce różnią się od siebie. Pierwszy iest dość wyśmienity: drugi prawie tey wagi, co y pierwszy: ále trzeci wyśmienitszy daleko, ániżeli koniec ordynaryiny dania iałmużny. A tak sprawom naszym różne doskonałości mogą bydz dane, według różności pobudek, y końcow; intencyi także, ktore sobie zakładamy.

Nápomina nas Zbawiciel; áżebyśmy byli dobrymi urzędnikami, y wiernemi sługami: pátrzymyż pilnie Teotimie; áżebyśmy pobudek nie odmięniali, y końca spraw naszych; chyba żeby ztąd iaki pożytek, y postępek nasz duchowny wyniknął. Strzeżmy się także, áżeby w tey zamianie szykowieśmy nie rozmyślnie niezmięszali. Niech będzie człowiek iaki, ktory dla usług Rzeczypospolitey, y dla większego honoru swego urząd iaki publiczny przyimuie: ten ieżeli bardziej stoi o honor, ániżeli o usługę Rzeczypospolitey; álbo zarowno oboyga pragnie, błędzi: y iest czci nieporządnie pragnący; ponieważ prywatne wygody álbo zarowno, álbo więcey niżli publiczne dobro waży. Lecz ieżeli sobie zakłada za naypryncypalniefzy koniec usługę Rzptej; bez wątpienia to czyniąc, tak sobie, iák y swoiey familij przyśposobi honoru bez żadney nagany: bo te dwie intencye nie tylko są uczciwe, ále y rozumowi się nie sprzeciwiające. Infszy kommunią przyimują w Wielkonocne święta, á żeby go nie cenzurowali

zurowali sąsiedzi; y żeby był posłuszny Kościołowi. Ktoż wątpi; żeby nie dobrze czynił? Ale ieżeli bardziej to czyni by nie był w cenzurze ludzkiej, niż żeby był posłuszny Bogu: każdy przyzna, że sobie nierozumnie poczyną; kiedy bardziej się ludzkiego oka, niżli Boskiego wystrzega. Mogę Czterdziestodniowy post odprawiać, albo z miłości podobania się Bogu; albo z posłuszeństwa, ktorem Kościołowi powinien; albo z wstrzemięźliwości; albo z pilności, áżebym się lepiej uczył; albo z oszczędności, áżeby mi się więcej zostało; albo dla czystości, ábym ciało podbił duchowi; albo też z Religij, áżebym goręcey się modlił. Więc ieżeli zechcę, mogę te wszystkie intencye wraz złączyć, y dla tych wszystkich końców pościć. Ale w tym przezorności potrzeba: bo ieżelibym pościł bardziej dla tego, áżeby mi się więcej zostało, á niżeli żebym uczynił posłuszeństwo Kościołowi; bardziej dla uczenia się, iák upodobania Pánu Bogu: ktoż nie widzi, áżebym w tym nie miał pomięszac prawa, y porządku, przenosząc moię wygodę nad posłuszeństwo Kościołowi, ktorem mu powinien, y Boskiemu upodobaniu? Pościć dla oszczędności iest rzecz dobra, dla posłuszeństwa Kościołowi lepsza, ále dla upodobania się Bogu najlepsza. A chociaż w tych trzech dobrych zamiślach, nic się złego nie znayduie; ieżeliby iednak kto nie według porządku przenosił mnieysze dobro nad większe, popełniłby nagány godny nieporządek.

Człowiek zapraszający iednego zprzyacioł, żadną miarą innych nie uraża; ale jeżeli wszystkich zprzyacioł zaprosi; a da pierwsze miejsce tym, którzy są niżzey godności, godnieyszych na niższym miejscu; któż wątpi, ażeby tak tych, iako y tamtych nie miał urazić: tych, że ich poniża przeciw rozumowi, tamtych zaś, że ich wywyższemi poczynił, nie zachowując należytego porządku. Tak sprawę iaką uczynić dla iedney rozumney pobudki, chociaż tá będzie mała, nie będzie przeciw rozumowi. Lecz kto chce mieć więcej pobudek, te według zacności y nie ktorych okoliczności powinien rozporządzić, bo inaczey czyniąc grzeszy. Zamieszanie bowiem iest grzechem, a grzech zamieszaniem. Kto się chce upodobać Bogu y Nayświętszey Pannie, dobrze czyni: ale ktoby pragnął więcej się podobać Nayświętszey Pannie, albo zarowno iako y Bogu, popełniłby nieznosne zamieszanie; y mówić by mu się mogło; co powiedziano Káimowi: Jeżeliś dobrze ofiarował, a zle podzieliłeś, poprzestań, bo zgrzeszyłeś. Potrzeba tedy, aby każdy koniec miał miejsce sobie przyzwoite naznaczone; a ten naypierwsze, który się naybardziej Bogu podoba.

Naywiększa zaś pobudka spraw naszych, która iest miłość Boska, tę má naywysmięnitszą własność; że im czystsza iest, tym bardziej czystsza czyni sprawę, która od niey pochodzi: tak, że Anieli y święci Obywatele Niebiescy żadney rzeczy nie kochają dla inszego końca, tyl-



ko dla końca dobroci Boskiej, y przez pobudkę, którą mu się pragną upodobać. A chociaż się między sobą pałającą miłością kochają, y nas także kochają; iako też y cnoty; ale tylko dla upodobania się Bogu. Exercytują się w cnotach, nie względem tego, że są piękne y miłe; ale że są przyjemne Bogu. Kochają swoją szczęśliwość, nie dla tego, że ich jest; ale dla tego, że ta ich szczęśliwość Bogu się podoba. Kochają także miłość, którą kochają Boga; nie dla tego, że w nich jest; ale że zmierza ku Bogu: nie dla tego, że im jest wielce miła; ale że się Bogu podoba: nie że ją mają; ale że im ją Bog daie; y z tego się radują.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Praktyka tych rzeczy, o których się w przeszłym Rozdziale mówiło.*

**U**Silnie się tedy starajmy Teotimie: áżeby wszystkie nasze intencye, zamyśli, były iak nayczystsze; á jeżeli możemy przydać wszystkim cnot ákcyom świętą miłości Boskiej pobudkę, czynmy tak, odrzucając za każdą podającą się okazyą wszystkie pobudki szkodliwe: iako jest próżna chwała, y własna wygoda; á pilno uważając wszelkie pobudki dobre, które mieć możemy do zaczynania ákcyi, która się ná ten czas podaie; obierajmy pobudkę świętey miłości naycelnieyszą ze wszystkich do zaprawienia wszystkiego rośá influencyi niebieskiej.

Jeżeli się na przykład udać na wojnę, mogę mieć różne do tego pobudki: Bo naturalna pobudka wojennej akcyi jest siła, y ochota, dla których wzbudza się nasz rozum do podjęcia się rzeczy niebezpiecznych. Lecz oprócz tey wiele innych może być pobudek, iako to posłuszeństwa Monarsze należącego, któremu usługuję: miłości ku Rzeczypospolitey, za tym wspaniałości animuszu, który we mnie sprawuje; áżebym miał upodobanie w podjęciu się tak chwalebnej akcyi. Gdy tedy już przyjdę do sprawy, odważę się na niebezpieczeństwo wzruszony tymi wszystkimi pobudkami: lecz żebym wszystko wynioł na stopień Boskiej miłości, y to wszystko odzmazy złey intencyi oczyścić: Rzekne duchem z głębokości serca mego: *O Przedwieczny Pánie y Boże moy, który jesteś nayczystsą y nayukochańszą miłością wszelkich chęci moich. Jeżeliby ta ochota, to posłuszeństwo powinne Monarsze memu, miłość Ojczyzny, y odwaga moja tobie nie były przyjemne, nigdybym za ich pobudkami, które teraz czuję, nie udawał się; ále że się Tobie te cnoty podobają, zaczynam tę wojenną akcyą, áżebym ją praktykował, y nie chciałbym iá iść za tą moją inklinacyą, gdybyś Ty tych pobudek nie kochał, y żebym ich wypełnieniem woli twoiey nie zdobił.*

Oto widze Teotimie, że w tey reflexyi duchowney wszystkie inne pobudki zapachem y zacnością świętey miłości się przyprawują; y większą im dają moc, y cnotę: bo

bo nie udajemy się za nimi iako po prostu cnotliwemi; ale iako Bogu przyjemnemi, miłemi, y od niego przeznaczonemi pobudkami. Który kradnie, ażeby się upił; według Arystotelesa, bardziej jest piliak, iak złodziey. Więc kto zabiera się do odwagi, posłuszeństwa, miłości Oyczyzny, męstwa, ażeby się Bogu upodobał; bardziej jest miłośnikiem Boskim; iak Rycerzem, iak posłusznym, iak kochającym Oyczyznę synem, y mężnym: dla tego, iż wszystka iego wola w tey sprawie, kończy się na miłości Boskiej; gdyż do inszego końca pobudki iego niezmierzają, tylko do tego, o którym tu mówiem, otrzymania. Nie powiadamy, że idziemy do Lugdunu, ale do Paryża, kiedy nie dla inney przyczyny udajemy się do Lugdunu, iako, żebyśmy zaszli do Paryża. Nie mówięmy także, że idziemy śpiewać, ale na służbę Boską; kiedy dla tego idziemy śpiewać; ażebyśmy Bogu służyli.

A jeżeli dotknie nas pobudka iaka partykularna; ná przykład: Zakochamy się w czystości, dla iey zacności; powinniśmy zaraz do tey pobudki dodać pobudkę Miłości Boskiej w ten sposób: *O naywdzięczniejszy y nayrośkośniejszy liliowey kandorze czystości! iak żeś jest miły y ukochany? ponieważ tak wielce jesteś Dobroci Boskiej przyjemny. Po tym obrociwszy się do Stworcy swego mówić: O Pánie naytąskawszy! iedney rzeczy u ciebie żądam, ktorey szukam w czystości: ażebym się zapatrywał na twoie wniey ukontentowanie, y na rośkośy, ktore masz z przy-*



*z przyjemnego iey zapachu.* A kiedy zabieramy się do praktykowania cnot, częstokroć z całego serca, mowmy. *Oycze Przedwieczny to czynić będę: bo takie twoie upodobanie było od wieków, y przed wieki.* Takim duchem upodobania Boskiego mają być ożywione wszelkie sprawy nasze: co najprędzey stać się może, kochając uczciwość y piękność cnot; bo się to Bogu podoba. Bo, miły Teotimie, znajdują się nie ktorzy ludzie, iż zachawszy się zbytecznie w piękności cnoty iakiey, nie tylko niekochają miłości, ale nawet nią gardzą. Orygenes, y Tertulian tak kochali kandydaturę czystości; że pryncypalne prawa miłości przestąpili. Pierwszy z tych wołał w brzytkie wpaść bałwochwalstwo, aniżeli wytrzymać na ciele swoim obrzydliwą od tyranów zmasę. Drugi odłączył się od nayszyjszej Matki Kościoła Sw: ażeby według swego rozsądku poratował w stracie czystości iedną niewiaścę. Ktoż nie wie, że owi ubodzy Lugdunscy nad zamiar wychwalający żywot zebracki, zostali heretykami: a z żebraków nayszyjszemi ze wszystkich? kto nie widzi próżności Enthuzyastów, Massyliensów, Enchitów, ktorzy odstąpili miłości; ażeby się nabożeństwem zakazali. Kto nie uzna takich za heretyków, ktorzy ażeby wywyższali miłość ku ubogim, ponizali miłość ku Bogu, przypisując zbawienie ludzkie iasmuźnie; o czym świadczy Augustyn Święty iako y Apostoł przeciwną rzecz ogłasza: Gdyby kto wydał całą substan-  
cyą

cyą swoię ná ubogie, á nie miał miłości, to mu nic nie pomoże.

Bog swoiey Miłości wynioś chorągiew: powiada S. Sulamitka. Miłość Teotimie iest to chorągiew w obozie cnot; tám się wszystkie pod tę chorągiew ściagać powinny: bo tá fama iest iedna pod którą Pan nasz będąc Wodzem generalnym tego obozu, każe im wojować. Zgromadzaymyż tedy wszystkie cnoty pod posłuszeństwo miłości, kochaymy wszystkie, lub też w osobności cnoty dla tego naybardziej, że są miłe Bogu. Kochaymy iednak zacneyfze, nie dla tego, że są zacneyfze; ále że te Bog więcey kocha. Jezeli tak uczyniemy; święta miłość wszystkie ożywi, wszystkie uczyni miłe, miłsze, y naymiłsze.

## ROZDZIAŁ XV.

*Miłość święta Dary Ducha Przenayświętsego w sobie zawiera.*

**A** Zeby człowiek zá pobudką y instynktem rozumu do szczęśliwości naturalney, ktorcy według praw uczciwości pragnie, trafić mógł. I. Potrzebna mu iest *Wstrzemięźliwość*, dla poskromienia płochych zmysłności inklinacyi. II. *Sprawiedliwość*, dla oddania Bogu, bliźnemu, y sobie samemu tego, co oddać iest obligowany. III. *Męźność*, dla przewycięzenia trudności, ktorby czyniącemu iaką dobrą sprawę przeszkádać mogły; y dla oddalenia złego. IV. *Rostropność*, dla rozeznania,

nia, y zważenia, ktore y iakie szrodki są przyzwoite do nabycia cnot. V. *Umiejętność* też mieć potrzeba dla rozeznania prawdziwego dobra, y do niego się zabierania: y prawdziwego złego; y dla iego się chronienia, y odrzucania. VI. *Rozum* má przystąpić dla rostrząśnienia pierwszych y naypryncypalnieyszych fundamentow, albo początkow piekności y zacności cnoty. VII. y náostatek. *Mądrości* zażyć potrzeba, w zapatrywaniu się ná Dobroć Boską, iáko ná zródło wszelkiego dobra. Te są kondycye y przymioty, ktore ducha czynią miłego, posłusznego y skłonnego ku prawom rozumu naturalnego.

Tak Teotimie, Duch Przenayświętszy, ktory w nas przemieszkiwa, chcąc uczynić dusze nasze pokorne, użyte, y posłuszne Boskim pobudkom, y niebieskim natchnieniom, ktore są prawem iego miłości; w których zachowaniu zawisła szczęśliwość nadprzyrodzonia życia naszego: udziela nam własności y doskonałości prawie rownych siedmiu tym, o ktorecheśmy iuż namięnil: ktore tak w Piśmie Sw: iako y Księgach Teologicznych nazywają się Dárami Ducha Przenayświętszego.

Te nie tylko nieoddzielają się od świętey miłości; ále są iey pryncypalne cnoty y okoliczności. I. Bowiem *Mądrość* nie iest co inszego; tylko miłość, smakująca, dochodząca, iak słodki iest Bog. II. *Rozum* iest to miłość pilna w przenikaniu y rozważaniu piękności prawa wiary; przezco by poznała Boga, iaki iest sam w sobie, y iaki



iaki w kreaturach. III. *Umiejętność*. Nie jest także nic innego, tylko taż sama miłość, przez którą się zaprzęgamy do poznania siebie samych y kreatur, á idziemy po tym do wyższego y doskonałszego poznania usługi, którąśmy powinni Bogu. IV. *Rada*, jest miłość, bo przez nią troskliwi jesteśmy, y sposobni do obierania świątobliwych frzodków, do służby Boskiej należących. V. *Mężność* jest miłość wzbudzająca, y utwierdzająca serce do wynaydowania tego, co rada postanowiła. VI. *Pobożność* jest miłość wspomagająca, y przyjemną pracą czyniąca, y sprawująca, że z całego serca y duchem wielce sprzyjającym, áfektem także synowskim sprawy nasze obracamy do upodobania się Bogu, Oycu naszemu. VII. Náostatek *Boiaźń*, nie jest rzecz inna, tylko miłość, która nas uczy, iak się mamy chronić, uciekać od tego, co się niepodoba Majestatowi Boskiemu.

Tak Teotimie. Miłość, będzie nam za miast drabiny Jáкова Pátryarchy, złożona z siedmi Dárow Ducha Przenayświętszego, iakoby z iakich stopniow, po których lud Anielski wstępować będzie z ziemi do Nieba, mający się łączyć z Wszechmogącego Boga pierściami: y zstępować z nieba ná ziemię, do zabrania y wprowadzenia bliźniego ná sam wierzch nieba. Bo wszedłszy ná pierwszy stopień. *Boiaźń* prowadzi nas, do porzucenia złego. Ná drugim *Pobożność* wzbudza nas do chwycenia się dobrego. Ná trzecim *Umiejętność*, naucza nas, iak mamy

Kkkkk

czy-

czynić dobre, a chronić się złego. Na czwartym. *Mę-  
żność* wzbudza w nas odwagę przeciwko wszelkim tru-  
dnościom, które się w zaczynaniu spraw, y wprzedsie-  
wzięciach naszych przytrafić mogą. Na Piątym *Rada*  
obiera do tego frzodki przynależyte. Na Szóstym. *Rozum*  
nasz łączemy z Bogiem, do uważania, y widzenia nie-  
skończoney iego piękności. Na Siódmym náostatek. Łą-  
czemy wolą naszą z wolą Boską; abyśmy kosztowali słod-  
dyczy nieograniczoney iego dobroci. Bo na wierzchu tey  
drabiny wspierający się Bog, y mile nas przyimuiący,  
do swego przypuszcza pocałowania, y pozwala nam, aże-  
byśmy wdzięczniejszey nad wino słodyczy pierśi iego  
pożywali. A tu ieżeli zaśmakowawszy tak wdzię-  
cznych y przyjemnych rokoszy niebieskich, zechcemy  
powrócić na ziemię, dla wprowadzenia bliźniego na pier-  
wszy stopień, y daley aż na naywyższy, pełen wszelkich  
rokoszy; gdyśmy napełnili wolą naszą gorącą żarliwo-  
ścią, y wdzięcznym Nayświętszey Boskiej Miłości zapa-  
chem ukontentowali: zstępujemy na wtory stopień: gdzie  
nasz rozum odbiera światło naywybornieysze, y obfitują-  
ce w dyskursy nayskuteczniejsze y w naywybornieysze  
dla wychwalania piękności Boskiej dobroci. Ztąd idzie-  
my na trzeci; gdzie przez dar rady uważamy frzodki,  
przez którebyśmy mogli w duszach bliźnich naszych  
wzniecić gust y szacunek Boskiej słodyczy. Na czwar-  
tym w nas samych mężność wzbudzamy do przewy-  
cię-

ciężenia wszelkich trudności, któreby się trafić mogły w sprawie ná chwałę Boską podjętey. Ná piątym. Zaczynamy opowiadać y ogłaszać przez dar umiejętności zachęcając dusze do postępuku w cnotach, y wystrzegania się nieprawości. Ná Szóstym w tych że duszach pobożność staramy się wzbudzić: áżeby poznawszy Boga, iako Oyca nayukochańszego; były mu na naymnieysze skienienie synowskim áfektem posłuszne. A ná ostatnim stopniu przywodziemy ich do boiaźni sądow Boskich; áżeby mięszaiąc tę boiaźń z synowskim uszanowaniem przędzy rzucali ziemię, á wstępowali z nami do Przybytkow Błogosławionych.

Miłość tedy zawiera w sobie siedm Dárow Ducha Przenayświętszego, nakształt ślicznego kwiatu liliowego; który má w sobie sześć listow bielszych nad śnieg; á w posródku złote mądrości młoteczki, które w serca nasze wbiiaią smaki nayprzyjemnieysze dobroci Oyca, naszego Stworzyciela; miłosierdzia Syna, naszego Odkupiciela; y łagodności Ducha Przenayświętszego, naszego Poświęciciela.

A tak ná ostatnich dwóch stopniach dwoiaką kładę boiaźń; według pospolitego zdania wszystkich tłumaczow: z których iedna nazywa się boiaźń Synowska, albo boiaźń z miłości pochodząca, która iest Darem Ducha Świętego: y dar boiaźni służebniczey, która iest początkiem postępowania naszego do naywyższej mądrości.



## ROZDZIAŁ VI.

*O pieśczeniu miłej boiaźni Oblubienic: y dokoń-  
czeniu przeszłego Rozdziału.*

**U**Bolewam nad tobą, bracie moy Ionatho wdzięczny  
bardzo, y kochany miłością przewyższającą kochania  
niewiaśt, z płaczem mówił Dawid. Iakoby chciał wy-  
razić: Tyś większego godzien był kochania, aniżeli ie  
maią Oblubienice do swoich Oblubieńców. Wszyst-  
ko co iest naywybornieysze rzadko się widzieć daie. Jma-  
ginuy sobie Teotimie Oblubienicę, gołębicę serce mają-  
cą, ugruntowaną w miłości małżeńskiej: miłość iey tá  
iest nieporównana nie tylko w wysmienitości, ale też w  
wielkiej rozmaitości zacnych áfektow, y w innych oko-  
licznościach do miłości należących. Nie tylko iest czy-  
sta, ale y wstydliwa; iest też mocna, ale łagodna, iest  
gwałtowna, ale pieszczona; iest żwawa, ale skłonna; ná-  
tarczywa, ale boiaźliwa, odważna, ale posłuszna; á boiaźń  
iey wszystka zmieszana iest z rokoszną poufałością. Tá-  
ka zaprawdę iest boiaźń dufce mającey nayzacnieyszą  
miłość; bo tak iest ubeśpieczona o Naywyżzey dobroci  
swego Oblubieńca, że się nie boi, áżeby go utracić: ale  
się tylko nieco obawia, áżeby się nie oszukała na iego  
przytomności, coby się ná iaki moment kiedy od niey nie  
oddalił. Ufa ona, że nie przyidzie do tego, áżeby kiedy  
miała mu się nie upodobać; obawia się iednak, áżeby mu  
się

się nie inaczej podobała ; tylko iako miłość ją obliquie. Miłość iey jest mocna y odważna, y przypuszcza tego powątpiewania, aby miała mniej iego doznawać łaski: ale oraz tak zważająca że się obawia, żeby nie tak iak należy była z nim ziednoczona. Y owszem dusza do takiej przychodzi doskonałości, że się już więcej oto nie boi, żeby z nim nie miała być ziednoczona; gdyż ją utwierdza miłość, że tak na zawsze ziednoczona będzie; ale się tylko obawia; żeby to ziednoczenie nie było nie ze wszystkim czyste, zbyt proste, y tylko doświadczające, bo by takiego iey miłość nie chciała. Przedziwna ta kochanka nie chciała by kochać smakow y rozkoszny cnot, iako też y pociech duchownych, żeby na najmniejszy moment nie oddaliła się od miłości kochanka swego; protestując się: że iego samego, a nie dobra iego szuka. A dla tey przyczyny woła w ten sposób: *Powiedź mi kochanku dusze moiej, gdzie spoczywaś, w południe; abym się nie włożyła za trzodami towarzyszy twoich.*

Tą boiaźnią Boskich Oblubienic zięte były owe święte dusze Pawła, Franciszka, Katarzyny Genuenśkiey, y wielu innych; ktore żadnego w swoiej miłości nieprzypuszczały przymieszania ; ale ją tak czystą, tak szczerą, tak doskonałą starały się uczynić; że ani konsolacye, ani cnoty same nie znajdowały się między ich sercem y Bogiem; tak, że mówić mogły: *Zyję ja, ale już nie ja, lecz żyje we mnie JEZUS Chrystus. Bog moj jest wszystko moje.*

ie. Cokolwiek nie jest Bogiem, za nic mi jest. JEZUS Chrystus jest życie moje. Miłość moja jest Ukrzyżowany, y podobne słowa z głębokości serc iako w zachwyceniu zostające mówiły.

A lubo poczynająca się boiaźń pochodzi z prawdziwey miłości, z miłości iednak słabey ielcze, delikatney, pieśczoney, y poczynającej się: boiaźń iednak synowska pochodzi z miłości słabey y mocney, dążącej do doskonałości: Lecz miłość Oblubieniec pochodzi z zacności y doskonałości mile pieśczoney iuż nabytey. Co zaś względem boiaźni służebniczey, albo naięmniczey; nie idą te od miłości, ale ią ordynaryinie poprzedzają, áżeby iey gospodę wygotowały; iakośmy iuż o tym mówili: á takie boiaźni potrzebne są dla usługi miłości. Zdarzyci się kiedy widzieć Teotimie iaką poważną matronę nie chcącą chleba ieść prożno, ( iako czyniła tamta, którą Salomon wychwala ) wyszywającą ná atłasie białym, różnych kolorow iedwabiem iaką osobliwą sztukę, w kwiaty y różne miniatury; którą po tym złotem y srebrzem przyozdabia według mieysc potrzeby. Tę robotę igłą odprawuie, którą materią ná tło obroconą przekłada, sztucznie zawodząc iedwab, złoto, srebro: iednakże igłę nie dla tego zatyka w atłas, áżeby tam zatknięta została; ale tylko dla tego; áżeby przez nią zawiedziony był iedwab, srebro, y złoto: á przez nią też same przeyscie mieć mogły; tak, iż skoro te ozdoby zachodzą ná swoje mieysce



w átlas, natychmiał sama igła ztamtąd bywa wyciągniona.

Ták Boska Dobroć, chcąc w duszy ludzkiej osadzić rozmaítą cnot rozliczność; á potym przyozdobić iá swoiá miłościá, zażywa igły boiazni słuźebniczey, y naiemniczey, która ordynaryinie serca nasze przeraża; ále w nich niezostaie, lecz skoro cnoty w duszę zawiedzione będą, y w niey osiáda; natychmiał boiazń słuźebnicza y naiemnicza z niey bywa wywiedziona: wedłu słow kochanka Chrystusowego: *Doskonała miłość precz oddala boiazń*. Ták zaprawdę Teotimie. Bo iakoż się mogą boiazni potępienia, y utraty błogosławieństwa, będąc okropne y pełne uciski, pomieścić z świętą miłościá, która wśzystka miła jest y przyjemna?

## ROZDZIAŁ XVII.

*Boiazń słuźebnicza mieścić się może z Boską Miłością.*

**L**Ubo wzwyż namieniona matrona nie zostawuie igły, gdy iuż zupełnie robotę swoię zakończy, poki iednak iej nie skończy, ieżeli iá iaka infza rzecz odwabi od wyżywania, że go musi poprześcić, zostawuie igłę w nie-skończonym kwiecie, na przykład w róży, álbó w innym, około ktorego ná tenczas robi, áżeby powrociwszy do roboty swoiey, miała zaraz na pogotowiu owę igłę. Tymże sposobem Teotimie. Gdy Boska Opatrzność około haftowania cnot dzieło swoiey miłości w duszach naszych

szych sprawuie; zawsze w niey zostawuie boiazń słuzebniczą, álbo naięmniczą; dokąd iey miłość nieudoskonalili; á tak dopiero ná tenczas wyimuie tę kolącą igłę y składa ią w swoim kłębeczku. W tym tedy zyciu w którym nasza miłość nie może bydź tak doskonała, áżeby mogła bydź bezpieczna; zawsze nam boiazń potrzebna; y ná tenczas nawet; gdy w radość obfituiemy przez miłość, powinniśmy drzeć z ápprehensyi boiazni. *Nauuczcie się sądzący ziemię: służcie Pánu w boiazni, á radujcie się ze strachem.*

Pátryarcha Abrahám wysłał sługę swego Eliezera, áżeby obrał, y sprowadził żonę synowi iego Izaákowi. Puścił się w drogę Eliezer, y zá natchnieniem Ducha Boskiego obrał nadobną y czystą Rebekkę, y wprowadza ią w dom Pána swiego Abrahama: ále przezorna y szlachetna Pánna, skoro ią wyszedł przywitać Izaák, odstąpiła Eliezera, á wprowadzona do gabinetu Sáry, od tego zaraz czasu prawdziwą Oblubienicą została Izaáka. Bog często przepuszcza boiazń słuzebniczą, iako drugiego Eliezera (bo Eliezer znaczy pomoc Boską) áżeby traktował o zaślubienie cnoty boiazni z miłością Boską. A ieżeli dusza przychodzi zá powodzącą się boiaznią; nie dla tego to się dzieie, áby się iey zaślubić miała; bo rzeczą, iák prętko iey drogę zachodzi miłość, natychmiast się z nią łączy, á boiazń opuszcza,

Ale iako powrociwszy się do domu Elizer zostawał

na usługę Izaaka y Rebeki: tymże sposobem boiaźń, skoro nas do miłości doprowadziła, została z nami; ażeby za podaną okazją usługowała tak miłości, iako duszy kochającej. Bo dusza chociaż sprawiedliwa, często bardzo niazdry pokus wytrzymać, y miłość chociaż jest mężna, ma co do czynienia; ażeby się utrzymała według kondycji miejsca, na którym została. Serce albowiem ludzkie jest odmienne, y podległe buntom pasji: a na ten czas miłość przybiera do siebie boiaźń, ażeby iey pomogła w odpędzeniu nieprzyjaciela. Odważny Ionatas nacierający nocą hufce-nieprzyjacielskie Filistynów, wziął z sobą zbroynego iednego; ażeby którychby on nie zabił idący za nim owi żołnierze dobiegli. Tak miłość chcąc co odważnego dokazać, nie tylko sama potykać się wychodzi; ale też przybiera sobie boiaźń służebniczą, y naiemniczą; a tak pokusy, którychby miłość nie wygubiła, boiaźń niszczy, y gubi. Kiedy pokusa pychy, łakomstwa, albo cielesna iaka rokosz naciera, mówić mogą: Jzaliż to rzecz przyzwoita, ażeby dla rzeczy próżnych y nieprzyśtoynych serce moje miało odstąpić łaski kochanka swojego? a jeżeli to do odciągania od złego nie pomoże, miłość wzbudzi boiaźń. Ach! nędzne serce, czyli nie widzisz, że udawszy się za tą pokusą, gotujesz sobie piekielne pożary; y jeżeli tey się podasz, utracisz dziedzictwo błogosławionej wieczności. A w takich okazjach do tego się ostatniego sposobu udawać potrzeba: bo y Ionathas



chcąc Filistynow zwoiować; gdy się miał przez gory do nich przebierać, nie tylko nogami, ale y rękami piał się przez ostre y przykre skały, kiedy tego potrzeba było.

Więc iako żeglarze odbiiający od portu, chociaż im pomyślne wiatry wieią, y morze się uspokoi, nie zaniechwiają iednak brać z sobą lin, kotwic, y inszych instrumentow pod czas burzliwości morza potrzebnych. Tak, lubo sługa Boski zażywa w pokoju świętey miłości, dla tego iednak nie má bydź beśpieczny, aby się nie miał obawiać sądow Boskich; ale tę świętą boiaźń ná doręczu mieć powinien; áżeby za powstaniem nawałności y zamieszania burzy pokusney, mógł iey użyć. A iako łuska ná orzechu, łupina ná jabłku, chociaż są nikczemne, służą iednak do konserwacyi wewnętrznego owocu: tak boiaźń służebnicza zostaiąc przy swoiey kondycyi y naturze, nie iest wielkiego waloru, gdy byś ią miał do Boskiej miłości przyrownać; wielce iednak potrzebna iest, do konserwacyi tey miłości, gdy iakie niebezpieczeństwa náciieraią w tym życiu śmiertelnym. Y iako ten który daie jabłko granatowe, oddaie go wprawdzie dla ziarn y soku, ktore się w jabłku zawieraią; daie też oraz y łupinę, iako do jabłka należącą; Podobnym sposobem chociaż Duch Przenayświętszy między świętymi swemi darami daie też dar boiaźni pieszczonie miłey, duszom sług swoich, aby w wszelkiey pobożności zostaiąc, Boga się bały, y iemu cześć oddawały iako Oycu y Oblubieńcowi swemu;

mu; iednak daie oraz y boiaźń słuźebniczą y naięmniczą, iako przydatek do tamtey zacnieyszey. Tak Iozef Pátryarcha posyłaiać Oycu swemu podarunki ze wszystkich bogactw Egiptu, nie tylko dał mu skarby, iako podarunek pryncypalnieyszy; ale też y ofsy ktore by do noszenia ciężaru służyły.

A lubo tá boiaźń słuźebnicza y naięmnicza wielce iest potrzebna w tym żywocie śmiertelnym, nie má iednak mieysca w żywocie wiecznym y nie śmiertelnym, gdzie będzie wszelka bezpieczeńność bez boiaźni, pokoy bez waśni, spoczynek bez troski. Wyślugi iednak, ktore te boiaźni, słuźebnicza y naięmnicza miłości oświadczyły, tam będą nagrodzone, tak; że chociaż te boiaźni iako Moyżesz y Aáron niewchodzą do ziemie obiecanej; ich iednak potomstwo, to iest uczynki wnidą. Co zaś respektem boiaźni synowskiey y oblubieniczey, te będą miały stopień swoiey zacności, nie żeby w iakiey nieufności zatrudniać dusze miały; ale żeby ie w podziwieniu trzymały y w uszanowaniu przy wielkiey rewerencyi Majeřtatu nieograniczonego Oyca Przedwiecznego y oraz Oblubieńca chwały. *Boiaźń Pańska święta zostaiąca ná wieki wiekow.*

*Psal.  
15. w.  
10.*

## ROZDZIAŁ XVIII.

*Miłość święta, używa boiaźni naturalney słuźebniczey y naięmniczey.*

**B**łyskania, grzmoty, pioruny, burze, nawałności, trzęsienia

śienia ziemie, y inne tym podobne niespodziane trafunki, chociażby w naybezbożnieyszych wzbudzają boiaźń Boga. A natura poprzedzająca wszelkie rozważanie, w takich przypadkach, serce, oczy, y ręce pobudza do wznoszenia ku niebu: áżeby od nayłaskawszego Pána pomocy wzywały: według zdania pospolitego; ktore takie iest u Liwiusza: Ze tym ktorzy służą Bogu wszystko się szcześci, ktorzy zaś Boga nie szanują odrzuceni bywają.

Pod czas owej nawałności, w ktorey Ionaśz szwankował, zeglarze w wielkiej boiaźni zostawali, y wołali natychmiast, y wzywał każdy Boga swego. Nie znali, mowi Sw: Hieronim prawdy; ále uznawali opatrność, y wierzyli, że to z zrządzenia Boskiego było; że w niebezpieczeństwie życia położeni byli. Jako niegdyś mieżkańcy Wyspu Melity, kiedy widzieli, że Sw: Páwła od nawałności morłkiej uwolnionego źmii napastowała; rozumieli, że to Bog przez iaką zemstę ná niego dopuścił.

Tak grzmoty, nawałności, y pioruny nazywa Pśalmista głóśami Boskimi; á oprócz tego mowi; że są słowami iego: dla tego; iż nakazują boiaźń, y wykonywają iego sprawiedliwość. Y gdzieindziej; żądając, áby Bog Wszechmogący boiaźń przepuścił ná nieprzyjaciół swoich: *Spuśćczay błyskawice, á rosproszysz ich, wypuść strzały twoie, á zmieśasż ich*, gdzie pioruny nazywa strzałami, y orężem Boskim. Y przed Pśalmistą cnotliwa Proroka Samuela Matka wyśpiewywała: Ze bać się go będą nieprzy-



przyiaciele iego, iezeli ná nich spuści pioruny. Zaprawdę y sam Plátó w swoim Gorgia, y gdzieindziew twierdzi; że Poganie mieli boiaźń nie tylko káry doczesney, ále y wieczney. Ták głęboko wyryty iest instynkt boiaźni Boskiej w naturze ludzkiej.

Tá jednak boiaźń, ktorey podpadamy nakształt przestachu, y naiazdu iakiegoś álbo przerażenia naturalnego, áni nágany, áni pochwały godna, bo nie z naszego obrania przychodzi: iest jednak skutkiem wyborney przyczyny, y przyczyną wyśmienitego skutku. Albowiem tá boiaźń pochodzi z wiadomości naturalney, ktorey nam Bog udziela o swoiey Opatrzności, y daie nam poznanie; iáko od Wszechmocności iego wszyscyśmy zawiśli; przestrzegając nas, ábyśmy iey wzywali. A co większa: w duszy wierney boiaźń tá znayduiąca się, wiele tam dobrego sprawuie. Chrześcianie po między strachami, y zaleknieniem, ktore pioruny, náwaśności, y inne niebezpieczeństwa przynoszą wzywaią Nayśłodzych Imion JEZUSA y MARYI: kładą znak Krzyża Sw: ná siebie: padaią przed Majestatem Boskim ná kolana: y wiele różnych Aktow Wiary, Nádziei, Miłości, y innych czynią. Sw: Tomasz z Akwinu, że z natury skłonny był do boiaźni, gdy grzmot usłyszał; zwykł był nakształt strzelistej modlitwy te naywiększey w Kościele Bożym estymacyi mawiać słowa: *A słowo stało się ciałem*. Kochanek Boski Dawid względem tey boiaźni, czyni ákty upodobania, y  
sprzy-

Ps. 138.

15.

Ps. 2. 10

sprzysiężania. *Wystawiać cię będę, boś niewypowiedzianie uniewielbiony. A teraz Królowie wyrozumiwajcie, nauczcie się którzy sądzicie ziemianom: słuźcie Pánu w boiaźni, á radość wasza niech będzie ze strachem.*

Ale insza iest boiaźń, która z wiary swoy wiedzie początek; y naucza nas iako po tym życiu śmiertelnym czekaia męki wieczne, tych, którzy ná świecie obrażwszy Majeſtat Boga Wſzechmogącego pomarli, á nie przebłagali Majeſtatu iego: y że w godzinę zeyſcia wſzyſcy ludzie partykularnym sądem sążeni bydź máia: á na dokończeniu ſwiata powziąwszy ná ſiebie ciała, ſtana znowu ná sąd Uniwerſalny. Bo te prawdy w ſercu Chreſciáńskim, gdy ie rozważa, wielką boiaźń wzbudzaia. Albowiem któż reprezentuiąc ſobie owe wieczne y ſtraſzne męki, nie miałby ich ſię przelać? Więć kiedy te uczucia boiaźni tak ſię wzmoga w duſzach naſzych; że wypędzą chęć y ſkłonność do grzechu, ſą nam bardzo zbawienne. *My poczynamy z boiaźni twoiey o Boże! y rodziemy ducha zbawienia* według Izaiáſza, to iest: Zagniewana twarz twoia náſ zaſtrażyła, á bacieſmy ſię poczęli, y zabraliſmy ſię do ducha pokuty, który iest duchem zbawienia. Jáko także mowi Dawid: Nie máia pokoiu koſci moie, ále drżą wſzyſtkie przed obliczem gniewu twego.

Chociaż Chryſtus Pan Zbawiciel naſz przynioſł nam prawo miłości; nie zaniechał nam iednak opowiedać prawa boiaźni: *Boycie ſię tego, który ciało y duſę może*

wtrą-

*wtrącić do piekła.* Niniwitowie na postrach zapadnienia y zguby do pokuty się udali, która przyjemna Bogu była. Krotko mówiąc: Boiaźń ta zawiera się między Darami Ducha Przenajświętszego. Ale jeżeli boiaźń nie oddala woli do grzechu y chęci; jest ładaiaka, y podobna boiaźni szatańskiej; którzy często szkodzą przestawiają, bojąc się exorcyzmow; nie przestają iednak pragnąć, y chcieć złego, o czym zawsze myślą. A w tym podobnymi są owemu, który przykowany na okręcie, chciałby Pána okrętu zabić: a tym czasem dla boiaźni plag, wiośła z ręki wypuścić nie śmie. Podobni Kálwinowi, który się z tym oświadcza, iż Boga za to nienawidzi, że karze ludzi niecnotliwych. Ten zaprawdę, który kocha grzech, y chętnieby go popełnił przeciw woli Boskiej, lubo nie chce go popełnić, bojąc się tylko dla tego, áżeby się nie dostał na potępienie; má boiaźń niewolniczą przemierzłą: bo chociaż nie chce popełnić grzechu, má iednak w woli popełnienie; bo by chciał popełnić, gdyby go boiaźń nie wstrzymywała.

Do tej boiaźni może się druga przyłączyć już nie tak bardzo zła; iednakże niepożyteczna: iaka była w owym sędzim Felixie; który słuchając Świę: Pawła rozmawiającego o sądzie Boskim, zatrwożył się; niezaniechał swego łakomstwa. Podobnaż także y w Baltazarze: który widząc owę przedziwną rękę piszącą dekret na jego potępienie, zmieszał się; że od boiaźni twarz się jego zmieszała, y drżał wszystek od strachu;



chu; iednakże nie chciał pokutować. Więc ná co się zda obawiać się złego; kiedy boiaźń nie má chęci do chro-  
nienia się iego.

Boiaźń tedy tych, którzy iáko słudzy y niewolnicy, Boskie Przykazania zachowuią coby się ustrzegli mąk piekielnych iest dobra; ále daleko wys്മięnitsza y potrzebnieysza iest boiaźń naięmnicznych Chrześcian, którzy ni-  
by ludzie zá nagrodę naięci wiernie pracuią, nie wzglę-  
dem miłości ku swoim Pánom, ále tylko żeby umowio-  
ną zapłatę otrzymali. O! gdyby oko widziało, ucho u-  
słyszało, ábo serce ludzkie przeniknąć mogło, co Bog zgo-  
tował słuźącym sobie. O! iákich żebyśmy nie mieli áp-  
prehenfyi, iakiego pragnienia, zachowania, przykazań Bo-  
skich; áżebyśmy nie utracili wieczney zapłaty od Boga  
przyobiecanej, y przygotowanej. Wiakiebyśmy łzy nie  
opływali, popełniwszy grzech iaki; dla ktoregobyśmy  
od tey przyobiecanej nagrody odpaść mieli: y taby ie-  
dnak boiaźń była nagany godna, gdyby odłączyła od sie-  
bie Boską miłość. Bo gdyby kto mówił: nie chcę służyć  
Bogu dla iakiey iego miłości, áżebym go nią kochać miał;  
ále tylko dla zapłaty, którą obiecuie: byłby bluźniercą;  
więcey sobie wáżąc zapłatę, iak Pána; dobro, iák Dobro-  
dzieia; dziedzictwo, iák Oyca; y roskoszy przyobiecane,  
nad Boga Wszechmogącego. Jakośmy obszernie o tym  
w R. 2. mówili.

Tu iefzcze ná końcu tego Rozdziału mowię. Ze  
kie-

kiedy się boiemy obrazić Boga nie dla uchronienia się mąk piekielnych; albo utracenia rokoszy niebieskich; ale tylko że Bog Wszechmogący jest Oycem naszym y powinniśmy mu cześć, chwałę, y posłuszeństwo: na ten czas boiażń nasza jest synowska: ponieważ syn pocziwy nie jest posłuszny Oycu swemu dla władzy; wiedząc, iż go ociec skarać może za iego nieposłuszeństwo: ani dla tego, że go może wydziedziczyć: ale szczerze dla tego, że jest iego ociec: y chociażby już był stary, ubogi, y upadły na siłach, nie zaniechałby jednak wszelkiej pilności, ale by mu zawsze asystował, usługował, y wszelkie mu potrzeby prowidował. Jako Jozef widząc oycę swego Jakoba, starego, ubogiego, y pod władzą od Boga sobie daną będącego, nie zaniechał go czcić, iemu służyć y posłusznym mu być posłuszeństwem więcej niżli synowskim: które miarkując bracia iego, a mniemając, że go y po śmierci oycę swego nie zaniedba, żeby otrzymali od niego przewinienia swego odpuszczenie; dla tego mu mówili: Ociec twój rozkazał nam jeszcze żyjący, abyśmy ci te słowa iego powiedzieli. Proszę cię, żebyś niepamiętał nieprawości braci twoich, y złości przeciw tobie popełnionej. Co usłyszawszy Jozef zapłakał. Tak pieśczo- ną serce iego wzruszyło się miłością synowską z reprezentowania sobie tylko pragnienia y woli Oycowskiej. Ci tedy boją się Boga efektem synowskim, którzy szczerze

Mmmmm

się

się boią, áżeby mu się w czym nie upodobali iako Oycu náyłaskawszemu y naykochańszemu.

A gdy się trafi, że tá boiaźń synowłka złączy się y pomiesza z boiaźnią słuźebniczą, potępienia wiecznego; álbo z boiaźnią naięmniczą, áżeby nie bydz oddalonym od wieczneg błogosławieństwa; taka boiaźń iest BOGU przyjemna, y nazywa się boiaźń poczynaiąca; to iest wkładaiąca się do spraw miłości Boskiej. Bo iako młodzi przyuczaiący się do iazdy, gdy poczuia, że koń poczyn pod niemi płasy sćroić, nie tylko go kolanami sćilkaia, ále się siodła rękami chwytaią: lecz skoro się lepiej precwiczą, trzymaią się mocno w swoim siedeniu, Tym że sposobem wprawuiący się do słuźby Boskiej, kiedy między nacieraniami ná siebie nieprzyiacioł, zdaie im się iakby ginęli; nie tylko zażywaią boiaźni synowskiej, ále też słuźebniczey, y naięmniczey; y iak mogą tak się trzymaią; áżeby nie odpadli od intencyi zamyśłow swoich.

## ROZDZIAŁ XIX.

*Miłość święta zamyka w sobie dwanaście Owocow Ducha Przenayświętsego, y z ósmiu Błogosławieństw Evangelicznych.*

*Gal. 5.  
22.*

**S**więty Paweł mowi: Owoc zaś Ducha Przenayświętsego iest, miłość, wesele, pokoy, cierpliwość, łaska-wość, dobroć, nieskwapliwość, łagodność, miara, skromność, wstrzemieźliwość, czyśtość. Uwaz Teotimie. Ze Święty Apostoł



Apostoł wyliczając dwanaście Owoców Ducha Przenajś: wszystkie za ieden Owoc poczyta. Bo nie mowi: Owoc Ducha Sw: są miłość, wesele, &c.&c. ale że Owoc Ducha Sw: jest miłość, wesele, &c. Owoż maż tajemnicę takiey mowy Sw: Pawła. *Miłość Boska wylana jest na serca nasze, przez Ducha Przenajświętszego nam danego.* Miłość záprawdę jest iednym owocem Ducha Sw: ale, że ten Owoc má rozmaitość wysmienitych własności; więc Apostoł Sw: iż chciał niektóre partykularne wyrazić własności, mowi o tym iednym Owocu, iako o kilku, dla rozmaitości własności, które ten ieden w sobie zámyka: y znowu mowi o owocach tych, iakby o iednym: á to względem iedności w ktorey się znayduie tá różność: iako gdyby kto rzekł; Owoc winnice jest grono, wino, likwor rozweselający serce, nápoj zołádek utwierdzający. A tak mówiąc Apostoł, nie zamysla rozniące się wyrazić owoce, ale tylko to, że chociaż tylko ieden jest owoc, má iednak wiele różnych przymiotów, według których różni różnie go zażywaią. Apostoł tedy nie co innego zamysla mowić, tylko to: że Owoc Ducha Sw: jest, Miłość, która jest wesoła, spokojna, cierpliwa, łaska-wa, wstydliva, mężna, łagodna, wierna, skromna, wstrze-mieźliwa, czysta. Co iednoż jest, iakby mowił: Ze Mi-łość Boska sprawuię w nas wesołość y pociechę wnątrzną, z wielkim serca uspokojeniem: która między przeciwno-ściami zachowuię się przez cierpliwość, y która nas czy-

ni chętnych y łaskawych do wspomagania bliźniego, przez dobroć skłonną ku niemu, dobroć mowię która nie jest odmienna, ale stateczna y trwająca; bo nam udziela nieskwapliwości, przy ktorej staiemy się miłymi, dostępnymi, y wybaczącymi; ile możności naszej znosząc wszystkie bliźniego różne obyczaje y niedoskonałości, y dochowując mu wiary, oświadczając szczerłość, wydając się przez poufałość tak w słowach, iako y wakcyach, żyjąc politycznie y skromnie, odrzucając wszelkie zbytki, nieporządek, y zamieszanie, w picciu, w iedzeniu, stroiach, spaniu, grach, w zbytnim się rekreowaniu, y w innych pożądliwościach; uskramiając rokosz, przez świętą wstrzemięźliwość: iako też wszelkie skłonności, y bunt ciała przez ostrożną y pilną czystość: áżeby cały człowiek nasz powierzchowny bawił się Boską Miłością tak wewnątrznie przez wesele, pokoy, cierpliwość, nieskwapliwość, y wierność; iako też powierzchownie przez łagodność, skromność, wstrzemięźliwość, y czystość.

Názywa się zaś miłość owocem, że nas delektuie, y że zażywamy rokoszney iey słodocy, iakoby prawdziwego jabłka Rayłkiego, zerwanego z drzewa żywota, które jest Duch Sw: zaszczepiony w duszach naszych; który też w nas przemieszkwa przez nieskończone miłosierdzie swoje. Lecz kiedy nie tylko się delektuiemy Boską Miłością, y zażywamy rokoszney iey słodocy; ale iefzcze wszelką chwałę naszą w niej zakładamy, iako w koronie

koronie nam ukochaney ; ná ten czas nie tylko iest nam  
śłodkim owocem, ále też błogosławieństwem y szczęśli-  
wością wielce pożądaną; nie tylko że nas bezpiecnymi  
czyni o szczęśliwości żywota wiecznego ; ále że w tym  
życiu doczesnym udziela nam wesela nieofszacowaney ce-  
ny; wesela tak mocnego, że go żadne utrapienia, prześla-  
dowania, y nawałności zatłumić niepotrafią: y owszem  
nie tylko nie ginie, áni przytłumiona zostaje, ále w bo-  
gactwa opływa w przód ubóstwa; rozszerza się w wzgar-  
dzie y pokorze, śmieie się we łzach; mocniejszy się staje  
nie odbierając sprawiedliwości, áni pomocy, ná ten czas,  
gdy iey wzywa, á otrzymać iey nie może. To iey rokosz  
mieć politowanie nad ubogim; wielkie iey ukontentowa-  
nie w wyrzeczeniu się wszelkich rokoszy światowych; á-  
żeby czystość serca otrzymała: pragnie uspokoić woyny,  
zwady, y zamieszania: gardzi także godnościami, y tym  
wszystkim, co zá wielką rzecz świat sobie waży; y wie-  
rzy, że ná tym prawdziwe iey życie zawisło; jeżeli śmierć  
poniesie dla kochanka.

A tak Teotimie, Najsświętsza Miłość iest cnota, iest  
dar, iest owoc Ducha Przenajsświętszego; iest błogosławień-  
stwo. Ze iest cnotą; czyni nas posłusznych powierzch-  
wnym inspiracyom, ktore nam Bog podaie w Przykaza-  
niach, y radach, do których wykonania zażywamy wszel-  
kich cnot; á dla tego miłość iest cnota wszystkich innych  
cnot: ktora ile iest Darem, czyni nas pokornymi, łatwy-  
mi,



mi, uczynnymi, w inspiracyach wewnętrznych, które są niby skryte przykazania y sekretne rady Boskie, do których wypełnienia wzywamy siedmiu Darów Ducha Przenajświętszego: dla tego miłość zawsze jest darem wszystkich darów. Ze jest Owocem, udziela nam smaku y ukontentowania, zabawiania się życiem pobożnym y bogoboynym, które się we dwunastu owocach Ducha Przenajświętszego znayduie; y dla tego jest owocem wszystkich owoców. Ze jest błogosławieństwem, sprawuje w nas; że za największą sobie łaskę, y za największą cześć poczytamy wzgardy, kalumnie, nągany, urągania, zelżywości, które od świata ponośimy: przywodzi też nas do odstąpienia wszelkiej inney chwały, procz tey która pochodzi od Kochanka Ukrzyżowanego: dla ktorey chełpiemy się w pogardzie, y w wyrzeczeniu się siebie samych, y w wyniszczeniu; gdy nie pragniemy inszego znaku godności, tylko cierniowej Korony Ukrzyżowanego Zbawiciela; trzciny iego zamiast berła; y purpury, którą go na wzgardę przyodziano: Tronu Krzyża iego, na którym Krzyżu święci kochankowie większych rokoszy, większey chwały, y szczęśliwości zażywaią; aniżeli kiedy zażywał Salomon na Tronie sioniowym.

Częstokroć święta Miłość reprezentuie się przez jabłko granatowe, które mając swe własności z jabłoni, może się nazwać cnotą iego; iako też oprócz tego, jest darem iego; który dar ofiaruie człowiekowi: y owocem, albowiem dla

tego

tego człowiek go pożywa, aby mu smakowało. A náostat-  
tek, że tak rzekę, iest iego chwałą y błogóśławieństwem,  
ponieważ w koronie się prezentuie.

## ROZDZIAŁ XX.

*Święta Miłość zazynwa wśzyskich pasyji y áffekcyi  
duśy, y posłusznemi ie sobie czyni.*

**M**iłość, iest życiem serca naszego; á iako waga kieruie  
w zegarze sztuki, tak miłość udziela duszy wszel-  
kiego, ktorekolwiek mieć może wzruszenia. Wśzyskie  
áffekcye nasze idą za miłością; y według niey pragnie-  
my, weselemy się, spodziewamy się, y rozpaczamy, boie-  
my się, odważamy się, nie nawidziemy, strzeżemy się  
siebie samych, smucimy się, gniewamy się, y zwycięża-  
my. Widziemy bowiem tych, którzy serce swoje lichy  
y nikczemney miłości stworzenia skażytnego poddali:  
iako niczego nie pragną, coby do tey przebrzydłey miło-  
ści stośować się nie miało: w niwczym ukontentowania  
nie mają, tylko w tey nieczystey miłości: niczego się nie  
spodziewaią, o niczym nie desperuią, tylko względem  
tey lichy miłości. Niczego się też znowu nie strachaią,  
niczego nie chronią, tylko tego, coby ich od tey miłości  
oddać mogło. Nie dla inśzey się iakiey rzeczy smucą  
y trapią, tylko dla tey; ktoraby ich mogła od tey prze-  
mierzyłey oderwać miłości: nie wpadaią w inną cholere,  
tylko dla zazdrości: nie tryumfuią y nie cieszą się, tylko  
dla

dla tey nieślawney miłości. Toż samo mówić się może o miłośnikach bogactw, y pragnących się do honorow: stali bowiem się niewolnikami rzeczy tych które kochają; a zátym nic ná sercu, nic ná duszy, nic ná myśli nie mają; tylko to, co owę ich nikczemną miłość wszystkim w klar pokazuie.

Lecz kiedy Boska Miłość panuie w sercach naszych, odważnie iako Monarcha y Potentat iaki podbija pod swoią władzą wszelkie inne kochania woli; a zátym wszystkie iej affekcye, bo idą naturalnie zá miłością. Potym poskramia miłość zmyslną; a czyniąc ią sobie posłuszną, pociąga też z nią wszystkie zmysłne namiętności. Krotko mówiąc. Tá święta Miłość, iest owa zbawienna woda, o ktorej Chrystus powiedział: *Ieżeli się kto napije tey wody, ktorej iá mu dam, nie będzie pragnął ná wieki.* Tak Teotimie. Kto obfitować będzie w Miłość Boską, nie będzie miał więcey pragnienia, ani boiaźni, ani ná dziei, ani radości, ani wesela, tylko z Boga, y dla samego Boga: a wszystkie iego wzruszenia ná samey Miłości Niebieskiej spoczywać będą.

Miłość Boska, y miłość nasza własna, tak są w sercu naszym, iako Jakub y Ezau byli w żywocie Rebeki. Te wielką przeciw sobie mają antypatyą y sprzeciwianie; że się w sercu pogodzić nie mogą. Ztąd wywoływa nędzna dusza. Ach! któż mię uwolni z ciała śmiertelnego: áżeby sama Miłość Boska spokojnie we mnie ponowiła. Lecz



na to niezważając, mamy się odważnie sprawować; pokładając nadzieję w słowach Chrystusowych; który przykazując nam obiecuie, y przykazuie obiecując zwycięstwo swojej miłości: owszem się zdaie mówić duszy to, co powiedział Rebecce: *Dwa narody w żywocie twoim, y dwoiaki lud z nich rozdzielon będzie, y jeden drugi zwycięży, á będzie służył starszy młodszemu.* Bo iako Rebeka nie miała tylko dwoie dzieci w żywocie swoim; ále z tych dwóch miał się rozrodzić dwoiaki lud, dla tego powiedziano iey, że dwa narody miała w żywocie swoim. Tak y dusza mająca w sobie dwie miłości; má też dwie osady pobudek; námiętności, y passyi. A iako te dwoie dzieci przez ustawiczną z sobą walkę wielkie konwulsye y boleści w żywocie Rebeki sprawowały: tak tá dwoiaka miłość w sercu naszym wielkie boleści y przykrości wzniecaią. Y iako powiedziano, że z między dwóch tey Mátrony dzieci, starszy młodszemu służyć powinien: tak też postanowiono; áżeby iedną ze dwoch miłości serca naszego, tá co iest zmyslna służyła duchowney: to iest; że miłość własna służyć má miłości Boskiej. Ale proszę, kiedyż starszy z tego rodu co byli w żywocie Rebeki służył młodszemu? nie zaraz to zaprawdę było; ále áz Dawid przez wojnę podbił Jdumeyczykow á Salomon rządził niemi w pokoju. Ach! kiedyż ten czas przydzie? że miłość zmyslna służyć będzie Miłości Boskiej. Będzie to Teotimie ná ten czas; kiedy się święta miłość

Ged: 2.  
23.

Nnnnn

uzbroi

uzbroi gorliwością, a ręka podniesie sąd, y nasze cale zawoiuie passye, a przez umartwienie weźmie ie w niewolę. Ato naybardziej w ten czas się stanie, kiedy w gornym owym niebios mieżzkaniu, Miłość święta dusze nasze w wszelkim pokoju rządzić będzie.      Sposob zaś iakim Miłość Boska podbić sobie powinna apetyt zmysłny, má bydź podobny temu, iakiego zaył Jakob Pátryarcha, kiedy ná dobry znak y początek tego, co się po tym stać miało; Ezaá wychodzącego z żywota macierzyńskiego trzymał za nogę; iakoby go chcąc pokonać, nogi mu poplątawszy; albo iako się zwyczajnie mowi; za nogę uiawszy: iako trzymamy jastrzębia ná uwiązaniu do ktorego Ezau iako łowczy, y człowiek dziki miał podobieństwo.      Tak zaprawdę Miłość Boska widząc w nas rodzącą się iaką passyą, albo namiętność naturalną, czymprędzey ia za nogę chwytac powinna, y zabrac w niewolę, która iest iey przyzwoita. Ale, iak się to má rozumieć? chwytac za nogę, iest to iedno, co ią zwiazać, y do służby upodobania Boskiego doprowadzić. Przypatrz się, iako Moyżesz obraca węza w laskę za ogon go uchwyciwszy. Tymże sposobem kiedy miłość ná dobry koniec skieruie namiętności nasze, zabieraią one własność y naturę cnoty.

Ktoryż tedy sposob mieć potrzeba w przyprowadzeniu passyi y namiętności naszych do służby Miłości Boskiej? Medycy tego się zawsze sentymentu trzymaią:  
Prze-

Przeciwnie rzeczy przeciwnemi bywają leczone. Stagiryte zaś przeciwnie trzymają zdanie: Podobne rzeczy podobnemi się uzdrawiają, Ale iakożkolwiek jest. Wiemy, że światło gwiazdy dwoiako bywa przytłumione; pochmurną nocą, y światłem słońca. Tymże sposobem y my passye, y námiętności nasze uskrამiamy; álbo im przeciwnie opponując passye, álbo tegoż samego rodzaju większe przeciw niem y zacnieysze nadstawiając námiętności. Jeżeliby do myśli naszej próżna się iáka nadzieia wdzieráa, tym, álbo podobnym wstrętem impet iey zátrzymać mogę: *O głupi człowiecze, ná którymże, y ná jakim fundamencie zakładasz tę nadzieię? czy nie widzisz, że ten, w którym ją pokładasz, tak jest śmiertelny, iako y ty: czy nie jest że ci wiadoma słabość y ułomność ludzká* Serce to, o ktore się dziś dobijas, y rozumieś że jest twoie, jutro ie inšy przeciagnie do siebie: w czymże tedy nadzieię twoię pokładasz? Mogę także sprzeciwić się tey próżney nadziei, stánowiąc przeciw niey nadzieię daleko gruntownieyszą. *Ufaj w Bogu duszo moja: bo ten jest, który wypłata cię z śideł y myślinwskich obierze: Zaden, który mu ufał nie był pohánbiony; więc zamysły twoie skieruy do rzeczy trwałych y wiecznych.* Tak też mogę wyrugować z serca chęć do bogactw, y wszelkich znikomych rolkoszy, gardząc niemi, y wzbudzając w sobie pragnienie rzeczy wiecznych. A tym sposobem miłość zmyslną y ziemską, zwoiuie miłość niebieska. Albo iako



woda gaśi ogień przez przymioty iemu przeciwnie; tak ogień światowey pożądliwości, gaśi rośa Niebieskiej miłości dla mocniejszy y wyborniejszych swoich przymiotow.

*Matth:*  
*10. 28.*

Chrystus Pan obudwu sposobow zazywa przy uzdrowieniu duchownym. Uzdrowia Uczniow swoich od choroby boiaźni światowey, nabiiając ich myśl y serca boiaźnią daleko skuteczniejszą: *Nieobawiajcie się tych, którzy ná ciele zabiią; á na duszy nie mogą; ále raczy boycie się tego, który może y duszę y ciało dać ná wieczne zatracenie.* Jnnego czasu chcąc ich uzdrowić ná chorobie marnych uciech, do godniejszy zachęca ich, mówiąc: *Niechcieycie się z tego radować, że się wam Szatani poddaią; ále bardziey się ztąd radujcie; że imiona wasze w niebie są zapisane.* Y tenie sam odgania wesołość przez smutek: *Biada wam, którzy się śmieiecie; bo będziecie płakać.* Tak tedy Miłość Boska obala, y podbiia námiętności y passye, odwracając ie od końca, do ktorego te miłość własna prowadzi; nawracając ie do inklinacyi duchowney.

A iako tęcza dotykająca się roży, odeymuie własny iey zapach; á daie iey daleko wyśmienitszy. Tak święta miłość dotykając się naszych passyi, odeymuie im skłonność ku ziemskim rzeczom, á obraca ią w duchowną, y niebieską. Apetyt iedzenia może się obrocić w duchowny, ieżeli przed iedzeniem wzbudziemy w sobie miłości

łości pokutnę. *Ach! Boże moy: Nie dla dosyć uczynienia żołądkowi, y nieumartwionemu apetytowi memu, idę do stołu; ale żebym tylko z twoiey Najswiętszey Prowidencyi nędzne to cielsko pościł: ponieważ tak się tobie podobało.* Jeżeli spodziewam się pomocy od którego z moich przyjaciół; mówić mogę do Boga: *Panie, życie nam dajesz, y to ugruntowałeś, áżeby ieden drugiemu był pomocą y pociechą: że tedy tak się tobie upodobało; zażyję tego człowieka, któregoś mi przyjaźni pozwolił.* A jeżeliby boiaźń iaka nápadła, zażyję tych słów: *o Panie! ty tych środków zażywasz; áżebyś mię odstraszył od tey álbo onzey nieprzystoyności: uczynie Panie to, co się tobie podoba.* Jeżeliby zaś zbyt ną nas nacierała boiaźń, mowmy: *Ach! Oycze Przedwieczny: czegoż się mają bać synowie; którzy iako młode ptaśeta pod opieką skrzydeł twoich zosłaią, y daley: Panie: twoy wysytek iestem; wybaw mię, jeżeli wola twoia: to, co mi się przytrafi, przyjmę z dobroczynney ręki twoiey.* Ta to iest Alchimia y proszek nieofzacowany, który wszystkie metalle pasyi, namiętności y spraw naszych w czyste Miłości Boskiej złoto obroci.

## ROZDZIAŁ XXI.

*Smutek zamyśle iest niepożyteczny, y onsem przeciwny w służbie Miłości Boskiej.*

**J**Ako latorośl dąbowa nie może bydź wszczepiona w gruszkę, dla przeciwnych tych drzew przymiotów;  
tak

tak gniew, cholera, rozpacz, nie mogą się z Miłością Boską pomieścić: albo jeżeli się mieszczą, to z wielką bardzo trudnością. Co względem gniewu, namieniliśmy o tym w dykursie o Gorliwości: Co zaś tycze się rozpacz; jeżeli nie będzie przywiedzione do nieufania nam samym, albo do uznania, któreśmy mieć powinni o prożności, nikczemności, słabości, niestatku, pomocy, y obietnicach zdrażliwego świata; nie widzę, áżeby iaką z niej Boską Miłość usługę mieć miała.

Jle się tycze smutku: niewiem iakiemby sposobem stać się mógł pożytecznym świętey miłości; ponieważ między Owocami Ducha Przenajświętszego, wesołość z miłością znajduje się złączona. Mowi iednak Apostoł: *Smutek, który jest według Boga; pokutę ku zbawieniu stałą sprawuje: smutek zaś światowy śmierć przynosi.* Jest tedy smutek iakiś według Boga, który albo przy pokucie grzeszników, albo przy kompasji sprawiedliwych nad nędzami bliźnich się pokazuje; albo też w tych, którzy znaczny postępek w doskonałości uczyniwszy, w ubolewaniu, w opłakiwaniu, y w kompasji, dla utrapienia duchownego ponoszą. Bo SS. Dawid, Piotr, Magdalena, opłakiwali swoje grzechy. Agar też płakała, widząc syna swojego od pragnienia umierającego. Jeremiaśz, nadspustoszeniem miasta Jerozolimskiego y Chrystus Pan także: y Święty Paweł z ięczeniem płaczącym wymowił te słowa: *Wiele ich idzie, o których wam często namieniałem: (co te-*

1. Cor.  
13. 6  
10.

Psal. 3.  
29.

raz.



raz z płaczem mówię ) że są nie przyjaciele Krzyża Chrystusowego.

Jest tedy smutek iakiś tego świata pochodzący z troiakiey przyczyny. I. Pochodzi od nieprzyjaciela dusznego; który przez tysiączne poduszczenia smutne, melancholiczne, y uprzykrzone zacimia rozum, mdłość przepuszcza ná wolą, y wszystko stan dusze miecza : á iako katar niby chmurami grubymi głowę napełnia , pierśi dusznością, y czyni oddech ciężki, y niby nogi płacze : tak czart przeklęty napełniając rozum ludzki smutnymi myślami, odeymuie duszy tak łatwość, iako y szczęśliwość wzdychania, iakby chciała, ku Bogu; á wtrąca iey przykrość y nieśmiałość wielką, áżeby ją w rozpacz wprowadził, á jeżeli może, y w zatracenie. Powiedaią o iedney rybie, którą nazywaią diabłem morskim, dla tego; iż tu y owdzie mieżaiąc muł morski, mąci wodę około siebie, áżeby się między nią ukryła, niby w zasadzce iakiey; z ktorey obaczywszy inne ryby przypływaiące, wypada ná nie, łapa, y pożera. Y ztąd podobno urosło przyśłowie, gdy o kiem mówią: łowi iak w odmencie. Toż się może mówić o diable piekielnym, co y o diable morskim : Bo skoro swoje w smutku zrobił zasadzkę, y duszę przez niezliczone mnostwo uprzykrzonych myśli, przywodziąc ie ze wszystkich stron do rozumu, zamieścił go, y zaślepił, w pada po tym ná miętności, tłumiąc ie nieufaniem, zazdrością, zbytnią apprehensyą grzechow przeszłych ;  
do-

dodając niezliczonych przykrych, nikczemnych y melancholicznych subtelności: á gdy widzi duszę tego się chwytającą, stara się áżeby wszelkiemi racyami, ktoreby w niej iaką pociechę wzniecić mogły, gardziła.

II. Pochodzi też czasem smutek z natury, ná ten czas, gdy humor melancholiczny w nas panuje. A taki smutek sam w sobie nie jest szkodliwy. Lecz sprzyśięgły ná naszę zgubę nieprzyjaciel, często go zażywa, áżeby wszczytnął w nas częste pokusy y poduszczenia. Bo iako paiaćki swoich śiatek nie robią, tylko ná ten czas gdy jest pochmurne niebo: tak szatan nie má takich łatwości załatwiania śideł swojego poduszczenia, widząc człowieka przyjemnego y wesołego; iak gdy go obaczy zmieszanego, smutnego y melancholicznego. Ponieważ łatwo wzbudza frasunki troski, podeyrzenia, szemrania, posądzania, nienawiści, zazdrość, gnusność, y ocieźłałość ducha.

III. Y náostatek. Jest inny smutek, który nam różne przypadki przynoszą. *Coż mi ztąd za pociecha*, mówi Tobiasz: *który w ciemnościach zostaie; á światła niebieskiego nie widzę*. Tak Jakob smutny był, wzięwszy wieść o śmierci syna swego Józefa. Y Dawid dla śmierci swego Absalona. Smutek ten powszechny jest tak dobrym, iako y złym: iednak w dobrych jest pomiarkowany: bo ná woli Boskiej spoczywają, y ná nie się zdają: iakośmy widzieli w Tobiaszu, który we wszystkich przeciwnościach

ściach dzięki czynił Majestatowi Bożkiewu. Y w Jobie, który utrapiony błogosławi Jmię Pańskie: iako też y w Danielu; który swoje bole obrocił w Pienia. Prze-

ciwnym zaś sposobem w niesprawiedliwych się dzieie; którym ten smutek iest zwyczajny, y odmienia się w nieukontentowania, w rozpacz, w zamięszanie umysłu, y w nierozmyślności, y we wszystko nayobrzydliwsze. Ci bowiem podobni są kotom morskim, którzy się zawsze zdadzą bydź poturbowani, smutni, y załośni ná schodzie Xiężycy; ná Nowiu zaś skaczą, tańcuia, y różne uciechy wystraiiają. Światowy człowiek zawsze utyskuie, sąsiadom przykry, y melancholizuje; gdy mu zbywa ná światowych pomyślnościach; gdy zaś mu się dobrze dzieie, iest rozpustny, pyszny, y głupi w używaniu rokoszy.

Lecz smutek z prawdziwey pokuty pochodzący, nie tak smutkiem nazywać się powinien; iako obmierzaniem y obrzydzeniem grzechu. Smutek, który nigdy nie iest przykry; ani ciężki, nie czyniący zamięszania w człowieku; ale owszem czyni go sprawnego, rączego, y pilnego. Smutek, który serce dzwiga przez Modlitwę y nadzieję. Smutek, który z gorzkości wyprowadza słodcz pociech Niebieskich: wedłu Świętego Augustyna: Ze Pokutuiący zawsze powinien bydź smutny, ale też y weselący się zawsze dla swojego smutku. Smutek, mowi Kássyan, który pokutę stałą sprawuie; y miły żal;

Ooooo

kto-



ktorego nikt nie załuje: iest posłuszny, pokorny, przy-  
 iemny, cichy, miły, cierpliwy, bo początek swoy má  
 od miłości: zkąd ná całego człowieka rozpościerając  
 żal, y skrucę ná dufę, osobliwym sposobem cieszy  
 się, rzeźwi y ożywia w nadzieię przyszłego postępku.  
 A procz tego zachowuje wszelką łagodność, przyjemność,  
 y rozmyślność, máiąc w sobie Owoce Ducha Przenay-  
 świętzego: á te są. Miłość, wesele, pokoy, rozmyśl-  
 ność, dobroć, łagodność, wiara, skromność, wstrzemie-  
 zliwość. Táka iest dobra pokuta, y taki dobry smu-  
 tek; ktory prawdziwie mówiąc, nie iest smutny, ani me-  
 lancholiczny, ále tylko pilny y czuły ná obrzydzenie,  
 odrzucenie, y zabiezenie złości grzechowey tak przeszłej,  
 iako y przyszłej.

Widziemy częstokroć pokuty bardzo dławiące,  
 zmieszane, nie cierpliwe, płaczliwe, gorzkie, wzdycha-  
 iące, niepokoyne, zbyt ostre, y melancholiczne; ktore  
 iednak znayduią się bydz nie pożyteczne, y bez żadney  
 poprawy: á to dla tego, że nie pochodzą z pobutki pra-  
 wdziwey cnoty pokuty, ále z miłości własney y przy-  
 rodzoney. A smutek światowy śmierć przynosi, według  
 powieści Apostoła; potrzebá go się tedy wielce strzedz,  
 y odrzucać go. Jeżeli tedy iest smutek z przyrodzenia,  
 powinniśmy go pozbywać opierając się iego pobudkom,  
 udając się do spraw iemu przeciwnych; zażywając spo-  
 sobow

sobow y porady lekarzow; ktorzy nam opiszą, iak się sprawować, y żyć mamy. Jeżeli zaś z pokus szatańskich, otworzyć się szczerze z sumnieniem swoim, Oycu Duchownemu, który ná ich zwyciężenie poda nam sposób: iakośmy o tym námienili w Czwartey Części Drogi do życia Pobożnego. Jeżeli zaś iest przypadkowy: udać się do tego, com w Księdze Osmey opisał. Ażeby zważyć iak utrapienia są przyjemne y miłe synom Boskim, y że wspaniałość ná dziei naszej o żywot wieczny, powinna nas do tey doskonałości doprowadzić, áżebyśmy wszystko przemiiającego y doczesnego życia tego zá nic mieli.

Ná ostatek. Między wszelkiemi melancholiámi y smutkami, ktore ná nas przypaść mogą, udać się nam potrzeba do zacności Naywyższej woli w czynieniu, cokolwiek tylko będziemy mogli dla upodobania Miłości Boskiej. Są zaprawdę nie ktore ákcy, ktore náleżą do dyspozycyi y komplexyi ciała, ktore że nie są w naszej mocy; nie możemy też niemi według naszej woli rządzić, y kierować. Bo melancholiczny naprzykład áni oczu, áni słow, áni twarzy ztą przyjemnością, y obyczajow łagodnością nie może w takiej trzymać sytuácii; w iakieby mógł utrzymać, gdyby był wolny od złego humoru, y przymiotu gorę w niem máiącego. Może iednak

choć nie ze wszystkim gadać słowy wdzięcznemi y łagodnemi; choć to iest przeciwne naturze iego, za powodem rozumu tak w słowach iako y w sprawach do miłości należących, pokazując w tym wesołość swoją. Takiemu wybaczyć potrzeba, że nie zawsze iest wesołym: bo nie iest w mocy naszej, żebyśmy byli wesołymi, kiedy chcemy. Ale w tym wymowka nam nie służy, jeżeli nie zawsze dobrzy iesteśmy, jeżeli nie zawsze użyci, jeżeli według możności naszej nie przyzwyczajamy się do obyczajów, które mieć powinniśmy. Bo to zawsze w mocy iest woli naszej; y tylko potrzeba mocnego postanowienia do przewyciężenia tego humoru złego, umartwiając w sobie przeciwną inklinacyą.



Zamykająca w sobie przestrogi pomocne duszy  
do postąpienia w Miłości Boskiej.

*Postępek w Miłości Boskiej nie zawisł na kompleksy naturalney.*

**P**obożny ieden Zákonník wieku naszego , zostawił nam ná piśmie swoim, iż dyspozycya naturalna służy wielce miłości kontempluiącey , álbo Bogomyślney : y że mairacy komplexyą skłonną y miłą, sposobnieysi są do Bogomyślności. Nie rozumiem iednak, áby miał twierdzić, że miłość święta iest udzielona tak ludźiom, iako y Aniołom podług miary, á dopinroz podług cnoty kondycyi naturalney. Ani też mniemam, áżeby przyznawał; że podział miłości Boskiej iest ludziom według ich przymiotow naturalnych y sposobności : boby to było oczywiście przeciw Pismu świętemu, y przeciw ustawom Kościoła Sw: , zá co Pelagiani deklarowani są heretykami. Co względem mnie, iá tu mówię o miłości nadprzyrodzoney; którą Bog włał w serca nasze z niewypowiedzianej Dobroci swoiey: á ta miłość má mieysce ná naywyższej części dusze, która część nie tylko má władzá nad potencyámi dusze, ále y nad tym wszytskim, co náleży do

do duszy, y co złączone iest z kompleksyą naturalną; przy tym; że chociaż dusze skłaniaią się do kochania; y mają z iey strony iakąś dyspozycyą, przez którą są skłonniefze, y prętsze do kochania Boga; z drugiey iednak strony są podłe przez namiętność do przywiązania się ku pięknym kreáturom; że to ich przywiązanie w tak wielkie podaeie ie niebezpieczeństwo odwrocenia się y oddalenia od zacności świętey miłości, przez w mieszanie się innych miłości, iak wielką miały łacność, y wolą kochania Boga: bo niebezpieczeństwo złego kochania, złączone iest z szczęśliwością kochania.

Przeciw iednak dusze w takim stanie będące, gdy się szczerze oczyszczą z miłości stworzenia; przedziwnie się w świętey miłości sprawuią; kiedy ta nadchodząca znayduie wielką łatwość do rozszerzenia się po wszystkich częściach serca. Zkąd pochodzi wielce miła przyjemność; która w tych, co mają duszę ostrą, przykrą, y melancholiczną, á że tak rzekę dziką; nie pokazuje się. Przecież iednak, ieżeli dwóch ludzi; z których ieden iest miły, y przyjemny; drugi tetryk, y przyostry, ( według natury obudwu ) mieli równą miłość: kochać będą bez wątpienia Boga zarowno, lecz nie iednakowo: serce bowiem z natury uprzejme, y ciche będzie kochało łatwiey, miley, y uprzejmiey; ále nie gruntowniey, ni też doskonailey. Miłość zaś zrodzona w pośrzod ciernia, y przeciwności, z natury będzie ostrą, y suchą; lecz mocniejszy, y udatniejszy,

fza, przy tym chwalebnieyfza; á tamta będzie delikatnieyfza, y wdzięcznieyfza. Máło tedy ná tym należy, że kto naturalnie skłonny iest do miłości, kiedy tu mowiemy o miłości nadprzyrodzoney, y która wszystko sprawuie nadprzyrodzonym sposobem. To bym tylko Teotimie chętnie wszystkim ludziom chciał powiedzieć: O ludzie! Ieżeli serca wasze skłonne są do miłości: ách! czemuż się nie udaiecie wszelkimi siłami do Niebieskiey y Boskiey Miłości? Ieżeli zaś iestęście skalistego y ostrego serca: o zákamiali ludzie! czemuż, ieżeli nie macie miłości sobie przyrodzoney, nie zabieradcie się do nadprzyrodzoney? którą wam chętnie dá ten, który tak świętobliwie zapraszza do kochania siebie.

## ROZDZIAŁ II.

*Powinniśmy się znaydować w ustawicznym pragnieniu świętey Miłości.*

**S**karbcie sobie skarby w niebieśiech. Nie dosyć nam ná iednym skarbie, według zdania y woli kochanka dusz naszych. Chce tedy, áżebyśmy więcej mieli skarbow; álbo żeby nasz skarb z wielu skarbow był złożony. Tak iest Teotimie. Powinniśmy mieć pragnienie nie-nasycone kochania Boga; łącząc zawsze nowe kochanie z dawnieyszym. Bo coż ustawicznie przymusza pszczołki do przyrabiania miodu, ieżeli nie miłość, którą go kochaia? O serce duże moiey! ktoreś ná to stworzone iest; áżebyś kochało dobro nieskończone: ktorey że, y iakiey miłości



miłości możesz y powinnoś pragnąć inſzey; iáko tey, która z wszelkich miłości má byđź pragniona? O dufzo ſerca mego! ktoreż y iakie pragnienie kochać maſz; ieżeli nie pragnie ze wſzytkich naykochańſze? O miłości ſwiętych chęci y pragnienia! o pragnienie ſwiętey miłości! ách! iák żądałem pragnąć ſprawiedliwości twoich.

Chory, mający obrzydzenie w potrawach, nie má apetytu do iedzenia: lecz pragnie mieć ápetyt: nie pragnie pokarmu, ále pragnie, áżeby go mógł pragnąć. Teotimie. Widzieć, ieżeli Boga kochamy nade wſzytko; nie ieſt w naſzey mocy; chyba że nam to Bog objawi. Ale dobrze wiedzieć możemy, czyli pragniemy go kochać. A kiedy czuiemy w ſobie pragnienie mienia miłości ſwiętey; wiemy, że zaczynamy go kochać. Jeſt to część zmyślna, y beſtyaľska naſza, która má ápetyt do iedzenia; lecz rozumna pragnie tego ápetytu: á że część zmyślna nie zawsze ieſt poſlušna części rozumney; przytrafia ſię często że pragniemy ápetytu, á mieć go nie możemy. Lecz pragnienie kochania, y miłość ſama, od iedneyże woli zawiffy: á zatym ſkoro uformuiemy w ſobie pragnienia kochania, zaczynamy też mieć y miłość: y w iakiey mierze to pragnienie roſnie, w iakiey też mierze y miłość ſię pomnaża. Kto goráco pragnie miłości, w krotkim czaſie kochać będzie goráco. O Teotimie! Ktoż nam dá tę łaſkę; áżebyśmy paľali pragnieniem; ktore właſne ieſt ubogich, y ich ſerca przygoťowanie: ktorých Bog chętnie  
wyſłu-

wysłuchywa: Kto nie jest pewien, aby Boga kochał jest ubogi, a jeżeli go pragnie kochać, staie się żebrakiem, a żebrakiem błogosławionej żebraniny: o ktorej Zbawiciel mowi: *Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie*

Taki był Sw: Augustyn, który wołał: *O kochać! o przechodzić się, a umierać sobie samemu! o przyść do Boga!* Taki Sw: Franciszek, gdy mowił. *Niech umieram dla miłości twojej, kochanku serca moiego, któryś raczył umierać dla miłości moiej.* Taka Sw: Katarzyna Seneńska. Taka y Sw: Teresa, kiedy iako Łanie iakie upragnione, y umierające od pragnienia Boskiej Miłości, ten głos podnosiły: *O Pánie day mi tey wody.*

Łakomstwo doczesne, którym pragniemy skarbow ziemskich; jest początkiem wszystkiego złego. Łakomstwo duchowne, przez ktore bez przestanku pragniemy czystego świętej miłości złota; jest początkiem wszelkiego dobra. Kto dobrze pragnie miłości, dobrze iey szuka; kto iey dobrze szuka, dobrze też znajduie; kto dobrze znajduie, znajduie oraz źródło żywota, z ktorego czerpać będzie zbawienie od Pána. Wołaymy we dnie y w nocy Teotimie. Przyidź, o! przyidź Duchu Święty napełnij serca twoich wiernych; a ogień miłości twoiej wznieć w nich. O Miłości Niebieska! a kiedyż nasyćisz duszę moię.

Ppppp

RO.

## ROZDZIAŁ III.

*Jeżeli chcemy mieć pragnienie Miłości Boskiej, powinniśmy wszystkie inne pragnienia oddalić.*

**J**ak rozumiesz Teotimie, co za przyczyna tego, że ogary pod czas wiosny z mykaią z tropu zwierza, innego zaś czasu nie. Myśliwi taką dają racją: że gdy na tę porę Wieśnienną zioła y kwiaty wigor zachowują, zapachow rozmaitość, które z siebie wydają tłumi węch ogarow, że zwietrzyć zwierza między tak wielą zapachami nie potrafią; a bardziey ieszcze aby go wciąż tropić miały. Tak zaprawdę dusze, które w ustawicznym zostają pragnieniach, przedsięwzięciach, co raz w innych a innych zamyślach, nigdy należycie nie pragną świętey, y niebieskiej miłości; ani miłych kochanka niebieskiego (ktory przyrownany jest do Ielonka) śladow, iakoby należało, uczuć nie mogą.

Lilie nie mają czasu naznaczonego dla siebie, którego z kwiatami swemi rozwiać się powinny; tylko iak głęboko są zakopane w ziemi, albo prędzey, albo pozniey zakwitają: bo iezli tylko na trzy palce zakopane będą, prędko zakwitną; iezeli na sześć, albo dziewięć w głąb, im daley, tym nie rychley, według proporcyi zakopania wykwitną. Jeżeli serce unoszące się ku Miłości Boskiej bardzo jest uwikłane w zabawach światowych, y doczesnych; nierychło bardzo, y z ciężkością się rozwina z kwiatem Miłości Boskiej: ale iezeli tylko jest przy-  
wią-



wiązane do świata, ile iego kondycyá po nim wyciąga, wnet wyda kwiat, y wdzięczny zapach teyże świętey Miłości.

Przeto słudzy Boscy zarzuciwszy pieczołowania doczesne, chowali się po pułstyniach; áżeby gruntowniey, y gorącey Boga kochali. Dla tego Niebieska Oblubienica, iedno mrużyła oko, áżeby wzrok swoy mocniejszy mieć mogła w drugim oku, y prosto tym sposobem zmierzła do serca swego kochanka, ktorego zamysliła zranic swoią miłością. Dla tegoż samego tak mocno splećła swoy warkocz, y związała go wstęgą; że się tylko włos mieć zdawała; ktorego włosa iako ślancuchu iakiego do skrępowania, y do pociągnięcia do siebie serca Oblubienca, chcąc go mieć za sługę, álbo niewolnika miłości swojej, użyła.

Duże, ktore szczerze pragną kochać Boga; odrywaią rozum swoy od badania, y rozważania rzeczy światowych; áżeby go gorącey do rozmyślenia rzeczy Boskich aplikować mogły. Też same duże zgromadzią wszystkie swoje pretenzje, pragnienia, pod iedną intencją, y pod iedno pragnienie kochać Boga. Potrzeba bowiem wiedzieć o tym: że kto pragnie rzeczy iakiey nie dla kochania Boga, ten Boga nie kocha.

Zakonnik pewny, prosił Brata Idziego, coby miał czynić, áżeby przyjemne bydź mogło Bogu: odpowiedział mu ná to Brat Idzi, śpiewaiąc: Iedna do iednego: iedna

Ppppp 2 do

do iednego. Chcąc mu pokazać: że iedna tylko dusza o-koło iednegoż także Boga zabawiać się powinna. Wielu miłości pragnienia, w sercu iednym, są podobne nie mo-włętom dwoma, iedną pierś szlącym; ktorey gdy nie mogą razem słać, raz ją ten, drugi raz inszy naciska, że karmiącey ie wielką przykrość czynią, a naostatek y po-karm tracić musi. Kto pragnie kochać Boga, wszelkie swoje staranie, wszelkie namiętności, całą duszę ná to poświęcić powinien, y poświęcone według czasu, y mieysca do tego przykładać.

## ROZDZIAŁ IV.

*Zábawy nam przyzwoite nie przeszkadzaia do kochania Boga.*

**C**iekawość, duma, niespokoyność, niebaczość, y nie uważanie końca, dla ktorego ná tym świecie iesteś-my, są nam przyczyną; że tyśiąc razy większe mamy przeszkody, niżeli interesa; większe zamięszania, niżeli rzeczy do czynienia; więcej daleko zabawy, niżeli uczynku. Y teć są przeszkody y tamy. Teotimie: tę są próżne, y zbytne zabawki; nad którymi gdy się zatrzymuiemy; odwracaią nas, y odrywaią od Miłości Boskiej: za czym co należy do powołania naszego, zániedbujemy. Krol Dáwid, y po nim Sw: Ludwik, między nie zliczonymi niebeśpieczeństwami, pracami, y interesami; ktore czyli pod czas pokoju, czyli pod czas wojny mieli; nie za nie-dbywali zawsze wysławiać: *Coż, oprócz ciebie mam*

*w Niebie ? y czego pragnąłem od ciebie na ziemi ? Ty Bogiem serca moiego.* Święty Bernard nie zaniedbywał postępowania w świętej miłości, chociaż w szrod dworskich, y wojennych u monarchow znajdował się interesow; gdzie całym się sercem przykładał, áżeby sprawy między nimi zawisłe uspokajał, y do większey chwały Boskiej wykierował. Odmieniał mieysce, ále nie umysł; áni umysł jego odmieniał miłości; iako też miłość jego nie odmiąniła obiektu swego: A że to wyrażę, co sam o sobie mowi: Bywały we mnie odmiany, ále nie ode mnie; bo chociaż ode mnie odmienne pochodziły zabawy, iá iednak zawszem nieodmienny zostawał. Nie brał on na siebie farby interesow, y konwersacyi, iako Chameleon, w takiey się farbie pokazuie, iakiey iest farby mieysce na krorym zostaie; ále wszystko zawsze zostawał z Bogiem złączony, zawsze czysty, zawsze miłością się rumieniejący, y pełen nie porównaney pokory.

Pamiętam dobrze Teotimie owe Mędrcom przestro-  
gę: Cnota, y pokora, nie má mieysca u dwora, y

Kto się żołnierskim trybem bawić uśiłuie

Ten pobożność utraci, y wiarę zepsuie.

Dla tego Izraelczycowie słuszną przyczynę mieli wymawiać się Babilończykom nalegającym, áżeby im wyspiewywali Pienia Syońskie, mowiąc : *A iakże wyspiewywać będziemy chwały Boga naszego w kraini obcym.* A ci nie tylko między Babilończykami zastawali, ále na-

wet



wet niewolnikami ich byli. Ták, kto iest iako niewolnik iáki dworskich faworow, promocyi, sukcesow w Pałacach, y w woiennych okazyach; iuż o nim zwątpić potrzeba, áżeby miał wyspiewywać pienie Boskie Miłości. Jednakże kto przy dworze, ná wojnie, w pałacach nie dlá czego innego się zabawia, tylko dlá wyrabiania interesow ná większą chwałę Boską, temu Bog ássystuie; á niebieskie pociechy są zamiast plastru fercu iego, dlá zachowania od zarazy powietrzney, która ná takich mieyscach pánuie.

Gdy ciężkie powietrze zaięło się w Medyolanie; Sw: Károl nie zbraniał się do domow zapowietrzonych chodzić, y ich opotrować. Potrzeba iednak żebyś wiedział Teotimie: iż do tych tylko domow chodził, y tych tylko zarazonych nawiedzał, do których áby wchodził, y chorych tam opatrywał, potrzeba go przynaglała, y chwały Boskiej pomnożenie potrzebowało. Dáremnie bowiem wdawałby się w niebezpieczeństwo, y obawiałby się też, áżeby w tym Boga nie kuśił. A tak zá protekcyą Boskiej Opatrzności wolny został od wszelkiej zarazy; bo w Bogu tak wielką pokładał ufność; że tá áni z zlekomyślnością żadną, áni z boiaźnią nie była zmieszana. W Boskiej także opiece zostaią ci, którzy się udaią do dworow, y ná wojnę wzbudzeni samą potrzebą uczynienia zadosyć urzędowi swojemu. Nie mamy bowiem w takich okazyach tak bydz boiaźliwymi; áżebyśmy do-  
brych

brych á sprawiedliwych interesow dla boiaźni omieszkiwali; áni teź tak odważni, y zuchwali; áżebyśmy się do dworow udawali, wojskowe interesa traktowali, á tam się bez iawney potrzeby należytego wykonania urzędu bawili.

## ROZDZIAŁ V.

*Miły wielce Przykład w tey máteryi.*

**B**OG ieść dobry dobrym, szczerý szczyrem, niewinny niewinnym, uprzejmy uprzejmym: y iego miłość, przywodzi go nie kiedy do tego: áżeby iakie dowody y znaki (mogęź mowić) świętey miłości, czyli świętych pieszczot pokazał duszom niektorym, ktore dusze przez iakieś pieszczenie, miłą niewinność y szczeróść iako niemowlęta iakie do niego się garną, y udają.

Dnia pewnego Święta Franciszka odmawiała Godzinki o Przebłogosławionej MARYI Pannie: gdy te odmawia: (iako się często przytrafia, choćbyśmy iednę rzecz tylko mieli do czynienia, ta nam naybardziej pod czas modlitwy się wtrąca, y modlącym przeszkadza) Mąż, w iakimśie interesie domowym iey potrzebując, od dalszego mowienia owych godzinek wywołał: było to raz, ále się bez tego nie obeszło, áby iey po cztery razy, gdy znowu do owych się godzinek wracała nie oderwał; że musiała przerywając sobie nabożeństwo, do tego, ktory po kilka razy poczynała wierzsa, powracając. Odprawiwszy tam ten interes, á powrociwszy do swoich godzinek

nek tak wiele razy dla posłuszeństwa zaniechanych, y tyleż razy znowu powtorzonych, znajduie ow wierisz, od ktorego ią tak wiele razy odrywano ślicznym bardzo, y złocistym charakterem wypisany. O czym pobożna iey towarzyszka, zacna Mátrona Páni Wannocyána pod przysięgą zeznała: iako widziała Anioła iey Stroża ten wierisz piszącego. Y toż samo od Sw: Pawła Świętey Franciszce objawione.

Taka to iest Miłość Boga, Teotimie, Oblubieńca Niebieskiego ku swoiey wierney kochance. Widzisz przy tym; że zabawy każdemu potrzebne według iego powołania nie umnięyszaia Miłości Boskiej, ale ią pomnażaią; áże tak rzekę: sprawy nabożeństwa złote czynią.

Słowik zarowno się kocha w swoim głosie, tak gdy śpiewa, iako gdy milczy. Serce pobożne zarowno Boga kocha, gdy go usły chwali, iak gdy dla zabaw do stánu iego należących od nabożeństwa oderwane bywa. Jch milczenie, y głos; ich sprawy, y Bogomyślności; ich zabawy, y spoczynek, zarowno wyspiewuią Pienia kochanka.

## ROZDZIAŁ VI.

*Do wszystkich podaiących się okazji zabierać się potrzeba, ktore należą do Miłości Boskiej.*

**S**Ą nie ktorzy, co czynią przedsięwzięcia służenia Boga, ale tylko w usługach wspaniałych, przez ákcyę tak że wspaniałe, y przez nadzwyczajne w wytrzymaniu rzeczy



rzeczy przeciwnych, y przykrych; lecz takich ákcy, y wytrzymania rzeczy przykrych nie pódaje im się okazy, ani się podobno kiedy poda. A przy tych przedsięwzięciach w głowie urończonych, mniemają; że wspaniałe miłości dzieło, y ákt heroiczny uczynił. Lecz częstokroć, y ciężko bardzo błędzą, y ná swoiey się myślą opinij: co ztąd poznać; że zachowawszy się chęcią w podeymowaniu krzyżow wielkich; chronią się bardzo, y uciekają, gdy się im mnieysze daleko przytrafiają. Wielka to zaprawdę pokusa: bydź tak rączym w imaginacyi; tak zaś gnuśnym w wykonaniu.

Niechayby Bog oddalił od nas te porywczosci fantastyczne; ktore częstokroć w głębokości serc naszych zachowuią proźną, y skrytą o nas samych słykę. Wielkie y wspaniałe dzieła nie zawsze, y nie wszędzie mogą się nam przytrafić: ále kaźdey godziny, y kaźdego prawie momentu możemy máć z wielką miłością uczynić. Uważ proszę cię Teotimie. Ze ten, ktory dlá miłości Boga upragnionemu podroźnemu pódaje kubek wody, máłą bardzo, iáko się zdaie, rzecz czyni: ále intencya, przychylnosc, y miłosć, ktorými umacnia swoy uczynek, tak są wysmienite; że tę prostą wodę w wodę żywota, á żywota wiecznego obracają.

Pszczółki między liliámi, rożami, y roźnemi innemi kwiatami więkšzemi przelatuiące się, miód z nich zbierają: zarowno także y z mnieyszych kwiatkow, naprzy-

kład rozmarynowych, lewandowych, y innych, owszem nie tylko więcey z nich miodu zbierają, ale y delikatniejszy; dla tego, że w tak małych naczynkach lepszy się miód znayduie, y lepiej konserwuie. Tak w pokornych, y niby wzgardzonych pobożności naszej cwiczeniach wykonywa się miłość nie tylko częściey, ale pospolicie z większą pokorą; a zátym lepiej, y pożyteczniej. Nie obyczajnym skłonnościom, y humorowi mniej przyiemnemu drugiego wybaczenie; uprzykrzonych, y grunbiańskich obyczajów bliźniego, (gdzie iednak grzechu nie ma) zniesienie; zwyciężanie námiętności naszych y passyi; wyrzeczenie się najmniejszyich naszych skłonności; przekonanie naszych áwerfyi; przyięcie z naszych niedoskonałości braterskiego strofowania; ustawicznej pracy podeymowanie, y walczenie dla zachowania dusz naszych w statku, y wstrzeźliwości, pogardy nas samych; błogosławione, y uprzejme, tak wzgardy naszej, iako taxowania naszego stanu, naszego życia, naszej konwersacyi, nawet spraw naszych z wielką pokorą przyjmowanie; więcey pożytku duchownego przynoszą duszom naszym; ániżeli iá, nie tylko wyrazić, ale nawet imaginować zdołam. Trzymam iednak, że to wszystko w ákceptacyi zostaie u BOGA; kiedy to czyniemy dlaiego Miłości. O czymem w Filotei namienił.

RO-

*Starac się powinniśmy, áżebyśmy wſyskie ſprawy naſze  
iák naypilniey y iák naydoſkonaley czynili.*

**C**Hryſtus Zbawiciel naſz, według dawnieyſzych tłu-  
maczow Piſma ſwiętego, przykazał ſwoim Uczniom,  
áżeby byli dobremi Mienczarzami. Jeżeli czerwony zło-  
ty bity z podłego złota, ieżeli nie waſny, ieżeli fałszy-  
wy má ſtępel odrzucony bywa; iako mniej máią-  
cy ceny. Jeżeli iaka ſprawa nie ieſt ze wſyskie-  
mi okolicznościami; ieżeli nie przyozdobiona miłoſcią,  
y nie má ſwiątobliwey intencyi, nie będzie poczytana za  
dobrá y doſkonałą ákcyą. Jeżeli poſt zachowuję, áże-  
bym ſię nie wiele koſztował; poſt moy nie ieſt z ſpraw  
máiących naleſzyty walor. Jeżeli dla wſtrzymieźliwoſci,  
á ieſtem w grzechu ſmiertelnym, nie má żadney wagi,  
y ceny moy poſt. Albowiem miłoſć dodaie wagi, y ce-  
ny rzeczom, ktore czyniemy. Jeżeli poſzczę, áżebym ſię  
ſtoſował do towarzyszow moich; ſprawa tá nie wyſzła z  
pod ſtepla pobożney intencyi. Lecz gdy poſzczę dla  
wſtrzymieźliwoſci, y ieſtem w łasce Boſkiey, y mam in-  
tencyą, áżebym ſię przez wſtrzymieźliwoſć przypodobał  
Majeſtatowi Boſkiemu; ſprawa tá ieſt naleſzytego waloru,  
y zgodna do pomnożenia mego ſkarbu.

Ná ten czas ſprawy chociaſ małe wielkiemi y wy-  
ſmięnitemi ſię ſtaią; ieżeli ie czyſtą intencyą y wolą ſku-

Qqqqq 2

teczną



teczną przypodobania się Bogu czyniemy: bo w ten czas dobroć ich nas poświęca. Są niektorzy ludzie, co wiele iedzą; á jednak są chudzi, nędzni, mdli, y wywiedli, dla tego, że nie mają strawności żołądka. Są zaś inși, ktorzy mało iedzą, á zawsze są rzeźwi, zdrowi; bo żołądek strawny mają. Tak też są dusze nie ktore, co wiele spraw czynią, á mało pomnażają się w miłości; dla tego, iż sprawy swoje czynią ozieble, niedbale, albo z instynktu, y skłonności naturalney bardziey, ániżeli z inspiracyi, y Miłości Boskiej. Są zaś inni, ktorzy mało spraw czynią, ále wolą, y intencyą świętą; ci znacznie postępują w miłości Bożej. Mały wprowadzie mają talent, ále go tak wiernie zażywiają; że względem tego zażywania Bog ich szczerą opatruie płacą.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Sposob generalny poświęcania spraw naszych ku uśłudze Boskiej.*

Cor. 3.  
17.  
2. Cor. 10.  
4. 31.

**W**Szystko cokolwiek czynicie w mowie, álbo uczynku, niech wszystko będzie w imię Pana Naszego JEZUSA Chrystusa. Czyli tedy iecie, czyli piiecie, czyli co innego robicie, wszystko ku chwale Boskiej czynicie. Są to własne Sw: Pawła Apostoła słowa; ktore, iáko mówi Doktor Anielski, tłumacząc ie: są w dostatecznym praktykowaniu, y używaniu: kiedy my mając wzwyczajenie do świętey miłości, przez którą lubo nie mamy wy-

rażney intencji czynienia dla Boga, cokolwiek czyniemy: mamy iednak intencją tajemną y ustawiczną w ziednoczeniu, y w uczestnictwie z Bogiem; przez krole wszystko dobre, co czynić możemy, w raz z nami poświęcone iest iego Boskiey dobroci. Nie potrzeba, áżeby syn mieszkający w domu pod władzą Oycy swojego ogłaszał, że cokolwiek żyszcze, żyszcze dla oycy swego: bo że on iest władzą wszystek Oycy swojego, cokolwiek się do niego stosuje, y od niego pochodzi; wszystko do Oycy należy. Dosyć też nam ná tym, że iesteśmy synami Boskimi przez miłość: á tak co kolwiek czyniemy, zupełnie umysłone, y ofiarowane, ku iego chwale poświęcamy.

Prawda tedy iest Teotimie: o czymśmy gdzieindziej mowili. Ze iako oliwa zasadzona w bliskości winna, udziela mu swego smaku; tak miłość wedle innych cnot będąca, udziela im swoiey doskonałości. Jáko też y to prawda; że ieżeli winna latorośl będzie w oliwne drzewo wszczepiona; nie tylko iey doskonale udziela cnoty swoiego smaku, ále też iey dodaie swego soku. Niech że wam tedy nie będzie dosyć ná tym, że macie miłość, á oraz z nią praktykę innych cnot; ále staraycie się ieszcze, áżebyście przez nią, y dla niey ie praktykowali, áżeby te sprawiedliwie się mogły iey przyczytać.

Kiedy Malarz iaki trzyma y powodzi rękę ucznia, ow dukt, álbo pociądnienie samemu się malarzowi przypisuje; bo chociaż uczeń samą rzeczą przyłożył się ruszaniem

niem ręki swojej, y dokładaniem pędzla; przecież iednak nauczyciel tak łączył swoje ruszanie do ruszania ucznia, że ozdoba y kształt rzeczy według sztuki wyrażoney samemu się nauczycielowi przypisuje: chociaż y uczeń cokolwiek ztąd pochwały, dla składnego ręki ruszania y nakłonienia, przez co swoje ruszanie słoſował z powodzeniem swego nauczyciela, otrzymać może. O iak wyśmienite są cnot akcyę! kiedy Boska Miłość dodaie im swego ruszenia: ieſt na ten czas, kiedy pochodzą z pobudki tey świętey miłości. Ale to rozmaicie się dzieie.

Boskiej Miłości wzruszenie wielką obfitość osobliwej doskonałości na uczciwe tych sprawy, którzy się osobliwym sposobem na ustawiczną usługę Bogu poświęcili, wylewa. Tacy są Biskupi, Xięża; którzy przez charakter Kápiński nie zgluzowany, siebie iako służy, świętym piątnem naznaczeni, na ustawiczną Boskiemu Majeſtatowi usługę oddają, y poświęcają. Tacy są Zakonnicy, którzy przez śluby solenne, lub do czasu trwające, iako hoſtye żywe, y rozumne Bogu się ofiarowali. Tacy też wszyscy ci; którzy z umyśłu uczyniwſzy ſzczere, y ſtateczne przedſięwzięcie iść za wolą Boską; oddalają się dla tego przez kilka dni od zabaw świeckich, áżeby dusze swoje różnemi czwiczeniami Duchownymi z ciężkiego leniſtwa ſnu do ſpraw świętey miłości wzbudzili, y do wewnętrznego życia odnowienia zabrali. Co y dawni praktykowali chrzeſćcianie.

Tak



Tak trzymam, że nie którzy rozumieją: iż to nasze nas samych generalne ofiarowanie nie rozpościera swojej siły, ani influencyi swojej dodać akcyom, które pochwili mamy czynić, tylko ile w ich praktykowaniu będziemy mieli pobudkę świętej miłości, ofiarowania ich ku chwale Boskiej. Jednakże wszyscy z Świętym Bonaventurą iednostaynie twierdzą: Jeżeli postanowił dać sto czerwonych złotych dla Pana Boga, lubo potym dla dystrakcyi moiej nie rychło je oddam; chociaż mój rozum jest czym inszym roztargniony, gdy je oddaę; to iednak oddanie nie przestaje być z miłości: bo idzie do pierwszego mego przedsięwzięcia, do którego pobudzony byłem od Miłości Boskiej.

Proszę cię Teotimie. Jaka tu jest różność między tym, który dać Bogu sto czerwonych złotych: a między owym, który mu wszystkie sprawy swoje ofiaruje? żadney zaprawdę nie masz, tylko ta: że tamten oddaę sumnę pieniężną, a drugi sumnę spraw swoich. Czemuż tedy nie iednakowo tak o iednym, iako y o drugim trzymać mamy: że każdy z nich oddaę rzeczy przyobiecane iako miał przedtym przedsięwzięcie uczynione? A jeżeli ieden oddaący czerwone złote bez attencyi, nie traci influencyi przedsięwzięcia wprzod uczynionego; czemużby drugi oddaący swoje akcye nie miał korzystać z pierwszej swojej intencyi? Ten bez wątpienia, który z przedsięwzięcia stał się niewolnikiem dobroci Boskiej,

skiey, iey także wszystkie swoje ákcyę ofiaruie, y poświęca. To wyrozumiawszy każdy Chrześciański człowiek raz przynamniey przez życie swoje powinienby oderwać się zbawiennie od interesów światowych; y ná kilka dni z sobą y z Bogiem swoim w osobności tak mieysca, iáko y serca, rozmawiać: áby tam duszę od zmayı grzechowey oczyścić; á przytym mocną uczynił rezolucyą, samemu iuż ná potym tylko Bogu żyć stateczoie. Jákom o tym náuczał w Części Pierwszey Drogi do życia pobożnego. A zatym co rocznie powinienby wnieść w rachunek z sumnieniem swoim, y odnowić przedsięwzięcie swoje. O czym także mówiłem w Części Piątey. Dokąd Czytelnika łaskawego odsyłam.

Sw: Bonawentura zapewnie przyznaie. Ze człowiek, który zacney iakiey nabył do dobrego skłonności, choć to często czyni bez żadney áttencyi, iednak że czyniąc takie ákcyę, zasługi nie traci: bo te ákcyę są uprzywileiowane miłością, z ktorey iako ze źródła iakiego tego szczęśliwego wzwyczaienia łatwość wczynieniu przychodzi.

#### ROZDZIAŁ IX.

*O niektórych innych śrzodkach y sposobach większego aplikowania naszych spraw Miłości Boskiey.*

**G**Dy Páwice ná mieyscu wybielonym ośiadaia názniesionych iaiach, wylęga się też im dzieci białe. Y násze intencye kiedy są w Boskiey miłości, gdy zamyślamy

ślamy co dobrze uczynić: albo odmieniwszy stan życia naszego na lepszy, zabawiamy się rzeczami zbawieniu naszemu służącymi: wszystkie akcyę które z tąd wynikają, biorą swoy walor, y zaciągają zacność od świętey miłości, z kąd swoy wzięły początek. Bo któż nie widzi: że akcyę przyzwoite moiey profesyi; albo należące do tego, com za łaską Bożą sobie postanowił, od pierwszego obrania pochodzą, które z rozmysłem uczyniłem?

Lecz Teotimie nie powinniśmy się na tym tylko zastanawiać. Bo ieżeli chcemy, áżebyśmy znaczny uczynili postęp w pobożności: nie tylko mamy na początku naszego nawrocenia, y po tym co rocznie stanowią, y ofiarować życie, y wszystkie sprawy nasze Bogu; ále potrzeba to czynić codziennie według Exercycyum Porannego: o którym masz w Filotei. Bo w tym codziennym odnowieniu ofiarowania, nowego wigoru, y cnoty świętey miłości, przez nową aplikacyą serca naszego ku chwale Boskiej uczynioną sprawom naszym dodajemy: przez co bardziey co raz á bardziey stają się poświęcone.

Procz tego, po sto razy y więcey w jednym dniu, życie nasze aplikujemy y ofiarujemy miłości Boskiej przez modlitwy strzeliste, przez podniesienie serca naszego, y przez duchowną nad sobą reflexyą. Bo te święte exercycya podnoszą duszę naszą ku Bogu: á zátym wszystkie sprawy nasze ku niemu kierują. Proszę: Jákby to, bydz mogło, áżeby dusza, która káżdego mo-

Rrrrr

mentu



mentu unosi się ku dobroci Boskiej, y bez przestanku tchnie słowami miłości, áżeby nieoderwanie serce swoje zachowała ná łonie Oycy Niebieskiego, nie miała wszystkich swoich dobrych ákcyi w Bogu, y dla Boga czynić?

Tá, która mówi: *Pánie ! twoja iestem : Kochanek moy wszystko iest moim, á ja wzajemnie wszystka iego iestem. Ty mi wszystkim iesteś o JEZU ! ty życiem moim iesteś. O któżby mi dał; áżeby umarła w tobie, ábym nie żyła, tylko tobie. Ach ! kochać, ách ! postępować, ách ! umierać sobie samey: ách ! żyć Bogu, być w Bogu. Ach ! Boże moy; wszystko to czym ty nie iesteś, u mnie za nic iest.* Tá, mówię; która te, y tym podobne czyni áspiracye, czyliż nie ustawicznie swoje ákcye ofiaruje Niebieskiemu Oblubieńcowi. O ! iák szczęśliwa iest tá dusza; która raz się zupełnie wyzuła, y doskonałą rezygnacyą siebie w ręce oddała Bogu. Może zaś po tym malenkie iakie uczynić westchnienie, y wznieść ku niebu oczy dlá ponowienia y potwierdzenia swojej rezygnacyi; protestuiąc się że nic niechce, tylko Boga, y dla Boga: y że siebie nie kocha, y żadney rzeczy światowej, tylko w Bogu, y dlá Boskiej miłości.

A lub tá exercytacya w ustawicznych áspiracyach, iest bardzo przyzwolta w poświęcaniu wszystkich spraw naszych Boskiej miłości; osobliwie iednak do poświęcania malenkich, y ordynaryinych życia naszego ákcyi, teyże miłości Boskiej dostatecznie wystarczyć może. Bo  
ile

ile względem spraw trudnych, wspaniałych, y wielkiej wagi, pożyteczna jest, dla uczynienia znacznego postępu następującego zażyć sposobu. Jakośmy także o tym namienili.

Podnośmy za podającymi się takimi okazyami serca, y dusze ku Bogu; uwagę naszą zatopmy; y myśl naszą najświętszą wieczność rościągamy; a iako w tej wieczności Boska dobroć ślaskawie y mile nas przyjąć ma; zapatrywać się tegoż momentu zapoczynamy: gdy dla zbawienia naszego przeznacza, y podaje sposoby przyzwolite naszemu postępkowi w swojej miłości: partykularnie zaś snadność do czynienia dobrego, które często nam się nadstawia; albo też do wytrzymania złego, które się pospolicie naraża. Gdy to przypadnie; wzniesmy ramiona nasze ku niebu, wzniesmy y serce z miłym y gorącym zezwoleniem, na przyjęcie czyli dobrego, które się podaje, czynienia; czyli złego, które na nas przypadnie, wytrzymania: uważając, że Bog od wieków postanowił, ażeby się tak stało, w czymby się spełniło jego upodobanie, y staliśmy się posłusznymi jego świętej Opatrzności.

Przypatrzyć się Teotimie owemu chwalebnemu Świętemu Karolowi Boromeuszowi, na ow czas, kiedy ciężkie powietrze przepuścił Bog na jego Dyecezanow. Podniósł on myśl swoją ku Bogu, y szczerze wyznał; że w wieczności przejrzenia Boskiego ten bicz zgotowany był na lud iemu powierzony; y że przy frozeniu się tej plągi,

toż samo przeyrzenie przeznaczyło; áżeby ná ten czas, iak uśilnie, tak też chętnie usługował y cieszył ássystuiąc z oświadczeniem miłości utrapioną trzodę swoię : bo pod czas owey pory był Oycem, Pátronem, y Biskupem tamtey Dyecezyi. Zá czym wzięwszy sobie ná uwagę wielkość trudności, prac, y niebeśpieczeństw; ktore pod czas owey plagi poność mu potrzeba było: myślą się poświęcił upodobaniu Boskiemu, y podaiący się Krzyż mile całuiąc, z głębokości serca przykładem Świętego Andrzeia zawołał. *Záwitay Krzyżu drogi: záwitay! O uciśku błogostawiony! o śnięte utrapienie! o iako iesteś przyiemne dla tego, żeś z łona Nayukochańsiego Oycy Przedwiecznego miłosierdzia wyszło: który cię przed wieki przeznaczył dla ukochanego tego ludu, y dla mnie. O Krzyżu! serce moje iedynie cię pragnie, bo też ciebie serce Boga moiego pragnęło. O Krzyżu! iakże się dusza moja zakochała w tobie: y z wszelką cię miłością przyimnie.*

Tym sposobem przyimować mamy sprawy główne, y cięższe utrapienia, ktore nam się trafiaią, álbo przytrafić mogą. Ale kiedy te przydłużey trwać będą, potrzeba często powtarzać to exercycyum, áżebyśmy nasze poddanie z większym pożytkiem oświadczały upodobaniu woli Boskiej, mowiąc tę krotką, ále całą Syna iego protektacyą. *Tak Oycze Przedwieczny, pragnę tego z całego serca, bo tak się tobie upodobało. O Teotimie. Jak wielki skarb znayduie się w tey praktyce.*



*Pobudka do ofiarowania Bogu wolności woli naszej.*

**L** ączę zofiarą Sw: Karola Boromeusza ofiarę Wielkiego Pátryarchy Abraháma, jako żywy obraz mocniejszey y gruntowniejszey miłości, nad którą w żadney kreaturze zacnieysza bydz nie może. Ten wszystkie nayznakomitse skłonności naturalne, które tylko mieć mógł na ten czas Bogu ofiarował. Kiedy słyszac głos Boski, który mu ustąpienie z ziemi swoiey tymi słowy nakazał: *Wynidź z ziemi twoiey, y od krewnych twoich,* Gen. 12. 2.

*y z domu oycy twego, á idź do tey ziemi którą ci ukazę.* Prędko, y ochoczó wybrał się w podróż, którą miał odprawować. Ukochaney Oyczyzny miłość, przyjemność konwersacyi z sąsiadami, roskofzy domu Oycowickiego, nie trapiły go, y nie zatrzymały. Wynidź: wychodzi, tak odważny, iako y rospalony pragnieniem posłuszeństwa Bogu. Jdzie, dokąd go Bog prowadzi. O iakie wyrzeczenie się samego siebie Teotimie: iakie wyrzeczenie się woli w łasney? Nie możesz doskonale Boga kochać, ieżeli z áfektem dorzeczy znikomych rozbratu nie uczynisz.

Ale to mało jest względem tego, co potym wypełnił: kiedy Bog dwa razy po imieniu go wezwawszy. Abraham Abraham: á mając iuż świadomą ochotę iego posłuszeństwa; rzekł: *Weźmij syna twego iednorodzonego, ktorego kochaś Izaáka; á idź z nim do ziemi wi-* Gen. 22. 2. & seq.

*dzenia;*

dzenia; á tam go ofiarować będziesz ná całopalenie, ná iedney gorze, ktorą ci ukazę. Czy nie mowiłem? że to mało względem tego, co po tym wypełnił. Bo zacny ten mąż na tychmiał zabiera się w drogę z ukochannym synem swoim; trzydniową podróż odprawuie; przychodzi ná początek gory; służące y osła zostawuie; syna zaś swego Izaáka drwami do ofiary potrzebnymi obciąża; sam niesie miecz, y ogień: y gdy wchodzą ná wierzchołek gory; kochany syn iego Izaák mowi do niego: Ojcze moy: á on rzekł: czegoż chceś synu moy? rzecze mu syn: oto ogień, y drewno; á gdzież jest ofiara? ná co Ociec; opatrzy sobie Bog ofiarę synu moy. A tak idąc przyšli ná mieysce, ktore Bog ukazał, ná którym zaraz wystawił ołtarz, á na nim drewno ułożył. A związawszy syna swego Izaáka, włożył go ná Ołtarz ná stos drewn, á wyciągnąwszy prawą rękę swoię, ujął miecz, á żeby ofiarował syna swego. A oto Anioł Pański zawołał z nieba: Abrahamie, Abrahamie: ktory odpowiedział iestem y rzekł mu nie podnoś ręki twoiey ná syna, y nie rob mu nic, terazem poznać, że się boisz Boga, y nie przepuścisz synowi swemu dla mnie. Gdy się tak stało, rozwiązuie Abraham Izaáka, bierze barana, ktoremu rogi uwięzły w cierniu, y zamiast syna ofiaruie.

Teotimie. Ktoby weyrzał ná niewiastę, álbo żonę bliźniego, á pożądał chociaż w sercu oney cudzołóstwo popełnił. Y ktory związał syna swego ná ofiarę Pánu,

iuz

już go ofiarował w sercu swoim. Zważ tedy proszę, iaką ofiarę święty ten mąż uczynił w sercu swoim. Uczynił zaprawdę ofiarę nieporównaną. Ofiarę, ktorey dostatecznie kochać, y wychwalić nie można. O Boże! ktoż tu należyście zważyć? ktorego z nich dwóch miłość była większa? Abrahamali? który dla upodobania się tobie swego ofiaruje syna. Czyli Izaaka? który także aby się Tobie Bogu upodobał; nie wyprasza się, aby nie był ofiarą: a dla tey przyczyny pozwala się wiązać, y kłaść na stos drew; y iako cichy baranek spokojnie cięcia śmiertelnego od ręki Oycowskiej oczekiw.

Co względem mnie. Iá mężność serca w Oycu większą uważam; ale mężne zwycięstwo śmieie synowi przyznaię. Jest się wprawdzie z strony iedney czemu zadziwować, lecz nie tak bardzo. Widzieć Abrahama już starego y doskonałego w umiejętności kochania Boga, y mocno w niey utwierdzonego świeżym widzeniem y słowami z nieba do niego mowionymi; że tak główny, wierności y miłości ku Bogu, ktorey tak wiele razy uczuł pociechę, y doznał iego Opatrzności; czyli akt heroiczny. Lecz widzieć Izaaka w kwiecie wieku swego, y ieszcze niewyexercytowanego w sprawach Boskiej miłości, ofiarującego się na iedno słowo oycy swojego pod miecz, y na ogień; ażeby był ofiarą posłuszną Bogu: jest to sprawa przewyższająca podziwienie.

Z drugiey iednak strony. Czy widzisz Teotimie?  
Iáko



Iako Abraham rozważa, y trutynuje więcej iak przez trzy dni w sercu swoim tak przykry, y ciężki dekret trudney, y okrutney ofiary: (á czy nie wzruszasz się do komizieracyi nad staruszkim oycem serce twoie?) kiedy wchodził ná górę sam z synem swoim ciższym od gołębia mówiącym oycu: Oycze moy, á kędyż iest ofiara? á coż mu odpowiedział? Bog ią opatrzy, synu moy. Coż rozumiesz, czy nie powinna by łagodność syna dzwigaiącego ná swoich barkach drwa, y potym kładącego się ná ołtarzu zmiękczyć serca oycowskiego? O serce! nad którym Anieli w zadumieniu zostaią; y Bog ie wielce szacuje.

O JEZU moy! kiedyż ten czas przyidzie; w który gdy na ofiarę Tobie oddamy wszystko co mamy, ofiarując y to, co iesteśmy, poświęcimy wolność woli naszej, iedyne dziecię iedyney duszy naszej ná całopalenie: y kiedy będzie tá godzina; w którą zwiążemy ią, y rozepniemy na słoście Krzyża twoiey cierniowey Korony, y twoiey włóczni: áżeby była iako owieczka ofiarą Tobie ulubioną, áżeby y obumarła y spalona była ogniem, y ścięta mieczem Twoiey świętey miłości.

O wolności serca moiego! Iak że nam będzie miło; ieżeli będziemy związani, y rościągnieni ná Krzyżu Boga, y Zbawiciela naszego. O! iak przyjemna by nam rzecz była; gdybyśmy sobie samym umarli: przez cobysmy ná całą wieczność w ofierze Boga naszego gorzeli. Teotimie. Wolność woli naszej nigdy tak wolna nie iest, iako

ko kiedy jest niewolnicą woli Boskiej: iako też nigdy bar-  
dziej nie jest niewolnicą; iak gdy służy własney woli ná-  
szej. Szczęśliwszego też życia nie má, iedno ná ten czas,  
gdy sobie samey jest umarła. Przeciwnym zaś sposobem,  
cięższej śmierci nie má, iako gdy sobie samey żyje.

Mámyć wprawdzie wolność w czynieniu dobrego,  
y złego: ále obrać złe, nie jest to zażycie, ále zagubienie  
wolności. Wyrzekaymyż się tedy, á szczerze wyrzeczmy  
tey niefortunnej wolności; á wolność woli naszej zu-  
pełnie ná wieki upodobaniu Boskiej Miłości oddaymy;  
á za niewolników się kochania tego, ( którego niewolni-  
cy szczęśliwsi są nad Krolow, ) mieymy. A iezeliby du-  
sza násza kiedy chciała zażyć swoiey woli, w kontradyc-  
torycznem rozumnemu naszemu przedsięwzięciu, y  
postánowieniu; ktorymeśmy się Bogu wiecznie służyć o-  
bowiázali: y ná ten czas ią Bogu szczegulnie dla miłości  
iego ofiaruymy; áżeby sobie samey umarła, á Bogu ży-  
ła; wyrobmy. Ktoby ią chciał zachować dla własney  
miłości ná tym świecie, traci ią ná przyszłym: á ktoby  
ią stracił dla Miłości Boskiej ná tym świecie, zachowa  
ią dla tegoż miłości ná przyszłym. Kto da wolność du-  
szy, w tym życiu, będzie ią miał niewolnicą w przy-  
szłym. Ktoby zaś uczynił ią niewolnicą krzyża w tym  
życiu; wolną będzie miał w przyszłym; gdzie się zanu-  
rzy w używaniu Boskiej dobroci: á wolność iey obroci  
się w miłość, á nie wiakąkolwiek miłość, ále w miłość

Ssss

wol-

Matth:

10. 30.

L. 9. 24

Ioan. 12.

25.

wolności, a miłość w wolność, a wolność nieskończoney rokoszy bez prace, troski, y wszelkney przeciwności: tam bowiem bez odmiany wszelkney, na wieki Stworcę y Zbawiciela dusz naszych kochać nieustannie będziemy.

# ROZDZIAŁ XI.

*O Pobudkach, które mamy do tey świętey B O G A Miłości.*

**S**więty Bonawentura, Wielebny Ludwik Granateński, Ludwik de Ponte, Dydacus Stella, dosyć obficie w tey materyi traktowali: mnie dosyć będzie dotknąć niektórych Punktów, które w tym Traktacie wyraziłem.

I. Dobroć Boska sama w sobie uznana, nie tylko iest. Pobudka wszystkich pobudek, ale naywiększa, nayznacniejszy, y naysilniejszy. Ta bowiem iest, która Błogosławionych w zachwyceniu trzyma, y przysparza ich szczęśliwości. Bo iakże by to być mogło, ażeby kto miał serce, a nie miał kochać Dobroci nieskończoney? A ta materya traktowała się w Rozd: 1. y 2. Księgi II. y od Rozd: 8. Księgi III. aż do końca: y znowu w Rozdziale 9. Księgi X.

II. Pobudka iest, z Opatrzności Boskiej nadprzyrodzoney ku nam, w Stworzeniu y zachowaniu: iakośmy mowili w Rodz: 3. Księgi II.

III. Pobudka iest, z teyże nadprzyrodzoney Boga Opatrzności ku nam, z Odkupienia, które nam oświadczył.



czył. Iako się námnienia w Rozdziałach. 4. 5. 6. y 7. w Księdze II.

IV. Pobudka iest, Uwazać, iako Bog używa tey Opatrzności, y odkupienia, dodając y udzielając każdemu wszystkich łask: y daie pomoc należycie dostateczną do otrzymania zbawienia wiecznego. O czymesmy traktowali w Księdze II. od Rozdziału 8. y w Księdze III. od pocztku, aż do Rozd: 6.

V. Pobudka iest, Chwała wieczna: którą nam dobroć Boska przeznaczyła: á tá iest zbiorem dobrodzieystw Boskich ku nam. O którychesmy niektóre formowali dyskursy od Rodziału 9. aż do końca Księgi III.

## ROZDZIAŁ XII.

*Sposób wielce pożyteczny do używania tych pobudek.*

**Z**Tych tedy pobudek żebyśmy wzniecili w sobie mocny y silny płomień świętey miłości.

I. Potrzeba: áżeby skoro iedną pobudkę którą, generalnie wszystkim służącą rozważemy; do siebieśmy ją partykularnie obrocili. Iak to naprzykład. O! iak wielce kochany iest Bog Wszechmocny; który z nie- skończoney dobroci swoiey dał Syna swego ná okup całemu światu. O Dobroci! tak iest, dał; ále nie tylko za wszystkich generalnie; ále naybardziej za mnie osobliwie, który naywiększy iestes ze wszystkich grzesznikow. O iakże mię ukochał! á mnie samego takiego, iaki ie-

stem, y wydał siebie samego na okrutną mękę, dla mnie niegodnego.

II. Potrzeba uważać dobrodzieystwa Boskie w pierwszym swoim y przedwiecznym początku. O miły Teotimie! nájakąż się nie powinniśmy zdobywać miłość ku niewypowiedzianej Stworcy naszego Dobroci: który przed wieki postanowił nas stworzyć, zachować, rządzić, odkupić, zbawić, y uwielbić, iako wszystkich generalnie, tak y każdego partykularnie. Ach! czymże byłem, dokąd ieszcze nie byłem? który teraz coś jestem; lecz nie co innego, tylko lichy y nikczemny ziemi robaczek. A przecię Bog już w przepaści swojej wieczności myślał mi pobłogosławić: myślał nawet, y przeznaczał, y owszem determinował godzinę narodzenia moiego, y wszystkich instynktów, które miał mi do serca podawać. Krotko mówiąc. Wszystkie dobrodzieystwa, które miał mi dać w umyśle swoim Boskim postanowił. Coż rozumiesz? czyli się znaleźć może podobna łaskawość y dobroć.

III. Potrzeba powtorne dobrodzieystwa uważać, od samego początku záśluga Chrystusowych. Pámietasz bowiem, iako mniemam, Teotimie. Ze naywyższy Kápián stárego Testamentu nośił ná ramionach y piersiach Imiona synów Izráela, to jest: drogie kamienie, ná których były wyryte Imiona Wodzów, y naypryncypalniejszych przodków narodu Izraelskiego. Ach! zapatrz się ná Kápiána wszystkich Kápiánów JEZUSA. A zápatruy

patruy się ná niego od początku poczęcia iego: á uważay, że ná ramionach swoich nas nośił; obiąwszy, y przyiąwszy trudną sprawę y ciężar przez swoją śmierć, á śmierć krzyżową naszego odkupienia. O Teotimie! Teotimie! Wiedź o tym, że dusza Zbawiciela, wszystkich nas z Imienia y przezwiska znała, tak inszego czasu, ále naybardziej w dzień męki swojej, kiedy ofiarował ży, y modlitwy, krew, y życie za wszystkich, á osobliwie za ciebie: te pełne miłości słowa mówiąc: Ach! Przedwieczny Oycze moy, biorę ná siebie ciężar wszystkich grzechow tego nędznego Teotima w wytrzymaniu mąk, owszem y śmierci samey, áżeby on od niey był wolny, y nie zginał, ále żył: niech iá umieram, byleby on żyw był: niech iá będę ukrzyżowany pohanbiony, áżeby on był uwielbiony. Onieofzacowana nigdy Serca JEZUSOWEGO Miłości! á ktoreś cię serce dosyć uprzejmie, y godnie wychwalić potrafi.

Tak sercem prawie Macierzyńskim Serce iego Boskie przeznaczało, rozporządzało, wyśługowało, y upraszało nám wszystkie dobrodzieystwa, w ktore obfitujemy; nie tylko generalnie dla wszystkich, ále y ná każdego z osobna. Nawet iego pełne słodyczy pierśi, gotowały w dziecięcy pokarm pobudek, powabow, y przyiemności; ktorými pociąga, y nasycą serca nasze do żywota wiecznego. Zapalą nas tedy Dobrodzieystwa: iezeli ná wolą przedwieczną, ktora nam ie gotuje; y ná  
Serce



Serce Zbawiciela, które przez mękę, a ośobliwie przez śmierć swoją nam ie wyfluzył, zapatrywać się będziemy.

### ROZDZIAŁ XIII.

*Góra Kalwaryi jest Szkoła Miłości.*

**N**astatek: przy dokończeniu tego mego Traktatu, mówię. Ze męka y śmierć Zbawiciela Naszego, iako jest nayprzyjemniejsza, tak też naygwałtowniejsza Pobudka do zapalenia serc naszych w tym życiu, Miłością Boską. Tak się rzecz má: Pszczołki miśtyczne, w ranach tego Iwa z Pokolenia Iudy zamordowanego y zabitego na gorze Kalwaryi, naywyśmienitszy miód składają, y zarabiają: a synowie krzyża z przedziwnego swojego zagadnienia, którego świat wyrozumieć nie może, wielce się chełpią. Z śmierci, która wszystko pożera; wyszedł pokarm rokoszny: a z śmierci mocniejszey nad wszystko, wypłynęła słodycz Miłości Naszey. O JEZU Zbawicielu moy! iák miła jest śmierć twoia, albowiem jest naypryncypalniejszym skutkiem twoiey ku nam miłości.

Lecz y w Niebie po pobudce Dobroci Boskiej poznany, y w sobie samey uważoney; pobudka Miłości Zbawiciela Naszego będzie naymocniejsza do zabrania Świętych Pańskich ku Miłości Boskiej: na znak czego przy Przemienieniu, które było zamiast hasła poprzedzającego chwałę: Moyżesz y Eliaż rozmawiali z Chry-  
 stusem

ślussem o zbytku, który miał sam że Chrystus w Jeruzalem wypełnić. Rozumiem, że o innym zbytku nie rozmawiali, tylko o zbytku miłości; przez który zbytek życie było odiete Chrystusowi kochankowi; áżeby dáne było ukochaney Oblubienicy. Więc sobie imaginuję; że wszczęśliwey wieczności przy Pieniach każdego momentu ten wesoły brzmieć będzie okrzyk: *Zyie JEZUS, Syn MARYI.*

*Zyie JEZUS:* okrutna śmierć iego, y męka  
Dokumentem, iak śilna Miłości poręka.

Teotimie. Gora Kalwaryi iest szkoła miłuiących. Wszelka miłość, która nie z Męki Zbawiciela pochodzi, iest płocha, y niebezpieczna. O iak nieszczęśliwa śmierć bez miłości Odkupiciela! iak niebezpieczna miłość bez śmierci Odkupiciela! miłość y śmierć tak są z sobą zmieszane przy męce Zbawiciela; że iedna bez drugiej w sercu być nie może. Ná Gorze Kalwaryi nie było życie bez miłości, ani miłość bez śmierci Odkupiciela: A oprócz Gory Kalwaryi cokolwiek iest, albo iest śmiercią wieczną, albo płomień wieczny. Ale mądrość Chrześcianańska zawisła ná dobrym obieraniu: w którym áżebyś nie pobłądził Teotimie dla pomocy twoiey to przydaię.

Ziąd miłość, z owąd piekła nieznosne płomienie,

Wieczni oboje będąc człowiecze plemienie.

Grzeie, y ciefzy pierwsza, drugie bez litości,

Pálą, więc poki żyiesz prochu śmiertelności.

Coc iest miłszego bardziey zechciey się miarkować,

Bo po śmierci już nie czas ná lepsze wędrować.

O wie-

O wieczna miłości, pragnie cię dusza moja, y obie-  
ra sobie ná wieki. Przyidź, przyidź Duchu Przenayświę-  
tfzy: á miłości twoiey ogniem zapal serca nasze. Albo  
kochać, albo umrzeć: potrzeba umrzeć y kochać. Umrzeć  
wszelkiey inney miłości, żyć samego JEZUSA Miłości,  
áżebyśmy nie pomarli śmiercią wieczną, lecz żebyśmy  
żyli w wieczney iego miłości. Niechay ci Zbawiciela  
dusz naszych ná wieki wyśpiwywamy. Niech żyje JE-  
ZUS. Kocham JEZUSA: ktorego kocham, Niech JE-  
ZUS żyje. Kocham JEZUSA, który kroluie ná  
wieki wiekow Amen.

*Ten Traktat Teotimie, o Boskiej Miłości, napi-  
sałem dla Twoiey miłości, pragnąc po tobie, áżebyś się  
w niey tak zakochał, żebyś wydawał owoce świętych  
dzieł, á nie wietche listki Amen. Niech będzie pochwa-  
lon JEZUS Chrystus. Zakończyłem zaś ten Traktat  
słowami Sw: Augustyna, ktorych on zażył ná końcu ie-  
dnego Kazania mianego przy wielkim ludzi kon-  
kursie. O Miłości Bożej.*

Ná wieczną BOGA. Przebłogosławioney Má-  
tki y Panny y Oycy mniemanego JOZEFA  
Oblubieńca naywiernieyszego Część y Chwałę.



RE.



# R E G E S T R

## KSIĄG y ROZDZIAŁOW

### TRAKTATU MIŁOSCI BOSKIEY

**K**sięga Pierwsza Zawierająca przygotowanie do  
całego Traktatu - - - - 26.

ROZDZIAŁ I. Dla piękności natury ludzkiej Bog  
wszystkie potencye dusze poddał pod rząd iedney  
woli. - - - - 26.

II. Jako wola rozmaitym sposobem rządzi potencyami  
duszy. - - - - 30.

III. Jako wola rządzi apetytem zmyslnym. - - 33.

IV. Miłość rządzi wszystkimi affekcyami y passyami,  
a nawet y samą wolą, chociaż y wola miłość má  
pod władzą swoią. - - - - 39.

V. O affekcyach woli. - - - - 43.

VI. Jakim sposobem Miłość Boska nad innymi miło-  
ściami panuje, - - - - 47.

VII. O Miłości ogólnie. - - - - 50.

VIII. Jaka iest przyzwoitość, która wzbudza miłość. 58.

IX. Miłość dąży ku ziednoczeniu. - - 62.

X. Ziednoczenie, do ktorego zmierza miłość iest du-  
chowne. - - - - 66.

(a)

XI.

## REGESTR

- XI. W duszy naszej dwie się znajdują części: jakim zaś sposobem opisuje się. - - - - - 76.
- XII. W wzwyż namienionych dwóch częściach dusze są cztery stopnie w duszy rozniące się od siebie. 82.
- XIII. O rozmaitości Miłości. - - - - - 87.
- XIV. Kochanie Boga ma się zwać miłość. - - - 89.
- XV. O przyzwoitości, która się znajduje między Bogiem y człowiekiem. - - - - - 91.
- XVI. Naturalną mamy skłonność do Miłości Pana Boga nadewszystko. - - - - - 96.
- XVII. Nie mamy w sobie naturalney siły kochania Boga nadewszystko. - - - - - 99.
- XVIII. Skłonność naturalna kochania Boga jest pożyteczna. - - - - - 103.
- Księga Druga. Opisanie Narodzenia, y pochodzenia Niebieskiego Miłości Boskiej.* - - - 107.
- ROZDZIAŁ I. Doskonałości Boskich nie jest wiele, tylko jedna, ale nieskończenie doskonała. 107.
- II. Jeden tylko w Bogu znajduje się Akt; który jest same jego Bóstwo. - - - - - 111.
- III. O Boskiej Opatrzności. - - - - - 117.
- IV. O Opatrzności, nadprzyrodzoney; którą Bog ma o stworzeniach rozumnych. - - - - - 124.
- V. Boska Opatrzność obmyśliła nader obfite Odkupienie. - - - - - 128.
- VI. O niektórych łaskach osobliwych, oświadczonych przy

# REGISTR.

- przy Odkupieniu ludzkim, przez Opatrzność Boską. 132.
- VII. Jak przedziwna jest Opatrzność Boska w rozma-  
tości łask; ktoremi ludzi dobroczynnie obdarza. 136.
- VIII. Jak wiele Bog pragnie, abyśmy go kochali. 141.
- IX. Miłość przedwieczna obdarza natchnieniem serca  
nasze do kochania siebie. - - - 146.
- X. Częstokroć Boskie natchnienia odrzucamy, y Boga  
kochać nie chcemy. - - - 150.
- XI. Nie jest to na woli Boskiej; ażebyśmy się znaydo-  
wali w naywyśmienitszej miłości. - - 155
- XII. Zachęcania, albo powaby Boskie zostawujące nas  
przy zupełney wolności; ażebyśmy szli za niemi,  
albo też niemi wzgardzili. - - - 158.
- XIII. O pierwszych wzruszeniach miłości; ktore ponęty  
Boskie sprawują w duszy, ieszcze wiary nie  
mający. - - - 166.
- XIV. O uczuciu, albo wzruszeniu miłości Boskiej, kto-  
re przez wiarę odbieramy. - - - 171.
- XV. O wielkim miłości uczuciu; ktore przez nadzieję  
odbieramy. - - - 176.
- XVI. Jako miłość w nadziei wykonywamy. - 180.
- XVII. Miłość nadzieie jest wielce dobra lubo nie dosko-  
nała. - - - 188.
- XVIII. Świętą miłość wykonywamy w pokucie: a na-  
przed o różnych pokutach. - - - 189.
- XIX. Pokuta bez miłości nie jest doskonała. - - 195.



## REGESTR

- XX. Jako w skrusze miłość się z żalem mieřza. 198.  
 XXI. Ponęty zachęcające nas do kochania Boga, są nam  
 pomocą y powodem aż do samey Wiary y świę-  
 tey miłości. - - - - - 205.  
 XXII. Miłości świętey krotkie opisanie. - - - 210.

*Księga Trzecia. O pomnożeniu, y Doskonałości  
 miłości Boskiej.* - - - - - 214.

- ROZDZIAŁ I. Miłość Boska coraz bardziey ábardziey  
 może się w nas pomnażać. - - - - - 214.  
 II. Jako Chryřtus Pan, á Zbawiciel nasz łatwe nam u-  
 czynił miłości pomnożenie. - - - - - 218.  
 III. Dufza wsparta miłością Boską, iakie wniesy czyni  
 pomnożenie. - - - - - 223.  
 IV. O świętym wytrwaniu w Boskiej miłości - 232.  
 V. Szczęśliwość umierania w miłości Boskiej, osobli-  
 wy jest dar od Boga. - - - - - 237.  
 VI. Nie możemy w tym życiu śmiertelnym przyić  
 do doskonałego z Bogiem ziednoczenia. - 242.  
 VII. Miłość Świętych w śmiertelnym tym życiu zosta-  
 iących równa się z miłością Błogosławionych w  
 niebie wiekuiących, y owszem niekiedy ich mi-  
 łość przewyřsza. - - - - - 245.  
 VIII. Nieporównaney miłości Matki Boskiej Najła-  
 skawzey Páni naszej. - - - - - 248.  
 IX. Przygotowanie do przyszłych dyskursow, o ziedno-  
 dno-

## REGESTR

- dnoczeniu się Świętych z Bogiem. - 255.
- X. Pragnienie poprzedzające pomnoży wielce ziednoczenie Błogosławionych z Bogiem. - - 259.
- XI. O ziednoczeniu dusz Błogosławionych z Bogiem w widzeniu jego Bosstwa. - - 262.
- XII. O wiecznym ziednoczeniu dusz Błogosławionych z Bogiem w widzeniu Przedwiecznego Narodzenia Syna Boskiego. - - 265.
- XIII. O ziednoczeniu Błogosławionych z Bogiem w widzeniu Pochodzenia Ducha Świętego. - - 269.
- XIV. Święte światło chwały dopomoże Błogosławionym do ziednoczenia się z Bogiem. - - 272.
- XV. Ziednoczenie Błogosławionych z Bogiem rozmaite będzie miało stopnie, y różne między sobą. 275.

*Księga Czwarta O zwolnieniu, umnieyszeniu, y utraceniu Miłości Boskiej.* - - 279.

- ROZDZIAŁ I. Zostający w tym życiu śmiertelnym możemy Boską Miłość utracić. - - 279.
- II. O oziębłości y zwolnieniu dusze w Miłości Boskiej. - - 284.
- III. Jak odstępujemy Miłości Boskiej dla miłości stworzenia. - - 284.
- IV. Miłość Boską w jednym momencie tracamy. 294.
- V. Umnieyszenia, y zwolnienienia upału świętey miłości szczególnie wola ludzka jest przyczyną. 297.

VI.

## REGESTR

- VI. Powinniśmy uznawać y wyznawać: że od Boga  
pochodzi wszelka miłość, którą go kochamy. 302.
- VII. Wystrzegać się mamy wszelkiej ciekawości w do-  
chodzeniu woli Boskiej; á pobożnie polegać ná  
naymędrzszey iego Opatrzności. - - 308.
- VIII. Náuka wiodąca do mile uprzejmego poddania  
się dekretom Boskiej Opatrzności. - - 315.
- IX. O niedoskonałey y ludzkiej miłości, która często  
w duszy po utraceniu miłości Boskiej zostaje. 321.
- X. Jak niebezpieczna tá miłość niedoskonała. 325.
- XI. Sposob poznania niedoskonałey miłości. - 328.

*Księga Piąta O dwojakim wykonywaniu Miłości  
Boskiej, które się stają przez upodobanie y uprzej-  
mość.* - - - - -

333.

- ROZDZIAŁ I. O Świętym Miłości Boskiej upodoba-  
niu. A naprzód ná czym to upodobanie zawisło. 333.
- II. Przez święte upodobanie przytuleni do pierśi Zba-  
wiciela stajemy się podobni niemowlątkom. 338.
  - III. Święte upodobanie serce nasze oddaje Bogu; y spra-  
wuie w nas że czuiemy nieustające pragnienie Bo-  
ga w samymże iego objęciu. - - - 344.
  - IV. Obolesno miłey kompassyi, álbo litości, przez kto-  
rą upodobanie Miłości Boskiej bardziey się ieszcze  
obiasnia. - - - - - 351.
  - V. O ubolewaniu álbo kompassyi, y upodobaniu mi-  
łości



## REGESTR

- |       |  |      |
|-------|--|------|
|       | łości w Męce Zbawiciela. - - -   | 356. |
| VI.   | O Miłości sprzyiania, którą wykonywamy ku Bogu nakształt pragnienia. - - -   | 361. |
| VII.  | Pragnienie wielbienia, y wychwalenia Boga odrywa nas od uciech y rokoszy światowych: á do rozważania doskonałości Boskich pilnemi nas czyni. - - - | 364. |
| VIII. | Święte sprzyianie wywodzi cześć, álbo chwałę kochanka Niebieskiego. - - -  | 368. |
| IX.   | Święte sprzyianie przywodzi nas do zapraszania wszelkiego stworzenia nawychwalanie Boga. - - -   | 374. |
| X.    | Pragnienie wychwalania Boga wzbudza w nas żądzę osiągnięcia nieba. - - -   | 378. |
| XI.   | Jako wykonać możemy miłość sprzyiania w wychwalaniu Boga: którym go tak Odkupiciel nasz, iáko y Matka Jego Nayswiętsza wielbi y chwala. - - -      | 382. |
| XII.  | O Naywyższej chwale, ktorey Bog sam sobie dodaje y o wykonaniu sprzyiania; ktore w niey sprawuiemy. - - -  | 388. |

*Księga Szosta. O Czwiczeniu się w Świętey Miłości na Modlitwie. - - -*

393.

ROZDZIAŁ I. Opisanie Teologiy Mistycznej, ktora nie co innego iest, tylko Modlitwa. -

393.

II.

## REGISTR

- |       |  |      |
|-------|--|------|
| II.   | O Rozmyślaniu, ktore iest pierwszym stopniem Modlitwy, albo Teologiy mistycznej.   | 400. |
| III.  | Opisanie Kontemplacyi; y o pierwszej rozności, ktora iest między nią, y Rozmyślaniem.  | 407. |
| IV.   | Miłość na tym świecie bierze swoy początek, ale nie doskonałość poznania Boga.   | 410. |
| V.    | Druga rozność między Rozmyślaniem, y kontemplacją.   | 416. |
| VI.   | Kontemplacja staie się bez pracy, przez co się potrzebie różni od Rozmyślania.   | 422. |
| VII.  | O słodkiej rekolekcyi duszy pod czas kontemplacyi.   | 427. |
| VIII. | O spoczynku duszy rekolliguiącej się na łonie kochanka swego.  | 433. |
| IX.   | Jako ten święty spoczynek samym uczynkiem wykonać możemy.  | 437. |
| X.    | O różnych stopniach tego spoczynku świętego: y iako má być zachowany.  | 442. |
| XI.   | Dalszy dyskurs o rozmaitości stopniów świętego uspokojenia; y o zacnym wyrzeczeniu się siebie samego; ktore pod czas praktykuiemy. | 445. |
| XII.  | O rospłynieniu się y rostopieniu duszy w Bogu.   | 451. |
| XIII. | O zranieniu miłości  | 456. |
| XIV.  | O innych niektórych sposobach, ktoremi święta miłość rani serca siebie kochających.  | 463. |
| XV.   | O młodościach bolesnych serca miłością zranionego.   | 468. |

*Księga*

# REGESTR

*Księga Siódma. O ziednoczeniu duszy z Bogiem,  
które się wykonywa ná Modlitwie.*

- |  |   |      |
|--|---|------|
|  | - | 476. |
| ROZDZIAŁ I. Jakim sposobem miłość łączy z Bo-          |   |      |
| giem dusze ná Modlitwie.                               | - | 476. |
| II. O rozmaitych stopniach świętego ziednoczenia,      |   |      |
| które się praktykują ná modlitwie.                     | - | 484. |
| III. O naywyższym stopniu ziednoczenia przez po-       |   |      |
| dniesienie, y zachwycenie.                             | - | 490. |
| IV. O zachwyceniu dusze, y o pierwszym iego kształcie. |   | 497. |
| V. O wtorym kształcie zachwycenia.                     | - | 500. |
| VI. O znakach dobrego zachwycenia, y o trzecim         |   |      |
| iego kształcie.  | - | 504. |
| VII. Jakim sposobem Miłość iest życiem duszy: y        |   |      |
| dokończenie dyskursu o zachwyceniu.                    | - | 509. |
| VIII. Przedziwna pobudka Sw: Páwła do życia ex-        |   |      |
| tatycznego y nadprzyrodzonego.                         | - | 513. |
| IX. O naywyższym skutku gorliwey Miłości: który        |   |      |
| iest śmierć kochających, á naybardziej tych, kto-      |   |      |
| rzy w miłości umierają.                                | - | 518. |
| X. O tych, którzy przez miłość y dla miłości Bo-       |   |      |
| skiej pomarli.   | - | 523. |
| XI. Niektorzy też między miłośnikami świętymi po-      |   |      |
| marli z świętey miłości.                               | - | 525. |
| XII. Historya wielce przedziwna o pewnym mężu          |   |      |
| szlachetnym, który umarł z miłości na gorze            |   |      |
| Oliwney.   | - | 530. |

(b)

XIII.



## REGESTR

- XIII. Przeczyta Matka Boska umarla z Miłości ku  
Synowi swemu Nayswiętszemu. - - 536.  
XIV. Nayswiętsza MARYA Panna umarla w Miłości  
wielce łagodney y spokoyney. - - 542.

*Księga Osma. O Miłości stosowania, przez którą  
wolą naszą łączemy z wolą Boską, którą nam Przy-  
kazania Jego, rady Ewangeliczne, y inspiracye  
pokazują.* - - - 549.

- ROZDZIAŁ I. O miłości stosuiący się z wolą Boską  
pochodzący z świętego upodobania. - 549.  
II. O stosowaniu poddania pochodzącego z miłości  
sprzyiaiący. - - - 553.  
III. Powinniśmy się stosować do woli Boskiej; która  
się zowie znakomita. - - 556.  
IV. O stosowaniu woli naszej z wolą Boską, którą  
Bog chce naszego zbawienia. - - 560.  
V. O stosowaniu woli naszej z wolą Boską Przyka-  
zaniami jego nam znakomitą. - 564.  
VI. O stosowaniu woli naszej z wolą Boską przez ra-  
dy Ewangeliczne nam oznaymioną. - 568.  
VII. Miłość znakomitey woli Bożej w Przykazaniach  
wprowadza nas do miłości rad Ewangelicznych. 573.  
VIII. Wzgarda Rad Ewangelicznych, iest ciężkim  
grzechem. - - - 570.  
IX. Dokonczenie dyskursu zaczętego. Iako każdy ko-  
chać

## REGESTR

- chać powinien Rady Ewangeliczne, lubo nie iest obligowany, żeby wszystkie wypełnić; y iako z nich te wypełnić powinien, ktore może. - 582.
- X. Powinniśmy się stosować do woli Boskiej, ktora znakomita iest przez natchnienia. A naprzod o rozmaitości frzodkow, przez ktore nam Bog daje natchnienia swoje. - 588.
- XI. O ziednoczeniu woli naszej z wolą Boską w natchnieniach, ktore są na praktykę extraordynaryną cnot podane, y o wytrwaniu w powołaniu: co iest pierwszym znakiem natchnienia. - 592.
- XII. O ziednoczeniu woli naszej z wolą Boską w natchnieniach, ktore są nad prawo ordynaryne: y o miłym uspokoieniu serca, ktore iest drugim znakiem natchnienia. - 599.
- XIII. Trzeci znak Boskiego natchnienia iest święte posłuszeństwo Kościołowi y Przełożonym. - 603.
- XIV. Krotki sposob poznania woli Boskiej. - 608.

*Księga Dziwniata. O miłości poddania się; przez którą wola nasza łączy się z upodobaniem Boskim.* 612.

- ROZDZIAŁ I. O ziednoczeniu woli naszej z wolą Boskiego upodobania. - 612.
- II. Ziednoczenie woli naszej z upodobaniem Boskim naylepiey się wydaie w utraapieniu. - 615.
- III. O ziednoczeniu woli naszej z upodobaniem Boskim

# REGESTR

- skim wáfflikcyach duchownych przez rezygnacyą. 620.
- IV. O ziednoczeniu woli naszej z upodobaniem Boskim przez indyfferencyą. - - 624.
- V. Święta indyfferencya ściąga się na wszystkie rzeczy. 628.
- VI. O praktyce indyfferencyi pieśzczenie miłey w rzeczach do służby Bożey należących. - 632.
- VII. Indyfferencyą powinniśmy praktykować dla tego; że nam dopomaga do postępowania w cnotach. 638.
- VIII. Jednoczyć mamy wolą naszą z wolą Boską dozwalaiać grzechu. - - 645.
- IX. Jako szczerza nasza indyfferencya w sprawach świętey Miłości má być praktykowana. - 649.
- X. Jakim sposobem poznać w duszy odmianę świętey miłości. - - - 651.
- XI. O pasowaniu się z sobą serca kochaiącego, á powatpiwaiącego czyli się Bogu podoba. - 656.
- XII. Dusza po między uciskami wewnętrznymi zostaiąca, nieuznaie, że má miłość Boską, y o miłosnym zeyściu woli. - - 661.
- XIII. Wola w nas obumarła w samey woli Boskiey żyie. 665.
- XIV. Obiaśnienie tego, co się powiedziało o zeyściu, śmierci, y przeysciu woli naszej. - 669.
- XV. O naywyśmienitszey praktyce, którą pełnić możemy pośrzod utrapienia y boleści tak wewnętrznych, iako y powierzchownych, przy indyfferencyi y umartwieniu: y o doskonałym ziednoczeniu woli ludzkiej z Boską. 673.
- XVI.



## REGISTR

- XVI. Doskonałe wyniszczenie duszy ziednoczoney z  
wola Boską. - - - - - 679.
- Księga Dziwiga. O Przykazaniu kochania Bo-*  
*ga nade wszystko.* - - - - - 684.
- ROZDZIAŁ I. O łagodności przykazania, które nam  
Bóg podał: ażebyśmy go nade wszystko kochali. 684.
- II. Przykazanie o miłości Boskiej, chociaż się regulu-  
ie do nieba, dane jednak iest wiernym na ziemi  
zostającym. - - - - - 688.
- III. Całe serce nasze poświęciwszy świętey miłości, ro-  
żnemi Boga sposobami kochamy: a kochając Bo-  
ga, w raz z nim y innych wiele rzeczy kochać  
możemy. - - - - - 690.
- IV. O dwóch stopniach doskonałości, któremi to przy-  
kazanie może się zachować w tym życiu śmier-  
telnym. - - - - - 696.
- V. O dwóch innych doskonalszych stopniach, na które  
wstąpiwszy, Boga nade wszystko kochać możemy. 701.
- VI. Boga kochać nade wszystko generalnie do wszyst-  
kich należy. - - - - - 708.
- VII. Obiaśnienie przeszłego Rozdziału. - - - - - 711.
- VIII. Historya pamięci godna, dla wyrozumienia na  
czym zawisła moc y zacność świętey miłości. 715.
- IX. Potwierdzenie Rozdziału przeszłego przez sławną  
y zącą komparacyą. - - - - - 722.
- X. Bardziej powinniśmy kochać dobroć Boską, ani-  
żeli nas samych - - - - - 727.

## REGESTR

- |       |  |      |
|-------|--|------|
| XI.   | Z nayświętszey miłości Boga pochodzi miłość bliźniego.   | 731. |
| XII.  | Miłość sprawuje gorliwość w kochaniu.  | 734. |
| XIII. | Jak Bog zwawie y gorliwie nas się domaga.  | 737. |
| XIV.  | Jaką zwawość, y gorliwość powinniśmy mieć o Boga.  | 743. |
| XV.   | Nauka, iak się rzędzić świętą gorliwością.   | 748. |
| XVI.  | Przykłady wielu świętych; ktorzy się zdali gorliwością z cholerą unosić. Co się do przeszłego Rozdziału stosuje. | 755. |
| XVII. | Chrystus Pan naywyśmienitsze zawsze akty miłości sprawował.  | 563. |

*Księga Jedenasta. O naywyższey powadze, którą ma święta Miłość nad wszystkiemi cnotami, sprawami, y doskonałościami duszy.*

- |             |  |      |
|-------------|--|------|
| ROZDZIAŁ I. | Jak przyjemne są cnoty Bogu.   | 769. |
| II.         | Cnoty z Miłości Boskiej uczynione miłsze są Bogu; aniżeli naturalne.   | 774. |
| III.        | Niektore cnoty dla przytomności miłości Boskiej na wyższy stopień godności są wyniesione nad inne.             | 778. |
| IV.         | Miłość Boska bardziej ieszcze y wyśmieniciej poświęca cnoty, kiedy ie podanym od nieyże sposobem praktykujemy. | 781. |
| V.          | Święta Miłość zdobi godnością swoją wszystkie inne cnoty; każdą z osobna doskonalszą czyniąc.                  | 788. |

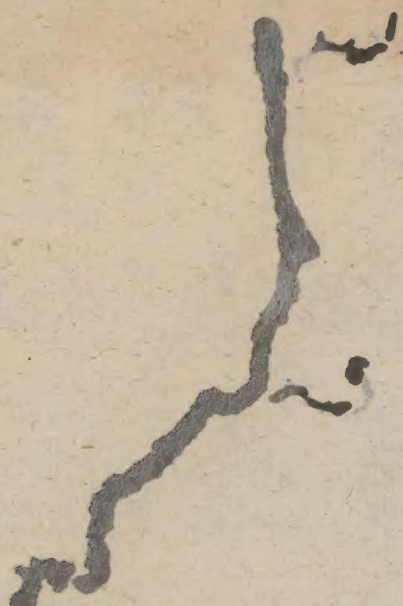
VIII.

## REGESTR

- VI. O zacności ceny, ktorey Miłość Boska dodaie  
sprawom, ktore z teyże miłości pochodzą; y o  
tych, co z innych cnot wynikają. - - 790.
- VII. Cnoty przez się doskonałe nigdy nie są bez drugich. 796.
- VIII. Miłość wszystkie cnoty w sobie zawiera. - 803.
- IX. Cnoty biorą swoię doskonałość z świętey miłości. 808.
- X. Dykurs o niedoskonałości cnot pogańskich. - 812.
- XI. Sprawy ludzkie nie mają woloru y zasługi, kie-  
dy są bez prawdziwey miłości. - - 819.
- XII. Miłość święta powracająca do duszy, ożywia  
wszystkie sprawy dobre, ktore były przez grzech  
umorzone. - - 824.
- XIII. Powinniśmy wszystkie cnot, y spraw naszych  
praktykowania obracać ku świętey miłości. 831.
- XIV. Praktyka tych rzeczy, o ktorych się w przeszłym  
Rozdziale mówiło. - - 835.
- XV. Miłość święta Dary Ducha Przen: w sobie zawiera. 839.
- XVI. O pieśczenie miłey boiaźni Oblubienic: y do-  
kończenie przeszłego rozdziału. - 844.
- XVII. Boiaźń słuźebnicza mieścić się nie może z mi-  
łością Boską. - - 847.
- XVIII. Miłość święta używa boiaźni naturalney, słu-  
źebniczey, y naięmniczey. - - 851.
- XIX. Miłość święta zamyka w sobie Dwanaście Owo-  
cow Ducha Przenays: y z Osmią Błogosławieństw  
Ewangelicznych. - - 858.



- XX. Święta miłość zażywa wszystkich passyi, y  
 affekcyi duszy, y posłusznemi ie sobie czyni. 863.
- XXI. Smutek zawsze iest niepożyteczny, y owszem  
 przeciwny w służbie Miłości Boskie. - 869.
- Księga Dwunasta. Zamykająca w sobie przestrogi  
 pomocne duszy do postępowania w miłości Boskiej.* 877.
- ROZDZIAŁ I. Połtępek w miłości Boskiej nie za-  
 wiśł na kompleksyi naturalney. - 877.
- II. Powinniśmy się znaydować w ustawnym pra-  
 gnieniu świętey miłości. - - 879.
- III. Jeżeli chcemy mieć pragnienie miłości Boskiej,  
 powinniśmy wszystkie inne pragnienia ołdalić. 882.
- IV. Zabawy nam przyzwoite nie przeszkadzają do ko-  
 chania Boga. - - - 884.
- V. Miły wielce przykład w tey materyi. - 887.
- VI. Do wszystkich podających się okazyi zabierać się  
 potrzeba ktore należą do miłości Boskie. - 888.
- VII. Starać się powinniśmy; ażebyśmy wszystkie spra-  
 wy nasze nayspilniey y iak naydoskonaley czynili. 891.
- VIII. Sposob generalny poświęcania spraw naszych ku  
 usługze Boskiej. - - - 892.
- IX. O niektórych innych frzodkach, y sposobach wię-  
 kszego aplikowania naszych spraw miłości Boskiej. 896.
- X. Pobudka do ofiarowania Bogu wolności naszej. 901.
- XI. O pobudkach, ktore mamy do tey świętey B. miłości. 906
- XII. Sposob wielce pożyteczny do używania tych po-  
 budek. - - - - 907.
- XIII. Gora Kalwaryi iest Szkoła miłości. 910.









Biblioteka Jagiellońska



stdr0022591



